PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY

SPRAWOM NOTARJATU i HIPOTEKI

ROCZNIK IX.

KRAKÓW
NAKŁADEM IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI
1930

SKŁAD KOMITETU REDAKCYJNEGO:

Przewodniczący:

Dr. Starzewski Tadeusz, Prezes krakowskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny:

Dr Stein Stanisław, notarjusz w Krakowie.

Członkowie:

a) Z okręgu krakowskiej Izby notarjalnej:

Brason-Summer Ludwik, notarjusz w Krośnie,
Dębicki Ignacy, notarjusz w Rzeszowie,
† Dr Góra Stefan, notarjusz w Zakopanem,
Dr Myciński Jan, notarjusz w Krakowie,
Rybiański Aleksander, notarjusz w Muszynie,
Dr Szymanowicz Franciszek, kandydat notarjalny w Chrzanowie.

b) Z okręgu lwowskiej Izby notarjalnej:

Szelewski Franciszek, Prezes lwowskiej Izby notarjalnej i notarjusz we Lwowie,
Hołub Stanisław, notarjusz we Lwowie,
Ostrowski Gustaw, notarjusz w Złoczowie,
Ziemnowicz Stanisław, notarjusz w Bóbrce.

c) Z okręgu przemyskiej Izby notarjalnej:

Wilczek Stanisław, Prezes przemyskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Przemyślu,
Nitarski Adolf, notarjusz w Pruchniku,
Witoszyński Witold, notarjusz w Birczy.

ODBITO W DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE POD ZARZĄDEM L. WÓJCIKA.

SPIS TREŚCI:

ROK 1930:

I. Artykuły treści ogólnej.

II. Sprawy notarjatu.

III. Różne artykuły.

IV. Wiadomości bieżące i komunikaty.

V. Recenzje, sprawozdania, notatki bibljograficzne.

VI. Przegląd orzecznictwa.

VII. Przegląd dzieł prawniczych.

VIII. Przegląd czasopism prawniczych.

IX. Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Nr. 1. Styczeń-Marzec 1930, Rok IX.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Poselska 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Warszawa Nr 141.646 i P. K. O. Kraków Nr 404.565), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Dla prenumeratorów, nie będących członkami Małopolskich Kolegjów notarjalnych ani Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipot. w Warszawie, cenę ustala się od każdego numeru zosobna. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Stanisław Stein.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW

NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI

1929.

SKŁAD KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Przewodniczący:

Dr Starzewski Tadeusz, prezes krakowskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny:

Dr Stein Stanisław, notarjusz w Krakowie.

Członkowie:

a) Z okręgu krakowskiej Izby notarjalnej:

Brason-Summer Ludwik, notarjusz w Krośnie,
Dębicki Ignacy, notarjusz w Rzeszowie,
† Dr Góra Stefan, notarjusz w Zakopanem,
Dr Myciński Jan, notarjusz w Krakowie,
Rybiański Aleksander, notarjusz w Muszynie,
Dr Szymanowicz Franciszek, kandytat notarjalny w Chrzanowie.

b) Z okręgu lwowskiej Izby notarjalnej:

Szelewski Franciszek, prezes lwowskiej Izby notarjalnej i notarjusz we Lwowie,
Hołub Stanisław, notarjusz we Lwowie,
Ostrowski Gustaw, notarjusz w Złoczowie,
Ziemnowicz Stanisław, notarjusz w Bóbrce,
Delegat Towarzystwa kandydatów not.: *vacat.*

c) Z okręgu przemyskiej Izby notarjalnej:

Wilczek Stanisław, prezes przemyskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Przemyślu,
Nitarski Adolf, notarjusz w Pruchniku,
Witoszyński Witold, kandydat notarjalny w Przemyślu.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE, ULICA MIKOŁAJSKA L. 13.

DR. STEFAN BREYER.

KILKA UWAG O ORGANIZACJI NOTARJATU WEDLE PROJEKTÓW PROF. DR. WŁAD. L. JAWORSKIEGO.

Profesor Jaworski w znakomitem dziele „Reforma notarjatu“ projektuje przyszłą organizację notarjatu jako, że się tak wyrażę, „dwutorową“. Wyszedłszy z założenia, że notarjusz jest urzędnikiem państwowym stwarza w projekcie ustawy notarjalnej organizację urzędową Rad notarjalnych i Sądów dyscyplinarnych, której głównym zadaniem byłaby kontrola notarjuszów. Następnie uznając, że notarjusze, mimo iż są urzędnikami państwowymi, stanowią odrębny zawód, stwarza w projekcie o Izbach notarjalnych drugą organizację o charakterze samorządowym, której zadaniem miałaby być obrona interesów zawodowych stanu notarjalnego.

W artykule niniejszym zamierzam rozpatrzyć zasady tej „dwutorowej“ organizacji głównie z punktu widzenia praktycznego i w tym celu przedstawię najpierw w ogólnych zarysach treść projektów dotyczących ustaw odnośnie do Rad notarjalnych i Izb notarjalnych, spróbuję następnie określić ich charakter prawny i porównać te instytucje ze sobą.

Otóż w zakresie „urzędowej“ organizacji notarjatu objętej projektem ustawy notarjalnej, zebranie notarjuszów mających siedzibę w okręgu każdego Sądu apelacyjnego, raz na trzy lata wybiera z pośród siebie członków Okręgowej Rady Notarjalnej, poszczególne zaś Okręgowe Rady Notarjalne wysyłają delegatów do Naczelnej Rady Notarjalnej, która podlega wprost Min. Sprawiedliwości.

Wspomniane zebranie notarjuszów (art. 36) oprócz czynności wyboru O. R. N. żadnych więcej zadań ani atrybucji nie

ma, w szczególności nie ma prawa kontroli nad działalnością O. R. N.

Przyjęcie wyboru do O. R. N. po raz pierwszy jest przymusowe, czynności członka Rady są bezpłatne. O. R. N. wybiera z pośród siebie prezesa, wiceprezesa i sekretarza, delegatów do Naczelnej Rady N., członków i prokuratora Sądu dyscyplinarnego (który ma się składać w połowie z notarjuszów, a w połowie z sędziów wyznaczonych przez Prezesa Sądu ap.). Do O. R. N. należy kontrola działalności poszczególnych notarjuszy, która ma być kontrolą następną i odnosić się tak do legalności, jak do celowości urzędowania, a podstawą jej byłyby sprawozdania, rewizje i doniesienia; następnie do O. R. N. ma należeć współdziałanie przy nominacjach notarjuszów, nadzór nad kandydatami, prowadzenie i utrzymywanie listy osobistej notarjuszów i kandydatów, wykonywanie poleceń Naczelnej Rady Not. i Sądów dyscyplinarnych, utrzymywanie archiwum notarjalnego, udzielanie w pewnym zakresie urlopów, nominacje zastępców, zawieszanie w urzędowaniu i szereg innych atrybucji mniejszego znaczenia. Prezes Okręgowej Rady Not. ma swoje specjalne urzędowe funkcje i obowiązki, z których ważniejszemi są odbieranie przysiąg służbowych, udzielanie urlopów do 6 tygodni i t. d. (Co do tych urlopów art. 23 prawo to udziela Prezesowi Izby Notarjalnej, co jest oczywistą pomyłką druku).

Dla spraw zawodowych projektuje Prof. Jaworski w ustawie o Izbach notarjalnych przymusową zawodową organizację notarjalną, mającą określony samorząd. Izba notarjalna obejmująca wszystkich notarjuszów i kandydatów w Polsce jest pojęciem raczej teoretycznem. Żywotne cele i znaczenie posiadają jedynie Okręgowe Izby notarjalne ze swoim Wydziałem i Sądem honorowym. Do ich zakresu działania należy między innemi wydawanie opinji w sprawach ustawodawczych, karanie naruszeń godności i honoru stanu, przyczem o tego rodzaju dostrzeżonych naruszeniach obowiązane są Okr. R. Not. zawiadamiać Izbę notarjalną, a wyrok Sądu honorowego Izby, wykluczający notarjusza z Izby notarjalnej, powoduje tem samem zgaśnięcie urzędu notarjusza. Izby not. mają pośredniczyć w nieporozumieniach zawodowych między notarjuszami, lub

między notarjuszami a kandydatami, wydawać na żądanie opinje w sporach między notarjuszami a stronami, ustalać na żądanie obu stron taryfę (gdyż ustalanie na skutek jednostronnego zażalenia należy do O. R. N.). Izby not. przeprowadzają zbiorowe ubezpieczenia, nakładają opłaty na członków na cele zawodowe, przyczem nakazy płatnicze stanowią tytuł egzekucyjny.

To są w krótkości przytoczone zasady organizacji Rad Notarjalnych i Izb Notarjalnych według omawianych projektów.

Zastanówmy się teraz nad niemi.

Rady notarjalne mają mieć charakter czysto urzędowy. Ma to być kollegium urzędnicze, pozbawione osobowości prawnej i własnych funduszów i temsamem samorządu, „wielogłowy urzędnik", jak to określa Prof. Jaworski (str. 124). Jest to niewątpliwie urząd państwowy, a również sam Prezes O. R. N. mając sam specjalne ustawowe atrybucje, jest jako taki urzędnikiem państwowym. Opierając się na wskazanych przez Prof. Jaworskiego kryterjach (str. 11), iż istotną cechą władzy państwowej jest prawo wydawania orzeczeń i zarządzeń mogących być wykonywanemi w drodze przymusu, należy uznać O. R. N. (jak również samego Prezesa O. R. N.) za władzę państwową.

Tak, ale stosując te same kryterja, uznać musimy przymusowe, zawodowe organizacje notarjalne, czyli Izby notarjalne również za: a) urzędy państwowe, ponieważ wykonują one kontrolę nad notarjuszami, to jest urzędnikami państwowemi wprawdzie ze specjalnego punktu widzenia obrony godności i honoru stanu notarjalnego, ale w każdym razie kontrolę i to tak stanowczą, że orzekać mogą o bezapelacyjnem odebraniu notarjuszowi urzędu, oraz za

b) władze państwowe, gdyż mają moc wydawania orzeczeń i zarządzeń, które mogą być przymusowo egzekwowane.

Na wstępie więc naszych rozważań zapamiętajmy sobie, że zarówno kollegium urzędnicze stanowiące O. R. N. jak również zawodowa organizacja Izb not., są to urzędy państwowe. W dalszym ciągu zastanowimy się nad porównaniem tych instytucyj z punktu widzenia samorządu zawodowego, na

razie jednak spróbujmy porównać zakres działania obu organizacyj i stwierdzić, czy różnica ich kompetencji występuje dostatecznie wyraźnie.

Oto np. jedno z podstawowych zadań Izb notarjalnych: sprawa obrony godności i honoru stanu notarjalnego. Dla obrony tych interesów stwarza projekt Sąd honorowy Izby, jednakże wszelkie doniesienia o naruszeniu tych interesów muszą być według art. 7 projektu o Izbach not. skierowane do Okr. Rad not. Rada not. zawiadamia również Izbę notarjalną o dostrzeżonych przez organ kontrolny, przy sposobności rewizji, naruszeniach godności i honoru zawodu (art. 44 ust. not.). To znaczy, że w każdym wypadku doniesienie musi wyjść od O. R. N. i charakterystycznem jest, że wpływa wprost do Sądu honorowego Izby, co robi wrażenie, że pominąwszy sprawę wyboru Sądu honorowego dla spraw zawodowych, związku bezpośredniego z właściwą organizacją zawodową ten Sąd nie ma, natomiast stoi w bezpośrednim stosunku do organizacji urzędowej, Rady notarjalnej, bez której nie może rozpocząć swej działalności. Naodwrót znowu wyrok tego Sądu honorowego wykluczający notarjusza z zawodu jest wiążący dla O. R. N. Wygląda to tak, jakgdyby Sądy honorowe Izby były organami raczej Rad notarjalnych, niż Izb notarjalnych. W każdym razie można powiedzieć, że Rady notarjalne mają również do czynienia z obroną godności i honoru stanu.

Jeżeli bowiem projekty nakazują, aby wszelkie doniesienia przeznaczone do Sądów honorowych szły przez O. R. N., to chyba nie po to, aby jedynie przechodziły przez dziennik podawczy Rady i dostały tam swoją liczbę porządkową. Otrzymawszy doniesienie O. R. N. będzie musiała się z niem zapoznać i zająć wobec niego stanowisko. Tego się absolutnie uniknąć nieda. Wprawdzie O. R. N. nie ma mieć prawa prowadzenia dochodzeń na własną rękę, lecz tylko na polecenie Prezesa Sądu dyscyplinarnego, ale otrzymawszy wiadomość o jakimś karygodnym fakcie musi Rada zaopinjować, czy chodzi tu o przekroczenie nadające się do postępowania dyscyplinarnego, czy honorowego, aby wiedzieć, gdzie odnośne doniesienie dalej skierować. Może więc niewątpliwie zażądać wyjaśnień, a o ile chodzi o wiadomość w drodze doniesienia może

zarządzić rewizję. Dopiero na tej podstawie może O. Rada not. „dostrzec“ lub nie naruszenie godności lub honoru stanu.

Tylko o dostrzeżonych przypadkach zawiadamia Rada Sąd honorowy Izby. Stąd wniosek, że wiele doniesień w sprawach naruszenia godności i honoru stanu będzie załatwianych definitywnie w Radzie, a tylko niektóre pójdą dalej do Sądów Honorowych Izb.

W zakresie działania Izb notarjalnych, względnie ich Wydziału leży następnie pośredniczenie na żądanie w nieporozumieniach zawodowych między samymi notarjuszami lub też między notarjuszami a kandydatami, wydawanie na żądanie stron opinji w sporach między notarjuszami a klientami, oraz również na żądanie notarjusza i strony interesowanej ustalenie taryfy. Chodzi tu o rozwijanie działalności rozjemczej, polubownej, niewątpliwie ważnej i potrzebnej. Jednak w praktyce w razie tego rodzaju nieporozumień zawodowych zwykle jedna strona zarzuca drugiej naruszenie obowiązujących przepisów, co już kwalifikuje sprawę do Rad notarjalnych i Sądów dyscyplinarnych. W sprawach taryfowych, przypuszczam, że również częściej interweniować będą O. Rady not. na skutek zażaleń stron przeciw wymierzonym przez notarjusza należytościom, co już podlega kompetencji O. R. N. Poza tem nie jest dla mnie zupełnie jasnem, czy wydawanie opinji, choćby niewiążących, w sporach między notarjuszami a stronami, oraz ustalanie taryfy, która w dotyczących przepisach będzie wszak sprecyzowana, czy to są właściwe sprawy natury zawodowej, czy urzędowej?

Również prawo wydawania opinji w sprawach ustawodawczych zastrzeżone w projekcie Izbom, niekoniecznie uważać trzeba za sprawę czysto zawodową.

Oczywiście, że sprawy czysto zawodowe istnieją. Za takie uważam ubezpieczenie członków Izby i ich rodzin i inne sprawy właściwie w projektach nieuwzględnione, jak udzielanie zapomóg, stypendjów, udział w różnych zjazdach, wydawanie książek, czasopism i t. d.

Chodzi jednak mi o to, że jak próbowałem wyżej wykazać, część najważniejszych projektowanych atrybucji Izb notarjalnych nie koniecznie przydzielona być musi organizacji zawodowej, inna część tych spraw siłą rzeczy będzie załatwiana

bądź poza nią w Radach not. lub też pozornie tylko w Izbach (mam na myśli Sądy honorowe) a pozostałe sprawy czysto zawodowe stanowią jednak zbyt wątłą rację tworzenia odrębnej organizacji.

Po tym rzucie oka na sprawy kompetencji chcę poświęcić kilka słów samorządowi notarjalnemu. Profesor Jaworski udowadnia, że samorząd ten jest konieczny, ogranicza go jednak do spraw, które uznaje za zawodowe i umiejscawia w organizacjach zawodowych, czyli Izbach notarjalnych. To znaczy, że organizacje w założeniu czysto urzędowe, kollegia notarjalne zwane Radami notarjalnemi byłyby pozbawione samorządu.

Powyżej starałem się wykazać w jakim zakresie sprawy czysto zawodowe będą załatwiane w Radach notarjalnych (a nie w Izbach), w tem miejscu zaś wyrażam zapatrywanie, że mimo wszystko Rady notarjalne byłyby również niczem innem, jak pewną formą samorządu. Rady notarjalne mają pochodzić z wyboru, (nie z nominacji) i to wyboru na zebraniach notarjuszów wedle art. 36 ust. not., w których uczestnictwa prawdopodobnie ze względów praktycznych nie uważa się za przymusowe. Że załatwiać mają pewne czynności urzędowe, na zasadzie których uznaliśmy powyżej Rady notarjalne za urzędy i władze państwowe, nie przesądza to sprawy w tym kierunku, jakoby Rady not. nie były również pewną formą samorządu, ponieważ samorządy miewają nieraz zakres działania własny i poruczony przez państwo. Czynności o charakterze czysto urzędowym, jak odbieranie przysięgi, niszczenie starych pieczęci, rozsyłanie wykazów niewłasnowolnych i t. p. należałyby do tego zakresu działania przez państwo poruczonego. Inne czynności, jak wykonywanie kontroli, współdziałanie przy nominacjach, udzielanie urlopów i t. p. według mego zdania więcej wchodzą w zakres działania własny samorządu, niż poruczony. Przy załatwianiu tych wszystkich spraw moment zawodowy wykluczyć się nie da. Zresztą sumienne i rzetelne załatwienie tych spraw nie wymaga bynajmniej tego, aby członkowie Rad, choćby tam zasiadali jako pozbawione osobowości prawnej kollegium urzędnicze, zapominali (gdyby to nawet było możliwe) o swej przynależności zawodowej i interesie stanu.

Profesor Jaworski dwukrotnie w dziele swem wspomina, że połączenie w dawnych austrjackich i obecnych Małopolskich Izbach notarjalnych, momentów urzędowych i zawodowych okazało się niepraktyczne i prowadziło do niepożądanych tarć. Nie wiem jakie konkretne przypadki ma Prof. Jaworski na myśli, gdyż o ile mi jest wiadomo, obecne Mał. Izby not. zawsze z największą lojalnością wobec Państwa swe urzędowe obowiązki spełniały i spełniają, mimo, że cierpią na brak egzekutywy.

Jestem zdania, że nie ma tu żadnej i być nie może kolizji interesów Państwa i zawodu. Otóż członkowie Rad załatwiając we własnym zakresie tyle własnych, urzędowych spraw notarjalnych będą niewątpliwie mieli poczucie, że s p r a w u j ą s a m o r z ą d.

Projekty nie przewidują, skąd znajdą się fundusze niezbędne na opędzenie potrzeb związanych z fungowaniem aparatu Rad notarjalnych, a poza mało prawdopodobnemi kredytami rządowemi, wszystkie inne środki uzyskania funduszów będą wymagać budżetu, co również będzie przejawem życia samorządowego. Rady notarjalne, jak sama ich nazwa wskazuje, będą „radzić“, zajmować wobec spraw stanowisko, rozpatrywać je i decydować, a wszystko to może być uważane za oznakę samorządzenia się i wszędzie tu notarjusz w całym swoim skomplikowanym charakterze, to znaczy zarówno jako urzędnik państwowy, jak również jako członek wolnego zawodu, musi przyjść do głosu.

To doprowadza mnie do konkluzji, że mimo wszystkie ograniczenia wbrew zamierzeniom Projektodawcy, nie tylko I z b y n o t a r j a l n e ale i R a d y n o t a r j a l n e byłyby f o r m a m i z a w o d o w e g o s a m o r z ą d u.

Jeżeli teraz z koleji przypatrzymy się w jaki sposób omawiane projekty regulują sprawę odpowiedzialności notarjuszów, to spostrzeżemy, że Prof. Jaworski konsekwentnie w myśl swoich założeń odmówił w tym zakresie samorządu Radom notarjalnym, a raczej w istocie (moim zdaniem) tylko ten samorząd o g r a n i c z y ł. Według projektów Rada not. nie ma prawa przeprowadzenia dochodzeń, jak tylko na polecenie Prezesa Sądu Dyscyplinarnego, nie ma też w zasadzie prawa

karania. Wszelkie przekroczenia przepisów prawnych lub naruszenia godności i honoru stanu mają być, jak wiemy gdzieindziej kierowane i rozstrzygane.

Już w poprzednich moich wywodach, omawiając postępowanie w sprawach „honorowych" (oczywiście nie w rozu mieniu potocznem, lecz projektu) starałem się wykazać, że bez dochodzeń się Rada nie obejdzie, będą one miały tylko formę „wyjaśnień", a to właściwie kwestja nazwy lub nieco mniejszego zakresu. Również specjalne, nadzwyczajne rewizje zarządzane przez Rady, na skutek otrzymanych doniesień, musiałyby w praktyce mieć charakter dochodzeń, o ile co mają wykrywać.

Bez tego Rada nie mogłaby „dostrzegać" odnośnych przekroczeń i zajmować wobec nich stanowiska.

Studjując omawiane projekty ustaw odniosłem wrażenie, że kładą one zbyt silny nacisk na rewizje perjodyczne, wprowadzając je co pół roku (oprócz corocznej rewizji Repertorjów przez Prezesa lub jego delegatów), jakgdyby spodziewając się, że tak częsta kontrola ujawni wszelkie nieformalności i przekroczenia i tem samem będzie im zapobiegać.

Wiemy jednak z doświadczenia, że rewizja choćby najskrupulatniej przeprowadzona, dotyczyć musi przedewszystkiem formalnej strony urzędowania notarjalnego, ksiąg, formy aktów i t. d. gdyż nawet wglądając w treść aktu trudno stwierdzić, czy notarjusz rzetelnie spełnił to swoje najważniejsze zadanie, które Prof. Jaworski głęboko ująwszy, określił jako jurysdykcję prewencyjną. Zewnętrznie najlepiej pod względem formy i treści przedstawiający się akt może być aktem fikcyjnym, lub z różnych przyczyn nieważnym, albo niezgodnym z wolą podpisanych stron. Rzeczy takie wydobywa na jaw zazwyczaj dopiero samo życie.

Tak samo ma się sprawa w wypadkach naruszenia godności i honoru stanu. Jednakże ponieważ art. 44 ust. not. nakazuje ogólnie, o ile braki wykryte przy rewizjach polegają na przekroczeniu przepisów prawnych, sprawy takie przekazywać Sądom dyscyplinarnym, rewizje będą bardzo owocne w skutki. Przy tak formalistycznym zawodzie, jak notarjalny, prawie każdy brak, dostrzeżony przez organ kontrolny może

być uważany za naruszenie przepisów prawnych. Nienależyte oznaczenie cyfrą stronicy aktu, niewykreślenie miejsca próżnego w akcie i t. d., to także naruszenia przepisów prawnych rozdziału VI ustawy. Trudno sobie wyobrazić, aby sprawy o tego rodzaju przekroczenia kierowane były do Sądów dyscyplinarnych. Postępowanie dyscyplinarne jest i będzie zawsze za poważną sprawą, aby można je wytaczać na podstawie drobnostek. Projekt daje wprawdzie prawo umarzania postępowania dyscyplinarnego Prezesowi Sądu dyscyplinarnego na wniosek Prokuratora, ale trudno będzie umarzać sprawy tam, gdzie rzeczywiste przekroczenie przepisów ustawowych choćby w tak drobnej rzeczy jak n. p. właściwe paginowanie aktu istnieje. I otóż siłą rzeczy musiałaby się wytworzyć praktyka, że pewnych drobnych przekroczeń takich, które zwykle podlegają karom porządkowym, musiałaby Okręgowa Rada notarjalna nie dostrzegać i pozostawałyby one bezkarne. Jest to zwykły los za surowych rygorów, że nie są one przestrzegane. W razie ujawnienia naruszenia przepisów prawnych, będzie się musiała Rada zastanawiać, czy mimo, iż naruszenie to istnieje, kwalifikuje się ono do Sądu dyscyplinarnego, czy nie, a to zastanawianie się jest już właściwie również sądzeniem sprawy, odstąpienie jej bowiem Sądowi dyscyplinarnemu jest po części przesądzeniem jej w kierunku winy, nieodstępowanie zaś jest umorzeniem i bezkarnością, co jednak w razie istnienia przekroczenia byłoby niesprawiedliwością. Dlatego też wyłania się w praktyce potrzeba postępowania porządkowego i kar porządkowych.

Sprawie tej poświęca Prof. Jaworski specjalne uwagi na str. 138, 140 i 141, wychodząc z założenia, że kontroli nie można mieszać z postępowaniem dyscyplinarnem i organowi kontrolnemu, zatem Radzie not. nie można dawać władzy nakładania kar, choćby się te kary nazwało karami porządkowemi. Kar bowiem nie można nakładać bez przeprowadzenia odpowiedniego postępowania, w szczególności bez rozprawy. Poddając krytyce projekt Izb notarjalnych, który uznaje przekroczenia za porządkowe i podlegające karaniu Rad, o ile nie popełnione zostały rozmyślnie względnie z grubem niedbalstwem, inne zaś przekroczenia przekazuje Sądom dyscyplinarnym,

oświadcza Prof. Jaworski, że O. R. N. zastanawiając się nad tem, czy ma jakieś przekroczenie traktować jako porządkowe, czy przekazywać Sądom dysc. musi się kierować jedynem kry terjum to jest kryterjum winy, a na to nie może mieć, opierając się tylko na wynikach rewizji dostatecznych danych. Z tych powodów w projekcie swym nie odróżnia Prof. Jaworski występków służbowych (podlegających jurysdykcji Sądów dyscyplinarnych) od przekroczeń porządkowych.

Otóż nie sądzę, aby w projektach Prof. Jaworskiego te trudne problemy radykalnie zostały rozwiązane. Powyżej starałem się wykazać, że mechaniczne przekazywanie wszelkich spraw Sądom dyscyplinarnym w praktyce nie da się przeprowadzić i że nawet o ileby projekt Prof. Jaworskiego w obecnym brzmieniu stał się ustawą, zawsze O. R. N. będzie się musiała zastanawiać nad tem, czy sprawę skierować do Sądu dyscyplinarnego czy do Sądu honorowego, czy wogóle nigdzie, co właściwie niewiele różni się od zastanawiania się nad tem, czy chodzi o przekroczenie przepisów służbowych, czy porządkowych. Rada not. będzie miała tylko utrudnioną w porównaniu z projektem Izb notarjalnych decyzję, przez to, że nie może prowadzić na własną rękę formalnych dochodzeń.

Łączy się z tem postanowienie art. 44 proj. ust. not. iż organ kontrolny, o ile nie chodzi o przekroczenie przepisów prawnych, ani naruszenie godności i honoru zawodu, „wytyka“ spostrzeżone braki.

Wytknięcie braku w urzędowaniu notarjusza niema być karą, wpisuje się jednak do jego listy osobistej. Wpis ten może (nie musi) być usunięty, jeżeli następna rewizja wykaże, że braki się nie powtarzają. Ma to mieć wedle objaśnienia Prof. Jaworskiego charakter kwalifikacji rzeczowej, która powinna zastąpić dotychczas będące w użyciu „osobiste“ kwalifikowanie notarjuszów i kandydatów przez Izbę. „Wytknięcie“ braku może nastąpić tylko wtedy, jeżeli zakwestjonowana przez organ czynność uznana została jako niecelowa. Otóż pojęcie celowości wydaje mi się bardzo względne, dające w konkretnym wypadku conajmniej tyle pola do dyskusji i zastanawiania się, jak rozstrzyganie, czy chodzi o przekroczenie porządkowe czy dyscyplinarne. Bardzo trudno będzie na podstawie aktu orzec,

czy czynność notarjusza w danym wypadku była celowa. Celowość może być bardzo subjektywnie rozumiana i nie zawsze rozumienie organu kontrolnego będzie słuszne.

Wytknięcie zaś takich braków z zapisaniem ich na listę osobistą, jeżeli jest kwalifikacją rzeczową, to w każdym razie ujemną i będzie miało w praktyce to samo znaczenie, co upomnienie, czy inna kara porządkowa. To, że takie „wytyki" mogą być później wykreślone, nie odbierze im w praktyce charakteru kar, gdyż i kary porządkowe bywają z czasem wykreślane.

Tego rodzaju jednak kwalifikacja rzeczowa, opierająca się na wytknięciach niecelowości czynności, będzie daleko bardziej przypadkowa i mniej mówiąca o danej osobie, niż dotychczas stosowana kwalifikacja osobista, która bądź co bądź opiera się na całokształtcie działalności tej osoby.

I jeszcze jedna uwaga w tej sprawie: Art 44 powiada, że braki omawiane wytyka organ kontrolny zatem O. Rada not. (art. 42) a nie odnośny delegat, który rewizję przeprowadzał, a który Radę będzie tylko o spostrzeżonych brakach zawiadamiał.

Jeżeli zatem wytknięcie to będzie zarządzać Rada i będzie ono, jak wyżej starałem się wykazać, dotyczyło tak nieuchwytnej rzeczy jak opinja o celowości danego aktu, t. j. nie do pomyślenia, aby ta rzecz nastąpiła bez wysłuchania notarjusza, którego czynność została zakwestjonowana, bez dyskusji i bez powzięcia następnie decyzji, a więc tego wszystkiego, co Prof. Jaworski uznaje za sprzeczne z czynnościami organu kontrolnego, a co będzie bezwarunkowo jednak wyglądało na wykonywanie w pewnym skromnym choćby zakresie jurysdykcji.

Rozwiodłem się nad temi sprawami dyscyplinarnemi i odpowiedzialności prawnej, aby przedstawić, że mieszanie pojęć kontroli z postępowaniem dyscyplinarnem (i porządkowem) choćby teoretycznie nawet było, jak uważa Prof. Jaworski „dowodem pewnego niewyrobienia pojęć" w tym dziale, jest jednak w naszym wypadku w praktyce rzeczą bodaj że nie do uniknięcia.

Wypowiadam się zatem za udzieleniem Radom notarjalnym prawa karania przekroczeń porządkowych, oraz prawa klasyfikacji osobistej.

Czas już przejść do ogólnych wniosków. Chociaż wypowiedziałem powyżej szereg zapatrywań, odmiennych od wyłożonych przez Prof. Jaworskiego w dziele „Reforma notarjatu“ odnośnie do spraw organizacyjnych, daleki jestem jednak od zajęcia w stosunku do omawianych przezemnie ustępów tego dzieła stanowiska negatywnego.

Przedewszystkiem wskazuję, jako na rzecz ogromnie korzystną dla sprawy organizacji notarjatu, na stanowcze określenie charakteru notarjusza, jako urzędnika państwowego. Określenie to było ze względów teoretycznych konieczne, a stanowi ono pomost między zapatrywaniami prawnemi dawnego zaboru rosyjskiego i austrjackiego. Nie żywię żadnych obaw, jakoby takie określenie charakteru notarjusza kryło w sobie niebezpieczeństwo od strony etatyzacji naszego zawodu.

Mianowicie jestem przekonany, że w gruncie rzeczy taka czy inna etykieta nie robi notarjusza czem innem, niż dotąd był, to znaczy pozostanie on zawsze osobą urzędową, wykonywującą swój wolny zawód. Prof. Jaworski zawodowość tą wyraźnie podkreśla i daje nam w swych projektach organizację przymusową zawodową i samorząd. Jest to sprawa wagi zasadniczej. Prof. Jaworski udowodnił, że można być urzędnikiem państwowym i mieć samorząd. W tym kierunku argumenty jego uważam za decydujące. Jaką formę ten zawodowy samorząd urzędników państwowych przybierze, to już sprawa dalsza, nadająca się do dyskusji, w której właśnie ośmieliłem się zabrać głos.

Prof. Jaworski uznając dwoisty charakter notarjuszów jako urzędników państwowych i jako członków wolnego zawodu projektuje stosowną do tego organizację dwoistą „dwutorową“. Poddaliśmy tą „dwutorową“ organizację próbie analizy i doszliśmy do wniosku, że ani ze względu na swój charakter prawny, ani na zakres swej kompetencji nie zachodzi potrzeba tworzenia dwóch równoległych organizacyj, czyli, że wystarczy organizacja jednotorowa. „To tylko nauka rozkłada życie i dostrzega w niem różne grupy zjawisk... Samo życie jako rzeczywistość jest całością“ poucza nas Prof. Jaworskį (str. 244) i stosownie do tego rozłożył rzeczywistą jedność tego zjawiska życiowego, jakim jest notarjat na dwie teoretyczne grupy. To

rozłożenie umożliwia nam poznanie się z istotą notarjatu, zrozumienia jego podstaw i prowadzi nas do wniosku. że jak w gruncie rzeczy notarjusz nie jest żadnym zlepkiem dwóch odmiennych kompetencyj i charakterów, lecz jednolitym, niepodzielnym, wykształconym tworem w całokształtcie Państwa, tak też i organizacja notarjuszów powinna być jednolita, dostosowana do charakteru prawnego notarjuszów.

Nie sądzę, jakoby projekt Prof. Jaworskiego wskazywał jedyną możliwą drogę osiągnięcia samorządu zawodowego. Prof. Jaworski stwarza przymusowy zawodowy samorząd i o ile potrzebę tego samorządu się uznaje, obojętne jest, czy samorząd ten przeprowadzony jest w jednej ustawie, czy dwóch korespondujących ze sobą ustawach. Tem się przecież ewentualnych przeciwników samorządu do niego nie przekona. Punkt ciężkości jak wspomniałem, leży w udowodnieniu, że charakter notarjuszów jako urzędników państwowych nie sprzeciwia się ich samorządowi, lecz przeciwnie, że samorząd notarjatu jest dla jego należytego funkcjonowania i tem samem w interesie Państwa niezbędny. Ten dowód Prof. Jaworski w dziele Swojem przeprowadził.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Przypuszczam, że opór niektórych miarodajnych czynników przeciw samorządowi notarjalnemu wypływa z pewnych analogij, jakie tym kołom nasuwają się w porównaniu ze złączonemi w wspólnem zrzeszeniu z notarjuszami b. zaboru rosyjskiego, pisarzami hipotecznemi.

Otóż byłoby na czasie przeprowadzenie przez osoby powołane odpowiedniej analizy porównawczej stanowisk notarjuszów i pisarzy hipotecznych. Dzieło Prof. Jaworskiego i w tym kierunku daje nam wyraźny drogowskaz: punkt ciężkości leży tu jak sądzę w tem, że notarjusz wykonuje jurysdykcję prewencyjną.

JULJAN ŁADA.

UMOWY KUPNA-SPRZEDAŻY POMIĘDZY MAŁŻONKAMI.

Stosunki ekonomiczne w naszym kraju w okresie czasu od wprowadzenia w życie Kodeksu Napoleona oraz Kodeksu Cywilnego polskiego do dnia dzisiejszego uległy gruntownej zmianie.

Nie da się zaprzeczyć, że i stosunki majątkowe pomiędzy małżonkami do których regulowania wymienione Kodeksy powołane zostały, w tymże czasie również uległy radykalnej zmianie.

Bogactwo narodowe liczebnie wzrosło, ludność w kraju znacznie się powiększyła, poszczególne familje i rodziny rozdrobniły się i zbiedniały. W wielu wypadkach ojciec rodziny nie jest w stanie dać należytego utrzymania swej rodzinie, wskutek czego żona zmuszona została poza domem zarabiać na swe i dzieci swych wyżywienie.

To, czego prawodawca polski, układając Kodeks Cywilny polski, najbardziej się obawiał, a mianowicie dwuch kas, jednej żoninej a drugiej mężowskiej, stało się obecnie zjawiskiem powszechnem, a co gorsza, nastąpiło powszechne rozluźnienie węzłów małżeńskich.

Rozwody, separacje, dzikie małżeństwa, porzucanie żony przez męża, a męża przez żonę, oto co w naszych stosunkach rodzinnych zapanowało, co spotyka się na każdym kroku, jako fakty tak częste, że już zgrozy nie budzące.

Małżonek utraciwszy swój i żony swej majątek, albo jedynie tylko majątek żony, porzuca swą rodzinę i zakłada nową. Niemając dochodów, wystarczających na utrzymanie dwuch rodzin, z lekkiem sercem pozbywa się on obowiązków względem

rodziny porzuconej, a ta pozbawiona opieki i utrzymania wpada w krańcowe ubóstwo, nawet nędzę, nie rzadko będąc zmuszona żebrać na ulicy o jałmużnę. — Społeczeństwo z konieczności utrzymuje przytułki, schroniska, domy wychowawcze, ale nie jest w stanie podołać wszystkim potrzebom i wśród tych, których opuszczają żywiciele, szerzy się nietylko nędza, lecz demoralizacja. Rodzina, ta podstawa Państwa, ta najcenniejsza zdobycz cywilizacji, niszczeje i podupada. (Wanda Ładzina. „Ratujmy Rodzinę“ str. 1—12).

Obowiązkiem każdego dobrze myślącego obywatela jest podtrzymać rodzinę, a nie dopomagać do jej rozbicia i zniszczenia.

Kodeks Napoleona i nasz Kodeks z r. 1825 wcale nie są tak dalece przychylne dla kobiety, żeby była potrzeba ścieśniać ten zakres praw, jakie one uczyniły jej udziałem.

Należy jednak przyznać, że nasz prawodawca doskonale zrozumiał znaczenie rodziny i położył w Kodeksie polskim dwie główne dążności, które przewijają się na każdym kroku: 1) zabezpieczenie bytu materjalnego przyszłej rodzinie i 2) zachowanie w całości majątku żony.

Przy stosowaniu jednak przepisów kodeksowych, te dobroczynne dążności ku zachowaniu rodziny i jej rozwoju bardzo często przez prawników naszych nieświadomie bywają paczone i bez żadnej racji niszczone.

Co prawodawca nasz w r. 1825 w motywach do prawa o stosunkach majątkowych między małżonkami powiedział, można z całą słusznością i dzisiaj powtórzyć, że spisywanie umów małżeńskich połączone jest z wydatkami i wymaga znajomości praw. Najliczniejsza klasa ludzi nie jest w stanie ponoszenia kosztów spisywania umów przedślubnych i znaczenia ich w życiu wcale nie rozumie i zrozumieć nie może. Stąd ten skutek wypływa, że umowy przedślubne w naszym kraju w małżeństwach są rzadkością i olbrzymia ilość małżeństw bez umów żyje, a swe stosunki majątkowe prawu obowiązującemu poddaje.

To też niezmiernie częste bywają wypadki w życiu, że mąż straciwszy pieniądze żony czy to ciężką pracą przez nią zarobione, czy też ze sched spadkowych na żonę przypadłych

otrzymane, pragnie zwrócić żonie te pieniądze, a nie mając pieniędzy w gotówce, chce zwrócić jej należność za pomocą sprzedaży części swego majątku nieruchomego lub ruchomego.— Czynność ta odbyć się winna na mocy art. 1595 ustęp 2 Kod Nap. przez akt kupna-sprzedaży.

Pomimo, że Kodeks Napoleona daje małżonkom prawo sporządzania takiego aktu, to jednak praktyka sądowa często czyni z niego jedynie ułudę.

Naprzód wielu notarjuszów wtedy tylko sporządza akt sprzedaży pomiędzy małżonkami, gdy fakt otrzymania przez męża od żony pieniędzy stwierdzony jest „bezspornym“ dokumentem, w przeciwnym razie sporządzenia aktu odmawia. Następnie, gdy akt sporządzony przez notarjusza będzie, Sądy zazwyczaj akt taki, na żądanie męża za nieważny uznają, a to z tej racji, że suma należna żonie powinna być wymagalna i dokumentem na piśmie stwierdzona.

Z powodu takiej interpretacji art. 1595.2 Kod. Cyw. szczupły zakres praw, jakie Kodeks Cywilny kobietom zamężnym nadał, jeszcze się zmniejsza.

Ale ta interpretacja art. 1595 Kod. Cyw. nie jest zgodna ani z duchem, ani literą prawa, w nim zawartego.

Aby dokładniej zrozumieć tekst art. 1595 Kod. Cyw., należy się udać do motywów, jakie prawodawcy francuscy, stanowiąc ten artykuł, przytoczyli.

Redaktorowie Kodeksu tak wyjaśniają tekst art. 1595.

Projekt prawa, mówi Trybun Faure, zabrania sporządzania umów sprzedaży pomiędzy małżonkami z wyjątkiem, gdy idzie o sprzedaż majątku przez jednego małżonka na rzecz drugiego, w celu uiszczenia pieniędzy prawnie małżonkowi należnych lub w celu zastąpienia jednego majątku wzamian za drugi zbyty; słowem gdy chodzi o cesje, które będąc osnute na prawach niezaprzeczalnych, pozbawione są wszelkiego podejrzenia o jakąś korzyść uboczną („Le projet de loi, dit le tribun Faure, defend les contrats de vente entre époux, à moine quil ne s'agisse de cession de bien faite l'un à l'autre en paiement de sommmes legitiment dues, ou pour tenir lieu de remploi; en un mot, de cessions qui fondées sur des droits incontestables. soient à l'abri de tout soupçon d'avantage indirect“) Prof. L. Guillouard

Traites de la vente et de l'échange. Tome premier Nr. 149 page 174).

Z przytoczonych wyżej motywów widać, że art. 1595 Kod. przewiduje nie sprzedaż, a datio in solutum.

Prawo rzymskie utożsamia zobowiązanie datio in solutum ze sprzedażą.

Według prawa rzymskiego, dać na uiszczenie znaczy tyle, co sprzedać — dare in solutum est vendere. — Jednak pomiędzy zobowiązaniem dania na uiszczenie, a sprzedażą są znaczne różnice.

Według Pothier danie na uiszczenie jest akt, zapomocą którego dłużnik daje pewną rzecz swemu wierzycielowi, który chętnie ją bierze zamiast długu, to jest zamiast pewnej sumy pieniężnej lub innej rzeczy, jaka mu się należy.

Danie na uiszczenie przypuszcza zobowiązanie poprzednio istniejące, które wskutek wykonania dania na uiszczenie i przyjęcia uiszczenia gaśnie, umarza się. Danie na uiszczenie dla swego istnienia nie potrzebuje żadnego dokumentu, potrzebna jest jedynie zgoda stron: tego, kto płaci oraz tego, kto bierze zapłatę. W daniu na uiszczenie nie dokument pierwszorzędną rolę odgrywa, a zgoda stron; zobowiązanie da tio in solutum bez żadnego dokumentu odbyć się może.

Ci notarjusze, którzy przy sporządzaniu aktów kupna-sprzedaży pomiędzy małżonkami żądają okazania bezspornych dokumentów, postępują niezgodnie i z prawem i z motywami prawodawczemi do tego prawa, gdyż ani w tekście prawa, ani w motywach do niego mowy niema o żadnych dokumentach.

W kwestji przez art. 1595.2 przewidzianej zapadło kilka wyroków sądowych. — Najgłówniejsze są wyroki: jeden IX Departamentu Senatu z d. 5/17 kwietnia 1874 r. w sprawie Pol. przeciwko Aremstein, drugi Sądu Najwyższego z dnia 23 września 1926 r. w sprawie Al. Nenckiego przeciwko Helenie Nenckiej.

W pierwszym wyroku Senat wyraził zdanie, że dług żony winien być wymagalny i stwierdzony dokumentem na piśmie i że za dług rzeczywisty i wymagalny poczytywać nie można wniesionego przez żonę posagu, albowiem żona podczas trwania małżeństwa nie może domagać się jego zapłaty od męża; po

dobnego więc rodzaju pretensje żony nie mogą być uważane za prawną przyczynę ustąpienia, dopuszczonego w sprawie sposobem wyjątku od ogólnej zasady postanowionej w art. 1595 Kod. Cyw.

Sąd Najwyższy zaś w wyroku swym wyraził przekonanie, że dług żony, za który mąż ustąpił żonie majątek swój ziemski powinien być udowodniony dokumentem, przyznanie zaś przez męża długu nie jest wystarczające, wskutek czego Sąd Najwyższy uznał sprzedaż za nieważną, jako niemającą przyczyny prawnej; zdaniem Sądu Najwyższego art. 1595.2 Kod. Cyw. taki tylko przelew przez męża na rzecz żony za ważny uważa, gdy dług męża względem żony rzeczywiście istnieje i jest wymagalny; tymczasem suma, jaką wniosła Nencka swemu mężowi wobec art. 192 Kod. C. P. znajdowała się w użytkowaniu męża i zwrotowi w czasie trwania małżeństwa nie podlegała. Oba te wyroki w swych zasadach są zgodne z sobą, lecz na zasady te trudno się zgodzić.

Ponieważ w obydwuch tych sprawach umowy przedślubne pomiędzy małżonkami zawarte nie były, więc te sumy pieniężne, czy kosztowności, jakie żony wniosły swym mężom, należy uważać jako majątek podlegający wyłączności majątkowej prawnej, na którym mężowi użytkowanie stosownie do art. 192 K. C. służyło.

Są rzeczy, w których prawo użytkowania od prawa rozrządzania oddzielić się nie da bez zniszczenia ich istoty! — Wszystkie rzeczy zastępowalne przechodzą na własność tego, kto z nich użytkuje, lecz przechodzą na własność z chwilą rzeczywistego ich pobrania. Skoro kapitał żony raz znajdzie się w posiadaniu męża, staje się on jego wyłączną własnością; mąż nie jest obowiązany umieścić go na nowo na imię żony, lecz może nim rozporządzać nieograniczenie, umieszczać go, podnosić w swem własnem imieniu, obrócić go na kupno lub przemysł. Żona wtedy utraca własność danych poszczególe przedmiotów, lecz staje się natomiast wierzycielką tejże samej ich liczby i tegoż samego co pierwsze rodzaju lub też ceny przedstawiającej ich wartość, mąż zaś staje się dłużnym żonie takąż samą ich liczbę lub też cenę przedstawiającą ich wartość. (Prof. Wł. Holewiński „O stosunkach majątkowych między małżonkami“ str. 88).

Zgodnie z art. 617 Kod. Cyw. użytkowanie gaśnie przez konsolidację czyli połączenie w jednej osobie przymiotów użytkownika i właściciela. Jak tylko mąż dostał do swych rąk posag żony, stał się zaraz nietylko jego właścicielem ale i dłużnikiem żony.

W potocznej mowie zwykło się używać słowa posag dla oznaczenia wszelkiego majątku, jaki żona do domu męża wnosi. W języku prawnym pod posagiem rozumiemy ten majątek, jaki przyszli małżonkowie na mocy umowy przedślubnej między nimi zawartej stosownie do art. 218—220 Kod. Cyw. za posag uznali; w pierwszym wypadku posag pod względem prawnym wyłączności majątkowej podlega, a w drugim pod rząd posagowy podpada.

Z chwilą gdy ktoś stał się czyimś dłużnikiem, dług winien zapłacić. Gdy mąż sprzedał las do żony należący, a w jego użytkowaniu będący, lub gdy sprzedał stado owiec, własność żony stanowiących, a w jego użytkowaniu zostających, lub zużył pieniądze do żony należące, stał się dłużnym żonie wartość czyli cenę lasu, cenę owiec, lub ilość pieniędzy straconych. Dług więc jest i dług rzeczywisty, który winien być zapłacony, zatem istnieje przyczyna prawna ku jego uiszczeniu.

Prof. Guillouard przytacza wyrok Sądu Apelacyjnego w Nancy tej treści: Przepis art. 1595.2 powinien mieć zastosowanie zawsze, gdy wierzytelność żony ma przyczynę prawną i istnieje; wobec milczenia ustawy oraz braku wyraźnego tekstu, byłoby rzeczą zbyt samowolną ograniczać moc prawa tylko do wypadków, kiedy wierzytelność jest wymagalna". A dalej tenże Prof. Guillouard pisze: ‚żądać jeszcze, żeby tu szło o dług, którego zwrotu małżonka może poszukiwać sądownie, jest to dodawać do tekstu słowa, aby dług nietylko miał przyczynę prawną ale jeszcze żeby był wymagalny, a do takich dodatków nic nas nie upoważnia; nie potrzeba więc żeby wierzytelność była wymagalna w zwykłem znaczeniu tego słowa, ale wystarcza, żeby mąż płacąc dług, mógł się z niego zwolnić, a cel art. 1595.2 będzie osiągnięty. Zauważmy wkońcu mówi Prof. Guillouard, że tekst ten wymaga dla ważności dania na uiszczenie jedynie tego warunku, żeby ono miało przyczynę prawną i żeby zwalniało z długu od chwili zapłacenia: akt cesji może być uczyniony w czasie trwania

małżeństwa, choćby zapłata długu nie była obowiązkowa dla męża".

(Traites de la vente et de l'echange, Tome I-ier Nr. 154).

Prof. Baudry-Lacantinerie w tej samej kwestji pisze: „nie wydaje się koniecznem, żeby dług już był wymagalny" (Precis de droit civil Nr. 893).

Redakcja Gazety Sądowej następujące zdanie w omawianym przedmiocie wygłasza: „zaprzeczyć się nie da, że mąż ma przyczynę prawną do oddania swego majątku na zrealizowanie długu, co do którego prawo żonie przywilej, hipotekę prawną i wszelkie ułatwienia w przynoszeniu dowodów zapewniło (art. 205 i 194 Kod. Cyw. p.). W przypadkach powyżej wyszczególnionych prawo dozwala mężowi odstąpić swój majątek żonie nawet nierozłączonej, a zatem przed ustaniem użytkowania czyli podczas trwania małżeństwa. Oczywiście prawo nie uważa takiego odstąpienia za uiszczenie, uczynione nienależnie. Wedle art. 1186 Kod. Cyw. to, co się dopiero na pewien termin należy, nie może być wymagane przed upływem terminu, lecz to, co zostało naprzód zapłacone, nie ulega zwrotowi. (Odpow. Gazety Sądowej z r. 1875 str. 155).

Żona ma prawo i może wszelkiemi dowodami się posiłkować, może udowadniać dokumentami urzędowemi i prywatnemi, świadkami i domniemaniami bez różnicy przedmiotu ten fakt, że wniosła do domu męża pewien majątek, a on go zużył na swoje potrzeby. Gdy powyższy fakt może być przez małżonkę ustalony, to przelew majątku, dokonany przez męża na rzecz żony ma przyczynę prawną, choćby pretensja żony nie była już wymagalna i sądownie nie mogła być poszukiwana.

Żądanie IX Departamentu Senatu oraz Sądu Najwyższego, aby żona układała się z mężem po rozwiązaniu małżeństwa, gdyż wtedy tylko taki układ, czy akt przelewu mieć będzie przyczynę prawną, nietylko że nie jest zgodne z prawem, lecz jeszcze jest wysoce niebezpieczne dla życia rodzinnego.

Już były wypadki, że mąż zabrawszy znaczny posag żony i zużywszy go na swoje potrzeby, na zastąpienie tych pieniędzy sprzedał jej swój majątek w części lub całości, a następnie porzucał ją, wytaczając równocześnie proces o nieważność sprzedaży majątku dla braku prawnej przyczyny, a wy-

grawszy ten proces, zawierał nowe małżeństwo, biorąc posag z drugą żoną czynił toż samo, co z pierwszą, dorabiając się na błędnej interpretacji prawa przez Sądy znacznego majątku a niszcząc rodzinę.

Tymczasem mocno zakwestjonować należy prawo małżonka do żądania uznania aktu, przezeń zdziałanego za nieważny.

Według dotychczasowej praktyki zaskarżają zwykle zobowiązanie datio in solutum pomiędzy małżonkami, spadkobiercy, wierzyciele oraz sam sprzedawca.

Spadkobiercy zaskarżają wtedy, gdy upatrzą w nim korzyść uboczną dla nabywcy. Korzyść zaś uboczna wtedy istnieje gdy udowodniony zostaje ten fakt, że małżonka żadnego majątku w dom męża nie wniosła a majątek męża na mocy aktu przelewu darmo otrzymała. Jednak akt taki, według orzeczenia pełnego składu Izby pierwszej Sądu Najwyższego z d. 10 listopada 1924 r. nie jest nieważny w całości, a tylko w części i, jako ukrywający darowiznę uboczną, ulega redukcji, do części rozrządzalnej. Korzyść uboczna nie będzie nieważna sama przez się oraz przez to, że ona jest uboczna, lecz będzie nieważna dlatego, że przewyższa kwotę rozporządzalną i w miarę jak przewyższa, wierzyciele małżonka, czyniącego cesję, mogą występować wtedy tylko, gdy cesja ta zdziałana została według ich mniemania na oszukanie ich praw. — Zasada art. 1167 Kod. Cyw. dotyczy wszelkich aktów sporządzonych przez dłużnika czy z obcymi, czy z małżonkiem. Lecz jeśli cesja ustanawia zasadniczo akt pod tytułem obciążliwym i dodatkowo zawiera korzyść uboczną, wierzyciele nie mają prawa występować przed Sąd o obalenie tego aktu, chyba-by udowodnione było pokrzywdzenie dłużnika ponad 7/12 (Prof. Guillouard. Traités de la vente et de l'echange tom I Nr. 152).

Co się tyczy małżonka, to należy rozpatrzeć dwa wypadki: pierwszy, gdy małżonek uczyni na rzecz drugiego cesję, poza wymaganiami w art. 1595 Kod. Cyw. przewidzianemi, drugi gdy małżonek czyni cesję stosując się do art. 1595 Kod. Cyw. w czasie trwania małżeństwa. — W pierwszym wypadku cesja taka będzie nieważna dla następnjących powodów. Jakkolwiek nieważność formalnie w tekście prawa nie została ogłoszona,

to jednak wynika ona z treści art. 1595 Kod. Cyw. który głosi, że umowa sprzedaży może mieć miejsce między małżonkami tylko w trzech przypadkach, które wylicza. Zakaz, w art. 1595 Kod. Cyw. istniejący, spowodowany został dwoma motywami: bojaźnią ukrytych i nieodwołalnych między małżonkami darowizn, oraz niebezpieczeństwem działania na szkodę wierzycieli, szczególnie wierzycieli męża. Prawodawca dał możność w tych wypadkach nietylko spadkobiercom i wierzycielom, ale i samemu darczyńcy zarzucania nieważności cesji.

Ale gdy cesja oparta jest na punkcie 2 art. 1595 Kod. Cyw., gdy naprzykład małżonek w akcie notarjalnym sprzedaży przyznaje, iż żona jego wniosła mu pewną sumę pieniężną, a on tę sumę wydatkował na pokrycie przypadających od niego długów, tudzież na poprawienie zniszczonych jego własnych budynków, to małżonek wobec uczynionego w akcie przyznania nie może zaprzeczać swego własnego czynu. Akt notarjalny stanowi dowód urzędowy, nosi na sobie znamię wiary publicznej, a więc zaprzeczany przez osobę, która go zdziałała być nie może. Jeśli małżonek wobec współmałżonka przyznaje, iż otrzymał odeń pieniądze i kwituje go z odbioru, to nie może powoływać się na to, że zapłacił nienależnie i nie może żądać zwrotu tego, co dobrowolnie wykonał. Venire contra proprium factum nulli conceditur. Nikt nie może zaprzeczać własnego czynu. Prawo nie może i nie powinno zezwalać na czyny sprzeczne z uprzednio ujawnionem i miarodajnem dla stosunku prawnego postępowaniem; zaprzeczenie własnego czynu nie może być tolerowane; postępowanie sprzeczne z postępowaniem poprzedniem, a tembardziej zaprzeczanie własnego czynu kłóci się z wymaganiami słuszności oraz dobrej wiary, w obiegu przyjętej.

Akcjom takim powinna być przeciwstawiana exceptio doli generalis (Szymon Rundstein. „O zaprzeczaniu własnego czynu". Themis polska tom III str. 3). Tembardziej małżonek nie może występować o unieważnienie aktu sprzedaży, który sam do życia powołał, skoro świadkami udowodniony mu został ten fakt, iż pieniądze od swej małżonki wziął i je wydał, jak np. w sprawie Alek. Nenckiego i przeciwko Helenie Nenckiej. (Gazeta Sądowa r. 1926 str. 701).

Słuszność, która wszelkim umowom przewodzi, nie może pozwalać na to, ażeby osobnik pewne zobowiązanie przejmujący, mógł obalać swój czyn własny, krzywdząc inną osobę. Jurisprudencja obecna nie pozwala sprzedawcy obalać aktu, który nie był zatwierdzony w trybie, w art. 256 Ustawy Not. wskazanym.

Jeśli ktoś cudzą rzecz sprzedał, nie może żądać unieważnienia sprzedaży z tego względu, że aczkolwiek tranzakcji dokonał, sprzedaż dotycząca przedmiotu doń nienależnego, nie może wywrzeć skutków prawnych.

Jakoż praktyka teraźniejsza Sądów w poruszonej kwestji bezwarunkowo ulec winna rewizji, tembardziej, że art. 1595 Kod. Cyw. obejmuje tę wielką dziedzinę stosunków majątkowych pomiędzy małżonkami, która umowami przedślubnemi uregulowana nie została, a małżonkowie, pozostający bez umów przedślubnych, bardziej są narażeni na spory i pokrzywdzenie słabszy przez silniejszego, niż ci, którzy umowy przedślubne między sobą zawarli.

Dr. STEFAN M. GRZYBOWSKI.

ZE STUDJÓW NAD OSOBOWOSCIĄ PRAWNĄ.

Powstanie, rozwiązanie i likwidacja spółdzielni.

§ 1.

Z chwilą, gdy zaczynamy mówić o jakiemkolwiek zagadnieniu, związanem z teorją prawa, a zwłaszcza z pojęciem „osoba prawna", musimy się naprzód porozumieć co do pojęć podstawowych. Nie należy brać złego przykładu z kampanji, jaka toczyła się przeciw i w obronie krytyki na łamach pewnego bardzo poważnego tygodnika literackiego przez cały niemal rok ubiegły i mimo, że wzięli w niej udział najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa literatury, nietylko nie doprowadziła do żadnego rezultatu, ale powoli zamieniła się nawet w jałową i upartą dysputę. Chcę tedy, najogólniej bodaj, zaznaczyć swoją płaszczyznę myślenia. Zacznę od tytułu. Idzie nam o „powstanie", rozwiązanie" i likwidację spółdzielni [1]). „Powstanie" jest jednak w istocie rzeczy pojęciem czysto dynamicznem i socjologicznem. Obejmuje ono szereg tego właśnie rodzaju zjawisk. Nie są to żadne normy prawne. Gdy normy te „przepisują" określone „stanie się", gdy ustalają one to, co ma być, wymagają, aby się coś stało, lub nie stało [2]) — to owe wszystkie zdarzenia i czynności, które składają się potem na „powstanie" spółdzielni, a może są raczej samem powstawaniem spółdzielni, nie są nigdy jako takie, prawem ani „czynnościami prawnemi". Tak samo, jak i rodzenie człowieka jest tylko czynnością biologiczną lub fizjologiczną, czy też jeszcze

---

[1]) Ustawa z d. 29/X. 1920 r. Nr. 111 poz. 733 Dz. U. R. P., zmieniona nowelą z d. 4/XII. 1923 r. Nr. 135 poz. 1119 Dz. U. R. P. W tekście cytowane artykuły odnoszą się do tej ustawy, z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych nowelą.

[2]) P. Szymon Rundstein, Zasady teorji prawa, Warszawa 1924.

inną z tego rodzaju dyscypliny (niech o tem decydują przyrodnicy), jakkolwiek sam człowiek jest osobą prawną [3]). Już z definicji spółdzielni w art. 1 ustawy wynika, że ustawa ta bierze jako przedmiot unormowania pewne zjawisko: „za spółdzielnię uważa się zrzeszenie nieograniczonej liczby osób, o zmiennym kapitale i składzie osobowym, mające na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa". Tegoż zdania są Wróblewski i Hełczyński [4]); według nich, związki, podpadające pod tę definicję, muszą podlegać przepisom ustawy o spółdzielniach. Uważają więc spółdzielnię za pewien „twór", socjalny, czy też inny, która ma swój „byt osobny". „Powstawanie" tego „tworu" jest z tej samej kategorji co i on sam. Nie jest to zresztą nowością w technice legislacyjnej; wystarczy przypomnieć o wiele bardziej krańcowy przykład przedsiębiorstwa, które to pojęcie zostało zwolna wciągniętem z zakresu wyłącznie socjologji czy ekonomji do prawa i norm ustawowych. „Spółdzielnia" jest więc w tem znaczeniu zjawiskiem pokrewnej kategorji, co popojęcie „powstania". Są to jednak rzeczy, które należą do ontologji, filozofji, metaprawa, czy czegokolwiek innego. Nie można tego nigdy dość silnie podkreślić. Musimy więc to wszystko odróżnić od „powstania spółdzielni" jako zjawiska prawnego. Inaczej mówiąc, musimy zrozumieć różnicę między art. 1 a art. 5 („założenie" i „prawne istnienie" spółdzielni). Z drugiej strony należy przeprowadzić podobną operację myślową co do rozwiązania spółdzielni. Wypada w końcu podnieść, że „osoba prawna" i „osobowość prawna" nie są dla mnie czemś różnem od „osoby" i „osobowości fizycznej", ani czemśkolwiek realiter istniejącem;

[3]) Por. moją pracę: „charakter prawny jawnej spółki handlowej", Kraków, 1929 i ur. 7—9 Przegl. Pr. Handl. z r. 1928.

[4]) Prof. Dr. Stan. Wróblewski (wydał i objaśnił), Ustawa o spółdzielniach z dnia .... Kraków 1921 r W dalszym ciągu cytuję bez bliższego podania tytułu. Dr. Bronisław Hełczyński jest autorem części szczegółowej (str. 43—122) uzasadnienia drugiego projektu ustawy o spółdzielniach, opracowanego na zasadzie ankiety polskich kooperatystów, a przedłożonego Sejmowi Ustawodawczemu jako wniosek nagły d. 11. XI. 1919 r. (druk sejmowy Nr. 1154); autorem części ogólnej (str. 30—43) uzasadnienia jest Dr. Bron. Kuśnierz. Tekst ustalony przez Komisję Sejmową jest zawartym w drukach sejmowych Nr. 1987 i Nr. 2114.

dla mnie jest to tylko konstrukcja teoretyczna, kwalifikacja, odniesienie, punkt poczytania czy też odniesienia.

Spółdzielnia, jako zjawisko ontologiczne czy socjologiczne, powstaje więc i istnieje niezależnie od norm prawnych, co zresztą należy do innej dyscypliny. Prawo tylko stwarza pewną normę postępowania i łączy z tem pewne konsekwencje. Normy swe odnosi w pewnym momencie do spółdzielni i od tej też chwili staje się ona punktem poczytania — osobą prawną. Jakim zaś tworem prawnym jest spółdzielnia uprzednio, o tem należy osobno rozstrzygnąć. Dla należytej oceny istoty tej właśnie rzeczy, podzieliłem swe rozważania na dwie części: w pierwszej (§ 2) omawiam przepisy prawa, odnoszące się do „powstania" spółdzielni a następnie wypowiadam na ich podstawie swoje twierdzenia; w drugiej części (§ 3) postępuję w ten sam sposób co do „rozwiązania" (i likwidacji) spółdzielni.

§ 2.

I. Spółdzielnia „powstaje" przez zarejestrowanie statutu; w myśl bowiem art. 5 ust. 1 „do założenia spółdzielni potrzeba zarejestrowania statutu". Inicjatywę w tym kierunku ma dać wybrany zarząd spółdzielni. Nie mamy jednak żadnych przepisów regulujących czynności założycieli, zmierzające do powołania do życia spółdzielni. Prawo styka się z powstawaniem spółdzielni dopiero w tej chwili, gdy do sądu rejestrowego wpływa wniosek, względnie zgłoszenie założycieli. Sankcji dopełnienia przez nich tego obowiązku nie znachodzimy w ustawie; art. 110 odnosi się bowiem niewątpliwie tylko do zarządu już zarejestrowanej spółdzielni, a więc tylko członków zarządu takiej spółdzielni można zmusić karami porządkowemi, zresztą niskiemi (według noweli z r. 1923 od 1 do 50 zł.), do uskutecznienia zgłoszenia do rejestru. Zarząd ma więc zgłosić statut, podpisany przez pierwszych członków spółdzielni, do sądu rejestrowego w którego okręgu spółdzielnia ma mieć siedzibę (art. 5 ust. 2 i. pr.).

II. Działalność sądu rozpada się teraz na trzy grupy czynności: *A).* badanie formalności zgłoszenia; *B).* badanie statutu; *C).* rejestracja i ogłoszenie;

A) Badanie formalności zgłoszenia. Sądowi należy przedłożyć: zgłaszany statut, podpisany przez pierwszych

członków, oraz dwa odpisy dokumentów stwierdzających powołanie zarządu i rady nadzorczej. Żaden z tych dokumentów nie musi posiadać jakiejkolwiek specjalnej formy, np. aktu notarjalnego. Ustawa przewiduje tylko dwa wymogi: statut musi podpisać conajmniej dziesięciu członków a jeśli członkami spółdzielni mogą być w myśl statutu wyłącznie osoby prawne, conajmniej trzech członków, chyba, że w którymkolwiek z tych dwu wypadków już statut wymaga większej ilości członków do istnienia spółdzielni (art. 13 ust. 2 i 3), przyczem podpisy muszą być własnoręczne, a jeśli osoba nie umie lub nie może pisać, musi być jej znak ręczny stwierdzonym na samem oświadczeniu, a więc na statucie, przez sąd, notarjusza, naczelnika gminy lub dwu umiejących pisać członków spółdzielni (art 18 ust. 1); należy zauważyć, że przy zakładaniu spółdzielni z odpowiedzialnością nieograniczoną, stwierdzenia tego mogą dokonać tylko sąd, notarjusz, urząd policyjny sołtys lub naczelnik gminy (art. 18 ust. 2; arg. a maiori: te sposoby są możliwe także w wypadku art. 18 ust. 1), że do spółdzielni z odpowiedzialnością ograniczoną może przystąpić samodzielnie każdy, kto ukończył 18 rok życia, do spółdzielni z odpowiedzialnością nieograniczoną tylko pełnoletni, i że imieniem osób, niemających pełnej zdolności do działania, podpisują statut ich ustawowi zastępcy, przy spółdzielniach z odpowiedzialnością ograniczoną nadto za zgodą sądu. Drugim wymogiem jest, by samo zgłoszenie było podpisanem przez wszystkich członków zarządu, a podpisy ich były uwierzytelnionemi przez sąd, notarjusza lub urząd gminny (art. 5 ust. 2). Żadnych zezwoleń, koncesyj itp. aktów, wymaganych przez prawo przemysłowe (Rozp. Prez. Rzpl. z 7. VI. 1927 Nr. 53 poz. 468 Dz. U. Rz. P.), chociażby były dla spółdzielni koniecznemi, do zgłoszenia dołączać nie potrzeba, gdyż są one potrzebnemi tylko do prowadzenia tego rodzaju przemysłu (art. 8 pr. przem.), do urządzenia zakładu przemysłowego (art. 14 pr. przem.) itd. i nawet drogą okrężnej argumentacji z art. 75 l. 3. nie możemy dojść do postawienia tego rodzaju wymogu. Inaczej przedstawia się ta sprawa na tle

prawa bankowego (Rozp. Prez. Rzpl. z 17. III. 1928 r. Nr. 34 poz. 321 Dz. U. Rz. P.); w myśl bowiem art. 7 tego prawa „do założenia i prowadzenia przedsiębiorstwa bankowego, z wyjątkiem spółdzielni kredytowej potrzebne jest zezwolenie Ministra Skarbu (koncesja)". Będzie to wymaganem tylko przy zakładach zastawniczych (lombardach, art. 5, pr. bank.), inne bowiem rodzaje przedsiębiorstw bankowych nie mogą być zorganizowanemi jako spółdzielnie (art. 2, 3 i 4 pr. bank.), prócz spółdzielni kredytowych (art. 6 pr. bank.), dla których założenia właśnie, jak wspomniałem, nie potrzeba koncesji. W myśl art. 5 pr. bank. są mianowicie zakładami zastawniczemi przedsiębiorstwa bankowe uprawnione tylko do udzielania pożyczek pod zastaw ruchomości i do przyjmowania ruchomości na przechowanie. I tutaj jednak formalności ograniczają się do przedłożenia koncesji; sprawa złożenia kaucji należy bowiem tylko do władzy udzielającej koncesji (ari. 21 pr. bank.). Jeśli zaś idzie o poszczególne czynności bankowe, to zezwolenie Ministra Skarbu potrzebnem jest tylko do ich wykonania (art. 8 pr. bank.), co zresztą wypływa z natury rzeczy. Jednak w myśl art. 94 pr. bank. przepis statutu spółdzielni kredytowej stanowiący o rozciągnięciu jej działalności na czynności wymagające zezwolenia Ministra Skarbu, nie może być zarejestrowanym wcześniej, jak po przedstawieniu takiego zezwolenia. W myśl zaś art. 91 i 92 pr. bank. zezwolenia trzeba do wykonania czynności bankowych, prócz następujących: 1) udzielanie kredytów w formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych oraz rachunków bieżących i pożyczek, zabezpieczonych bądź hipotecznie, bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych, wymienionych w p. 5; 2) redyskonto weksli; 3) przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów, płatnych okazicielowi; 4) wydawanie przekazów, czeków i akredytyw oraz dokonywanie wypłat i wpłat w granicach Państwa, z tem, że spółdzielnie nie należące do związków rewizyjnych, mogą czynności te wykonywać

tylko dla swych członków; 5) kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich papierów procentowych państwowych i samorządowych, listów zastawnych akcyj central gospodarczych i przedsiębiorstw, organizowanych przez spółdzielnie, ich związki lub centrale gospodarcze oraz akcyj Banku Polskiego; 6) odbiór wpłat na rachunek osób trzecich, inkaso weksli i dokumentów, z tem, że spółdzielnie nie należące do związków rewizyjnych mogą wykonywać te czynności tylko dla swych członków; 7) przyjmowanie subskrypcji na pożyczki państwowe i komunalne oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w p. 5; 8) zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego oraz banków państwowych; 9) przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczonych, — a ponadto do wykonywania czynności giełdowych na giełdach pieniężnych.

Wypada na tem miejscu zająć się również kwestją, kto może być członkiem spółdzielni, a więc także, kto może podpisać statut. Według art. 13 ust. 1 „członkiem spółdzielni może być każda osoba fizyczna lub prawna, o ile statut nie stanowi inaczej". Według art. 33 i ust. 2 zd. 2 „jeżeli członkiem danej spółdzielni jest inna spółdzielnia, członkowie tejże mogą wchodzić w skład zarządu". Według art. 45 ust. 3 na walnem zgromadzeniu każdy członek ma jeden głos bez względu na ilość posiadanych udziałów. Ograniczenie to nie dotyczy spółdzielni o których mowa w art. 72 nin. ustawy". Według art. 45 ust. 2 zd. 2 in fine mogą brać udział na walnem zgromadzeniu „osoby prawne przez ustanowionych w tym celu pełnomocników". Wreszcie według art. 70 ust. 1 „spółdzielnie, których członkami są wyłącznie inne spółdzielnie lub zrzeszenia, określone w art. 66 ust. 3, mogą także uzyskać prawo rewizji pod warunkami, wymienionemi w art. 68 i utracić je, jeżeli obowiązkowi rewizji nie czynią zadość". Według zaś art. 66 ust. 3 do związków w jakie łączą się spółdzielnie celem dokonywania rewizji „należeć mogą również inne zrzeszenia dobrowolne, służące rozwojowi ruchu spółdzielczego".

Otóż Wróblewski w swoim komentarzu pisze, że spół-

dzielnia może się składać z samych tylko spółdzielni, ale nie wyłącznie z osób prawniczych innego typu (uw. 1. do art. 13, str. 25, uw. 8 do art. 33, str. 53), że do zarządu spółdzielni nie mogą być powołani członkowie osób prawniczych innego typu jako tacy ani jako członkowie ich organów, ani też sama ta osoba prawnicza jako taka (ib).

Należy tutaj rozróżnić dwie kwestje: wymóg osobowości prawnej do możności stania się członkiem spółdzielni i możność składania się spółdzielni z samych osób prawnych. Co do pierwszej z tych kwestyj, przepis ustawy jest formalnie zupełnie jasnym; idzie tylko o to, jakie instytucje należy uważać za osoby prawne, w szczególności zaś, w zakresie prawa handlowego, czy spółki jawne lub komandytowe mogą być członkami spółdzielni. Niestety sprawa ta jest pozostawioną do rozstrzygnięcia teorji, a więc różnorodności zapatrywań. Orzecznictwa, które zresztą nie miałoby mocy wiążącej, nie mamy jeszcze w tym kierunku; wymienić należy tylko orzeczenie S. N. z 11. XI. 1924 r. R. III. 653/24, P. S. 1925 poz 144, wedle którego postanowienia ustawy o spółdzielniach nie sprzeciwiają się dopuszczeniu do członkowstwa w spółdzielniach kółek rolniczych oraz stowarzyszeń i spółek, o ile są osobami prawnemi, więc np. spółdzielni zarejestrowanych, lub stowarzyszeniami opartemi na ustawie z 15. XI. 1867 Nr. 134 Dz. P. P. (§ 1 tej ustawy i § 26 k. c.); nie mogą być członkami spółdzielni spółki prawa cywilnego lub prawa handlowego, które na obszarze prawa austrjackiego nie są osobami prawnemi, lub stowarzyszenia nie zgłoszone w myśl ustawy z 1867 r. u władzy politycznej. Zaznaczam jednak najdobitniej, że takie postawienie sprawy, jak to czyni wspomniane właśnie orzeczenie S. N., jeśli już nie będę nawet opierał się na swojej teorji (wyżej § 1, por. poprzednio cytowaną pracę „Charakter prawny jawnej spółki handlowej") powoduje conajmniej dziwaczność rezultatu: oto na tle jednolitego dla całej Polski ustawodawstwa spółdzielczego, nie mogłyby być członkami spółdzielni spółki jawne na obszarze b. zaboru austr. (a także b. zaboru niem.) a mogłyby być członkami identycznie spółki jawne na obszarze b. Król. Kongresowego, gdzie panuje kod. handl. franc. i gdzie spółki jawne są powszechnie uznane za osoby prawne (patrz Houpin-Bosvieux,

Traité gén. de soc. 1925 no 36; Alauset, Comm. du Code de Comm. 1868, no 136; Lyon-Caen-Renault, Traité de droit comm. 1908-15, nos 105 s; Guillouard, Traité du contrat de Soc. 1892, no 31; Baudry-Houques Fourcade, Des personnes, nos 295 s; Baudry-Wahl, De la société, 1909, nos. 11 s.; Thaller-Pic, Traité gén. de droit comm. 1908-14, nos 163 s.; Arthuys, Traité de soc. comm. 1917, nos 139 s.; Namitkiewicz, Kod. handl. 1920, uw. 2 do art. 20, itd. oraz orzecznictwo). Okazuje się z tego, jak wysoce praktyczne znaczenie ma rozstrzygnięcie sporu co do posiadania przez jakiś „twór" osobowości prawnej.

Druga kwestja wydaje mnie się niemniej skomplikowaną. W każdym razie nie znachodzimy nigdzie w ustawie o spółdzielniach wyraźnego przepisu, który nie pozwalałby na tworzenie spółdzielni z samych osób prawnych, nie będących spółdzielniami; co więcej, według art. 70 ust. 1 i 66 ust. 3 dopuszczalne są spółdzielnie, których członkami są wyłącznie zrzeszenia dobrowolne, służące rozwojowi ruchu spółdzielczego, a nie będące spółdzielniami. Pozorna trudność utworzenia zarządu spółdzielni, której członkami są wyłącznie osoby prawne nie będące spółdzielniami, wypływająca z przepisu art. 33 ust. 2 zd. 2, arg. a contrario zachodziłaby i w wypadku istnienia spółdzielni z wyżej wymienionych art. 70 ust. 1 i 66 ust. 3, bo przecież te „zrzeszenia dobrowolne" nie są spółdzielniami, co zresztą widać wyraźnie z odróżnienia ich od spółdzielni w tych artykułach; musi zatem istnieć możność powołania zarządu i w takich wypadkach. Można powiedzieć, że przepis art. 33 ust. 2 zd. 2 bynajmniej nie wyklucza powoływania do zarządu samej osoby prawnej, będącej członkiem spółdzielni; jednak zd. 1 wymaga „pełnej zdolności do zadań prawnych". Nie wdając się w spór, co do posiadania przez osoby prawne zdolności do działania, należy jednak zaznaczyć, że wówczas wykonywać będą to członkowstwo zarządu zastępcy danej osoby prawnej, posiadający pełną zdolność do działań prawnych i że można stanąć wobec tego na stanowisku nie zupełnie szczęśliwego ujęcia zd. 1. Na tym samym gruncie można twierdzić, że członkami zarządu mogą być w takim razie członkowie danej osoby prawnej, jako członkowie jej organów. Wobec brzmienia art. 70 ust. 1 i 66 ust. 3 koniecznem jest przecież wybrnięcie z postanowienia art. 33

ust. 2, jakkolwiek trudność ze zd. 1 wypływająca jest o wiele większa, niż wypływająca ze zd. 2. To ostatnie zd. bowiem wyraża tylko to, że jeżeli spółdzielnia jest członkiem spółdzielni, to członkowie tej pierwszej „wprost“ mogą być członkami zarządu spółdzielni; możnaby a contrario wnioskować z tego przepisu nawet odmiennie, niż to wyżej podano, i powiedzieć, że przy innej osobie prawnej tylko ta osoba, względnie jej organy, mogą być członkami zarządu.

B. Badanie statutu. Pomijając sprawę badania, czy zgłoszenie pochodzi od osób do tego powołanych, to znaczy, czy zgłaszający zostali prawidłowo na członków zarządu powołanymi, stwierdzenie „zgodności statutu z przepisami prawa“ (art. 5 ust. 3 i. pr.) obejmuje w sobie badanie zarówno, czy statut nie zawiera postanowień sprzecznych z ustawą, jak i, czy zawiera wszystkie postanowienia, które zawierać winien. Wymienione w art. 6 postanowienia muszą znajdować się w statucie, a więc nie można braku ich zastąpić powołaniem się na dyspozytywne czy nawet kogentywne przepisy ustawy. Należy więc wyraźnie rozróżnić, w jakim z dwu wyżej wymienionych kierunków bada się statut. W myśl bowiem art. 2 ust. 2 (a także na podstawie argumentacji z ust. 1 tego art.) postanowienia statutu sprzeczne z ustawą nie mają skutku prawnego. Zarejestrowanie więc statutu, zawierającego takie postanowienia, mimo, że „spółdzielnia działa na podstawie... statutu zarejestrowanego“ w niczem nie nadaje im mocy obowiązującej. Zaznaczę tutaj, że nic nie stoi na przeszkodzie zarejestrowania statutu o postanowieniach praeter legem i obowiązywaniu tych postanowień. Z uwagi jednak na postulat bezpieczeństwa w obrocie, badanie w tym kierunku musi być bardzo ostrem. Może jeszcze ostrzejszem winno być badanie, czy statut zawiera wszystkie te przepisy, które ustawa nakazuje umieścić w nim, i to tembardziej, że nie mamy nigdzie sankcji ani przewidzianego postępowania w kierunku uzupełnienia (lub uzgodnienia z prawem) statutu. Postępowanie takie było przewidzianem tylko (w art. 126) jako przejściowe, w celu uzgodnienia statutów istniejących już dawniej spółdzielni z przepisami nowego prawa. Dlatego nie mogę zgodzić się ze zdaniem Wróblewskiego (uw. 14 do art. 6, str. 16) który „choć ustawa nie rozstrzyga wyraźnie tej kwestji“ przyznaje Radzie

Spółdzielczej prawo rekursu przeciw uchwale dozwalającej rejestracji; zdania tego nie opiera jednak na przepisach ustawy. Gdyby się jednak zdarzyła luka w statucie, należałoby ją wypełnić (art. 2 ust. 1) przepisami samej ustawy o spółdzielniach.

Statut (w myśl art. 6) musi więc oznaczyć:

1. Firmę i siedzibę spółdzielni. Według art. 11 firma spółdzielni nie może zawierać nazwisk członków, natomiast ma zawierać dodatek: „spółdzielnia" lub przymiotnik „spółdzielczy" oraz oznaczenie siedziby i rodzaju odpowiedzialności (udziałami, ograniczona, nieograniczona), winna w końcu odróżniać się wyraźnie od firm innych zarejestrowanych już spółdzielni mających siedzibę w tej samej miejscowości. Jest to więc bardzo daleko idące ustępstwo od zasady art. 20 austr. k. h. Według zaś art. 13 pr. bank. firma przedsiębiorstwa bankowego (zakładu zastawniczego) - winna dokładnie określać rodzaj przedsiębiorstwa oraz formę prawną jego organizacji, a tylko firma spółdzielni kredytowej może nie określać rodzaju przedsiębiorstwa; słowo „bank" może się znajdować w firmie spółdzielni kredytowej ale nie w firmie spółdzielni będącej zakładem zastawniczym; jednak nawet w firmie spółdzielni kredytowej może być umieszczonem tylko z dodaniem słowa „spółdzielczy" lub „ludowy" i to tylko przy spółdzielniach, należących do związków rewizyjnych. Siedziba spółdzielni musi być w Polsce (arg. art. 5 ust. 2). Według O. S. N. z 11. XI. 1926 r. III. R. 653/24 w O. S. P. III. 363 nie stanowi przeszkody do zarejestrowania spółdzielni fakt, że w statucie zamiast oznaczyć jej „firmę" podano „nazwę". Według zaś O. S. N. z 13. X. 1926 r. I. C. 17/26 w Zb. orz. S. N. z r. 1926, poz. 134, jeżeli firma spółdzielni wymienia przedmiot przedsiębiorstwa, musi to uczynić zgodnie ze stanem faktycznym i prawnym.

2. Cel spółdzielni, przedmiot przedsiębiorstwa i czas trwania spółdzielni. Cel spółdzielni musi być określony w ramach art. 1, którego ustęp 2 (ust. 1 podano w § 1) brzmi: „służąc powyższym zadaniom gospodarczym, spół-

dzielnia może również mieć na celu podniesienie poziomu kulturalnego swych członków". Czas trwania spółdzielni musi być podanym, chociażby, co będzie wypadkiem najczęstszym, miał był nieograniczonym.

3. Rodzaj i zakres odpowiedzialności członków. Odpowiedzialnosć ta istnieje tylko wobec spółdzielni, a nie wobec jej wierzycieli, nawet w wypadku upadłości. W statucie winne być zamieszczanemi tylko postanowienia wynikające z art. 14. który brzmi: „1) członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanemi udziałami. 2) Oprócz tego ponoszą odpowiedzialność dodatkową o ile ją ustanowi statut. Odpowiedzialność może być nieograniczona (całym majątkiem) lub ograniczona. Wysokość odpowiedzialności ograniczonej oznaczy statut w stosunku do udziału". Będzie to więc odpowiedzialność udziałami, do n-krotnej wysokości udziału, albo udziałami i do n-krotnej wysokości udziału, lub wreszcie całym majątkiem. Postanowienia art. 15 (o odpowiedzialności za zobowiązania spółdzielni przed przyjęciem członka powstałe), będące zresztą jus cogens, nie potrzebują być zamieszczanemi w statucie. Według pisma Rady Spółdzielczej z 22. VIII. 1928 r. L. 7634 odpowiedzialność ograniczoną dodatkową z art. 14 można oznaczyć w statucie także w ten sposób, że się bierze za jej podstawę pierwszy zadeklarowany udział i wyklucza się wpływ udziałów pozostałych (następnych) na wymiar odpowiedzialności dodatkowej.

4. Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania. Według art. 16 i 21 udziały muszą być równej wysokości i muszą być wpłaconemi w gotówce. Pojęcie wpłaty gotówką obejmuje jednak każde zdarzenie prawne, które według prawa cywilnego umarza dług pieniężny (depozyt, datio in solutum, novatio, compensatio, przypisanie do niepełnego udziału należącej się dywidendy i t. d.).

5. Zasady obowiązujące co do przyjmowania, ustępowania i wykluczania członków. Przepisy ustawy w tym kierunku mieszczą się w art. 16 (każdy członek musi za-

deklarować przynajmniej jeden udział), 17 i 18 (podpisanie deklaracji o treści i w sposób przez ustawę przewidziane), 19 (ograniczenia w przyjmowaniu zależnie od rodzaju odpowiedzialności, wieku i zdolności do działania), 20 (przyjęcie z chwilą zarejestrowania co do pierwszych, z chwilą przyjęcia przez spółdzielnię co do dalszych członków, i sposób stwierdzenia tego), 23 (termin i sposób wystąpienia), 25 (co do zmarłych członków spółdzielni) i 26 (o sposobie i terminie wykluczenia). Sposób wypłacenia udziału, co nie musi być określonem w statucie, jest uregulowanym w art. 27.

6. Sposób powoływania członków zarządu i rady nadzorczej. Członków zarządu powołuje wymieniony przez statut organ spółdzielni i on też może ich każdej chwili odwołać (art. 33 ust. 3 i 4), natomiast członkowie rady nadzorczej, których musi być conajmniej trzech, wybiera i odwołuje walne zgromadzenie na określony czas (art. 4 ust. 1 i 2).

7. Sposób zwoływania walnych zgromadzeń, obradowania na nich i zapadania uchwał (art. 47—49). Wymóg ten nie odnosi się do określenia kompetencji walnego zgromadzenia.

8. Zasady dotyczące umarzania wartości bilansowych. Według art. 54 l. 1 poszczególne części majątku winny być podawane w sumie nieprzekraczającej ceny nabycia lub kosztów wytworzenia; przy nieruchomościach i przy przedmiotach przeznaczonych do stałego użytku w przedsiębiorstwie, należy corocznie dokonywać umorzenia według norm ustanowionych przez statut, poniżej których nie wolno schodzić. Czy jednak umorzenie przeprowadzi się przez obniżenie szacunku aktywów, czy przez umieszczenie stosunkowej rezerwy w stanie biernym, jest obojętnem (p. Wróblewski str. 86 uw. 4 do art. 54), jak również jest obojętną dla sądu rejestrowego miara, przewidziana w statucie.

9. Zasady rozdziału zysków i pokrywania strat (i tutaj postanowienia statutu muszą być ustalonemi zgodnie z brzmieniem art. 57 i 58, a zresztą dowolnie).

10. Pismo, w którem mają być zamieszczane ogłoszenia spółdzielni.

Statut może nie zawierać żadnych innych postanowień, chociażby ustawa w razie niezamieszczenia ich w statucie pozbawiała je mocy prawnej i chociażby nakazywała ich wciągnięcie do rejestru i ogłoszenie. Obowiązani do zgłoszenia musieliby tylko sami sobie przypisać winę, gdyby w razie braków w tym kierunku postanowienia te były pozbawionemi znaczenia prawnego lub gdyby ich spotkała jakakolwiek odpowiedzialność z tego tytułu.

(Co do badania statutu i rejestracji istnieje okólnik Ministra sprawiedliwości z 2. XI. 1921 r. n. 191 L. P. K. 21 w Dz. urz. Min. Sprawiedl. z r. 1921 Nr. 22 str. 373 i n., zawierający uwagi Rady Spółdzielczej w tym kierunku).

C. Rejestracja i ogłoszenie. Art. 5 ust. 3 opiewa in principio: „po stwierdzeniu zgodności statutu z przepisami prawa, sąd zarządzi wciągnięcie statutu do rejestru".

Szczegółowe postanowienia w tej mierze zawiera art. 6, według którego przy założeniu spółdzielni do rejestru wciągnąć należy: 1) firmę i siedzibę spółdzielni; 2) przedmiot przedsiębiorstwa oraz ograniczenia co do zawierania interesów z niecziłonkami; 3) czas trwania spółdzielni, jeżeli ją założono na czas ograniczony; 4) oznaczenie rodzaju i zakresu odpowiedzialności; 5) wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania; 6) liczbę członków zarządu tudzież ograniczenia uprawnień zarządu i postanowienia o zastępcach; 7) pismo przeznaczone do ogłoszeń spółdzielni; 8) rok obrachunkowy, jeżeli się różni od roku kalendarzowego; 9) przepisy o likwidacji; 10) imiona i nazwiska członków pierwszego zarządu. W tym zakresie zostało ogłoszonem Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości i Ministra b. dzielnicy pruskiej w porozumieniu z Ministrem Skarbu z 10. III. 1921 r. Nr. 25 poz. 138 Dz. U. Rz. P. w przedmiocie rejestru spółdzielni (utrzymujące częściowo w mocy co do byłego

zaboru austrjackiego rozporządzenie z 14. V. 1873 r. L. 71 Dz. P. P. z wzorem rejestru, o dziewięciu rubrykach. Uchwały sądu rejestrowego układa się też nie według porządku przewidzianego w art. 7, ale według kolejności rubryk rejestru, a w ślad tego, mimo wyraźnego brzmienia ustawy i § 11 wymienionego właśnie rozporządzenia z r. 1921, zazwyczaj w praktyce wciąga się do rubryki 6 a) i c) dane o czasie trwania spółdzielni, choć czas ten jest nieograniczonym, i o roku obrachunkowym, choć rok ten jest zgodnym z kalendarzowym. Zaznaczam wreszcie, że w tym wypadku wystarczy bezsprzecznie przy p. 9 powołanie się na przepisy ustawy (art. 79 i 80) i że uchwałę doręcza się: wnioskodawcy ze statutem, bezpłatnie potwierdzonym, Radzie Spółdzielczej we Warszawie przy Ministerstwie Skarbu, z bezpłatnie potwierdzonym statutem i odpisem protokołu, Izbie Handlowej i Przemysłowej, Izbie Skarbowej i Urzędowi Skarbowemu Podatków i Opłat Skarbowych.

Według art. 7 ust. 3 wszystkie powyższe dane, prócz zasad, dotyczących likwidacji (ogłoszenie ich następuje dopiero z chwilą postanowienia o rozwiązaniu, p. także art. 76 ust. 3) ogłasza sąd na koszt spółdzielni w piśmie, przeznaczonem do ogłoszeń spółdzielni. Z uwagi na to, że ogłoszenie następuje na koszt spółdzielni, umieszczanie w ogłoszeniu niepotrzebnych wiadomości (p. 9 i ew. 3 oraz 8) może uzasadnić obowiązek do wynagrodzenia szkody (§ 1 ustawy syndykackiej z 12. VII. 1872 r. L. 112 austr. Dz. P. P., § 839 k. c. niem. i art. 77 ust. wprow. oraz art. 1384 kod. Nap.) a także odpowiedzialność dyscyplinarną.

Od chwili zarejestrowania spółdzielnia działa na podstawie zarejestrowanego statutu (i ustawy, art. 2, ust. 1); wówczas też „staje się osobą prawną“, może nabywać i zbywać wszelki majątek, zaciągać zobowiązania, pozywać i być pozywaną (art. 3 ust. 1). Za czynności dokonane w imieniu spółdzielni przed zarejestrowaniem, działający odpowiadają solidarnie (art. 3 ust. 2).

III Tyle mówią nam postanowienia ustawy. Poza postanowieniami czysto proceduralnemi, nie są one tego rodzaju, aby nie miały budzić wątpliwości. Jest ich dwie:

A. Czem jest spółdzielnia i jakie ma znaczenie statut przed zarejestrowaniem? Wróblewski w swojem komentarzu (str. 13 uw. 1 do art. 5) wyklucza, aby statut stwarzał osobę prawną (art. 3 jako lex specialis) i twierdzi, że statut taki przed zarejestrowaniem ma tylko znaczenie kontraktu między tymi, którzy go podpisali (obojętne, czy kontraktu spółki, czy kontraktu sui generis o współdziałanie celem stworzenia spółdzielni). Ustawa podaje nam tylko jeden przepis pozytywny, o solidarnej odpowiedzialności działających (art. 3 ust. 2). Prostolinijność tego twierdzenia doznaje jednak pewnego załamania, jeśli się zważy, że co do dawnych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, istniejących w b. zaborze austrjackim, rejestracja względnie uzgodnienie statutu (art. 118) nie tworzy nowych osób prawnych (Wróblewski str. 9 uw. 2 do ust. 3) a tylko poddaje istniejące stowarzyszenia pod przepisy nowej ustawy i że przecież teorja nie była zupełnie zgodna co do pytania, czy stowarzyszenia te miały osobowość prawną, a ustawa w tym kierunku nic nie postanawiała. Niejasność zagadnienia uwydatni się jeszcze wyraźniej, gdy się zważy na drugą wątpliwość, niżej pod *B*. omówioną. Nie wdając się na tem miejscu w szersze wywody teoretyczne zaznaczę tylko, że, mojem zdaniem, poruszone zagadnienie rozstrzygnąć można tylko na tle konstrukcji teoretycznej osobowości prawnej i że mamy wówczas zwykłą spółkę prawa cywilnego lub handlowego, czy też Gesellschaft z § 26 a. k. c — to obecnie jest dla nas zupełnie obojętnem — o solidarnej odpowiedzialności przy działaniu, a zatem, że niezależnie nawet od spisania statutu, można mówić o owej spółce jako o osobie prawnej; nie jest to zresztą sprzecznem (wyżej § 1) z postanowieniem art. 3. Z uwagi na treść mojego ustosunkowania się do problemu osobowości prawnej, zagadnienie to nie przedstawia się mnie tak prostem. Przepis art. 3 ust. i słuszne twierdzenie, że statut ma znaczenie kontraktu między tymi, którzy go podpisali, nie wystarczają jeszcze mnie, aby przyjąć zdecydowanie brak osobowości prawnej. Zapewne, „spółdzielnia“ staje się spółdzielnią, w ro-

zumieniu ustawy, dopiero z chwilą zarejestrowania. Nabywa osobowość prawną, staje się osobą prawną, w rozumieniu ustawy, dopiero z chwilą zarejestrowania. Ale to, co istnieje przedtem, jest według mojego sposobu ujęcia problemu, rzuconem na fale konstrukcji teoretycznej. A ta konstrukcja teoretyczna, mojem zdaniem, nie może odmówić takiej spółdzielni charakteru osoby prawnej. Gdyby zaś spółdzielnia taka posiadała „cechy osobowości prawnej", przeto, wobec podzielności tego pojęcia, jest „osobą prawną".

B. Druga wątpliwość jest dla mnie bardziej zawiłą. Idzie o to, że według art. 5 ust. 3 sąd rejestrowy, tak co do pierwotnego zgłoszenia, jak i co do zgłoszonych później uzupełnień lub zmian (jeśli zażądał uzupełnienia lub zmiany statutu) winien powziąć uchwałę w ciągu dwu miesięcy od wniesienia zgłoszenia; „po bezskutecznym upływie tego czasokresu spółdzielnię uważa się jako prawnie istniejącą a sąd zobowiązany jest dokonać jej zarejestrowania". To zdanie ostatnie, którego nie było w projekcie rządowym, a które nierozważnie dodała komisja sejmowa, stworzyło sytuację trudną do jej prawidłowego ocenienia. Wróblewski podniósł słusznie (str. 16 i pr. uw. 13 do art. 5) że w odebraniu sądowi rejestrowemu prawa odrzucenia zgłoszenia lub zażądania uzupełnienia czy zmian tkwi nielogiczność „bo prekluzja nie powinna tu być stosowaną, skoro prawo badania zgłoszenia przyznano sądowi nie w własnym interesie sądu, lecz dla obrony porządku prawnego w życiu spółdzielczem; widać to w dziwaczności rezultatu, bo opieszałość sądu prowadzi... do zarejestrowania spółdzielni, której statut nie odpowiada przepisom prawa". Nie na tem się jednak kończy słaba strona owej legis sed legis. Pomijam już to, że, mojem zdaniem, Rada Spółdzielcza nie ma prawa rekursu przeciw uchwale, zarządzającej rejestrację. Sedno rzeczy tkwi w tem, czem ma być według ustawy ta „przymusowa" spółdzielnia aż do czasu jej zarejestrowania. Z jednej strony bowiem ustawa nie nadaje jej charakteru osoby prawnej (art. 3 ust. 1, p. wyżej) i nakazuje solidarną odpowiedzialność działających (art. 3 ust. 2), a z drugiej strony „spółdzielnię uważa się jako prawnie istniejącą" (art. 5 ust. 3), która jednak nie może działać na podstawie zarejestrowanego statutu (art. 2 ust. 1). Prawne istnie-

nie spółdzielni nie ma zresztą nic wspólnego z działaniem na podstawie statutu lub ustawy. Widać to przy uzgadnianiu statutu już istniejącej spółdzielni z nowem ustawodawstwem. Według O. S. N. z 2 III. 1927 r. III. R. 31/27 P. S. 1927 poz 363 i Czasop. Sędz. 1 poz. 4, spółdzielnie, które do 1. I. 1925 r. nie uzgodniły swych statutów ustawą o spółdzielniach istnieją, a mogą być tylko rozwiązane; mylnem jest mianowicie zapatrywanie, jakoby spółdzielnie te prawnie nie istniały, — istnieją one, choć nieprawnie; należy dla jasności powiedzieć: istnieją wobec prawa, choć nieprawnie. Tak samo właśnie spółdzielnie z art. 5 ust. 3. Widać to także z Orz. z 22. XI. 1927 r. III. R. 867/27 P. S. 1928 poz. 136, wedle którego czasokres z art. 125 nie jest prekluzyjnym. Nie widzę żadnego możliwego rozwiązania tej zagadki, zgodnego z bardzo wątpliwym zresztą, „zamiarem ustawodawcy". Nie umiem też sobie wyobrazić odpowiedniejszego określenia, jak to, że jest to w każdym razie osoba prawna, (wyżej § 1 i § 2 III, A), do której poza przepisami o spółce, stosuje się jako legem specialem postanowienia ustawy o spółdzielniach, prócz tych, które wymagają zarejestrowania statutu i posiadania osobowości prawnej w rozumieniu art. 3 ust. 1. Bodaj, że przez to wykluczy się możliwość stosowania zd. 2 tego przepisu („pod firmą spółdzielni") i kto wie, czy nie zredukuje się stosowania tej ustawy do stosowania przepisu art. 2 ust. 2 o solidarnej odpowiedzialności.

IV. W konsekwencji tego rozumowania wyłania się nam niespodzianie najlepsze i zajdokładniejsze zrozumienie znaczenia postanowienia art. 3 o osobie prawnej. Otóż dopiero z chwilą rejestracji można stosować do spółdzielni te postanowienia ustawy o spółdzielniach, dla których stosowania wymaga ta ustawa i posiadania osobowości prawnej (art. 2 ust. 1 zd. 2); okazuje to nam dalej istnienie podzielności pojęcia osobowości prawnej.

§ 3.

I. Rozwiązanie spółdzielni należy ostro odróżnić od wykreślenia jej z rejestru. „Rozwiązanie" jest zdarzeniem prawnem dla którego zaistnienia nie trzeba koniecznie jakiegoś aktu prawnego i może tembardziej zajść zupełnie poza sądem rejestrowym, nawet poza jakimkolwiek sądem. Inaczej przy wpisaniu rozwiązania do rejestru i przy likwidacji spółdzielni

(co jest rzeczą obowiązkową): wpis i likwidacja następują wskutek aktu prawnego i to ze strony sądu rejestrowego. Podobnie też ma się rzecz z wykreśleniem spółdzielni z rejestru, które dopiero „kończy jej życie“. W konsekwencji Wróblewski (str. 106 uw. 1 do art. 75) pisze, że rozwiązanie spółdzielni nie kończy bytu odrębnej osoby prawniczej, co następuje dopiero przez wykreślenie firmy z rejestru,

II. *A.* Rozwiązanie spółdzielni następuje mianowicie (art. 75):

1) skutkiem upływu czasu, na który spółdzielnię utworzono;

2) skutkiem zmniejszenia się liczby członków poniżej normy wskazanej w statucie, a w braku odpowiednich wskazań poniżej norm wskazanych w art. 13 (tj. 10 względnie 3 członków);

3) z mocy wyroku sądowego (prawomocnego), wydanego w sprawie wszczętej na zasadzie art. 65. Według tego przepisu mianowicie, jeżeli działalność spółdzielni wykazuje poważe uchybienia przeciw prawu lub statutowi a spółdzielnia nie usunie ich w terminie zakreślonym przez organ, wyznaczający rewidenta, organ ten może wszcząć przeciwko spółdzielni przed sądem okręgowym sprawę o rozwiązanie. Nie ma więc możności rozwiązania skutkiem interwencji władzy administracyjnej lub dawnej Prokuratorji Skarbu w Austrji, względnie obecnie Prokuratorji Generalnej Rz. P., z racji zarejestrowania sprzecznego z ustawą, albo też skutkiem interwencji członków spółdzielni. (Należy podkreślić, że idzie tu tylko o działalność spółdzielni);

4) z mocy uchwały sądu rejestrowego, zapadłej po przeprowadzeniu dochodzenia na wniosek organu, wyznaczającego rewidenta, z powodu całkowitego zaprzestania gospodarczej działalności spółdzielni. Prócz uwag wyżej pod L. 3 podanych, należy tu dodać, że a fortiori możliwem jest rozwiązanie przy niezaczęciu wogóle gospodarczej działalności spółdzielni. (Nie wystarcza działalność z art. 1 ust. 2);

5) skutkiem ogłoszenia upadłości (ale nie w toku likwidacji, bo wówczas spółdzielnia już jest rozwiązaną;

natomiast w toku likwidacji może nastąpić upadłość, art. 88);

6) skutkiem uchwały walnego zgromadzenia. Uchwała musi zapaść większością 3/4 głosów obecnych na dwu kolejno po sobie następujących walnych zgromadzeniach, w odstępie conajmniej dwu tygodni, chyba, że statut zawiera jeszcze dalej idące postanowienia.

Nie jest rozwiązaniem spółdzielni jej fuzja z inną spółdzielnią, uregulowana ustawą z 7. IV. 1922 r. Nr. 33 poz. 265 Dz. U. Rz. P. o łączeniu się spółdzielni, co zresztą widocznem jest także w art. 1 tej ustawy wedle którego połączenie takie jest możliwem i wówczas, gdy spółdzielnia mająca wejść do innej spółdzielni jest już w toku likwidacji; po rozwiązaniu spółdzielni nie może przecież nastąpić powtórne, inne, jej rozwiązanie (w toku likwidacji nie jest jednak wykluczoną upadłość spółdzielni, p. wyżej pod L. 5).

Rozwiązanie zgłasza się do rejestru (art. 76 ust. 1) wyjąwszy rozwiązania skutkiem upadłości, gdyż wówczas zgłasza się do rejestru upadłość (art. 91). W ustawie o spółdzielniach są też przewidzianemi dwa rodzaje dalszego postępowania: likwidacja, dla wypadków wyżej pod L. 1—4 i 6 wymienionych (art. 76—84) i upadłość (art. 85 do 106). Dlatego też należy i przedstawienie obowiązujących postanowień na dwie analogiczne części podzielić.

B. Rozwiązanie zgłasza do rejestru zarząd (bezzwłocznie) i zawiadamia równocześnie Radę Spółdzielczą, wyjąwszy wypadki wyżej pod L. 1 i 3 wymienione. W tych właśnie wypadkach rozwiązanie może zgłosić także i związek rewizyjny, do którego spółdzielnia należy, lub Rada Spółdzielcza, a nawet każdy członek lub wierzyciel rozwiązanej spółdzielni. Zarząd (względnie likwidatorowie, jeśli ich odrazu ustanowiono w miejsce zarządu) ogłaszają trzykrotnie o rozwiązaniu w piśmie przeznaczonem do ogłoszeń spółdzielni z równoczesnem wezwaniem wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń. Wpis do rejestru uskutecznia się na polecenie sądu rejestrowego, który równocześnie ogłasza ten wpis a zarazem statutowe postano-

wienia lub uchwałę walnego zgromadzenia w przedmiocie likwidacji (art. 76).

Likwidacja jest rzeczą obowiązującą, chociażby spółdzielnia nie miała żadnego majątku ani żadnych zobowiązań (jest natomiast wykluczoną przy upadłości, art. 77 ust. 1).

Według opinji Rady Spółdzielczej z 2. VII. 1928 r. L. 6359 może nastąpić wykreślenie firmy spółdzielni bez likwidacji, jeżeli okaże się dowodnie, że spółdzielnia wogóle czynności swych nie rozpoczynała, nie zawierała żadnych umów, nie zaciągała żadnych zobowiązań i nie posiada żadnych wierzytelności ani majątku, co jednak, mojem zdaniem, nie znajduje uzasadnienia w ustawie, a nawet sprzeciwia się jej bezwzględnie obowiązującym postanowieniom. Podobnie zapatruję się na O. S. N. z 5. V. 1927 r. I. C. 300/27, które uznaje, że nie zaskarżona w terminie uchwała rozwiązania spółdzielni bez likwidacji drogą przekazania całego jej mienia wraz z pasywami mającej powstać spółce akcyjnej, w zamian za akcje, mające być rozdzielonemi pomiędzy członków rozwiązanej spółdzielni, staje się prawomocną. Inaczej i trafnie ocenia podobne wypadki reskrypt Ministra Skarbu z 6. IV. 1922 r. N. D. K. III 915/22 i Wróblewski w swem uzupełnieniu do str. 79 i 109 komentarza

Według przeważającej opinji, w czasie likwidacji nie zmienia się charakter prawny likwidowanej osoby; niektórzy podnoszą, że zmienia się tylko „cel" (celem jest likwidacja, spółdzielnia istnieje pomimo rozwiązania). Ustawa o spółdzielniach nie rozstrzyga wyraźnie tej kwestji, tj. czy istnieje nadal ta sama osoba, czy też skutkiem rozwiązania przestaje ona istnieć, a powstaje nowa, inna osoba. Według zdania Wróblewskiego ustawa opiera się na założeniu, uznającem identyczność spółdzielni przed i po rozwiązaniu a to wobec brzmienia art. 106 ust. 1 „który stanowi, że po zakończeniu konkursu, „dalsze prowadzenie spółdzielni jest niedopuszczalne", zmusza tedy do wniosku, że według myśli ustawodawców spółdzielnia mogłaby po zakończeniu konkursu być dalej prowadzona, jako tasama, na podstawie piewotnego statutu, pod dawną firmą, gdyby to

nie było wyraźnie wykluczone. Skoro zaś konkurs jest przyczyną rozwiązania, a na stosunki prawne spółdzielni wpływa nierównie głębiej, niż zwykła likwidacja, przeto o dalszem istnieniu spółdzielni w toku likwidacji trudno wątpić“ (str. 106 i 107). Przepis art. 1 ust. 2 o łączeniu się spółdzielni (ustawy tej nie było jeszcze podczas pisania przez Wróblewskiego tego komentarza, a w „uzupełnieniu“ nie zabiera on w tej sprawie głosu) który opiewa: „Połączenie takie może nastąpić i wówczas, gdy spółdzielnia, mająca wejść do innej spółdzielni, jest w likwidacji“ wskazuje jeszcze wyraźniej na tę samą myśl.

Przepisy o likwidacji są przepisami raczej proceduralnemi i nie budzą żadnych wątpliwości. Mieszczą się one, prócz wyżej wymienionych, w art. 77 ust. 2 (uczestniczenie w likwidacji spadkobierców członka, który w chwili rozwiązania należał do spółdzielni), ust. 3 (o stosowaniu w czasie likwidacji przepisów o organach i o rachunkowości spółdzielni), art. 79 (o prawach i obowiązkach likwidatorów, którzy wstępują zasadniczo w prawa i obowiązki członków zarządu, nowe interesy mogą zawierać jednakże tylko, o ile są konieczne dla likwidacji [5]), i o podpisywaniu przez nich), art. 80 ust. 1—3 (o sporządzaniu bilansu i postanowieniach co do użycia pieniędzy i majątku spółdzielni), ust. 4 (wierzyciele, którzy zgłosili swe roszczenia po upływie roku od dnia ostatniego ogłoszenia, wzywającego wierzycieli, przed którym to czasem nie wolno rozdzielać majątku, mogą dochodzić tych roszczeń jedynie na nierozdzielonem jeszcze majątku spółdzielni [6]), art. 81 (przeprowadzenie likwidacji majątku), art. 82 (właściwość sądu), i art. 84 (przechowywanie i przeglądanie ksiąg i dokumentów).

C. Upadłość spółdzielni należy rozpatrywać z dwu punktów widzenia. Raz, jako przyczynę powodującą rozwiązanie, a powtóre, jako instytucję tego samego rzędu, jaką jest przewi-

---

[5]) Por. art. 137 ust. 1 a. u. h., który brzmi: dla ukończenia niezałatwionych interesów likwidatorowie i w nowe wchodzić mogą.

[6]) Por. art. 147 a. u. h. który brzmi: jeżeli jest jeszcze jakie nierozdzielone mienie spółki, nie można zarzucać wierzycielowi pięcioletniego przedawnienia, o ile poszukuje zaspokojenia tylko na majątku spółki.

dziana instytucja w ord. konk. z 10. XII. 1914 r. l. 337 austr. Dz. P. P., względnie w III. ks. kod. h. franc., w niem. ord. konk. z 10. II. 1877 r. (w brzmieniu ust. z 17. V. 1898 r.). Art. 85—106 w rozdziale o rozwiązaniu spółdzielni zawierają przepisy odnoszące się do obu tych wypadków: raz regulują likwidację i upadłość spółdzielni, jako „samoistną“ przyczynę rozwiązania, drugi raz stanowią legem specialem w stosunku do obowiązujących ustaw o konkursie (art. 87).

W części ustawy, regulującej upadłość, mamy więc postanowienia, uzależniające ogłoszenie upadłości od niewypłacalności i określające tę niewypłacalność (art. 85 i 86), nakazujące stosowanie obowiązujących przepisów o upadłości (art. 87), regulujące zgłoszenie i ogłoszenie upadłości, wciągnięcie do rejestru i przeprowadzenie upadłości, w szczególności obliczenie i ściągnięcie zalegających udziałów i dopłat (art. 88—104), a w końcu zakaz zawierania ugody przymusowej w braku jednomyślnej zgody wierzycieli (art. 105) i zakaz prowadzenia dalej spółdzielni (art. 106 ust. 1). Wreszcie art. 106 ust. 2 nakazuje, podobnie jak art. 83 ust. 1 (wyżej pod *B.*) zgłoszenie przez zarządcę upadłości po jej ukończeniu do sądu rejestrowego wniosku o wykreślenie firmy. Wszystkie różnice pomiędzy upadłością spółdzielni a upadłością według powszechnego prawa konkursowego wynikają z istoty rzeczy: charakteru spółdzielni i odpowiedzialności jej członków. Na uwagę zasługuje tylko wyżej wymieniony przepis art. 105, przez co nię wykluczono takiej ugody w razie jednomyślnej zgody wierzycieli, ani też nie wykluczono przymusowej ugody w postępowaniu ugodowem według austr. rozp. ces. z 10. XII· 1914 r. (por. § 17 noweli z 21. III. 1918 r. L. 105 austr. Dz. P. P.).

III. Zagadnienie, jakie nam się tutaj nasuwa, jest analogicznem do omówionego wyżej (§ 2 III. A.). Idzie o to, kiedy się „kończy“ osobowość prawna. Otóż „odrębny byt osoby prawnej“ kończy się dopiero na podstawie art. 83 względnie 106 ust. 2. Mianowicie „po ukończeniu likwidacji zgłoszą likwidatorowie do sądu rejestrowego wniosek o wykreślenie firmy z rejestru. Wykreślenie będzie przez Sąd ogłoszone“ (art. 83

ust. 1). „Po wykreśleniu firmy z rejestru odpowiadają likwidatorowie osobiście wobec wierzycieli spółdzielni za szkody, wyrządzone im przez niedopełnienie swych ustawowych obowiązków. Jeżeli winnych jest więcej, odpowiadają solidarnie. Odpowiedzialność ta ulega przedawnieniu po upływie lat pięciu od od stwierdzenia szkody“ (ust. 2). „Po ukończeniu upadłości, zarządca zgłosi do sądu rejestrowego wniosek o wykreślenie firmy“ (art. 106 ust. 2). Ust. 2 art. 83 jest ściśle związanym z zasadą wynagrodzenia szkody wskutek przewinienia wyrządzonej i nie należy dlatego uważać go za odpowiednik art. 3 ust. 2, który posiada zupełnie odmienne głębokie teoretyczne znaczenie; tutaj żadnych tego rodzaju wniosków teoretycznych wysnuwać nie możemy. Jedynie tylko z ust. 1 tego art. względnie ust. 2 art. 106 w zestawieniu z innemi przepisami możemy osiągnąć wartości teoretyczne. Według Wróblewskiego (str. 118 uw. 4 do art. 83) wykreślenie przedwczesne nie kładzie kresu istnieniu osoby prawnej. Powołując się na moje poprzednie w tej mierze wywody zgadzam się najzupełniej z tem zdaniem, z innych jednakowoż względów. Podkreślam bowiem, że wobec tego czynność sądu rejestrowego niema tak decydującego znaczenia dla konstrukcji osobowości prawnej, jakby to się zdawało na podstawie art. 3. Wykreślenie z rejestru jest więc, mojem zdaniem, równie obojętnem dla istnienia osobowości prawnej jak i wpisanie do niego. Przywrócenie firmy i t. d. (ibidem) będzie tylko skutkiem stosowania odpowiednio interpretowanych postanowień ustawy.

IV. Jeśliby się jednak uznawało, że zasadniczo (po prawidłowem ukończeniu likwidacji) wykreślenie kładzie kres istnieniu osoby prawnej i że przed wpisaniem do rejestru spółdzielnia osobą prawną nie jest („osoba prawna nie istnieje“), wniosek ten nie byłby uzasadnionym. Uznając zaś jego zupełną słuszność, widzę w tem jeden więcej moment, popierający moją tezę o osobowości prawnej.

§ 4.

Rozwiązań powyższych nie ująłem z punktu widzenia dokładnego przedstawienia wszystkich, najbardziej nawet szczegółowych, postanowień ustawy. Byłby to wówczas częściowy

komentarz lub system. Wymieniłem tylko najważniejsze postanowienia, zwłaszcza odnoszące się do powstania spółdzielni; inaczej musiałbym się niemal ograniczać do cytowania ustawy, co byłoby bezcelową pracą. Chciałem tylko na tle „powstania, rozwiązania i likwidacji spółdzielni“, w ramach obowiązującego u nas ustawodawstwa, zająć stanowisko wobec narzucających się problemów, natury nietylko teoretycznej (§ 2 III B). Interesujące nas poszczególne postanowienia ustawy, rzucone na kanwę konstrukcji teoretycznej takiej czy innej, dadzą w konsekwencji zupełnie różne rezultaty. Jak to starałem się wskazać pobieżnie w poprzednich wywodach, wywołały one u mnie szereg zastrzeżeń i doprowadziły mnie do wniosków, niezawsze zgodnych z temi, które wyprowadzą prawnicy, hołdujący „panującej doktrynie“. Ów szereg interesujących dla mnie wyników uważam za dalsze potwierdzenie charakteru podzielności osobowości prawnej, którą to podzielność podkreślał już Zoll w swej „Części ogólnej“ [7]). Znamię to występuje wybitnie przy „spółdzielni przymusowej“. Nie tak wyraźnie ujawnia się zagadnienie natury bardziej „praktycznej“ co do osobowości spółki jakiegokolwiek rodzaju, przedewszystkiem spółki prawa cywilnego. Przy tak ścisłej jednak łączności obu tych zagadnień, wydaje się mnie niewątpliwem, że nie tylko należy przyznać takiej spółce cechy osobowości prawnej, ale co więcej, należy uważać spółdzielnię za tego rodzaju spółkę poddaną szczególnym przepisom, a w dalszej konsekwencji, uznać wszelkiego rodzaju spółki za instytucje tej samej istoty, co spółka prawa cywilnego, różnym szczególnym odmiennym przepisom poddane. Jest to wniosek natury już nietylko teoretycznej.

---

[7]) Fryderyk Zoll, Austrjackie Prawo prywatne, Część ogólna, Kraków 1909, str. 215, 216.

JAKUB GLASS [1].

NIEKTÓRE ZAGADNIENIA PRZYSZŁEJ POLSKIEJ USTAWY NOTARJALNEJ.

Dzisiaj, gdy w dziesiątą rocznicę prac nad ustawodawczem zjednoczeniem Ojczyzny przystępujemy do najszczytniejszego, a zarazem najbardziej odpowiedzialnego zadania, jakie wogóle może być udziałem prawnika, — do napisania dla Polski nowej księgi praw cywilnych, mam mówić o tej drobnej części ustawodastwa cywilnego, która zajmuje się czynnościami dobrej woli i redaktorami ich — notarjuszami. I w tym dziale stajemy odrazu oko w oko przed wielkiem zagadnieniem etatyzmu, przed zadaniem wykreślenia granicy pomiędzy działalnością państwa, a działalnością poszczególnych obywateli, z jaką spotykamy się na każdym kroku we wszystkich dziedzinach prawa cywilnego. Rozstrzygnięcie tego zagadnienia w tym czy innym kierunku szczególną posiada doniosłość właśnie w zakresie notarjatu, skoro mamy tutaj do czynienia niejako z higieną życia prawniczego. Ci skromni słudzy Temidy, — notarjusze, spisują tylko wolę stron, ale — lex est quod notamus, głosi prastare a mądre adagium prawnicze. Oto wola stron, sformułowana i spisana przez notarjusza, stanowi prawo pomiędzy stronami: notarjusze są to niejako prawodawcy stosunków prywatnych poszczególnych jednostek. Wedle trafnego spostrzeżenia prof. Jaworskiego, myśl notarjusza jest nastawiona tak

[1]) Od Redakcji: Tak autorowi artykułu, jak i Redakcji „Palestry" wyrażamy gorące podziękowanie za zezwolenie na przedruk tego tak dla Notarjatu cennego przyczynku do przyszłej polskiej ustawy notarjalnej. Autor artykułu zechciał go łaskawie uzupełnić uwagami o kongresie notarjalnym w Niemczech.

samo, jak myśl sędziego, z tą jeno różnicą, że obraca się nie w sferze ogólnej lecz w sferze indywidualnej i konkretnej [1]). Trudno zatem nie przyznać, że notarjat jest to ważna, bodaj czy nie jedna z ważniejszych komórek organizmu prawniczego. Tam to, w niepozornej onej kancelarji notarjusza, regulują się na podłożu ekonomicznem najbardziej poufne strony życia prywatnego, dotyczące wzajemnych stosunków rodzinnych, spadkobrania, rozporządzeń ostatniej woli i całej tak skomplikowanej sfery prawa własności. Któż nie spostrzega, że od prawidłowego postawienia tych spraw u ich źródła zawisła cała struktura życia sądowego, że należyte funkcjonowanie notarjatu przesądza do pewnego stopnia o prawidłowej działalności sądów. Etatyzm, wprowadzony w stopniu nadmiernym, dajmy na to, do procesu cywilnego, może w najgorszym razie utrudnić stronom prowadzenie sporów, czyli nie dopuścić do należytego wyjaśnienia tych ostatecznie patologicznych wypadków, jakimi zajmują się sądy. Wprowadzony natomiast do notarjatu, etatyzm, może, że się tak wyrażę, podkopać niejako higienę stosunków prawnych pomiędzy ludźmi, może nie dopuścić do prawidłowego, ukształtowania się tych stosunków normalnych, zdrowych, jakie mają na celu akty dobrej woli. Gdy taką jest rola i zadanie notarjatu, godzi się zapytać, czem wytłomaczyć można ten fakt niewątpliwy, że notarjat jest u nas w chwili obecnej częstokroć niepopularny, że w sferach rządowych odzywają się nawet głosy, które żądają upaństwowienia notarjatu? Sądzę, że pozostaje to w związku z jednej strony właśnie z powszechną u nas tendencją do etatyzacji całego życia społecznego, z drugiej zaś strony z fatalnem wprost postawieniem w chwili obecnej sprawy notarjatu w Polsce współczesnej, zwłaszcza zaś w województwach centralnych i wschodnich, na tle ustawodawstwa państwa zaborczego.

Notarjat, który zakwitł w wiekach średnich we Włoszech, do wysokiego stopnia rozwoju i powagi doszedł, jak wiadomo, we Francji. Ustawa notarjalna francuska, z r. 1803, — oznaczona jeszcze datą urzędowego kalendarza republikańskiego — dnia 25 ventôse'a r. XI — przy całym swoim częstokroć nie-

[1]) W. L. Jaworski, Reforma notarjatu. Kraków 1929, str. 22.

zrozumiałym dziś dla nas lakoniźmie, zawiera w sobie — jeżeli pominiemy takie, historycznie z notarjatem francuskim związane, a dziś zgoła przestarzałe zasady, jak wzajemne przekazywanie przez notarjuszy kancelarji notarjalnych, albo prawo spadkobierców notarjusza do akt notarjalnych, — mieści w sobie wszystkie zasadnicze postulaty współczesnego notarjatu. Notarjusz, jako funkcjonarjusz publiczny, mianowany przez zwierzchnika państwa, specjalna aplikacja notarjalna wraz z wprowadzonem przez nowelę późniejszą wyższem wykształceniem prawniczem, izby notarjalne nadzorcze, utrzymujące karność w korporacji, zastrzeżony monopol aktów dobrej woli i wykonalność ich przymusowa — oto zasady, na których podłożu notarjat stał się jednym z ważnych czynników życia społecznego we Francji.

Organizacja notarjatu francuskiego, wprowadzona do Księstwa Warszawskiego w r. 1808, zachowana w późniejszem Królestwie Kongresowem i obowiązująca u nas w ciągu lat blisko 70, postawiła notarjat — w związku z dawnemi tradycjami polskiemi — na wysokim stopniu rozwoju, zapewniła urzędnikom aktowym, zwanym wówczas rejentami, w ścisłym związku z urzędującymi na podstawie polskiej ustawy hipotecznej pisarzami hipotecznymi, niezwykłą popularność i wysoki w społeczeństwie szacunek, na rzetelności i sumienności urzędników aktowych oparty. Z szeregów notarjatu wyszły tego rodzaju niepowszednie jednostki, jak Bandtke-Stężyński, Józefowicz, Stan. Zawadzki i wielu innych.

Znaczenie i powagę notarjatu w b. Królestwie Kongresowem obniżyła narzucona w r. 1876 ustawa notarjalna rosyjska, która z notarjuszy uczyniła podrzędnych urzędników państwowych, z nominacji prezesa sądu apelacyjnego, nie tylko bez obowiązkowego wykształcenia prawniczego, ale wprost bez jakiegokolwiek cenzusu wykształcenia wogóle, nie korzystających oczywiście z najskromniejszych bodaj praw samorządowych. Przytem lubo akty dobrej woli stanowiły monopol notarjuszy, pozbawione one jednak były wykonalności przymusowej. Doprowadziło to do stopniowego upadku notarjatu w b. Królestwie Kongresowem, nie mówiąc już o kresach wschodnich, gdzie notarjat był całkowicie w rękach rosyjskich.

W b. Kongresówce stanowiska te otrzymywali zazwyczaj wyżsi urzędnicy sądowi, urzędujący uprzednio w Rosji, dla poprawienia warunków materjalnych. Dygnitarze ci o notarjat — z wyjątkiem pobieranych opłat — nie troszczyli się wcale, pozostawiając wszystko w ręku rutynowanych pomocników.

Ze szczerym żalem stwierdzić musimy, że tego rodzaju stan rzeczy bynajmniej zmianie na lepsze nie uległ w Polsce odrodzonej. Na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego, czyli na terytorjum $^3/_4$ części państwa polskiego, notarjat traktowany jest jako wygodna synekura: otrzymują go jako panis bene merentium — niekiedy w postaci delegacji do czasowego zastępstwa — rozmaici dygnitarze państwowi, z aktami dobrej woli przeważnie nic wspólnego nie mający.

W b. dzielnicy pruskiej Minister Sprawiedliwości na notarjuszy mianuje adwokatów, czyli osoby z wyższem wykształceniem prawniczem i złożonym egzaminem sędziowskim, dla których wszakże notarjat nie jest specjalnością wyłączną, lecz stanowi niejako dodatek do adwokatury. Nominacja ta często nie jest dożywotnia ale czasowa, zazwyczaj na przeciąg jednego roku, poczem może być prolongowaną. Notarjusze funkcjonują nie na podstawie specjalnej ustawy notarjalnej, która w Prusiech była nieznaną, nie stanowią bynajmniej odrębnej korporacji, nie korzystają z jakichkolwiek praw samorządowych.

Pomyślniej nieco przedstawia się sprawa notarjatu w dzielnicy małopolskiej, gdzie notarjusze są dyplomowanymi prawnikami, przechodzą właściwy s t a g e notarjalny, a zarazem stanowią odrębną korporację, korzystając z pewnych praw samorządowych w postaci specjalnych izb notarjalnych. Atoli brak całkowity przymusu notarjalnego i dopuszczenie umów uwierzytelnionych do wpisów hipotecznych ułatwia spisywanie umów pokątnym doradcom, nie tylko z ujmą dla notarjatu, ale przedewszystkiem z wielką krzywdą dla interesów ludności.

W tych warunkach koniecznem jest zerwać z dotychczasowym stanem rzeczy, utworzyć notarjat jako odrębną korporację prawniczą z odpowiedniemi prawami samorządowemi i oprzeć wogóle notarjat polski na podstawowych tezach notarjatu francuskiego, z przystosowaniem ich do zdrowych tradycji narodowych i do wymagań współczesnego życia polskiego.

Poniżej, na tle opracowanego przez referenta projektu ustawy notarjalnej polskiej, przedstawię niektóre zagadnienia zasadnicze, jakie mi się w toku pracy nastręczyły[1]).

A. Organizacja Notarjatu.

Istnieją trzy wielkie organy życia sądowego: sędzia, adwokat i notarjusz, których zakres czynności zasadniczo jest odrębny. Sędzia sądzi spory, adwokat jest rzecznikiem i obrońcą strony, przeważnie w sprawach spornych, notarjusz redaguje i załatwia czynności bezsporne, czyli t. zw. akty dobrej woli. Jakiekolwiek pomieszanie owych trzech zgoła odrębnych funkcyj na złe tylko wychodzi samym tym organom sądowym, zwłaszcza obsługiwanemu przez nie społeczeństwu. W rzeczy samej nie przystoi sędziemu ani prowadzić obrony stron w procesie ani sporządzać akta dobrej woli, gdyż z natury swojego powołania nie może on być doradcą stron. Zasadniczo są również, jak to słusznie przyjął opracowany przez referenta Komisji Kodyfikacyjnej, prof. Litauera, projekt ustawy o urządzeniu adwokatury, odrębne funkcje adwokata i notarjusza; adwokat to człowiek wolnego zawodu, który podejmuje się obrony jednej ze stron, o ile to dla siebie uważa za odpowiednie, obojętny

[1]) W świeżo wydanem dziele p. t. „Reforma notarjatu" prof. Jaworski ze zwykłą sobie przenikliwością poddaje gruntownemu rozbiorowi zasadnicze problemy notarjatu. Sprawozdawczy wyłącznie charakter niniejszego referatu i krótkość czasu nie pozwalają mi wejść w rozbiór pracy tego wytrawnego znawcy naszego przedmiotu. Tutaj zaznaczę jeno, że aczkolwiek prof. Jaworski, który, z właściwą sobie nieubłaganą logiką, nie cofa się nigdy przed wyprowadzeniem najdalej idących wniosków z tez przez siebie postawionych i otrzymane w drodze wnioskowania logicznego wyniki chce wprost wcielać w życie, twierdzi, że notarjusz jest urzędnikiem państwowym, pomimo to jednak zbudowana przezeń konstrukcja notarjatu nie o wiele odbiega od konstrukcji niniejszego projektu. Wprawdzie szanowny autor, pragnąc oddzielić sprawy notarjatu urzędowe od tak zwanych spraw zawodowych, tworzy dwojakiego rodzaju — równoległe i zarazem dla wszystkich notarjuszy obowiązujące — kolegia notarjalne: rady notarjalne, które kontrolują działalność notarjuszy, prowadzą rewizję kancelarji notarjalnych i sprawują sądownictwo dyscyplinarne, oraz — w granicach odrębnej ustawy — izby notarjalne, których działalność dotyczy jedynie spraw korporacji zawodowej, ostatecznie jednak subtelna ta dystynkcja nie staje mu na przeszkodzie w tworzeniu całkowitego samorządu notarjalnego. Trudno doprawdy zrozumieć, w jakim celu profesor Jaworski chce wprowadzić tak znaczną komplikację, jak równoległe funkcjonowanie podwójnych ciał kolegialnych, na podstawie wyborczej opartych. Wszak bynajmniej nie usuwa przez to tej sprzeczności wewnętrznej, że kolegia notarjalne są organami samorządu korporacyjnego i zarazem organami nadzoru władzy sądowej.

mu jest cel, jaki ma strona druga, nadto zaś czynny być może w zasadzie na całem terytorjum państwa, podczas gdy notarjusz jednakowo rozważać musi cele i interesy stron obu, gdyż jest z natury swego powołania bezstronnym sędzią stosunków dobrej woli; sędzia ten bez poważnych powodów nie może w swoim okręgu odmówić pomocy stronie, poza granicami zaś swojego okręgu nie ma wogóle prawa urzędować.

A zatem jako postulat zasadniczy narzuca się ścisłe wyodrębnienie od innych organów sądowych notarjatu, który załatwia czynności dobrej woli, atrybucji jednak swoich w tej dziedzinie nie dzieli z innemi organami sądowemi czy administracyjnemi, lecz korzysta z monopolu.

Czy notarjusz jest urzędnikiem państwowym? Nie ulega przedewszystkiem wątpliwości, że notarjusz nie jest organem władzy państwowej [1]),

Organ władzy istnieje trwale, niezależnie od jednostki. Tymczasem kancelarja notarjalna istnieć przestaje z chwilą wygaśnięcia urzędu notarjusza. Praktyka francuska, przy której kancelarja uważana jest za ściśle prywatną i przekazywaną bywa następcy, spadkobiercy zaś notarjusza mają udział w dochodach z wypisów dawnych akt notarjalnych, w dzisiejszych czasach jest oczywiście nie do pomyślenia. Czy jednak notarjusz, nie będący władzą państwową, nie jest urzędnikiem osobiście jako notarjusz? Tu zauważyć należy, że czynności, które pełni z delegacji państwa, jak np. przewód spadkowy, spisywanie inwentarza, prowadzenie licytacji nieruchomości, są to czynności dodatkowe, które bez szkody dla notarjatu, jako całości, mogłyby być od niego oddzielone. Pozostanie zawsze to, co stanowi istotę notarjatu: spisywanie czynności dobrej woli, przy których notarjusz jest doradcą i powiernikiem stron, osobą szczególnie stronom bliską. Otóż państwo kapitalistyczne, które uznaje własność, prawo dziedziczenia, swobodę umów, w prostej konsekwencji pozwolić musi, aby istniały jednostki nie wchodzące w skład wielkiej armji urzędników państwowych, — jednostki, które korzystają z zaufania ludności i w tym właśnie charakterze osób zaufania wpływają na kształtowanie się sto-

[1]) Oberneck: Das Notariatsrecht der deutschen Länder, 1925, str. 12.

sunków prawnych u samego ich źródła. Z natury przeto swoich zajęć notarjusz nie jest i nie powinien być urzędnikiem państwowym. Upaństwowienie notarjatu logicznie zda się pomyśleć, nie wyjdzie ono jednak na pożytek ani dla ludności, ani dla państwa. Wpływa również na nieurzędowy charakter notarjatu konieczność zorganizowania pewnego samorządu korporacyjnego oraz sposób zarobkowania notarjuszy. Nie da się przeto notarjat wcielić w ramy organizacji urzędniczej, jak to słusznie stwierdził Zjazd wszechpolski notarjuszy i pisarzy hipotecznych w Warszawie w r. 1923. Odmienna sytuacja w Rosji i poniekąd w Niemczech była wynikiem skrajnie biurokratycznego urządzenia tych państw, ale w obu państwach na dobre społeczeństwu ani samemu notarjatowi nie wyszła.

Argumentu, że w województwach centralnych notarjusz musi mieć charakter urzędnika, jako wchodzący w skład kolegium hipotecznego w wydziale hipotecznym grodzkim, nie można uważać za przekonywujący: niezależnie od tego, że ustrój kolegialny wydziałów hipotecznych w niedalekiej przyszłości ulec ma zmianie, wystarcza zwrócić uwagę choćby na tę okoliczność, że i obecnie do składu zwierzchności hipotecznej należy adwokat, czyli osoba, całkowicie charakteru urzędnika pozbawiona.

Z drugiej jednak strony działalność notarjusza nie jest i nie może być natury ściśle prywatnej, każdemu dostępna, jak to — na tle stosunków całkiem od naszych odrębnych — spotykamy np. w wielkiej rzeczypospolitej zaatlantyckiej. Skoro państwo notarjuszowi udziela nominacji, zapewnia mu liczne przywileje w postaci przedewszystkiem numerus clausus, sporządzane przezeń akty zwie urzędowemi, do pewnych czynności stosuje zasadę przymusu notarjalnego, nadto przywiązuje domniemanie dobrej wiary i prawdziwości do tego, co w aktach zostało oświadczone, notarjusz jest tem samem uprzywilejowaną osobą zaufania publicznego. Nie jest i nie powinien być notarjusz urzędnikiem państwowym, ale jest on funkcjonarjuszem publicznym, jak go wyraźnie nazywają ustawy notarjalne obu krajów, które w zakresie notarjatu zajmują stanowisko przodownicze: ustawa francuska z 25 ventôse'a i ustawa włoska z r. 1913 (fonctionnaire public, ufficiale pubblico).

Notarjusz, który powierzone ma sobie tak ważne funkcje życia sądowniczego, musi mieć, oczywiście, najwyższe kwalifikacje prawnicze (stopień magistra lub doktora praw), tak samo, jak sędzia i adwokat. Nasuwa się pytanie, czy dla wszystkich trzech organów sądowych: sędziego, adwokata i notarjusza ustanowić należy jeden ogólny egzamin sędziowski, tak jak to było w Prusiech, i jednolitą aplikację, czy też wyodrębnić zarówno aplikację, jak i egzamin? Nowożytne ustawodawstwo polskie obok aplikacji i egzaminu sędziowskiego zna odrębną jeszcze aplikację i odrębny egzamin — dla adwokata. Mniemam, że konieczną jest również odrębna aplikacja i odrębny egzamin i dla trzeciego organu sądowego — notarjusza, tak, jak to się praktykuje na gruncie ustawy francuskiej, włoskiej, austrjackiej, węgierskiej. Aplikacja dla przyszłego notarjusza rozpoczynać się będzie od dwuletniej aplikacji sądowej, zakończonej egzaminem sądowym, poczem następuje specjalna aplikacja notarjalna. Aplikacja ta powinna się, zdaniem mojem, rozpoczynać z kolei od rocznej przynajmniej pracy w kancelarji adwokackiej, poczem kandydat na notarjusza wstępuje, za zgodą przyszłego swego patrona, do kancelarji notarjalnej, gdzie po dwuletniej przynajmniej aplikacji i po złożeniu egzaminu przed komisją, w skład której, pod przewodnictwem prezesa rady notarjalnej, wejdą: sędzia sądu apelacyjnego i delegat rady adwokackiej wciągnięty zostaje, z decyzji rady notarjalnej, na listę substytutów notarjalnych. W ten sposób aplikacja notarjalna wraz z poprzednią aplikacją sądową trwać będzie razem lat pięć, czyli tyleż czasu, ile dla aplikacji adwokackiej zaleca projekt Komisji Kodyfikacyjnej (art. 9).

Kandydat, który po przejściu tego rodzaju aplikacji specjalnej został substytutem notarjalnym, nie ma zresztą obowiązku pracować w dalszym ciągu bez przerwy w kancelarji notarjalnej aż do czasu otrzymania nominacji na notarjusza, może on przejść następnie do innego pokrewnego zawodu — do adwokatury, na służbę sądową czy nawet administracyjną, — nie tracąc w zasadzie pomimo to kwalifikacji do notarjatu, którą zdobył przez kilkuletnią aplikację notarjalną, zakończoną egzaminem. Upada w ten sposób zarzut, jakoby tworzenie

w zakresie notarjatu stanu substytutów pociągało za sobą przez nadmierną podaż pracy — pauperyzację pracowników notarjalnych.

Tego rodzaju specjalna aplikacja, pod kierunkiem rady notarjalnej, jedynie zapewnić może, przy dokładnem zapoznaniu się ze wszystkiemi dziedzinami życia sądowego, nie wyłączając adwokatury, odpowiednie przygotowanie kandydatów do zawodu notarjalnego. Wolno przypuszczać, że ci, którzy otrzymują nominację, po tak zasadniczem przygotowaniu specjalnem, obowiązki swoje traktować będą poważnie i nie będą się wyręczali w pracy siłami kancelaryjnemi. Wogóle, gdy zastępcą notarjusza nie będzie dotychczasowy „dependent", ale prawnik dyplomowany, notarjusz in spe, stan dependentów, jako wszechwładnych kierowników kancelaryj notarjalnych, istnieć przestanie. W przepisach przechodnich dla b. zaboru rosyjskiego prawa dotychczasowych rutynowanych pomocników, wśród których jest niewątpliwie znaczna ilość jednostek sumiennych i uczciwych, posiadających odpowiednie wyrobienie praktyczne, będą oczywiście uwzględnione, w przyszłości jednak, po wytworzeniu się korporacji substytutów notarjalnych, oni będą jedynymi zastępcami notarjusza podczas jego nieobecności i oni wogóle, pod kierunkiem notarjusza, pełnić będą w kancelarji najważniejsze funkcje.

Gdy zawakuje miejsce notarjusza, wniosek w przedmiocie obsadzenia urzędu przedstawia właściwa rada notarjalna. Mianowicie rada notarjalna z liczby zgłaszających się kandydatów, którymi mogą być tylko substytuci notarjalni, przedstawia Ministrowi Sprawiedliwości trzech kandydatów, których uważa za najodpowiedniejszych, i Minister Sprawiedliwości mianuje notarjusza z przedstawionego sobie terna. W ten sposób nominację otrzymać może tylko jednostka, specjalnie do tego zawodu przygotowana i ciesząca się zaufaniem korporacji. Aczkolwiek we Francji i we Włoszech, nominację na notarjusza podpisuje zwierzchnik państwa, projekt nie poszedł za tym przykładem, uważając to za formalistykę, pozbawioną istotnego znaczenia. Sądziłem, że przy istotnym wpływie korporacji na wybór kandydata, właściwym organem do nominowania notarjusza jest Minister Sprawiedliwości. Zamianowany w ten spo-

sób notarjusz korzysta, oczywiście, z przywileju nieodwołalności i bez zgody swojej nie może być przeniesiony do innej miejscowości. Składania przez notarjusza kaucji, projekt nie wymaga, wychodząc z założenia, że w dzisiejszych stosunkach kaucja nie mogłaby stanowić dostatecznej gwarancji odpowiedzialności notarjusza.

Organy samorządu notarjalnego, — wzorowane na samorządzie adwokackim, — są to rady notarjalne w okręgu każdego sądu apelacyjnego i Naczelna Rada Notarjalna w stolicy państwa, powoływane w drodze wyborów przez izbę notarjalną danego okręgu na lat trzy. Rada notarjalna, w której skład wchodzi delegat substytutów notarjalnych, załatwia sprawy korporacyjno-zawodowe, sprawuje nadzór nad notarjuszami swojego okręgu oraz nad aplikantami i substytutami notarjalnymi i obowiązana jest w przeciągu pewnego stałego, dajmy na to, sześcioletniego okresu, przeprowadzić lustrację szczegółową wszystkich kancelaryj notarjalnych w danym okręgu. Organy samorządu notarjalnego wykonywują nadto sądownictwo dyscyplinarne, przy udziale prokuratorów państwowych — w pierwszej instancji ze składu właściwego sądu apelacyjnego, w drugiej instancji — ze składu Sądu Najwyższego. Władne są wymierzać kary aż do złożenia z urzędu dla notarjuszy i aż do wykreślenia z listy dla aplikantów i substytutów notarjalnych. Sąd dyscyplinarny drugiej instancji składa się z sędziów Sądu Najwyższego i członków Naczelnej Rady Notarjalnej.

Tego rodzaju kontrola samorządowa niewątpliwie o wiele kuteczniej przyczyni się do podniesienia poziomu notarjatu, aniżeli biurokratyczny nadzór ze strony dalej od notarjtu stojących urzędników ministerjalnych i organów sądowych. Przy organizacji samorządowej wpływ wybitnych jednostek w radzie podniesie niewątpliwie sztandar notarjatu, i w ten sposób w samych radach państwo znajdzie najskuteczniejszą pomoc przy nadzorze nad notarjatem, jako stanem, i nad samemi czynnościami notarjalnemi.

Lustracja kancelaryj notarjalnych przez organy samorządowe nie wyłącza, oczywiście, nadzoru i lustracji ze strony Ministra Sprawiedliwości za pośrednictwem wyższych urzędników ministerjalnych lub odpowiednich organów sądowych.

W razie zaś zauważonych nadużyć ze strony organów samorządu, Minister Sprawiedliwości może radę rozwiązać i zarządzić nowe wybory.

Wogóle w stosunku do notarjatu możliwe jest tylko dwojakiego sposobu rozwiązanie. Albo stworzyć notarjat ściśle państwowy, składający się z jednostek, otrzymujących stałe wynagrodzenie od państwa i biurokratycznie, w porządku numerów, załatwiających wszystkie czynności, czyli w gruncie rzeczy pójść za przykładem Rosji sowieckiej, gdzie na gruncie „ustawy o notarjacie państwowym“ (położenje o gosudarstwiennom notarjatie) z r. 1922 notarjusz do tego stopnia nie pozostaje w kontakcie osobistym ze stronami, że znajomość osobista stron jest poprostu wyłączona: tożsamość osoby poświadcza się przez „książeczkę pracy“ (trudowaja knižka) lub świadectwo zamieszkania i dopiero w braku tych dokumentów — przez dwóch rekognoscentów, w każdym razie nigdy osobiście nie poświadcza jej notarjusz, jako urzędnik sensu stricto, który stron wcale nie zna. Albo z drugiej strony należy uczynić notarjusza osobą zaufania publicznego, dokładnie przygotowanego do swego zawodu przez specjalną aplikację, istotnego powiernika i doradcę stron, równolegle z adwokaturą współdziałającego z sądami przy prawidłowym wymiarze sprawiedliwości i utrzymującego karność i powagę swego stanu przy pomocy własnych korporacyj samorządowych.

Do którego z tych dwóch typów ma się przychylić wolna Polska, w której zresztą już za czasów niewoli notarjat jednej dzielnicy korzystał ze znacznych przywilejów samorządowych, na to pytanie nie trudno zaiste dać odpowiedź. Naszem hasłem jest w każdym razie: wolny notarjat w wolnej Polsce.

B. Czynności notarjalne.

Przechodząc z kolei do samych czynności notarjalnych, stwierdzić przedewszystkiem musimy, że polska ustawa notarjalna nada aktom notarjalnym, jak to miało miejsce w województwach zachodnich i południowych, przymusową wykonalność, poczem klauzulę wykonawczą zamieszcza notarjusz na wypisie. Zawarte w projekcie zastrzeżenie, że te jedynie akty mają wykonalność przymusową, w których przedmiot i czas

uiszczenia dokładnie są oznaczone, stanowi właściwe ściślejsze jeno sformułowanie ogólnikowego przepisu ustawy francuskiej o wykonaniu przymusowem wszystkich aktów notarjalnych. Trudno sobie w rzeczy samej wyobrazić przymusową wykonalność pełnomocnictwa albo aktu kaucyjnego, w którym oznaczona jest jedynie maksymalna wysokość długu, jaki w przyszłości należeć się może. W związku z tym przepisem już b. Komisja Sprawiedliwości w roku 1843 wyjaśniła, że wypisy z rozkazem egzekucji rejent wydawać powinien tylko przy aktach, egzekucji dopuszczających (reskrypt z dnia 21 sierpnia roku 1843 Nr. 11427).

Tożsamość i zdolność prawną osób stawających — jedną z istotnych części składowych uwierzytelnienia notarjalnego — notarjusz stwierdza bądź na podstawie osobistej z nimi znajomości, bądź za pomocą dwóch wiarogodnych rekognoscentów, i tylko w razie niemożności stwierdzenia w sposób powyższy, co w poświadczeniu wyraźnie zaznaczyć powinien, — przy pomocy dokumentów. Wszelako poświadczenie przez dokument niema zastosowania do aktów, dotyczących hipoteki lub ulegających przymusowemu wykonaniu.

Świadków projekt utrzymuje przy rozporządzeniach ostatniej woli oraz przy aktach, do których wpływa osoba ulegająca pewnym defektom fizycznym albo nie mogąca podpisać aktu. Nie odważył się tutaj referent odstąpić od wzoru przyjętego we wszystkich ustawach notarjalnych, aczkolwiek osobiście uważa, że skoro notarjusz jest osobą zaufania publicznego i tem samem rozciąganie nad nim kontroli przez przygodne osoby prywatne jest nielogiczne — obecność świadków i w tych wypadkach wyjątkowych stanowi przeżytek dawnych czasów i w niedalekiej przyszłości musi być uznana za zbędną.

Wyliczenie poszczególnych czynności notarjalnych uważam tutaj za zbyteczne, ponieważ podstawę czynności notarjalnych stanowi zawsze spisywanie i poświadczanie czynności dobrej woli, czyli to, co prof. Jaworski nazywa „jurysdykcją prewencyjną“. Inne zaś czynności mają charakter raczej dodatkowy i bez szkody dla całości mogłyby być od notarjatu oddzielone. Zaznaczam jedynie, że niezależnie od zwykłych czynności notarjalnych, których sporządzenia notarjusz bez

ważnych powodów stronie odmówić nie może projekt upoważnia również notarjusza do spisywania, na żądanie strony, dokumentów prywatnych. W rzeczy samej strona częstokroć zwraca się do notarjusza o sporządzenie aktu notarjalnego co do czynności prawnej, która nie tylko nie wymaga formy urzędowej, ale nawet w danych okolicznościach bynajmniej jej nie potrzebuje. Słuszna jest, aby notarjusz, odpowiednio stronę w tym względzie pouczywszy, mógł w tym wypadku sporządzić dokument prywatny i na dokumencie tym podpis strony poświadczyć.

Oznaczenie mocy dowodowej aktów notarjalnych i dokumentów prywatnych do ustawy notarjalnej nie należy. Jednakże, wychodząc z założenia, że poświadczenie dokumentu bądź co bądź nadaje mu pewne cechy wiarogodności, przedewszystkiem datę pewną, projekt wbrew zasadom, przyjętym w ustawodawstwach województw zachodnich oraz południowych, czyni notarjusza odpowiedzialnym za treść poświadczonego dokumentu, nie pozwalając mu poświadczać podpisu na dokumentach przeciwnych prawu, dobrym obyczajom albo porządkowi publicznemu. Pojęcie „dobrych obyczajów" analogiczne jest z pojęciem, przyjętem w tym względzie w konstytucji (art. 116) i w innych ustawach poszczególnych (np. ust. z 2 sierpnia r. 1926 o pr. właś. dla stos. pryw. mnarod., art. 38). W prostej konsekwencji tej zasady projekt nie dopuszcza poświadczenia przez notarjusza podpisu in blanco. Jakoż wydaje się rzeczą wysoce niewłaściwą, aby powaga poświadczenia notarjalnego osłaniała każde pismo, jakie podoba się stronie nakreślić nad poświadczonym anticipando przez urzędnika aktowego podpisem.

Jakie czynności winny być pod nieważnością sporządzane w formie aktu notarjalnego, nie wchodzi to również w zakres ustawy notarjalnej. Projekt stanowi jedynie, że powinny być pod nieważnością sporządzone w formie aktu notarjalnego umowy, dotyczące przejścia lub ograniczenia prawa własności. Stawiając taką zasadę, projekt — ze względu na to, iż odpowiednie normy polskiego kodeksu cywilnego prawdopodobnie znacznie później staną się prawem obowiązującem, aniżeli ustawa notarjalna — chciał utrzymać w mocy pożyteczne przepisy, obowiązujące w tym względzie w dwóch ustawodawstwach dzielnicowych — art. 241 ros. ust. not., § 313 kod. cyw. niem.

i zarazem usunąć przykrą lukę w trzeciem ustawodawstwie dzielnicowem, która w Małopolsce instytucję notarjatu dotkliwie krzywdzi. Poza tem stwierdzić należy, że projekt rozróżnia jedynie dokumenty urzędowe, które, w granicach przymusu notarjalnego, muszą być sporządzone w formie aktu urzędowego, albo w tej formie sporządzone zostają na wyraźne żądanie strony, oraz dokumenty prywatne, na których notarjusz poświadcza podpis strony. W ten sposób — aby nie wprowadzać zbytecznych zgoła formalności prawniczych, projekt nie rozróżnia, wbrew przepisowi dawnej ustawy rosyjskiej — poświadczenia podpisu, od tak zwanej oblaty aktu. Przy poświadczeniu podpisu notarjusz w każdym poszczególnym przypadku stwierdza tożsamość i zdolność prawną strony, — w ten sposób, o ile czynność nie należy do liczby tych, dla których prawo wymaga pod nieważnością zachowania formy notarjalnej, może ona we wszystkich przypadkach osiągnąć zamierzony przez strony skutek, tak samo, jak czynność, sporządzona w drodze „oblaty". Ponieważ notarjusz odpowiada za treść aktu, na którym podpis strony poświadczył, w prostej przeto konsekwencji czynność ta korzysta z pewnych cech wiarogodności, jako mająca charakter czynności „notarjalnie uwierzytelnionej".

Zarazem, licząc się z wyjątkowemi warunkami kraju naszego, gdzie tak znaczny jest dotychczas odsetek osób niepiśmiennych, projekt dopuszcza i przy poświadczeniach stwierdzenie przez notarjusza podpisu, położonego za osobę, pisać nie umiejącą. Zwolnieni są tym sposobem niepiśmienni od konieczności sporządzania każdej czynności w uciążliwej i kosztownej formie aktu urzędowego.

Na zakończenie pragnę powiedzieć słów kilka o stosunku naszego projektu do obowiązujących ustaw notarjalnych w innych krajach europejskich. W dobie powojennej notarjat, jako całość, nie zaprzątał dotychczas uwagi sfer ustawodawczych. Z jedynym wyjątkiem sowieckiej Rosji, gdzie w r. 1922 wyszła ustawa, tworząca zresztą istną karykaturę notarjatu, w żadnym bodaj państwie europejskiem nowa ustawa notarjalna wydana nie została. Przygotowane w niektórych państwach, jak np. w Austrji, projekty przedwojenne, dotychczas nie są zatwierdzone. W ten

sposób nowe warunki życia w dobie powojennej dotąd w notarjacie odbicia nie znalazły. Wzorem dla notarjatu po dziś dzień są kraje łacińskie, przedewszystkiem Francja i Włochy. Pokrewne w dziedzinie notarjatu zasady spotykamy również w Austrji i Węgrzech i tak zwanych państwach sukcesyjnych. Na przeciwległym biegunie stoi Anglja, która nie wypracowała dotąd aktu urzędowego i poprzestaje na dokumentach prywatnych. Obok notarjuszy, od których żaden cenzus wykształcenia nie jest wymagany, poświadczają tam dokumenty również i sędziowie. W tym samym kierunku poszło ustawodawstwo krajów skandynawskich i Finlandji. Państwa Rzeszy Niemieckiej ze swoimi trzema typami notarjatu: t. zw. notarjatem czystym, notarjatem-adwokaturą i notarjatem sądowym nie wytworzyły zupełnie odrębnego stanu notarjalnego. Notarjat łączy się w Niemczech częstokroć z adwokaturą, równolegle z notarjuszami akty sporządzają sądy, wreszcie kraje „czystego notarjatu", jak Bawarja, mają notarjuszy urzędników sensu stricto. Ustroju samorządowego w dziedzinie notarjatu nie spotykamy prawie nigdzie. Przepisy o notarjacie, w braku ustaw notarjalnych, mieszczą się w ustawie o postępowaniu niespornem[1]).

Jaki w tych warunkach powinien być nasz stosunek dla notarjatu w dobie powojennej? Azali w dzisiejszych czasach notarjat nie jest może przeżytkiem epoki bezpowrotnie minionej, niejako echem gasnącego świata? Azali czynności notarjalnych

---

[1]) Das öffentliche Urkundwesen der europäischen Staaten (Weissler) Halle c. S., str. 225, 267, 256.

Na XIII Zjeździe notarjuszy niemieckich (der XIII deutsche Notartag), który się odbył w Hamburgu w dniu 10 września r. 1929, przedstawiony był projekt powszechnej ustawy notarjalnej niemieckiej, opracowany przez wybitnego prawnika, uczonego komentatora prawa hipotecznego, dra Obernecka.

Referent podniósł przedewszystkiem, że w Niemczech ustawy notarjalne obowiązują tylko w niektórych państwach Rzeszy, jak w Hamburgu, gdzie notarjat całkowicie jest od adwokatury oddzielony, wszakże ogólna ustawa notarjalna po dziś dzień nie istnieje. Niemasz dotąd oddzielnej ustawy notarjalnej w największym państwie związkowym, w Prusiech. Jak wielka istnieje wogóle dotychczas rozbieżność na polu organizacji notarjatu w Niemczech, stwierdza ten fakt, że są państewka, w których dotychczas notarjatu niema wcale (Lippe, Lippe-Detmold).

Według projektu do notarjatu wymagane są te same kwalifikacje, co i do zawodu sędziowskiego. Notarjusze według projektu nie stanowią zawodu wolnego, tak jak adwokatura, ale na modłę pruską są bezpośrednimi

nie należy na przyszłość przekazać raz na zawsze sądom i kancelarjom sądowym? Osobiście, na zasadzie wieloletniej bliższej obserwacji stosunków obecnej doby, uważam, iż notarjat w rzeczywistem znaczeniu tego wyrazu, oparty na sumiennej pracy i na bezpośrednim, szczerym stosunku urzędnika aktowego do ludności jest dzisiaj właśnie potrzebniejszy, aniżeli był kiedykolwiek. Przy obecnych skomplikowanych stosunkach społecznych i prawie nieogarnionym obszarze ustaw i różnorodnych przepisów obowiązujących, wprost niezbędnym jest bliski ludności doradca i powiernik, któryby sumiennie i z głęboką rozwagą usiłował regulować wzajemne stosunki prawne ludności i przyczyniał się przez to do zaoszczędzenia pracy sądom. Argument, że notarjat jest dla ludności zanadto kosztowny, nie wytrzymuje krytyki: odpowiednio unormowana taksa notarjalna, przy zastrzeżonej dla niezamożnych bezpłatnej poradzie i pomocy notarjalnej, na tych samych zasadach, jak to ma miejsce w adwokaturze, tudzież stała a surowa kontrola nad prawidłowem stosowaniem taksy w praktyce, skutecznie nadużyciom zapobiegnie, zmniejszona zaś — przy prawidłowem funkcjonowaniu notarjatu — ilość procesów sądowych koszta, notarjalne okupi sowicie.

W tych warunkach mniemam, że przyszła ustawa notarjalna polska może być ważnem ogniwem w łańcuchu prac

---

urzędnikami państwowymi, utrzymującymi się z opłat za czynności. Nie mają jednak charakteru władzy, jak w Bawarji, i nie są organami zarządu państwowego (Organe der Staatsverwaltung). Notarjusz ma personalne upoważnienie do publicznego uwierzytelnienia czynności i dlatego co do swoich kwalifikacyj urzędniczych postawiony jest o wiele swobodniej, aniżeli właściwy urzędnik: nie ulega granicy wieku, nie może być przenoszony na inne miejsce, wynagrodzenie za czynności idzie zawsze na jego użytek osobisty; prawo nadzoru i odpowiedzialność dyscyplinarna są ograniczone przez wpływ izby notarjalnej, sądy zaś dyscyplinarne w przeważnej większości obsadzone są przez notarjuszy. I przy nominacji na notarjuszy wpływ wywiera izba notarjalna. Nominację, na zasadzie propozycji izby notarjalnej i naczelnego prezesa sądu apelacyjnego oraz opinji Ministra Sprawiedliwości, podpisuje zwierzchnik państwa. Wogóle stanowisko notarjusza według projektu opiera się w znacznej części na wzorach austrjackich, aczkolwiek delegaci austrjaccy uważają notarjat za stan wolny. (Zeitschrift des Deutchen Notarvereins, 1929, str. 255 n.).

Tym sposobem i w biurokratycznych Niemczech, gdzie notarjusz był zawsze do pewnego stopnia zespolony ze stanowiskiem urzędowym, prąd powiał obecnie swobodniejszy: notarjusz ma być urzędnikiem tylko sui generis i korzystać będzie ze znacznego samorządu korporacyjnego.

ustawodawczych, zmierzających do wzmocnienia poczucia prawa i ujednostajnienia stosunków prawnych w Najjaśniejszej naszej Rzeczypospolitej, a zarazem stanowić może krok naprzód w kierunku utworzenia jednolitej, ogólno europejskiej ustawy notarjalnej, jak to miał na względzie kongres przedstawicieli notarjatu, zebrany w Wiedniu w r. 1926[1]).

---

[1]) Notariats — Zeitung des Vereines deutscher Notare für die tschechoslowakische Republik, 1926 Nr. 11/12, Beilage.

JAKUB GLASS.

TAKSA NOTARJALNA.

Wydanie taksy dla notarjuszy apelacji warszawskiej, lubelskiej i wileńskiej powitać należy jako fakt wysoce pożądany. Dawna rosyjska taksa notarjalna, zastosowana do b. Królestwa Polskiego wraz z wprowadzeniem w r. 1876 notarjatu rosyjskiego, — po wojnie światowej, wskutek zasadniczej zmiany stosunków ekonomicznych, stała się całkowicie nieaktualna. Również nieaktualna stała się już po upływie lat kilku taksa z r. 1919, wydana przez Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich przy wprowadzeniu tamże ustroju hipotecznego.

W tym stanie rzeczy Ministerstwo Sprawiedliwości, zamierzając złożyć sejmowi projekt nowej ustawy o taksie notarjalnej, zwróciło się w r. 1924 do Zrzeszenia Notarjuszy i Pisarzy Hipotecznych o przesłanie swoich w tym względzie dezyderatów. Zrzeszenie wypracowało projekt taksy, wydrukowany następnie wraz z uwagami w Przeglądzie Notarjalnym (1924, Nr. 2 i 3, str. 84 n.). Na podstawie zebranych materjałów Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało projekt taksy, który jednak sejmowi przedłożony nie został. Po dwukrotnych w tym przedmiocie wnioskach klubu poselskiego „Wyzwolenie“ Ministerstwo wypracowało w r. 1929 nowy projekt, który tym razem z nieznacznemi zmianami przyjęty został przez sejmową Komisję Prawniczą i zatwierdzony przez izby ustawodawcze (ustawa z 23 marca r. 1929, poz. 275).

Komisja Prawnicza przyjęła zasadę, że opłaty, pobierane za czynności notarjalne, nie powinny zbytnio obciążać stron, z drugiej jednak strony nie powinny być również nadmiernie niskie, aby uwzględnić konieczność utrzymania kancelaryj notarjalnych w małych miasteczkach i umożliwić egzystencję wielu tysiącom pracowników notarjalnych (druk sejmowy Nr. 549).

Wskutek tego przyjęto system dygresji przy ustalaniu wynagrodzenia notarjuszy, wahający się od 1% do 0·12%. W interesie notarjuszy, urzędujących w małych miastach, wprowadzono pewne minimum opłat od czynności, za które ustanowiono wynagrodzenie procentowe od sumy aktu. Minimum to stanowi 30 zł., przy najłatwiejszych zaś aktach (kwit, wykreślenie kaucji) — 20 zł. Starano się przytem zachować różnicę pomiędzy wynagrodzeniem za czynności, sporządzane przez mniej zamożne warstwy ludności, a czynności, sporządzane w interesie ludności zamożnej, i za pierwsze czynności ustanowiono wynagrodzenie znacznie niższe. Tem się tłomaczy różnica pomiędzy wynagrodzeniem za sporządzenie protokułu walnego zgromadzenia spółki akcyjnej a walnego zgromadzenia spółdzielni spożywczych lub towarzystw budowy tanich mieszkań (art. 5, pp. *d* i *e*, w przeciwstawieniu do p. *f*) albo różnica między wynagrodzeniem z art 13, p. *a* i p. *b*.

Trzeba przyznać, że założone sobie cele ustawa o taksie notarjalnej naogół osiągnęła. Większe wynagrodzenie procentowe przy drobnych czynnościach oraz ustanowione pewne minima wynagrodzenia od aktów najdrobniejszych, tudzież opłata od wypisów, liczona od stronicy oryginału (art. 10) — przypuszczać wolno — umożliwią notarjuszowi „przyzwoite z rodziną utrzymanie oraz zachowanie powagi wśród ludności, jaką winien być otoczony urzędnik wiary publicznej, w dodatku poborca bezpłatny opłat stemplowych", co, jako konieczny dla prawidłowego funkcjonowania notarjatu warunek podniósł wyraźnie w urzędowem uzasadnieniu taksy Minister Sprawiedliwości (druk sejmowy Nr. 474), Z drugiej zaś strony znaczna degresja stawek przy wynagrodzeniu procentowem kładzie tamę owym nadmiernym dochodom notarjuszy przy sporządzaniu aktów na wyższe sumy, na które tyle się u nas skarżono w prasie i podczas rozpraw sejmowych. Jakoż przy aktach na wyższe sumy, stawka procentowa, poczynając od 600,000 zł., jest w wielu wypadkach nawet niższa od dawnej rosyjskiej stawki 0·1%: przy aktach, wymienionych w zd. 1 us. 1 art. 4 taksy spada ona do 0·06%, przy aktach zaś z art. 3 nawet do 0·012%.

„Jeden akt może obejmować więcej niż jedną czynność prawną. W tych wypadkach należy się kierować ustawą stemplową

i każdą czynność, obłożoną osobną opłatą stemplową, uważać za objekt taksy“ — oto słuszna zasada, przyjęta przez Zrzeszenie Notarjuszy i Pisarzy Hipotecznych.

Przy wydaniu taksy przyjęto zasadę t. zw. „reglamentacji absolutnej“: taksa usiłuje wymienić wszystkie czynności, których dokonywa notarjusz, oznaczyć za nie opłaty i zarazem zastrzega, że ponad opłaty taksą przewidziane, nie wolno notarjuszowi żądać żadnych opłat dodatkowych, w szczególności za opracowanie projektu aktu (art. 20). Umowa pomiędzy notarjuszem a stroną dopuszczalna jest jedynie: a) w wypadkach taksą nie objętych; b) przy spisywaniu protokułów walnych zgromadzeń spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością (art. 5, p. *d*), w tym ostatnim wypadku miano na względzie, iż chodziło tutaj o czynności, sporządzane niemal wyłącznie na żądanie zamożniejszych warstw ludności. Licząc się jednak z tem, że taksa, z konieczności formalna i szematyczna, nie może być odpowiednią we wszystkich wypadkach, jakie wytwarza życie, art. 19 § 2 zastrzega, że przy dokonywaniu pewnych czynności, o ile czynności te wymagają większego nakładu czasu i pracy, notarjusz może pobierać wynagrodzenie wyższe, wszakże nie przekraczające dwukrotnego wynagrodzenia normalnego.

Trudno nie zauważyć, że przepis tego rodzaju, świadczący wyraźnie o braku zaufania do notarjuszy, nazbyt jest formalistyczny i krępujący. Łatwo jest wyobrazić sobie czynność na nieznaczną stosunkowo sumę, której przygotowanie wymagać będzie studjów specjalnych i które zabierze notarjuszowi kilka dni — jeżeli nie tygodni — czasu, wobec czego wynagrodzenie podwójne może się okazać zgoła niewspółmierne z ilością włożonej pracy. Utrzymanie i w tych wyjątkowych wypadkach zasady reglamentacji absolutnej tem bardziej jest zastanawiające, że odmienna sytuacja prawna zachodziła w dwóch dzielnicach: na kresach wschodnich, gdzie art. 208 ust. not. przewidywał stosowanie taksy notarjalnej jedynie w braku umowy, oraz w b. dzielnicy pruskiej, gdzie właśnie ustawodawca polski wprowadził zasadę

swobodnej umowy o taksę pomiędzy notarjuszem a stroną. Jakoż § 26 pruskiej Ordynacji w przedmiocię opłat notarjuszy z dnia 25-go lipca r. 1910 pozwalał notarjuszowi umawiać się ze stronami o taksę jedynie w pewnych wypadkach wyjątkowych (rozporządzenie ostatniej woli, umowy spadkowe, umowy przedślubne, statuty stowarzyszeń i spółek i t. d., oraz projekty tych czynności), podczas gdy ustawa polska z dnia 24 marca r. 1923 w przedmiocie kosztów sądowych w województwach zachodnich (Dz. ust. Nr. 43, poz. 292, art. 3) §-owi 26 nadała brzmienie ogólne: „notarjuszowi wolno umawiać się o wynagrodzenie odmienne od postanowień niniejszej ustawy", przyczem ustęp 2 tegoż § 26 stanowi, że, o ile notarjusz w umowie przekroczył granice umiarkowania, wynagrodzenie może być w drodze sporu obniżone do kwoty taksą przewidzianej.

Obecne postawienie tej sprawy w województwach zachodnich uważałbym osobiście za najodpowiedniejsze i najbardziej licujące z godnością stanowiska notarjusza: stosunek pomiędzy notarjuszem a stroną reguluje w zasadzie taksa, w wyjątkowych jednak wypadkach notarjusz mocen jest od taksy odstąpić, przyczem w każdym poszczególnym przypadku całkowite pobrane wynagrodzenie zaznacza zawsze na sporządzonym przez siebie dokumencie; strona, o ile umowę z notarjuszem uważa dla siebie za krzywdzącą, może wystąpić o zredukowanie wynagrodzenia w drodze sądowej.

Uderza przepis art. 17 taksy, redukujący wynagrodzenie procentowe notarjusza do $^1/_4$ części wynagrodzenia normalnego za sporządzenie czynności na żądanie Skarbu Państwa, polskich zakładów państwowych i monopolów. Wszakże i ten wyjątkowy przepis łagodzi norma, że za pierwsze 10.000 zł. notarjusz pobiera pełne wynagrodzenie, redukcja zaś stosuje się dopiero od nadwyżki ponad 10.000 zł. W ten sposób minimum w tym wypadku stanowi kwota 110 zł. (art. 2), 55 zł. (art. 4), lub 20 zł. (art. 3), a zatem zredukowana według tego przepisu taksa nie spada nigdy poniżej normy (zł. 18), przepisanej dla pisarzy hipotecznych przy sporządzeniu wniosku na żądanie Skarbu

Państwa (p. 12 § 1 taksy z 10 marca r. 1924). Nadto obniżka rzeczona, inaczej to niż postanowiono dla pisarzy hipotecznych, nie stosuje się do przedsiębiorstw państwowych, posiadających odrębną osobowość prawną, jak to stwierdza powołane wyżej sprawozdanie Komisji Prawniczej sejmu.

Art. 17 stanowi, że obniżka wynagrodzenia ma miejsce, „jeżeli wynagrodzenie notarjusza opłaca Skarb lub pomienione wyżej zakłady". Tym sposobem obniżka ta ma zastosowanie normalnie do tej części kosztów, którą ponosi Skarb lub zakłady państwowe, jako jeden z kontrahentów (art. 194 ust. not.), przy aktach zaś kwitu lub sprzedaży, o ile Skarb lub zakłady rzeczone są wierzycielem (art. 2348 Kod. Cyw.), albo sprzedawcą (art. 1593 Kod. Cyw.) nie stosuje się wcale (por. us. 3 art. 16 ust. o opł. stempl.). Jeżeli jednak, wbrew zasadzie ogólnej, strony się umówiły, że całe koszta obciążają kontrahenta prywatnego, obniżka, jako postanowiona tylko w interesie Skarbu, nie ma zastosowania, jak z drugiej strony, jeżeli w myśl umowy Skarb całe koszta bierze na siebie, obniżka dotyczyć może tylko połowy kosztów, gdyż z przepisu art. 17, który, jako wyjątkowy, nie dopuszcza wykładni rozciągłej, nie wynika, aby Skarb, dobrowolnie przejmując na siebie większe koszta, aniżeli to przepisuje ustawa, mógł przez to ubliżać prawom notarjusza, zastrzeżonym ustawą o taksie.

Liczne wątpliwości budził przepis art. 6 taksy. Opierając się na tem, że artykuł ten przewiduje opłaty dla notarjusza według taksy dla pisarzy hipotecznych „za wniosek w księdze hipotecznej, zaprojektowanie treści, przerobienie wykazu hipotecznego i wogóle za czynności, sporządzane przez pisarzy hipotecznych", utrzymywano, że ponieważ każdy akt, sporządzony w księdze hipotecznej, przy którym zaprojektowana została treść do wykazu hipotecznego, jest jednocześnie wnioskiem w księdze hipotecznej, przeto od każdego aktu tego rodzaju należy się notarjuszowi, niezależnie od wynagrodzenia za akt, opłata według taksy pisarskiej za wniosek.

Rozumowanie takie jest zasadniczo sprzeczne z przepisami polskiej ustawy hipotecznej. Według art. 19 ust. z r. 1818 notarjusz, przyjmujący akt, obowiązany jest z urzędu oświecić stronę o konieczności „podania treści, jaka ma być umieszczona w wykazie hipotecznym“, oraz „zaproponować treść, jaka w krótkości i dostatecznie wyraża wszystko, co się w istocie ściąga do gruntu lub praw hipotekowanych“. Tym sposobem zaproponowanie treści, w której ułożeniu notarjusz czynny przyjmuje udział, stanowi integralną część aktu, i opłata, otrzymywana za akt, obejmuje w sobie zarazem i wynagrodzenie za zaproponowanie treści; pobieranie przez notarjusza nadto dodatkowej opłaty stosunkowej za wniosek sprzeczne byłoby z zasadą non bis in idem.

Pisarz hipoteczny, który według taksy z dnia 10 marca roku 1924 (Dz. Ust., poz. 264) otrzymuje opłatę stosunkową za wniosek o ujawnienie aktu w księdze hipotecznej, obowiązany jest zapoznać się z osnową aktu i na tej podstawie zaprojektować treść do wykazu, czyli wykonać ponownie tę pracę myślową, jaką przy sporządzeniu aktu wykonywa notarjusz. Za tę właśnie czynność taksa pisarska przewiduje opłatę stosunkową, która niekiedy bywa nawet wyższą, aniżeli wynagrodzenie notarjusza za sporządzenie aktu. A zatem na podstawie art. 6 prawo do otrzymania stosunkowego wynagrodzenia za sporządzenie wniosku służy notarjuszowi w tym jedynie wypadku, gdy pisze wniosek w tych samych warunkach, jak pisarz hipoteczny, to znaczy, gdy ujawnia w księdze akt, sporządzony przez innego notarjusza. W przeciwnym razie wynagrodzenie notarjusza nie może przenosić najniższej stawki, przewidzianej za wniosek o ujawnienie aktu w księdze, czyli 6 zł. Nie może się tu notarjusz powoływać na to, że służy mu prawo otrzymywania za wniosek opłaty według taksy pisarskiej — ponieważ w tym wypadku nie wykonał „czynności, sporządzanej przez pisarzy hipotecznych“, gdyż nie dokonał tej pracy myślowej, jakiej zawsze dokonywa pisarz, ujawniając akt, sporządzony przez notarjusza, ale mechanicznie zadyktował do wykazu treść, już poprzednio przezeń przy akcie zaprojektowaną.

Z tego wynika, że notarjusz, który sporządził akt bezpośrednio w księdze, nie ma prawa do pobierania żadnej opłaty za wniosek. Jeżeli zaś notarjusz ujawnił w księdze własny akt pozahipoteczny, należy mu się za wniosek opłata w kwocie 6 zł. Nadto w jednym i drugim przypadku nie ma on prawa do opłaty za projektowanie treści, ponieważ pisarzowi hipotecznemu służy prawo pobierania dodatkowej opłaty od zaprojektowanych treści jedynie przy wniosku o przerobienie wykazu hipotecznego (p. 5 § 1 taksy pisarskiej).

Odmienna praktyka, świadcząca o niezrozumieniu całej, że tak powiem, techniki wykazu hipotecznego, nie miałaby usprawiedliwienia nawet w dosłownem brzmieniu art. 6 taksy i przytem wywołałaby słuszne narzekania ze strony interesantów. Tak np. pobranie przez notarjusza za akt wykreślenia kaucji na 60.000 zł., niezależnie od wynagrodzenia w kwocie 41·5 zł. za sporządzenie aktu, na podstawie art. 3 taksy notarjalnej, — dodatkowej opłaty za wniosek o ujawnienie tego aktu w kwocie 150 zł., na podstawie p. 5 § 1 taksy pisarskiej, stanowiłoby rażące pogwałcenie zasady non bis in idem.

W związku z tem pragnę powiedzieć w tem miejscu słów kilka o taksie pisarzy hipotecznych z roku 1924, a to z powodu polemiki, jak w tym względzie toczyła się na szpaltach Głosu Sądownictwa. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że dawna przedstuletnia taksa pisarska z r. 1819, która od wniosków wprowadziła opłatę w kwocie 2 złotych polskich (czyli 30 kop.). nie odpowiadała zupełnie wymaganiom życia i wykonywaną być nie mogła, dając jedynie władzy sądowej rosyjskiej sposobność do gnębienia polskich pisarzy hipotecznych. Zaprawdę przeto nie przystoi prawnikowi polskiemu z uznaniem taksę tę wspominać.

Co się tyczy taksy obecnej, z r. 1924, to nie ulega wątpliwości, iż taksa ta w wielu wypadkach nadmiernie jest wysoka i płatników częstokroć krzywdzi dotkliwie. Rzecz to jednak osobliwsza, że nie zwrócono uwagi właśnie na najsłabszy punkt taksy. Otóż taksa ta szczególnie dotkliwa jest w wypadkach, kiedy wbrew zasadzie non bis in idem, każe pobierać pod-

wójną opłatę stemplową: od aktu i od wniosku, czyli czynnościach hipoteki powiatowej, gdzie w braku księgi umów każda czynność obowiązkowo zeznawana jest pozahipotecznie i następnie dopiero przy wniosku w księdze wieczystej ujawniana. Mniej natomiast taksa ta daje się we znaki w hipotece okręgowej, gdzie dana stronie możność sporządzenia aktu bezpośrednio w księdze czyni stosowanie taksy pisarskiej przeważnie zbędnem. Racjonalną konstrukcję mechanizmu hipotecznego na tle ustawy z r. 1818 wypaczyło prawo z r. 1825, wprowadziwszy „akta hipoteczne" bez księgi umów, i zmuszając w ten sposób stronę do ponoszenia przy każdej czynności opłat podwójnych: za akt i za wniosek. Ta anomalja, wprowadzająca opłaty podwójne właśnie dla własności drobnej, nie tyle dawała się w praktyce we znaki, póki hipoteka dla drobnej własności była rzadkim w b. Królestwie wyjątkiem. Dziś jednak, gdy komasacja postawiła sprawę hipoteki powiatowej na porządku dziennym i gdy sejm wciąż domaga się wydania ustawy hipotecznej dla drobnej własności, Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało ustawę dla drobnej własności ziemskiej, która w zastosowaniu do hipoteki powiatowej taksę pisarską całkowicie eliminuje [1]).

Już po ukończeniu tego artykułu piszący te słowa zapoznał się z najświeższym numerem Dziennika Ustaw, obejmującym rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 12-go marca r. 1930, mocą którego taksa notarjalna z 23 marca r. 1929 rozciągnięta została na b. zabór austrjacki (Dz. Ust. Nr. 19, poz. 159). Jest to znów ważny krok naprzód w kierunku ujednostajnienia notarjatu w Rzeczypospolitej Polskiej. W ten sposób uchylona została przestarzała taryfa notarjalna austrjacka z r. 1871, która przy podwyższeniu jedynie wszystkich jej stawek o 20% dotychczas miała moc obowiązującą.

Taksa z dnia 12 marca r. 1930, pod względem redakcyjnym nieco systematyczniej od pierwotnej taksy ułożona (por.

---

[1]) Por. J. G l a s s. Ustawa hipoteczna dla drobnej własności ziemskiej (projekt z uzasadnieniem). P a l e s t r a, 1929, str. 123 n., 201 n „Kosztowne wnioski są usunięte i zastąpione przez podanie, które strona może napisać sama (według gotowego wzoru)".

§§ 2—7 nowej taksy, obok art. 2—4 taksy pierwotnej), niemal dosłownie powtarza przepisy dawnej. Nowość stanowią trzy pierwsze ustępy § 8, normujące, w jaki sposób obliczać należy sumę aktu — które w drodze interpretacji znajdą również zastosowanie i do b. zaboru rosyjskiego — oraz p. *e* § 12, oznaczający wynagrodzenie za protokuł składu dokumentu. Utrzymany jest przepis obowiązkowego trzymania się taksy, z wyłączeniem wolnej umowy — obok wyjątkowego przepisu § 19 — przyczem pominięcie w § 24 zakazu żądania wynagrodzenia za opracowanie projektu aktu świadczy jedynie o staranniejszej redakcji tekstu, nie stanowi jednak żadnej zmiany merytorycznej.

Przy uwzględnieniu § 5 ustawy notarjalnej austrjackiej z r. 1871, która upoważnia notarjusza do spisywania dokumentów prywatnych, § 20 taksy przewiduje wynagrodzenie notarjusza w wysokości $^4/_5$-tego wynagrodzenia, jakieby się należało za sporządzenie czynności w formie aktu notarjalnego. Odrębne przepisy dzielnicowe §§ 21—23 o wynagrodzeniu notarjusza za czynności, dokonywane w charakterze komisarza sądowego, opierają się na normach, utrzymanych w mocy w myśl art. 2 Ustawy przechodniej z r. 1871.

Należy przypuszczać, że Minister Sprawiedliwości, opierając się na art. 26 taksy, rozciągnie przepisy o taksie i na województwa zachodnie, gdzie pruska ordynacja w przedmiocie opłat notarjuszy z dnia 2 lipca r. 1910, aczkolwiek przez ustawę z 20 marca r. 1923 zmodernizowana (Dz. Ust., Nr. 43, poz. 292, art. 3), również stosunkom obecnym nie odpowiada. Wślad za tem powinno pójść możliwie najrychlejsze uchwalenie samej ustawy o notarjacie, której projekt rozważa obecnie Komisja Kodyfikacyjna. Uchwalenie tej ustawy — o co sejm wzywał rząd przy rozważaniu projektu taksy notarjalnej — wraz z ustawą o urządzeniu adwokatury, byłoby ostatecznem uwieńczeniem wielkiego dzieła ujednostajnienia sądownictwa polskiego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I KOMUNIKATY.

Śp. Dr. Adam Bosakowski, notarjusz w Horodence zmarł dnia 3 grudnia 1929 r. Cześć Jego pamięci!

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kandydatów Notarjatu we Lwowie. „W dniu 9 marca 1930 r. odbyło się we Lwowie o godzinie 11 przedpołudniem Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kandydatów Notarjatu we Lwowie

Po zagajeniu Walnego Zgromadzenia przez prezesa kol. Adama Maeyra i zdaniu sprawozdania z działalności ustępującego Wydziału Towarzystwa, przedstawił skarbnik kol. Roman Rastawiecki zamknięcie rachunkowe. Jednomyślnie przyjęto do wiadomości zamknięcia rachunkowe i bilans oraz udzielono absolutorjum ustępującemu Wydziałowi.

Z kolei przystąpiono do wyborów, które dały następujący wynik: Prezes Kazimierz Niementowski. Zastępca prezesa: Włodzimierz Teleśnicki. Sekretarz: Franciszek Górski. Zastępca sekretarza: Dr. Adam Kirchner Skarbnik: Roman Rastawiecki. Członkowie wydziału: Dr. Ludwik Adam, Adam Mayer, Włodzimierz Rudnicki i Joel Zinader.

Zastępcy członków Wydziału: Emil Kondziorka, Dr. Włodzimierz Sawicki i Dr. Józef Wierzbicki.

Komisja rewizyjna: Jerzy Dudrowicz, Franciszek Otowski i Antoni Sobol.

Żywą dyskusję wywołała sprawa nieprzestrzegania przez Kolegów tury przy podawaniu się na posady oraz nominacje kandydatów notarjalnych notarjuszami.

W sprawach tych powzięto jednomyślnie dwie uchwały następującej treści:

Pierwsza uchwała: „Porucza się nowemu Wydziałowi, by bezzwłocznie odniósł się do Kolegów należących do Towarzystwa, by przy ubieganiu się o posady przestrzegali zasad starszeństwa i liczyli się z solidarnością koleżańską“.

Druga uchwała: „Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kandydatów Notarjatu Okręgu Lwowskiego Sądu Apelacyjnego dając wyraz swemu rozgoryczeniu z powodu ostatnich nominacji kandydatów notarjalnych notarjuszami z pominięciem zasady starszeństwa uchwala: poleca się nowemu Wydziałowi Towarzystwa przedsięwzięcia wszel-

kich wskazanych kroków celem podania do wiadomości Władz stanowiska naszego Towarzystwa i celem uchylenia dotychczasowej praktyki w tym względzie".

Walne Zgromadzenie zakończono o godz. 13 minut 45.

Biuro Towarzystwa mieści się obecnie we Lwowie ul. Rutowskiego L. 3 w kancelarji WP. Rej. Groblewskiego.

Zarazem uprasza się WPR.: Notarjuszy, aby łaskawie zgłaszali zapotrzebowanie na posady kandydatów i substytutów do Wydziału Towarzystwa, które zajmuje się bezpłatnem pośrednictwem w tym względzie".

Humor w „Dzienniku Ustaw". W doskonale redagowanym łódzkim tygodniku „Prawda" znajdujemy, interesujący a dowcipny artykuł p. Józefa Litwina, zestawiający niektóre humorystyczne postanowienia, zawarte w Dzienniku Ustaw w r. 1929. Oto niektóre ustępy z zacytowanej przez p. Litwina humorystyki Dz. Ustaw:

„W piekarni — jak stanowi rozporządzenie ministerjalne z 29 października 1929 r. (poz. 582) — nie wolno spluwać na podłogę. A zatem wolno pluć w rozczyn ciasta, albo w worki z mąką, bo o tem ustawodawca nie wspomina, a wiemy przecież, że co nie jest zabronione, jest temsamem dozwolone. Może ten przepis prawa przyczyni się do powstania nowego sportu w szeregach czeladzi i terminatorów piekarskich, którzy mają oto otwartą przez ustawę drogę do ćwiczenia się w pluciu na dystans, np. na sufit".

Inne rozporządzenie (poz. 444) pozwala wielkodusznie pasażerom kolejowym „pluć do własnych chusteczek i do spluwaczek".

A czy wiecie, w jaki sposób nauka ministerjalna określa co to jest „jajo świeże"? A kto z was zna „chalazę"?

„Jajem świeżem jest takie jajo, które posiada komorę powietrzną o głębokości w porze wiosennej i letniej nie większej niż 7 mm, nie uległo żadnym zabiegom konserwacyjnym, posiada . nienaruszoną chalazę i niema plam w treści".

W tej samej 5-ej pozycji rocznika 1929 dowiadujemy się, że istnieją „miejsca przeróbki jaj" i „miesięczna zdolność przeróbcza składów przeróbczych".

„Kozy są zwykle żwawsze od owiec, podchodzą do zbliżających się osób, są jednak każdej chwili przygotowane do ucieczki". To nie żaden wyjątek z podręcznika historji naturalnej, lecz z załącznika do rozporządzenia ministra rolnictwa z 29 stycznia 1929 r. A dalej: „Zwierzęta zdrowe mają wzrok pogodny, są żwawe i zwracają wzrok na otoczenie. Leżące zdrowe zwierzę przy lekkim dotyku .. zwykle wygina grzbiet. Zdrowe owce strzygą uszami, zdrowe świnie poruszają się, mrucząc i wąchając, mają przytem ogon skręcony, tarcza ryjowa jest zwykle zimna i wilgotna. Kał dorosłego bydła rogatego jest przy paszy suchej grubo papkowaty i wydziela się w plackach, barwy brunatno-zielonkowatej, przy paszy soczystej — cienko-pap-

kowaty lub płynny, kał cieląt jest więcej żółty i grubo papkowaty, kał świń jest walcowaty... kał owiec i kóz czarniawy, zbity, kształtu bobkowatego". I tak dalej na 38 stronach jak gdyby wiadomość, że „u knurów, wnętrów i późno trzebionych wieprzów należy uważać na zapach płciowy" koniecznie musiała być ogłoszona wszem wobec i każdemu z osobna w Dzienniku Ustaw.

Pasażerowi autobusu wzbronionem jest wprowadzanie w błąd obsługi przez naśladowanie używanych sygnałów, ale taki muzykalny pan może sobie takie kawały wyczyniać na każdym przystanku, bo „obsłudze nie wolno go zato usunąć" (poz. 439).

Do piekarni nie wolno wpuszczać zwierząt domowych (poz. 582), a myszy, szczury i robactwo należy tępić — ergo hipopotam, dzik i puma mają wstęp wolny.

Długość kurtki przy mundurze urzędników celnych ma być taka, „aby dół jej z tyłu dotykał płaszczyzny siedzenia przy pozycji siedzącej" (poz. 420). Teraz już każdy wie jak się to nazywa w języku urzędowym: płaszczyzna siedzenia.

Przed zmianą niektórych postanowień ustawy stemplowej. Minister Skarbu wniósł do Sejmu (druk Nr. 739) projekt zmiany szeregu postanowień ustawy stemplowej, zwłaszcza zaś artykułów 122 i 123. Ze względu na znaczenie proponowanej zmiany podajemy poniżej tekst wniesionego przez Ministra projektu ustawy, jak również i jego uzasadnienie, zawierające zarazem poniekąd urzędową, bo od Ministerstwa wychodzącą interpretację obecnego brzmienia art. 122 ustawy stemplowej.

PROJEKT

w sprawie zmiany ustawy o opłatach stemplowych.

Art. 1.

Art. 122 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R. R. Nr. 98 poz. 370) ulega zmianom następującym:

W ustępie pierwszym wyrazy „wystawione w Polsce" ulegają skreśleniu.

Ustęp ostatni otrzymuje brzmienie następujące: „Wolny jest od opłaty weksel trasowany, płatny zagranicą, jeżeli trasat ma mieszkanie lub siedzibę zagranicą; weksel taki podlega jednak opłacie, gdy w Polsce nastąpiła zapłata całkowita lub częściowa lub gdy przed sąd polski wytoczone skargę o pretensję z wekslu. Miejsca wymienionego obok nazwiska trasata, jeżeli on w tem miejscu nie mieszka, nie uważa się — celem zastosowania niniejszego artykułu — za miejsce zamieszkania trasata".

Art. 2.

Art. 123 powołanej ustawy ulega następującym zmianom:

Ustęp drugi otrzymuje brzmienie następujące: „Opłatę od wekslu, wystawionego zagranicą, należy uiścić, zanim na obszarze Polski została dokonana którakolwiek z czynności następujących: przyjęcie, umieszczenie indosu, wypełnienie indosu in blanco, wręczenie wekslu, zaopatrzonego w indos in blanco innej osobie, przyjęcie zapłaty całkowitej lub częściowej, wytoczenie skargi o pretensję z wekslu. Jeżeli weksel, wystawiony zagranicą, wprowadziła do Polski lub otrzymała w Polsce osoba, obowiązana do uiszczenia opłaty (art. 125), to ma uiścić opłatę w ciągu tygodnia od wprowadzenia wekslu lub otrzymania go, o ile przedtem nie została dokonana żadna z czynności, wymienionych w zdaniu poprzedniem".

Ustęp trzeci ulega skreśleniu.

Art. 3.

W art. 125 powołanej ustawy, w ustępie pierwszym, ulegają skreśleniu wyrazy: „wystawionego w Polsce, jak również od wekslu wystawionego zagranicą, a wymienionego w punkcie 1 lub 2 art. 122".

Art. 4.

Opłaty, przewidziane w art. 102, 103, 105, 109 i 110 powołanej ustawy o opłatach stemplowych, będą pobierane w wysokości 1%, o ile staną się wymagalne w czasie od ogłoszenia niniejszej ustawy do końca 1930 r.

Przepis powyższy będzie stosowany do uchwały o powiększeniu kapitału zakładowego spółki akcyjnej lub komandytowo-akcyjnej (art. 102, punkt b) tylko w tych przypadkach, w których okres, wyznaczony do przyjmowania wpłat na poczet podwyżki kapitału zakładowego, rozpocznie się najpóźniej w dniu 30 czerwca 1931 r.

Art. 5.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Skarbu.

Art. 6.

Art. 1, 2 i 3 wchodzą w życie w dwa tygodnie po ogłoszeniu, inne — z dniem ogłoszenia.

Uzasadnienie: Projektowane postanowienia można, ze względu na przedmiot, podzielić na dwie grupy: pierwsza, obejmująca art. 1, 2 i 3 tyczy się opłat stemplowych od weksli, druga, składająca się z art. 4, — opłat stemplowych od spółek.

Grupa pierwsza. Obecnie obowiązująca ustawa o opłatach stemplowych głosi w ustępie ostatnim art. 122, że weksel wystawiony zagranicą zasadniczo jest wolny od opłaty stemplowej, podlega zaś opłacie tylko wówczas, gdy posiada jedną z cech, podanych w wymienionym przepisie, w punktach 1—4. Sformułowanie to określa w sposób pozytywny,

jakie cechy stanowią o obowiązku uiszczenia opłaty. Myśl ustawodawcy uwypukli się lepiej, jeśli przeanalizować i sformułować pozytywnie te cechy, jakie powinien posiadać weksel, aby w myśl ustępu ostatniego art. 122 był w Polsce wolny od opłaty stemplowej. Z analizy tej wynika, że jest wolny od opłaty stemplowej:

1) weksel trasowany, wystawiony (tj. zaopatrzony w podpis wystawcy) zagranicą, nie wymieniający obok nazwiska trasata żadnej miejscowości, albo wymieniający przy tem nazwisku miejscowość znajdującą się zagranicą, 2) weksel własny wystawiony zagranicą, przyczem zarówno co do wekslu, wymienionego pod 1), jakoteż co do wekslu, o którym mowa pod 2), dalszym warunkiem uwolnienia od opłaty jest: a) aby weksel opiewał na walutę zagraniczną, b) aby bądź nie wymieniał miejsca płatności, bądź wymieniał miejsce płatności, znajdujące się zagranicą.

Jak wynika z powyższego, obowiązujący obecnie tekst ustawy kładzie nacisk jedynie na weksle, wymienione pod 1) (gdyż wymienione pod 2) rzadko zdarzają się w obrocie), a motywem uwolnienia od opłaty była okoliczność, że przy wekslu, o którym mowa pod 1), obie strony, będące podmiotami stosunku prawnego, który spowodował sporządzenie wekslu, znajdują się zagranicą, że zatem weksel ten nietylko zagranicą powstał, ale też tam na skutek zapłacenia sumy wekslowej żywot swój zakończy, że więc przybywa do Polski tylko dla chwilowego pobytu, który to pobyt można uważać za pożyteczny, gdyż weksel taki jako dewiza służyć może za czasowy podkład dla naszej waluty.

Gdy po wejściu w życie ustawy o opłatach stemplowych rozpoczęło się sprawdzanie jej wartości w praktyce, okazało się, że określone wyżej funkcje, pożyteczne dla naszej waluty, spełnia również bardzo często (chociaż nie zawsze) weksel innego rodzaju, jakkolwiek nie pozostaje w tak lnżnym związku z Polską, jak weksel wyżej określony, gdyż związany jest częściowo z zagranicą, częściowo zaś z Polską. Jest to mianowicie weksel trasowany, wystawiony w Polsce, ale wymieniający trasata, mającego mieszkanie lub siedzibę zagranicą. Weksel taki spełnia dodatnią rolę wówczas, gdy jest emanacją stosunku prawnego między polskim eksporterem a zagranicznym importem; w tych razach do przytoczonego już motywu uwolnienia od opłaty stemplowej (tj. pożytecznego oddziaływania na naszą walutę) dołącza się motyw drugi, równie ważki, a mianowicie ułatwienie eksportu przez zmniejszenie wydatków, ponoszonych przez eksportera, względnie przez zmniejszenie kwoty, którą nasz eksporter stara się przerzucić na zagranicznego importera.

Weksel trasowany, wystawiony w Polsce, a wymieniający zagranicznego trasata, spełnia jednak w ostatnim czasie na skutek szczególnych warunków, znamionujących chwilę obecną, inną jeszcze funkcję, z ogólnego punktu widzenia pożyteczną; służy mianowicie jako stwierdzenie kredytów, otrzymywanych z zagranicy. Kapitaliści bowiem zagraniczni, wchodzący w stosunki kredytowe z przedsiębiorstwami polskiemi, nie okazują jeszcze skłonności do kredytu długoterminowego, lecz wymagają krótkiego (mniej więcej rocznego) terminu płatności, przyczem jeszcze żądają, aby weksle były trzymiesięczne i przytem ujmowane w formę zwaną „remboursc" t. j. aby polski dłużnik występował w umowie wekslowej jako wystawca, bank zagraniczny jako akceptant, a kapitalista, udzielający kredytu, jako remitent (co umożliwia owemu kapitaliście — w razie nieuiszczenia w terminie sumy wekslowej — zwrócenie się do zagranicznego banku, a zatem uniknięcie kroków przed sądami polskiemi). Ponieważ kredyt krótkoterminowy, w taką formę ujęty, jest narazie jedną z głównych form dopływu zagranicznych kapitałów do Polski i ponieważ, jak z powyższego wynika, przy kredycie, trwającym jeden rok, zachodzi potrzeba czterokrotnego sporządzenia wekslu z terminem płatności trzymiesięcznym, przeto wydatek

na opłatę stemplową od tych weksli, wynoszący w ostatecznym wyniku 1,2% a z dodatkiem 10%-owym 1,32%, jest obciążeniem nadmiernem.

Z powyższych rozważań wynikła teza, ujęta w projektowane niniejszem brzmienie ustępu ostatniego art. 122.

Przy tej sposobności projekt usuwa inną wadliwość, ujawnioną przy stosowaniu art. 122, a polegającą na pewnej nierównomierności rzeczowo nieuzasadnionej, gdyż zależnej wyłącznie od przypadku. Według prawa obecnego weksel, wystawiony zagranicą i zagranicą płatny, a wymieniający jako trasata osobę, która ma w Polsce mieszkanie lub siedzibę, ale nie wymieniający obok nazwiska trasata żadnej miejscowości, nie podlega opłacie. Oczywiście tak być nie powinno, gdyż weksel taki najczęściej stwierdza stosunek prawny między zagranicznym eksporterem a polskim importerem. Jeżeli zaś obok nazwiska trasata, zamieszkałego w Polsce, jest wymieniona miejscowość, znajdująca się w Polsce, to i wtedy weksel nie podlega opłacie, o ile trasat zaopatrzył weksel w swój podpis w czasie chwilowego pobytu zagranicą. Wynika stąd, że należność opłaty stemplowej zależy, jak już wyżej zaznaczono, od cech przypadkowych i, co więcej, zwolniono od opłat stemplowych kredyt na import do Polski. Tę nieścisłość projekt usuwa, uzależniając należność opłaty nie od okoliczności przypadkowych, względnie od dowolności stron, lecz od stanu faktycznego, jakim jest mieszkanie lub siedziba trasata. Zdanie ostatnie tekstu, podanego w art. 1 projektu, jest konsekwencją tezy tylko co wyjaśnionej, a jest konieczne ze względu na art. 2 (ustęp trzeci) prawa wekslowego z dnia 14 listopada 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 100 poz. 926).

Projektowane zmiany ustępu pierwszego art. 122, jak również artykułów 123 i 125 są konsekwencją zmiany zasadniczej, zawartej w art. 1.

G r u p a d r u g a. Opłata stemplowa od umowy o zawiązanie spółki, od umowy (względnie uchwały) o powiększenie kapitału spółki, od wpłat na udziały w spółdzielniach, od kapitału spółki zagranicznej, przeznaczonego do działalności w Polsce, oraz od akcyj zagranicznych, do Polski wprowadzonych, wynosi w myśl artykułów ustawy o opłatach stemplowych, powołanych w art. 4 projektu, zasadniczo 2%. Art. 169 powołanej ustawy obniżył tę stawkę na 1% na czas do końca 1929 r. Z uwagi na obecną konjunkturę gospodarczą, okazuje się koniecznem ponowne wprowadzenie ulgi, o której mowa, na czas do końca 1930 r.

Ustęp drugi art. 4 wprowadza się z następujących powodów: w myśl art. 102 ustawy o opłatach stemplowych w razie powiększenia kapitału zakładowego spółki akcyjnej lub komandytowo-akcyjnej, przedmiotem opłaty stemplowej jest uchwała o powiększeniu, wobec czego opłata staje się wymagalna w dniu powzięcia tej uchwały. Terminem płatności zaś jest dzień, w którym upływa miesiąc od początku okresu, wyznaczonego do przyjmowania wpłat na poczet podwyżki. Projektowany ustęp art. 4 ma więc na celu zapobiec uchwałom o powiększeniu kapitału, pobieranym „na zapas", bez posiadania dostatecznych danych, z których wynikałoby, że powiększenie to da się realnie przeprowadzić, które zatem byłyby wykonywane może dopiero po upływie kilku lat, a jeszcze wówczas (w braku projektowanego ustępu drugiego) korzystałyby ze stawki ulgowej.

Waloryzacja wierzytelności hipotecznych z okresu inflacji w Niemczech. W ostatnim zeszycie »Palestry« znajdujemy następujące przedstawienie stanu sprawy waloryzacji wierzytelności hipotecznych z okresu inflancji w Niemczech: Niemcy znajdują się pod tym względem w tej trudniejszej sytuacji, że gdy w innych krajach inflacyjnych okres stabilizacyjny zaznaczył się zewnętrznie uwidocznionem przejściem do waluty o innej nazwie (złoty — zamiast

marki polskiej, szyling — zamiast korony austrjackiej lub pengo — zamiast korony węgierskiej, nazwa waluty niemieckiej nie uległa zmianie. Oznaczenie »Reichmark« (dawniej »Rentenmark«) zastąpiło w praktyce dawną nazwę »Mark«, niemniej jednak pojęcie »marki« z okresu inflacyjnego i »marki« poinflacyjnej w użytku codziennym wskutek identyczności nazwy nie zostało rozgraniczone Wytwarza się dzięki tożsamości nazwy waluty taka sytuacja, że np. nieruchomość wartości 50.000 mk obciążona jest wpisami hipotecznemi kilkunastu miljonów lub miljardów marek. Okoliczność ta zmusiła prawodawców niemieckich, niezależnie od ogólnej ustawy waloryzacyjnej (Aufwertungsgesetz), do wydania noweli o »uporządkowaniu ksiąg hipotecznych«. Projekt ustawy przewiduje przewalutowanie w stosunku: 1 biljon marek papierowych za 1 markę złotą — tych wpisów hipotecznych, które dokonane zostały w okresie inflacyjnym, a co do których do dnia 1 kwietnia b. r. nie będą przez strony zainteresowane zgłoszone zastrzeżenia wyższej waloryzacji zgodnie z ustawą waloryzacyjną. Przerachowanie według podanej wyżej relacji w większości wypadków równać się będzie zupełnemu wykreśleniu wpisów, co nastąpić winno najpóźniej do dnia 1 października b. r. Wierzyciele, którzyby po tym terminie wykazać się mogli tytułem do bardziej korzystnego przerachowania, nie tracą swych praw hipotecznych, lecz nowy wpis będą mogli uzyskać według kolejności, tracąc tylko swe poprzednie miejsce wpisu w markach papierowych.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S. N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S. P. = Orzecznictwo Sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E. = Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. — P. S. = Przegląd Sądowy. — Gł. Pr. = Głos Prawa. — Czasop. Sędz. — Czasopismo Sędziowskie. — W. P. P. = Wileński Przegląd Prawniczy.

I. USTAWODAWSTWO POROSYJSKIE.

a) Kodeks cyw. Król. Pol. i Kodeks Napoleona.

Art. 824, 826, 827 k. c. Włączenie do masy spadkowej poszczególnych objektów może nastąpić na żądanie kogokolwiek z spadkobierców podczas całego przewodu działowego w instancjach merytorycznych.

Gdy liczba nieruchomości spadkowych przewyższa liczbę spadkobierców, dogodność podziału oznacza możność utworzenia sched w ten sposób, by do udziału każdego z spadkobierców wchodził majątek nieruchomy, nie zaś konieczność wydzielenia każdemu z sukcesorów udziału w każdej nieruchomości

(Orzeczenie Izby I. z 29. V. 1929 C. 2100/28 O. S. P. VIII. 542).

Art. 1135 k. c. Rozstrzygając spór pomiędzy lokatorem a właścicielem nieruchomości, powstały z przyczyny nieudzielenia przez ostatniego zezwolenia na założenie na dachu anteny do aparatu radjowego odbiorczego, sąd winien w każdym poszczególnym przypadku rozważyć, czy zachodzą okoliczności, wyłączające wogóle założenie anteny z powodu właściwości budynku albo innej przeszkody, czy sprzeciw właściciela ma podstawę w uchyleniu się lokatora od zastosowania przyjętych w praktyce wymagań technicznych, czy też przeciwnie odmowa zezwolenia nie ma poważnych podstaw i stanowi przejaw nadużycia prawa.

(O. S. W. 11. IX. 1929 r., I. C. 285/29. R. P. E. r. 1930 Nr. I.).

Z uzasadnienia: Z treści przepisów o prywatnych radjostacjach odbiorczych, mieszczących się w §§ 16—23 rozporządzenia z 10 października 1924 r. (Dz. U. Nr. 99, poz. 915), wynika, że określają one jedynie formalności niezbędne do uzyskania zezwolenia urzędu pocztowo-telegraficznego na założenie takich stacyj oraz zawierają pewne wymagania techniczne co do ich urządzenia i korzystania z nich, lecz wcale nie dotyczą powstających na tle założenia tych stacyj stosunków lokatorów do właścicieli nieruchomości. Prze-

pisy kodeksowe, dotyczące wykładni umów (art. 1134 i1135), z jednej strony, nakazują liczenie się co do zakresu używania najętych lokali z warunkami i potrzebami miejsca i czasu, uprawniającemi lokatorów do korzystania z takich technicznych urządzeń, które są zgodne z temi warunkami i należą do normalnego sposobu używania wynajętego lokalu, z drugiej zaś strony, z mocy tychże przepisów prawa nie może być dopuszczone korzystanie z owych urządzeń, jeżeliby czy to z powodu szczególnych okoliczności danego najmu, czy też z powodu wadliwości technicznych, korzystanie to nie było zgodne z pojęciem normalnego używania rzeczy najętej, lub też zrządzało istotne szkody wypuszczającemu w najem, względnie innym lokatorom.

Chociaż więc jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż urządzenia radjowe, należące do zdobyczy techniki, posiadających wybitne dla rozwoju kultury znaczenie, znalazły obecnie szerokie zastosowanie i zaprowadzanie w najętych lokalach stacyj prywatnych radjoodbiorczych wraz z potrzebnemi dla nich przyrządami, należy naogół poczytywać za wchodzące według warunków i potrzeb czasów dzisiejszych w zakres normalnego sposobu używania mieszkania, to jednak mylne jest mniemanie, jakoby zakładanie anten na dachu mogło być zawsze dopuszczone pomimo braku zezwolenia właściciela nieruchomości.

b) T. X. cz. I Zbioru Praw.

Dla byłego dzierżawcy, powołującego się na przedawnienie (art. 533 i 560 t. X. Cz. 1 Zw. Pr.) fakt zaprzestania płacenia tenuty dzierżawnej nie stanowi sam przez się dowodu zmiany charakteru jego posiadania z zależnego na posiadanie w imieniu własnem.

(O. S. W. z 27 II 1919 Nr. 1 C. 543/28 r. P. P. W. R. I. Nr. I.).

Art. 574, 2105 i 2108 Zw. Pr. Spadkobiercy męża w myśl art. 574, 2105 i 2108 nie są obowiązani zwrócić wniesionego przez żonę mężowi, tytułem posagu, żywego inwentarza, który padł z biegiem czasu w zwykłym porządku rzeczy, ani zapłacić jego równowartości.

(Orzeczenie Izby I. z 30. X. 1929 C. 1818/27 O. S. P. VIII. 609).

Art. 445 Zw. Pr. Na terenie, na którym obowiązuje Zw. Pr. właściciel nieruchomości ma bezwzględne prawo żądania usunięcia budowli, przysuniętych do szczytowej ściany w ten sposób, iż ściana ta służy za czwartą ścianę budowli.

(Orzeczenię Izby I. z 19. VI. 1929 C. 2047/29 O, S. O. VIII. 620).

c) Ustawa hipoteczna Z. W.

Art. 5 i 125. Nabywca z licytacji majątku, co do którego toczy się postępowanie spadkowe może przepisać na siebie tytuł własności bez zamknięcia postępowania spadkowego.

(O. S. W. 29. VIII. 1929 Nr, 1 C. 2457/28 r. P. P. W. R. I. Nr. 1).

Art. 152 Ust. Hip. Z. W. z 31 sierpnia 1919 (Dz. U. Z. C. Z. W. Nr. 18 p. 157) nie ma zastosowania, gdy pokładany jest wyrok ewentualnie prawomocne orzeczenie powiatowego komitetu nadawczego (art. 17 ust. z 17 XII. 1920 r. Dz. Ust. z 1921, poz. 17) w myśl § 32 rozp. Min. Reform Rolnych z 11 lutego 1924 (Dz. Ust. poz. 180) wyrok taki zastępującego, przenoszące prawo własności od ujawnionego przy pierwiastkowej regulacji właściciela nieruchomości na składającego; wyrok taki, choćby istniał już w czasie wywołania hipoteki, przez niezłożenie go przed upływem czasu prekluzji, nie traci mocy, o ile oczywiście nie zaszło przedawnienie wyrok umarzające, a nieruchomość nie przeszła do rąk osoby trzeciej; wobec tego odsyłanie pokładającego taki wyrok do drogi sądowej nie może być usprawiedliwione, zwłaszcza, iż ponowne uzyskanie takiego wyroku wobec powagi rzeczy osądzonej byłoby niemożliwe.

Ustalenie czy dana nieruchomość podpada pod art. XII. Traktatu Ryskiego z 18 marca 1921 r. (Dz. Ust. poz. 300), wymieniający kategorję mienia, które uważane są za mienie państwowe, może nastąpić jedynie w postępowaniu sądowem kontradyktoryjnem, lecz nie w trybie hipotecznym, który ma charakter homologacyjny (art. 20 Ust. Hip.).

Wpisy do Wykazu Hipotecznego ze wzmianką o sporze dopuszczalne są w wyjątkowych przypadkach, mianowicie przy postępowaniu spadkowem (art. 123 Ust. Hip.) i pierwiastkowej regulacji (art. 154 Ust. Hip.); w postępowaniu więc hipotecznem o przepisanie w tym trybie tytułu własności, wpis tego rodzaju nie jest dopuszczalny, o ile wyżej wymienione przypadki nie zachodzą.

Art. 29-a U. H. Z. W. w części ad a ma na względzie te najczęstsze przypadki (quod plerumque fit), gdy Wydział Hipoteczny rozważa wnioski, stwierdzające przeniesienie lub ustanowienie praw hipotecznych, do których trzecie osoby mające w wykazie hipotecznym prawa zastrzeżone, nie wpływały i które skutkują wykreślenie tych praw; intencją więc prawodawcy było, by z wykazu nie były wykreślone bez ich wiedzy prawa osób, które nie mogły powziąć wiadomości o tem z czynności, będących przedmiotem decyzji zatwierdzającej; jeżeli więc w postępowaniu hipotecznem o przepisanie tytuła własności osoby trzecie (w przypadku poprzedni właściciele) nie brały udziału, decyzja Wydziału Hipotecznego ulegała im doręczeniu z urzędu (art. 29-a U. H. Z. W.), a termin do zaskarżenia tejże osobom trzecim liczy się od dnia doręczenia decyzji (art. 296 U. H. Z. W).

(O. S. N. z 14. X, 1918 Nr. 1 C. 654/28 r. P. P. W. R. I. Nr. I.).

e) Ustawa postępowania cywilnego.

Art. 1. Jeżeli możność nabycia gruntu uzależniona jest od pewnych warunków, których przestrzeganie jest wyrazem polityki rolnej państwa, i jeżeli ustawa powołuje urząd administracyjny do stwierdzenia istnienia

tych warunków w każdym konkretnym przypadku, sąd przy rozpoznawaniu sporu cywilnego nie jest władny wniosku, iż nabywca odpowiada pomienionym warunkom, oprzeć na innych dowodach poza orzeczeniem właściwej władzy administracyjnej w tym przedmiocie.

(O. S. N. 5.5 IX. 1929 r., I. C. 193/29 R. P. E. 1930 r. 1).

Art. 15. Zobowiązanie wekslowe wystawcy weksla własnego ma byt samoistny i niezależny od zobowiązań indosantów, a zatem, jeżeli od wyroku 1-szej instancji, zasądzającego należność wekslową od wystawcy i indosanta, założył skargę apelacyjną tylko indosant, rozpoznanie w drugiej instancji sprawy również w stosunku do wystawcy stanowi przekroczenie granic skargi apelacyjnej i narusza art. 773 upc, gdyż w tym przypadku nie ma zastosowania art. 15 upc.

(O. S. N. 5. IX. 1929 r, I. C. 2341/28 R. P. E. 1930 z I.).

II. USTAWODAWSTWO POAUSTRJACKIE.

a) Ustawa cywilna.

§ 427, 938 i 1397 uc. § 1 ust. notar. Bezpłatne odstąpienie roszczenia bez oddania w rozumieniu § 427 uc. wymaga do swej ważności aktu notarjalnego.

Nie można uważać za takie oddanie zawiadomienia dłużnika o przelewie i oświadczenia z jego strony zgody na przelew.

(Orzeczenie Izby III. z 26 IX 1929 Rw. 1123/28 O. S. P. VIII. 624).

§ 537, 774, 780 uc. Prawo do zachowku, niewykonane przez dziedzica za jego życia, nie przechodzi na jego rodzeństwo.

§ 655 i 823 uc § 20 u. jur. Dziedzice ustawowi nie mogą w drodze sporu dochodzić praw spadkowych z naruszeniem wykładni, jaką sąd spadkowy nadał w postępowaniu spadkowem testamentowi uchwałą, która dziedzicom tym została doręczona i przeciw nim się uprawomocniła.

Sędzia, który wydał powyższą uchwałę w postępowaniu spadkowem nie jest z ustawy samej wyłączony od rozstrzygania w sądzie apelacyjnym apelacji od wyroku pierwszej instancji, w którego wydaniu nie brał udziału.

(Orzeczenie Izby III. z 25. VI. 1929 Rw. 1355/29 O. S. P. VIII. 629).

§ 835 uc. Nieporozumienia między dwoma współwłaścicielami, do których realność wspólna należy po połowie, co do prac rekonstrukcyjnych, nie daje podstawy do usunięcia jednego z współwłaścicieli od współzarządu realności i oddania go zarządcy obcemu.

(Orzeczenie Izby III. (wek. 1) z 25 VI. 1929 Rw. 1149/29 O. S. P. VIII. 630).

§ 1162 d), 1159 b) uc. Przepis § 1162 b) uc. o wynagrodzeniu szkody odnosi się tylko do wypadku, w którym stosunek służbowy już się rozpoczął.

(Orzeczenie Izby III. z 9 VII. 1929 Rw. 1114/29 O. S. P. VIII. 556).

§ 565 uc. Brak w zapisie testamentowym wyrażeń mających wskazywać na fakt sporządzenia testamentu, nie stoi na przeszkodzie do uznania ważności pisemnego rozporządzenia ostatniej woli z § 565 uc., jeżeli z faktów towarzyszących zapisowi wynika niewątpliwie, że chodziło o rozporządzenie ostatniej woli.

(Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego Antoniego W. od uchwały Sądu Okręgowego w Przemyślu z 7 XI. 1928 R. 838/28, którą zmieniono uchwałą Sądu Powiatowego w Przemyślu z 7 VIII. 1928 A 12/28 i uznano pisemne rozporządzenie ostatniej woli z daty 5 XII. 1927 r. i na tej zasadzie wdrożono przewód spadkowy).

Z uzasadnienia: Świadkowie zgodnie zeznali pod przysięgą, że 5 grudnia 1927 zostali wezwani przez żonę spadkodawcy do jego mieszkania, gdyż on leży chory i chce zdziałać testament. Po przybyciu tam zastali spadkodawcę chorego w łóżku i ten ich zawiadomił, że chce „zapisać" swojej żonie majątek. Słowo „zapisać" jest u włościan tożsame ze zdziałaniem rozporządzenia ostatniej woli. Uwzględniając zresztą chorobę spadkodawcy i jego podeszły wiek (75 lat), musi się nabrać przekonania, że spadkodawcy chodziło wyłącznie tylko o rozporządzenie swem mieniem na wypadek śmierci. Mimo więc braku w pisemnem rozporządzeniu słów: „Zapisuję na wypadek mej śmierci" zamiar spadkodawcy jasno z powyższych faktów wynika, skutkiem czego wymogom z § 565 u. c. stało się zadość.

(Orzeczenie Izby III. z 27 XII. 1929 R. 228/29 Gł. Pr. 10—11 poz. 55).

§ 293 uc. i § 560 pc. Najem stołu w hali targowej, przeznaczonego do wykonywania handlu, jest najmem rzeczy nieruchomej, wobec czego do wypowiedzenia takiego najmu stosuje się kresy przeznaczone dla wypowiedzenia najmu nieruchomości.

(Sąd powiatowy w Muszynie wyrokiem z 20 VI. 1928 C. 334/28 utrzymał w mocy wypowiedzenie z 15 maja 1928 K. 34/28).

Z uzasadnienia: Wypowiedzenie najmu na dzień 31-go maja 1928 doręczone pozwanemu w dniu 30 maja 1928 r. należy uznać za wniesione na czasie w myśl § 1116 uc., skoro przedmiotem wypowiedzenia jest najem stołu drewnianego ruchomego umieszczonego w hali targowej.

(Sąd Okręgowy w Nowym Sączu zatwierdził powyższy wyrok, uznając stanowisko w hali targowej, składające się ze stołu a raczej prawo wykonywania handlu na pewnej przestrzeni, za ruchomość. Sąd Najwyższy na rewizję pozwanego uchylił wypowiedzenie).

Z uzasadnienia: Przedmiotem najmu i wypowiedzenia jest stanowisko w hali targowej a temsamem pewna przestrzeń w budynku hali targowej wraz z ustawionym na niej stołem, a najem

tych rzeczy i oparte na tem ich posiadanie uprawniają najemcę do wykonywania tam handlu. Nie zatem prawo wykonywania handlu, lecz prawo używania pewnej części budynku i stołu jest przedmiotem najmu. Niema co do tego wątpliwości, gdy chodzi o stanowiska w hali targowej zamykane lub oddzielone przepierzeniami. Oczywiście jednak brak przepierzeń czy ścianek między stanowiskami nie wpływa zupełnie na rodzaj i konstrukcję stosunku prawnego. Słusznie też wywodzi rewidujący, że stół przeznaczony do sprzedaży należy w tym przypadku uznać za rzecz nieruchomą z tytułu przynależności (§ 293 uc.). Wypowiedzenie było temsamem spóźnione, gdyż doręczono je pozwanemu dopiero w ostatnim dniu przed dniem opróżnienia (§ 560 l. 3 pc.).

(Orzeczenie Izby III. z 18 IV. 1919 Rw. 155/29 Gł. Pr. Nr. 10—11 poz. 69).

§ 879 liczba 4 u. c. Nieważność umowy wskutek przymusowego położenia lub wzruszenia umysłu. Do nieważności umowy wskutek przymusowego położenia lub wzruszenia umysłu potrzeba też wyzysku jako wymogu istotnego. Jeśli ustalona współmierność świadczeń obu stron wyklucza wyzysk, błędne jest badanie szczegółów co do rzekomo przymusowego położenia strony lub wzruszenia umysłu (§ 879 liczba 4 u, c.).

(Orzecz. 4 XII, 1929, III. 1. Rw. 2117/28, P. S. 1930, 63).

§ 905, 983, 987 u. c. Rodzaj waluty pożyczonej. Powód żądał skargą zapłaty 163.20 dolarów jako zwrotu pożyczki. Z ustaleń sądowych wynika, że pozwany zamieszkały w Brzozówce w Małopolsce w roku 1911 prosił powoda o pożyczkę pieniężną (nie wymieniając gatunku pieniędzy) potrzebnych mu na kupno gruntu. Powód zamieszkujący w Ameryce, godząc się na udzielenie pozwanemu proszonej pożyczki pieniężnej, złożył u firmy Henry I. Schnitzer w Nowym Jorku 163.20 dolarów i polecił, by z tych pieniędzy wypłacono pozwanemu w Brzozówce kwotę odpowiadającą ich wartości. Firma Henry I. Schnitzer (jak to wynika z oryginalnego zaświadczenia tej firmy, znajdującego się w aktach procesowych) w wykonaniu tego polecenia, posłała pozwanemu do Brzozówki kwotę 800 K. i ta kwota, nie 163.20 dolarów została pozwanemu wypłacona. Z powyższego wynika, że powód wypożyczył pozwanemu 800 K. i zwrotu tej tylko kwoty mógłby się był od pozwanego upominać. Pożyczka pieniężna przychodzi do skutku przez wypłatę pożyczającemu wypożyczonej sumy, a miejsce wypłaty pożyczki jest miejscem dopełnienia umowy (§ 905 w brzmieniu przed trzecią nowelą i § 983 u. c.). Powód nawet nie twierdził, że pozwany prosił go o pożyczkę dolarów, lub by udzielając pożyczkę zastrzegł sobie zwrot tej pożyczki w dolarach, gdyż w takim tylko razie jego żądanie na zasądzenie pozwanego na zapłacenie mu dolarów byłoby uzasadnione (§ 987 uc.). Powód zatem mógłby domagać się zwrotu wypłaconej mu w koronach austrjackich sumy pożyczkowej jedynie po przerachowaniu jej na złote

wedle przepisów rozp. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych z 14 V. 1924. Ponieważ jednak powód z żądaniem takiem nie wystąpił, lecz domagał się jedynie zwrotu wypożyczonej sumy w dolarach, względnie jak w odwołaniu ich równowartości w złotych według dnia płatności, przeto słusznie Sąd pierwszy oddalił go z żądaniem skargi (§ 405 p. c.).

(Orzeczenie z 21 XI. 1929, III. 1 Rw. 713/29, O. S. 1930—64).

§ 1091 u. c. Dzierżawa czy najem. Umowa dzierżawna, której przedmiotem od początku były łącznie jako jedna całość karczma, t. j. dom murowany, wraz z prawem wykonywania uprawnień propinacyjnych w tymże domu, i należące do tego 2-morgowe pole, — nie przestała być umową dzierżawną mimo, że po zgaśnięciu prawa propinacji, dzierżawczyni w tym budynku wykonywała uprawnienia szynkarskie.

(Orzeczenie z 12 X. 1927, III. Rw. 796/27, Głos pr. VI poz. 24).

§ 1101 u. c., § 402 ord. egz. Zastawnicze opisanie na illata et invecta tymcz. zarządzeniem: rekurs. Zastawnicze opisanie w myśl § 1101 u. c. podlega przepisom ordynacji egzekucyjnej o tymczasowych zarządzeniach, a wynika to z przepisu art XIII. L. 6 i XXVIII. ust. wprow. do ord. egz. i wyjaśnień Ministerstwa Sprawiedliwości z 6 III. 1902 r. L. 4121, ogłoszonych w Zbiorze czerwonym pod Nr. 326, które Sąd Najw. podziela. W sprawach tymczasowych zarządzeń rekurs od uchwały Sądu II. inst. jest niedopuszczalny (§ 401 o. e. w brzmieniu art 3 p. 3 ustawy z 5 VIII. 1922. Dz. u. poz. 769).

(Orzeczenie z 3 XII. 1929, III. 1 R. 517/29, P. S. 1930—70).

§ 1101 u. c. Zastawnicze opisanie w przedsięb. przemysłowem. Zastawnicze prawo opisania z § 1101 u. c. służy także wydzierżawiającemu przedsiębiorstwo przemysłowe, o ile z niem razem oddano równocześnie w używanie grunty, na których wystawione są budynki na cele przedsiębiorstwa.

(Orzeczenie z 9 I. 1929, III. R. 907/28, Głos pr. VI. poz. 26).

§ 1323 u. c, Art. 35 międzynarodowej kolejowej umowy przewozowej z 1925 r. poz. 685 Dz. u. Rodzaj waluty odszkodowania kolejowego. Przesyłka kolejowa z Polski do Rumunji, fakturowana w kwocie 875.58 dolarów spaliła się na stacji w Rumunji. Zarząd polskich kolei państw. ściągnął od zarządu kolei rumuńskich w drodze wzajemnego rozrachunku jako odszkodowanie 875.58 dol. w efektyw. dolarach. Wskutek tego właściciel przesyłki otrzymawszy część odszkodowania, zaskarżył o resztę 381.40 dol. Pozwana kolej zarzuciła, że obow. jest zapłacić tylko 4553.01 zł., jako równowartość przesyłki w złotych w czasie nadania przesyłki, którą też wypłaciła. Sądy przyznały całą zaskarżoną kwotę 381.40 dol. Z motywów Sądu Najw.: W myśl art. 34 obowiązującej w r. 1925 międzynarodowej umowy przewozowej poz. 685/22 Dz. u. odszkodowanie oblicza się na podstawie „zwyczajnej ceny handlowej“, a w braku tejże podług wartości pospolitej towarów tego samego rodzaju i jakości w miejscu i w chwili przyjęcia towaru do przewiezienia. Od czasu zniesienia zakazu zawierania umów w obcych

walutach i uchylenia ograniczeń w obrocie temi walutami wewnątrz kraju, oznacza się ceny w handlu w walucie krajowej, lub też w walucie zagranicznej. Zarząd P. K. P. uznał zgłoszoną przez powoda cenę fakturową, oznaczoną w dolarach, jako cenę zwyczajną nadanego towaru, obowiązującą w miejscu i w chwili nadania, bo tę reklamację przyjął, przedstawił ją Zarządowi kolei rumuńskich, a również zgłoszoną przez powoda ceną obciążył wspomniany Zarząd kolei uzyskawszy na to jego zgodę. Niema zatem powodu do oznaczenia wartości zaginionego towaru w walucie krajowej i to przez przeliczenie ceny fakturowej na walutę krajową według kursu dawniejszego; powód bowiem winien otrzymać tę wartość, jaką towar według zwyżających cen obowiązujących w miejscu i w czasie nadania towaru przedstawiał (§ 1323 u. c.). Powód poniósł szkodę w walucie obcej (utrata towaru sprzedanego w obcej walucie); wolno mu zatem domagać się odszkodowania w tej walucie, a to tembardziej, że strona pozwana tytułem odwetu od rumuńskiego Zarządu kolejowego taką sumę w walucie obcej otrzymała.

(Orzeczenie z 18 VI. 1929, III. 1 Rw. 1018/29, P. S. 1930—75).

b) Norma jurysdykcyjna.

§ 74, nor. jur. Właściwość miejscowa dla spraw kolejowych. Po nadaniu Polskim kolejom państwowym osobowości prawnej, właściwość Sądu nie oznacza się według siedziby miejscowego zarządu, lecz jak dawniej według siedziby Prokuratorji Generalnej, powołanej do zastępstwa.

(Orzeczenie z 29 I. 1929, III. R. 7/29 P. S. 1930—82).

§ 95 nor. jur. Właściwość dla skargi o wykreślenie prawa zastawu. Skarga o wykreślenie prawa zastawu może być także wówczas wniesiona w Sądzie powiatowym, w którego okręgu znajduje się obciążona nieruchomość, gdy Sąd ten ze względu na kwotę wierzytelności nie byłby rzeczowo właściwy dla rozpoznania sprawy.

(Orzeczenie z 6 III. 1929, III. R. 169/29, Orz. 27 III. 1929, III. R. 228/29, P. S. 1930—83).

§ 88, 104 nor. jur. Układ o miejscową właściwość z pełnomocnikiem handlowym. Układ o właściwość miejscową sądu, zawarty z pełnomocnikiem handlowym przy sposobności zamówienia przezeń towaru, wymaga do swej ważności podpisu tegoż pełnomocnika, odpowiadającego przepisowi art. 47, 48 ust. handl.

(Orzeczenie z 3 VII. 1929, III. R. 486/29, O. S. P. VIII. 507).

c) Procedura cywilna.

§ 268 p. c. Wyrok karny nie rodzi żadnych skutków w zakresie prawa cywilnego i nie wiąże sędziego cywilnego (§ 268 p. c.) jeżeli postępowanie karne zostało przed prawomocnością wyroku wskutek

amnestji umorzone; przytem jest bez znaczenia okoliczność, że obwiniony nie korzystał z prawa sprzeciwu w myśl art. 15 ust. z 22 VI. 1928 Dz. u. poz. 641.

(Orzeczenie Izby III. (sek. 1) z 13. VIII. 1929 r., R. 480/29, O. S. P, VIII. 626).

§ 567 i 569 p. c. Wypowiedzenie umowy najmu nie może zastąpić postawienia wniosku z § 567 p. c. Umowa najmu, nie podlegająca ochronie lokat., stanowi w braku odmiennego postanowienia, całość nierozdzielną.

(Orzeczenie Izby (sek. 1) z 11 VI. 1929, Rw. 339/29 O. S. P VIII. 569).

§ 56 p. c., § 44, 78 ord. egz. Zabezpieczenie własną książkę wkładkową Kasy oszczędn. Kasa oszczędności nie może na zabezpieczenie swych zobowiązań złożyć swej własnej książki wkładkowej.

(Orzeczenie z 27 II. 1929, III. 1 Rw. 46/29, O. S. P. VIII. 464).

§ 56 nor. jur., § 236. 448 453 p. c. Wartość przedmiotu sporu w postępowaniu drobiazgowem. Wartość przedmiotu sporu, objętego wnioskiem wpadkowym, postawionym w postępowaniu bagatelarnem, może być oznaczona na kwotę przewyższającą granicę tego postępowania.

(Orzeczenie z 30 I. 1929, III. Rw. 1024/28, O. S. P. VIII. 337)

§ 404, 406 p. c. Oddalenie powództwa „narazie“. Wywód rewizji, że w wyroku sądu odwoławczego brak dodatku o oddaleniu powódki z żądaniem skargi „nara ie“ nie uzasadnia wniosków rewizyjnych, gdyż procedura cywilna nie przepisuje umieszczenia w tenorze wyroku powyższego dodatku, jak to było praktykowane w czasie mocy obowiązującej zachodnio-galicyjskiej ustawy postępowania sądowego w wypadkach, gdy roszczenie skargi nie było jeszcze płatne.

(Orzeczenie z 10 IV. 1929, III. 1 Rw. 622/29, O. S. P. VIII. 452).

§ 406 p. c. Skutek nastąpienia płatności weksla dopiero w toku sporu wekslowego. Wekslowy nakaz zapłaty należy utrzymać w mocy, choćby zaskarżone roszczenie z weksla kaucyjnego stało się płatne dopiero w toku procesu wekslowego.

(Orzeczenie z 26 X. 1927, III. Rw. 1323 27, Orz. 13 III. 1929, III Rw. 295/29 P. S. 1930—90).

§ 502 p. c. Rewizja contra binos conformes. W sprawach niżej 1000 złotych jest rewizja contra binos conformes niedopuszczalna nawet, gdy zatwierdzony przez Sąd odwoławczy wyrok I. instancji został wydany na skutek, niepodlegającej rekursowi, uchwały Sądu odwoławczego, którą poprzedni wyrok w myśl §§ 496 l. 2, 3 oraz 499 p. c. zniesiono, jeżeli Sąd odwoławczy nie związał sądu I. instancji zapatrywaniem prawnem, dla rewidującego niekorzystnem.

(Orzeczenie z 16 I 1929, III. Rw. 2889/28. Gł. pr. VI. poz. 18).

d) Ordynacja układowa.

§ 53 ordyn. układowej. Wpływ postęp. układ. na spór. Wysokość odsetek w wyroku. Postępowanie układowe nie ma wpływu na wdrożenie i dalsze popieranie sporu. W razie zawarcia układu i zatwierdzenia go przez Sąd, należy w ewentualnym wyroku przyznać jedynie odpowiedni procent zaskarżonej pretensji, ustalony w zawartym, prawomocnym układzie

(Orzeczenie z 27 III. 1929, III. Rw. 123/28, P. S. 1930—18)

e) Ordynacja zaczepna.

§ 12 ord. zaczepnej. Treść skargi o zaczepienie czynności prawnej. Jeżeli w skardze, zmierzającej do zwalczania czynności prawnej, nie podano w jakim zakresie i w jaki sposób pozwany ma dokonać świadczenia na zaspokojenie powoda, należy skargę odrzucić.

(Orzeczenie z 13 III. 1929, III. Rw. 2726/28, P. S. 1930—19)

f) Ordynacja egzekucyjna.

§ 349 ord. egz. Kolizja rumacji z prawem posiadania. Egzekucja przez przymusowe wyrugowanie z izby mieszkalnej ma na celu nietylko wymuszenie czynności, względnie jej zaniechanie, ale dotyczy samej nieruchomości i nie może kolidować z prawem posiadania danej nieruchomości.

(Orzeczenie 22 I. 1929, III. Rw. 2731/28, P. S. 1930—17).

III. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

a) Prawo o ustroju sądów powszechnych z 6 II. 1928 r.

Art. 20 i 23 (przed nowelą). Sąd okręgowy, jako II. instancja, składa się z dwóch sędziów okręgowych i jednego sędziego grodzkiego. Przepis ten, normujący skład sądu okręgowego, jako instancji odwoławczej, jest bezwzględny, zastępstwo przeto sędziego okręgowego przez drugiego sędziego grodzkiego, prócz biorącego już udział w składzie sądu, jest niedopuszczalne. Okoliczność, iż na mocy art. 23 § 2 sędzia grodzki może zastępczo brać udział w składzie sądu okręgowego, nie stoi w sprzeczności z powyższą normą, przepis ten bowiem pozostaje w ścisłym związku z § 1 tegoż art. 23, czyli dotyczy przypadku, gdy sąd okręgowy w składzie trzech sędziów okręgowych orzeka w innych sprawach, oprócz wymienionych w art. 20; wówczas jedynie jest dopuszczalne zastępstwo jednego z sędziów okręgowych przez sędziego grodzkiego.

(O. S. N. 5 VI. 1929 r., I. C. 76/29, P. P. E. 1930 I.).

b) Ustawa o ochronie lokatorów.

Art. 11 ust. 4 ust. o ochr. lok. Zastrzeżenie, uczynione w pisemnej umowie podnajmu zawartej na czas określony, że sublokator wyprowadzi się w razie nastąpienia określonej w umowie okoliczności (art. 11 ust. 4 ust. z 11 IV. 1924), obowiązuje sublokatora i w tym przypadku, gdy po upływie terminu najmu pozostawiony został w lokalu.

(Orzeczenie Izby I. z 4 XII. 1928, C. 1379/28, O. S. P. VIII. 607).

Art. 2. ust. 1 lit c) i d) ust. o ochr. lok. Do domów fabryczny i kopalnianych (familijnych), o których mowa w art. 2 ust. 1 lit. c) ust. o ochr. lok. z 11 IV. 1929 stosuje się przepis art. 2 ust. 1 lit. d) tejże ustawy; w szczególności mieszkania w nowych domach fabrycznych i kopalnianych (familijnych), zbudowanych po terminach wskazanych w art. 2 ust. 1 lit. d) przepisom tej ustawy nie podlegają.

(Orzeczenie z g r o m. o g ó l n e g o S. Najw. z 1 XII. 1928 Z. O. 2/28, O. S. P. VIII. 5 9).

Art. 13 ust. o ochr. lok. Do umowy najmu, którą osoba, zajmująca mieszkanie służbowe część tegoż oddała w najem, stosuje się ustawa o ochr. lokatorów.

(Orzeczenie Izby III. (sek. 1) z 21 IV. 1929, Rw. 984/29, O. S. P. VII. 567).

c) Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu.

z 18 XII. 1919 (Dz. u. Nr. 2 poz. 7 ex 1920).

Art. 16 ust. o czasie pracy. Czas pracy woźnego może być przedłużony aż do 12 godzin dziennie i przedłużenie takie nie może być poczytane za pracę w godzinach nadliczbowych, chociażby nawet nastąpiło bez uprzedniego zezwolenia organów inspekcji pracy.

(Orzeczenie Izby I. z 31 V. 1929, C. 1973/28, O. S. P. VIII. 544).

Art 1, 16 ust. o czasie pracy. Przedmiot ochrony z cyt. ustawy. Zrzeczenia się wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy odnosi się do wszystkich pracowników, także umysłowych, zajętych w przedsiębiorstwach, które wymienia art. 1 tej ustawy, a wymaga tylko, aby praca odbywała się w okresie 8-godzinnym nieprzerwanie. Wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, przewidzianego w ustawie, można zrzec się ze skutkiem prawnym, o ile to nastąpiło przy sposobności rozwiązania stosunku służbowego.

(Orzeczenie z 16 IV. 1029, III. Rw. 127/29, P. S. 1930—3).

d) Rozporządzenie waloryzacyjne.

§ 5, 6, 9 rozp. walor. Przerachowanie hipoteki dwóch realności przeciętnie. Jeżeli z dwóch realności obciążonych łącznem prawem zastawu jedna podlega ustawie o ochronie lokatorów, a druga jej nie podlega, jako używana wyłącznie na piekarnię i mieszkanie właści-

ciela, a obie te realności mają mniej więcej równą wartość, sąd może przerachować zabezpieczenie na stopę (26 ½%) przeciętną między stopami wypadającemi według §§ 5 i 6 (20% i 33%).

(Orzeczenie z 20 II. 1929, III. R. 120/29, P. S. 1930—5).

§ 47 rozp. walor. Zaczepienie skargą wierzytelności ustalonej ugodą sądową a przerachowanej. Przerachowanie w trybie postępowania niespornego wierzytelności ustalonej ugodą sądową nie wyłącza skargi o uznanie tej ugody za bezskuteczną z powodu faktów zaszłych przed dokonaniem przerachowania.

(Orzeczenie z 29 III. 1929, III. Rw. 476/29, P. S. 1930—6).

e) Ustawa wekslowa.

Art. 26, 43 i 69 ust. weksl. 1) Prawo posiadacza wekslu in blanco do jego wypełnienia nie rozciąga się na prawo umieszczania na nim domicylu, gdyż domicyl nie należy do zwyczajnych form wekslu.

2) Obok wyraźnego żyra do inkasa istnieje w praktyce, ze względu na wymogi obrotu, żyro ukryte, które wówczas ma miejsce, gdy indosant przenosi weksel na drugą osobę, celem wytworzenia dla niej legitymacji do zainkasowania wekslu, a nie w zamiarze przeniesienia na tę osobę prawa własności wekslu. W tym przypadku wobec nabywcy wekslu z mocy takiego indosu są dopuszczalne wszelkie zarzuty, służące dłużnikowi wekslowemu przeciw indosantowi.

2) Opuszczenie płatności wekslu w wskazanym banku zawiera również wskazanie tegoż banku, jako domicyljata.

(Orzeczenie Izby III (sek. 2) z 21 VI. 1929, III. 2 C. 123/29, O. S. P. VIII. 639).

Art. 47, 48 prawa weksl. Prowizja żyratarjusza wykupującego weksel. Żyratarjusz, który w miejsce akceptanta wykupił weksel w terminie płatności na żądanie akceptanta, nie może od tegoż żądać w drodze regresu 2% prowizji od sumy wekslowej za przygotowanie gotówki na wykup wekslu.

(Orzeczenie z 6 II. 1929, III. Rw. 2813/28, P. S. 1930—11).

Art. 99 liczba 7, Art. 100 prawa weksl. Dwukrotny podpis wystawcy na wekslu. Dwukrotne podpisanie się na wekslu przez wystawcę nie pozbawia dokumentu charakteru wekslu.

(Orzeczenie 21 II. 1929, III. Rw. 69/29, P. S. 1930—12).

f) Ustawa o zwalczaniu nicuczciwej konkurencji.

Art. 113 ust. o nieucz. konk. Używanie słownego znaku towarowego, zgłoszonego w Urzędzie patentowym, nie jest zabronione, chociażby takim samym znakiem, jednak niezarejestrowanym, posługiwał się inny przedsiębiorca.

(Orzeczenie z 6 III. 1929, III. Rw. 1469/28, P S. 1910—4).

g) Rozp. ochr. wynalazków, wzorów i znaków tow.

z 22 III. 1928 (Dz. U. Nr. 39 poz. 384).

Art. 174, 177. 178 rozp. o ochr. Posiadacz znaku towarowego nie różniącego się lub różniącego się nieznacznie od nazwy innego przedsiębiorstwa wcześniej pod tą nazwą zarejestrowanego, nie może domagać się od tego przedsiębiorstwa, by zaniechało oznaczania swego towaru nazwą swej firmy.

Z motywów. Sąd Okręgowy cywilny w Krakowie oddalił powódkę, fabrykę „Eternit" Braci R., S. A. w Warszawie z żądaniem skargi skierowanej przeciw pozwanemu jako przedstawicielowi fabryki „Eternitas" z Hradci Królowe, by tenże zaprzestał oferowania i sprzedawania dachówki asbestowo-cementowej oznaczonej znakiem „Eternitas" i wogóle zaprzestał używania tego znaku. (Wyrok z 8 IX. 1928 r. Cg II. 49/27).

Sąd Apelacyjny w Krakowie zatwierdził wyrok I instancji wyrokiem z 19 XII. 1928 Bc II. 463/28.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji powódki.

Z uzasadnienia: Przy ocenieniu pytania, czy używanie własnej firmy nieznacznie różniącej się od zarejestrowanego znaku towarowego, uzasadnia naruszenie praw z tego znaku płynących, rozstrzygającemi są przepisy ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych z dnia 5 II. 1924 Nr. 31, poz. 306 Dz. u., niemniej obowiązującego obecnie w miejsce tej ustawy rozp. Prez. Rzp. z 22 III. 1928 Nr. 39, poz. 384 Dz. u. R. P. Określenie pojęcia znaku towarowego zawarte w art. 107. ustawy i art. 174 rozp. o ochronie znaków towarowych nie wyklucza bynajmniej zarejestrowania własnej firmy jako znaku towarowego. Z treści tych przepisów nie wynika także, jakoby przybranie i używanie firmy odpowiadającej istniejącemu już i zarejestrowanemu znakowi towarowemu było dozwolone i nie powodowało naruszenia zarejestrowanego znaku towarowego. Przepis § 5 aust ustawy z 6 I. 1890 l. 19 Dzpp. zezwalającej na używanie własnej firmy mimo zarejestrowania podobnego znaku towarowego, nie został przyjęty do obowiązującej w Państwie Polskiem ustawy o ochronie znaków towarowych. Opuszczenie w tej ustawie także postanowienia art. 6 dekretu o ochronie znaków towarowych z 7 II. 1919, Nr. 13, poz. 1393 U. P. zakazującego umieszczenia firmy na towarach i opakowaniach, jeżeli mogłoby to wprowadzić w błąd co do pochodzenia towaru nie ma znaczenia wobec przepisu art. 121 ust. patent. i 188 rozp. z 22 III. 1928 r., zakazujących używanie przez inne osoby zarejestrowanego znaku bez jakichkolwiek wyjątków.

Inaczej przedstawia się sprawa w razie późniejszego zarejestrowania znaku towarowego identycznego w rozumieniu art. 181 z istniejącą już i zarejestrowaną firmą innego przedsiębiorstwa

W myśl art. 110 l. 2 dawnej ustawy i obecnego art. 177 l. b) rozp. z 22 III. 1928 nie jest ważne prawo z rejestracji znaku naruszające prawo do firmy innej osoby. Z tego wynika, że nie popełnia bezprawia oznaczający swą firmą wytwory przedsiębiorstwa firmy zarejestrowanej, którego ftrma różni się nieznacznie od później zgłoszonego i zarejestrowanego znaku. Oparta na takiej zasadzie skarga posiadacza znaku byłaby chybiona dla braku warunków bezprawności działania przewidzianych art. 188. Ponieważ niesporne jest, że firma „Eternitas" wpisana została do rejestru Sądu okr. w Hradci Królowe jeszcze w 1921 zaś znak powódki zgłoszono dopiero 8 III 1922 i zarejestrowano z pierwszeństwem tej daty, przeto rejestracja ta nie może być przeszkodą dla firmy „Eternitas" do oznaczania jej wyrobów pełną firmą, pod warunkiem iż ta firma, w czasie zgłoszenia znaku znajdowała się w Państwie Polskiem pod ochroną prawną.

(Orzeczenie Izby III. z 8 V. 1929, Rw. 532/29 Gł. Pr. Mr. 10—11 poz. 59).

h) Rozporządzenie o pracownikach umysłowych.

(Dz. U. Nr. 35 poz. 323 ex 1928).

Art. 30 p. 1, 2 i 32 rozp. o prac. umysł. Oświadczenie złożone wobec pracownika przy przyjęciu go do pracy przez pracodawcę, że daje mu za miesiąc 300 zł, a po upływie miesiąca albo mu podwyższy płacę albo nie da mu nic, oznacza przyjęcie pracownika na próbę na miesiąc, nie zaś przyjęcie go na stałe na czas nieograniczony.

(Orzeczenie Izby III. (sek 1) z 25 VI. 1929, Rw. 1479/29, O. S. P. VIII. 632).

i) Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

z 19 V. 1920 (Dz. U. Nr. 44 poz. 272).

Art. 15, 17 i 106 ust. o ubezp. Pracodawcy obowiązani są zgłosić do Kasy chorych wszystkich bez wyjątku pracowników, a więc także i niestale zatrudnionych.

Składki za niestale zatrudnionych pracodawca winien uiścić tylko w części, która jego samego obciąża.

W razie nieuiszczenia przez pracodawcę i pracownika niestale zatrudnionego składek ubezpieczeniowych, kara pieniężna wymierzona pracodawcy, winna być ustosunkowana do kwoty należnych od niego samego składek.

(Orzeczenie Izby I. z 24 V. 1929, C. 1352/28, O. S. P. VIII. 612).

Art. 3 ust. o ubezp. Jeżeli w przedsiębiorstwie jest zatrudniony współwłaściciel tegoż przedsiębiorstwa, to jest on objęty obowiązkiem

ubezpieczenia w Kasie chorych tylko w takim razie, jeżeli zostanie wykazane, że to jego zatrudnienie oparte jest na umowie pracy zawartej z zarządem przedsiębiorstwa.

(Orzeczenie Izby I. z 7 VI. 1929. C. 2135/28, O. S. P. VIII. 616).

j) Ustawa o podatku dochodowym.

Art. 8 l. 6 art 21, ust. o podat. doch. Uskutecznione w bilansie spółki akcyjnej, choćby prawidłowo, odpisy za straty w udziałach w obcem przedsiębiorstwie przemysłowem winny być doliczone do zysku bilansowego spółki wobec przepisu art. 8 l. 6 ustawy o państwowym podatku dochodowym. (Dz. U. poz. 411 z 1925).

(Wyrok N. T. A. z 30 XI. 1928, L. Rej. 4547/26, O. S. P. VIII. 599).

Art. 30 i 83 ust. o podat. doch. Uchylenie przez Ministerstwo Skarbu w drodze nadzoru (art. 30 i 83 ust. o podat. doch. Dz. U. poz. 607 ex 1923), na niekorzyść płatnika, prawidłowo dokonanego aktu wymiarowego jest poza wypadkami przewidzianemi w art. 83 ust. o podat. doch. niedopuszcalne.

(Wyrok N. T. A. z 10 IV. 1929, L. Rej. 1036/27, O. S. P. VIII. 602).

Art. 27 ust. o podat. doch. Wdowa powtórnie zamężna, mająca na utrzymaniu dzieci z pierwszego małżeństwa i posiadająca swój własny dochód, z którego utrzymuje dzieci i męża jako głowę rodziny w rozumieniu ustawy o państw. podat. doch. (Dz. U. poz. 410 z r. 1905) ma prawo do obniżenia stopy podatku dochodowego w myśl art. 27 tejże ustawy.

(Wyrok N. T. A. z 11 IV. 1929, L. Rej. 1381/27, O. S. P. VIII. 603).

k) Ustawa karno-skarbowa.

Art. 45, 46, 63 i 64 u. k. s. 1) Kto przywozi z zagranicy wyroby tytoniowe o wadze nieprzewyższającej 1 kg. a przeznaczone do użytku osobistego, ten nie narusza zakazu przywozu tytoniu, niepopełnia więc przestępstwa z art. 63 i 46 u. k. s.; jeżeli jednak uchyla się od zapłaty należności celnej i, popełnia przestępstwo z art. 63 i 45 u. k. s., chyba, że chodzi o drobne ilości określone w art. 10 ust. o monop. tyton.

2) W części pierwszej art. 64 u. k. s. chodzi o tytoń sprowadzony z zagranicy nielegalnie, posiadacz którego niema świadomości nielegalnego pochodzenia, nie może jednak udowodnić, że go nabył z zachowaniem warunków określonych w art. 5 lit. b) ust. o monop. tyton.

Natomiast część druga art. 64 u. k. s. zagraża karą posiadaczowi surowca lub wyrobów tytoniowych, choćby legalnie nabytych lub sprowadzonych z zagranicy, jeżeli posiadacz taki nie może wykać, że od-

płatne ich zbycie i nabycie nastąpiło za zezwoleniem władzy skarbowej w myśl art. 5 l. f) ust. o monop. tytyn. Przestępstwo nie polega zatem uszczupleniu dochodu skarbu państwa, ani na naruszeniu zakazu przywozu, lecz wykracza tylko przeciw nakazowi uzyskania zezwolenia władzy skarbowej.

(Orzeczenie Izby drugiej (sek. 3) z 6 VI. 1929, II. 3 K. 120/29, O. S. P. VIII. 587).

Art. 90 i 97 u. k. s Naruszenie przepisów, wydanych w przedmiocie sprzedaży spirytusu na cele lecznicze i domowe ulega karze według ogólnego postanowienis art. 97 u. k. s. i nie stanowi przestępstwa z art. 90 u. k. s.

(Orzeczenie Izby drugiej (sek. 3) z 11 VII. 1929, II. 3 K. 182/29, O. S. P. VIII. 592).

PRZEGLĄD LITERATURY PRAWNICZEJ.

Zbiorowe i ogólne historje prawa.

Dr. Henryk Piętka.: *Słuszność w teorji i praktyce.* Warszawa, Seminarjum Encyklopedji i Filozofji Prawa, 1929.

Ustawodawstwo polskie z lat 1917—1928. Tom VII. rok 1926. T. VIII. r. 1927. Wydawnictwo nieurzędowe Ministerstwa Sprawiedliwości. Obejmuje obowiązujące dotąd przepisy ogłoszone w latach 1926 i 1927 Dziennika Ustaw z uwzględnieniem wszelkich zmian po dzień 1 grudnia 1929 r.

Dr. J. Wz. *Z nowego ustroju sądów powszechnych.* „Jedność", Kraków, 1929. Rzecz dla szerokich sfer społecznych.

Adam Vetulani. *Nowelizacja małżeńskiego prawa osobowego w Królestwie Italji,* Kraków, 1929.

Józef Litwin. *Pseudonim wojskowy i jego legalizacja w Polsce.* Lwów, 1930. (patrz omówienie przy „Prawie cywilnem").

Kalendarz sądowy na rok 1930 (wydawnictwa rok IV), opracowany przez Jerzego Kirkiczenkę, sędziego grodzkiego i Marjana Kraczkiewicza, naczelnika rachuby w Ministerstwie Sprawiedliwości. Kalendarz obejmuje oprócz obszernego działu informacyjnego (szczegółowego podziału czynności Ministerstwa Sprawiedliwości wraz z wykazem imiennym wyższych urzędników tegoż Ministerstwa i spisu sędziów, prokuratorów, adwokatów, notarjuszy, pisarzy hipotecznych, obrońców sądowych i komorników na terenie całej Rzeczypospolitej, oraz sędziów i urzędników Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Prokuratorji Generalnej), prawo o ustroju sądów powszechnych ze wszystkiemi rozporządzeniami wykonawczemi; nadto przegląd piśmiennictwa prawniczego za rok 1929, skorowidz miejscowości i wykaz sądów. Kalendarz zawiera 466 stron tekstu. Cena egzemplarza 7 zł. Skład Główny w Redakcji Dziennika Ustaw, Warszawa, ul. Długa Nr 50 — Pasaż Simonsa.

Prawo polityczne i administracyjne.

Artur Miller. *Nowa Konstytucja państwa litewskiego.* Warszawa, 1930.

Przepisy weterynaryjne. Zbiór ustaw, rozporządzeń i okolników. Gazeta administracji i Policji Państwowej. Warszawa, 1929.

Przepisy sanitarne. Zbiór ustaw, rozporządzeń i okólników. Gazeta administracji i Pelicji Państwowej. Warszawa, 1929,

Leontyna Frankowska. *Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.* Kraków, 1930. Jestto trzecie wydanie ustawy z komentarzem o wiele rozszerzone (415 stron gdy pierwsze wydanie z r. 1927 miało 230 stron) i jedyne w tym zakresie, a więc każdemu niemal niezbędnie potrzebne.

Mr. Witold Rejss. *Zarys prawa administracyjnego.* Wilno, 1930. T. I. stron 367 (obok przedstawienia obowiązujących przepisów zawiera również teorję prawa administracyjnego).

Materjały Komisji dla usprawnienia Administracji Publicznej t. I—III. Warszawa. 1929. (T. I. Podział administracyjny państwa str. 164. T. II. Zagadnienia urzędnicze, opinje w sprawie przygotowania naukowego kandydatów do wyższej służby administracyjnej. T. III. Zagadnienia urzędnicze. Leon Władysław Biegeleisen: Zagadnienie dokształcania urzędników państwowych i komunalnych. str. 636/.

T. I. i II. obejmuje opinje, interesujące, poważne i cenne, nietylko teorytecznie, ale i praktycznie, niemniej nie daje obrazu tendencji w których zmierza komisja wobec rozbieżności poszczególnych opinij zaproszonych rzeczoznawców i nie przedstawia stanowiska komisji, T. III. jest ogromnem i przerażającem swą objętością studjum o sposobach dokształcania urzędników w różnych państwach. Rezultat tych opublikowanych (pięknie a więc i kosztownie wydanych) prac komisji upoważnia do wniosków raczej smutnych, Jeśli tych kilka lat, w których już komisja pracuje dało tylko takie jedynie teoretyczne rezultaty (a inne rezultaty dotąd do wiadomości publicznej nie doszły) to przy tem tempie pracy być może w XXI w. administracja publiczna w Polsce zostanie usprawniona a koszta tak długoletniego usprawnienia wyniosą więcej, niż usprawnienie korzyści przyniesie.

Prawo skarbowe.

Ustawa o państwowym podatku przemysłowym: Wydawnictwo ustawodawstwa skarbowego pod redakcją Stanisława Kauzika. Warszawa, Hoesick, 1929. Książka zawiera znowelizowany tekst ustawy, uzupełnienia, okólniki Ministra Skarbu, rozporządzenia wykonawcze i wyroki Sądu Najwyższego oraz Najw. Trybunału Administracyjnego, uznane okólnikiem Ministra Skarbu z dnia 12 marca 1929 r. L. D. V. Nr. 3758/I za obowiązujące do władz wymiarowych, a wreszcie również instrukcję Ministra Skarbu o przymusowem ściąganiu podatków państwowych.

Achilles Rosenkranc i Franciszek Kozioł: *Ustawa o opłatach stemplowych* wraz z nowelami i przepisami wykonawczemi. Poznań, Wojewódzki Instytut wydawniczy, 1930. Nowe, kompletne i uzupełnione wydanie tej tak potrzebnej książki.

Dr. Leon Hartmann: *System prawa karnego skarbowego materjalnego i formalnego.* Lwów. Gubrynowicz 1930. W szeregu komentarzy do ustawy karnej skarbowej z dnia 2 sierpnia 1926 r., jest to systematyczny podręcznik „prawa karnego skarbowego materjalnego i formalnego“, o objętości przeszło 700 stron. Jakkolwiek należy podkreślić, że jestto pierwszy podręcznik z tego zakresu niemniej wątpliwemi się wydają korzyści praktyczne, jakie on może przynieść, a zbyt małemi wartości teoretyczne (znachodzimy tam omówienie pojęcie prawa karnego-skarbowego, stosunku tego prawa do prawa karnego powszechnego, jego charakterystycznych cech i instytucyj, a także wywody z zakresu ogólnych pojęć prawa karnego).

Prawo karne.

Kazimierz Angerman, Juljan Nowotny, Jan Przeworski. *Komentarz do K. pk.* Warszawa, Hoesick, 1930. Komentarz ten stoi pod wielu względami wyżej, niż komentarz Peipera, ale też i referencje autorów są wyższe: K. Angerman jest sędzią Sądu Najwyższego, J. Nowotny profesorem Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, a J. Przeworski adwokatem w Warszawie; nie jest to również ich pierwsze dzieło: zasadniczą, odrazu widoczną, różnicę stanowi to, że autorzy nie oparli się jak Peiper wyłącznie na motywach Komisji Kodyfikacyjnej, wobec poczynienia w jej projekcie dużych zmian przez Ministarstwo Sprawiedliwości.

Dr. Leon Peiper. *Ustawy karno-procesowe.* T. II. (komentarza do kod. postęp. karn.). Kraków, Frommer, 1930. Ustawy, rozporządzenie, okólniki itd. pozostające w związku z kod. postęp. karnego, a wydane po 20 XI. 1929 r. Zbiór bardzo potrzebny, choć częściowo już nieaktualny (prawo prasowe), i zbyt mechanicznie dołączony do tomu pierwszego.

Dr. St. Batawia, J. Budklewicz, Dr. Skrzywan Żebrowska. *Badania nad nieletnimi przestępcami* (ze wstępem prof. W. Makowskiego). Warszawa, Hoesick 1929. Praca raczej psychologiczna i socjologiczna, niż prawnicza, jakkolwiek wyszła ona ze seminarjum prawa karnego na uniwersytecie warszawskim. Prócz omówienia stanu badań nad poczuciami moralnemi i znaczenia badań nad nieletnimi przestępcami, znachodzimy tam parę ciekawych omówień psychologicznych poszczególnych nieletnich przestępców.

Prawo cywilne.

Bolesław Rotwand. *Zarys prawa o umowie ubezpieczenia.* Warszawa, 1930. Krótka broszura (30 stron) krytyczna i tezy de oga pseuda.

Dr. Zygmunt Fenichel: *Zarys polskiego prawa robotniczego* z uwzględnieniem prawa zagranicznego oraz tekstem polskich ustaw. Kraków, Gebethner i Wolff, 1930. Ten obszerny system skomentowanych przez autora norm prawa polskiego w zakresie „prawa robotni-

czego" (blisko 400 stron tekstu) daje nam o wiele więcej, niż wydawnictwa Hoesicka (teksty ustaw, Nr. 19 i 19 a pod redakcją E. Lipińskiego) i niż świeży, nawet dość obszerny, zbiór Dr. Goldsterna (p. n.), który ma jednak swoje odrębne zalety. Dr. Fenichel omawia osobno umowne prawo robotnicze i osobno ochronne prawo robotnicze, które należy raczej do zakresu prawa publicznego. Jestto więc system, podręcznik, ale zaopatrzony w tekst ustaw, ciekawie ujęty i przedstawiający jasno obecny stan tak „postępowego" ustawodawstwa polskiego, z podkreśleniem praw zagranicznych, a bez balastu teoretycznego.

Dr. H. Goldstern, s. s. o., *Polskie ustawodawstwo sądowe o pracy najemnej i o sądach pracy.* Kraków, Frommer, 1929. Tekst całego szeregu ustaw, a więc: ustaw o umowie o pracę pracowników umysłowych, robotników, o czasie pracy w przemyśle i handlu, o kaucjach, urlopach, pracy młodocianych i kobiet, o inspekcji pracy, o załatwianiu zatargów zbiorowych, o sądach pracy, oraz rozporządzeń wykonawczych, na przestrzeni blisko 300 stron, daje nam niemal całokształt ustawodawstwa sądowego, a także administracyjnego i socjalnego w dziedzinie pracy najemnej. Książka jest przewidzianą jako podręcznik dla użytku praktycznego.

Józef Litwin. *Pseudonim wojskowy i jego legalizacja w Polsce.* Lwów, 1930. Dalszy zeszyt (38 z kolei) „Pamiętnika Historyczno-Prawnego" wydawanego pod redakcją prof. Przemysława Dąbkowskiego. Krótka ta rozprawa (64 stron), napisana bezwzględnie ciekawie, zawierająca dużo wiadomości i źródłowo mocno oparta, posiada, z uwagi na sposób ujęcia na tej szczupłej jej przestrzeni, właściwie tylko tę jedną wartość, że może wprowadzić, i to bardzo dobrze, w omawianą przez siebie materję. Czyta się ją z zainteresowaniem, ale zainteresowanie to może być tylko dyletanckiem. Jeśli autor chce wymieniać szeregi nazwisk i pseudonimów, wchodząc omal na grunt badań socjologicznych (por. np. Bystroń, Nazwiska w Polsce), jeśli chce również dać podkład historyczny, teoretyczny i praktyczny (orzecznictwo) prawniczy, przedstawić ustawodawstwo i działalność administracyjną, a wreszcie dać swoje tezy — to jest to zamierzenie tak szerokie, że na przestrzeni onych 64 stron nie tylko dusi się, ale szczegóły wyglądają na „powyrywane" a mimo to przygniatają resztę. Teza końcowa, że „kwestja pseudonimów wojskowych, które stanęły ponad porządkiem prawnym, dowodzi wymową faktów, że: 1) stabilizacja nazwisk nie stanęła jeszcze u kresu rozwoju, chociaż zdawałoby się, akcja stabilizacyjna nazwisk żydów w latach 1787, 1797, 1804, 1812, 1817, 1821—1828 i 1833 i fluktuacja powolnej przemiany historycznej przezwisk chłopskich na nazwiska, ukończonej w byłej Kongresówce po uwłaszczeniu, zamknęła karty rozwoju nazwisk w Polsce; 2) moment polityczny i oportunistyczny był dominantą zagadnienia i przeważył nad momentem prawnym" — nie jest przeto immanentnie związaną z poprzedzającą treścią. Zaznaczyć należy jeszcze, że brak jest pewnego rozróżnienia wewnątrz owego „rozwoju",

o którym autor mówi w punkcie 1), skoro taka stabilizacja nie nastąpi przecież tak długo, jak długo wolno będzie zmieniać nazwiska. Nie wiem również dlaczego na stronie 20 autor pseudonim „cholewa“ uznał za przejaw ideologji, a nie za pseudonim herbowy (str. 19: Odrowąż, Gryf, Doliwa, Bogorja), nie podał bowiem uzasadnienia tego zaliczenia, a „Cholewa“ jest przecież jednym z najstarszych herbów. Wymienione wyżej zarzuty nie stanowią jednak bynajmniej kapitalnej wady rozprawy; są to tylko konieczne następstwa zbyt małej jej objętości; i dlatego należałoby życzyć sobie aby autor zajął się tą sprawą raz jeszcze i wyniki swojej pracy przedstawił na szerszej platformie i na większej przestrzeni.

(St. G.).

Kazimierz Przybyłowski. *Podstawowe zagadnienia z zakresu ochrony posiadania.* Lwów, 1929, str. 4 nl. i 105 i 2 nl.

Pracę tę zaliczam do polemiki i projektów ustawodawczych. Na str. 18 czytamy: „Sądzę, iż w tym stanie rzeczy będzie wskazane zajęcie się zagadnieniem racji bytu ochrony posiadania na tle współczesnych stosunków, a w szczególności na gruncie współczesnego ustroju prawnego. Będzie to próba ustalenia, czy, a ewentualnie co i w jakiej mierze uzasadnia potrzebę ochrony posiadania na gruncie współczesnym“. A dalej: „Wynik badania może mieć znaczenie przedewszystkiem de lega ferenda, ale tu nietylko dla kwestji czy ochrona posiadania ma być wprowadzona, ale w razie potwierdzającej odpowiedzi na to pytanie — także dla dalszego ważnego zagadnienia, w jaki sposób winna ona być zorganizowana“.

Rozstrzygania pierwszego pytania nie uważam za pracę o przestankach wyłącznie prawniczych. Nie posiadający wykształcenia prawniczego Boy słusznie zauważył, że prawnicy są od redagowania ustaw, ale nie od układania ich treści. Prawnik, prof. Władysław Leopold Jaworski, stwierdził, że próba pisania logicznego kodeksu byłaby czynieniem z życia i zdrowego rozumu ofiary na rzecz konstrukcji. Cóż więc powinno w tak zakreślonej sobie książce decydować o rozstrzygnięciu głównego jej problemu? Mojem zdaniem tylko potrzeby życia, to, co uznaje się za właściwe, co zdrowy rozsądek dyktuje, ale nie teorje i konstrukcje.

Postawione w dalszej części książki tezy co do uregulowania ochrony posiadania uważam zasadniczo za sztuczne, a w każdym razie nie zaniecham z niemi polemizować. Idzie mnie teraz o co innego. „Racja bytu ochrony posiadania“ (str. 51 i nast.) a jej uregulowanie tembardziej (str. 65 i nast.) nie mają, sądzę, nic wspólnego z teorjami i ich rozpatrywanie, zresztą z konieczności pobieżne, (30 stron) jest zbędnem i nie łączy się z istotną treścią książki. Pocóż nam tutaj filozoficzne wywody o domniemaniu prawa, i wyliczanie, kto i gdzie taką teorję wyznawał, pocóż jeszcze bardziej filozoficzne o nienaruszalności osoby, wolności i woli? Znachodzimy, przy istotnie niezwykle ścisłem zaznajomieniu się

z literaturą, ciekawe i słuszne krytyki tych poglądów. Ale, jeśli zapoznanie czytelnika z jakiemiś poglądami jest potrzebnem, to dopiero z teorjami o interesie publicznym, o korzyściach procesowych i korzyściach posiadania Zresztą te „teorje“ są już raczej uzasadnieniem praktycznem i nawet nie na miejscu są obok tych filozofji. Również w książce prof. Przybyłowskiego poglądy są oparte na tego rodzaju uzasadnieniu praktycznem. I ten punkt wyjścia autora uważam za najbardziej właściwy. „Korzyści posiadania“ są tu założeniem podstawowem, platformą, jakkolwiek w konsekwencji osiąga się inne rezultaty: zasadnicze tezy obejmują cztery zasady uregulowania ochrony posiadania (str. 66). Konieczność zwyczajnej ochrony cywilno-prawnej, a więc utrzymanie jej (bez specjalnego rodzaju postępowania); broniącej możliwie najszerszy zakres stanów faktycznych (idzie o dzierżenie, o prawa, stosunki obligacyjne); przed wszelkiego rodzaju bezprawnemi naruszeniami; jednakże, na co położono główny nacisk, nie przeciw uprawnionemu (dopuszczenie exceptionis dominii). Poza więc częścią teoretyczną, ktora z uwagi na jej szczupłość i brak łącznika z częścią „de lege ferenda“ jest zupełnie zbędną, rozwinięcie tych czterech tez jest rozprawą, którą nietylko czyta się z zainteresowaniem, ale która w każdym niemal szczególe projektuje wprowadzenie zmian, zwłaszcza w stosunku do b. zaboru austr., i to zmian, nad któremi należy się poważnie zastanowić. A więc: ten sam rodzaj postępowania; środki prawne przez wszystkie trzy instancje; dopuszczenie dowodu ze słuchania stron; nie ograniczanie ochrony posiadania do tymczasowych zarządzeń; dla pewnej kategorji spraw postępowanie niesporne; ochrona posiadania praw rzeczowych i w zakresie stosunków obowiązkowych, nieruchomości i ruchomości; także co do rzeczy wyjętych z obiegu; dla jaknajszerszego grona interesowanych, więc i dla dzierżycieli; przeciw naruszającym i tym, którzy wstąpili w krzywdzący stan rzeczy (dziedzice), ale nie przeciw trzecim, którzy w dobrej wierze nabyli na podstawie aktu prawnego; przeciw wszelkiego rodzaju bezprawnym naruszeniom, niezależnie od stanu psychicznego napastnika; wreszcie dopuszczenie exceptionis dominii, ale z ograniczeniem do wypadków, w których uprawnienie da się niezwłocznie ustalić.

(Dr. St. G.).

Juljusz Kozłowski, wiceprezes Sądu Okr. w Wilnie i **Wincenty Szawłowski,** sędzia tegoż sądu. *Prawo handlowe obowiązujące na ziemiach wschodnich.* Warszawa, Hoesick, 1929 opracowali. . (wydawnictwo obejmuje przekład porosyjskich przepisów prawa handlowego i obowiązujących na ziemiach wschodnich oraz przepisy i wydane przez państwo polskie o tej materji.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. R. X. 2 I. 1930 (zeszyt jubileuszowy). Ogromny, imponujący i rozmiarami i doborem najświetniejszych nazwisk prawników polskich w szeregu artykułów jubileuszowy zeszyt „Ruchu“ znakomicie świadczy o rozwoju pisma, tak skromnego w swych początkach, o wielkim talencie organizacyjnym Redaktora Naczelnego prof. Peretiatkowicza, o kulturze prawnej całej Polski, ale przedewszystkiem tej dzielnicy, w której pismo się ukazuje. Na treść zeszytu składają się artykuły: Peretiatkowicz Antoni, prof.: Słowo wstępne. Babiński Leon, radca: Drogi i kierunki współczesnego prawa lotniczego. Cybichowski Zygmunt, prof.: Geneza i rozwój prawa międzynarodowego. Czuma Ignacy, prof.: Podstawy romantyzmu prawniczego Wł. L. Jaworskiego. Ehrlich Ludwik, prof.: Zasada czystych rąk w prawie mniejszościowem. Hubert Juljan, dr.: Zakład pracy jako pojęce polskiego prawa pracy. Jaworski Władysław L., prof.: Hasła reformy konstytucji. Kierski Kazimierz, prez.: Polsko-niemiecki układ waloryzacyjny. Makowski Juljan, prof.: Układy Laterańskie wobec prawa narodów. Ohanowicz Alfred, prof.: Wymowa (wymiar) w projekcie polskiego kodeksu cywilnego. Paczkowski Romuald, dr.: Prawo zabudowy w mieście Poznaniu. Starzyński Stanisław, prof.: O dążnościach do reformy ustroju w niektórych państwach a zwłaszcza w Polsce. Waśkowski Eugenjusz, prof.: Sąd przysięgłych w procesie cywilnym. Winiarski Bohdan, prof.: O kodyfikacji prawa międzynarodowego Wolter Władysław, prof.: Brak przestępności czynu i bezkarność w projekcie kodeksu karnego. Zoll Fryderyk, prof.: Posiadanie w przyszłym kodeksie cywilnym polskim. Brzeski Tadeusz, prof.: Polityka pieniężna. Daszyńska-Golińska Zofja, prof.: Polityka społeczna a Polska. Heydel Adam, prof.: Czy można opodatkowaniem obniżyć punkt Cournot'a. Lewiński Jan St., prof.: Powstanie pieniądza. Nadobnik Marcin, prof.: Powojenny rozwój ludności Rutkowski Jan, prof.: Gospodarcze podłoże rozbiorów Polski. Zawadzki Władysław, prof.: Zagadnienie bogactwa społecznego. Bystroń Jan St., prof.: Stypendja. Krzywicki Ludwik, prof.: Zwrot w poglądach na istotę pierwotnej więzi społecznej. Kulczycki Ludwik, prof.: Kryzys państwa współczesnego. Znamierowski Czesław, prof.: Społeczne stanowienie norm. Znaniecki Florjan, prof.: O szczeblach rozwoju społecznego.

Dalej: Przegląd piśmiennictwa działy: prawniczy, ekonomiczny, samorządowy (po raz pierwszy), socjologiczny. Przegląd prawodawstwa,

sądownictwo, kroniki (gospodarcza i socjalna, Miscellanea). Pismu które wybija się na pierwsze miejsce wśród perjodyków prawniczych złożyć mogą prawnicy polscy, jedno przedewszystkiem życzenie: by następne 10 lat rozwoju nie ustępowało pierwszym.

Przegląd sądowy. Organ prasowy oddziałów: krakowskiego, pomorskiego, poznańskiego, śląskiego zrzeszenia sędziów i prokuratorów Rzplitej Polskiej Rok VI. Nr. 1. Treść: Memorjał Zarządu Głównego Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów R. P. w sprawie uposażenia sędziów i prokuratorów do Pana Ministra Sprawiedliwości. Dr. Jan Korzonek: Do wykładni przepisu art. 265, 43 kpk. Dr Kazimierz Wach: Przyjęcie apelacji (co do kod. postęp. karnego). Dr. Aleksander Austern: »Podpisywanie drugiego« na wekslu. (Twierdzi przeciwko zapatrywaniu Buhna w »Przeglądzie Prawa i Administ acji«, zeszyt III. rz. 1928, że »moc wekslowa podpisów niewłasnoręcznych nie da się de lege leta uzasadnić«). Dr. Fryderyk Frambach: Do kogo ma prokurator skierować wniosek zaw. 258, 42 kpk? Zwykłe działy.

Nr. 3. Treść: Dr. Witold Sygierycz: O tak zwanych rozwodach wileńskich (przedstawia stan ustawodawstw małżeńskich dzielnicowych, i praktykę przed wejściem w życie prawa międzydzielnicowego prywatnego oraz późniejszą i chce, aby sądy na terenie b. zaboru austrjackiego uważały orzeczenia sądu konsystorskiego wyznania augsbursko-reformowanego w Wilnie za orzeczenie sądów zagranicznych). Dr. Fryderyk Frambach: Materjał na konferencję sądową (co do kod. proc karnej). Dr. Zygmunt Fenichel: Czy prawa i obowiązki natury procesowej przechodzą na prawonabywców? (twierdzi, że nie przechodzą). Dr. Stanisław Małeta: Przyczynek do ilustracji przeciążenia sądów. Dr. Jan Korzonek: Najniższa oferta w postępowaniu ugodowem. Dr. Leopold Zarzycki: Kilka uwag o tzw. donatio propter nuptias (wypowiada się przeciw zdaniu, zawartem w Nr. 2 »Przeglądu Sądowego«, jakoby donatio propter nuptias była czystą darowizną, i jakoby dopuszczalnem było odwołanie z powodu niewdzięczności) Dr. Alfred Jendl: W sprawie uchylenia dekretu prasowego. Zwykłe działy.

Głos adwokatów. Zeszyt IX — X. (listopad — grudzień 1929. Kraków). Treść: Prof Dr. Tadeusz Hilarowicz: Luki w prawie administracyjnem (jest to referat, czytany na posiedzeniu Sekcji Studjów nad teorją i techniką konstrukcyjną ustawodawstwa administracyjnego. W zeszycie IX—X. znajduje się dopiero początek tego artykułu, traktujący sprawę luk w prawie z punktu widzenia teorji). Adw. Dr. Lauer Ignacy: Z postępowania ugodowego (wypowiada się przeciw orzeczeniu sądowemu, nie podając jego daty i oznaczenia, i twierdzi, zresztą zupełnie słusznie, że otwarcie postępowania ugodowego do majątku jawnej spółki handlowej nie wymaga równoczesnego otwarcia takiego postępowania do majątku jawnych spól-

ników). Adw. Dr. A. Gottdank: Problem usiłowania wedle projektu wstępnego nowej ustawy karnej. Dr. Kulnicki Zbigniew: Plaga pokątnego pisarstwa w sprawach inwalidzkich. Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: O projekcie ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. (Omawia ten projekt i podkreśla jego charakterystyczne cechy, jak brak przymusu koncesyjnego, wymóg formy aktu notarjalnego do zawiązania spółki, przymus uprzedniego wpłacenia całego kapitału zakładowego, możność rozwiązania spółki z urzędu przez sędziego rejestrowego; stwierdza, że projekt jest wzorowanym na ustawie niemieckiej, z upodobnieniem niektórych przepisów do prawa akcyjnego). Adw. Dr. Merz Emil: Współwina z 45 uk. przy zbrodni zabójstwa, Dr. Stanisław Dobrowolski: Nasze bolączki (krytyka usterki wewnętrznego urzędowania sądów). Adw. Dr. J. Speer: nieżyciowa wykładnia (opowiada się przeciw stanowisku jud,katury, wedle której każdy wniosek wierzyciela popierającego o odroczenie licytacji należy uważać za odstąpienie od dalszego prowadzenia egzekucji, przewidziane w § 200 ust. o. c.). Dr. Eljasz Lehr: Uwagi do artykułu Dra Jana Wiersk ego o art. 59 nowego kod. proc. karnej. Dr. J. L: Kwestja przedterminowego zwolnienia. Adw. Dr. Jakób Bross: Uwagi interpretacyjne do art. 41 przep. wprow. do kod. postęp. karnego. Adw. Dr. Leon Peiper: Treść środków odwoławczych (według kpk,). Adw. Dr. Goldblatt: Prolegomena do ewolucji pojęć w judykaturze. Rekursowanie od wysokości kosztów sądowych Dr. Jan Bader: Kasacja wedle kod. procedury karnej (dokończenie)..Bibljografja.

Wileński Przegląd Prawniczy. Rok I. Nr. 1. Wilno, 1 lutego 1930 r., Miesięcznik. Jestto nowe pismo prawnicze, które »ma na celu być łącznikiem między teorją a praktyką prawa«. W skład komitetu wydawniczego wchodzą przedstawiciele profesury, palestry, sądownictwa, prokurutury, Prokuratorji Generalnej i administracji. Treść numeru 120: od Redakcji J. I. Parczewski: Dziesięciolecie pracy Sądu Apelacyjnego w Wilnie (Referat, wygłoszony na uroczystej Akademji w dn. 9 X. 1929 r.). Prof. Dr. E. Waśkowski: Źródła prawa rosyjskiego, obowiązującego na ziemiach wschodnich. Bronisław Wróblewski: Stosunek społeczeństwa do przestępców. Z zagadnień K. P. K. Orzecznictwo cywilne. Czy istnieją majątki lenne na ziemiach wschodnich? (Według orzeczenia Sądu Apelacyjnego Wileńskiego straciły one swój charakter lenny z chwilą wydania Rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dn. 15 maja 1919 r., Dz. R. Z. C. Z. W. Nr. 4 poz. 231. Z sali sądowej (O skonfiskowany klasztor). Rozmowy z czytelnikami. Kronika. Z bibljografji.

Nr. 2. Treść: Adam Bobkowski: Trzecia władza. (Uwagi na marginesie tak popularnej dziś dyskusji o niezawisłości sędziowskiej). J. I Parczewski: Dziesięciolecie pracy Sądu Apelacyjnego w Wilnie. E. Waśkowski; Źródła prawa rosyjskiego, obowiązujące na ziemiach wschodnich (c. d.) Kazimierz Petrusewicz: Oskarżyciel posiłkowy.

Prof. Dr. S. Szilling-Srengalewicz: Znaczenie badania tzw. grup krwi w medycynie sądowej. Z zagadnień K. P. K. Orzecznictwo cywilne (między niem także ogólny rzut oka na stanowisko Sądu Najwyższego na stan nędzy wyjątkowej, przewidziany w ustawie o ochronie lokatorów). Orzecznictwo karne. Przegląd ustawodawstwa. Kronika. Z bibljografji. Przegląd czasopism.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. Rok II. Nr. 9—11. Treść: Mjr. K. S. Dr. Dobosz Kazimierz: Poborowy a dezercja. Tenże: Wykładnia art. 38 k k. w. w związku z art. 63 k. k. z r. 1903. Mjr. żand. Chodkiewicz Kazimierz: Dowód ze świadków. Tenże: Progresywne systemy więzienne w praktycznem zastosowaniu. Kpt. K. S. Dr. Adamus Jan: Jeszcze o niestawiennictwo. Tenże: O wypadkach mniejszej wagi uwag parę. Mjr. K. S. Nider Seweryn Jordan: Organizacja wojskowego sądownictwa francuskiego i procedura. Zwykłe działy: Orzeczenie, ruch ustawodawczy, sprawozdanie i omówienia, i bibljografja.

Palestra. Rok VI. Nr. 10—11. Treść: Stanisław Goldsztein: Uwagi do projektu kodeksu postępowania cywilnego. Artur Miller: Apelacja czy kasacja? (idzie o art. 41 przep. wprow. k. p. k.). Edward Neymark: Ciała prawnicze opinjodawcze w administracji centralnej. Henryk Horski: Kilka uwag o oświadczeniu woli. Z powodu orzeczenia Sądu Najwyższego. Atanazy Bardzki: Spór sądowy z samym sobą. (por. artykuł Zdanowicza w Nr. 5 „Palestry“: „O aktach z samym sobą“. Są to uwagi na marginesie sporu państwowego magazynu znawców tytoniowych w Oświęcimiu przeciw Skarbowi Państwa o odszkodowanie z tytułu uszkodzenia przesyłki na kolei; autor twierdzi, że wykluczonem jest tu zastępstwo przez Prokuratorję Generalną, gdyż nie idzie o spór przeciw osobie prywatnej, p. 1 42 rozp. Prez. z 9 XII. 1924 r. Nr. 107, por. 967 DZUKR. i że spór należy do kompetencji Trybunału Administracyjnego). Orzecznictwo dyscyplinarne. Varia. Z Rady Adwokackiej. Książki i czasopisma nadesłane.

Nr. 12. Treść: Bolesław Rotwand: Zarys prawa o umowie ubezpieczenia (Przedstawia stan obowiązujący ustawodawstwa). Prof. Stefan Glaser: Nowe kierunki w międzynarodowem prawie karnem, ekstradycja. (ciąg dalszy). Orzecznictwo dyscyplinarne. Varia. Z Rady Adwokackiej. Książki i czasopisma nadesłane.

Rok VII. Nr. 1. Treść: Jakób Glass: Niektóre zagadnienia przyszłej polskiej ustawy notarjalnej (znakomity ten artykul, rozszerzony łaskawie przez autora znajdują czytelnicy w tym numerze naszego pisma. I szanownemu autorowi i redakcji Palestry na umożliwienie nam zapoznania notarjuszy i pisarzy hipotzcznych z tym artykułem składamy gorące podziękowanie). Stanisław Goldstern: Orzecznictwo dyscyplinarne. Stałe działy

Czasopismo sędziowskie. Rok IV. Nr. 1 i 2. Treść: Prof. Dr. M. Allerhand: Uwagi do regulaminu Sądu Najwyższego ogłoszonego rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 lipca 1929 r. Nr. 53 poz. 437 Dz. u. Karol Kowalski: Wznowienie postępowania karnego na korzyść skazanego. Dr. Zygmunt Hahn: Ustąpienie pierwszeństwa hipotecznego (jestto przedstawienie obowiązującego ustawodawstwa w tej materji. Artykuł ten łączy się ściśle z artykułem tegoż autora w Nr 9—11 „Czasopisma sędziowskiego" p. t. „O rozporządzeniu hipoteką przez właściciela i o hipotece właściciela". Autor nie podaje nam uwag krytycznych lub de lege ferenda; zamieszczone wywody mają naturę raczej uwag historycznych). II. Zjazd prawników polskich w Warszawie. Zapiski literackie. Protokół posiedzenia Zarządu Głównego Z. S. i P. R. P. Z orzecznictwa Sądu Najwyższego. Od Zarządu Oddziału.

Czasopismo adwokatów polskich. Rok XIII. Nr. 10, 11, 12 zawiera poza działem urzędowym, ściśle zawodowym i poza zwykłemi działami: Koszty sądowe. 3. Opinja oddziału krakowskiego Z. P. A. (opinja ta wypowiada się za uiszczaniem opłat „z dołu", po zakończeniu postępowania; prócz innych proponowanych zmian wypowiada się również przeciw pobieraniu opłat stemplowych od protokołów; wogóle uważa, że obecnie obowiązujący system zbyt utrudnia niezamożnym dochodzenia prawa). Dr. Jan Kręglewski: Muzeum Adwokatury Polskiej, czy Polski Instytut Adwokacki? Międzynarodowy Związek Adwokatów (Pismo Zarządu Międzynarodowego Związku Adwokatów do reprezentanta Z. A. P. w tym Związku i kwestjonarjusz ankiety o zawodzie adwokackim, w związku ze Zjazdem Międzynarodowym).

Czasopismo adwokatów polskich, dział województw zachodnich. Rok III. Wyszły prawie równocześnie numery zaległe za rok 1929 a to 1, 2 i 3, 4, 5 i 6, oraz 7, 9 i 9. Prócz stałych działów znachodzimy tam artykuły: w Nr. 1: Dr Jan Stawski: Przepisy przechodnie prawa o spółkach akcyjnych. Dr. Józef Kazimierz Gidyński: Ostatnia nowela do ustawy o ochronie lokatorów (mowa tu o noweli z 28 XI, 1928 r.). W Nr. 2 i 3: Dr. Józef Kazimierz Gidyński: Jak należy przeliczać wierzytelności według 469 ord. konk. na złote papierowe, czy na złote w złocie? (na złote papierowe). Marjan Cybulski: Według której ustawy oceniać należy zgłoszenie spółek akcyjnych, dokonanych po 1 I. 1929 r.? (Według nowego prawa akcyjnego). Dr. Tadeusz Błociszewski: O likwidacji umów dzierżawnych, dotykających gruntów parcelowanych. W Nr. 4, 5 i 6: Marjan Koszewski: Rozporządzenie o zapobieganie upadłości i jego praktyka. (Omawia rozporządzenie Prezydenta z 23 XII. 1927 r., obowiązujące w b. zaborze rosyjskim i zapatruje się na nie bardzo krytycznie, wyliczając szereg błędów) Stanisław Hejmowski: Kilka uwag w sprawie orzekania sędziów grodzkich w jednoosobowych wydziałach

sądów okręgowych. (Wypowiada się przeciw tej praktyce). Dr. Witold Jeszke: Zwoływanie i prowadzenie walnych zgromadzeń według nowego polskiego prawa akcyjnego (wskazuje również na nowości, jak na możliwość zgłoszenia przez akcjonarjuszy dodatkowych spraw na porządek dzienny, które mogą być umieszczone w ostatnim ogłoszeniu). Dr. Jerzy Badura: Wnioski dowodowe w procesie karnym. Marjan Koszewski: Nowela o postępowaniu odwoławczem — lex Mańkowski. W końcu w Nr. 7, 8 i 9: Dr. Jan Stawski: Przyjęcie aktów notarjalnych od osób władających tylko językiem niemieckim (Idzie tu o przepisy językowe zawarte w ustawie z 31 III. 1925 r. o języku urzędowym Sądów, Urzędów prokuratorskich i Notarjuszy w okręgach Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu). Dr. Józef Kazimierz Gidyński: Niemożność orzeczeń Sądów Grodzkich, wydanych w sprawach karno-administracyjnych po 1 VII. 1929 r.

Głos prawa. Rok VI. Nr. 10—11. Lwów, 1929. Treść: Dr. Łucjan Mildnurm: O Michale Greku — garść wspomnień. Dr. Bronisław Hełczyński: Stosowanie przepisów odwetowych § 43 rozporządzenia waloryzacyjnego w wypadkach cesji wierzytelności. (Rozważania te polegają na następującej tezie: jeżeli prawo ojczyste poprzedniego wierzyciela, któremu dana wierzytelność przysługiwała w okresie po wejściu w życie rozporządzenia waloryzacyjnego, waloryzuje wierzytelności obywateli polskich niżej, niż prawo obecnego wierzyciela, ono będzie miarodajne dla sposobu zastosowania § 43 rozporządzenia waloryzacyjnego. O ile w tym kierunku autor zgadza się z Orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 24 VIII. 1925 r. w Prz. Pr. i Adm. z r. 1925, str. 321, o tyle wypowiada się przeciw orzeczeniu z 16 V. 1928 w Orz. Sądów Pols. t. VII, por. 287, jakoby § 43 posiadał moc wsteczną, i odnosił się także do cesyj z przed 21 maja 1924 r. W dalszym ciągu znachodzimy na tle podkreślenia rationis legis a mianowicie obawy, by waloryzacja nie wywołała znacznego odpływu kapitałów zagranicę przy braku rekompesaty w postaci ich przypływu z tytułu realizacji analogicznych wierzytelności obywateli polskich zagranicą i chęci wywarcia pewnego nacisku na państwa obce, aby one ze swej strony zwaloryzowały analogicznie zobowiązania swych obywateli wobec obywateli polskich — ciekawe szczegóły i uwagi co do umowy polsko-czeskiej z dn. 25 kwietnia 1925 r. w sprawach prawnych i finansowych, w 41 poz. 256 Dz. U. R. P. i nieratyfikowanej jeszcze umowy waloryzacyjnej polsko-niemieckiej z dnia 5 lipca 1923 r.). Dr. Maurycy Axer: Z aktualnych zagadnień proceduralnych (co do nowego kodeksu postępowania karnego). Adw. Dr. Szymon Arnold: Kilka uwag o „ekonomji procesowej" w kodeksie postępowania karnego. Dr. Fryderyk Halpern: Franciszek Klein o swej procedurze. II. Zjazd Prawników polskich w Warszawie. Wolność przesiedlania się sędziów do adwo-

katury — czy także nawzajem (Decyzje Wydziału Izby Adwokatów w Samborze. Zwykłe działy.

Żittja i prawo. Rok II. z 4. Lwów 1929. Treść: Stanisław Dnistrjański: Stari i nowi szljachi w nauce priwatnoho prawa. Wołodimir Starosolskij: Do pitanuja pro timczasowij areszt w stadii dochodżenuja. Roman Porfeckij: Postanowi werzalskoho dohowom pro ochoronu szkilnictwa nepolskich narodiw w Polszczi. Marjan Głuszkiewicz: Etiwzni zawdanuja adwokaturi. O. Kossak: Uwagi do zakona pro derżawnu mowu z 31 lipca 1924 r. Nr. 73 poz. 724. Zwykłe działy.

PRZEGLĄD PRAWODAWSTWA.

(Dz. Ustaw R. 1930 nr. 1 poz. 1 — Nr. 19 poz. 154).

USTAWY.

1. Z dnia 30 grudnia 1930 zmieniające niektóre postanowienia Rozp. Prez. Rzp. z dnia 12 marca 1928 o przedłużeniu mocy obowiązującej i uzupełnieniu ustawy z dnia 1 kwietnia 1925 w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich. Dz. U. nr. 2 poz 6.

(*Powołane w tytule rozp. Prez. Rzp. przedłużało wymiar i pobór tego podatku na rok 1929. Ustawą wyżej wymienioną skreślono ograniczenie przedłużenia na ten rok, tak, że w ten sposób przedłużono wymiar i pobór tego podatku na nieograniczony okres czasu*).

2. Z dnia 22-go marca 1929 o zmianie nazwisk hańbiących, ośmieszających, lub nielicujących z godnością człowieka. Dz. U. nr. 3 poz. 16.

3. Z dnia 25 marca 1929 o zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Dz. U. nr. 3 poz 18.

(*Zmienia określenia cyfrowe co do liczby robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach, a podane w ust. 1 art. 1 i ust. 1 art. 7 powołanej ustawy z 18 lipca 1924*).

4. Z dnia 4 marca 1929 w sprawie zmiany niektórych postanowień Prez. Rzp. z dnia 6 lutego 1928, zawierającego »Prawo o ustroju sądów powszechnych«. Dz. U. nr. 5 poz. 43.

(*Wprowadza zmiany w 73 artykułach tegoż rozp. Prez. Rzp. Najważniejsze dotyczą: zmiany nazwy sądów grodzkich na „Sądy powiatowe"; zmian okręgów sądów (art. 1 i 2 ustawy); zawieszenia działalności sądów przysięgłych (art. 9 ustawy); nominacji sędziów (art. 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40 ustawy); usunięcia sędziów z zajmowanych stanowisk (art. 41—53 ustawy*).

5. Z dnia 29 stycznia 1930 o upoważnieniu Ministra Skarbu do lokowania gotowizny w papierach wartościowych. Dz. U. nr. 10 poz. 65.

6. Z dnia 1 lutego 1930 o ulgach podatkowych dla kapitałów. Dz. U. nr. 10 poz. 67.

(*Zawiesza od dnia 1 stycznia 1930 na czas nieograniczony wymiar i pobór podatku od kapitałów i rent*).

7. Z dnia 22 marca 1929 w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu Śląskiego. Dz. U. nr. 13 poz. 89.

8. Z dnia 12 lutego 1930 w sprawie zmiany rozp. Prez. Rzp. z dnia 23 lutego 1927 w przedmiocie wydawania Dziennika Ustaw Rzp. Polskiej. Dz. U. nr. 13 poz. 89.

(*Dodaje do wykazu aktów, jakie mają być ogłaszane w Dz. U. uchwały Sejmu uchylające rozporządzenia Prez. Rzp. — Por. zarządzenie Prez. Rzp. z 28 lutego 1930 w sprawie ogłoszenia uchwały Sejmu uchylającej rozp. Prez. Rzp. z 10 maja 1927. Dz. U. Nr. 45 poz. 398 i 399*).

9. Z dnia 12 lutego 1930 o ujednostajnieniu terminów płatności państwowego podatku gruntowego i składek za przymusowe ubezpieczenia budowli od ognia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. Dz. U. Nr. 14 poz. 102.

(*Obie te opłaty mają być płatne w dwóch równych ratach półrocznych — w ciągu kwietnia i między 15 października a 15 listopada*).

10. Z dnia 29 stycznia 1930 w sprawie zmiany ustawy z dnia 11 grudnia 1924 o przyznawaniu darów z łaski. Dz. U. Nr. 17 poz. 122).

(*Zmienia nazwę „darów z łaski“ na „zaopatrzenie osób szczególnie zasłużonych oraz wyjątkowe zaopatrzenie nie oparte na innych tytułach prawnych*“).

11. Z dnia 12 lutego 1930 o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników. Dz. U. Nr. 18 poz. 123.

12. W sprawie zmiany niektórych postanowień rozp. Prez. Rzp. z dnia 19-go stycznia 1928 o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej. Dz. U. Nr. 17 poz. 124.

(*Wyłącza z pod uprawnień wojewody, przewidzianych w tem rozp. administrację oświecenia publicznego*).

13. Z dnia 21 lutego 1930 w przedmiocie mocy obowiązującej i wprowadzenia niektórych zmian w rozp. Prez. Rzp. z dnia 12 kwietnia 1927 w sprawie zapewnienia czasowych mieszkań i pomieszczeń dla zwolnionych robotników rolnych. Dz U. Nr. 17 poz. 125.

14. Z dnia 12 lutego 1930 w sprawie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki i położonych w obrębie miast, miasteczek, wsi i osad na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Dz. U. Nr. 18 poz. 136.

II. Rozporządzenia.

1. Min. Skarbu, Sprawiedl. i Reform rolnych z dnia 31 grudnia 1929 r. w sprawie statutu wzorowego administrowania i wypłaty przez upoważnione instytucje finansowe wynagrodzeń za przymusowo wykupione lub przyjęte na rzecz Państwa nieruchomości ziemskie złożonych do depozytu sądowego. Dz. U. Nr. 3 poz. 19.

2. Min. Reform Rolnych, Skarbu i Rolnictwa z dnia 14 stycznia 1930 r. o przyznawaniu ulg w spłacie należności z tytułu długoter-

minowych pożyczek w obligacjach meljoracyjnych Państw. Banku Rolnego. Dz. U. Nr. 3 poz. 25.

3. Min. Przemysłu i Handlu z dnia 15 stycznia 1930 w sprawie wskazania dodatkowego pisma dla obowiązkowych ogłoszeń pochodzących od spółek akcyjnych. Dz. U. Nr. 3 paz. 26.

4. Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Spraw Wewn. z dnia 29 stycznia 1930 r. w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę. (Dz. U. Nr. 7 poz. 57).

5. Rady Min. z dnia 7 lutego 1930 o ustaleniu na rok 1930 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich podlegających wykupowi przymusowemu. Dz. U. Nr. 8 poz. 60.

6) Rady Min. z dnia 7 lutego 1930 o ustaleniu planu parcelacyjnego no rok 1931. Dz. U. Nr. 8 poz. 61.

7. Rady Min. z dnia 20 stycznia 1930 o podatku wojskowym. Dz. U. Nr. 9 poz. 63

(Wchodzi w życie w miejsce rozp. Rady Min. z dnia 31 marca 1926 Dz. U. Nr. 33 poz. 202).

8. Rozp. Min. Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 11 lutego 1930 o lichwie pieniężnej, Dz. U. Nr. 10 poz. 79.

(Wchodzi w zycie w miejsce rozp. Min. z dnia 25 kwietnia 1229 Dz. U. Nr. 28 poz. 282).

9. Min. Spraw Wojsk. etc. w sprawie udzielania przez władze wojskowe pozwoleń na wzniesienie, przebudowę lub zmianę budynku w pobliżu twierdz lub w rejonach fortyfikacyjnych. Dz. U. Nr. 16 poz. 120.

10. Sprawiedliwości z dnia 4 marca 1930 o trybie postępowania przy obsadzaniu wolnych stanowisk prezesów i wiceprezesów sądów apelacyjnych i okręgowych. Dz. U. Nr. 17 poz. 134.

11. Sprawiedliwości z dnia 4 marca 1930 zmieniające tryb postępowania przy przenoszeniu sędziów i prokuratorów na inne miejsca służbowe i w stan spoczynku. Dz. U. Nr. 17 poz. 135.

(Oba te rozporzadzenia wprowadzają zmiany do rozporządzeń wykonawczych do prawa o ustroju Sądów Powszechnych celem ich uzgodnienia z ustawą Dz. U. z 1930 poz. 43).

12—14. Trzy rozporządzenia Min. Spraw Wojsk. z 14 lutego 1930 r wydane w wykonaniu rozp. Prez. Rzp. o stanie wojennym z dnia 16 stycznia 1928 Dz. U. Nr. 8 poz. 54, Dz. U. Nr. 19 poz. 153, 154, 156.

15. Min. Sprawiedl. z dnia 12 marca 1930 o taksie wynagrodzenia notarjuszów na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie, oraz Sądu okręgowego w Cieszynie. Dz. U. Nr. 19 poz. 149.

(Weszło w zycie z dniem 1 kwietnia 1930. Nie odbiega zasadniczo od postanowień ustawy z dnia 23 marca 1929 o taksie notarjalnej. Dz. U. Nr. 27 poz. 275).

III. Umowy międzynarodowe.

1. Traktat koncyljacyjny między Polską a Stanami Zjednoczonymi i oświadczenie rządowe w sprawie jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 4 poz. 27 i 28.

2. Traktat arbitrażowy między Polską a Stanami Zjednoczonymi i oświadczenie rządowe w sprawie jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 4 poz. 29 i 30.

3. Oświadczenie rządowe z dnia 18 grudnia 1929 w sprawie przystąpienia Rzplitej Polskiej do Konwencji o pokojowem załatwianiu sporów międzynarodowych, podpisanej w Hadze dnia 18-go października 1997. Dz. U. Nr. 9 poz. 64.

(*W załączniku zawiera tekst tej konwencji*).

4. Traktat koncyljacyjno - arbitrażowy między Polską a Węgrami i oświadczenie rządowe w sprawie jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 13 poz. 93 i 94.

5. Układ między Polską a Łotwą o komunikacji kolejowej i świadczenie rządowe w sprawie jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 15 poz. 106 i 107.

Nr. 2. Kwiecień - Czerwiec 1930. Rok IX.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Poselska L. 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Warszawa Nr. 141.646 i P. K. O. Kraków Nr. 404.565). z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Dla prenumeratorów, nie będących członkami Małopolskich Kolegjów notarjalnych ani Zrzeszenia notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie, cenę ustala się od każdego numeru zosobna. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Stanisław Stein.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW

NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKICH

1930.

116

SKŁAD KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Przewodniczący:

Dr. Starzewski Tadeusz, prezes krakowskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny:

Dr. Stein Stanisław, notarjusz w Krakowie.

Członkowie:

a) Z okręgu krakowskie Izby notarjalnej:

Brason-Summer Ludwik, Notarjusz w Krośnie,
Dębicki Ignacy, notarjusz w Rzeszowie,
† Dr. Góra Stefan, notarjusz w Zakopanem,
Dr. Myciński Jan, notarjusz w Krakowie,
Rybiański Aleksander, notarjusz w Muszynie,
Dr. Szymanowicz Franciszek, kandydat notarjalny w Chrzanowie.

b) Z okręgu lwowskiej Izby notarjalnej:

Szelewski Eranciszek, prezes lwowskiej Izby notarjalnej i notarjusz we Lwowie,'
Hołub Stanisław, notarjusz we Lwowie,
Ostrowski Gustaw, notarjusz w Złoczowie,
Ziemnowicz Stanisław, notarjnsz w Bóbrce,
Delegat Towarzystwa kandydatów not.: *vacat.*

c) Z okręgu przemyskiej Izby notarjalnej:

Wilczek Stanisław, prezes przemyskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Przemyślu,
Nitarski Adolf, notarjusz w Pruchnikn,
Witoszyński Witold, kandydat notarjalny w Przemyślu.

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6.

† Władysław Leopold Jaworski.

Śmierć Władysława Leopolda Jaworskiego jest nieszczęściem i jest niezastąpioną stratą dla życia publicznego w Polsce, dla nauki polskiej, dla prawodawstwa w Polsce. Pozostanie po nim wiele prac nieskończonych, których może nikt w Polsce nie potrafi dalej poprowadzić, pozostanie wiele myśli, których może nikt nie potrafi dalej rozwinąć, pozostanie wielka pustka po człowieku, który łączył wielką wiedzę fachową z wielką kulturą ogólną, z wielką znajomością życia publicznego i stosunków społecznych, z wielkim i gorącym, prawdziwym i mądrym patrjotyzmem — i tej pustki z pewnością nikt zapełnić nie potrafi. Ona zaś właśnie świadczy o tem, kim był w życiu polskiem prof. Wł. L. Jaworski.

Był wielkim mężem stanu (którego bezpośredni udział w życiu publicznem brutalnie przerwała ciężka choroba oraz przewrót społeczny i polityczny) i wielkim uczonym. Był pierwszorzędnym prawnikiem i głębokim filozofem, był aż zastraszająco czasami realnym i ścisłym obserwatorem życia publicznego, lub komentatorem ustawy — a równocześnie mistykiem, szukającym wszędzie wartości absolutnych i wiecznych. I to właśnie połączenie rzeczy napozór sprzecznych czyniło z jego życia całość, a nie fragment, czyniło jego osobę i jego umysłowość czemś tak harmonijnem i pięknem, że aż nie dzisiejszem. Niewielka tylko część tego nieodpartego uroku żywego człowieka pozostanie w słowach, które go przetrwają, na kartach książek, które pozostawił.

* * *

Nie tu, na łamach fachowego organu miejsce na omawianie jego działalności politycznej i roli, jaką odgrywał w ugrupowaniach konserwatywnych w Polsce. Nawet tu jednak trudno nie podkreślić jednego w tej działalności momentu — roli jego w okresie wojny światowej. W okresie tym stał się prof. Wł. L. Jaworski jako prezes N. K. N. kierownikiem polityki niepodległościowej i politycznym reprezentantem czynu legjonowego. To nadało mu piętno polityka nie okresu rozbiorów, ale polityka, dla którego niepodległość i własna państwowość była już nie odległym ideałem, ale bardzo konkretnym, bardzo bliskim, własnym wysiłkiem realizowanym celem. I ta ostatnia karta jego czynnej działalności politycznej była tej działalności kartą najpiękniejszą.

* * *

W niepodległej Polsce oddał się przedewszystkiem pracy naukowej [1]). Wielkiem dziełem: Prawo cywilne na ziemiach polskich (Tom I. Źródła, prawo małżeńskie osobowe i majątkowe, tom II. cz. I. Rodzice i dzieci Kraków 1920) nawiązuje do swej poprzedniej działalności jako cywilisty. W dziele tem zestawia przepisy obowiązujące w wszystkich ustawach dzielnicowych w Polsce i daje początek pierwszemu — dotąd jedynemu na tak wielką skalę — systemowi porównawczego prawa dzielnicowego. Niedługo też po opracowaniu tych dzieł powierza mu Komisja Kodyfikacyjna przygotowanie projektu tej części przyszłego polskiego kodeksu cywilnego, który miał objąć prawo małżeńskie. Po przygotowaniu zaś pierwszego projektu polskiego prawa małżeńskiego [2])

---

[1]) Z dzieł jego poprzednich wymienić przedewszystkiem należy: „Naukę o służebnościach“ (1891), „Ustawy o księgach publicznych“ (Kraków 1897, dotąd niezastąpione i nieocenione dla prawników b. dzielnicy austrjackiej), „Komentarz do austr. kodeksu cywilnego“ (Kraków 1900, 1903 i 1905).

[2]) Jak trafnie wyczuwał prof. Jaworski potrzeby współczesne i dro-

zajmuje się prof. Jaworski opracowaniem polskich przepisów o opiece, których nie zdążył niestety ukończyć.

Drugą gałęzią prawoznawstwa, w której pracuje jest prawo administracyjne. W r. 1924 daje na zdobyczach najnowszej nauki europejskiej opartą a na wskroś oryginalną „Naukę prawa administracyjnego (Zagadnienia ogólne)". Już przedtem poświęca pilną uwagę sprawie przebudowy ustroju rolnego, dając pierwszy komentarz do ustawy o reformie rolnej z 1920 r. (w „Prawach Państwa polskiego, zeszyt IV a"). Następnie zaś na tle komentarza do ustawy grudniowej z r. 1925 daje pierwsze w Polsce zestawienie całokształtu przepisów odnoszących się do przebudowy ustroju rolnego („Reforma Rolna" Kraków 1926). Powołany na stanowisko przewodniczącego Komisji dla uporządkowania ustawodawstwa agrarnego opracowuje w tym charakterze „Projekt Kodeksu Agrarnego" (Warszawa 1928) monumentalną, nie mającą sobie podobnej w literaturze światowej próbę skodyfikowania całokształtu przepisów prawno-agrarnych dostosowanych do radykalnie zmienionych stosunków naszej epoki, a nie zrywających z ciągłością rozwoju i z ustalonymi i wypróbowanymi przez wiele wieków zasadami prawa cywilnego, opartego na własności prywatnej.

Najcenniejszą może, najwybitniejszą jest działalność prof. Jaworskiego w zakresie prawa konstytucyjnego. Już w „Uwagach prawniczych o projekcie konstytucji" (Kraków 1921) dał niesłychanie krytyczną, niesłychanie ścisłą prawniczą analizę nieścisłości i braków prawnych tego projektu konstytucji, który wyszedł z II. czytania plenum Sejmu Ustawodawczego. Późniejsza praktyka

gę, po jakiej powinien pójść kompromis w tym zakresie, dowodzi okoliczność, że projekt jego przypomina w swych rozwiązaniach przepisy o prawie małżeńskiem, zawarte w najnowszym konkordacie między Stolicą Apostolską a rządem włoskim.

konstytucyjna w Polsce potwierdziła, jak słusznymi były wywody zarówno tej jego rozprawy jak i ogromnego komentarza do konstytucji marcowej (Prawa Państwa Polskiego, zeszyt II a.) Komentarzem tym zajął pierwsze miejsce wśród znawców i badaczy prawa konstytucyjnego polskiego. Egezegeza prawnicza potoczyła się w kierunku w którym wskazał, krytyka podjęła jego wywody. Zasadniczy jego argument — konieczności wzmocnienia władzy wykonawczej w Polsce i rewizji przepisów konstytucji o stosunku władzy wykonawczej i władzy ustawodawczej w kierunku wzmocnienia i uniezależnienia egzekutywy stał się powszechną opinją wśród prawników, wśród polityków, wśród społeczeństwa. Podobnie zaś jak w prawie agrarnem po analizie i krytyce obowiązujących przepisów o reformie rolnej dał pozytywny swój projekt kodeksu agrarnego tak też i w prawie konstytucyjnem dał projekt kodyfikacji nowej ustawy konstytucyjnej („Projekt konstytucji" 1928) jedyny projekt obszernie uzasadniony i uzupełniony aneksami, jedyny projekt nie ograniczający się do tekstu samej ustawy konstytucyjnej, ale obejmujący również projekty ustaw wykonawczych do Konstytucji — coś czego parlament i rząd polski nie potrafiły dokazać w ciągu lat 10 od uchwalenia konstytucji — a więc jedyny w Polsce projekt całokształtu prawa konstytucyjnego.

Nie danem mu było pozostawić systemu filozofji prawa i państwa, którą tak bardzo w ostatnich latach się zajmował. „Aforyzmy z filozofji prawa", „Notatki" pozostawały jedynie fragmentami systemu. Fragmentami o wielkiem pięknie, o wielkiej ścisłości, imponującymi próbami pogodzenia wielkiego realizmu w myśleniu z wielką ideą, z szukaniem absolutnej wartości dla państwa, dla prawa, dla społeczeństwa. Pozostały pomnikiem Jaworskiego-uczonego, ale także Jaworskiego-człowieka

na wskroś i prawdziwie religijnego. Pozostały żywym i wiecznym pomnikiem nietylko tej generacji, która z lat młodych pamiętała epokę romantyzmu i mesjanizmu — poto, by przez okres pozytywizmu i pracy organicznej dożyć cudu odzyskania niepodległości, ale pozostała również najpiękniejszą próbą znalezienia dla wskrzeszonego państwa wielkiej, godnej jego przeszłości idei.

* * *

Tak się złożyło, że ostatnia praca prof. Jaworskiego była poświęcona reformie notarjatu, ostatni jego artykuł ukazuje się w naszem czasopiśmie. Co tego wielkiego uczonego i głębokiego myśliciela łączyło z notarjatem, co od lat kilkunastu kazało mu bronić notarjatu? Sam wskazał na to pięknie w wstępie do swej ostatniej książki. Oto poczucie i zrozumienie wielkiej roli społecznej notarjatu. Notarjat polski zawdzięcza prof. Jaworskiemu to, że w chwili dla notarjatu przełomowej rozległ się w naszej obronie głos wielkiego polskiego uczonego i ten związek każe nam z tym większym żalem stać nad otwartą trumną jednego z największych w Polsce lat ostatnich.

† WŁADYSŁAW LEOPOLD JAWORSKI.

REFORMA ROLNA A HIPOTEKA I KATASTER.

I. PROGRAM REFORMY.

Pragnąc zwrócić uwagę na sprawę, odczuwaną szczególnie dotkliwie przez wszystkich rolników i przez prawników, zajmujących się życiem prawnem na wsi. Idzie o księgi gruntowe i kataster z jednej strony, a rzeczywistość z drugiej strony.

W rozważaniach niniejszych wychodzimy z założenia, że nie potrzeba udowadniać konieczności ksiąg gruntowych i katastru i konieczności zgodności ich z rzeczywistością. Wychodzimy dalej z założenia, że te instytucje powinny być jednakowo urządzone w całem państwie i że unifikacja powinna przezwyciężyć wszystkie partykularne interesy, zamiłowania i przyzwyczajenia.

Kto z tych założeń wychodzi i organia stan istniejący dzisiaj w Państwie Polskiem, ten stwierdzić musi ponad wszelką wątpliwość, że o zgodności hipoteki i katastru z urzeczywistością, z małemi wyjątkami, nie może być mowy i że unifikacja jest postulatem, zajmującem pierwsze miejsce w programach, ale nie w czynach.

Ilekroć podniesie się głos, nawołujący do niej, przygłusza się go uwagą, że zaprowadzenie jednolitej hipoteki i katastru wymaga długiego czasu i znacznych kosztów, na które nie stać. Uwagi te są trafne, ale wysnuć z nich należy odwrotne wnioski. Im dłuższego na tę pracę potrzeba czasu, tem wcześniej należy ją zacząć, jeżeli się uznaje konieczność jej pokonania.

Ze sprawą kosztów zaś ma się rzecz tutaj tak, jak ze sprawą odżywiania człowieka. Pociąga ono za sobą koszta, ale bez pokarmu człowiek umiera. Dla państwa pokarmem takim jest prawo, bo państwo jest właśnie prawem. Bez hipoteki i katastru niema na wsi prawa, a więc niema tam i państwa.

Kto ten wniosek uważa za skrajny, ten nie rozumie doniosłości kwestji. którą poruszamy. Pragniemy go właśnie przekonać, a do pomocy wzywamy wszystkich, którzy własnemi doświadczeniami mogą stwierdzić, że istniejący stan rzeczy jest ciężki, szkodliwy, pełen strat i niepewności. Niechaj przemówią!

Ale co więcej? Niedomagania o których mówimy mnożą się i muszą się mnożyć. Nieporządek t. zn. stan nierządzony prawem, musi (powtarzamy: musi) się zwiększać. Do tych wszystkich zmian bowiem, które zwyczajne życie na wsi niosło, przyłączyła się nowa potężna siła, mająca na celu reformę rolną, a więc planową, systematyczną zmianę. Parcelacja, ale przedewszystkiem komasacja, spotykają się na swej drodze, wiodącej do realizacji z przeszkodami, których nie są w stanie pokonać, bo usunięcie ich nie leży w kompetencji organów, które ją przeprowadzają.....

Można sobie wyobrazić, z czem najsumienniejszy, najlepszą wolą ożywiony Urząd Ziemski, musi walczyć, gdy chce stworzyć jednostkę nietylko gospodarczo zdrową, ale i prawnie uporządkowaną. Co ma robić, gdy ksiąg gruntowych niema lub są wadliwe? Co ma robić, gdy mapy są nitem lub indywidualnym utworem? Wejrzenie w zagadnienia, które powinny być tutaj rozwiązane, jest koniecznem, ale jest także pilnem. Tempo parcelacji i komasacji jest szybkie, im później przeto nastąpi sanacja, tem szersze objąć będzie musiała przestrzenie, a więc będzie tem trudniejszą.

W artykułach tych nie mogę przeciążać czytelników tysiącem przepisów, które wołają o zmianę lub uchylenie. Pragnę tylko uporządkować problemy, które się tutaj nasuwają i dla najpilniejszych wytknąć pewien kierunek rozwiązania.

Jakiż jest stan obecny?

Mamy przedewszystkiem pięć ustawodawstw obowiązujących: w b. Królestwie Polskiem, na ziemiach wschodnich, w b. Galicji, pod b. zaborem pruskim, na Spiszu i Orawie. Prawo materjalne na nieruchomościach wykazuje głębokie różnice w tych ustawodawstwach. Wystarczy przypatrzeć się prawu niemieckiemu w tej dziedzinie i porównać z innemi.

Urządzenie ksiąg gruntowych jest też różne. W b. Królestwie Polskiem nie obowiązuje przepis„ że prawo na nieruchomościach nabywa się tylko przez wpis, ale zasada ta przełamaną została i w b. Galicji bądź dlatego, że księgi uległy zniszczeniu, bądź z powodu takiego ich stanu, że zasada była niewykonalną. W b. Królestwie Polskiem nie możemy też na serjo mówić o księgach dla drobnej własności. Ale co więcej! Nie udało się tam pracownikom znaleźć definicji, odróżniającej ściśle, bez reszty, wielką od małej własności. W b. Królestwie Polskiem niema katastru. Dzieje się tak, że grunty znikają poprostu.

Wyobraźmy sobie teraz wszystkie troski, które w takim stanie rzeczy spadają na Urząd Ziemski przy parcelacji, komasacji, dzieleniu wspólnot, regulaowaniu służebności. Wyobraźmy sobie trudność zadań, które wykonać ma Ministerstwo Reform Rolnych, gdy przychodzi mu wydać instrukcje w tych kwestjach.

Rozbieramy nastręczające się tutaj ewentualności:

1. Gdyby księgi gruntowe wszędzie istniały i były prowadzone dobrze, stosownie do obowiązujących je przepisów, i gdyby tak samo miała się rzecz z katastrem, to zadanie M. R. R. polegałoby na dostosowaniu prawa agrarnego do obowiązującego prawa hipotecznego, prawa o katastrze i materjalnego prawa na nieruchomościach. Już to zadanie jest bardzo trudne, zważywszy, że obowiązuje pięć różnych ustawodawstw.

2. Ale powiedzieliśmy wyżej, że taki stan nie istnieje, że w całych postaciach ksiąg niema lub są wadliwe, że kataster nie jest powszechnem dobrem państwowem. Jak wówczas wybrnąć z tej sytuacji, aby nie zwiększać chaosu, a nie wejść w dziedziny, które przekraczają kompetencję władzy agrarnej?

3. Gdyby się okazało, że w ramach prawa agrarnego, a więc drogą rozporządzeń porządek nie może być zaprowadzony, a mamy na razie na myśli tylko ten porządek, któryby nastał, gdyby prawo agrarne dało się dostosować do obowiązującego prawa w dziedzinach, będących w związku z akcją agrarną — to wyłoniłoby się pytanie, co i jak zmienić bądź

w prawie agrarnem, bądź w tych innych prawach, aby dostosowanie było możliwem.

4. Powyższe ewentualności oparte są na założeniu, że w tych innych prawach nie nastąpiła reforma, a zjawił się tylko nowy czynnik, reforma rolna, który w zbudowanym już domu szuka dla siebie pomieszczenia, a pragnie przytem postępować legalnie. Ale ten stan dzisiejszy ksiąg gruntowych i katastru nie może nie być poddanym rewizji. Zjawi się wówczas pytanie, jak tę rewizję przeprowadzić, aby zaspokojone zostały wszystkie potrzeby, tak te, które znajdowały swe zaspokojenie w księgach gruntowych, jak te, dla których stworzonym został kataster, jak wreszcie te, które wysunęła i uczyniła szczególnie pilnemi reforma rolna. I tutaj dopiero staje przed nami cały las pytań. Od czego zacząć? Kto ma tę reformę przeprowadzić, aby z jednej strony podołać jej a z drugiej nie tracić ani na chwilę z oczu celu, do którego ta reforma, ma zdążać, a którym jest z jednej strony utrzymanie w zgodności wszystkich tych akcyj i operacyj, a z drugiej strony zunifikowanie prawa w całem państwie.

Jakże łatwem było uchwalić reformę rolną bez tych wszystkich przygotowań. Już obecne pokolenie czuje skutki tego pośpiechu, ale jakże staną się dotkliwemi, gdy nadpłynie pierwsza wielka fala przewodów spadkowych. I nie będziemy się nawet mogli pocieszać tem, że i w innych państwach, które reformowały się agrarnie, jest tak samo i jakoś idzie. Nie możemy mieć tej pociechy, bo te inne państwa nie miały pięciu ustawodawstw, a miały lepsze księgi gruntowe i kataster.

Pragnę przedstawić me zdanie, co do porządku prac, które należy podjąć, aby wieś polska mogła być uznaną za organizowaną nietylko gospodarczo, ale i prawnie.

II. PRAWNE ZORGANIZOWANIE WSI.

Prawnicy, zajmujący się życiem prawnem na wsi, sędziowie, notarjusze i adwokaci, wiedzą, o co tu idzie i z wyjątkiem ziem, gdzie obowiązuje prawo niemieckie, załamują ręce. A jednak mają do czynienia z niedomaganiami tylko

jednej dzielnicy. Cóż powiedzieć o ustawodawcy, który widzi, że przyczyny złego są w każdym b. zaborze inne i że przy usunięciu ich napotka na opór najnieprzychylniejszych dla każdej zmiany: konserwatyzmu wiejskiego i urzędniczej rutyny.

Wiedzą o złem prawnicy, ale ogół zainteresowanych potrafi tylko cierpieć i znosić szkody, jak gdyby były zrządzone jednym z tych elementarnych żywiołów, które wieś uważają za swoją domenę. Należy przeto ten ogół uświadomić i nauczyć go, że ważniejszą dla niego jest rzeczą gospodarcze i prawne zorganizowanie wsi, niż wszystkie „pociągnięcia parlamentarne.

Parcelacja postępuje szybko, a z nią mnoży się ciągle ilość zainteresowanych. Nikt trwale nie zbuduje gmachu, jeżeli go nie osadzi na silnych, solidnych fundamentach. Fundamentem państwa polskiego, w którem dwie trzecie części ludności należy do zawodu rolniczego, jest wieś. Na nią więc główną należy zwrócić uwagę. Zaczęliśmy też od reformy rolnej, ale zaczęliśmy, jeżeli nie zechcemy powiedzieć, że bez należytego przygotowania, bo to wyglądałoby na chęć odłożenia jej ad calendas graecas — to z pewnością bez należytego przemyślenia. Dzisiaj starajmy się błędy naprawiać, rzecz jest pilna.

Pracę nad prawnem zorganizowaniem wsi rozpatrzeć możemy w trzech grupach.

Pierwszą stanowi wypracowanie tego działu kodeksu cywilnego, który mówi o prawie rzeczowem i wypracowanie ustawy hipotecznej tudzież ustawy o urządzeniu ksiąg gruntowych. Jest to zadanie Komisji kodyfikacyjnej, w której referentem prawa rzeczowego jest prawnik tej miary, jak prof. Fryderyk Zoll. Możemy zaufać jego niepospolitej wiedzy i wybitnie szczęśliwemu darowi kodyfikacyjnemu. Wypowiedział już swe zdanie w tej kwestji na ostatnim zjeździe prawników w Warszawie, a zdanie to zaważy z pewnością na decyzjach Komisji.

Drugą grupę stanowi pomiar kraju. Jest on potrzebnym i ciągle się dokonywa dla różnych celów. Przeprowadza go wojsko i szereg przedsięwzięć technicznych, nas jednak ze stanowiska prawnego obchodzi pomiar dla podatku grunto-

wego i dla ksiąg gruntowych. Aby go wykonać (względnie poprawić i uzupełnić), należy zdecydować, czy ma być jeden dla obu tych celów, a gdyby tak było, w czyjem ręku ma być scentralizowany.

Założeniem takiego jednego pomiaru musiałoby być zaprowadzenie jednolitego dla całego państwa podatku gruntowego. Nie jest to jednak koniec norm, które musiałyby być wydane. Gdyby dokonywanym został jeden tylko pomiar dla obydwóch celów, należałoby wydać przepisy o utrzymywaniu w zgodności katastru podatku gruntowego z hipoteką, a więc rozstrzygnąć kwestję jednej czy dwóch map.

Trzecią wreszcie grupą prac reformatorskich w dziedzinie, którą omawiamy, stanowi założenie jednolitych dla całego państwa ksiąg, jednak przy uwzględnieniu tego stanu, który już istnieje, przy unikaniu wszelkiego radykalizmu, wywołującego wstrząsy, a więc szkody.

Akcja pierwszej i drugiej grupy powinna być równocześnie prowadzona. Akcja, którą zamieściliśmy w trzeciej grupie, winna być wykonywaną po ukończeniu prac pierwszej grupy w miarę postępu prac drugiej grupy. Akcja drugiej i trzeciej grupy wymaga znacznych kosztów, wymaga przedewszystkiem wykształcenia odpowiedniego personalu. Trzeba o tem myśleć i do realizacji przystąpić odrazu, a nie czekać, aż chaos wzrośnie do takich rozmiarów, że dostrzegą go najbardziej krótkowzroczni.

III. JEDONLITE PRAWO HIPOTECZNE.

Aby dać nieprawnikom obraz trudności, jakie się tutaj nasuwają, omówimy po kolei każdą z powyższych grup, przynajmniej w najogólniejszych zarysach.

Zaczniemy od pierwszej. Prawnicy mówią, że idzie tu o materjalne i formalne prawo hipoteczne. Popularnie da się odnośny problem określić w słowach: jakie prawa należy wpisywać do ksiąg i z jakim skutkiem. Zdawałoby się, że decyzja w tym względzie nie powinna być trudną. A jednak powierzchowna nawet znajomość pięciu ustawodawstw, obowiązujących w niepodległej Polsce, dowodzi czego innego.

Przedewszystkiem jakie prawa mają być wpisywane?

Jeżeli powiemy, że prawa rzeczowe, i jeżeli zgodzimy się, że do nich należą: prawo własności, służebności, zabudowy, wieczystej dzierżawy, powierzchni i wieczystego czynszu, to pozostanie jeszcze kwestja co do praw zastawniczych, prawa zatrzymania, prawa pierwokupu i ciężarów realnych, wobec których ustawodawstwa różnie się zachowują, bądź to nie zaliczając ich do praw rzeczowych, ale każąc wpisywać do ksiąg, bądź to nie kwalifikując ich jako prawa rzeczowe i nie polecając wpisu. Pierwsze stanowisko zajmuje n. p. kodeks austrjacki co do prawa zastawu, uważając je tylko za prawo bezwzględne, podczas gdy ustawa z r. 1871 zalicza je do praw rzeczowych i każe wpisywać do ksiąg.

Ale to dopiero początek trudności. Zgodzimy się, że wszystkie wymienione prawa mają być wpisywane do ksiąg, pozostawiając teoretykom do rozstrzygnięcia spór, czy wszystkie są prawami rzeczowemi. Nie może się jednak ustawodawca zachować biernie wobec kwestji, jakie znaczenie ma wpis do ksiąg, innemi słowy, czy prawa na nieruchomościach nabywa się i traci tylko przez wpis do ksiąg, czy też można je nabyć względnie utracić także bez wpisu. Z ubolewaniem stwierdzić należy, że w tej kwestji nietylko różnie się zachowują różne ustawodawstwa, ale że nawet w łonie jednego i tego samego ustawodawstwa, ważne są obie zasady.

Dla ilustracji, jak rozbieżne są w tym względzie przepisy, przytoczymy kilka przykładów:

Kodeks austrjacki przyznaje skargę publicjańską, a więc rzeczową, każdemu prawnemu posiadaczowi (§§ 372—374) i uznaje zasiedzenie na dłuższem posiadaniu oparte (§§ 1498 i 1500). Ale ten sam kodeks w §§ 431, 445, 451 i 381 (tudzież § 4 ustawy hip. z r. 1871) uważa wpis za warunek nabycia prawa rzeczowego na nieruchomościach.

Art. 1138, 1140, 938, 1583 Kod. Nap. uznaje przeniesienie własności już na podstawie ważnego tytułu. Usus fori daje skargę publicjańską prawnemu posiadaczowi. Ale art. 11 ustawy hip. z r. 1812 uzależnia nabycia od wpisu do ksiąg.

Kod. niem. w §§ 883 n, 925 n. przyjmuje stanowczo negatywny kierunek zasady materjalnej jawności. Ale natomiast w §§ 1094 i 1105 nie uznaje zasady ius in re in faciendo consistere non potest.

Gdybyśmy się jednak zgodzili, że wpis jest koniecznym dla nabycia i utraty praw na nieruchomościach, to cóż zrobić wszędzie tam, gdzie ksiąg niema, bo zostały zniszczone, bo ich nigdy nie zaprowadzono lub zaprowadzono je, ale życie uczyniło je bezużytecznemi?

Uwzględniając wszystkie te momenty, prof. Zoll oświadczył się na ostatnim zjeździe prawników za dwoistym systemem i skodyfikował swój pogląd, polegający na uznaniu rzeczowości praw tak opartych na wpisie do ksiąg, jak i na prawnem posiadaniu.

To pewne, że gdyby polski kodeks cywilny i polska ustawa o księgach gruntowych były już gotowe, to sam fakt ich ogłoszenia nie stworzy jeszcze ksiąg gruntowych.

Potrzeba do tego przeprowadzenia akcyj, któreśmy wyżej oznaczali jako drugą i trzecią grupę. Do tego więc czasu obowiązywać muszą przepisy przejściowe, polegające na tem, że tam, gdzie ksiąg gruntowych niema, wpis do nich nie jest koniecznym do nabycia lub utraty prawa na nieruchomościach, przymus wpisu jednak pozostaje zasadą i celem, do którego wieś musi dążyć, jeżeli ma być prawnie zorganizowaną.

Z tych trudności, które rozstrzygać będą prawnicy, przejdźmy do akcji, oznaczonej w drugiej i trzeciej grupie, w której pomyśleć należy nietylko o samych normach, ale i o tych licznych zastępach pracowników, którzy je będą wykonywać.

IV. POMIAR KRAJU.

W b. zaborze austrjackim i w b. zaborze pruskim pomiar kraju został przeprowadzony w związku z podatkiem gruntowym. Natomiast w Rosji nie przeprowadzono dla celów podatkowych specjalnego pomiaru i oparto wymiar podatku na przybliżonym obliczeniu powierzchni gruntów. Pierwszą

kwestją przeto, którą przy ujednostajnieniu prawa w Polsce przyjdzie rostrzygnąć, będzie kwestja podatku gruntowego. Trzeba będzie mianowicie zdecydować się, czy podatek gruntowy ma być wymierzony wedle czystego przychodu z ziemi, czy też wedle innego kryterjum. W pierwszym przypadku trzeba będzie przeprowadzić pomiar gruntów, ich szacunek i klasyfikację. W drugim przypadku odpadłaby potrzeba szacunku i kwalifikacji. W obydwóch przypadkach potrzebnym będzie pomiar, ale jasnem jest, że pomiar, który ma służyć celom podatkowym, będzi miał pewne właściwości, zbędne przy pomiarze przeprowadzonym bez celu fiskalnego. Z tego powodu uważamy, że przed dokonaniem względnie rewizją pomiaru potrzebną jest ustawa o podatku gruntowym. Na jej zasadzie powinna być wydaną ustawa o pomiarze kraju. O wykonaniu tej ustawy powiemy dalej kilka słów. Przedtem jednak w najogólniejszych rysach przedstawimy stan obecny odnośnie do pomiarów kraju.

Przypominamy tylko, że w Austrji celem przeprowadzenia pomiaru, wydano już 1817 instrukcje, uzupełnianą i zmienianą w ciągu czasu, a mającą ostatnie wydanie z r. 1865. W Prusach sprawę pomiaru reguluje instrukcja dołączona do ustawy o podatku gruntowym z r. 1861 tak zw. instrukcja główna i dołączona do tej instrukcji głównej instrukcja o postępowaniu przy sporządzaniu map tudzież reskrypt z 24-go sierpnia 1861. Tak w b. zaborze austrjackim, jak i w b. zaborze pruskim, pomiar został dokonany, to też obecnie można mówić tylko o rewizji tego pomiaru i o wyzyskaniu go przy owym mającym nastąpić wedle przyszłej, jednakowej dla całego państwa polskiego ustawie. Inaczej przedstawia się rzecz w Królestwie Polskim.

Wydane w związku z ustawą hipoteczną w r. 1818 prawo o powszechnym rozgraniczeniu dóbr wszystkich gruntowych w kraju Królestwa Polskiego nie weszło w życie. Dla dóbr rządowych wydano przepisy obowiązujące przy pomiarach zatwierdzone przez komisję rządową przychodów i skarbu 15/27 grudnia 1839. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie wydało swoją instrukcję. Wreszcie w r. 1928 wydaną została odrębna instrukcja dla miasta Warszawy. Wydane po odzy-

skaniu niepodległości przepisy przez Ministerstwo Robót Publicznych i Ministerstwo Reform Rolnych nie usunęły braków powyższego stanu rzeczy, a przy bliższem zbadaniu nawet je pomnożyły. Należą tu przepisy pomiarowe metodą triangulacyjną i polignonową, zatwierdzone rozporządzeniem Ministerstwa Robót Publicznych z dn. 11 października 1828, l. II, 1433/28 tudzież instrukcja Ministerstwa Reform Rolnych z r. 1925, która obowiązuje obok dopiero co zacytowanej, późniejszej instrukcji Ministerstwa Robót. Ten stan wywołał zupełnie uzasadnioną rezolucję Sejmu, wzywającą Rząd do zajęcia się sprawą pomiaru.

Z przedstawionego stanu rzeczy widać, że w b. Królestwie Kongresowem sporządzały plany b. władze rosyjskie, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, osoby prywatne, tudzież Ministerstwo Robót Publicznych, Reform Rolnych i Rolnictwa. Materjał ten oblicza Franciszek Szafran w swej książce „Działalność władz ziemskich, a hipoteka i kataster“ [1]) na 90% obszaru. Należy ten materjał wyzyskać i dlatego owa przyszła ustawa polska o pomiarze kraju, powinna zobowiązać osoby prywatne do przedłożenia tego materjału oczywiście za zwrotem po zrobieniu użytku.

Pomiar kraju przeto, ta nieodzowna podstawa i konieczny warunek, nie pociągnie nadmiernych kosztów, jeżeli uwzględni się ten materjał, który już istnieje, a który w b. Królestwie Kongresowem polega na dopiero co omówionych danych, a w b. zaborze austrjackim i pruskim na dokonanych już, a tylko wymagających dostosowania danych. Czynniki decydujące powinny tylko zrozumieć, że ten pomiar jest koniecznością. Tymczasem zrozumienia tego jeszcze nie widać. Franciszek Szafran w zacytowanej książce opowiada: „Ministerstwo Robót Publ. jeszcze w r. 1919 zaczęło zbierać dane co do istniejącego na obszarze b. Król. Kongresowego materjału kartograficznego, zamierzając równocześnie uzupełnić istniejące mapy celem stworzenia technicznej podstawy dla założenia ksiąg gruntowych i katastru. Zamiar ten był zaakceptowany przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

[1]) ukaże się w najbliższych miesiącach.

uchwałą z 9 kwietnia 1928. Na skutek tej uchwały Min. Rob. Publ. wypracowało projekt ustawy o zestawieniu „zbiorowego planu gruntowego“ w b. Król. Kongresowem, oraz szczegółową instrukcję dla sporządzenia tego planu. Przeciw temu projektowi ustawy wypowiedziały się Ministerstwa: Skarbu, stojąc na stanowisku, że sporządzenie katastru nie jest potrzebne, Sprawiedliwości, wychodząc z założenia, że system ksiąg gruntowych w b. zaborze rosyjskim nie jest ustalony, oraz ówczesny Główny Urząd Ziemski, który sporządzenie planu uznał za przedwczesne, albowiem przez to zatrudni się część sił mierniczych potrzebnych dla prac przebudowy ustroju rolnego. Dlatego projekt ten nie wszedł pod obrady Sejmu. Nietrafności motywów przytoczonych na dowód, jakoby zbędności planów nie potrzeba dowodzić. Zresztą motywy te poddało krytyce życie, czego dowodzi choćby konferencja zwołana przez Główny Urząd Statystyczny w dniu 27 kwietnia 1928 w sprawie „dokładnego obliczenia powierzchni gmin na terenie Rzeczypospolitej Polskiej“, przyczem Główny Urząd Statystyczny w referacie swego przedstawiciela proponował rozpoczęcie założenia katastru gminnego na ziemiach b. zaboru rosyjskiego w ten sposób, że: „a) zarządza się kopjowanie map. W tym celu należy utworzyć obwodowe skreślarnie na przeciąg jednego roku w około 30 miejscach po 2 skreślarzy, b) podobnie należy kopjować mapy Tow. Kred. Ziem., archiwum Min. Skarbu, uzyskanego w 1923 z Rosji i Minist. Reform Rolnych“.

Czy pomiar ma być w jednym ręku scentralizowany? Nie może ulegać wątpliwości, że centralizacja jest koniecznością w tem znaczeniu, że tylko jedno ministerstwo powinno otrzymać moc wydawania instrukcyj, w ten tylko sposób bowiem, uniknie się dotychczasowego chaosu. Sądzę, że powołanem do tego jest Ministerstwo Robót Publicznych, które powinno wydać instrukcje w tych punktach, które się tyczą podatku gruntowego, w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu.

Z tych powodów zgadzam się z F. Szafranem, który akcje dążącą do przeprowadzenia jednolitego pomiaru w całem państwie przedstawia w następujących etapach:

„a) Należy przystąpić do wypracowania ustawy o podatku gruntowym w tym celu, należy według zasad tej ustawy można było przystąpić do pracy nad zaprowadzeniem w b. zaborze rosyjskim katastru podatku gruntowego, a w b. zaborze pruskim i austrjackim do pracy nad rewizją katastru. Jeśli nawet zapadnie decyzja, że podatek gruntowy nie będzie pobierany według czystego średniego przychodu, to w każdym razie trzeba będzie wydać ustawę o katastrze gruntowym jako spisie gruntów na obszarze całego Państwa, która obejmie zasady założenia katastru i utrzymania go w zgodności z rzeczywistością.

b) Po wyjściu tej ustawy.

aa) Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Rob. Publicznych wyda zasady założenia katastru i przeprowadzenia szacunku względnie rewizji w b. zaborze pruskim i austrjackim.

bb) Min. Rob. Publ. wyda instrukcje.

aaa) o sporządzeniu tymczasowych map katastralnych w b. zaborze rosyjskim,

bbb) o sprostowaniu i uzupełnieniu map katastralnych na obszarze całego Państwa z tem, że będzie to jedyna instr. pomiarowa dla przeprowadzenia pomiarów szczegółowych, która uchyli obowiązującą obecnie instr. z 1928 r., oraz wszystkie inne przepisy w tej materji na obszarze Państwa obowiązujące.

c) Wydaną będzie ustawa o ochronie znaków granicznych na obszarze Państwa.“

V. KSIĘGI GRUNTOWE.

Załatwienie sprawy założenia jednolitych ksiąg gruntowych dla całego państwa wyjść musi z następujących założeń:

1. W b. Królestwie Kongresowem i na Kresach Wschodnich nie ma hipoteki dla drobnej własności, nie wprowadzono bowiem dla niej przymusu. W b. Galicji zaś w bardzo wielkiej ilości powiatów księgi gruntowe bądź zostały zniszczone, bądź są tak błędne i niezupełne, że nie spełniają swojego celu. Jedynie przeto w b. zaborze pruskim można mówić o normalnym stanie ksiąg gruntowych.

2. Podział własności na drobną i większą niema dzisiaj znaczenia, żadna też definicja nie jest w stanie ściśle i bez reszty określić, co jest własnością drobną, a co własnością większą (p. np. usiłowania Jakóba Glassa w jego pracy „Ustawa hipoteczna dla drobnej własności“, Warszawa 1929). Z tego powodu podział ten winien być zarzuconym, a wskutek tego zreformowaną także właściwość sądów hipotecznych.

3. Aby móc przystąpić do założenia nowych jednolitych ksiąg gruntowych dla całego państwa, muszą przedtem być wydane następujące ustawy:

a) ten dział kodeksu cywilnego, który traktuje o prawach rzeczowych,

b) ustawa hipoteczna obejmująca tak materjalne, jak i formalne prawo hipoteczne,

c) ustawa o wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych,

d) ustawa o podatku gruntowym,

e) ustawa o pomiarze kraju.

W powyższych założeniach uzasadniam żądanie wydania tak materjalnego, jak i formalnego hipotecznego tem, że ścisłe odgraniczenie jednego od drugiego nie da się przeprowadzić, jak również jest mniej lub więcej dowolnem pomieszczenie jakiegoś przepisu w materjalnem prawie hipotecznem, a nie w kodeksie cywilnym, lub na odwrót. Co innego jest z ustawą o wewnętrznem urządzeniu ksiąg, ta bowiem normuje tylko budowę ksiąg. Rozróżnienie to jest ważne ze względu na kolejność prac. Jednolitych dla całego państwa ksiąg, nie będziemy mieli, jeżeli pierwej nie wyjdą wszystkie powyżej wymienione ustawy, ale nie jest koniecznem, aby ustawa o wewnętrznem urządzeniu ksiąg, była natychmiast wprowadzoną w życie. Tam wszędzie, gdzie to tylko jest możliwe, można do ksiąg o starej strukturze wlewać nową treść.

Rozstrzygnąć należy pytanie, czy ze względu na koszta, nie należałoby np. wydać ustawy, którąby tylko załatwiała sprawę hipoteki dla drobnej własności w b. Królestwie Polskiem. Ostatnia praca, która w tym kierunku idzie, jest to wyżej zacytowana praca Jakóba Glassa. Dla ilustracji, jak sobie autor wyobraża rozwiązanie naszej kwestji przy zachowaniu wszyst-

kich zasad ustawy hipotecznej z r. 1818, przytaczamy postawione przez niego wnioski:

„1. Akty dobrej woli nie będą nadal sporządzane w księdze hipotecznej, ale przedstawiane będą do ksiąg wieczystych. 2. Przedstawienie może mieć miejsce bądź przez złożenie, bądź przez przesłanie przy wniosku piśmiennym. Przedstawione czynności wciągnięte będą do dziennika hipotecznego, którego numer zapisany będzie niezwłocznie na marginesie wykazu hipotecznego. 3. Notarjusz może sporządzić czynność, dotyczącą praw hipotecznych, jedynie po złożeniu mu dowodu, że dana osoba figuruje w wykazie czystym wpisem. 4. Każda jednostka gospodarcza ma swój własny wykaz hipoteczny; łączenie w jednym wykazie nieruchomości, należących do różnych właścicieli jest niedopuszczalne. 5. W wykazie hipotecznym nie będzie zastrzeżeń z każdej czynności. Zastrzeżenie wpisuje się do wykazu jedynie wraz z wydaniem przez sędziego decyzji zawieszającej i to na czas ściśle oznaczony, po upływie którego zastrzeżenie zostaje skreślone z urzędu. 5. Wydział Hipoteczny decyduje jednoosobowo nie zaś kolegjalnie. Pisarz Hipoteczny jako twórca wniosków hipotecznych i stały członek Wydziału Hipotecznego przestaje istnieć. Funkcje, jego będą nadal polegały na zarządzaniu archiwum hipotecznym, strzeżeniu nietykalności aktów wieczystych i prowadzeniu wykazu hipotecznego“.

Oświadczam się przeciwko takiemu częściowemu załatwieniu sprawy. Zakładanie ksiąg wedle zasad ustawy z roku 1818, a zaraz potem zakładanie tych ksiąg na zasadach nowej polskiej dla całego państwa jednolitej ustawy pomnożyłoby niepomiernie koszta, a zamiast porządku zwiększyłoby chaos.

Nasuwa się jeszcze pytanie, na jakich wzorach oprzeć wymienione wyżej ustawy. Komisja Kodyfikacyjna będzie miała trudne zadanie, przyjdzie jej bowiem walczyć z przyzwyczajeniem, wygodą i z tym szczególnym partykularnym patrjotyzmem, który otacza np. ustawę hipoteczną z r. 1818 szczególną adoracją, niepomny, że ona opierała się na wzorach pruskich, ale że Prusy rozwijały ciągle swoje hipoteczne ustawodawstwo, a ustawodawstwo b. Królestwa Polskiego, stało na miejscu. Komisja Kodyfikacyjna powinna wybrać to,

co jest u obcych najlepszem. Nie znaczy to, żeby się miała wyrzec oryginalnej polskiej myśli, ale powinna pamiętać, że o dobroci prawa hipotecznego, jak mało którego innego, decyduje przedewszystkiem doświadczenie.

Księgi gruntowe muszą być założone jednakowe dla całego państwa. Koszta nie są argumentem, którymby można ten postulat zwalczać. Bez ksiąg gruntowych wieś nie będzie prawnie zorganizowaną, a bez prawnej, powtarzamy: prawnej, organizacji niema państwa.

VI. PRZED UNFIKACJĄ.

Przedstawiliśmy dotychczas pochód, który wiedzie do ujednostajnienia hipoteki i katastru w Państwie Polskiem. Gdy wymienione wyżej pod V ustawy wejdą w życie, wówczas przyjdzie także kolej na rewizję ustaw agrarnych. Zadanie polegać będzie na uzgodnieniu tych ustaw agrarnych, z przepisami hipotecznemi i katastralnemi.

Cóż jednak ma się dziać obecnie, gdy te ustawy unifikacyjne są dopiero na warsztacie, a gdy tymczasem obowiązujące dzisiaj ustawy agrarne natrafiają na szereg trudności w swej realizacji właśnie dlatego, że albo się nie zgadzają z obowiązującemi dzisiaj przepisami hipotecznemi i katastralnemi, albo też te ostatnie wykazują luki, nieraz w poważnych kwestjach. Gdyby się praca Komisji Kodyfikacyjnej miała przedłużyć, to tutaj potrzebną by była nowelizacja obustronna tj. tak ustaw agrarnych jak i przepisów hipotecznych i katastralnych. Trudnej też i żmudnej pracy powinna się podjąć powołana do życia przez Ministra Reform Rolnych W. Staniewicza Komisja dla uporządkowania ustawodawstwa agrarnego. Miejmy nadzieję, że to zadanie rychło spełni.

Dla ilustracji, jakie to kwestje wymagają szybkiego znowelizowania, zacytujemy parę przykładów:

W Małopolsce istnieje mapa hipoteczna i katastralna. Powoduje to zamieszanie. Należałoby przeto uznać tylko mapę katastralną, ale to pociągnęłoby szereg innych zmian. Należałoby się zastanowić, czy nie przyjąć pruskiej zasady, że urząd katastralny dokonywa zmian tylko na podstawie już dokona-

nego wpisu hipotecznego. Poddać też należałoby rewizji przepisy, kto oznacza liczbami nowo powstałe parcele: urząd hipoteczny czy katastralny. Szerokiem polem dla praktycznej legistacji jest obmyślanie środków, jak usunąć dwoistość, podmiotów, powstającą stąd, że wedle ksiąg, kto inny jest właścicielem, a kto inny uważany jest za podatnika.

Wszystkie ustawy agrarne powinny być rozpatrzone z punktu widzenia stosunku orzeczeń władz agrarnych do hipoteki i katastru. Ale nasuwają się jeszcze inne kwestje. Kto rozstrzyga spory o własność gruntów poddanych np. komasacji? Jeżeli zostaną odesłane na drogę sądową, opóźni to komasację, a przy złej woli może ją udaremnić. Jeżeli rozstrzygnięcie sporów zgłoszonych w czasie postępowania scaleniowego odda się Komisji Ziemskiej, to zrobi się z niej sąd. Jeżeli, uznając to, przekształci się odpowiednio Komisję, to właściwie stworzy się nowe specjalne sądy tylko dla takich sporów. Jeżeli Komisje takie będą fungować w różnym składzie raz jako władze agrarne, a drugi raz jako specjalne sądy, to czy to nie skomplikuje postępowania bez tego zysku, który się chciało osiągnąć, t. j. bez widoków przyśpieszenia operacji. Należałoby więc m. zd. troskliwie zanalizować zarzuty zgłaszane przeciwko posiadaczowi. Na drogę sądową powinny iść tylko te, które w formie skargi sądowej zostały już do pewnego ustawą oznaczonego momentu. Inne zarzuty należy traktować jako fakty, na podstawie których wraz z innemi — władza ska ustala, kto jest posiadaczem. Ustalenie takie nie jest rozstrzygnięciem sporu; władza Ziemska nie występuje tu przeto jako sąd.

Przykłady te dowodzą, jakiego rodzaju prace należy wykonać, aby przed unifikacją uczynić stosunki znośnemi.

JULJAN KUROWSKI.

NA MARGINESIE TAKSY NOTARJALNEJ DLA MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO.

Analiza zasad. Uwagi ogólne i interpretacyjne.

Wyrazem niedokończonego jeszcze procesu unifikacji ustaw całego Państwa są *trzy* nowe *dzielnicowe* kodyfikacje normujące taksę notarjalną.

Pierwsza najwcześniejsza, z 23 marca 1929 Dz, U. R. P. Nr. 27 poz. 275, obowiązująca na obszarze Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie czyli na terytorjum byłego zaboru rosyjskiego, jest *ustawą*, która, zanim stała się prawem, przeszła normalną przez konstytucję przepisaną drogę.

Poczęta jako projekt rządowy wypracowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości pod naciskiem dwukrotnych wniosków klubu poselskiego „Wyzwolenie“, podległa w swym rozwoju w łonie Komisji Prawniczych Sejmu i Senatu analizie i częściowemu przetworzeniu z uwzględnieniem interesów pewnych klas i warstw społecznych. A trzeba przyznać, że nie zapomniano również i o koniecznej, co najmniej średnio-dostatniej, egzystencji notarjuszy, umożliwiającej tem samem godziwe wynagrodzenie pracy licznych pracowników notarjatu.

Kondyfikacja *druga*, z 12 marca 1930 Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 159, obowiązująca na obszarze Sądów Apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie, oraz Sądu Okręgowego w Cieszynie czyli na obszarze byłego zaboru ausrjackiego, i *trzecia*, z 14 kwietnia 1930 Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 259, obowiązująca na obszarze Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu, oraz Sądu Okręgowego w Katowicach czyli na terytorjum byłego zaboru pruskiego, są *rozporządzeniami* Ministra Sprawiedliwości, wydanemi na podstawie delegacji zawartej w Art. 26, pierwszej kondyfikacji jako *ustawy* normującej taksę notarjalną.

Oba tedy powyższe *rozporządzenia* Ministra Sprawiedliwości „o taksie wynagrodzenia notarjuszów“ jako oparte na ustawowej delegacji mają walor *rozporządzeń z mocą ustawy*.
Kondyfikacja tedy pierwsza jako LEX MATRIX zrodziła dwie bliźniacze drugie, które jako *pochodne* z natury rzeczy na równych z pierwszą podstawowych zbudowane są zasadach i do niej układem swym upodobnione.

Będzie to ułatwieniem całkowitego ich zunifikowania w jedną ustawę dla całego obszaru Państwa z chwilą unifikacji prawa cywilnego i postępowania w sprawach niespornych.

Różnice *zewnętrzne* miedzy temi trzema kondyfikacjami są małoznaczne i nieistotne, które zapewne przypisać należy pracy trzech prawdopodobnie *różnych* autorów.

Pierwsza dzieli się artykuły, dwie *drugie* na paragrafy. Tytuł pierwszy mówi „o taksie notarjalnej“, tytuły dwóch drugich „o taksie wynagrodzenia notarjuszów“. *Trzecia* przy słowach „akt notarjalny“ umieszcza w nawiasie wyraz „protokół“. — *Pierwsza i druga* operuje w swym tekście *głównie* wyrażeniem *„wynagrodzenie“ trzecia* wyrażeniem *„opłata“*, a wszystkie trzy używają wielokrotnie *obu* wyrażeń, czyli, że ich prawne znaczenie jest *indentyczne*.

W dwu chronologicznie pierwszych notarjusz pobiera wynagrodzenie *„od sumy aktu“, w trzeciej „od wartości przedmiotu aktu“*. Ponieważ jednak dwie pierwsze w swych tekstach zawierają również wyrażenia *„wartości przedmiotu“* aktu (umowy) w tym samym sensie, a zdanie pierwsze § 8. w kodyfikacji *drugiej* brzmi: *„Sumę aktu* określa się według zasad dla wymiaru opłaty stemplowej“, zaś zdanie pierwsze § 8. *trzeciej* opiewa: *„Wartość przedmiotu* określa się według zasad przewidzianych w ustawie stemplowej“, nie ulega wątpliwości, że oba te wyrażenia określające *podstawę* obliczenia wynagrodzenia (opłaty) notarjuszów, są w swem prawnem znaczniu indentyczne, ile, że wedle ustawy o opłatach stemplowych podstawą wymiaru jest *„wartość rzeczy“*, *„wartość świadczeń“* (Art. 6, Art. 7, i inne).

Kodyfikacja obowiązująca na obszarze byłego zaboru austryjackiego różni się co do przedmiotów tekstu tem od dwu innych, że normuje również wynagrodzenie notarjuszów za

czynności ich w charakterze *komisarzy sadowych*, której to instytucji nie znają ustawodawstwa innych terytorjów obecnego Państwa Polskiego.

Rozporządzenie *ostatnie* dla byłego zaboru pruskiego zawiera wynagrodzenie notarjuszów za szereg czynności przewidzianych w dwóch innych kodyfikacjach, a nadto pewną ilość takichże przepisów ogólnych dotyczących wynagrodzenia (§ 20 do 26).

Pozatem stwierdzić trzeba, że pewna chaotyczność pierwszej kodyfikacji będącej ustawą, ustąpiła większej jasności układu i ściślejszemu ujęciu rzeczy w dwóch następnych rozporządzeniach, jakkolwiek autorowie obu *rozporządzeń*, dla których zasadniczo wiążąca była pierwsza *ustawa*, nie wiele mogli w nie włożyć produktów własnej prawniczej indywidualności.

Zauważyć wypada ,że dla łatwiejszego wniknięcia w intencję ustawodawcy względem poszczególnych postanowień aktualnej dla nas małopolskich notarjuszy kodyfikacji o taksie, a tem samem dla racjonalnej ich interpretacji, nieodzownem jest porównanie tekstu analogicznych przepisów wszystkich trzech kodyfikacji i postanowień dodatkowych dwóch innych kodyfikacji, nie zawartych w kodyfikacji nas bezpośrednio obchodzącej.

Po tym koniecznym, choć nieco przydługim, wstępie jako tle genetycznem obowiązującejcej nas taksy, przejść możemy do omówienia podstawowych jej zasad i do ogólnych uwag w odniesieniu do agend notarjalnych i sądowo-komisarskich, oraz inerpretacji budzących wątpliwości przepisów.

. . . .

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o taksie wynagrodzenia notarjuszów na obszarze Sądów Apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie, oraz Sądu Okręgowego w Cieszynie, czyli krótko taksa Małopolskich i Cieszyńskko-Śląskich notarjuszy dotycząca, zgodnie z obowiązującą ustawą notarjalną obejmuje:

a). Sporządzanie *dokumentów publicznych* czyli w formie aktów notarjalnych SENSU LATIORI, zatem aktów notarjalnych SENSU STRICTO, protokołów notarjalnych i poświad-

czeń notarjalnych (§§ 2 do 14 — z wyłączeniem § 8 i z § 12 czynności pod literami f), g), h), j);

b). Sporządzanie *dokumentów w formie prywatnej* (§ 20);

c). Wykonanie pewnych czynności na żądanie stron (§ 12, lit. f), h), j) lub z urzędu (§ 12, lit. g).

Dokumenty sporządzane tak w formie aktów notarjalnych SENSU LATIORI, jak w formie prywatnej, dzieli taksa ze względu na sposób wynagrodzenia notarjuszów za ich sporządzanie na takie, których przedmiot *jest oznaczony sumą pieniężną* lub wartość przedmiotu *da się określić kwotą pieniężną* (§§ 2 do 21, 21 20) i na takie, w których wartość przedmiotu rzeczy *nie da się* określić sumą pieniężną. (§§ 9 i 10).

Dla dokumentów grupy pierwszej tj. z wartością przedmiotów *określoną* wprowadza taksa wynagrodzenie *procentowe od sumy aktu*, zaś dla grupy drugiej z wartością przedmiotów *nie dająca się określić* sumą pieniężną, wynagrodzenie *ryczałtowe*, ujęte w oznaczoną *cyfrowo* kwotę pieniężną.

Wynagrodzenie *procentowe* ma miejsce również przy poświadczeniach podpisu na dokumencie prywatnym o przedmiocie oznaczonym sumą pieniężną (§ 11) i przy wykonaniu czynności z § 12 lit. j) tj. dotyczącej przyjęcia, przechowania i wydania pieniędzy i papierów wartościowych.

Wynagrodzenie ryczałtowe stosuje taksa również do legalizacji podpisów na dokumentach ze sumą nieoznaczoną, natury majątkowej i na pełnomocnictwach (§ 11) tudzież do wykonania czynności wymienionych w § 12 lit. a do i — i za sporządzanie aktów zejścia (§ 21).

Wynagrodzenie *procentowe* od sumy aktu, unormowane zasadniczo w § 2 taksy, polega na ustanowieniu podstawowych minimalnych stawek wynagrodzenia, aż do sumy aktu 2.000 złotych wynoszących 30 zł., a wyjątkowo przy dwóch aktach łatwiejszych 20 zl. (§ 5), i na stosunkowem podwyższaniu w pewnym *procencie* stawek wynagrodzenia w miarę zwiększenia się sumy aktu. W obrębie następnej wyższej cyfrowo *grupy* sum aktu stosowanym jest niższy procent podwyżki wynagrodzenia aniżeli w poprzedniej. Np. wedle § 2 poza pierwszymi 2.000 zl — przy sumie aktu aż do 10.000 zł. — podwyżka procentowa wynosi 1% poza minimalną kwotę 30 zł.

(względnie 20 zł.) — podczas gdy w następnej grupie 10.000 zł. do 40.000 zł. już tylko 0,75% — i tak dalej in minus.

Ma więc miejsce przy *progresji sumy* aktu równoczesna *degresja procentu* podwyżki wynagrodzenia.

Nie jest zatem podstawą wymiaru stawki zasada czystej progresji, ani też zasada czystej degresji, lecz kombinacja, którą nazwać można zasadą *progresji ujemnej*.

Podwyżkowy, lecz zmiejszający się procent stawek wynagrodzenia waha się w taksie od 1% do 0.12% od reszty ponad 600.000 zł., a przy umowach małżeńskich i zapisach na sąd polubny (§ 6) od 0.40% do 0.1% od reszty ponad 100.000 zł. — podczas gdy w taksie dla byłego zaboru pruskiego (§ 6) do 0.2%, zatem z niewiadomej przyczyny podwójnie, przy minimalnej stawce 30 zł. aż od sumy aktu 100.000 zł.

Stawki wynagrodzenia w odniesieniu do aktów innych, niżli wymienione w §§ 2, 6 i 21 ustęp przedostatni, zatem do aktów wymienionych w §§ 3, 4, 5 i określonego w § 21 układu spadkowego co do ruchomości, oraz do aktów o określonej sumie, a innego rodzaju, aniżeli wymienione w §§ 2 do 6, obliczają się wedle pewnej *alikwotnej* części, np. połowa, ¼ i tp. — wynagrodzenia z § 2, przy zatrzymaniu zasadniczej minimalnej stawki 30 zł. a w wypadkach w § 5 przewidzianych 20 zł.

Zaznaczyć należy, że układy spadkowe z § 21 mogą być sporządzane również w formie protokołów sądowych, o ile wedle obowiązujących ustaw do ich ważności nie potrzeba formy aktu notarjalnego.

Ta sama zasada *alikwotności* — (2) (10) — obowiązuje przy obliczaniu wynagrodzenia za legalizację podpisu na dokumentach *prywatnych* o przedmiotach oznaczonych sumą pieniężną przez notarjusza niesporządzonych (§ 11), ale już nie jedynie wedle § 2, lecz ogólnie od opłaty, jakaby się należała, gdyby dokument był sporządzony w formie aktu notarjalnego. — Taksa i tu ustanawia minimalną stawkę w szczególności 5 zł. od *pierwszego* podpisu. Ta minimalna stawka możliwa jest jedynie przy legalizacji podpisu na dokumentach w formie prywanej obejmujących dwie czynności z § 5 o minimalnem wynagrodzeniu 20 zł. — Pozatem wobec minimalnego wynagrodzenia 30 zł. za czynności oznaczone sumą pie-

niężną wynagrodzenie za legalizację pierwszego podpisu wynosi najmniej 6 zl. Ustanawia taksa nadto ogólnie przy legalizacjach również i wynagrodzenie ryczałtowe, mianowicie po 2 zł. za każdy *następny* podpis. — Wymaganym jest tu jednak warunek *równoczesności* następnych podpisów z pierwszym*), czyli możność objęcia ich jednym protokołem legalizacji. Podpis następny po pierwszym — legalizowany *odrębnie* czy to u tego samego notarjusza, czy innego, podlega odrębnej *pełnej* opłacie, jak gdyby był pierwszym.

Tej samej zasady *alikwotności* opłaty aktów notarjalnych przestrzega taksa przy oznaczaniu wynagrodzenia za sporządzanie przez notarjuszy dokumentów w *formie prywatnej* (§ 20), obejmując wynagrodzeniem już i legalizację podpisów stron działających, wskutek czego stawka minimalna schodzi tu do 24 zł., a w wypadkakch §§ 20 i 5 schodzi do 16 zł.

Na ogół taksa nie ustanawia *maksymalnej* stawki wynagrodzenia *procentowego* i o jego wysokości roztrzyga bez ograniczenia *wysokość sumy* aktu, a nawet po pewnej granicy wysokości sumy aktu ujemna progresja podwyżek procentowych ustaje i mimo dalszego wzrostu sumy aktu stosuje się tę samą podwyżkę procentową. Np. wedle § 2 przy sumie aktu ponad 600.000 zł. podwyżka procentowa od wszelkiej dalszej sumy aktu wynosi zawsze 0.12%.

Jedynie w wypadkach sporządzania aktów na *żądanie Skarbu Państwa* i instytucji w § 18 wymienionych, pod pewnymi warunkami w tym paragrafie sprecyzowanymi, jest ustanowiona stawka maksymalna, a w szczególności wynagrodzenie notarjusza nie może przekraczać 2.000 zł..

Inną nadto maksymalną stawkę wprowadziło rozporządzenie o taksie byłego zaboru pruskiego. Mianowice wedle § 11 tegoż rozporządzenia wynagrodzenie za legalizację podpisu na dokumencie w formie prywanej przy przedmiocie o wartości określonej sumą pieniężną wynieść może *najwyżej* 1.000 zł.

Oba rozporządzenia o taksie tj. dla byłego zaboru austryjackiego i byłego zaboru pruskiego normują w § 8 *sposób*

---

*) wyjaśnienie autora projektu taksy.

określenia sumy aktu względnie wartości przedmiotu *według zasad dla wymiaru opłaty stemplowej.* — Normy tej brak w *ustawie* o taksie dla byłego zaboru rosyjskiego.

Tenże § 8 zawiera pewne w tym względzie specjalne dyrektywy przy umowach zamiany i działach majątku, a nadto zaznacza ogólnie, że przy obliczaniu wartości miarodajnym jest stan czynny, bez potrącenia długów obciążających odnośną masę.

Postanowienia § 8 wedle § 21 mają zastosowanie również przy czynnościach notarjusza w charakterze *komisarza sądowego,* co przy obliczeniu wynagrodzenia za sporządzenie inwentarza spadku z szacowaniem i z oświadczeniami do spadku niezmierne ma dla nas znaczenie, gdyż często spadek jest przeciążony długami.

Wedle *naczelnych zasad* ustawy stemplowej odnoszących się do określenia wartości przedmiotu umowy, wymienionych w §§ 2 i 6 tejże ustawy, a mających mieć zastosowanie i przy określaniu sumy aktu względnie wartości przedmiotu aktu, jako podstawy do obliczania wynagrodzenia notarjusza, jeden dokument stwierdzający *kilka* czynności prawnych, głównych, podlega opłacie od każdej czynności z osobna, wartość przedmiotów umowy ma podać podatnik (kontrahent), a opłatę wymierza się od *podanej wartości.*

Wynika z tego, wedle § 8 naszej taksy, iż jeśli dokument obejmuje kilka odrębnych (głównych) czynności prawnych czyli kilka samoistnych aktów np. zamianę, oraz sprzedaż otrzymanych z tej zamiany przedmiotów, to notarjuszowi należy się wynagrodzenie taksowe od *każdej* z tych czynności prawnych (aktów) wedle wartości przedmiotów (sum) poszczególnych aktów, tak jak gdyby sporządził dwa czy więcej odrębnych aktów. W logicznej konsekwencji zasada ta ma również zastosowanie i do wynagrodzenia za legalizację podpisu na dokumencie prywatnym zawierającym kilka *odrębnych* czynności prawnych o oznaczonych sumą pieniężną przedmiotach, skoro wedle § 11 wynagrodzenie stanowi alikwotność opłaty (2, 10) od analogicznego aktu notarjalnego obliczonej w myśl § 8 wedle zasad dla wymiaru opłaty stemplowej.

Od czynności niesamoistnych — w związku z *główną* będących (ubocznych) wedle §§ taksy, Art. 2, ust. stempl. i § 172 ust. not. nie należy się osobne wynagrodzenie.

Tę zasadę przyjęło Zrzeszenie notarjuszy i pisarzy hipotecznych na obszarze byłego zaboru rosyjskiego mimo braku w *ich* taksie analogicznego postanowienia, jak w § 8 naszej taksy, stwierdzając, iż na wypadek obejmowania przez jeden akt więcej czynności prawnych „należy się kierować ustawą stemplową i każdą czynność obłożoną *osobną* opłatą stemplową uważać za objekt taksy".

Obowiązek określania sumy (wartości przedmiotu) aktu wedle zasad dla wymiaru opłaty stemplowej również przy *kontraktach naftowych* w odniesieniu do tak zwanych udziałów *brutto*, placowego i szybowego, nie zaliczonych z woli § 65 ustawy stemplowej do dostawy wymiaru, a w rzeczywistości stanowiących *główną cenę* pozbywanego prawa eksploatacji pól naftowych, podczas gdy cena *gotówkowa* wynosi zawsze przy takich kontraktach zaledwie kilka tysięcy złotych, jest niesłychanie notarjusza *krzywdzącym*, wynikł zaś z nieznajomości spraw naftowych ze strony ustawodawcy.

Ustawodawca w poszczególnych paragrafach taksy starał się *wymienić* wszystkie rodzaje dokumentów, poświadczeń i czynności w celu ustanowienia za nie opłaty — w myśl zasady *bezwzględnej reglementacji*. Ponieważ tego jednak w stu procentach zrobić nie było podobna, musiał zastosować reglementację *względną*, dopuszczając w wypadkach taksą nieobjętych możność zawierania *umowy* co do wynagrodzenia między notarjuszem a interesentem (§ 19 ust. pierwszy), zaś przy czynnościach sądowo-komisarskich notarjusza poruczając określenie wynagrodzenia w wypadkach taksą nieobjętych sądowi przy uwzględnieniu nakładu pracy i czasu (§ 22).

W jednym wypadku taksa nakłada na notarjusza obowiązek *pracy bez wynagrodzenia*. W szczególności za spisanie aktu zajścia, sporządzanie inwentarza spadku z jego oszacowaniem i odebraniem oświadczeń do spadku, gdy — wartość stanu czynnego spadku nie przenosi 300 zł. (§ 23), zatem w uwzględnieniu domniemanego ubóstwa spadkobierców.

I w tym wypadku jednak za *czynności inne* tego spadku drobnego dotyczące (§§ 21 i 22), należy się notarjuszowi wynagrodzenie wedle taksy.

Nowość stanowi *zrównanie* przez taksę już w zasadniczym paragrafie pierwszym czynności ściśle notarjalnych i czynności *sądowo-komisarskich*, zreglementowanie również tych ostatnich przy pozostawieniu Sądowi określenia wynagrodzenia notarjusza tylko w szczupłym *subrydjarnym* zakresie z § 22 i w konsekwencji wprowadzenia możności pobierania wynagrodzenia również i za te *ostatnie*, bezpośrednio przez notarjusza, a nie, jak było przed taksą, *jedynie za pośrednictwem Sądu*.

Możność tego *bezpośredniego* pobierania wynagrodzenia odnosi się tak do czynności zreglementowanych w § 21, jak i do czynności, za których dokonanie wedle § 22 Sąd określa wynagrodzenie.

Akty notarjalne — potrzebne bądź do ważności czynności prawnej, bądź na życzenie stron zdziałane — wedle utrzymanego w mocy § 191 austr. ust. not. z 21. V. 1855, Nr. 94, Dz. u. p. muszą być traktowane i w postępowaniu spadkowem zupełnie *jako takie* i wynagrodzenie za ich sporządzenie nie jest przedmiotem sądowego przyznawania w żadnym wypadku.

Wynagrodzenie sądowo-komisarskie bezpośrednio notarjuszowi dobrowolnie przez obowiązanych do płacenia nie uiszczone *ściągać ma Sąd* w drodze egzekucji, oczywiście *obecnie* na żądanie notarjusza — w myśl utrzymanego w mocy § 30 taryfy dołączonej do austr. ustawy notarjalnej z 21 maja 1855, Nr. 94, Dz. U. P. i §§ 103 i nast. *instrukcji sądowej*.

Wynagrodzenie z § 21 z natury rzeczy i z mocy § 176 ust. not. płatne jest zaraz po ukończeniu odnośnych czynności, wynagrodzenie zaś z § 22, dopiero po *uprawomocnieniu* się orzeczenia Sądu.

W ślad za reglementacją idzie w taksie *zakaz* pobierania wynagrodzenia ponad jej normy (§ 24).

Bezwzględność tego zakazu, a temsamem możliwe przy cięższych sprawach pokrzywdzenia pracy notarjusza, łagodzi w znacznej mierze ustęp drugi § 19 dozwalający *pobrania* przez notarjusza wynagrodzenia wyższego, niżli taksowe i to aż do *podwójnej* wysokości taksowego za czynności przewidziane

w §§ 2 do 7 i 9, a w łączności z brzmieniem § 20, i za dokumenty sporządzane w formie prywatnj, o ile wymagają *„wyjątkowo dużego nakładu pracy i czasu“*.

Przepis ten § 19 nie ma zastosowania do wynagrodzenia za czynności notarjusza jako komisarza sądowego.

Czy te kryterja pracy i czasu in concreto istnieją, ocenia sam notarjusz, gdyż wedle § 19 *„może pobrać* wynagrodzenie wyższe“, nie potrzebując się zatem wdawać z interesowanym w tym względzie w pertraktacje i mogąc po myśli § 176 ust. not. zatrzymać dokument, aż do otrzymania ustalonego przez się wyngrodzenia. Takie ius retentionis może zastosować notarjusz tembardziej przy normalno-taksowych nie uiszczonych mu wynagrodzeniach.

Remedura przeciw takemu jednostronnemu po myśli ustępu drugiego § 19 ustaleniu *wyższego* wynagrodzenia, zarówno jak i przeciw żądaniu czy pobraniu za przeciętne czynności normalno-taksowej opłaty, o której interesowany sądzi, że nieodpowiadają przepisom taksy, przysługuje mu po myśli § 179 ust. not., o ile nie chce korzystać z interwencji Izby Notarjalnej lub ta okazała się bezskuteczną, tylko w drodze żądania ustalenia przez kompetentny Trybunał I. instancji (Sąd Okręgowy), który następuje po przesłuchaniu obu stron i zasiągnięciu opinji Izby Notarjalnej

Taka uchwała sądowa po urośnięciu w moc prawa stanowi tytuł egzekucyjny, a rekurs przeciw tej uchwale wstrzymuje po myśli § 180 ust. not. wdrożyć się mającą z urzędu przed Sąd egzekucję tylko w wypadku złożenia odnośnej kwoty pieniężnej do depozytu sądowego.

Powyższy proceder sądowy może być wszczęty również na żądanie notarjusza, któremu interesowany wzbrania jego należytości.

Dla obszarów byłych zaborów rosyjskiego i pruskiego możność i sposób zażaleń interesowanych normują przepisy już w *samych* kodyfikacjach taksy notarjalnej zawarte.

Zależna od notarjusza możność *pobrania* nadwyżki wynagrodzenia w warunkach ustępu drugiego § 19 nie zawsze zapobiedz zdolna pokrzywdzeniu notarjusza za jego pracę.

Wedle nieobowiązującego już obecnie polskiego przepisu z roku 1923 — notarjuszowi w byłym zaborze pruskim wolno było bez żadnych ograniczeń *umawiać* się o odmienne, niżli unormowane w taksie, wynagrodzenie.

Na dotyczącym zaś na obszarze byłego zaboru austryjackiego istnieje jeszcze furtka umożliwiająca umawianie się. a temsamem zapobieżenie pokrzywdzeniu.

W szczególności wedle niezniesionego, zatem obowiązującego, ustępu trzeciego § 171 ust. not., notarjusz wprawdzie nie może jednostronnie oznaczyć i pobrać, jak to możliwe wedle § 19 taksy, wyższego ponad taksę wynagrodzenia, lecz może go się *domagać i uzyskać* bądź w drodze dobrowolnej *umowy* z interesentami, bądź w drodze ustalenia sędziowskiego.

Oczywiście muszą zachodzić warunki, z natury swej jeszcze bardziej spotęgowane i na uwzględnienie zasługujące, niżli określone w § 19 taksy. W szczególności wedle ustępu trzeciego § 171 ust. not. muszą wchodzić w grę czynności o niezwkłych *rozmiarach*, szczególnych *uciążliwościach* albo specjalną *odpowiedzialność* nakładające, wymagające bardzo daleko idących poprzednich *przygotowań* albo połączone z niestosunkowo wielką *stratą czasu*. Oczywiście wystarczy choćby jedna z tych nader ważnych przyczyn.

Wobec wprowadzenia do taksy notarjalnej czynności notarjusza sądowo-komisarskich na równi z czynnościami ściśle notarjalnymi i poddania wynagrodzenia za ich uskutecznienie tym samym zasadom, per analogiam, mogą z dobrodziejstwa ustępu trzeciego § 171 ust. not. korzystać notarjusze również względem wynagrodzenia za czynności przedsiębrane w charakterze komisarza sądowego. Ma to szczególne znaczenie przy uciążliwych przewodach spadkowych o objektach dużych, licznych i w wielkiej odległości od siedziby notarjusza położonych.

Dalszą konsekwencją reglementacji i wynagrodzenia notarjuszów jest umożliwienie interesowanym *kontroli*, nad wysokością opłat policzanych przez notarjuszy za poszczególne ich czynności.

Stąd *przymus* z § 26 wywieszenia taksy w kancelarji i z § 25 *wymienienia* na dokumentach wysokości *policzonego* za czynność wynagrodzenia z powołaniem odnośnego przepisu

taksy i nadwyżki czy najwyższego wynagrodzenia z mocy § 19. Wyrażenie *„wysokość pobranych opłat“*, jak również i *sam* wyraz „pobranych“, znajdujące się w analogicznych dosłownie zgodnych paragrafach taks dla reszty obszaru Państwa, odnosi się jedynie do wymierzanych i pobieranych przez notarjuszów na tych obszarach opłat stemplowych i samorządowych.

Kwitowanie na dokumencie odbioru kwot wynagrodzenia w dość zresztą mętnie zredagowanym § 25 nie jest wymaganem i spowodowałoby w konsekwencji wpisywanie kwot wynagrodzenie *dopiero po ich odebraniu* w całości, czy w częściach, co często następuje w znacznie późniejszym czasie i doprowadziłoby do formalnego prowadzenia rachunków na aktach, co chyba nie jest intencją ustawodawcy.

Obowiązek tylko cyfrowego *wymienienia* policzonego wynagrodzenia nakładają na notarjusza formalnie nie zniesione §§ 178 i 184 ust. not., a § 178 wymaga potwierdzenia odbioru wynagrodzenia tylko na *oryginałach* dokumentów *notarjalnych*. Jest to, jak wyżej naprowadzono w praktyce nie do przeprowadzenia i musiałoby się *fałsz* wpisywać i podpisywać.

Zresztą jest zbyteczne, skoro po myśli drugiego ustępu § 178 ust. not. interesowany może żądać osobnego podkwitowanego rachunku.

W związku z reglementacją pozostaje sprawa nomenklatury wymienionych w odnośnych paragrafach taksy czynności prawnych. Pod tym względem ustawodawca trzymał się zasady jak najogólniejszych wyrażeń, pod które można podciągnąć specjalne przez życie i praktykę prawniczą wytworzone nazwy czynności.

W naszej taksie istnieją liczne nazwy czynności prawnych niemal dosłownie powtórzone z taksy dla byłego zaboru rosyjskiego, które z natury rzeczy są wykładnikami ustawodawstwa i instytucji prawnych tamże obowiązujących.

Pozatem wymieniono w taksie naszej szereg nazw czynności prawnych nie pomieszczonych w taksie dla byłego zaboru rosyjskiego, zatem odnoszących się specjalnie do instytucji prawnych byłego zaboru austryjackiego, jednak w formie jak najbardziej ogólnej.

Z jednej i drugiej tedy przyczyny pochodzi pewna trudność pociągnięcia pod nie nazw czynności prawnych w byłym zaborze austryjackem utartych.

Przejdziemy najważniejsze względnie najwięcej wątpliwości budzące.

W § 2 „sprzedaż spadku" (której brak w taksie dla byłego zaboru rosyjskiego) znaczy tyle, co kupno dziedzictwa z § 1278 u. s., z czem kryje się zresztą *odpłatna* „cesja praw spadkowych". Wymienienie tej ostatniej w § 2, właściwie zbyteczne, skoro cesja praw spadkowych *nie odpłatna* jest równoznaczną z wymienioną w § 2 „darowizną".

W § 3 akt „skupu czynszu" (istniejący w taksie dla b. zaboru rosyjskiego), w praktyce w b. zaborze austryjackim prawdopodobnie nie znajdzie zastosowania.

Z wymienionych specjalnie w § 3 naszej taksy aktów „pożyczki,obligu i zapisu dłużnego, oraz wszelkiego zobowiązania " trzy pierwsze odpowiadają utartemu wyrażeniu „skrypt dłużny" („uznanie długu") z tytułu pożyczki (§§ 983 do 1001 u. c.) lub z jakiegoś innego tytułu, zaś ostatni oznacza dokument stwierdzający przyjęcie przez kogoś do dopełnienia jakichkolwiek z ważnego tytułu powstających zobowiązań. Akt „przyjęcie długu" odpowiada „objęcie długu" z §§ 1404 do 1410 u. c. w brzmieniu §§ 181 do 190 Noweli III., zaś akt „przyjęcia wierzytelności" jest zwyczajną odpłatną umową ustępstwa (cesją) wierzytelności (nieodpłatna podpadłaby pod pojęcie darowizny z § 2.).

Sporządzanie odpłatnego aktu cesji innych praw, wyjąwszy spadkowe z § 2, n. p. cesji udziału w spółce z ogr. odp.,— jako niewymieniomego w § § 2 do 6 taksy, — podlega wynagrodzeniu wedle § 7. Nie można cesji udziału w spółce z ogr. odp. podciągnąć pod pojęcie „sprzedaży przedsiębiorstwa" z § 2, gdyż legitymowanym do sprzedaży podmiotem własności przedsiębiorstwa jest Spółka jako taka, — jako osoba prawna, nie zaś poszczególni spólnicy, którym przysługuje jedynie prawo do pewnej części *majątku* spółki.—

Akt „rozporządzenia ostatniej woli" z § 4 obejmuje sporządzenie testamentów czy kodycylów tak pisemnie w formie aktu notarjalnego sensu stricto, jak i ustnie do protokołu, przy-

czem zaznaczyć należy, iż wynagrodzenie przypada notarjuszowi tylko za jego czynność sporządzania, nie zaś za przechowania dokumentu, albowiem sporządzone przez siebie akty przechowuje notarjusz z mocy swego ustawowego obowiązku (§ 49 ust. not.).

Nie może notarjusz również żądać osobnego wynagrodznia za przechowanie oddano mu w myśl § 70 ust. not. rozporządzenia ostatniej woli na piśmie, albowiem z urzędu przechowywany protokoł przyjęcia takiegoż rozporządzenia tworzy wraz z temże rozporządzeniem całość obwarowaną odnośnymi formalnościami przepisanymi w kodeksie cywilnym i dopiero jako taka całość przedstawia rozporządzenie ostatniej woli, mające na równi z zeznanem ustnie do protokołu — moc rozporządzenia *sądowego*.

Nie jest to zatem odrębny, wynagrodzony wedle § 12 lit. e. „protokół składu dokumentu", którego przechowanie kończy się *zawsze* jego *wydaniem* przy spisaniu na tę czynność protokołu, wynagradzanem wraz z tymże protokołem wedle § 12 lit. f., lecz podlega obowiązkowemu permanentnemu przechowaniu i może być jedynie przez *testatora odebrany*, na co musi być spisany formalny akt notarjalny sensu stricto (§ 74 ust. not.)wynagrodzany wedle § 9 lit. b. taksy.

Akt „pokwitowania" z § 5 taksy jest stwierdzeniem ze strony wierzyciela częściowego lub całkowitego umorzenia długu przez dłużnika w rozumieniu § 1426 u. c. i nast. Szerszem pojęciem natomiast jest fakt „potwierdzenia dopełnionych zobowiązań" wynagrodzany wedle § 9 lit. b. przez który rozumieć należy pokwitowanie ogólne z czynności i rachunków, z wywiązania się z zobowiązań z pewną kategorją spraw złączonych i tp. — zatem udzielenie ogólnego absolutorjum.

O ile z prostem pokwitowaniem odbioru wierzytelności jest połączone zgaśnięcie ubezpieczającej ją hipoteki, zatem zezwolenie jej wykreślenia („kwit z zezwoleniem na wykreślenie", „deklaracja ekstabulacyjna"), dokument jako niewymieniony w §§ 2 do 6 taksy podlega wynagrodzeniu wedle § 7.

Nie jest to akt „zwolnienia nieruchomości od obciążeń" wynagradzany wedle § 9 lit. b. taksy, gdyż przy takiem zwolnieniu dług czy zobowiązanie nie przestaje istnieć, a tylko hipo-

teka w całości lub w pewnych jej częściach przestaje je ubezpieczać, n. p. zezwolenie wykreślenia części hipoteki łącznej, zezwolenie na bezciężarowe wydzielenie ze składu ciała hipotecznego jednej czy kilku parcel i tp.

Specjalnie niskiemu wynagrodzeniu podlega wymieniony w § 5 aksy akt „wykreślenia kaucji hipotecznej“ (hipoteki kaucyjnej) jako dokument sui generis o treści bardzo pojedynczej.

„Umowami małżeńskiemi“ w rozumieniu § 6 taksy w ślad za dyrektywą § 8 są *majątkowe* umowy między narzeczonymi lub małżonkami wynikające ze stosunku trwałej spólności małżeńskiej, które ma na myśli Art. 130 ustawy stemplowej a które się kryją z wymienionymi w rozdziale XXIII. kodeksu cywilnego „o umowach małżeńskich“, zatem umowy względem posagu i oprawy, wiana, utrzymania na wypadek wdowieństwa (kontrakty małżeńskie w znaczeniu ścisłem — „Ehepakten“) regulujące we wszystkich szczegółach wszelkie ewentualności majątkowe między małżonkami — tudzież wszelkiego rodzaju umowy o wspólność małżeńską.

Nie należą do kategorji umów małżeńskich z § 6 taksy wiejskie tak zwane „kontrakty przedślubne“, którymi z okazji zawierania małżeństwa przyszli małżonkowie, czy jeden z nich, otrzymują od rodziców, czy jeden od drugiego, przedmioty majątkowe, z reguły nieruchomości, (posag, oprawa, wyprawa) bez jakichś specjalnych warunków i regulowań stosunków majątkowych między małżonkami za życia i na wypadek śmierci, albowiem mają te umowy przedślubne za przedmiot przeniesienie majątku pod tytułem darmym i będące w istocie swej darowiznami w przeciwstawieniu do właściwych umów majątkowych małżeńskich, podlegają opłacie skarbowej od darowizn (Art. 130 ustęp pierwszy in fine i 172 ustawy stemplowej, § 1246 u. c.),zaś wynagrodzenie notarjusza za sporządzenie odnośnego aktu podlega wymiarowi wedle § taksy.

Nie są również umowami małżeńskiemi w zrozumieniu § 6 taksy zawierane przez małżonków między sobą z powodu zamierzonej seperacji czy rozwodu umowy dotyczące kosztów utrzymania małżonka lub dzieci (umowy alimentowe), albowiem w tych wypadkach motywem umów nie jest spólność małżeńska, lecz przeciwnie rozejście się małżonków, a natura

ich jest czysto obligatoryjna, zatem wynagrodzenie notarjusza za ich sporządzanie obliczonem być powinno wedle §: 3 taksy.

Nie są wreszcie umowami małżeńskimi w zrozumieniu § 6 taksy wzajemne testamenty i umowy dziedziczenia małżonków (§§ 1248, 1249 u. c.), albowiem z istoty swej i z mocy ustawy (§§ 1249, 1254 u. c.) należą do kategorji rozporządzeń ostatniej woli, za sporządzanie których wynagrodzenie notarjusza regulują §§ 4 i 9 lit. c. taksy.

„Zaofiarowanie zapłaty“ z § 10 lit. a. taksy jest właściwie tylko specjalnym wypadkiem „zakomunikowania oświadczenia“ z tegoż § lit. b. i § 83 ust. not, dotyczące jednak wyłącznie „zapłaty“. Dlatego też za czynności, o których mowa w § 10 lit. c, d taksy, dokonane przez notarjusza w łączności z „zaofiarowaniem zapłaty“ winny być również wedle tych przepisów wynagradzane.

W praktyce w byłym zaborze austr. notarjalne „zaofiarowanie zapłaty“ jako ubezpieczenie dowodu na to dla przyszłego procesu cywilnego może mieć zastosowanie w wypadkach odmowy przyjęcia czynszu najmu lub dzierżawy, zwrotu pożyczki w częściowych kwotach lub przed terminem płatności, przy zamarze zrealizowania prawa pierwokupu lub odkupu itp.

W wypadkach dokonania „zaofiarowania zapłaty“ wynagrodzenie notrjusza jest kombinowane: ryczałtowe i alikwotne.

W odniesieniu do poświadczeń zgodności odpisów z oryginałem *(widematów)* aktualną jest sprawa wynagrodzenia za uwierzytelnienie odpisów przesyłanych obowiązkowo w myśl § 29 ustawy stemplowej Urzędowi skarbowemu.

Taksa w § 13 reguluje za powyższą czynność wynagrodzenie notarjusza jedynie przy sporządzaniu przez niego *aktów notarjalnych* w znaczeniu obszerniejszem, obejmując *napisanie* odpisu i jego uwierzytelnienie jednem wynagrodzeniem w kwocie 2 zł. za stronicę, a najmniej 5 zł.

Ponieważ wedle § 20 taksy postanowienia poprzednich paragrafów stosuje się także do wynagrodzenia notarjuszów za sporządzanie dokumentów w formie prywatnej, ograniczając wynagrodzenie do 4/5 części wynagrodzenia, jakieby się należało, gdyby odnośny dokument był sporządzony w formie aktu notarjalnego, przeto w drodze słusznego, nasuwającego

się z logiczną koniecznością *analogicznego* zastosowania § 13 i do widematów dla Urzędu skarbowego z dokumentów w formie prywatnej, przypada notarjuszowi za *napisanie* odpisu dokumentu w formie prywatnej sporządzonego i jego uwierzytelnienie 4/5 części odnośnego wynagrodzenia z § 13 tj. za stronicę 1 zł. 60 gr., najmniej jednak 4 zł.

Otwartą jest kwestja widematów dla Urzędu skarbowego z okazji legalizowania podpisów na dokumentach w formie prywatnej nie sporządzonych przez notarjusza, przyczem obowiązkiem podpisujących jest dostarczenie notarjuszowi odpisu dla Urzędu skarbowego, zaś obowiązkiem notarjusza jest jego uwierzytelnienie i przesłanie Urzędowi skarbowemu.

Ponieważ wedle taksy należy się notarjuszowi wynagrodzenie za wszelkie jego czynności taksą objęte i nieobjęte (§ 19), a jedyny wyjątek obowiązkowej pracy bez wynagrodzenia jest w § 23 taksy wyraźnie sprecyzowany, przeto nie ulega wątpliwości, że za te widematy dla Urzędu skarbowego należy się notarjuszowi również wynagrodzenie.

Co do wysokości tegoż, to skoro analogja z § 12 lit. a byłaby w tych wypadkach zbyt daleko posunięta, gdyż za widemat dla Urzędu skarbowego, będący jedynie akcesorjum legalizacji podpisu, często większe wypadłoby wynagrodzenie, niżli za tę legalizację, należy tę czynność notarjusza zaliczyć do czynności taksą nieobjętych i w myśl § 19 pobrać wynagrodzenie z interesowanym umówione.

We wszystkich wypadkach uwierzytelnienia odpisów dla Urzędu skarbowego wskazanem jest, celem zadośćuczynienia obowiązkowi z § 25 taksy, wymienić wynagrodzenie za widemat nie pod widematem podpisu, bo to sprawa dla Urzędu skarbowego obojętna, lecz dla wiadomości interesowanych na samym oryginalnym dokumencie notarjalnym czy w formie prywatnej bezpośrednio po wymienieniu wynagrodzenia za sporządzenie dokumentu, czy dokonanie legalizacji. Powołać przytem należy przy akcie § 13, przy własnej roboty dokumencie w formie prywatnej §§ 20 i 13, zaś przy legalizacji podpisu na obcym dokumencie § 19 taksy. W ten sposób uniknie się częstej interpelacji interesowanych dlaczego np. przy legali-

zacji podpisu na obcym dokumencie — wymieniona jest należytość w kwocie 6 zł., a pobrano 8 zł.

Nasuwa się sprawa wynagrodzenia notarjusza za sporządzenie aktu notarjalnego w celu umocnienia dokumentu sporządzonego już w formie prywatnej po myśli § 54 ust. not., wobec faktu zniesienia mocy obowiązującej austr. taryfy notarjalnej (§ 29, cyfra 3 taksy), a temsamem jej § 5 oznaczającego wynagrodzenia notarjusza w tym wypadku na połowę należytości przypadającej za odnośny normalny akt notarjalny, i faktu niesprecyzowania wynagrodzenia za tę czynność przez obecną taksę notarjalną.

Nasuwa się jednak równocześnie pytanie, czy notarjusz może z skutkiem prawnym każdy dokument prywatny podnieść w sposób wskazany w § 54 ust. not. do znaczenia aktu notarjalnego jako dokumentu publicznego.

Na pytanie to odpowiedź wypada negatywnie. Tylko te dokumenty prywatne można notarjalnie umacniać i nadać im cechy i moc dokumentów publicznych, które mimo swej formy prywatnej same przez się są *ważne* i rodzące skutki prawne np. skrypty dłużne, kontrakty kupna, zamiany (o ile kontrahenci nie są małżonkami) itp.

Natomiast dokumenty, do których ważności a prio już w chwili ich powstania ustawa przypisuje formę aktu notarjalnego, jak np. umowy i czynności prawne wymienione w ustawie z 25 lipca 1871 Nr. 76 austr., Dz. pp., kupno dziedzictwa (§ 1278 u. c.), kontrakty spółek z ogr. odp., cesje udziałów w tychże spółkach, sporządzone w formie prywatnej są same przez się *nieważne*, a w konsekwncji podnoszenie nieważnego dokumentu prywatnego do znaczenia dokumentu publicznego jest z natury rzeczy niedopuszczalne, na równi z wyraźnie zakazanymi (§34 ust. not.), i nie może rodzić skutków prawnych w myśl zasady prawnej: „quod ab initio vitiosum, non potest tractu temporis convalescere“.

Wracając po tej dygresji do tematu, zaznaczyć należy, iż akty notarjalne umacniające notarjalnie dokumenty prywatne, są albo aktami„*innego rodzaju*“, aniżeli wymienione w §§ 2 do 6 taksy, o przedmiocie określonym sumą pieniężną lub dającym

się nią określić, co z reguły bywa, albo w braku tych kryterjów czynnościami *nieobjętymi* taksą. W pierwszym wypadku wynagrodzenie notarjusza za ich sporządzenie winno być obliczone wedle § 7, w drugim umówione w myśl § 19 taksy.

O możności określenia aktu sumą pieniężną jest mowa w taksie tylko w §§ 4 i 7.

O ile taka rzeczywista możność określenia istnieje, interesowany winien podać odnośną wartość przedmiotu w kwocie pieniężnej (§ 8 taksy i Art. 6 ustawy stemplowej).

Jedynie gdyby tego uczynić nie chciał czy nie mógł, notarjusz sam ze względu na swe wynagrodzenie ją określi wedle bieżących cen lokalnych. W obu wypadkach przy wymienianiu wynagrodzenia w myśl § 25 taksy podać należy wartość przedmiotu.

Stylizacja § 17 taksy niezbyt szczęśliwa. Z zestawienia wyrażeń dochodzi się do przeświadczenia, że *niedojście do skutku*" czynności jest równoznaczne z jej „*niedokonaniem*", a jedno i drugie w rezultacie oznacza odmówienia podpisania przez strony *sporządzonego* już dokumentu. Co do dalszej taksy zaznaczyć jeszcze należy, że *dodatkowe* wynagrodzenie za dokonywane czynności na żądanie interesowanych *poza godzinami urzędowymi*, a nawet w porze *nocnej*, nie jest w taksie unormowane.

Ne ma takiej ustawy, ani żadna zresztą nie może postanowić, ażeby notarjusz urzędował przez cały dzień w permanencji, a tembardziej w nocy. Jest-to zresztą niedopuszczalne ze względu na zajęty w kancelarji personal, chroniony przepisami o pracy i opiece społecznej. Noarjusz — wobec braku przepisu — może sam ustanowić godziny dla personalu i dla klientów np. analogicznie do sądowych, a w każdym razie nie można wymagać pracy notarjusza i personelu dłuższej, aniżeli 8 godzin dziennie.

Wobec konieczności ustanowienia godzin urzędowych w konsekwencji czynności spełnianie przez notarjusza i personel na żądanie interesowanych poza tymi godzinami powinny być *dodatkowo* wynagradzane. W braku uwzględnienia tego stanu rzeczy w taksie nie pozostałoby nic innego, jak bronić się

przed nieposzanowaniem czasu notarjusza i jego spoczynku odmawianiem czynności. Oczywiście z wyjątkiem wypadków koniecznej potrzeby i rzeczywistej nagłości.

Wszystko to w tem większej mierze dotyczy dokonywania czynności w porze nocnej. Znamiennem jest, że taksa nasza nie nie ustanawia żadnej podwyżki w wynagrodzeniu za pracę nocną na żądanie stron w kancelarji, a nawet poza kancelarją. W § 15 taksy jest bowiem mowa tylko o wynagrodzeniu *za czas stracony poza kancelarją* przy czynności dokonywanej w odległości powyżej 2 klm. od kancelarji, co dotyczy zarówno i pracy dziennej, a nie za sporządzenie dokumentu czy dokonanie czynności *jako takiej*. Praca umysłowa nocna — po wyczerpaniu się pracą całodzienną — znacznie z natury rzeczy jest cięższa aniżeli normalna dzienna, zatem powinna być odpowiednio dodatkowo wynagradzana.

Ustawodawca jednak z całą świadomością pominął w taksie dotkowe wynagrodzeni za pracę nocną, znosząc w § 29 — cyfra 3 taksy moc obowiązującą § 173 aurs. ust. not., ustanawiającego za czynności notarjusza dokonane na żądanie interesowanego w czasie od godziny 19-stej wieczorem do 8-mej rano czyli w godzinach pozaurzędowych i w porze nocnej 50% podwyżkę *każdej* taryfowej należytości, a nic w miejsce zniesionego przepisu nie postanawiając.

Początek pory nocnej oznacza taksa w § 15 na godzinę 22. Dotyczy to jednak wyłącznie czynności z natury swej w kancelarji odbyć się nie mogących, a dokonanych w przeszło dwu kilometrowej od niej odległości. Dowodzi tego umieszczenie tego przepisu nie w sposób odrębny dotyczący całej taksy, lecz w środku tekstu § 15, co w analogicznym § 15 ustawy dla obszaru byłego zaboru rosyjskiego jeszcze bardziej jest zaznaczone. Jednak per analogiam — w braku ogólnego przepisu — początek pory nocnej i dla innych czynności w kancelarji czy poza kancelarją oznaczyć należy na godzinę 22. — jako przeciętną godzinę udania się inteligencji pracującej na nocny spoczynek.

Również świadomie pominął ustawodawca w taksie milczeniem kwestję zwrotu kosztów utrzymania notarjusza w razie dłuższego jego pobytu poza siedzibą urzędową, znosząc

w § 29 cyfra 3 taksy moc obowiązującą całej austr. taryfy notarjalnej, a tem samem i ostatni ustęp jej § 15 postanawiający, że notarjuszowi należy się zwrot odpowiednich jego stanowi kosztów utrzymania w razie spełniania czynności w większej, niż mila odległości, a czynność zajmuje więcej, niźli pół dnia czasu.

. . . .

Znamiennem jest, że rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o taksie dla byłego zaboru pruskiego, wydane zaledwie w miesiąc po naszej taksie, zawiera w §§ 19 do 26 szereg korzystnych dla notajusza postanoweń i wynagrodzeń, o których głucho w naszej taksie, jak i w ustawie o taksie dla byłego zaboru rosyjskiego.

Wynagradzane są wyraźnie czynności przygotowawcze i czynności dokonane po sporządzeniu dokumentu. Przewidziane jest wynagrodzenie za spisanie projektu dokumentów, które Art. 20 taksy dla byłego zaboru rosyjskiego właśnie wyraźnie wyklucza. Podlega wynagrodzeniu opracowanie opinji z prawniczem uzasadnieniem (parere prawnicze), jakkolwiek nie wchodzi ta czynność w zakres działania notarjatu. Unormowanem zostało wynagrodzenie drugiego notarjusza przybranego zamiast świadka. Przewidziany jest zwrot zapłaconej przez notarjusza należności każdego świadka przybranego przy spisywaniu dokumentów i to do wysokości 2 zł. za każdą zaczętą godzinę. Przewidzianą jest możność zażądania przez notarjusza zaliczki od interesowanego. Wreszcie umieszczonem jest postanowienie, że cyfra wynagrodzenia wypadająca wedle taksy z ułamkami złotego zaokrągla się w zwyż do cyfry pełnych złotych.

Prawo tedy o taksie notarjalnej, jak to już mieliśmy możność skonstatować, zawiera wiele luk i niejasności, odkrywanych przez praktykę, nie dających się uniknąć przy tego rodzaju kodyfikacji, w małym zakresie syntetycznej, a z natury swej kazuistycznej.

Poza sprawą tedy taksy notarjalnej jako takiej, lecz w związku z dziejami opracowania jej projektu, nasuwa się szereg uwag i refleksji o konieczności bardzej żywego na przy-

szłość kontaktu i intenzywniejszego współdziałania notarjuszy jako praktykantów specjalistów z czynnikami tworzącymi prawo instytucji notarjatu dotyczące. Inerwencja osobista, *gdzie potrzeba i na czasie*, nie jedno z projektu ustaw złe zdoła usunąć, nie jedno dobre wprowadzić.

JERZY DĘBICKI.

UWAGI NAD REFORMĄ NOTARJATU.

Nie zamyślam wcale krytykować stanowiska i zapatrywań Ministerstwa Sprawiedliwości lub Komisji Kodyfikacyjnej, bo zaledwie ułomek pracy poznałem z książki prof. Dr. Jaworskiego „Reforma Notarjatu“; nie zamyślam krytykować także zapatrywań w tej książce podanych, oceniając nader przychylne stanowisko wobec sprawy, owszem braki i niedopowiedzenia usprawiedliwiam, ponieważ prof. Jaworski zna notarjat jedynie teoretycznie, nie odbywał nigdy praktyki notarjalnej.

Przedewszystkiem rozczytując się w pracach nad reformą notarjatu odnoszę wrażenie, iż wszyscy niemal zajmują się tą sprawą, jako obchodzącą jedynie nieliczną grupę osób, prawie nie dostrzegają interesu społeczeństwa lub choćby osób zgłaszających się do notarjusza jako doradcy prawnego; również nie zajmuje ich nic dokument publiczny.

Jest to stanowisko wręcz mylne.

Społeczeństwo wcale nie jest obojętnem i obojętnem być nie może, kto spełnia czynności, stanowiące dziś zakres działania notarjusza, lecz co więcej, twierdzę stanowczo, że społeczeństwo ma prawo żądać, aby czynności te były wykonane lege artis, nie zaś partaczo. Notarjat, czy posada notarjusza nie jest jedynie p r a w e m nadanem wykonywać czynności wchodzące w zakres działania, lecz jest przedewszystkiem obowiązkiem je wykonywać rzetelnie i uczciwie, ze znajomością rzeczy i godnie; tego winien każdy przestrzegać tem więcej, że z obowiązku notarjusza wyrastają tysięczne bardzo poważne prawa i roszczenia do niego — notarjusza — osób żądających jego pomocy czy pracy. Silniej zadzierżga notarjusz ten stosunek swój do społeczeństwa i wyraźniej przyjmuje obowiązek odpowiedzialności, spisując dokument publiczny,

dlatego też winien i musi zwrócić uwagę, aby był pod każdym względem, w każdym calu, że użyję zwrotu codziennego, poprawnym i w najdrobniejszej mierze nie utykał. Jest więc obowiązkiem ustawodawcy baczyć, aby nadać ustrój notarjatowi taki, aby notarjusz zdołał i mógł temu zadaniu w całej pełni odpowiedzieć, a społeczeństwo miało pełną rękojmię, że nadało prawo temu, który przyjął i spełni obowiązki z prawa nabytego płynące.

We wszystkich projektach reform notarjatu rażą ponadto inne braki, a mianowicie żaden reformujący nie starał się odpowiedzieć, zanim się zabrał do rzeczy, na następujące pytania zasadnicze:

1. czy notarjat wogóle jest potrzebnym jako oddzielny, osobny urząd celem załatwiania na żądanie stron czynności z działu niespornego?
2. czy może być bez ujmy sprawowanie notarjatu połączone z adwokaturą lub sądem, zostać zatem zepchniętem na stanowisko drugorzędne lub podrzędne?
3. czy notarjusz dotychczas wywiązał się z poruczonego mu zadania godnie i sumiennie. tudzież z korzyścią dla ogółu; a jeżeli czasami nie zupełnie odpowiedział, w czem tkwi tego przyczyna, tudzież czy istotnie przypuszczać należy i można, że przy zepchnięciu czynności jego na stanowisko drugorzędne adwokaci lub sądy wywiązałyby się godniej?

Na te pytania i wiele innych z niemi w związku zostających odpowiedziałem w mojej książce „Notarjat kilku państw w Europie, Stanach Zjednoczonych Amer. i Japonji (1928)“, na pytania te odpowiada i p. prof. Jaworski; pozwolę sobie jednak tutaj im kilka słów poświęcić. Jak każdy snadnie może przypuścić, odpowiedź moja będzie dodatnia, ale dodam, że z przekonania najgłębszego; wątpię aby kto inny odmiennego był zdania.

Wprowadzenie notarjatu wzorowanego najwierniej na europejskich urządzeniach w r. 1886 w Japonji, nadanie nowego ustroju notarjatowi w r. 1910 w Kanadzie, w 1921 lub 1923 w Hiszpanji, Bawarji, Włoszech, tudzież istnienie nota-

rjatu prawie we wszystkich państwach cywilizowanych Europy, jest, sądzę, aż nazbyt wyraźnem uznaniem jego potrzeby. Mogę przeto, sądzę, zaniechać wszelkich dalszych dowodów dla przytakujących odpowiedzi na pierwsze pytanie.

Wyjąwszy części Prus, gdzie spoczywa notarjat w ręku adwokatów, oraz kilku kantonów Szwajcarji, gdzie notarjusz jest niejako urzędnikiem sądowym, we wszystkich innych państwach Europy, tudzież w koloniach w Afryce i w całej Ameryce tak północnej jak i południowej oddzielono go od adwokatury i sądu niemal zupełnie, co więcej niemal wszystkie ustawy notarjalne wypowiadają zakaz łączenia tych urzędów. Wniosek stąd a contrario, że ani adwokat ani sędzia nie może równocześnie piastować notarjatu, gdy więc nie mogą być sprawowane te czynności przez jedną i tę samą osobę, nie mogą być im także narzucone jako dodatkowe, jako uboczne zajęcia. Jeżeli sięgniemy do ustaw hiszpańskiej lub holenderskiej i włoskiej, przekonamy się, że posuwają się one w tym kierunku jeszcze głębiej, zabraniają bowiem notarjuszowi w jakikolwiek sposób uczestniczyć nawet w dochodach z czynności adwokackich lub utrzymywać wspólnie biuro (adwokacko-notarjalne), niektóre nawet zabraniają wnosić podań egzekucyjnych na zasadzie aktu spisanego i występywać jako zastępcy stron w sprawach procesowych. Wszystkie zatem lub niemal — wszystkie żądają jako sine qua non, aby czynności notarjusza, tudzież adwokata i sędziego znajdywały się w rękach dwu różnych osób.

Silnie w tej sprawie przemawia król angiel. Jerzy (George) III w ustawie notar. z r. 1801, minister hiszp. Jose Francos Rodriguez lub włoski Oviglio i De Stefani, przedkładając swoim parlamentom nowe ustawy notarjalne, które wprowadzają najzupełniejszy rozdział notarjatu i adwokatury, prześcigają się w pochwałach dodatniego wpływu notarjatu od chwili, gdy znalazły się te dwa rodzaje czynności w ręku dwóch różnych osób; pominę je, ponieważ będę musiał do nich później powrócić.

Na tem zakończę odpowiedź na drugie pytanie, która, sądzę, wystarczy, aby przekonać o konieczności rozdziału

między temi czynnościami, jeżeli dodam, że popierają tę konieczność słowa prof. p. Jaworskiego, iż urzędową działalność notarjusza nazwał zapobiegawczą (prewencyjną), która zmusza notarjusza spisującego dokumenty publiczne do wręcz odmiennego kształtowania swego sposobu myślenia, do wręcz odmiennego ujmowania zamiarów i woli stron. W dokumencie musi notarjusz w ten sposób stwierdzać i kształtować zamiary kontraktujących, aby zapobiegać wszelkim nieporozumieniom i sporom stron. Obok tego działalność urzędowa notarjusza zmienia prędzej lub później każdego w pedanta, „ściślika", tem więcej, że sama ustawa notarjalna nakłada na niego obowiązek przestrzegania wielu drobiazgów pozornie, które jednakże mogą i często bardzo przeważają szalę, choć prawidłowo, zdawaćby się mogło, są bez znaczenia. Sprawę tę zaostrzała ustawa austr. notar. z r. 1871, która w § 38 czyni notarjusza odpowiedzialnym za braki z przeoczenia (Versehen) i dlatego, sądzę, nie znajdzie się notarjusza w Małopolsce szczególnie, któryby spisał najzwyklejszy kontrakt, prócz tych, które mają być przesłane do podpisu mieszkającemu poza jego miejscem urzędowania, zatem publiczny, bez porozumienia się z obu stronami. Tę okoliczność jako szczególnie doniosłą podkreśla w swych pracach o notarjacie adwokat Dr. Vladimir Pappafava, jako szczególnie wartościową dla dokumentu publicznego.

Nie są to jakieś zalety wrodzone lub dziedziczne, owszem można je nabyć, jednak musi się do nich włożyć, oddając się przez szereg lat temu zajęciu, dlatego też wszystkie niemal ustawy żądają od ubiegającego się o posadę notarjusza, aby posiadał przynajmniej dwa lata praktyki w notarjacie. Zajmywanie się adwokaturą nietylko czyni zbędnem porozumiewanie się z drugą stroną, lecz co więc to wyklucza, wskutek czego adwokat spisując jakikolwiek kontrakt polega na wskazówkach (informacji) zgłaszającego się, uzupełnia je przepisami ustawy cywilnej z działu o umowach i zobowiązaniach i oddaje go stronom do podpisu w przekonaniu, że w razie odmowy wyrok sądowy rzecz zakończy. Nie będę rozstrzygał, czy zdolen będzie zmienić swe zapatrywania, gdy ubocznie spełniać będzie czynności z zakresu działania notarjusza.

Jeszcze mniej wskazanem byłoby poruczyć te sprawy sądowi. Pominąwszy sprawę przeciążenia, która często każe sędziemu zapominać, że jest obywatelem, że jest członkiem rodziny, ale nawet kształcić się, aby nadążyć postępowi; pominąwszy nieodzowną konieczność odciążenia sędziego, nie możemy i nie powinniśmy zapominać o jednej bardzo ważnej rzeczy. Najpoprawniej ułożony dokument, uwzględniający wszystkie interesy kontraktujących, może stać się przedmiotem zaczepki i sporu, który musi być przez sąd roztrzygniętym. Jeżeli dokument był spisanym w sądzie, ograniczamy się zwykle na wyłączeniu sędziego, który go spisywał; jest to jdnak wręcz mylne stanowisko, — dokumentu nie spisywał sędzia, lecz sąd, zatem winno się wyłączyć cały sąd, wszystkich sędziów, aby nie orzekali we własnej sprawie. Co więcej należałoby nawet pójść dalej i wyłączyć wszystkie sądy tego okręgu apelacyjnego wraz ze sądem apelacyjnym, który nie powinien w tej sprawie orzekać w razie odwołania się. Sprawę taką winien załatwiać sąd innego okręgu apelacyjnego. Czy byłoby coś podobnego wskazanem?

Czuję, żem sprawy nie wyczerpał, jednak na tem zakończę odpowiedź na drugie pytanie; na trzecie zaś pozwolę odpowiedzieć wyżej wspomnianym: Królowi ang. Jerzemu III, raczej jego ustawie „ulepszającej notarjat publiczny w Anglji", powoływanej 41 Georgii III 79, gdzie czytamy, że notarjusze byli tym czynnikiem, który zawsze śpieszył wszystkim z pomocą, a działalnością swoją do r. 1801 dowiódł, że jest zdolen zapobiec pokrzywdzeniu i wyzyskowi ludności niewykształconej i niedoświadczonej (illiterate and inexperienced persons); podobnie też odnosi się do notarjusza kr. Wilhelm IV w ustawie z r. 1833, z której się dowiadujemy, że stosunki ówczesne w Anglji wcale nie różniły się od panujących u nas po r. 1861/63. Ministrowie sprawiedliwości powyżej nazwani w swych przedłożeniach ustawch notarjalnych podkreślają, że notarjusze wykonując swe urzędowe czynności, przedewszystkiem baczyli na dobro ogółu, zabezpieczenie praw kontraktujących i załatwiali sprawy poruczone zgodnie z wymogami ustaw. Tak postępowali, notarjusze w innych państwach, jak stwierdzają sprawozdania w czasie kongresu notarjalnego we

Wiedniu w r. 1907, wskutek tego niemal bez wyjątku darzy ich ogół swem zaufaniem niemal bezgranicznem; od siebie pozwolę sobie twierdzić, sprawa wynagrodzenia odgrywa u notarjusza prawidłowo rolę drugą, przedewszystkiem zależy mu, aby sprawę załatwić.

Wystarczy sobie przypomnieć tę naszą wcale nie tak odległą przeszłość, aby przyznać wysiłkom notarjuszów wcale niepoślednią rolę, jaką odgrywali w wyplenieniu pokątnych pisarzy i pijaństwa w Małopolsce za czasów, gdy należała do zaboru austrjackiego.

Żałować należy, że nie posiadamy historji notarjatu na Ziemiach Polskich lub szczegółowej statystyki, którąby nam dała wymowne liczby, jak się notarjusze zapisywali swoją działalnością, postępowaniem ze stronami i zachowaniem. Nie powiem, aby archiwa sądowe i izb notarjalnych milczały, lecz zażalenia wszystkie nieomal drobiazgowe i w przeważnej części nie nadawały się do dochodzeń; naogół zaś notarjusze nie przysporzyli sądom dyscyplinarnym pracy. Nie można tego usprawiedliwiać lub uzasadniać obojętnością lub względnością tych władz, szczególnie sądów; ulubieńcem ich nie był notarjusz nigdy, owszem uważały go częściej za kopciuszka i grzechu najdrobniejszego nie lubiano mu wybaczyć.

Wypowiadam jedynie swe przekonanie co do tych pytań i nie staram się nikogo przekonać, nawet tem, że tak jest u innych, zatem i nas powinno być nie inaczej.

*

Świadom jestem, że nie stworzymy ustawy idealnej, ustawy, którąby zdławiła przewrotność ludzką; ustawy, którejby obejść lub wypaczyć nie można, to jednak wcale nie przeszkadza, aby zajmując się uporządkowaniem notarjatu nie uwzględnić przedewszystkiem dobra ogółu.

Przedewszystkiem zatem winno się wymagać, aby notarjusz nietylko był teoretycznie wykształconym, tak samo jak sędzia i adwokat, lecz ponadto należy od każdego wymagać, aby nabył teoretyczne i praktyczne wykształcenie i wyszkolenie w sprawie układu dokumentów (Urkundwissenschaft). Jak doniosłą jest ta nauka, snadnie się przekonać można zgłębiwszy dzieło Dr. Ritscha pod tym tytułem (Berlin 1904).

Aplikacja (praktyka) notarjusza powinna być jak najwszechstronniejszą, nie jedynie ograniczać się wyłącznie do notarjalnej; bezwarunkowo powinien każdy odbyć czas jakiś w sądzie i adwokaturze; wskazaną byłaby też administracyjna i skarbowa oraz bankowa, często bowiem klijenci i świat żądają od notarjusza porad, a udzielać ich ma niemal zawsze bezzwłocznie. Wymogi tego rodzaju ustawowo wypowiedziane utrudniłyby otrzymanie posady, lub przynajmniej przesunąłyby czas, przedłużając je na lat 12 lub 13 i nałożyłyby na kandydatów obowiązek ciężkiej i długiej pracy; to jednak nie powinno nikogo, zwłaszcza społeczeństwa rozczulać, raz z tego powodu, że społeczeństwo potrzebuje jedynie wykształconego i należycie przysposobionego urzędnika, powtóre, że prawidłowo nie otrzymuje kandydat przed tym czasem posady samoistnej, notarjusza.

Tragizm sprawy maleje, gdy przejrzemy się materjałowi egzaminowemu — w Hiszpanji, jaki zdać musi notarjusz, chcąc przenieść się na inną posadę, a ma być nadaną „de oposición“ — na zasadzie zdanego egzaminu pisemnego i ustnego.

Po tych słowach wskazanemby było oprzeć dalsze uwagi na jednej z ustaw notarjalnych, dziś obowiązujących. Oparłbym się na austrjackiej, porządkującej sprawę zasadniczo, jednak przeciw niej wypowiedział się p. minister sprawiedliwości i nie bez słuszności, z tego powodu zajmę się projektem w książce prof. Jaworskiego, który uwzględnia także wyniki pracy Komisji Kodyfikacyjnej. Ograniczę się jednak tylko do kilku przepisów tego projektu, przedtem jednak dodam.

Notarjusz mianowany powinien rozpoczynać swe urzędowanie wyposażony nieograniczonem zaufaniem stron, w rzeczy zaś samej musi sobie dopiero swem postępowaniem zaufanie to zdobywać. Obejmuje najczęściej urzędowanie, co uważam za nader dodatnią sprawę, w miejscowości, w której go nie znają, (ustawa hiszp. i włoska stanowią, że przed upływem lat dwóch nie może być zamianowanym w miejscu ostatniego zamieszkania), rozpoczyna zatem urzędowanie jako homo novus zgoła niewyposażony tym autorytetem, jak sędzia, mimo, iż ma spełniać czynności wcale niepośledniejsze. Po-

minę wszelkie inne okoliczności, z powodu których nierzadko zwalczać musi uprzedzenia i inne, powiedzmy, ciernie, jakiemi usłano mu drogę do zaufania, które prawidłowo acz zwolna zdobywa. Jako jeden z doniosłych czynników, któryby notarjuszowi rychlej pozwalał zaufanie sobie pozyskać, uważam przepis, iż notarjusz bezwarunkowo nie może być zwolnionym z obowiązku tajemnicy jemu powierzonej przez żadną władzę, jeżeli obie strony kontraktujące się nie zgodzą i on nie uzna zachowanie jej za wskazane interesem stron i stanu czy zawodu, oraz własnego stanowiska. Tajemnica powierzona jest, sądzę, zawsze niczem innem, jak tajemnicą, jest ona zawsze bezcenną dla stron, nie może zatem na jej doniosłość mieć najmniejszego wpływu zwolnienie choćby najwyższej władzy. Jest rzeczą świętą i naruszoną być nie powinna, aby nie podrywać zaufania szczególnie do urzędnika, do którego strony się zwracają, choć nie muszą, nawet w razie, gdy ustawa orzeka przymus notarjalny w pewnych sprawach.

Prawie każdemu z nas zdarzało się usłyszeć: nie spodziewałem się, żeby sprawa załatwiana u notarjusza przedostała się do wiadomości, wówczas nawet, gdy nie zawinił; przywykli bowiem wierzyć wszyscy ludzie, że wszystko, o czem mówią u notarjusza pozostaje własnością ch (stron uczestniczących w dokumencie) i notarjusza.

Za drugi uważam bezwarunkową ważność dokumentu publicznego, spisanego przez notarjusza, pokąd nie unieważni go wyrok sądu karnego, kończącego dochodzenia przeciw notarjuszowi o nadużycie władzy urzędowej. Ustawowe uświęcenie tego otoczyłoby notarjusza pewnego rodzaju urokiem nietykalności i przyczyniłoby się, aby notarjusza mimo, iż ani wykształceniem zawodowem ani stanowiskiem wcale nie stoi niżej, niż sędzia lub adwokat, nie uważano za jakiegoś kopciuszka prawniczego, za coś pośredniego między woźnym, a kancelistą sądowym, któremu wydaje się rozkazy i którego się zmusza do powolności.

Dziś, co prawda, coraz rzadziej spotyka się notarjusz z lekceważeniem, które uprzyjemniało mu urzędowanie w latach 1870-tych i później; niższe zaś wykształcenie, czy nawet

brak zupełny, zarzucił mu jakiś anonimista zwalczający notarjat przed niedawnym czasem, który płody swego pióra umieścił w Iłustr. Kurjerze Codziennym.

Z powodów przed chwilą podanych zajmę się ustrojem notarjatu, jaki mu nadaje projekt ustawy notarjalnej, podany w książce prof. Jaworskiego, ponieważ jest najbardziej, jak sądzę, spokrewnionym z projektem Komisji Kodyfikacyjnej i ministerjalnym.

Art. 3. omawiający działalność notarjusza upoważnia notarjusza bez austrjackiego „także“ (§ 5 ust. not. z 871) spisywać dokumenty prywatne, nieograniczając niczem tego upoważnienia. Przepis ten uważam wprost za zabójczy dla notarjatu, pogrzebujący najzupełniej dokument publiczny.

Twierdzę stanowczo, że strony zgłaszając się do notarjusza nie życzą sobie dokumentu prywatnego, lecz publicznego. Nie będę wcale kruszył kopji, iż inteligentniejsza część naszego społeczeństwa nie zna i nie zdołałaby podać różnic między dokumentem publicznym a prywatnym, jakiejkolwiek wyczuwa ją ale przyznaje wogóle dokumentowi większą wartość, gdy tylko podpisywano go wobec notarjusza. Jeżeli zatem art. 3 pod L. 2. wymienia „spisywanie dokumentów prywatnych“ i nie podaje komu przysługuje prawo wyboru, ani kiedy i w jakich okolicznościach może je spisywać, snadnie może sobie notarjusz swoić prawo wyboru formy i zawsze skorzysta z formy prywatnej jako zwalniającej go z pod odpowiedzialności za osnowę; to wszakże nie będzie, przynajmniej w bardzo licznych razach, liczeniem się z wolą stron. Przypuszczam jakiemi powodami kierował się prof. Jaworski, czy inny autor tego przepisu, jednak dla tak drobnych przyczyn stanowczo nie należy wypaczać celu notarjatu, owszem wskazanem jest postąpić za projektem ustawy not. austr. z r. 1911 lub za ustawą kanadyjską, bawarską, hiszpańską i włoską i wprowadzić spisywanie w formie dokumentu publicznego oświadczenia jednej z dwóch stron kontraktujących zwłaszcza w wypadkach, gdy cała sprawa przedstawia się np. przy kupnach, darowiznach i t. p. pojedyńczo. Moc obowiązująca takiego dokumentu staje się pełną dopiero w chwili przyjęcia jej przez drugą stronę,

(kupującego, obdarowanego, ustępującego jakiekolwiek prawa lub je przyznającego). Przyjęcie może być spisanem na wypisie wydanym lub w dokumencie osobno wygotowanym; w pierwszym razie wydaje notarjusz spisujący przyjęcie wypis obejmujący wypis aktu nadającego prawa wraz z osnową przyjęcia jako całość, w drugim obadwa dokumenty stanowią całość. Czynności tych dokonać może ten sam notarjusz różnemi czasy, lub dwaj każdy dla zgłaszającego się u niego. Gdy współdziała więcej notarjuszy mają następni zawiadomić o załatwieniu spisującego akt nadający prawa, aby na swym dokumencie w swoich aktach przechowywanym poczynił uwagi odnośne załatwienia. Sprawa ta musiałaby być szczegółowo uporządkowana przepisem ustawowym, podobnie jak postąpiły państwa powyżej nazwane, które ograniczyły spisywanie dokumentów prywatnych do nader wyjątkowych wypadków.

Układ art. 3 stwarza prócz tego sprzeczność, gdy go zestawimy z przepisami art. 91 do 111 włącznież Zdaje mi się, że osnowa art. 91 do 111 powinna znaleźć wyraz w art. 3 i dlatego przepis tego art. 3 powinien być ogólniejszym lub pobieżnie czynności wymienione w tych artykułach przytoczyć. Zatem powinien opiewać „Działalność notarjusza ogranicza się jedynie do czynności z zakresu sądownictwa niespornego“ albo przy utrzymaniu brzmienia obecnego tego art. 3 po liczbach l. 2. 3. 4. i 5. dodać także w sprawach wymienionych w art. 91 do 111. Ponadto, przy przepisie pod L. 2. podawać ograniczenie sporządzania dokumentów prywatnych przez dodanie słów „w wypadkach, gdy wedle tej ustawy nie może notarjusz spisać dokumentu publicznego“.

Przepisu art. 6 nie można uważać za szczęśliwy, wymienia jedynie kilka wypadków naruszenia obowiązku służbowego; jest ich przecież znacznie więcej i wątpię, aby ktokolwiek się pokusił wyczerpać sprawę, wobec tego bardziej wskazanemby było art. 7 i 9 złączyć z częścią art. 6, z jego zaś ustępu pierwszego utworzyć osobny artykuł.

Art. 13 winien się co do warunków f i g wypowiedzieć jaśniej, tudzież ze względu na art. 67 wymaga uzupełnienia co do znajomości drugiego języka krajowego.

Art. 24 ust. III pozwala wnosić, że notarjuszowi wolno się urzędu zrzec i natychmiast biuro zamknąć niewyczekując, aby przyjęto jego zrzeszenie; prócz tego brak przepisu, którą władzę ma o zrzeczeniu się zawiadomić.

W rozdziale II. znajdujemy nieznaną dotychczas w notarjacie osobę „pełniącego obowiązki notarjusza". Po mijając okoliczność, że jest to zbyt śliczny kwiatek językowy, trudno nie zwrócić uwagi, że osoba ta wcale nie będzie miała prawa sprawować czynności z urzędem połączonych, bo nie ma *prawa,* lecz jedynie *obowiązki* notarjusza, obok tego tłoczy się i następne pytanie, które i jakie obowiązki notarjusza ma ten pełniący spełniać. Gdyby nie przepis art. 33, byłby ten pełniący sfinksem, tutaj się dowiadujemy, że jest to zastępca notarjusza „samoistny", to jest ustanowiony wprost przez władzę przełożoną, nie na przedstawienie notarjusza; że jest to jakiś wyższy rodzaj zastępcy notarjusza, którego chciano nazwać z niemiecka Notariatsverweser, ale unikano wyrazu zarządca notarjatu. Nie przemawiam wcale za nazwą zarządca, lecz wątpię, czy należy użyć takiego dziwoląga językowego jak pełniący obowiązki notarjusza, który wręcz fałszywie sprawę określa, a język gwałci nielitościwie. Jeżeli wogóle chcemy wprowadzić różnicę między dwoma rodzajami zastępców — mianowanym przez władzę samoistnie i na przedstawienie notarjusza zastępywanego, — możemy uczynić to z mniejszemi bolami porodowemi językowemi zarządziwszy, aby pierwszy podpisywał „zastępca notarjusza", drugi zaś „zastępca notarjusza N. N." obu bowiem można uwolnić od dopisywania „zamianowany dekretem i t. d.", jak się nie wymaga od notarjusza, aby powoływał dekret swego zamianowania". Przy tej sposobności zwrócę uwagę, że Niemcy posługują się obecnie jedynie wyrazem Verweser, zarzuciwszy zupełnie Substitut, jako obcego pochodzeniem.

Art. 36 jest wręcz niezrozumiałym. Wedle niego do każdej Rady okręgowej mają wejść 3 notarjusze z Warszawy; nielicząc się nawet z tem, że może ich zabraknąć, gdy każdą Radę inni wypełnią, musi się zapytać, czy oni nie będą urzędowali jako notarjusze, tylko jako członkowie O. Rad not., na których

zebrania będą mieli wyjeżdżać? Także należałoby słowa „w dniu następnym“ zastąpić słowami „tego samego dnia w godzinę lub dwie później“.

Wyżej dotknąłem sprawy naruszeń obowiązku służbowego, przejdę przeto nad rozdz. — IV i V do porządku tem więcej, że wymaga zupełnej przeróbki, a co najmniej przed art. 49 musi się znaleźć artykuł określający istotę przekroczeń i naruszeń, konieczny, aby stworzyć jakiś sprawdzian co jest, a co nie jest przekroczeniem czy naruszeniem.

Art. 65 wcale bezzasadnie wyklucza od współdziałania urzędowego notarjuszy pokrewnionych lub spowinowaconych. W układzie i pojęciu współdziałania określonych w projekcie jest ono logiczne, ponieważ ten rzekomo współdziałający notarjusz został zepchnięty do roli świadka, tego jednak nie nazwie nikt współdziałaniem. Natomiast uzupełnićby należało przepis art. 65 przez d), gdy uczestniczy jego narzeczona lub jej rodzice, albo notarjusz występywał jako sędzia rozjemczy lub pełnomocnik, której strony kontraktującej.

Przechodząc do sprawy współudziału dwóch lub więcej notarjuszów przy spisaniu dokumentu publicznego, pozwolę sobie na słów kilka, popartych ustawą not. kanadyjską, najdokładniej ją omawiającą.

Współudział może się przejawić następująco:

Po pierwsze. Kontraktujący wzywają dwóch lub więcej notarjuszów, aby się wspólnie zajęli układem (ujęciem w postanowienia) dokumentu publicznego. Wówczas, jak wskazuje art. 72, jeden występuje jako kierujący rozprawą, inni jedynie współdziałają; dokument publiczny wymienia wszystkich jako autorów (redaktorów) dokumentu i wstęp aktu brzmi: Przed nami A B, kierującym, C D; E F, G H i J K jako współdziałającymi. . . . . . . zawierają NN, MM, OO, i t d. następującej osnowy.... Dokument ten podpisują wszyscy notarjusze i wyciskają swe pieczęci; kierujący zaś notarjusz oznacza dokument liczbą czynności, przechowuje go i wydaje wypisy i odpisy. Obowiązek ten mogłyby strony lub notarjusze współdziałający włożyć na obranego. Uważam za wskazany odcisk pieczęci przez wszystkich notarjuszów, przepisać mogłaby ustawa odmiennie.

Powtóre. Notarjusz rzeczowo właściwy spisuje dokument publiczny obejmujący np. dział posiadłości między współwłaścicieli, sprzedaż kawałkami większej posiadłości, lub inny, w którym uczestniczy więcej osób mieszkających w tym samym okręgu, lecz niezgłaszających się równocześnie, lub mieszkających w różnych miejscowościach) poza okręgiem urzędowania notarjusza), których zaś ma notarjusz spisujący w dokumencie nazwać w sposób przepisany. Po wygotowaniu dokumentu podpisują go obecni uczestnicy i notarjusz spisujący, poczem albo zgodnie z wolą stron odsyła dokument notarjuszowi, wskazanemu, aby wobec niego pod wypisaną datą czynności tamże mieszkający podpisali, i odesłał go następnemu notarjuszowi celem uzyskania podpisów dalszych; albo zatrzymał dokument u siebie do chwili, gdy dalsi uczestnicy się zgłoszą, aby pod wypisaną datą podpisać, w tym razie podpisuje notarjusz, ilekroć razy podpisują dalsi uczestnicy, oznacza go zaś liczbą dopiero, gdy wszyscy podpiszą i do aktów składa; gdy zaś dokument wysyłano innym notarjuszom, oznacza go liczbą czynności spisujący (właściwy) notarjusz dopiero, gdy go otrzyma ze wszystkiemi podpisami, podpisując go ponownie pod wypisaną datą powrotu.

Przezorności ustawodawcy zostawić należy, jakie dowody dokonanego podpisania takiego dokumentu każe zachować w swoich aktach notarjuszom współdziałającym przy podpisaniu dokumentu.

O trzecim przejawie współdziałania kilku notarjuszów wspomniałem powyżej przy art. 3, będę zatem tutaj powtarzał.

Wprowadzając takie współdziałanie notarjuszy wykluczyłoby się spisywanie przez nich dokumentów w formie prywatnej, ponieważ wskutek tego mógłby każdego czasu sporządzić dokument publiczny, choć w nim uczestniczy więcej osób, a nie wszystkie naraz u niego się zgłaszają, albowiem jeden czy drugi z uczestników jest przeszkodzony, chory lub wyjechać musiał właśnie w dniu ustalonym do podpisu. Dodawać, sądzę, nie potrzebuję, że tak wygotowany dokument byłby ważnym i obowiązywał wszystkich, dopiero gdy go wszyscy uczestnicy podpisali w układzie niezmienionym. Czy i w jakim rozmiarze należałoby dopuścić zmiany osnowy, za-

leżałoby od notarjusza kierującego względnie wszczynającego, którego obowiązkiemby było porozumieć się w tej sprawie z uczestnikami dokumentu.

Nie należy tego uważać za jakiś przewrót w urzędowaniu notarjusza; tego rodzaju dokumenty zna ustawa notarjalna kanadyjska, wymienia je ustawa hiszpańska i włoska, jest zaś ta zmiana bardziej wskazaną, niż posługiwanie się pełnomocnictwem. Każdy kontraktujący jest zawsze pewniejszym, gdy osobiście występuje przy kontrakcie, a ponadto nie powstają dokumenty publiczne monstrualne, jak niemal zawsze wyglądają kontrakty spółki, które składają się z krótkiego dokumentu i doszytych do niego 10 lub więcej pełnomocnictw-dokumentów prywatnych.

Pominąwszy nawet tę okoliczność, nie można i nie należy przeoczyć drugiej. W austr. ustawie hipot. otrzymał § 31 brzmienie wręcz niegodne ustawodawcy, „wpis może być dozwolony na zasadzie dokumentu publicznego lub prywatnego, na którym podpisy stron uwierzytelniono „Wcale nielogicznem, mi się wydaje, aby mógł dokument niepubliczny być podstawą wpisu — intabulacji w księdze gruntowej, którą uważa się rzecz najbardziej publiczną. Należałoby jeszcze poświęcić temu dokumentowi prywatnemu, uświęconemu uwierzytelnieniem podpisów stron kilka słów, ponieważ bardzo często, choć wręcz błędnie twierdzi się, że wystarcza, aby uwierzytelniono podpis wyzbywającego prawa; niechcąc atoli przeciążać sprawy przejdę do porządku. Tego rodzaju dokumenty publiczne wykluczyłyby zupełnie dokument prywatny i pozwoliłyby o nim zapomnieć, tudzież umożliwiłyby ujednostajnić praktykę we wszystkich trzech zaborach, zmieniając ustawę austrjacką na sposób w obu innych b. zaborach unormowany.

Art. 66 należy uzupełnić słowami „za zgodą stron“, jak to wyżej wykazałem, jeżeli miałoby się go zatrzymać, jakkolwiek raz jeszcze stwierdzę, że zwalnianie z tajemnicy uważam za podrywanie nóg notarjatowi i podkopanie jego znaczenia, jakie zdobył sobie w świecie.

Art. 72. Ustawa notar. obowiązująca i projekt omawiany wkładają na notarjusza obowiązek, aby zaznaczył wszelkie

przekreślania, dopiski i t. p. w dokumencie dokonane i to za wiedzą i wolą stron (ustawa bawarska i wiele innych upoważnia go samoistnie i samodzielnie dokonywać poprawek pojedynczych liter i słów mylnie wpisanych). Czy wobec tego nie należałoby przepisać, jak to wymaga ustawa not. hiszp., aby każdy arkusz dokumentu kilkuarkuszowego podpisywał przynajmniej jeden z uczestników obok notarjusza, pozostaje zagadnieniem, na któreby należało odpowiedzieć przytakująco. Rzeczywiście wydaje się dość trudną rzeczą podsunąć cały arkusz, jednak nikt nie zaprzeczy, żeby to było niemożliwem, sądzę zatem, że wskazanemby było, aby przepis tego artykułu zastąpić przepisem wzorowanym na ustawie hiszpańskiej. Ostrożność nie zawadzi i nigdy jej za wiele nie będzie.

Art. 72 ust. V wymaga uzupełnienia że kontraktujący zgadzają się, aby dołączono pełnomocnictwa i inne załączniki do dokumentu publicznego i uznają je za część nierozłączną i nieoddzielną dokumentu. Brak tego postanowienia może spowodować odmowę wpisu do ksiąg grunt. (publicznych) aż do chwili przedłożenia ich sądowi w pierwopisie.

Podobnie też wręcz niewyraźne stanowisko zajął projekt ustawy wobec spisywania dokumentu publicz. w języku obcym. Miesza bowiem notarjusza zamianowanego tłumaczem, a tłumaczeniem dokumentu publ. na język obcy przez tłumacza nienotarjusza i dołączenie tłumaczenia do dokumentu spisanego. Przepisy te przedostały się bezkrytycznie z ustaw obecnie obowiązujących i wcale nie liczono się z przepisami słusznemi art. 97 i 98.

Upoważniają one notarjusza uwierzytelnić podpisy stron lub zgodność, choćby odpisu z pierwopisem, jeżeli jest tłumaczem języka, w którym dokument spisano, natomiast projekt ustawy wbrew przepisom tym upoważnia go, co więcej nawet zmusza z przekładu dokonanego przez tłumacza wydawać wypisy, bo przecież nie w innym celu dołącza się tłumaczenie do dokumentu spisanego w polskim języku przez notarjusza. Jest to przepis wręcz sprzeczny z zasadami ustawy; sprawa zaś odmiennie się przedstawi, gdy notarjusz sam jest tłumaczem tego języka, wówczas bowiem spisuje dokument w obu językach np. po polsku i po niemiecku, czy rosyjsku,

przechowuje dokument w obu językach w swoich aktach i wydaje z niego wypisy i odpisy w obu językach. Takiem postępowaniem nie narusza w niczem zasady co do języka, w którym się dokument spisuje, i w niczem nie uchybi jej, choć uzna się tekst polski za rozstrzygający w razie jakichkolwiek sprzeczności lub niedokładności. Gdy tylko występuje tłumacz, to może on zająć się chyba przekładem wypisu, lecz ta sprawa uchyla się z pod przepisu ustawy notarjalnej. Sądzę, że nawet w tym wypadku, gdy tłumacz współdziała przy spisaniu dokumentów, ponieważ który uczestnik nie zna języka polskiego, będzie ten przepis bezcelowym.

Przepis art. 88 projektu przeszedł z ustawy austr. mimo, iż zarzuciły go ustawy bawarska i pruska, inne wcale nie znały. Zaznaczam jeszcze raz, że notarjusz powinien przestrzegać i zachowywać jak najściślej wszelkie formalności, spisując dokumenty publiczne; można to uważać za pedanterję bezcelową i bezwartościową, przecież te ostrożności są, że tak powiem, istotą dokumentu, rękojmią jego publiczności i dowodności, jego sine qua non. Mimo wszystko nie uzasadniają brzmienia art. 88 lub, co najmniej są pytaniem, nad którem należy się zastanowić. Wcale nie trzeba się trudzić, aby przytoczyć choć kilka wypadków, w których dokumenty z brakami w art. 88 wymienionemi były podstawą wpisu hipotecznego i egzekucji dokonanej. W tych wypadkach, sądzę, byłby przepis ten wręcz niewykonalnym, powodowałby bowiem uznanie za nieważne wszystkich wpisów w księdze gruntowej, wątpię zaś, czy którakolwiek władza posunęłaby tak dalece konsekwencje prawne, szczególnie, gdy własność czy prawo zastawu przeszły w dalsze ręce (zmieniły właściciela), albo dłużnikowi sprzedano nieruchomość, aby zaspokoić wierzyciela.

Nie twierdzę, ani chcę twierdzić, aby przyczyny wymienione w art. 7 do 87 były tak drobne, aby przejść nad niemi do porządku dziennego, owszem przy spisywaniu dokumentów nie ma i nie istnieją formalności drobne, wszystkie są nader doniosłemi, wymienione wszakże są tego rodzaju, że można je uzupełnić (nachholen — jak Niemcy mówią). Wobec tego art. 88 powinien wyrzekać nieważność dokumentu spi-

sanego, jak długo nie uzyskano na zasadzie wypisu z aktu takiego wydanego wpisu hipotecznego lub egzekucji, w każdym zaś razie winien art. ten orzekać na notarjusza karę za niedopełnienie swego obowiązku i nałożyć obowiązek jak najrychlej, niewyczekując upomnienia się stron lub wytyku władzy właściwej, spisany dokument uzupełnić na własny koszt, wynagrodzić stronom szkody wynikłe stąd dla nich; oraz zakazywać aż po dzień uzupełnienia wydawać z aktu takiego wypisy lub odpisy stronom. Tego rodzaju przepis art. 88 byłby aż nazbyt silną pobudką dla notarjusza, aby ściśle ustawy przestrzegał. Obok tego bezwarunkowo trudno przeoczyć, że art. 88 w brzmieniu projektu krzywdzi bardzo, a wcale niesłusznie, uczestników kontraktujących, gdy notarjusz, właściwy winowajca, wychodzi ręką obronną. Czem bowiem uzasadnić raczej usprawiedliwić przywrócenie do stanu poprzedniego wpisu prawa własności lub wykreślenie prawa zastawu, gdy nie istnieje fundusz odszkodowania dla niego, a co więcej, z jakiego tytułu ma pierwotny właściciel być choćby prawnym (z wpisu hipot.) czy exs, właścicielem posiadłości, gdy nie zwraca i zwrócić nie chce ceny otrzymanej?

Przepisy art. 82 i 83 projektu, skopiowane z ustawy austr. not. nie wytrzymują najlżejszej krytyki, bo wcale się nie liczą z ustawą cywilną, opracowywaną w Komisji kodyfikacyjnej. Nie wątpię, że zarzuci ona rozróżnianie rozporządzeń na testamenty i kodycyle, wątpię także, aby rozporządzenie ostatniej woli utrwalone pisemnie chciała nazywać ustnem dla tego, iż je spisał notarjusz w formie protokółu, nie zaś aktu notarjalnego. Tak przynajmniej ich niejasne postanowienia wnosić każą; w rzeczy samej ustawa dopuszczając te dwie formy spisania powinna stanowić, że w protokół ma notarjusz ujmywać rozporządzenia krótkie, natomiast w akt notarjalny, gdy testujący ustanawia jakieś podstawienia, warunki i t. p.

Zkolei rzeczy przystąpić muszę do stworzenia nowego rodzaju świadków nazwanych rekognoscentami. Wcale nie zdoła mnie nikt przekonać, aby był to poprawny sposób wyrażenia lub mądrzejszy, niż obecnie powszechny niemal *świadek tożsamości,* w każdym razie jest wstrętnym chwastem językowym, który prosi się, aby go jak najrychlej zapomnieć.

Nie można niczego zarzucić, aby niektórym osobom przyznać prawo stwierdzenia tożsamości osoby drugiej i uwolnić tę drugą osobę od wykazywania się dokumentami lub drugim świadkiem. Co więcej jestem przekonanym, że posiadana metryka urodzenia, ślubu, paszport do podróży, dokument osobisty, listy z kopertami, lub inne ważne dokumenty mogłyby wystarczyć za dowód tożsamości; ograniczyłbym się również do jednego świadka, zostawiając notarjuszowi prawo uznania go za odpowiedniego, lecz źgoła nie mogę zgodzić się na nazwę tego świadka rekognoscentem, choćby nim miał być profesor uniwersytetu posiadający dwa doktoraty. Najmniej wrażliwy na zachwaszczenie języka polskiego przeróżnemi sowiecko-wojennemi skrótami, bezmyślnemi MPB, NNOP itd. odczuje pewnego rodzaju wstrząs obrzydzenia, gdy mu przyjdzie wypisać w dokumencie „spełniający obowiązki notarjusza“, „rekgnoscent“ tudzież inne wyrazy obce, które w jego przekonaniu dobitniej przemawiają, choć ich naszej (notarjuszy) pomocy potrzebujący wieśniak wcale nie będzie rozumiał. Głupstwo klijent i jego zdanie o akcie, byleby pokazać swoją uczoność!

Art. 115 znalazł się w projekcie, jak Piłat w Credo. Bezwarunkowo nie zdołam pojąć, co ma być sprawdzianem, że ten czy ów klijent zgłosił się u mnie; jako notarjusza, czy jako obywatela, mieszkańca X., gdzie rozpocząłem jako homo novus przed kilku dniami nowy okres życia, przedewszystkiem jako notarjusz. Jestem przekonanym, że każdy zgłasza się u mnie jako notarjusza, zresztą wcale mnieby nie odwiedził, tem mniej zgodziłby się, aby mi oddać w przechowanie pieniądze; we mnie jako notarjuszu widzi jakąś osobę urzędową. Jeżeli miałby pozostać art. 115 w pełnem brzmieniu projektu, winnien być nieco rozszerzonym; ustawa notarj. określa prawa i obowiązki notarjusza, nietylko urzędowe, lecz nawet i obywatelskie, nakazując mu strzec godności osobistej i urzędowej, zachowywać się odpowiednio i t. d., gdyby natomiast miała wkroczyć w jego życie osobisto - prywatne, powinnaby zająć wielu sprawami donioślejszemi, niż depozyty prywatne.

W tem miejscu, jako najwłaściwszem zajmę się sprawą poruszoną na str. 182 książki prof. Jaworskiego — o spra-

wach ważnych i mniej ważnych. W pierwszej linji nie umiem wytyczyć granicy między temi sprawami, ponieważ nie wiem, czy ma o większej ważności lub mniejszej orzekać wartość przedmiotu, czy inny jakikolwiek sprawdzian, i twierdzę stanowczo, że podział taki jest stanowczo niemożliwym i niedopuszczalnym. Wykluczyłbym go bezwarunkowo, choć wyznają zasadę, że całe życie ludzkie składa się z samych drobiazgów, jednak sprawy, z któremi ludzie zwracają się do notarjusza, adwokata lub sądu są ważne, jeżeli nie bardzo ważne, inaczejby na nie nie zwracali uwagi i o nie nie walczyli. Że wszystkie sprawy są jednako ważne, wynika stąd, że nie mamy sprawdzianu, któryby umożliwił nam wytyczyć linię graniczną między mniej i więcej ważnemi; jego nie podano na str. 183, ani powiedziano, kto ma oceniać i orzekać, którą sprawę do mniej, a którą do więcej ważnych zliczyć należy i można. Dla miljardera będzie dom wartości tysiąc złotych bagatelką, dla biedaka majątkiem będzie kawałek ziemi, czy budzina wartości 50 zł, którą zakupił, a więc ważną, jak się ma zachować wówczas notarjusz? Sądzę, najlepiej i najpoprawniej notarjusz postąpi, gdy każda sprawa będzie dla niego bardzo ważną. Ponadto zapatrywanie na str. 183 utyka jeszcze bardzo w innym kierunku, „mniej ważną sprawą w czasie nieobecności chwilowej notarjusza“ ma się zająć jego współpracownik, zatem ma prawo odebrać podpisy stron kontraktujących na dokumencie spisanym, a któż ma podpisać stwierdzenie tz. klauzulę legalizacyjną? Notarjusz czy ten współpracownik? Podpisem stwierdza i ręczy notarjusz stronom i sądowi, że to stało się w jego obecności, w tym zaś wypadku stwierdziłby chyba, że stało się w obecności jego współpracownika, w razie przeciwnym dopuściłby się już nie przekroczenia, ale zbrodni oszustwa. Gdyby zaś podpisał współpracownik znaczyłoby, że w miejscu mamy dwóch notarjuszy, jeden o pełnych prawach, drugi od spraw drobnych, za które uznaje te, które zechce. Istotnie i poprawne znaczenie tego zapatrywania jest, jak sądzę, że współpracownikom notarjusza chciano przyznać prawo przygotować do podpisu dla notarjusza tego rodzaju sprawy, jak stwierdzenia dosłownej zgodności odpisu z pierwopisem, zgodności przekładu, jeżeli

współpracownik zna ten język, a nie uzyskał prawa tłumacza i tym podobne.

Mimo tego nad sprawą wyręczania czy wyręczenia się notarjusza swymi współpracownikami nie należy przejść i nie przejdę do proządku, ale poświęcę jej słów kilka. Uważam ją za żywotną, która domaga się bezwarunkowo załatwienia, i wdzięczność należy głęboką wyrazić ustawodawcy, że pozwolił się zastąpić nam przy protestowaniu weksli; dziś raczej pernefas wyręcza się każdy notarjusz koncypientami przy badaniu księgi grunt, i aktów różnych, przy spisywaniu najzwyklejszych kontraktów, ograniczając swoje uczestnictwo do odbierania „informacji" i do obecności przy odczytaniu i podpisywaniu dokumentu, nieprzestrzegając często nawet tej ostrożności, jaką przepisuje ustawa bawarska, aby dokument pisany przez współpracownika sam odczytywał; wykluczam jednak, aby niezmieniwszy notarjusza w notarjat, na wzór sądu, było wyręczanie się notarjusza w czynnościach notarjalnych możliwem i wskazanem. Jakie zresztą wyręczanie się wprowadzi ustawodawca, nie będę orzekał, jest to jego rzeczą i prawem, w każdym razie musi również baczyć, aby nie stał się iluzorycznym przepis o odpowiedzialności notarjusza, że okoliczności stwierdzone w dokumencie rzeczywiście w jego obecności się rozegrały.

Nad sprawą kwalifikacji kandydatów i notarjuszów, tudzież lustracjami biur notarjalnych chętnie przeszedłbym do porządku dziennego, ponieważ w dzisiejszym stanie rzeczy i ich wykonywaniu są bezwartościowemi i bezcelowemi. Przeróżne „bardzo dobrze" „znakowicie" i t. d. wypisuje się wręcz dowolnie ulubieńcom, gdy znów cichy i spokojny pracownik może być pewnym, że ani jego wiedzy ani pracy nikt nie oceni. Podobnie też stratą czasu pozwolę sobie nazwać lustracje dokonywane co trzy lata. Jest to za długi okres czasu, aby choć pobożnie można zbadać biuro najpoprawniej prowadzone, ponadto w arkuszach wypełnianych nie ma pytań, czy wedle zdania lustrującego lustrowany kolega spisuje dokumenty zgodnie z ustawą, względnie w jakim kierunku utykają i chybiają, czy wnosi podania o zatwierdzenie dokumentu nadopiekuńcze i do księgi grunt. w czas właściwy, względnie

dla czego zalegają i t. p. Pierwsze pytanie wywołałoby debaty na ten temat, które oddałyby znaczne przysługi i korzyści wszystkim notarjuszom.

W każdym razie są to sprawy, które ustawa powinna uporządkować i ścisłe ich wykonywanie zgodne z ustawą, zwłaszcza, gdy rozchodzi się o lustracje biur i kwalifikowanie kandydatów, wymuszać, powołując co do drugiej stowarzyszenia kandydatów do współudziału; koledzy zwykle są surowymi, lecz i sprawiedliwymi sędziami.

Są to wedle mojego przekonania sprawy, które powinny znaleźć wyraz w ustawie notarjalnej, jeżeli ma być zasadniczo zmienionym ustrój tego urzędu, obok nich mamy jeszcze kilka spraw, których zaniedbać stanowczo nie należy.

Powyżej żądałem, aby ustawa sama wyposażała notarjusza przyszłego pewnego rodzaju zaufaniem publicznem, aby nie należało zdobycie jego u społeczeństwa osobistą pracą i zasługą. Wątpię, aby ku temu zdążał przepis art. 2; osobiście jestem zdania odmiennego. Ustawa powinna żądać, aby notarjusz był jedynie notarjuszem, a wcale nie sprawował przynajmniej w okręgu swego urzędowania żadnych innych urzędów, szczególnie kierownika lub członka zarządu czy rady nadzorczej kasy oszczędności, spółdzielni, spółki lub stowarzyszeń zarobkowych i t. p. Piastując takie godności może snadnie podważyć zaufanie do swej bezstronności i wzniecić podejrzenia. Powżłane i ciągle się zazębiające stosunki życia codziennego, społeczne i polityczne doradzają, aby ile możności wyłączyć notarjusza poza ich nawias i tem samem uwolnić od zarzutu jakiegokolwiek oraz podnieść jego zaufanie powszechne, jako jedyną rękojmię najdonioślejszą jego bezstronności w urzędowaniu.

Może przyczyniłoby się przyznanie notarjuszowi tytułu urzędnika państwowego. Zgóry zaznaczam, że zgoła nie kruszę kopji w tym kierunku, jednak nie widzę powodu zwalczać go, jak wielu czyni; ustawa austr. w § 1. podobnie projekt omawiany i Izb notarj. unikają wyrazu urzędnik, jednak w osnowie całej ustawy mówią o urzędowych czynnościach, urzędzie notarjusza i t. d. Należałoby być konsekwentnym. Wszystkie encyklopedje i słownik prawniczy Holzendorfa ro-

zumieją przez słowo urzędnik, każdą osobę spełniającą jakiekolwiek czynności z poruczenia państwa czy rządu, nie inaczej wchodzi w świat notarjusz, zatem czy go nazwiemy, czy nie, będzie tak samo urzędnikiem jak wójt, jak rzeczoznawca sądowy, tłumacz i t. p.

W każdym razie, sądzę, znaczniejby dźwignęły powagę i zaufanie notarjusza inne sprawy, które domagają się ustawowego uporządkowania odmiennego, niż chce projekt omawiany.

Wedle ustawy notarjusz odpowiada stronom za szkody im urzędowaniem zdziałane, nawet, jak zaznaczyłem wedle austrjackiej z przeoczenia wynikłe, i może poszkodowany otrzymać przyznanie tego odszkodowania. Bardzo pięknie; między przyznaniem odszkodowania, a otrzymaniem — wypłatą — jest jednak tak wielka różnica, iż w istocie szkoda się łudzić wszelkiemi nadziejami. Znam dwa wypadki, dawno już zapomniane, w których poszkodowani nie zdołali wydobyć odszkodowania przyznanego. Coś podobnego nie powinno się zdarzać, jak również wykluczonem być powinno, aby wdowy i dzieci po notarjuszach musiały wyciągać rękę do kolegów zawodowych, aby nie przysporzyć ciężaru utrzymania ogółowi społeczeństwa.

Osiągnąć to można wprowadzając wcale nie wielkie zmiany do ustawy notarjalnej. Za mało zmienić nazwę **Izby** notarj. na Radę notar. i ustanowić ich trzy, nie wystarczy również obok Rady wprowadzić Izbę i przyznać tejże cień władzy; aby Izba czy Rada miała istotnie jaki wpływ na notarjuszów swego okręgu musi posiadać pewne prawa i jakąś władzę. Władzę tę streściłbym następująco:

1. Izba notarjalna powinna posiadać pełne prawo odmówić wpisu zgłaszającego się na kartę kandydatów. Odmowę jednak każdą musi rozpatrzeć Zgromadzenie notarjuszów odnośnego okręgu i Naczelna Rada notarjalna, a dopiero, gdy wyłonią się jakie wątpliwości, ma być sprawa skierowana do właściwego Sądu apelacyjnego, który zresztą nie ma wpływu na sprawę. Odmowę uzasadnia wiek kandydata ponad lat 45. usunięcie lub zwolnienie z urzędu poprzednio zajmywanego, chorobliwość

kandydata, zachowanie się jego nielicujące z godnością osobistą.

2. Izba notarjalna powinna mieć prawo samoistnie i samodzielnie wdrażać i przeprowadzać dochodzenia honorowe i dyscyplinarne przeciw notarjuszom i kandydatom i wydawać orzeczenia, któreby zyskiwały moc obowiązującą, gdyby je zatwierdziły zgromadzenia notarjalne i naczelna Rada notarj.; w następstwie zaś tego przysługiwałoby jej prawo wykreślić z listy;

3. Izba notarjalna obowiązaną jest często, najmniej raz na rok, dokonywać ściśle przeglądu kancelarji notarjalnych i wskutek swego niedopilnowania, lub przeoczenia stanie się wraz z notarjuszem odpowiedzialną za odszkodowanie przyznane poszkodowanemu; pomocniczo wprawdzie, lecz niepodzielnie;

4. Terna ustalone przez Izby mają być uwzględnione przy mianowaniu notarjuszów; z poza terna może być notarjusz zamianowany jedynie, gdy właściwa Izba notarjalna na to zgodzi się na wniosek Naczel. Rady.

Mając zapewniony dobór członków zawodowych mogliby wszyscy notarjusze zgodzić się przyjąć łączną odpowiedzialność za ewentualne odszkodowania, tem więcej, iż jako następną zmianę, którąby miała ustawa wprowadzić, uważam za konieczne, aby wszystkich notarjuszów, kandydatów notarjalnych, zastępców i współpracowników zrzeszyć na wzór Mutualidad hiszpańskiej, lub Cassa Nationale del Notariado włoskiej we wzajemnem towarzystwie ubezpieczeń i obowiązek odszkodowania pod 3 powyżej wymieniony przenieść pomocniczo na to towarzystwo.

Z przynależenia do Kas dla chorych i towarzystwa ubezpieczeń pracowników umysłowych mają notarjusze i ich personal tyle korzyści, iż bez najmniejszych widoków na przyszłość i korzyści choćby chwilowych płacą dość znaczne wkładki. Z kas chorych nie mogą korzystać, ponieważ uważają ich zarządy tychże za jakichś niegodnych członków, którym żadnych praw nie przyznają, jak obszernie bardzo wiele czasopism wykazało, tudzież żaden z ubezpieczonych w towarzy-

stwie ubezp. pracowników umysłowych nie zdoła doczekać się chwili, aby otrzymać utrzymanie miesięczne, bo wiek, w którym może się o nie ubiegać wysunięto zbyt daleko poza wszystkie granice ustaw emerytalnych, jakgdyby od tych ubezpieczonych zależało posiadać zdolność do pracy do wieku 65 lat życia. Wręcz odmiennie się przedstawia sprawa w Mutualidad lub Cassa Nationale; zadaniem ich i celem jest: 1. zapewnić utrzymanie wdowom po notarjuszach i kandydatach notarjalnych, tudzież dzieciom do roku 20 życia, gdy w tym czasie uczęszczają jeszcze do szkół, 2. wypłacać kapitał pośmiertny w dniu śmierci, aby pokryć koszty pogrzebu i najkonieczniejsze wydatki, 3. wypłacać emeryturę notarjuszom i kandydatom, którzy osiągnąwszy pewien wiek lub z powodu choroby ustępują z urzędu i 4. wypłacać w zastępstwie obowiązanych odszkodowania przyznane, które byłyby potrącane z zaopatrzeń należnych, gdyby ich nie zdołano wydostać od notarjusza obowiązanego. Fundusze tego towarzystwa ubezp. powstawałyby z wkładek uiszczonych przez należących, tudzież obok innych wpłat przeznaczone być powinny wszelkie grzywny i kary pieniężne nakładane na notarjusza i kandydatów. Wyżej, omawiając projekt ustawy, powiedziałem, że rozdział o karach winien ulec przeróbce; pierwszą być pownino, że wszelkie orzeczone kary pieniężne i grzywny wpływają do kasy Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń notarjaln., drugą zaś, że za wszystkie przekroczenia z rodzaju wymienionych w art. 77 do 78 ulega notarjusz grzywnie od 10 do 500 zł., w razie zaś powtórzenia się tegoż przekroczenia zdwojonej lub potrojonej, a nareszcie trzecią, że zapłatę tych kar i grzywien wymusza Izba, zarządzając ustanowienie przymusowego zastępstwa dla notarjusza z obowiązkiem pokrycia kosztów zamianowania zastępcy.

Zdaje mi się, żem powyżej wykazał, iż bezcelowem, a nawet przeciwnem interesom stron i porządku publicznego jest uznawanie dokumentu spisanego z powodu usterek art. 77 do 87 za nieważny, aby zatem tak te usterki jak wszelkie inne nie uchodziły bezkarnie, wskazanemby było wprowadzić grzywny za niedopilnowanie. Grzywny te zna ustawa notar. kanadyjska, hiszpańska, włoska i bawarska, mogłyby się zna-

leźć i w polskiej ustawie notarjalnej, tem więcej, że zasilałyby towarzystwo ubezpieczeń, o czem w jednem miejscu skromnie wspomina projekt ustawy omawiany.

Kończąc dodam, że ustawa hiszpańska utrzymuje nadal kaucje notarjalne, uznając je jednak za fundusz zapłaty nałożonych grzywien z tem„ że każde uszczuplenie musi być uzupełnione przez notarjusza najpóźniej w ciągu miesiąca powodując w razie przeciwnym zawieszenie w urzędowaniu do czasu uzupełnienia. Czy należałoby w tym kierunku podążyć za nią, czy też zapłatę wymusić w sposób powyżej podany, nie orzekam, ponieważ byłoby to rzeczą ustawy wydanej.

DR. STEFAN BREYER.

W SPRAWIE NOWYCH PRZEPISÓW O OPODATKOWANIU DAROWIZN.

Tytuł nieścisły. Właściwie przepisy co do opodatkowania darowizn dla poszczególnych dzielnic Polski formalnie nie uległy zmianom, a w szczególności w Małopolsce obowiązuje nadal cesarskie rozporządzenie z 15 września 1915 Dz-u-p Nr. 278 jako podstawowe, uzupełniane tylko przez kilka ustaw polskich, przedewszystkiem przez ustawę z dnia 29 maja 1920 poz. 299 dz-u-p Nr. 49 i z dnia 18 lipca 1924 Nr. 2 dz-u-p poz 699.

W rzeczywistości jednak ogłoszona w Nr. 19 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu poz 202 wykładnia ustawy o opłatach stemplowych spowodowała w tej dziedzinie radykalny przewrót i ogólne zamieszanie, tem groźniejsze, że będąc tylko „wykładnią“ zatem wyjaśnieniem i obowiązującem pouczeniem, jak należy rozumieć ustawę o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1926, może być ona stosowana (i jak słychać, tylko przeciążenie urzędów skarbowych stoi temu narazie na przeszkodzie) do wszystkich czynności od chwili obowiązywania nowej ustawy stemplowej, zatem od dnia 1 stycznia 1927 począwszy. Faktycznie też wykładnia ta była stosowana przez urzędy skarbowe na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia, o ile się nie mylimy 17 czerwca 1929, zatem na miesiąc przed jej publicznem ogłoszeniem w Dzienniku Urzędowym, także do kontraktów darowizny, zawartych nieraz na kilka miesięcy przedtem. Może więc również dobrze być stosowana do aktów zawartych na kilka lat przedtem. Stara zasada, gwarantująca bezpieczeństwo prawne „ius retro non agit“ poszła w tym wypadku w kąt, gdyż jakoby nie chodzi tu o nowy przepis prawa lecz jedynie o wykładnię źle przez kilka a nawet kilkanaście czy kilkadziesiąt lat rozumianych i stosowanych przepisów prawnych. Wykładnia ta bowiem

choć formalnie dotyczy ustawy stemplowej, faktycznie zajmuje się opodatkowaniem darowizn i normuje tą dziedzinę w sposób, jak będziemy się starali wykazać, nieraz zupełnie nowy i dowolny i to nadomiar z mocą wsteczną.

Omawiając pomienioną wykładnię, będę się trzymał kolejnego porządku poszczególnych jej tytułów i ustępów, poświęcając główną uwagę tylko tym jej wskazaniom, które co do swej słuszności uważam za wątpliwe.

Na wstępie czytamy, że wykładnia ta tyczy się umowy, na podstawie której właściciel nieruchomości (A) oddaje ją na własność osobie B, nakładając na tą osobę B obowiązek do świadczeń bądź na rzecz zbywcy A, bądź na rzecz osób trzecich (C. D. E.), bądź zarówno na rzecz zbywcy jako też na rzecz osób trzecich. Przytem zbywca nieruchomości A oraz jej nabywca B są złączeni węzłem rodzinnym, lub do rodzinnego zbliżonym, (pokrewieństwo, powinowactwo). Wykładnia omawiana ma na celu ustalenie, czy i w jakiej mierze kontrakt o którym mowa, podlega opłacie stemplowej według ustawy o opłatach stemplowych, czy przepisom o opodatkowaniu darowizn.

Zastanawia nas zaraz na wstępie powyższe podkreślenie charakteru rodzinnego dotyczących umów. Czy należałoby wnosić z tego, że wykładnia ta nie ma być stosowana do darowizn na rzecz osób obcych, niekrewnych? Jeżeli tak, to z jakiego powodu? Sądzimy, że nie ma podstawy tutaj do czynienia tego rodzaju różnicy. Przepisy o opodatkowaniu darowizn stosują zależnie od stopnia pokrewieństwa (lub braku tegoż) rozmaite progesywnie zwiększające się skale opodatkowania, ale na tem koniec. Trudno zresztą przypuścić, aby władze skarbowe, stosował tylko do umów rodzinnych surowe postanowienia wykładni, a przy darowiznach na rzecz osób obcych stosowały inne, łagodniejsze metody. Zostawmy tę zagadkę nierozwiązaną, aby przejść do pierwszego tytułu wykładni:

I. Świadczenia na rzecz osób trzecich.

Wykładnia powiada, że jeżeli świadczenie na rzecz osoby trzeciej nie ma na celu umorzenia wierzytelności tej osoby, to zobowiązanie nabywcy nieruchomości do świadczenia na rzecz

osoby trzeciej podlega przepisom o opodatkowaniu darowizn. Odpowiada to dotychczasowej interpretacji tych przepisów.

II. Kwalifikacja prawna umowy o przejściu własności nieruchomości z A na B.

1. Umowa na mocy której nabywca nieruchomości (B) jest obowiązany do świadczeń wyłącznie na rzecz zbywcy (A).

Wykładnia wyszczególnia cztery rodzaje najczęściej zdarzających się świadczeń nabywcy wobec zbywcy:

a) wypłata na rzecz zbywcy ściśle oznaczonej kwoty pieniężnej,

b) ustanowienie na rzecz zbywcy dożywotniego użytkowania bądź to całego przedmiotu kontraktu, bądź to jego części,

c) świadczenie perjodyczne na rzecz zbywcy w pieniądzach lub naturze,

d) przyjęcie przez nabywcę B długów i innych ciężarów hipotekowanych lub niehipotekowanych, które stniały i obciążały zbywcę przed sporządzeniem kontraktu.

Ad a) Wykładnia stoi na stanowisku, że jeżeli nabywca (obdarowany) obowiązany jest zapłacić zbywcy (darującemu) pewną sumę pieniężną, która jest niższa od wartości zapisanej nieruchomości, w tym wypadku mamy do czynienia z tranzakcją mieszaną, częściowo tytułem darmym, częściowo odpłatnym skutkiem czego transakcja ta winna podlegać dwom daninom publicznym, a mianowicie od sumy pieniężnej według rozdziału 10 ustawy o opłatach stemplowych, oraz podatkowi od darowizn, przyczem przedmiotem darowizny jest różnica między martością nieruchomości a ową sumą pieniężną.

Jest to podstawowa idea, która przyświeca całej wykładni i jest to zarazem zdaniem mojem jej grzech pierworodny.

Przedewszystkiem odnośnie do Małopolski taki punkt widzenia uważam za niezgodny z ces. rozp. z dnia 15 września 1915 Nr. dz. u. 278, które artykuł 36 zatytułowany „potrącenie ciężarów“ brzmi: „Należytość od darowizny winno się wymierzyć od tej kwoty wartości przeniesionej nieodpłatnie rzeczy, która nozostaje po strąceniu 1) ciężarów przechodzących na

obdarowanego lub ciążących na podarowanej rzeczy i 2) wzajemnych świadczeń i innych zobowiązań nałożonych przez darodawcę na obdarowanego".

Zatem to ces. rozp. (mające moc ustawy) wyraźnie uznaje wzajemne świadczenia (pieniężnych nie wyłączając) obdarowanego wobec darodawcy jako część składową kontraku darowizny, o ile nadają się do potrącenia i nie dopatruje się z tego powodu żadnego negotium mixtum.

Wykładnia dzisiaj omawiana zajęła w tym przedmiocie stanowisko natury wyłącznie fiskalnej, niezgodne nietylko z treścią obowiązujących przepisów o opodatkowaniu darowizn, ale również z ustawą cywilną.

Ustawa cywilna, a wogóle takie życie prawne bardzo wyraźnie podkreśla i rozróżnia tytuły nabycia własności. Zupełnie inne skutki ma dla zaiteresowanych nabycie tytułem darmym, a inne nabycie tytułem odpłatnym. Jeżeli transakcja ma charakter mieszany, to w treści umowy bardzo wyraźnie bywa zaznaczane co zostało nabyte drogą kupna a co w drodze darowizny. To jednak, że w danym wypadku w kontrakcie darowizny ma miejsce wzajemne świadczenie pieniężne czy zwrot pewnej części darowizny w postaci pewnej sumy pieniężnej nie czyni zupełnie z tranzakcji negotium mixtum. Kontrakt jest i pozostanie dla stron i dla sądu umową darowizny, choćby ją urząd skarbowy uznał za częściowo odpłatną, podlega przepisom dotyczącym darowizn, może być odwołany z powodu wielkiej niewdzięczności i t. p. Znamy orzeczenie Najwyższego Sądu, gdzie w wypadku odwołania i rozwiązania takiego kontraktu darowizny, darodawca został zwolniony od zwrotu otrzymanej od obdarowanego sumy pieniężnej, ponieważ odnośne pieniądze zostały wygospodarowane przez obdarowanego z przedmiotu darowizny.

Rozumiem, że władza skarbowa musi czuwać nad tem, aby pod nazwą konraktu darowizny nie kryła się tranzakcja odpłatna, nie może jednak tam, gdzie umowa jest oczywiście rzetelna, *zmieniać* na swój wyłączny użytek *tytuł* przeniesienia własności.

Zauważyć należy, że ta rzekoma częściowa odpłata często jest tylko rezerwą darodawcy celem wyposażenia późniejszego tych swoich dzieci, których wyposażenie w kontrakcie tym nie jest narazie aktualne, lub wskazane.

Ad b) i c) Wykładnia powiada, że jeżeli zobowiązanie nabywcy nieruchomości wobec zbywcy obejmuje wyłącznie świadczenia wymienione wyżej od b) i c) (zatem ustanowienie użytkowania lub świadczenia perjodyczne, albo jedno i drugie) i wartość tych świadczeń obliczona *według przepisów o opodatkowaniu darowizn* wynosi mniej niż wartość nieruchomości, to umowa podlega wyłącznie przepisom o opodatkowaniu darowizn. Jeżeli zaś wartość tych świadczeń równa się wartości nieruchomości, lub ją przewyższa, to umowa podlega opłacie stemplowej jak od kupna, przyczem podstawa wymiaru opłaty nie może być przyjęta niższa, jak wartość owych świadczeń.

Odpowiednio do powyższych wskazań ma być dokonany wymiar, jeżeli nabywca zobowiązany jest na rzecz zbywcy do świadczeń pieniężnych wymienionych pod a) i świadczeń perjodycznych, jak wyżej pod b) c).

Wówczas od sumy pieniężnej należy się opłata, jak od kupna, a co do pozostałej różnicy wartości darowizny postępuje się jak wyżej ad b) c) wskazano, badając, czy suma wzajemnych świadczeń wobec zapisującego nie przekracza wartości darowizny po potrąceniu świadczeń pieniężnych.

Otóż autorzy wykładni, mając widocznie na względzie to, że chodzi o konrakty tytułem darowizny zdziałane, każą ustalić wartość świadczeń wzajemnych na podstawie przepisów o opodatkowaniu darowizn i według tego, czy świadczenia te tak obliczone są niższe czy nie od wartości darowizny wymierzać podatek od darowizny, lub opłatę stemplową od kupna. Stanowisko to wykładni uważam za niesłuszne. Jest to uderzające, że po to, aby wymierzyć opłatę stemplową według rozdziału 10 u. o. s. czyli jak przy kupnie, władza skarbowa ma obliczyć wartość świadczeń wzajemnych według przepisów o opodatkowaniu darowizn. O ile bowiem chce się stwierdzić w danym wypadku, czy rzekoma darowizna nie jest w rzeczy-

wistości kupnem, należy tą umowę zbadać według przepisów o opłatach stemplowych jak przy kupnie. Ma to ogromne znaczenie w praktyce, gdyż sposób obliczania wartości świadczeń wzajemnych według przepisów o opodatkowaniu darowizn jest zupełnie inny, jak nakazany w ustawie stemplowej, który nagół jest dla płatników znacznie korzystniejszy.

O ile chodzi o obliczanie wartości dożywotnich użytkowań różnica ta nie występuje jeszcze zbyt wyraźnie. Według ustawy o opłatach stemplowych wartość dożywotniego użytkowania przyjmuje się na 6% rocznie wartości rzeczy użytkowej, skapitalizowane zależnie od wieku dożywotnika poniżej lat 50 na przez lat dziesięć (co czyni razem 60%) zaś powyżej lat 50 przez lat pięć (co czyni razem 30%). Natomiast ces. rozp. z dnia 15 września 1915 nakazuje szacować wartość dożywocia przy wieku dożywotnika poniżej lat 60 na połowę, zaś powyżej 60 lat na jedną czwartą część wartości rzeczy użytkowej. Z tego wynika, że przy wieku dożywotnika poniżej lat 50 i powyżej lat 60 wartość dożywocia obliczona według przepisów o opodatkowaniu darowizn jest niższa, niż obliczona według ustawy stemplowej. Jednakże przy wieku dożywotnika między 50 a 60 lat, to znaczy najzwyklejszym dla rodziców, których dzieci wstępują w związki małżeńskie, sprawa wygląda zupełnie inaczej. Przy wartości przedmiotu dożywocia n. p. 10.000 zł. i wieku dożywotnika 55 lat, dożywocie obliczone według ustawy sempłowej wynosi 3.000 złotych, zaś według przepisów o opodatkowaniu darowizn 5.000 złotych. Przy średnich kontraktach włościańskich różnica taka zupełnie wystarcza, aby najrzetelniejszy kontrakt darowizny uznać za umowę odpłatną.

Daleko jednak wyraźniejsza różnica zachodzi przy szacowaniu świadczeń perjodycznych (np. mieszkanie, dostarczenie robocizny, pasza dla bydła, dostarczanie żywności i t. p.). Według ustawy o opłatach stemplowych przy świadczeniach dożywotnich celem ustalenia ich wysokości w pieniądzach bierze się za podstawę ich roczną wartość, którą przy świadczeniach na rzecz osób poniżej 50 lat mnoży się przez 10, zaś powyżej lat 50 przez 5. Gdy chodzi o świadczenia na rzecz dwojga osób mnoży się roczną wartość świadczeń przez mnożnik odpowiadający wiekowi jednej z tych dwóch osób, za-

leżnie od tego czy świadczenia te trwać mają do śmierci osoby, która umrze pierwsza, czy tej która umrze ostatnia. Zależnie więc od wieku danej osoby mnożnik ten wynosi również 5 albo 10.

Natomiast według przepisów o opodatkowaniu darowizn, które wykładnia każe nam w tym wypadku stosować, dla ustalenia wartości tych świadczeń, trzeba sięgnąć do austr. ustawy z dnia 9 lutego 1850 r. dz-u-Nr. 50, której § 16 powiada poprostu, że jeżeli świadczenia powtarzające się opiewają na dożywocie jednej osoby, to przypada należytość podług 10-krotnej, jeżeli zaś na dożywocie dwóch lub więcej osób podług 15-krotnej kwoty rocznej, niezależnie od wieku.

Zobaczymy na przykładzie, jak to wygląda w praktyce. Rodzice w wieku między 50 a 60 lat zapisują tytułem darowizny synowi swoje gospodarstwo wartości 7.000 zł., zastrzegając sobie dożywotnie prawo mieszkania, oraz inne świadczenia w naturze jak: dostarczenie pewnej ilości zboża, ziemniaków, mleka, opału i t. p. wartości rocznej 500 złotych. Jest to oczywista, rzetelna darowizna, że obdarowany z łatwością, bez uszczerbku dla siebie może z przedmiotu otrzymanego gospodarstwa świadczeniom tym podołać. Według ustawy stemplowej wartość tych wzajemnych świadczeń wynosi 5 razy 500 złotych czyli 2.500 złotych, pozostaje zatem dla obdarowanego nadwyżka wartości 4.500 złotych. Ale nowa wykładnia powiada inaczej. Wartość tych świadczeń wzajemnych każe nam obliczać według przepisów o opodatkowaniu darowizn, a wtedy pomnożywszy wartość roczną tych świadczeń 500 złotych przez 15 otrzymujemy sumę 7.500 złotych, zatem przenoszącą wartość darowizny, skutkiem czego umowę należy traktować jako odpłatną i wymierzyć opłatę stemplową od sumy 7.500 złotych. Raz jeszcze podkreśla ten skomplikowany proceder, że na to aby wymierzyć opłatę jak od kupna i sprzedaży, ustala się wartość podstawy wymiaru według przepisów o opodatkowaniu darowizn. Uważam taką wykładnię za niekonsekwentną i niesłuszną. Jest to także zachęta do robienia fikcyjnych umów. Gdyby bowiem tą samą umowę, jaką wyżej przykładowo przytoczyłem, zamiast zawarcia jej w formie jedynie słusznej jako darowizny, sporządzano jako fikcyjną

czynność odpłatną za te same wzajemne świadczenia perjodyczne, to w jednym i drugim wypadku wymiar następuje na zasadzie rozdziału 10 ust. stemplowej, ale przy czynności rzetelnej podstawą wymiaru będzie suma 7.500 złotych czyli opłata stemplowa z dodatkiem nadzwyczajnym oraz opłatą komunalną wyniesie 480 złotych, zaś przy fikcyjnej umowie odpłatnej tej samej treści (z wyjątkiem tytułu przeniesienia prawa własności) podstawą wymiaru będzie suma 2.500 złotych i wszystkie opłaty stemplowe i samorządowe wyniosą 160 złotych czyli trzecią część poprzedniego.

Stosowanie tego rodzaju wykładni prowadzić musi do zaniku darowizn. A pominąwszy kwestje opłaty, oraz praktyczną wartość umów fikcyjnych, kontrakt darowizny daje stronie zapisującej specjalne prawa, broni ich zastrzegając im prawo odwołania darowizny z powodu niewdzięczności, zabezpiecza względnie chroni dziedziców koniecznych i t. d. Premiowanie niejako przez przepisy podatkowe a przedewszystkiem ostatnią wykładnią umów we formie odpłatnej fikcyjnych, przed rzetelnemi umowami darowizny jest wielką krzywdą zwłaszcza dla biednej ludności wiejskiej, a specjalnie w Małopolsce, ponieważ w b. Kongresówce według ustawy z dnia 29 maja 1920 Nr. 49 dz. u. R. P. przy obliczaniu wartości świadczeń dożywotnich zależnie od wieku dożywotników stosuje się dziewięć rodzajów mnożników od 18-sto krotnego do dwukrotnego. Dlatego też ten sam kontrakt w b. Kongresówce będzie przez władzę skarbową uznany za darowiznę, zaś w Małopolsce może być uznany za czynność odpłatną.

Przyczyną tego zamieszania jest oczywiście brak jednolitej na całą Polskę ustawy o opodatkowaniu darowizn, ale to nie wyczerpuje sprawy. W danym wypadku chodzi przecież o wykładnię jednolitej na całą Polską ustawy stemplowej, która to wykładnia każe nam dla swoich celów stosować odmienne dzielnicowe przepisy o opodatkowaniu darowizn i w ten sposób w znacznej mierze niweczy skuteczność tej nowej jednolitej ustawy stemplowej.

Z tych powodów uważam, że władza skarbowa tylko wtedy omawiane czynności może uważać za odpłatne o ile wartość świadczeń wzajemnych obliczona według przepisów

dla umów odpłatnych a zatem według ustawy o opłatach stemplowych przewyższa wartość przedmiotu transakcji. Gdy wypadek ten nie zachodzi, a natomiast przy obliczaniu wartości tych świadczeń według przepisów dla darowizn wartość ich przewyższa lub dorównuje wartości przedmiotu darowizny, należałoby mojem zdaniem traktować darowiznę jako wolną (poniżej ustawowego minimum) od podatku od darowizn. Jest to bezwarunkowo sprawiedliwsza droga, niżeli wskazana przez wykładnię.

Ad d) Według wykładni, jeżeli nabywca nie zobowiązuje się do świadczeńwyżej pod a) b) c) wymienionych, a jedynie przyjmuje do własnej zapłaty długi i ciężary, które istniały przed zawarciem umowy będącej przedmiotem niniejszej wykładni, zarazem suma tych długów wynosi mniej, niż wartość nieruchomości, to umowa podlega wyłącznie opłacie stemplowej.

Tu znowu zastanawiające jest, dlaczego wykładnia mówi tylko o wartości nieruchomości, a nie wartości całego przedmiotu darowizny, która przecież oprócz nieruchomości obejmować może i zazwyczaj obejmuje także ruchomości jak np. inwentarz żywy i martwy, urządzenie domowe i t. p. Sądzę, że ograniczenie się w tym wypadku ze strony wykładni do samej darowanej nieruchomości, nie ma słusznego uzasadnienia, niemniej jednak będzie przez władze skarbowe dla celów fiskalnych wykorzystywane.

Pozatem jednak wykładnia w tym punkcie jest naogół zgodna z brzmieniem § 36 ces. rozp. przytoczonego przezemnie wyżej ad a), wobec czego w porównaniu z innemi ustępami tejże wykładni zachodzi zdaniem mojem pewna niekonsekwencja.

Jeżeli bowiem wykładnia ad a) taką niezmierną wagę przykłada do każdego, nawet najdrobniejszego świadczenia pieniężnego na rzecz zbywcy, że aż dopatruje się w tem umowy częściowo odpłatnej, to dziwnem mi się wydaje, dlaczego tak liberalnie traktuje sprawę przejęcia przez obdarowanego długów i ciężarów, już poprzednio istniejących, obojętne czy hipotecznych, czy osobistych darującego. Nie przewiduje np. 1% opłaty stemplowej od przejęcia długów i nie wykorzystuje

innych możliwości fiskalnych. Pozatem między zwykłem wzajemnem świadczeniem pieniężnem na rzecz darodawcy ze strony obdarowanego, a przejęciem przez niego osobistego długu darodawcy, może dzień przedtem zaciągniętego nie wielka zachodzi różnica. Tu również otwiera się furtka dla nadużyć.

A jak się ma sprawa z dawnemi zobowiązaniami darodawcy wobec obdarowanego? Zdarza się mianowicie często, że obdarowany obejmuje na własność grunt, na którym zaintabulowany jest już z dawniejszych czasów na jego rzecz dług pieniężny. Ponieważ przy zawieraniu umowy zazwyczaj obdarowany zrzeka się z tego tytułu pretensji do darodawcy, władze skarbowe nie uważają tego za przejęcie długu, lecz zaliczają to zrzeczenie się pretensji do części odpłatnej stworzonego dla celów fiskalnych negotium maxtum. Chociaż bowiem wykładnia wyżej ad a) omówionym dotyczy wyraźnie wypłaty oznaczonej kwoty pieniężnej, nie omawia ona wszystkich możliwych rodzajów świadczeń wzajemnych, lecz tylko najczęściej się zdarzające, pole więc do dalszej dowolnej interpretacji ustaw jest otwarte.

2. *Umowa na mocy której nabywca nieruchomości jest obowiązany do świadczeń wyłącznie na rzecz osób trzecich.*

Umowa ta według wykładni podlega wyłącznie przepisom o opodatkowaniu darowizn, a zatem także wtedy, gdy wartość świadczeń na rzecz osób trzecich równa się wartości nieruchomości lub ją przewyższa.

Zdaniem mojem jest to znowu dowolna i z punku widzenia obowiązujących w Małopolsce przepisów o opodatkowaniu darowizn nieuzasadniona interpreacja. Zdawałoby się, że zarówno w pojęciu prawnem, jak i potocznem, życiowem, darowizna ma miejsce wtedy, gdy wartość darowizny przewyższa nałożone na obdarowanego z jakiegokolwiek tytułu i na rzecz kogokolwiek (zbywcy lub osób trzecich) ciężary, w przeciwnym bowiem razie należy czynność uważać za odpłatną. Podlegać ona winna wówczas opłacie stemplowej według rozdziału 10 ustawy o opł. stempl. z tem oczywiście zastrzeżeniem, że wartość świadczeń wzajemnych obliczona być winna według ustawy o opł. stemplowych.

Dlaczego więc świadczenia na rzecz osób trzecich mają być tak wyjątkowo traktowane i dlaczego w tym wypadku uważać faktyczną umowę odpłatną za zawartą tytułem darmym i to w wielu wypadkach wolną od wszelkiej opłaty? Tu również istnieje możność obejścia przepisów skarbowych, można bowiem nabyć znaczny majątek rzekomo tytułem darmym, przejmując na siebie szereg świadczeń pieniężnych i w naturze na rzecz np. najbliższej rodziny zbywcy, które to świadczenia dorównywać będą wartości przedmiotu transakcji i transakcja taka będzie wolna od opłaty stemplowej. Zupełnie do pomyślenia jest też np. taki wypadek: Małżeństwo A i B zamierzają sprzedać osobie C swój majątek wartości 20.000 złotych. Aby uchronić się od opłaty stemplowej sporządzają transakcje w formie jednego lub dwóch aktów darowizny, w ten sposób, że A daruje swoją połowę majątku osobie C, nie zastrzegając nic dla siebie, jedynie zastrzegając wypłatę osobie B sumy 10.000 złotych, zaś znowu osoba B daruje swoją połowę majątku osobie C, zastrzegając również tylko na rzecz osoby A spłatę 10.000 złotych. W ten sposób oboje razem otrzymują pełną wartość pozbytej nieruchomości to jest 20.000 złotych, a jednak transakcję taką wykładnia każe nam uważać za wolną od wszelkiej opłaty stemplowej.

Ten punkt wykładni jest więc stanowczo dla skarbu państwa szkodliwy, pozatem uważam go za niesprawiedliwy.

Proszę bowiem zauważyć, że warunkiem tego, aby powyższa umowa darowizny ze świadczeniami na rzecz osób trzecich przewyższającemi wartość zapisanej nieruchomości była wolna od opłaty, jest to, aby nie było absolutnie żadnych, najmniejszych nawet świadczeń wzajemnych na rzecz zbywcy. Zastrzeżenie z jego strony choćby tylko mieszkania lub pogrzebu odbiera w rozumieniu wykładni tej transakcji charakter darowizny i umowa podlega odrazu dużym opłatom.

3. *Opłata, na mocy której nabywca nieruchomości jest obowiązany do świadczeń na rzecz zbywcy, jakoteż na rzecz osób trzecich.*

W tym wypadku wykładnia poleca stosować wskazówki wyżej pod 1) ad a) b) c) oraz 2) omówione i postępować tak,

jakgdyby zawarte zostały trzy umowy. Umowa pierwsza, na mocy której osoba A oddaje osobie B część odnośnej nieruchomości wzamian za oznaczoną sumę pieniężną, (ad a) płatną na rzecz osoby A, przyczem wartość tej części równa się tej sumie pieniężnej. W tym wypadku zatem traktuje wykładnia tą część umowy jako kupno sprzedaż. Umowa druga, na mocy której osoba A oddaje osobie B na własność dalszą część tej nieruchomości wzamian za świadczenia wymienione pod 1) ad b) c) przyczem wartość tej części nieruchomości równa się różnicy między wartością całej nieruchomości, a kwotą wynikłą ze zesumowania sumy pieniężnej ad a) i wartości świadczeń na rzecz osób trzecich. Umowa ta zależnie od tego, czy różnica ta się okaże, czy nie będzie traktowana jako darowizna lub kupno sprzedaż. Trzecia wreszcie umowa na mocy której osoba A oddaje resztę tejże nieruchomości osobie B a ta ostatnia obowiązuje się do świadczeń wyłącznie na rzecz osób trzecich, przyczem wartość tej reszty nieruchomości równa się wartości świadczeń na rzecz osób trzecich. Ta trzecia umowa jest zgodnie z wywodami ad 2) wolna od opłaty stemplowej, czy podatku od darowizny.

Widzimy więc, że punkt ciężkości leży w owej fikcyjnej umowie drugiej. Pierwsza bowiem umowa jest zawsze odpłatną i dlatego podlega opłacie stemplowej, trzecia jest zasadniczo wolna od opłaty, zaś umowa druga może być albo darmą albo odpłatną. Jeżeli okaże się ona odpłatną, w takim wypadku odpłatną staje się także i umowa trzecia, a zatem cała umowa we wszystkich swoich częściach staje się odpłatną i podstawą wymiaru będzie oczywiście nie wartość przedmiotu transakcji, podana lub ustalona, lecz wartość wszystkich świadczeń wzajemnych, zatem wypłaconej zbywcy sumy pieniężnej, świadczeń perjodycznych na jego rzecz oraz świadczeń na rzecz osób trzecich.

Takie stanowisko wykładni jest konsekwentnym wynikiem poprzednich jej założeń. Doprowadziły one jak widzimy do konstrukcji, których charakter sztuczny i skomplikowany występuje bardzo wyraźnie, co w żadnym wypadku do wyjaśnienia praktyki władz skarbowych nie pomoże. Merytorycznie

przeciwko temu stanowisku wykładni należałoby powtórzyć wszystkie argumenty, przytoczone przezemnie w poprzednich wywodach.

III. Przejęcie długów i ciężarów.

Chodzi tu o taką umowę darowizny, gdzie obdarowany oprócz spłaty na rzecz zbywcy pewnej sumy pieniężnej, przyjmuje do zapłaty także długi zbywcy. Ponieważ wykładnia wychodzi ze założenia, że ma tu miejsce negotium mixtum, to jest umowa częściowo odpłatna, częściowo tytułem darmym. zastanawia się wykładnia nad tem, czy przejęte długi i w jakiej ilości zaliczać do części odpłatnej tej umowy a w jakiej do części będącej darowizną. Dla rozwiązania tego problemu ustala wykładnia następującą proporcję: „x:dłc = st:wbr“. co oznacza, że ilość długów i ciężarów, które mają być zaliczone do części odpłatnej (x) ma się tak do ogólnej ilości przejętych w transakcji długów i ciężarów (dłc) jak się ma wysokość gotówkowej opłaty (st) do wartości brutto (wbr) całej zapisanej nieruchomości. Widzimy więc, że sprawa komplikuje się coraz bardziej. Proporcja taka również nie będzie ułatwieniem w pracy urzędników skarbowych. Pominąwszy wszystko inne, o czem wyżej mówiliśmy, ciągle powtarza się ten błąd, iż mowa jest stale o wartości nieruchomości, podczas gdy bezwarunkowo powinno się mówić o wartości całego przedmiotu darowizny, nie tylko samej nieruchomości.

IV. Darowizna, której przedmiotem jest należna zbywcy cena sprzedaży.

Ta część wykładni poświęcona jest zupełnie specjalnemu wypadkowi i nie rzuca na *ten temat* nowego światła.

W ten sposób przeszliśmy w skrócie omawianą wykładnię, teraz zaś przyjrzyjmy się jakie rezultaty ta wykładnia dała w praktyce. Otóż bez przesady można stwierdzić, że mimo jakby się zdawało szczegółowego „uporządkowania“ dziedziny opodatkowania darowizn, zamierzonego przez wykładnię, wytworzył się (przynajmniej w Małopolsce) w tym zakresie od czasu stosowania tej wykładni taki chaos, że dzisiaj absolutnie nikt przewidzieć nie może, czy i jakiej opłacie dany kontrakt

darowizny podlegał będzie. Notarjusze na zapytanie stron, jaka będzie opłata stemplowa czy podatek od darowizny od danego aktu, odpowiadają: nic nie wiadomo. Muszą tak odpowiadać jeśli nie chcą się narazić na zarzuty i odpowiedzialność z powodu fałszywych informacji. Nie można bowiem odgadnąć, jak na dany kontrakt zapatrywać się będzie władza wymiarowa pierwszej instancji. Rekursy nic nie pomagają, ponieważ upływa wiele czasu, nim zostają załatwione, a wzniesienie rekursu nie wstrzymuje obowiązku zapłaty wymierzonej należytości, pozatem wniesienie rekursu jest czystym hazardem, który może wypaść tak dobrze na korzyść rekurującego, jak na jego niekorzyść i sprawę jeszcze pogorszyć. Bo wyższa instancja może znowu całkiem inaczej zapatrywać się na daną transakcję, jak rekurujący i inaczej jak pierwsza instancja. Niemożliwe jest zaś iść z każdą sprawą przed Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Dlaczego istnieje tego rodzaju zamieszanie? Ponieważ zarówno oszacowanie przedmiotu darowizny, nieruchomości gruntowych, czy domu lub ruchomości, jakoteż z drugiej strony oszacowanie wartości świadczeń perjodycznych jest rzeczą nie dającą się obliczyć. Ustawa o opłatach stemplowych zapowiedziała rozporządzenie o ustawowem szacunku nieruchomości, dotychczas tego nie ma. Grunt nie ma wartości rynkowej, wartość jego jest względna i szacunek jego może być najrozmaitszy. Inną cenę da sąsiad, któremu grunt jest potrzebny, inną kupiec przypadkowy, a znowu inną uzyska się w drodze przymusowej sprzedaży na licytacji. Również świadczenia wzajemne, mieszkanie, robocizna, pasza i t. p., mogą być najrozmaiciej szacowane. Ceny produktów rolnych, mleka, masła i t. p., inne są na targu w mieście powiatowem, siedzibie urzędu skarbowego, a inne na miejscu we wsi. Otóż władze skarbowe nastrojone z natury rzeczy „fiskalnie“ badając kontrakt, zastanawiają się przedewszystkiem co będzie korzystniejszem dla skarbu państwa, czy uznać kontrakt za darowiznę, czy za czynność odpłatną. W pierwszym wypadku dążą do jaknajwyższego oszacowania przedmiotu darowizny, w drugim wypadku zostawiają wartość tego przedmiotu podaną przez strony w akcie bez zmiany, a natomiast szacują jaknajwyżej świad-

czenia wzajemne, tak, aby ich wartość przewyższyła wartość przedmiotu transakcji i umowa stała się odpłatną. Równoczesne podwyższenie wartości przedmiotu transakcji oraz świadczeń wzajemnych, jako nie prowadzące do żadnego z tych dwóch celów bodaj, że się nie zdarza. Dokonanie takiego „przewartościowania" rzeczy dla zdolnego urzędnika skarbowego nie przedstawia żadnej trudności. Zazwyczaj przeprowadza się to w drodze protokołu spisanego z nieorjentującemi się stronami, ale bez zgody stron władze wymiarowe także doskonale sobie dają radę.

Tym protokołom, spisanym przez władze wymiarowe I. instancji, wyjaśniającym i ustalającym stan faktyczny, warto też poświęcić kilka słów. W protokołach bowiem takich nazbyt łatwo nieraz przechodzi się do porządku dziennego nad treścią aktu, który przecież przedewszystkiem ma stanowić podstawę wymiarową. Notarjusz, który wszakże jest w tej dziedzinie specjalistą niejednokrotnie zużywa wiele czasu i korzysta z całej swej praktycznej wiedzy, aby ustalić należycie i ująć
z całej swej praktycznej wiedzy, aby ustalić należycie i ująć
naturę czynności prawnej, którą strony zamierzają zawrzeć. Przepracowany (zwłaszcza od czasu nowej wykładni) urzędnik skarbowy od wymiarów często w krótkim protokole, spisanym z jedną ze stron, przypadkowo obecną, nieraz analfabetą, określa zupełnie inaczej odnośny stosunek prawny, zmienia tytuł, nawet okoliczności faktyczne ulegają zmianie, bo się wciąga do protokołu rzeczy, które może były pium desiderium jednej strony (obecnej przy protokole) ale nie były przedmiotem właściwej umowy.

Nic więc dziwnego, że w omawianej przezemnie dziedzinie skarbowej stosunki przedstawiają się od czasu stosowania nowej wykładni najfatalniej. Konrakty darowizny w zrozumieniu skarbowem stały się rzadkością, prawie wszystkie akta wciągane zostają do rejestru wymiarów doraźnych.

Zauważyć przytem należy, że ta reforma podatkowa, wstydliwie nazywająca się wykładnią dotknęła przedewszystkiem ludność wiejską i to w czasie największego kryzysu rolnego.

DR. LEON OBERLENDER.

PIERWSZEŃSTWO I USTAWOWE PRAWO ZASTAWU PODATKU MAJĄTKOWEGO NA NIERUCHOMOŚCIACH.

(Art. 57 ustawy o podatku majątkowym).

Art. 57 ustawy o podatku majątkowym z 11 sierpnia 1923 Dz. U. Nr. 94, poz. 746 postanawia, że „suma podatku majątkowego przypadającego od płatnika korzysta . . . . , z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku nieruchomego płatnika przed wszystkiemi przywilejami i obciążeniami hipotecznemi“.

Wykładnia tego przepisu nasunęła w praktyce szereg wątpliwości, których judykatura dotąd jednolicie nie rozstrzygnęła.

1). Kwestja pierwszeństwa podatku majątkowego.

Sama zasada pierwszeństwa sumy należnej z tytułu podatku majątkowego przed innemi wierzytelnościami, rozstrzygnięta jest w ustawie jasno i niewątpliwie, to też w praktyce jest uznana bez zastrzeżeń. Sądy przyznawały podatkowi majątkowemu zalegającemu z ostatnich lat pierwszeństwo przy egzekucyjnej sprzedaży nieruchomości, bez względu na to czy był hipotecznie zabezpieczony czy nie, byle tylko niezabezpieczony podatek został zgłoszony na czas, tj. najpóźniej na terminie sprzedaży licytacyjnej. — W razie spóźnienia tego terminu, przyjmowano zgodnie z § 172 ust. ostatni i § 216 ust. 2. ord. egz., że należność utraciła pierwszeństwo.

Pierwszeństwo próbowano kwestjonować tylko w dwóch kierunkach:

a) pierwszeństwo *całego* podatku ponad kwotę przypadającą stosunkowo od sprzedawanej egzekucyjnie realności,

b) pierwszeństwo odsetek kary i zwłoki.

Praktyka sądów w okręgu apelacji krakowskiej wypowiada się na ogół za pierwszeństwem całego podatku wraz z odsetkami. Zarzut, że pierwszeństwo zaspokojenia przy egzekucyjnej sprzedaży relaności przysługuje tylko tej stosunkowej części podatku, którą wymierzono od sprzedawanej egzekucyjnie realności — opiera się na przepisie § 216 ust. 2. ord. egz., który mówi o pierwszeństwie podatków należących się z nieruchomości. (Von der Liegenschaft zu entrichtende Steuern). Praktyka sądowa przychyla się do zapartywania bronionego przez Prokuratorję Generalną, że art. 57 ustawy o podatku majątkowym jako lex posterio i lex specialis, zmienił przepis § 216 ord. egz., rozciągając pierwszeństwo podatku na *cały* majątek nieruchomy płatnika. Oczywiście jeżeli dłużnik ma kilka realności, to w związku z tą interpretacją nasuwa się kwestja regresowej odpowiedzialności innych realności dłużnika wobec wierzycieli, którzy mieli prawa zastawu na realności z którj pokryto cały podatek — i którzy wskutek pierwszeństwa podatku nie uzyskali całkowitego zaspokojenia. Czy należy tu zastosować analogję postanowień § 222 ord. egz. o hipotekach łącznych? Względy logiki i słuszności przemawiałyby za takiem postanowieniem sprawy; skoro przyjmuje się ustawowe prawo zastawu podatku majątkowego na całym majątku nieruchomym płatnika, należy przyjąć, że ciąży w charakterze hipoteki łącznej. Kwestja ta dotąd bardzo rzadko w praktyce sądowej była poruszana.

Pierwszeństwo zalegających z ostatnich 3 lat kar za wzłokę próbowano kwestjonować zarówno przy podatku majątkowym jak i przy innych uprzywilejowanych podatkach, z tego powodu, że kary za zwłokę w zapłacie podatków unormowane są osobną ustawą z 31 lipca 1924 Dz. U. poz. 721, że zatem stanowią one należytość z odrębnego tytułu, a nie są należytością uboczną od zaległego uprzywilejowanego podatku. Pogląd niewątpliwie błędny, gdyż wspomniana ustawa normuje tylko wysokość odsetek, ale nie odbiera im charakteru należności ubocznych w stosunku do zaległego podatku. Ustawodawca użył w ustawie wyrażenia „kara za zwłokę“ zamiast „odsetki zwłoki“ i tem spowodował wątpliwości. W po-

jęciu odsetek zwłoki mieści się zawsze element kary za opieszałość dłużnika, a ustawa z 31 lipca 1924 wymierzona przeciw opieszałym podatnikom, nie może być interpretowana wbrew oczywistej woli ustawodawcy. Odebranie karom za zwłokę charakteru uprzywilejowanej należytości, ubocznej zachęcałoby dłużnika do zwlekania z zapłatą. Zresztą cytowana ustawa mówi razem o karach za zwłokę i odsetkach za odroczenie, a więc stawia je na równi. Gdyby więc uważać kary za zwłokę za odrębną należyość, trzebaby to samo twierdzić o odsetkach od odroczonych podatków, co jużby było oczywistym absurdem.

Niekiedy próbowano też twierdzić, że połowa kary za zwłokę, jako odsetkowa należytość, winna mieć pierwszeństwo równe z kapitałem a druga połowa jako należytość karna nie. I ta dystynkcja lege non distinguente nie da się obronić. Ustawa zna bowiem przy zaległych (nieodroczonych) podatkach tylko jedną należytość: karę za zwłokę. Że ta należytość jest wyższa od prywatnych odsetek, to tłumaczy się celem ustawy o karach za zwłokę; chodziło o zmuszenie dłużnika by przedewszystkiem płacił podatki. Ale z faktu, że skarbowe odsetki są wyższe, nie można wysunąć wniosku, że nie mają równego z kapitałem pierwszeństwa, które przysługuje po myśli § 216 ord. egz. odsetkom od każdej pretensji bez względu na jej charakter.

Zresztą przepis § 216 ustęp ostatni ord. egz. przyznaje równe z kapitałem pierwszeństwo nie tylko odsetkom należącym się z umowy lub *z ustawy*, ale także *innym swiadczeniom powrotnym* zalegającym z ostatnich trzech lat. Jeśli więc nie jako odsetki, to „jako inne świadczenia powrotne“ (wiederkehrende Leistungen), mają kary za zwłokę równe pierwszeństwo jak pretensja od której się należą.

2.) Kwestja dopuszczalności egzekwowania względnie zabezpieczenia podatku na majątku nieruchomym, który z rąk płatnika przeszedł w inne ręce.

W praktyce sądowej zezwalano na zabezpieczenie podatku na majątku nieruchomym płatnika po przejściu w obce ręce. Zazwyczaj chodziło o przypadki, gdzie jedyną podstawą wymiaru podatku był pozbyty majątek nieruchomy, co stwier-

dzano na wykazie zaległości. Sądy traktowały więc podatek majątkowy jako podatek realny, korzystający na równi z podatkiem gruntowym lub podatkiem od nieruchomości z ustawowego prawa zastawu (hypotheca tacita) odnośnie do realności od których go wymierzono. Zapatrywanie to usprawiedliwia brzmienie art. 57., który przyznaje podatkowi pierwszeństwo przed przywilejami i obciążeniami hipotecznemi; a takie pierwszeństwo nie da się skonstruować bez ustawowego prawa zastawu.

Przeciw temu zapatrywaniu wysunięto szereg argumentów: a), że art. 54 i 55 które mówią o odpowiedzialności za podatek, nie rozciągają go na prawonabywców płatnika pod tytułem szczegółowym; b), że art. 57 mówi o pierwszeństwie zaspokojenia z majątku *płatnika;* c, że art. 66 ustawy ustęp ostatni mówi, że w razie sprzedaży nieruchomości odroczenie podatku ustaje i cała należytość płatna jest przy sporządzaniu kontraktu, pod rygorem nieważności. Ten przepis nie miałby celu gdyby odpowiedzialność ciążyła na realności i po pozbyciu. Na argument pod a) można odpowiedzieć, że przepisy art. 54 i 55 regulują odpowiedzialność *osobistą* nie *rzeczową* za podatek, a odpowiedzialność rzeczowa uregulowana jest art. 56 i 57. Silniejszy jest argument, że art. 57 mówi o majątku *płatnika*, ale należy pamiętać, że art. 5 ustawy uważa za przedmiot podatku majątek płatnika według stanu z 1 lipca 1923; od tej chwili ciąży więc na majątku ustawowe prawo zastawu po myśli art. 57, a prawo zastawu nie gaśnie przez pozbycie rzeczy obciążonej zastawem. Wreszcie co się tyczy art. 66, to przepis ten raczej służyć może za argument za odpowiedzialność majątku także po przejściu w obce ręce; art. ust. 66 ust. 3 wyraźnie mówi, że odroczonym kwotom podatku przysługuje przy
raźnie mówi, że odroczonym kwotom podatku przysługuje przy-
wilej z art. 57, a jeśli ustęp ostatni powiada, że przy sprzedaży odroczenie ustaje i cały podatek jest płatny przy sporządzaniu kontraktu pod rygorem nieważności aktu, to znaczy to tylko, że przez pozbycie traci się prawo do odroczenia, ale bynajmniej nie wynika z tego przepisu, że prawo zastawu ustaje jeżeli pomimo sprzedaży realności całego podatku nie ściągnięto zaraz. Przeciwnie, ustanowienie rygoru nieważności dowodzi,

że ustawa traktuje obciążenie podatkiem jako prawo rzeczowe, skuteczne nawet po pozbyciu przeciw osobom trzecim.

Zresztą przepis art. 66 odnosi się tylko do odroczeń podatkowych; nie można więc argumentować, że wobec tego przepisu odpowiedzialność realności po przejściu w inne ręce jest zbędna, bo cóż w razie pozbycia realności, które nie dają prawa do odroczeń? Cóż dalej w razie pozbycia przez darowiznę, skoro art. 66 ust. ostatni, mówi tylko o sprzedaży? Niepodobna przypuścić, żeby ustawodawca ustanawiał rygory tylko na wypadek pozbycia odpłatnego realności najmniej dochodowych (miejskich podlegających ochronie lokatorów, o ile jedynem źródłem dochodu właściciela są te nieruchomości względnie także dochody służbowe lub emerytura) — gdyby odpowiedzialność rzeczowa ustawała po pozbyciu realności. Przepis art. 66 ma na celu tylko uniemożliwienie korzystania z odroczenia nowonabywcy, skoro pozbywca uzyskał odroczenie nie tylko ze względu na charaker nieruchomości, ale także na rodzaj swoich dochodów, a więc ze względów ściśle osobistych; ale artykuł ten jest potwierdzeniem zasady art. 57 i da się zrozumieć tylko w związku z rzeczową odpowiedzialnością realności nawet po pozbyciu. Inaczej trudno pojąć, dlaczego stosowanoby ten rygor tylko do sprzedaży realności przy odroczonym podatku; wszak łatwo może sprzedać lub darować kilka nieruchomości niepodlegających ochronie lokatorów płatnik, któremu wymierzono znaczny podatek, na drugi dzień po wymiarze. Cóż wtedy? Ustawa w tych wypadkach nie przewiduje obowiązku zapłaty podatku pod rygorem nieważności umowy. Widocznie więc ustawodawca pojmował ustawowe pierwszeństwo z art. 57 jako prawo zastawu skuteczne i po pozbyciu.

W praktyce sądowej w okręgu apelacji krakowskiej nie próbowano prawie nigdy zabezpieczać podatku majątkowego wymierzonego od *całego* majątku dłużnika na pozbytej *części* majątku. — Możnaby stwierdzić, że w tym przypadku pozbyta część majątku odpowiadałaby rzeczowo tylko za stosunkową część podatku majątkowego wymierzoną od tej właśnie pozbytej realności, względnie części realności. — O ile bowiem

płatnik odpowiada osobiście całym swym majątkiem, o tyle jego prawonabywców może obciążać tylko odpowiedzialność rzeczowa (ustawowe prawo zastawu), nie osobista — a odpowiedzialność rzeczowa z natury swej jest podzielna.

Możnaby jednak bronić odmiennego zaparywania, powołując się na brzmienie art. 57 ustawy, mówiące o pierwszeństwie zaspokojenia z *całego* majątku nieruchomego płatnika. § 9 ord. egz. żąda w razie skierowania egzekucji przeciw innej osobie niż wymieniona w tytule egzekucyjnem, aby wykazano przejście zobowiązania, a zobowiązanie przechodzi na nabywcę tylko rzeczowo z tytułu nabycia obciążonej nieruchomości. Możnaby jednak twierdzić, że wobec tego odpowiedzialność nabywcy jest *ograniczona do samej nieruchomości*, a Skarb Państwa nie traci prawa zaspokojenia się *w całości* z tej nieruchomości, z pozostawieniem nabywcy regresu do płatnika. Taką zasadę stosuje się w prawie b. zaboru austr. przy hipotekach ciążących łącznie na kilka realnościach (§ 222 ord. egz.) — i możnaby się powołać na analogję tego przepisu.

Nie wiadomo, czy Sądy zadowoliłyby się stwierdzeniem, że podatek wymierzono *także między innemi* od pozbytej realności, czy też żądałyby stwierdzenia, że wymierzono go *tylko* od tej realności; w którym to drugim przypadku egzekucja i zabezpieczenie mogłyby dotyczyć tylko stosunkowo części podatku. — Względy słuszności i pewności w obrocie przemawiałyby za stosunkową odpowiedzialnością nowonabywcy i wogóle za pociąganiem go do odpowiedzialności tylko w razie niemożności ściągnięcia podatku z głównego płatnika. Natomiast nie ulega wątpliwości, że wrazie hipotecznego zabezpieczenia podatku nowonabywcy w myśl ogólnych zasad prawa hipotecznego odpowiadałby rzeczowo za cały uwidoczniony wpisem podatek.

Kwestja czy nowonabywca wiedział, że pozbywca zalega z podatkiem majątkowym, jest obojętna, jeśli uznany, że podatkowi przysługuje ustawowe prawo zastawu, a więc prawo rzeczowe skuteczne przeciw trzeciemu. Nie może się nabywca zasłonić przepisem § 443 ust. cyw., skoro chodzi tu o należytość publiczno-prawną, do której przepisy kodeksu cywilnego

się nie odnoszą. (Zasadę tę uznawała stale nowsza judykatura austrjacka, np. co do należności przenośnej, p. komentarz Wróblewskiego do kod. cyw. uw. 3 do § 443). Oczywiście nabywca, który o podatku wiedział, mógłby odpowiadać nie tylko na podstawie art. 57 ustawy o podatku majątkowym, ale także z tytułu przejęcia majątku (art. 1409 u. c.), lub po myśli ordynacji zaczepnej, jeżeliby zachodziły wymagane tą ustawą warunki.

3). Wpis prawa zastawu dla zaległego podatku do ksiąg gruntowych.

Próbowano czasem twierdzić, że podatku majątkowego nie należy intabulować ani prenotować, skoro prawo zastawu przysługuje mu z mocy ustawy bez wpisu. Zapatrywanie to jest oczywiście błędne, bo fakt, że wpis jest zbędny dla ustanowienia prawa zastawu, nie przeszkadza uwidocznieniu prawa. Nigdy nie kwestjonowano prawa Skarbu Państwa do intabulacji podatku gruntowego lub należytości przenośnej. Niewątpliwie intabulacja podatku chroni osoby trzecie przed niespodziewaną odpowiedzialnością w razie nabycia realności od płatnika zalegającego z podatkiem. W interesie uczciwego obrotu i uniknięcia wątpliwości wyłuszczonych wyżej pod 2), pożądane jest intabulowanie wszelkich zaległych sum podatku majątkowego na wszystkich realnościach restantów.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE i KOMUNIKATY.

Ze Zrzeszenia Notarjuszów i pisarzy hipotecznych.

Nowy Zarząd Zrzeszenia. Po wyborach odbytych na Walnem Zgromadzeniu w Zrzeszeniu w dniu 13 kwietnia 1930 r. Zarząd Główny ukonstytuował się w sposób następujący: Pre-Prezes: Zygmunt Hubner, Wice-Prezes - Marjan Kurman, Skarbnik - Roman Jelnicki, Sekretarz - Karol Hettlinger, wszyscy rejenci z Warszawy, członkowie: Jakub Glass, Walery Roman, rejenci z Warszawy, Wacław Antecki, Władysław Olewski, pisarze hipoteczni z Warszawy, i Kazimierz Rossman, rejent z Łodzi.

Sąd Koleżeński: Przewodniczący: Wacław Dominik Paszkowski, Sędziowie: Zygmunt Nowicki, Władysław Olewski, Wacław Antecki i Karol Hettlinger.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący: Adam Sleszyński, członkowie: Jerzy Pomykalski, Adam Sułowski.

Z Krakowskiej Izby Notarjalnej.

Zebranie Kolegjum Notarjalnego. W dniu 8. czerwca 1930 r. o godz. 10. 30. przedpołudniem w lokalu Izby notarjalnej w Krakowie przy ul. Poselskiej L. 20. odbyło się zebranie Kolegjum notarjalnego, na którem pod przewodnictwem Prezesa Dr. Tadeusza Starzewskiego w obecności Delegatów Izb notarjalnych we Lwowie i Przemyślu a to pp. Prezesów Franciszka Szelewskiego z Izby Lwowskiej — Stanisława Wilczka i notarjusza Ernesta Ganthera z Izby Przemyskiej, oraz w obecności regulaminem przepisanej ilości członków tutejszej Izby powzięto następujące uchwały:

Obrady zagaił Prezes Izby notarjalnej Dr. Tadeusz Starzewski witając zebranych a w szczególności Delegatów Izby Lwowskiej i Przemyskiej, poczem złożył sprawozdanie z działalności

Izby za rok 1929 w ogólnych zarysach, szczegółowe zaś sprawozdanie odczytał sekretarz Izby p. Adolf Reaubourg.

Imieniem Komisji rewizyjnej szczegółowe sprawozdanie rachunkowe za rok 1929. przedłożył notarjusz p. Józef Poręba, wreszcie szczegółowe sprawozdanie z Przeglądu Notarjalnego i działu życiowego Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń złożył Sekretarz Izby notarjalnej p. Adolf Reaubourg, w zastępstwie nieobecnego Naczelnego Redaktora Dr. Stanisława Steina.

Po wysłuchaniu powyższych sprawozdań i przeprowadzonej nad niemi dyskusji powzięto jednomyślnie następujące uchwały:

I) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Izby w każdym kierunku, wyrażono ustępującemu Zarządowi podziękowanie poczem udzielono absolutorjum.

II) Na wniosek Dr. Jerzego Rudnickiego uchwalono jednomyślnie:

a) Czas trwania substytucji pośmiertnych ma trwać łącznie z rozpisaniem konkursu i przedłożeniem wniosków — najwyżej jeden rok,

b) Izba Notarjalna zamieszczać będzie w ternie propozycji swych na opróżnione posady notarjuszy tylko trzech b e z w z g l ę d n i e n a j s t a r s z y c h kandydatów notarjalnych.

III) Uchwalono na rok 1930 miesięczną wkładkę członkowską w dotychczasowej wysokości 21 zł. miesięcznie, która to kwota rozkłada się: na fundusz zapomogowy 1 zł., wydawniczy 5 zł. Przegląd Notarjalny 2 zł., administracyjny 13 zł. Ponadto uchwalone zostały dochody niestałe, (od nominacji przeniesień, zamian miejsc służbowych, substytucji) w dotychczasowej wysokości.

IV) Przeprowadzono wybory Zarządu Izby notarjalnej na lata 1930, 1931 i 1932 w następującym składzie:

Prezes: Dr. Tadeusz Starzewski (przez aklamację)

Członkowie Izby: 1) Dr. Stanisław Stein z Krakowa, 2) Karol Braun z Wieliczki, 3) Franciszek Gutwiński z Jasła, 4) Dr. Józef Popkiewicz ze Skawiny, 5) Józef Poręba z Łańcuta, 6) Błażej Kopacz z Mielca.

Zastępcy członków: 1) Dr. Stefan Breyer z Andrychowa,

2) Jan Grzybczyk ze Sokołowa, 3) Ludwik Mleczko ze Starego Sącza.

Członkowie Komisji egzaminacyjnej: 1) Dr. Stanisław Stein z Krakowa, 2) Karol Braun z Wieliczki, 3) Błażej Kopacz z Mielca, 4) Wojciech Gliński z Oświęcimia.

Rewidenci rachunków: 1) Wojciech Gliński z Oświęcimia, 2) Zygmunt Kaszyński z Liszek.

Weryfikatorzy protokołów: 1) Zygmunt Kaszyński z Liszek, 2) Jan Grzybczyk z Sokołowa.

V) Oprócz uchwał powziętych w powyższych sprawach stanowiły przedmiot obszernej dyskusji wszystkie najbardziej aktualne sprawy zawodowe.

Mianowania. Notarjuszem w Wojniczu mianowany kandydat notarjalny Dr. Antoni Śpiewak z Krakowa.

Zmiana nazwiska. Notarjusz Dr. Leon Hopcas z Jordanowa zmienił nazwisko na „Szumski".

Wiadomości bieżące. Konkurs na posadę w Dobczycach został rozpisany do dnia 31. lipca b.r. włącznie.

Z Przemyskiej Izby Notarjalnej.

Zebranie Kolegjum Notarjalnego. Dnia 1. czerwca b.r. odbyło się doroczne kollegjum notarjuszy Okręgu Izby notarjalnej w Przemyślu, przy współudziale zaproszonych Delegatów Izb notarjalnych w Krakowie i we Lwowie.

W obradach kolegjum wzięło udział 33 notarjuszy, jeden samoistny substytut i 10 kandydatów notarjatu.

Po wyczerpującem sprawozdaniu Prezesa Izby przemyskiej Stanisława Wilczka, obejmującem działalność Izby w sprawach zawodowych, kwestję zapomóg dla wdów po notarjuszach, sprawy ordynacji notarjalnej i skuteczną interwencję wszystkich trzech Izb w sprawie zwijania przez Rząd Urzędów katastralnych, uchwalono budżet Izby, udzielono Izbie notarjalnej absolutorjum z rachunków kasowych za ubiegły rok sprawozdawczy, a następnie dokonano wyboru Izby na następujące trzechlecie i wybrano:

Prezesem Izby Stanisława Wilczka, notarjusza w Przemyślu.

Członkami: Notarjuszy: 1) Józefa Hejdę z Przemyśla, 2) Ernesta Ganthera z Jarosławia, 3) Leona Gwoździa z Brzozowa, 4) Adolfa Nitarskiego z Pruchnika, 5) Marjana Szefera z Sądowej Wiśni, 6) Stanisława Witwickiego z Ustrzyk.

Zastępcami: 1) Albina Kazimierza Limanowskiego z Doliny, 2) Władysława Jana Kornafla z Jaworowa, 3) Kazimierza Chmielewskiego z Medenic.

Rewizorami rachunków Izbowych: Kazimierza Bodakowskiego z Mościsk, Teodora Kasparka ze Stryja.

Obszerny referat notarjusza Juljana Kurowskiego z Drohobycza w sprawie stosowania nowej taryfy notarjalnej uchwalono przesłać do Redakcji Przeglądu notarjalnego celem publikacji.

Zgłoszony w swoim czasie wniosek trzech członków kolegjum o rozwiązanie Izby przemyskiej względnie połączenie z Izbą notarjalną we Lwowie — po dyskusji — znaczną większością głosów upadł.

Od Redakcji.

Sprawozdanie Redakcji „Przeglądu Notarjalnego" za rok 1929. W roku sprawozdawczym wydaliśmy jeden numer podwójny 1 i 2. objętości 170 stron druku i dwa numera pojedyncze Nr. 3. objętości 144 stron oraz Nr. 4. objętości 133 stron druku.

Łączna ilość wydrukowanych egzemplarzy wynosi w roku sprawozdawczym 3.000 z czego rozesłano:

Członkom Zrzeszenia notarjuszy i pisarzy hipot.		
Warszawa	993	egz.
Członkom Izby notarjalnej Kraków	240	„
„ „ „ Lwów	275	„
„ „ „ Przemyśl	132	„
Kandydatom notarjalnym Izby Kraków.	232	„
Pojedynczym prenumeratorom płatnym.	102	„
bezpłatnie sądom, instytucjom i pojed.	873	„
razem:	2.847	egz.

Redakcja Przeglądu Notarjalnego — trzymała się w roku sprawozdawczym tego samego sposobu redagowania pisma, jaki przyjęło od lat trzech starając się o zamieszczanie w nim tak

komunikatów otrzymanych od Zrzeszenia Notarjuszy i Pisarzy Hipotecznych z Małopolskich Izb notarjalnych oraz stowarzyszeń Kandydatów notarjalnych Małopolski jak i prac naukowych z dziedziny notarjatu i hipoteki, względnie z dziedzin pokrewnych notarjat szczególnie interesujących. Te przewodnie myśli były również podstawą utrzymania w wydawnictwie także i w roku sprawozdawczym stałych działów pisma obejmujących: przegląd orzecznictwa, przegląd dzieł i czasopism prawniczych oraz krótki przegląd prawodawstwa.

W dziale prac naukowo prawnych lub rozważań na temat praktycznych wypadków prawnych usiłowaliśmy pozyskać współpracę notarjuszy i innych prawników tak z zaboru austryjackiego jak i rosyjskiego pragnąc dostarczyć czytelnikom naszym materjał specjalnie ich ze względu na różne terytorjalne stosunki interesujący.

Z prawdziwą radością musimy podkreślić wzrost materjału piśmienniczego z b. zaboru rosyjskiego, dzięki dostarczeniu nam interesujących rozpraw pp. Rejentów Juljana Łady, Marjana Kurmana i Jakuba Glassa oraz Prezesa sądu Apel. w Lublinie Bolesława Sekutowicza.

Wszystkie najaktualniejsze sprawy z życia prawnego notarjatu znalazły na łamach naszego pisma uwzględnienie, a więc sprawa niepodzielności gospodarstw włościańskich (art. Dr. St. Grzybowski) sprawa reformy notarjatu (art. Dr. St. St.) „notarjat jako instytucja społeczna (M. Rzepecki) „Ugoda notarjalna“ (tegoż).

Wiadomości z odbytego w roku sprawozdawczym w Warszawie Zjazdu prawników niemniej z Komisji Kodyfikacyjnej podawaliśmy PT. Czytelnikom w streszczeniach.

Dużą część wydanych w roku sprawozdawczym numerów Przeglądu, zajęła obszerna bardzo interesująca praca p. Rej Ignacego Dębickiego „Zasady prawa handlowego i morskiego amerykańskiego“.

Bez przechwałki możemy poszczycić się, że i w roku sprawozdawczym zdołaliśmy mimo dużych nieraz trudności utrzymać nasze pismo na dotychczasowym wysokim poziomie.

Dociera ona do władz centralnych oraz wyższych władz sądowych, budzi zainteresowanie w sferach naukowych i świadczy wymownie o żywotności naszego zawodu, kładąc niejednokrotnie tamę wszczynanym pokątnie tendencjom zniesienia lub upaństwowienia notarjatu.

Jako organ instytucji notarjatu Rzeczypospolitej przeciwstawiał się niejednokrotnie „Przegląd notarjalny" różnym reformatorskim zakusom dokonywania eksperymentów w rozmaitych dziedzinach życia prawnego i przez artykuły pisane rzeczowo, beznamiętnie wywierał niewątpliwie duży wpływ w decydujących sferach.

Najistotniejsza dla nas sprawa reformy względnie unifikacji notarjatu Rzeczypospolitej i pojawienie się w tej kwestji znakomitej książki Prof. Dr. Wł. Leopolda Jaworskiego otwiera rozległe pole do dyskusji fachowej na ten temat.

„Przegląd notarjalny" uprasza o rozprawy i uwagi w tym przedmiocie licząc, że ogłoszone artykuły, wymiana myśli pochodząca z zainteresowanej sfery notarjatu, może stać się wyrazem jego opinji de lege ferenda, a sprawa znajduje się właśnie na stole obrad komisji kodyfikacyjnej.

Z prawdziwem ubolewaniem podnieść należy, że „Przeglądem" nie interesuje się zupełnie notarjat b. zaboru niemieckiego Objaw ten kładziemy na karb braku organizacji notarjatu tamtejszego, sprawowanego przeważnie przez adwokatów traktujących ten zawód jako zajęcie uboczne.

Fakt, że w „Przeglądzie" zamieszczamy może zbyt mało komunikatów i okólników Izb notarjalnych oraz zrzeszenia notarjuszy i pisarzy hipotecznych w Warszawie, nie może być poczytany za winę redakcji. Ustawicznie prosimy o ten materjał nie zawsze jednak ze skutkiem.

W bieżącym roku administracyjnym będziemy się ściśle trzymali programu z lat poprzednich, o czem świadczą wydane już numera.

PT. Czytelników naszych pozwalamy sobie jak zwykle bardzo gorąco prosić o nadsyłanie materjałów.

Dr. St. St.

Sprostowanie: Odnośnie do artykułu p. Rejenta Jakóba Glassa p. t. „Taksa Notarjalna“ w zeszycie 1. „Przeglądu Notarjalnego“ za 1930 r., zwraca nam uwagę p. M. Koszewski, adwokat i notarjusz w Poznaniu, iż ustawa, zezwalająca notarjuszom b. dzielnicy pruskiej na umówienie się o wynagrodzenie odmienne od ustawy została uchylona, a odnośne rozporządzenie jest ogłoszone w Dz. Ustaw z 1927, Nr. 78, poz. 677.

Inne sprawy Notarjatu i Różne.

Zjazd Urzędników (kancelistów), Notarjatu i Adwokatury Ziem Zachodnich. Wedle doniesienia „Dziennika Poznańskiego“ odbył się w Poznaniu w dniach 18. i 19. maja br. zjazd Związku Urzędników Adwokackich i Notarjalnych Ziem Zachodnich. Związek jest organizacją zawodową i utworzony został przed 5-ciu laty na zjeździe odbytym w Gnieźnie. Urzędnicy adwokaccy i notarjalni byli jeszcze przed wojną zorganizowani w b. dzielnicy pruskiej w związek zawodowy. Wojna światowa i powstawanie Państwa Polskiego przerwałą intensywną pracę zawodową. Wobec coraz liczniejszych kancelaryj adwokackich wyłoniła się konieczność powołania do życia z powrotem Związku Urzędników Adw. i Notarjalnych.

Obecnie po 5-letniem istnieniu Związek liczy członków i posiada dobrze organizowane Odziały w Poznaniu, Lesznie, Ostrowie, Gnieźnie, Inowłocławiu, Bydgoszczy, na Pomorzu zaś w Chojnicach i Gdyni, pozatem na Śląsku a niebawem nastąpi przyłączenie Torunia, Grudziądza i reszty Pomorza.

Ubiegły okres 5-letni przekonywuje coraz bardziej o konieczności istnienia Związku jako organizacji zawodowej. Związek ma na celu obok pielęgnowania ducha obywatelskiego i koleżeńskiego niesienie doraźnej pomocy członkom w postaci materjalnej względnie w uzyskaniu posad oraz zastępstwo interesów członków tam gdzie potrzeba. W ostatnim czasie Związek przystąpił do intensywnej pracy nad stabilizacją prawną swoich praw zawodowych, wobec nastąpić mającej unifikacji prawa formalnego i materjalnego.

Temsamem w biurach adwokackich i notarjalnych zaprowadzona zostanie instytucja aplikantów zagrażająca bytowi urzędników adwokackich. W związku z tem Zarząd Zw. U. A.

i N. Z. Z. zwrócił się z prośbą do władz centralnych i ustawodawczych, aby przy zaprowadzeniu unifikacji uwzględniono również i urzędników adwokackich i notarjalnych.

Notarjat a sądownictwo. Na ostatniem posiedzeniu Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R.P., które się odbyło w sobotę dnia 7. czerwca 1930 roku, poruszono między innemi sprawę dotyczącą obejmowania przez sędziów i prokuratorów czasowo stanowisk notarjuszów. W czasie dyskusji podniesiono szereg wątpliwości, czy mianowicie dopuszczalne jest równoczesne pozostawanie w sądownictwie i pełnienie obowiązków notarjusza. Postanowiono poddać sprawę szczegółowemu zbadaniu i ewentualnie zwrócić się z odnośnem przedstawieniem do Ministerstwa Sprawiedliwości. (Biuro Prasowe Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R.P. wedle doniesienia Gaz. Sąd. Nr. 11, str. 24 z 1930 r.

Wydanie Taksy Notarjalnej. Wyszła z druku i jest do nabycia w Administracji Dziennika Ustaw R. P. Tablica ścienna, zawierająca rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 marca 1930 r. o taksie wynagrodzenia notarjuszów na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz sądu okręgowego w Cieszynie. Format 68 X 56 cm. Cena 1 zł. 50 gr.

Wykładnia ustawy stemplowej. W Nr. 17 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu zamieszczono pod Nr. 280 i 281 wykładnię art. 18 oraz art. 120, 144, 146 i 160 ustawy.

(Art. 18). Dziurkowanie znaczków stemplowych — po ich nabyciu, a przed ich użyciem, przyczem szeregi dziurek tworzą litery, stanowiące inicjały wyrazów, z których się składa firma osoby, która znaczki stemplowe nabyła — nie jest sprzeczne z przepisami o opłatach stemplowych. Nie jest dopuszczalne dziurkowanie znaczków stemplowych dopiero po naklejaniu na papierze, przeznaczonych do sporządzenia pisma, podlegającego opłacie stemplowej (L. D. V. 4560/6/30)

(Art. 120, 144, 146 i 160). Spółki wodne zarówno utworzone po wejściu w życie ustawy wodnej (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr. 62, poz. 574) t. j. po dniu 26 listopada 1922 r. jakoteż te które istniały już w dniu jej wejścia w życie (art. 183 tej ustawy) — są zwolnione, jako związki przymusowe, od opłat

stemplowych od obligacyj i innego rodzaju obligów w zakresie, podanym w punktach 1 i 2 artykułu 120 u. o. s. od opłat od podań przez nie wnoszonych (art. 144 p. 2 u. o. s.) tudzież od opłat od świadectw im wydanych — od tych ostatnich w zakresie podanym w p. 3 i ustępie ostatnim art. 160 u. o. s. — ale tylko w takim razie, jeżeli celem ich, podanym w statucie (art. 142 p. 2 ustawy wodnej), są czynności wymienione w art. 167 lub 173 ustawy wodnej, bez względu na to, czy cel spółki wodnej ogranicza się do czynności wymienionych w art. 167 i 173 ustawy wodnej, lub czy obejmuje nadto czynności innego rodzaju. Spółki, które w myśl powyższego są zwolnione od opłat od podań, korzystają z tego uwolnienia również w zakresie podań o wpis do księgi wodnej (art.146 p. 3 I/L. D. V. 4826/6/30).

Wykładnia prawa o upadłościach (b. dzielnicy rosyjskiej). W dniu 28 maja r. b. Sąd Najwyższy rozważył zagadnienie, dotyczące mocy obowiązującej układu upadłościowego dla wierzycieli, którzy nie mogli wziąć udziału w upadłościach wskutek pominięcia ich w bilansie. Judykatura b. senatu rosyjskiego (wyroki Nr. 100/1889 i 21 18943) uznała, że tacy wierzyciele zachowują całkowicie swoje prawa względem dłużnika. Jednakże praktyka sądów merytorycznych dawniejsza, mimo to, stanęła na innym stanowisku i wypowiadała się za mocą obowiązującą zatwierdzonego przez sąd układu dla wszystkich bez wyjątku wierzycieli, zarówno sprawdzonych, jak i niesprawdzonych. W tym samym kierunku oświadczył się ostatnio Sąd Najwyższy, który słusznie odstąpił od orzecznictwa b. senatu rosyjskiego. Tego zresztą wymagają stosunki handlowe, albowiem byłoby nieusprawiedliwionem zapewnienie przywileju wierzycielom, którzy w czasie upadłości nie uczestniczyli w toczącem się postępowaniu. (Według Gaz. Sąd.).

Stała Delegacja Z. i I. prawniczych. W d. 6 maja wpisano do rejestru stowarzyszeń „Stałą Delegację Zrzeszeń i Instytucji prawniczych Rrzeczypospolitej Polskiej“, a to na mocy postanowienia Komisarza rządu m. st. Warszawy. W d. 4 czerwca odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Głównej Delegacji. Dotąd ta instytucja nie posiadała osobowości prawnej, a jej istnienie

było tylko notyfikowane władzom. Obecnie Delegacja stanowi osobną jednostkę prawną.

Projekt ustawy o służbie domowej. Projekt ustawy o pracownikach domowych opracowany przez ministerstwo Pracy i Opieki Społ. przewiduje że umowa o pracę może być zawarta na okres próbny, na okres wykonywania określonej pracy lub na czas określony względnie nieokreślony. Okres próbny pracownika domowego może trwać najwyżej 7 dni. W tym okresie umowa może być rozwiązana w każdej chwili przez jedną ze stron.

Umowa o pracę może być rozwiązana przez wypowiedzenie dokonane conajmniej na dwa tygodnie naprzód. Okres wypowiedzenie kończyć się musi zawsze 15-go lub ostatniego dnia każdego miesiąca. Gospodarzowi nie przysługuje prawo wypowiedzenia i rozwiązywania umowy w ciągu 4-ech tygodni niezdolności pracownika do zarobkowania, spowodowanej przez nieszczęśliwy wypadek lub chorobę. Stosunku służbowego nie można również wypowiadac pracownicy domowej w okresie dwóch tygodni przed porodem i 6 tygodni po porodzie. Gospodarz ma prawo niezwłocznego rozwiązywania umowy, jeżeli pracownik domowy uzyskał przyjęcie do pracy na podstawie sfałszowanych dokumentów, jeżeli pracownik domowy prowadzi się niemoralnie lub oddaje się pijaństwu, jeżeli dopuścił się kradzieży, przywłaszczenia lub rozmyślnego niedbalstwa względdnie uszkodzenia mienia gospodarza. Stosunek służbowy może ponadto być niezwłocznie rozwiązany, jeżeli pracownik domowy dopuszcza się względem gospodarza lub domowników, należących do rodziny czynnej zniewagi lub ciężkich obraz bądź też rozgłasza wiadomości uwłaczające czci pracodawcy lub jego rodziny. Powodem do rozwiązania umowy jest również niedbałe i złe obchodzenie się z dziećmi powierzonemi pracownikowi.

Pracodawca nie może utrudniać pracownikowi domowemu należenia do stowarzyszeń ogólnych i zawodowych. Wynagrodzenie powinno być obliczane i wypłacane w gotówce. Wzbroniona jest wypłata wynagrodzenia wekslami, skryptami dłużnemi, kuponami itp. W razie zawinionej niewypłaty w ter-

minie gospodarz zobowiązany jest do opłacenia procentów w wysokości 2 do 3 proc. miesięcznie. Pracownik ma otrzymać możność korzystania dwa razy w miesiącu na koszt gospodarza z kąpieli publicznej lub domowej.

Pracownikowi przysługuje w ciągu doby 12-godzinny okres czasu na sen i wypoczynek. Okres ten obowiązuje od godz. 11-tej wieczorem do 6-tej rano. W niedzielę i święta pracownik może być zatrudniony jedynie przy niezbędnych robotach bieżących. W dni te należy mu zapewnić co najmniej 6-godzinny odpoczynek nieprzerwany. Gospodarz ma prawo w każdym miesiącu co najmniej dwukrotnie wyznaczyć pracownikowi odpoczynek świąteczny w dniu powszednim. Na przebywanie poza mieszkaniem po godzinie 10-tej wieczorem pracownik powinien uzyskać zezwolenie gospodarza. Każdemu pracownikowi domowemu przysługuje prawo korzystania co rok z płatnego 8-mio-dniowego urlopu o ile pracuje bez przerwy co najmniej rok u danego gospodarza, a z płatnego 15-o-dniowego urlopu, o ile praca trwa bez przerwy 3 lata.

Międzynarodowa unifikacja prawa wekslowego. Zwołana przez Ligę Narodów konferencja w sprawie jednolitego prawa wekslowego skończyła się podpisaniem trzech konwencyj. Na konferencji wekslowej reprezentowane były 32 państwa, które w pierwszej konwencji uchwaliły wprowadzenie jednolitej wekslowej ustawy. Ponieważ jednak nie dało się osiągnąć całkowite ujednostajnienie tak, że poszczególnym państwom przyznać musiano pewne uregulowanie, odbiegające od jednolitego prawa wekslowego, przeto w drugiej konwencji ustalono przepisy, według których mają być traktowane znajdujące się w obiegu międzynarodowym weksle w myśl ustawy danego państwa. Konwencję tę podpisała także Anglja.

Uchwała jednolitego prawa wekslowego, które zresztą zasadniczo odpowiada projektowi konferencji haskiej z 1910 i 1912 r. umożliwi nowe jednolite uregulowanie formy, przeniesienia i płatności weksla, ponadto treści zobowiązania wekslowego, a wreszcie i tak ważnej kwestji wpływu „wyższej siły“ na wykonanie prawa wekslowego. Jest to wogóle pierwsze zasadnicze ponadpaństwowe dzieło ustawodawcze lat po-

wojennych, które niewątpliwie przyczyni się do zabezpieczenia międzynarodowego ruchu płatniczego.

Curiosa prawnicze.

Podatek od stręczenia do nierządu. Czy słusznem jest aby uczciwe zarobki, płynące z uprawiania dozwolonych zawodów, były opodatkowane wówczas, gdy zyski, pochodzące z nielegalnych dochodów, pozostają wolne od podatku dochodowego? Kwestję tę rozstrzygnął berliński Reichsfinanzhof wyrokiem z dnia 3 lipca 1929 w tym sensie, że dochody z zawodowego stręczenia do nierządu podlegają opodatkowaniu. Wyrok ten spotkał się z ostrą krytyką świata prawniczego Niemiec. Jeśli bowiem słuszne jest stanowisko władz skarbowych, ściągających podatek od nieprawnej tranzakcji w legalnym zawodzie (np. sprzedaż przez kupca towaru, dostarczonego bez cła w drodze kontrabandy), to wydaje się wątpliwem, czy winny podlegać opodatkowaiu dochody z nielegalnych zajęć. Zgodnie z przyjętą nomenklaturą „zawodem“ jest stałe pełnienie dozwolonych czynności w celach zarobkowych. Skoro jednak ktoś pełni czynności niedozwolone prawem, nie można tego uważać za normalny zawód. Jeśli przeto kodeksy karne używają wyrazów: zawodowe paserstwo lub t. p., to mają na względzie nie „zawód“, lecz stałe wykonywanie czynności, jakby w zawodzie legalnym. Idąc bowiem śladem wyżej przytoczonego orzeczenia, należałoby w konsekwencji opodatkować właścicieli domów rozpusty, zawodowych paserów, jak również „zawodowych“ wielokrotnych morderców w celach zysku. (Wedle „Palestry“).

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S. N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S. P. = Orzecznictwo Sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E. = Ruch Prawniczy. Ekonomiczny i Socjologiczny, — P. S. = Przegląd Sądowy. — Gł. P. = Głos Prawa. — Czasop. Sędz. = Czasopismo Sędziowskie. — W. P. P. = Wileński Przegląd Prawniczy, — G. S. W. = Gazeta Sądowa Warszawska.

I. USTAWODAWSTWO POROSYJSKIE.

1) Kodeks cywilny Królestwa Polskiego i Kodeks Napoleona.

Art. 1066 kod. cyw. Termin 10-letni do wytoczenia powództwa o zatwierdzenie testamentu liczy się od daty śmierci testatora i może mieć zastosowanie w przypadkach, gdy zaniedbanie terminu rocznego, względnie dwuletniego do złożenia testamentu celem zatwierdzenia nastąpiło wskutek braku wiadomości o istnieniu testamentu lub innej przyczyny prawnej. (1. X. 1929 r., I. C. 220/29, R. P. E. 1930, II.).

Art. 1184 kod. cyw. Wierzyciel z umowy obustronnej, w razie niewykonania zobowiązania przez dłużnika, może żądać bądź wykonania umowy bądź jej rozwiązania, nie ma jednak prawa realizowania współrzędnie obu ewentualności. Nie może więc rozwiązać umowy, gdy uiszczenie otrzymał, chociażby w toku procesu o rozwiązanie, fakt bowiem zapłaty, w myśl powyższej zasady, wyklucza możność rozwiązania. (22. XI. — 13. XII. 1929 r., I. C. 519/29, R. P. E. 1930, II.).

Art. 1652 kod cyw. Zasada prawna, iż odsetki od nieuiszczonej ceny kupna za towar sprzedany i wydany handlującemu poddane są przepisowi art. 1652 k. c. i wobec tego należą się sprzedawcy z samego prawa od daty wydania towaru, ma na względzie jedynie przypadki kredytu otwartego, nie może natomiast mieć zastosowania w razie pokrycia przez nabywcę ceny kupna wekslami, w pierwszym bowiem przypadku zachodzi jedynie odroczenie wykonania zobowiązania nabywcy, w dru-

gim zaś ma miejsce zaciągnięcie ponadto przez nabywcę takiego zobowiązania co do sposobu owego uiszczenia, które musi spowodować odmienne ukształtowanie praw i obowiązków stron w zakresie odsetek, gdyż poddaje je innym normom, a mianowicie przepisom prawa wekslowego, stanowiącym, iż odsetki z samego prawa należą się dopiero od dnia płatności wekslu. (27. IX. — 11. X. 1929 r., I. C. 459/29, R. P. E. 1930, II.).

Art. 1654 kod. cyw. Zastrzeżone na rzecz sprzedawcy prawo rozwiązania umowy w razie nieotrzymania ceny przyznane mu jest w jego interesie prywatnym i stanowi uprawnienie, którem sprzedawca może dowolnie rozporządzić. Umowa przeto stron kontraktujących, iż sprzedawca poprzestanie na innych skutkach nieuiszczenia ceny w terminie, z wyłączeniem rozwiązania sprzedaży, nie sprzeciwia się prawu. (22.XI. — 13. XII. 1929 r., I. C. 519/29, R. P. E. 1930, II.).

2) Ustawa cyw. Ziem Wschodnich (t. X. cz. I. zw. pr.).

Art. 1049. Jeżeli testament napisany jest nie własnoręcznie, lecz na maszynie, przez osobę, której testator zlecił sporządzenie testamentu, sąd wyrokujący nie ma możności dokonać wymaganego w art. 1049 ust. cyw. porównania charakterów pisma, wiarogodność więc osoby, która przyznała, iż testament przez nią został napisany, nie może być stwierdzona w sposób, w powyższem przepisie prawa wskazany, wobec czego sąd nie może uznać ważności takiego testamentu, którego autentyczność w powyższy sposób nie mogła być stwierdzona. (Orz. z 16.—30. X. 1929 r., I. C. 769/29, R. P. E. 1930 II.).

Art. 1066 [12], 1063. Wyznaczony w art. 1066 [12] t. X. cz. I. zw. pr. termin dwuletni dla powództw o zatwierdzenie testamentu nie ma zastosowania w przypadkach niemożności złożenia testamentu do zatwierdzenia w przepisanym terminie z przyczyn, które w przeświadczeniu ustawodawcy oraz Sądu, powołanego do wyrokowania w tej materji, mogą uchodzić za należycie usprawiedliwione, jak n. p. gdy zapisobiorca aczkolwiek wiadome mu było istnienie testamentu, nie wiedział jednak, gdzie się tenże znajduje i wskutek tego nie mógł w ter-

minie oznaczonym w art. 1063 t. X. cz. zw. pr. złożyć testamentu do zatwierdzenia. W tych przypadkach obowiązuje specjalny przepis art. 1066, ustanawiający ogólny dziesięcioletni termin przedawnienia (Orz. z 29. IV. 1929, C. 1318/28, O. S. P. IX. 110).

3) Ustawa hipoteczna 1818 r.

Art. 20 ust. hip. Przez uznanie zwierzchności hipotecznej, iż akt nie podlega zarzutom, o których jest mowa w art. 20 u. h., akt ten przybiera zmianę wiary publicznej względem każdego trzeciego. Z normy tej wynika, że zatwierdzenie wniosku przez zwierzchność hipoteczną uważa się za niepodlegające wzruszeniu inaczej, jak w drodze przepisanej, czyli bądź trybem apelacji, bądź w drodze procesu w myśl art. 21 ust. 2 i art. 33 u.h., natomiast żaden przepis nie upoważnia zwierzchności hipotecznej do podawania w wątpliwość dokonanego zatwierdzenia z okazji innej czynności, która poprzednią decyzją nie była objęta. (Orz. z 18. XII. 1929 r., I. C. 1130/29, R. P. E. 1930 II.).

Art. 20 ust. hip. Wobec mającego za sobą powagę prawomocnej decyzji wydziału hipotecznego faktu wykreślenia wpisu głównego, istnienie zlewku co do przejścia praw, w rubryce głównej zapisanych, niczem nie daje się usprawiedliwić, zlewek bowiem taki o tyle może mieć byt, o ile istnieje wpis główny. Skoro więc wpis główny został wykreślony, naturalną tego konsekwencją musi być wykreślenie zlewku, na tym wpisie opartego. (Orz. z 19. XII. 1929 r., I. C. 1130/29, R. P. E. 1930. II.)

4) Ustawa notarjalna 1864 r.

Art. 257 ust. not. Ustanawiając termin roczny do przedstawienia aktu celem zatwierdzenia, prawodawca nie nadał mu wyraźnie charakteru terminu prekluzyjnego, którego upływ wyklucza dokonanie zaniedbanej czynności, art. 257 bowiem nie zawiera tego rodzaju sankcji i wogóle nie wspomina o skutkach uchybienia rzeczonemu terminowi. W tekście przeto ustawy brak podstaw, na których można byłoby opierać twierdzenie, jakoby upływ terminu rocznego sam przez się stanowił przeszkodę do zatwierdzenia aktu. Również zaprzecza te-

mu twierdzeniu istota i cel instytucji zatwierdzenia aktów. Przepisy art. 256—248 ust. not., pozostają w związku z art. 1529 i 1559 oraz art. 1097 i 1100 u. p. c. i mają na celu zabezpieczenie praw wierzycieli sprzedawcy natomiast na ważność umowy w stosunku między kontrahentami brak zatwierdzenia wpływu nie ma. Skoro więc istota zatwierdzenia polega na ochronie praw osób trzecich, odmowa zatwierdzenia może nastąpić tylko ze względu na te prawa, a nadto, z zasad ogólnych, można odmówić zatwierdzenia w przypadkach, gdy akt wykracza przeciwko porządkowi publicznemu, w szczególności z przyczyn, wymienionych w art. 90 ust. not. (Orz. z 19. XII. 1929 r., I. C. 1036/29, R. P. E. 1930. II.).

5) Ustawa postępowania cywilnego 1864 r.

Art. 1149 u. p. c. W myśl art. 15 przep. przech. do upc., art. 1149, ust. 2 i 3 u. p. c. uległ modyfikacji w tym sensie, że obwieszczenia o licytacji majątku nieruchomego winny być dokonywane tylko w „Dzienniku Urzędowym Dep. Spraw", a obecnie w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości" (Dz. Urz. M. Spraw. Nr. 7 — 1918 r., str. 260). (Orz. z 15. XI. 1929 r., I. C. 967/29, R. P. E. 1930. II.).

Art. 1369 u. p. c. Nie jest powodem nieważności wyroku sądu polubownego okoliczność, iż jeden z arbitrów wyraził zgodę na przyjęcie obowiązków sędziego polubownego nie w samym zapisie na sąd polubowny, lecz w późniejszej deklaracji, trybem przepisanym zeznanej, ustawa bowiem wymaga tylko, by nastąpiło oświadczenie woli o poddaniu sporu sądowi polubownemu i o przyjęciu obowiązków arbitrów, lecz nie stawia koniecznego warunku, by to nastąpiło jednocześnie. Skoro więc wszyscy uczestnicy sporu ustawili treść zapisu i wybrali arbitrów, z których dwaj w tymże akcie przyjęli te obowiązki, a trzeci uczynił to w późniejszym akcie w okresie czasu, oznaczonym dla wydania wyroku, niema podstawy do twierdzenia, iż zapis na sąd polubowny nie odpowiada istotnym warunkom, wymaganym przez ustawę. (Orz. z 7. XI. 1929 r., I. C. 869/29, R. P. E. 1930. II.).

Art. 1396 u. p. c. Niedoręczenie stronie odpisu uzupełniającej zapis na sąd polubowny deklaracji arbitra o przyjęciu przez niego obowiązków sędziego polubownego należy do usterek, które w toku postępowania przed sądem polubownym mogą być usunięte na żądanie strony, podniesienie więc tego zarzutu po wydaniu wyroku przez sąd polubowny uznać należy za spóźnione. (Orz. z 7. XI. 1929 r., I. C. 869/29, R. P. E. II.).

II. USTAWODAWSTWO POAUSTRJACKIE.

1) Kodeks cywilny.

§ 166 kod. cyw. Dziecko nieślubne nie traci swych roszczeń alimentacyjnych przeciwko ojcu nieślubnemu przez to, że matka dziecka nieślubnego wychodzi za mąż a mąż jej uznaje dziecko za swoje. (Orz. z 2. V. 1929 Rw. 1035/29, R. P. E. 1939. II.).

§ 233 kod. cyw. Ojciec jako prawny zastępca swego małoletniego dziecka będącego współwłaścicielem nieruchomości, potrzebuje do wdrożenia imieniem swego dziecka sporu o zniesienie współwłasności, przez licytacyjną sprzedaż zezwolenia sądu opiekuńczego. (Orz. z 16. IX. 1929, R. 526/29. Gł. Adw. VI z III — IV.).

§ 166 kod. cyw. Chorowitość dziecka nieślubnego utrudniająca mu zarobkowanie, nie daje podstawy do żądania, by ojciec złożył jednorazowo kapitał, któryby stanowił źródło do uzupełnienia utrzymania dziecka na przyszłość. (Orz. z 5. VI. 1929 Rw. 838/28, R. P. E. 1930. II.).

§ 364 lit. c. kod. cyw. Zakaz zbycia lub obciążenia rzeczy albo prawa rzeczowego, wpisany do księgi gruntowej, ma w przypadkach przewidzianych w zdaniu drugiem § 364 lit. c. skuteczność prawną także wtedy, gdy chodzi o sprzedaż lub ustanowienie prawa zastawu w drodze przymusowej. (Orz. z 8. V. 1929 R. 324/29, R. P. E. 1930. II.).

1002, 1008 k. c. Pełnomocnictwo udzielone przez mocodawcę celem wypełnienia zobowiązań, jakie zaciągnął wobec pełnomocnika, nie może być jednostronnie przez mocodawcę odwołane. (Orz. z 25. VI. 1929, Rw. 1362/28. Gł. Adw. VI. z III — IV.).

§ 1045, 1046, 1053, 922, 923, 1431, 1435 k. c., Art. 227, 349 ust. handl. Charakter prawny nieodpłatnej zmiany pieniędzy. Odpowiedzialność za wydanie fałszywego banknotu. W sprawie o odszkodowanie z powodu wymiany fałszywego banknotu orzekł Sąd Najw.: Nieodpłatna zmiana pieniędzy 50 funtów na drobne tej samej waluty nie jest czynnością handlową w rozumieniu art. 272 ust. handl. niej est też kupnem banknotu 50 funtów, ale jest zamianą wedle §§ 1045 i 1046 u. c., mocą której pozwany zobowiązał się powodowi dać prawdziwy banknot na 50 funtów. Ponieważ ta transakcja jest odpłatną, pozwany jest zobowiązany wobec powoda do rękojmi po myśli § 922, 923 u. c. i w myśl § 932 u. c. ma dać powodowi banknoty w wartości 50 funtów. Skarga powoda jest jednak uzasadniona także po myśli postanowień z § 1431 i 1435 u. c. Ponieważ banknot na 50 funtów, dany przez pozwanego okazał się fałszwy, nie ma żadnej przyczyny prawnej, ażeby pozwany zatrzymywał banknoty w wartości 50 funtów, które od powoda otrzymał. W tym stanie sprawy chociażby nawet skarga powoda, o ile jest oparta na przepisie § 933 u. c. uległa zadawnieniu, żądanie skargi jest uzasadnione, skoro zaskarżone roszczenie po myśli §§ 1431 i 1435 u. c. w myśl § 1479 u. c. zadawnieniu nie uległo. Twierdzenie pozwanego, że w przedmiotowym wypadku niema zasadniczych wymogów skargi o wzbogacenie, jest mylne, gdyż pozwany, otrzymując za fałszywy banknot na 50 funtów, a zatem za przedmiot bez żadnej wartości prawdziwe banknoty na 50 funtów, wzbogacił się majątkiem i na koszt powoda bez żadnej podstawy prawnej. Okoliczność, że pozwany ten banknot przedtem kupił i za niego zapłacił, nie zmienia faktu, że pozwany przez zamianę banknotu u powoda zbogacił się. (Orz. z 1. X. 1929, III. Rw. 2666/28, P. S. 1930 — 191.).

§§ 1333, 1334 k. c. Można żądać odrębną skargę przyznania ustawowych odsetek zwłoki od kosztów sporu przysądzonych wyrokiem, a nieuiszczonych w terminie zakreślonym. (Orz. z 3. VII. 1929, III. Rw. 1383/28. Gł. Adw. VI. z. III. — IV.).

§ 1363, 1449 kod. cyw. Poręka, której udzielono tylko na pewien oznaczony czas, gaśnie z jego upływem samoistnie, t. j. bez względu na istnienie lub zgaśnięcie zobowiązania

głównego dłużnika. (Orz. z 4. XII. 1928, III. Rw. 1766/28, Gł Adw. VI. z III — IV.).

§ 1397 k. c. Wedle przepisu § 1397 u. c. przy cesjach odpłatnych odpowiada cedent za ściągalność odstąpionej pretensji, a zatem także i takiej, która skutkiem wyników wojny stała się nieściągalna. (Orz. z 6. II. 1929, III. Rw. 1189/28, Gł. Adw. VI. z III. — IV.).

§ 1497 k. c. Warunkiem przerwania zadawnienia wedle § 1497 u. c. jest nietylko samo wniesienie skargi, ale także należyte jej popieranie, przez co rozumieć należy przedsięwzięcie wszelkich czynności procesowych, potrzebnych ku temu, ażeby mogło nastąpić wydanie wyroku kończącego proces, a zarazem by unikano wszelkiego niepotrzebnego przewlekania sporu, w przeciwnym bowiem razie nieczynność powoda pociąga za sobą pomimo wytoczenia skargi zajście zadawnienia, które w chwili wniesienia skargi nie było jeszcze dokonane. (Orz z 20. III. 1928, III. Rw. 2413/27, Gł. Adw. III. — IV.).

§ 1330 k. c. Odszkodowanie za obrazę czci. A oczernił osobę B. przed jej mężem, oświadczając mu wbrew prawdzie i lepszej wierze, że B. dopuściła się zdrady małżeńskiej (cudzołóstwa) i ponadto rozgłaszał tę wiadomość. Wskutek tego między małżonkami wynikły poważne niesnaski, czynne zniewagi, a nawet doszło do tego, że małżonkowie zerwali wspólność małżeńską i przez rok mieszkali osobno, a przez tem czas B. nie otrzymywała od męża utrzymania. Wskutek tego B. pozwała przed sądem oszczercę o zapłatę odszkodowania „za ból, cierpienia fizyczne i moralne, oraz przebyte choroby“. Sąd Najw. nie przyznał tego odszkodowania, albowiem byłaby to nawiązka, a ta nie podpadała pod przepis § 1330 u. c. (Orz. z 22. V. 1929, III Rw. 529/29, O. S. P. VIII. 570).

§ 1447 k. c. Niemożność wykonania umowy. W procesie o oddanie, nabytego przez stronę powodową odpłatnie, do eksploatacji drzewostanu z pewnej przestrzeni lasu, co do którego to drzewostanu zobowiązała się pozwana wystarać się u władz o pozwolenie wyrębu, zarzuciła strona pozwana niemożność wykonania ze względu, iż właściwa władza zabroniła wyrębu drze-

wa, a ten wyrąb z oznaczonej przestrzeni był przedmiotem umowy w kontrakcie kupna-sprzedaży. Sądy oddaliły powództwo. Z motywów Sądu Najw.: Skoro przedmiotem umowy był wyrąb drzewa z oznaczonej przestrzeni, a tego właśnie wyrębu, jak ustalono zabroniła właściwa władza, stało się wykonanie obowiązanego wykonania pozwanej niemożiwem. Stanu rzeczy nie zmienia okoliczność, że w niedającej się bliżej oznaczyć przyszłości pozwana będzie mogła uzyskać zezwolenie na wyrąb, jakiego jej obecnie odmówiono. Prawa stron z umowy płynące nie mogą pozostawać przez czas nieokeślony w zawieszeniu. Do zaistnienia przesłanki z § 1447 u. c. wystarczy stwierdzenie, że umowa nie może być wypełniona zaraz (§ 904 u. c.) lub przynajmniej w czasie, który da się bliżej określić. (Orz z 5. II. 1930, III 1. Rw. 1405/29, P. S. 1930, 203).

§ 1380 k. c. Zaczepienie ugody alimentacyjnej z powodu błędu i następnego rozwiązłego życia żony. Z powodu wypadku cudzołóstwa żony, mąż zaskarżył ją o rozdział od stołu i łoża a w toku procesu zawarli małżonkowie ugodę tej treści, że pozwana przyjmuje na siebie wyłączną winę rozdziału, a powód mimo to zobowiązał się płacić pozwanej tytułem alimentów 20% swych każdoczesnych poborów. Po pewnym czasie pozwał powód pozwaną skargą sądową o unieważnienie tej ugody z powodu błędu przy zawarciu ugody, gdyż — jak twierdzi — sądził, że pozwana zbłądziła niemoralnem życiem tyko w jednym wypadku, gdy tymczasem dowiedział się potem, że ona już przed ugodą oddawała się mężczyznom wprost zawodowo i nadal to czyni Sądy oddaliły powództwo. Z motywów Sądu Najw.: Samo zaskarżenie ugody, zawartej w sporze o rozdział małżeństwa od stołu i łoża, na tej podstawie, iż pozwanej nie służyło żadne prawo do alimentów było chybione, bo według § 1380 u. c. określa się ugodą prawa sporne, lub wątpliwe, zaś § 1387 u. c. wyraźnie stanowi, że choćby później okazał się zupełny brak prawa z jednej ze stron, to mimo to ugoda jest ważną i nie może być zaczepioną. W ogólności zaś na błąd, któryby zawartą ugodę miał czynić nieważną, powód powoływać się nie może, ponieważ jak sam twierdzi w chwili jej zawarcia wiedział o cudzołostwie swej żony i to nawet w skardze pierwszej przytoczył,

w ugodzie też zaznaczono, że winę seperacji ponosi pozwana, okoliczność zaś, czy takiego złamania wierności małżeńskiej dopuściła się pozwana tylko raz, czy też więcej razy, jest bez znaczenia. Żądania unieważnienia ugody nie może też powód uzasadnić tem, że pozwana po jej zawarciu zaczęła rzekomo prowadzić zawodowo życie rozwiązłe, gdyż w ugodzie tej nie nałożył na pozwaną obowiązku moralnego prowadzenia się. (Orz. z 16. I. 1930, III. Rw. 1873/29, P. S. 1930 — 199.).

2) Norma jurysdykcyjna.

§ 20 nor. jur. Sędzia, który wydał w postępowaniu spadkowem uchwałę, która dała powód do dochodzenia praw spadkowych drogą skargi, nie jest w procesie o prawo spadkowe wyłączony z mocy ustawy od rozstrzygania apelacji od wyroku pierwszej instancji, przy którego wydaniu nie brał udziału. (Orz. z 25. VI. 1929, Rw. 1355/29, R. P. E. 1930. II.).

3) Patent niesporny.

§ 9 pat. niesp. W przewodzie niespornym Sąd jest zazwyczaj związany swą uchwałą od chwili ogłoszenia lub doręczenia jej; nie może jej cofnąć ani zmienić z własnej inicjatywy. Nie stosuje się to do uchwał, kierujących postępowaniem, oraz do zarządzeń, wydanych na czas ograniczony, które z natury rzeczy obowiązują dopóty, dopóki nowe zarządzenie nie będzie wydane, np. gdy chodzi o wychowanie małoletnich (§ 142/2 kod. cyw.), o zarząd ich majątkiem itp. (Orz. z 15. X. 1929 R. 604/29, R. P. E. 1930. II.).

§ 145 pat. niesp. Ustanowienie kuratora procesowego dla masy spadkowej, pozwanej o zapłatę długu spadkodawcy, jest zbędne, jeżeli sąd spadkowy ustanowił już zarządcę masy spadkowej. (Orz. z 22. V. 1929 Rw. 664/29, R. P. E. 1930. II.).

4) Procedura cywilna.

§§ 412, 502 L. 2 i 504 ust. 1 p. c. Przedmiotem rewizji jest wyrok Sądu odwoławczego a nie wyrok I. Inst. zaczem przyczynę rewiz. z § 503 L. 2 p. c. można skutecznie zarzucić tylko

z powodu wad postępowania apelacyjnego lub też takich wad postępowania w I. Inst., które wytknięto w odwołaniu, lecz których sąd odwoławczy mimo to nie usunął. Natomiast z powodu wad postępowania w I. inst. nie zarzuconych w postępowaniu odwoławczem, nie można podnosić tej przyczyny rewizyjnej. (Orz. z 4. XII. 1928 III. Rw. 2655/28. Gł. Adw. VI. z III. — IV.).

§ 464 p. c. Odwołanie, złożone w sądzie, zanim zaczął biec czasokres do wniesienia odwołania, należy uważać za wniesione w czasie właściwym. (Orz. z 31. VII. 1929 R. 565/29, R. P. E. 1930. II.).

§ 477 L. 2 p. c. Nieważności wyroku sądu okręgowego jako odwoławczego nie powoduje okoliczność, że przy wydaniu wyroku bierze udział zamiast sędziego grodzkiego sędzia okręgowy. (Orz. z 20. VI. 1929 Rw. 1439/29, R. P. E. 1930. II.).

§ 477 L. 5 p. c. Wyrok zapadły na podstawie uznania, złożonego bez przyzwolenia sądowego przez doradcę strony ubezwłasnowolnionej (§ 4 rozp. ces. z 28. czerwca 1916 austr. Dz. p. p. Nr. 207 i § 233 u. c.) jest nieważny w myśl §§ 529 L. 2 i § 477 p. c. (Orz. z 23. IV. 1929 Rw. 2089/28, R. P. E. 1930. II.).

§ 502 p. c. Okoliczność, że roszczenie opiera się na 2 wekslach, z których żaden nie opiewa na kwotę ponad 1.000 zł., nie uzasadnia niedopuszczalności rewizji, jeżeli oba weksle odnoszą się do jednego roszczenia opartego na umowie dzierżawy zawartej między stronami. (Orz. z 5. VI. 1929. III. Rw. 1032/29. Gł. Adw VI. z III. — IV.).

§ 502 p. c. i art. 30 ust. i rozp. o Sądach pracy. Przeciw wyrokowi Sądu odwoławczego zatwierdzającemu wyrok Sądu pracy w sprawie, w której wartość przedmiotu sporu nie przenosi tysiąca złotych, rewizja w b. zaborze austr. nie jest dopuszczalna. (Orz. z 29. X. 1929. III. Rw. 1569/29. Gł. Adw. VI. z III. — IV.).

§§ 592 II. i 595 L. 3 p. c. Wyrok Sądu polubownego w razie niepodpisania go przez wszystkich 3 sędziów jest bezskuteczny. (Orz. z 21. III. 1929 III. Rw. 32/29. Gł. Adw. VI. z III. — IV.).

§ 595 L. 6 p. c. Wyrok Sądu polubownego przez pominięcie koniecznej formy aktu notarjalnego wymaganej bezwzględnie do ważności umowy o przeniesienie własności z udziału w spółkach z ogr. odp. uzasadnia przyjęcie przyczyny ubezskutecznienia wyroku sądu polubownego określonej w § 595 L. 6 p. c. (Orz. z 31. XII. 1928 III. Rw. 2278/28. Gł. Adw. VI. z III. — IV.).

5) Ordynacja upadłościowa.

§ 37. Zwalczanie czynności prawnej a stan upadłości. Jeżeli zarządca masy upadłości obejmuje spór o zwalczanie czynności prawnej, wszczęty przed ogłoszeniem upadłości przez wierzyciela dłużnika upadłego (§ 37 ust. 2 ord. upadł.) to terminy ustawowe, w jakich czynność prawną zwalczać można, należy liczyć od dnia wniesienia, przez owego wierzyciela, skargi zwalczającej. (Orz. z 16. IX. 1929, III. Rw. 806/29, O. S. P. IX. 12.).

6) Ordynacja układowa.

§ 42. Obliczenie rzeczowej większości wierzytelności. Sąd apel. odmówił zatwierdzenia układu, zawartego w postępowaniu układ., ustalając, że jakkolwiek wszyscy wierzyciele obecni na audjencji układ. głosowali za układem, to jednak mimo to nie było rzeczowej większości, gdyż do tej należy wliczyć wszystkie wierzytelności, umieszczone w wykazie dłużnika, bez względu czy odnośni wierzyciele zgłosili swe wierzyt. i jawili się na audjencji układ. Sąd Najw. zmienił tę uchwałę i przywrócił uchwałę I. instan., zatwierdzającą układ. Z motywów Sądu Najw.: Zapatrywanie Sądu rekurs., jakoby przy obliczeniu rzeczowej większości wierzytelności, w myśl § 42 ordyn. układ., należało uwzględnić wszystkie wierzytelności, zamieszczone w przedłożonym przez dłużnika wykazie majątku, bez względu na to, czy wierzyciele wierzytelności swe zgłosili do postępowania, czy nie i czy wogóle na audjencji układowej się stawili, czy nie, nie znajduje prawnej podstawy w przepisach ordynacji układ. Ordynacja ta nadaje prawo głosu przy audjencji układ., jedynie tym wierzycielom, którzy się stawili na audjencji układ., nie przewiduje bowiem w żadnym z swych

przepisów jakiegokolwiek udziału w głosowaniu dla wierzycieli, którzy na audjencji się nie stawili, np. przez nadanie im prawa nadsyłania na piśmie swych oświadczeń o wniosku układowym. Roszczenie wierzyciela, który nie stawił się na audjencji, nie może być zatem uważane za nadające prawo głosu, kwota zaś tego roszczenia nie może więc być zaliczona do sumy wierzytelności. od której zależy obliczenie wymaganej dla zatwierdzenia układu większości. (Orz. z 11. XII. 1929, III. 1. R. 532/29, P. S. 1930. 212).

§ 34 ustawy 12. VIII. 1886 Dz, U. kraj., § 32 ustawy 3. VII. 1896 Nr. 51 Dz. U. kraj. Wymogi skargi odszkodowawczej przeciw gminie z powodu przekroczenia obow. w zakresie policji miejscowej. Skoro wedle twierdzeń skargi powód doznał uszkodzenia cielesnego na dziurawym mostku dojazdowym, stanowiącym rzekomo własność firmy P., lecz będącym częścią składową chodnika na drodze publicznej (gminnej „względnie“ rządowej?) to powinien był w odniesieniu do pozwanej gminy wykazać, że w przedmiocie winy tejże zapadło już orzeczenie administracyjne, przesądzające dla sporu ustalenie wysokości i przyznanie odszkodowania. Istnieją bowiem dla b Galicji dotąd obowiązujące szczegółowe przepisy § 34 gal. ust gminnej z 12. VIII. 1866 L. 19 Dz. U. i § 32 ust. z 3. VII. 1896 L. 51 Dz. U. kr., regulujące sposób postępowania w sprawach o odszkodowanie przeciw gminom z powodu przekroczenia obowiązków, wchodzących w zakres policji miejscowej. Tymczasem powód obowiązkowi powyższemu nie uczynił zadość. bo ani nie dołączył do skargi odnośnego orzeczenia władzy politycznej,, co do zasady spornego roszczenia, ani nawet nie twierdził, by takie orzeczenie już zapadło. Wobec tego słusznie oddaliły oba Sądy skargę powoda jako przedwczesną. (Orz. z 9. IV. 1929, III. Rw. 2877/28, Prz. pr. 54, poz. 265).

III. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

1) Prawo wekslowe.

Art. 2 pr. weksl. Wekslowy nakaz zapłaty nie powinien być

wydany, jeżeli na wekslu, mającym brzmienie weksla trasowanego, brak jest podpisu wystawcy oraz nazwiska osoby, która ma płacić sumę wekslową. (Orz. z 17. X. 1928. III. Rw. 1367/28. O. S P. IX. 119).

Art. 19 pr. weksl. Indos należy uważać za dokonany dopieo po czasie protestu, jeżeli weksel wręczony został indosantarjuszowi dopiero po tym czasie, chociaż samo żyro napisane zostało na wekslu przed terminem płatności. (Orz. z 5. XII. 1928. III. Rw. 2561/28. O. S. P. IX. 73).

2) Prawo czekowe z 14. XI. 1924 r.

Art 1 i 4 pr. czek. Art. 1 pr. czek. wymaga, aby na czeku była data wystawienia, brak zaś daty, w myśl art. 4 pociąga za sobą nieważność dokumentu, jako czeku. Przepis ten, jako zagrażający rygorem nieważności zobowiązania czekowego, zawierający więc postanowienie, dotykające istoty stosunków prawnych między stronami, nie może ulegać wykładni rozszerzającej, nie może przeto być rozciągany na przypadki, w ustawie wyraźnie nieprzewidziane. Skoro zatem ustawa nię stanowi wyraźnie, by czek, którego data wystawienia jest późniejsza od daty doręczenia go odbiorcy, miał być nieważny z samego prawa, należy wnosić, iż prawodawca nie zamierzał wprowadzić tej sankcji w stosunku do takiego czeku. Wniosek ten znajduje dasze oparcie w postanowieniach ustawy stemplowej z 1. VII. 1926 r., gdzie wskazane są skutki postdatowania czeku polegające na obowiązku uiszczenia opłaty stemplowej, od której inne czeki są wolne. Skoro więc z jednej strony żaden przepis prawa nie poczytuje wyraźnie czeku postdatowanego za nieważny, z drugiej zaś strony prawo na ten przypadek przewiduje inne skutki niż nieważność, nie można twierdzić, by postdatowanie samo przez się mogło być powodem nieważności zobowiązania czekowego. (Orz. z 7—27. XI. 1929 r., I. C. 846/29. R. P. E. 1930. II.).

3) Ustawa o ochronie lokatorów.

Art. 2 lit. g) ust. o ochr. lok. Pomieszczenie w letniskach i uzdrowiskach. Pod pojęcie „pomieszczenie", o którem jest mo-

wa w art. 2 ust. g) ustawy o ochronie lokat. należy podciągnąć nietylko mieszkania, ale i inne lokale, a więc i sklepy, — gościem zaś jest nietylko kuracjusz, lecz także kupiec sezonowy. Przy ocenie charakteru sezonowości jest miarodajną tylko treść umowy najmu, a nie faktyczne zamieszkanie. (Orz. z 8. X. 1929, III. Rw. 1009/29, O. S. P. IX. 9).

Art. 3 i 10 ust. o ochr. lok. Postanowienie umowy, według którego najemca dwupokojowego mieszkania, ulegającego ochronie lokatorów, ma sam ponosić koszt koniecznego remontu bez regresu do wynajmującego jest nieważne. (Orz. z 9. IV. 1919 Rw. 2701/28, R. P. E. 1930, II.).

Art. 10 ust. 3 ust. o ochr. lok. Powództwo o zwrot nadpłaconego komornego wytoczone po upływie sześciomięsięcznego terminu, oznaczonego w art. 10 ust. 3 ust. o ochr. lok. uznać należy za przedawnione, nawet wtedy, gdy wyrok, ustalający wysokość zasadniczego komornego a tem samem i wysokość nadpłaty, zapadł dopiero po upływie wymienionego sześciomiesięcznego terminu. (Orz. z 1—28. V. 1929. C. 1540/28 O. S. P. 113).

Art. 11 l. 2 f) ust. o ochr. lok. Posiadanie drugiego mieszkania. Przeciw wypowiedzeniu mieszkania, opartemu na przyczynie z art. 11/2 lit. f. ust. o ochr. lok., że pozwany posiada w tej samej miejscowości drugie mieszkanie, zarzucił pozwany, iż jego żona jest właścicielką realności, w której wraz z mężem (pozwanym) mieszka, że jednak sporne mieszkanie jest dla niego koniecznem dla wykonania zawodu, gdyż jest on majstrem kominiarskim, zaś w spornym lokalu sypia czeladnik pozwanego, któremu w myśl umowy cennikowej pozwany jest obowiązany dostarczyć mieszkania w czasie trwania stosunku służbowego. Sądy utrzymały wypowiedzenie w mocy. Z motywów Sądu Najw.: Pozwany nie zaczepia faktu niespornego, że korzysta z innego mieszkania w domu swej żony, chodzi mu tylko o to, czy taki sposób i tytuł używania odpowiada pojęciu „posiadania mieszkania“ w rozumienu art. 4/2 lit. f. ustawy o ochronie lokat., chodzi więc i w tym punkcie jedynie o ocenę prawną. Ta ocena zaś jest trafna. Słowo „posiada“ w powołanym przepisie nie ma znaczenia technicznego, prawniczego,

tylko znaczenie ogólne, przyjęte w mowie potocznej. Wystarcza, by najemca miał w tej samej miejscowości zapewnione drugie mieszkanie czy to z tytułu najmu, czy też w domu własnym, żony, jako użytkownik i t. p., a więc, by korzystał z dwóch mieszkań. Niema żadnej podstawy do przyjęcia, że przepis ten wtedy tylko ma zastosowanie, gdy lokator obu mieszkań używa z tytułu najmu. Nie możnaby natomiast zastosować tej przyczyny wypowiedzenia, gdyby obydwa mieszkania były istotnie pzomanemu potrzebne. Tego jednakże w danym przypadku, wobec ustaleń Sądów I. i II., uznać nie można. Pewna niedogodność, jaką może umieszczenie czeladzi w mieszkaniu pozwanego i jego żony spowoduje, nie uzasadnia jeszcze koniecznej potrzeby odrębnego lokalu na ten cel. (Orz. z 23. IV. 1929, III. 1. Rw. 337/29, P. S. 1930 — 231).

Art. 11 ust. 5 i 6 ust. o ochr. lok. Łączenie w jednej skardze żądania rozwiązania umowy najmu z żądaniem zapłaty reszty zaległego czynszu nie uzasadnia dla tego ostatniego żądania dopuszczalności rewizji. (Orz. z 9. IV. 1929 Rw. 2701/28. R. P. E. 1930. II.).

Art. 12 ust. o ochr. lok. Wnuczka lokatorki, która przebywa w jej mieszkaniu celem pielęgnowania jej w chorobie, chociaż mogłaby zamieszkać w te samej miejscowości u swych rodziców, nie wstępuje po śmierci lokatorki z samego prawa w umowę najmu. (Orz. z 20. VI. 1929 Rw. 1439/29, R. P. E. 1930 — II.).

4) Nieuczciwa konkurencja.

Bezprawne używanie cudzego znaku towarowego może stanowić jednocześnie naruszenie przepisów o znakach towarowych jak i nieuczciwą konkurencję. (Orz. z 6. II. 1929 Rw. 2277/28, R. P. E. 1930 — II.).

Spółka akcyjna może wprowadzać do handlu wyroby swego przedsiębiorstwa oznaczone pełnem brzmieniem firmy, chociażby firma ta była podobna do słownego znaku innego przedsiębiorstwa, jednak zgłoszonego w urzędzie patentowym, dopiero po zarejestrowaniu firmy spółki akcyjnej. (Orz. z 8. V. 1929 Rw. 532/29, R. P. E. 1930 — II.).

5) Ustawa z 16 maja 1922 Dz. V. Poz. 334.

Art. 2. Postanowienie ustawowe, że pracownik traci prawo do urlopu, jeśli sam rozwiązał umowę pracy, nie obejmuje takiego rozwiązania umowy, które nastąpiło wskutek niewykonania przez pracodawcę istotnych zobowiązań umownych pracodawcy, więc np. przez niewypłacenie robotnikowi należności, jakaby przypadła za pracę nawet w części bezsporną. Albowiem odmienna wykładnia stwarzałaby dla pracodawcy niesumiennego sytuację korzystniejszą niż dla spełniającego lojalnie swe obowiązki. (Orz. z 5. IX. 1929, I. C. 232/29, Gł. Adw. VI. z III — IV.).

Art. 3. Pracownik nie traci prawa do wynagrodzenia za czas urlopu przez to, że pracuje w czasie urlopu w swojem własnem przedsiębiorstwie. (Orz. z 13. II. 1929, I. C. 1587/28, Gł. Adw. VI. z III —IV.).

Art. 4. Wynagrodzenie za czas urlopu. Robotnik uzyskał prawo do 8-dniowego urlopu w roku kalendarzowym 1925, w myśl art. 1, 2 cyt. ustawy, oraz § 1, 7 rozp. 11. VI. 1923, poz. 464 Dz. U., a nie została ustalona żadna z takich okoliczności, wskutek których mógłby utracić bądź prawo do urlopu, bądź prawo do zapłaty za czas urlopu. Wobec tego firma zwalniając robotnika przed końcem tego roku bez udzielenia mu urlopu winna była wedle § 22 cyt. rozporz. uiścić powodowi zapłatę za czas urlopu. Prawa do otrzymania tej zapłaty nie mogła pozbawić ta okoliczność, iż do 12 XII. 1925 robotnik nie zażądał udzielenia urlopu, gdyż w myśl § 8 rozp. mógł zażądać urlopu również po 12. XII. 1925, byleby urlop rozpoczął się przed końcem roku kalendarzowego. Gdy zaś firma przez zwolnienie go z dniem 12 grudnia 1925 przecięła mu możność urzeczywistnienia powyższego jego prawa winna była uiścić mu odszkodowanie we wysokości, przewidzianej w art. 4 ustawy z 16. V. 1922. (Orz. z 9. III. 1928, I. C. 54/27, P. S. 1930 — 221).

6) Rozp. o umowie pracy prac. fizycznych.

Art. 20 rozp. z 16. III. 1928. Wynagrodzenie robotnika z powodu wadliwego wypowiedzenia. Jeśli wymówienie pracy zo-

stało dokonane przez firmę w dozwolonej przez prawo postaci ogłoszenia o czasowem zamknięciu fabryki i ogłoszenie to doszło w terminie właściwym do wiadomości robotnika, to to wymówienie pracy jest ważne i roszczenie robotnika o wynagrodzenie za rozwiązanie umowy pracy rzekomo bez uprzedniego wymówienia nie może ulec uwzględnieniu. (Orz. z 28. VIII. 1929, I. C. 1352/28, P. S. 1930 — 227).

7) Ochrona drobnych dzierżawców rolnych.

Art. 8 lit. e ustawy z 31 lipca 1924, poz. 741 Dz. U. R. P. Właściciel gruntu, przebywający i mający stałe zajęcie w Ameryce, nie może wypowiedzeć drobnej dzierżawy jedynie w tym celu, by zmienić osobę dzierżawcy. (Orz. z 12. VI. 1929 Rw. 1184/29, R. P. E. 1930 — II.).

8) Ustawa wodna.

Art. 17 ust. wod. Spór, wyłaniający się wskutek wstrzymania odpływu naturalnej wody deszczowej, nie należy na drogę procesu cywilnego. (Orz. z 29. I. 1930 R. 22/30, R. P. E. 1390 — II.).

Rozporządzenie z dnia 29. czerwca 1924 o lichwie pieniężnej (Dz. U. poz. 574/24).

Art. 1. Zastrzeżone w umowie prawo wierzyciela do przerachowania pożyczki, udzielonej w złotych polskich, według kursu dolara w czasie zwrotu pożyczki, ma na celu jedynie uchronienie wierzyciela przed stratami wskutek możliwego spadku wartości złotego, nie przysparza mu jednak żadnych korzyści i nie sprzeciwia się tem samem zakazowi, zapadłemu w § 1 powyższego rozporządzenia. (Orz. z 21. 10. 29 235/29. R. P. E. 1930 — II.).

10) Ustawa o spółdzielniach.

Art. 46, 50. Rozstrzyganie sporów spółdzielni z członkami. Walne zgromadzenie spółdzielni może w ramach art. 46 powołanej ustawy rozstrzygać tylko takie spory pomiędzy spółdziel-

nią i jej członkami, które dotyczą uprawnień, opartych na statucie spółdzielni (art. 5 i 6 tejże ustawy), nie jest natomiast władne rozstrzygać takich sporów pomiędzy spółdzielnią i jej członkami, które powstały na tle innych stosunków prawnych, a więc takie rozstrzygnięcia nie mogą mieć żadnego wpływu na tej kategorji prawa cywilne członka spółdzielni. (Orz. z 11. X. 1929, I. C. 601/29, P. S. 1930 — 218).

11) Prawo międzydzielnicowe.

Art. 21. Dowód z przesłuch. stron w stosunku międzydzielnicowym. Sąd stosuje normy procesowe obowiązujące w jego siedzibie i nie może kierować się przepisami wydanemi dla innej dzielnicy Państwa, chociażby podstawą sporu były stosunki prawne wynikłe w tej innej dzielnicy; wyjątek od tej zasady zachodzi wówczas, gdy w siedzibie sądu istnieje norma kolizyjna, zezwalająca na stosowanie przepisu innej dzielnicy, albo gdy przepis proceduralny pozostaje w ścisłym związku z prawem materjalnym tej dzielnicy. W byłem Królestwie kongresowem dowód z przesłuchania strony pod przysięgą w sporze o nieślubne ojcostwo dopuszczony być nie może. Powołanie się na art. 21 prawa międzydzieln. nie jest trafne, bo dotyczy on kolizji prawa materjalnego, nie procesowego. (Orz. z 10. X. 1929, I. C. 735/29, O. S. P. IX. 5).

12) Prawo łowieckie.

§ 68 rozp. 3. XII. 1927 poz. 934 Dz. u. Środek odwoławczy od orzeczeń sądu rozjemczego w sprawach łowieckich. Od uchwały Sądu okręgowego, rostrzygającej odwołanie od orzeczenia sądu rozjemczego, przewidzianego w prawie łowieckiem, rekurs rewizyjny nie jest dopuszczalny. (Orz. z 15. X. 1929, III. 1. R. 681/29, O. S. P. IX. 17).

IV. ORZECZNICTWO NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Prawa i obowiązki służbowe.

Nauczyciele dawnej Akademji Handlowej w Krakowie, a obecnie Szkoły Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie, mia-

nowani w trybie zdania 1 § 19 statutu organizacyjnego wymienionej Akademji przez Wydział (Kuratorję), nie mają charakteru nauczycieli państwowych. (14. IX. 1929, L. Rej. 3806/27, R. P. E. 1930. II.).

Uzyskanie stopnia oficerskiego w armji obcej w myśl art. 3 ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 o ustaleniu starszeństwa i nadaniu stopni oficerskich w wojsku polskiem (poz. 399 Dz. U.) nie uzasadnia samo przez się prawa do takiego samego stopnia w wojsku polskiem. (12. IX. 1929, L. Rej. 2904/27, R. P. E. 1930. II.).

Obywatelstwo.

Art. 4 Traktatu Wersalskiego (Dz. U. R. P. P. p. 728 z r. 1920), dotyczący nabycia obywatelstwa polskiego z tytułu urodzenia, nie został nawet pośrednio uchylony art. 70[1] Traktatu pokoju z Austrją (Dz. U. R. P. P. Nr. 17 z r. 1925). (8. XI. 1929, L. Rej. 3779/27, R. P. E. 1930. II.).

Emerytury i zaopatrzenia.

Kalectwo lub choroba, nabyta przed wstąpieniem do służby w wojsku polskiem w służbie b. armji zaborczej, nie uzasadnia roszczenia zawodowego wojskowego W. P. do uposażenia emerytalnego w ramach art. 9, ust. 2, pkt. 1 ustawy z 11. XII. 1923 r. poz. 46/24 Dz. Ust. (7. IX. 1929, L. Rej. 2525/27, R. P. E. 1930. II.).

Zaliczanie do wysługi emerytalnej czasu tymczasowej służby nauczycielskiej w b Państwie Austrjackiem jest niedopuszczalne w ramach art. 81 ust. 1 ustawy z 11 grudnia 1923 poz. 46/24 Dz. Ust., o ile nie uiszczono na rzecz Funduszu Emerytalnego Nauczycieli Publicznych Szkół Powszechnych 2% wkładki za okres tej służby, poprzedzający uzyskanie charakteru stałego nauczyciela. (28. IX. 1929, L. Rej. 3038/27, R. P. E. 1930. II.).

W myśl art. 61 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 (Dz. U. R P.) samobójstwo zawodowego wojskowego b. państwa zaborczego, pozostającego do chwili śmierci w czynnej służbie w wojsku polskiem i posiadającego wszystkie warunki, wskazane w punkcie a) art 102 tej ustawy, nie pozbawia pozostałej po

---

[1]) (nw. Traktatu o mniejszościach).

nim wdowy i sierot zaopatrzenia emerytalnego. (10. X. 1929, L. Rej. 3595/27, R. P. E. 1930. II.).

Byli obywatele byłego Imperjum Rosyjskiego, którzy nabyli na zasadzie art. VI. p. 1. (zdanie drugie) Traktatu Ryskiego (Dz. U. R. P. P. p. 300 z r. 1921) obywatelstwo rosyjskie względnie ukraińskie utracili z dniem 30 kwietnia 1921 — obywatelstwo polskie nabyte ewentualnie poprzednio z tytułu urodzenia się na obszarze wchodzącym w skład Polski. (22. X. 1929, L. Rej. 2484/27, R .P. E. 1930, II.).

Fakt spisania przed notarjuszem kontraktu sprzedaży nieruchomości nie wykłucza możliwości dowodu w celu rozstrzygnięcia ważności opcji milczącej z art. 17 konwencji Wiedeńskiej (Dz. U. p. 148/25), że to oświadczenie woli nastąpiło wskutek chorobliwego zakłócenia czynności umysłu w stopniu wykluczającym swobodne powzięcie decyzji a niedostrzegalnym dla notarjusza. (3. I. 1920, L. Rej 3798/27, R. P. E. 1930, II.).

Reforma rolna.

Orzeczenie, zawierające projekt parcelacyjny, jak również ogłoszenie tegoż orzeczenia winny zawierać dyspozycję co do całego obszaru, przeznaczonego już w danej chwili do parcelacji. (9. IX. 1929, L. Rej. 1926/29, R. P. E. 1930, II.).

Opinja Okręgowej Komisji Ziemskiej, o której mowa w p. 3 art. 71 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 poz. 1/926 Dz. Ust., jest ze względu na swój wiążący charakter orzeczeniem, a jako orzeczenie winna być w myśl art. 15 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 poz. 706 Dz. Ust. doręczoną stronie i podlega w myśl art. 16 tejże ustawy zaskarżeniu do Głównej Komisji Ziemskiej (24. X. 1929, L. Rej. 700/ 28, R. P. E. 1930. II.).

Przepisy ustawy z 28 grudnia 1925 poz. 1/26 Dz. Ust. mają zastosowanie do wypadków, w których orzeczenie ostateczne, wydane przed wejściem w życie tej ustawy, uchylone zostało następnie przez N. T. A., o ile orzeczenie nowe zapada już po wejściu tej ustawy w życie. (16. X. 1929, L. Rej. 3832/27, R. P. E. 1930, II.).

Przez pojęcie gospodarowania przez wstępnych właściciela majątku, o których mowa w art. 4 cz. I. pkt. 4 ustawy z 28. XII. 1925, Dz. U. poz. 1 z 1926 należy rozumieć uprawę nietylko własnego gruntu, lecz również cudzego, o ile praca ta prowadzoną była na własną odpowiedzialność uprawiającego. (Wyrok N. T. A. z 20. I. 1930, Rej. 2847/28, Gaz. Sąd. Warsz. Nr. 23 z 1930).

Sprawy podatkowe.

Władzy podatkowej, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w ustawie, nie służy prawo prostowania prawomocnego już wymiaru na korzyść płatnika, jeżeli później ujawni się, że pierwotny, aczkolwiek dla płatnika prawomocny już wymiar podatku, opiera się na podstawach, sprzecznych z materjalnemi .przepisami ustawy. Wypadki bowiem, w których władza jest uprawniona do prostowania wymiarów prawomocnych na niekorzyść płatników, należy uznać za wyjątek od zasady niewzruszalności podatku, prawomocnie wymierzonego i takie wypadki ustawa musi wyraźnie określić.

(Wyrok N. T. A. z dnia 21. XI. 1929 r. L. Rej. 2356/27)

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE.

Notarjat, Hipoteka, Akty.

Marjan Kurman: Notarjat, hipoteka, akty. Kodeks cywilny Królestwa Polskiego, Kodeks Napoleona, Kodeks Handlowy, Ustawy Hipoteczne, Ustawa Notarjalna, Ustawodawstwo Polskie lat 1917 — 1930. Orzecznictwo kasacyjne. Akty Notarjalne i hipoteczne. Wzory aktów. (Warszawa 1930 Wydawnictwo F. Hoesicka str. 1736).

Celem pracy, jaki stawiał sobie Rejent Kurman, opracowując dzieło pod powyższym tytułem było „takie wyodrębnienie całokształtu przepisów prawa cywilnego, obowiązujących obecnie w obrębie dawnej Kongresówki, znajomość których jest konieczna przy wykonywaniu czynności notarjalnych i hipotecznych". Cel więc i czysto praktyczny i ograniczony do potrzeb jednego zawodu. Czysto praktyczny: przedstawić przepisy prawa cywilnego (w najszerszem zresztą, bardzo szerokiem tego słowa znaczeniu) obowiązującego na terenie jednej dzielnicy państwa. Cel ponadto ograniczony: ująć te przepisy wyłącznie z punktu widzenia potrzeb notarjuszy i pisarzy hipotecznych. Czy cel ten, przez samego autora zakreślony, został osiągnięty? Sądzę, że tak. Sądzę ponadto, że autor dał nam o wiele więcej, niż zapowiada, o wiele więcej, niż skromne kompendjum obowiązującego prawa dla notarjuszy i pisarzy hipotecznych b. Kongresówki.

I

Jeśli idzie o cel praktyczny pracy, przez autora określony, to z tego głównie praktycznego, punktu widzenia należy spojrzeć na część pierwszą, najobszerniejszą pracy i na jej część trzecią. Część I., zatytułowana „Notarjat" daje alfabetyczny przegląd prawa obowiązującego w b. Kongresówce. Układ alfabetyczny, jasny i przejrzysty, ułatwia bardzo orjentację w pracy i — wykluczając sam przez się systematyczne ujęcie cało-

kształtu obowiązujących przepisów — podkreśla tem wyraźniej praktyczny cel pracy. Obowiązujące przepisy [1] prawa cywilnego przedewszystkiem, ale w dużej ilości również prawa administracyjnego oraz prawa międzynarodowego, przytoczone są bądź w brzmieniu dosłownem, bądź w dokładnem streszczeniu, a ponadto objaśnione obficie cytowanem orzecznictwem.

Podobnie ma znaczenie praktyczne przedewszystkiem część III książki p. Kurmana, zatytułowana: „Akty“. Daje ona zbiór najważniejszych typów aktów notarjalnych, aktów oraz wniosków hipotecznych. Każdy wzór aktu poprzedzony jest krótkimi informacjami, które podają, jakie spisujący akt ma zadać pytania klijentowi i jakich zażądać od niego dokumentów, a ponadto powołują przepisy prawa tyczące się danego aktu.

II.

Część II. książki poświęcona jest prawu hipotecznemu i ją to głównie miałem na myśli, mówiąc wyżej, że Kurman dał nam coś więcej, niż zwykłe kompendjum prawa obowiązującego, nieoficjalny zbiór ustaw. Nie znaczy to, by ta część pracy nie była ujęta z punktu widzenia potrzeb praktyki. Przeciwnie i tu praktyczny prawnik dostaje w rękę rzecz niezwykle dla siebie cenną. W pierwszym ustępie tej części: „wskazaniach praktycznych autor przedstawia wykonywanie czynności hipotecznych a więc jasno i przystępnie mówi o tem jak założyć księgę hipoteczną dla nieruchomości nie mającej hipoteki, dalej wyjaśnia z jakich czynności treści wchodzą do poszczególnych działów wykazu i jakie jest przeznaczenie każdego z czterech działów, w końcu daje ogólne uwagi o prowadzeniu każdego z działów. W 2-im ustępie tej części książki, zatytułowanej „wskazania teoretyczne“, mamy obszerny komentarz do prawa hipotecznego byłej Kongresówki, wedle systemu legalnego, to jest systemu ustawy ułożony. W końcu ilustruje cały wykład wzorem księgi hipotecznej, zaopatrzonym rów-

---

[1]) Sposób powoływania omawianych przepisów nasuwa pewne zastrzeżenie. Oto w szeregu wypadkow podaje Kurman jedynie Nr., pozycję i rocznik Dz. Ustaw, nie podaje natomiast, czy mamy do czynienia z ustawą, czy z rozporządzeniem Prezydenta, czy też z rozporządzeniem.

nież krótkimi uwagami. W ten sposób część II. pracy p. Kurmana daje nam system prawa hipotecznego jednej z dzielnic państwa obszerny, jasno ułożony i z wielką znajomością praktyki, ale także z wielką znajomością i obfitem wykazaniem i orzecznictwa i literatury naukowej, system nieoceniony nietylko dla potrzeb praktycznych, ale cenny również dla teoretyka. W tej też części swej pracy dał Rejent Kurman więcej, niż zapowiadał. Gdy zaś się zważy, że prawo hipoteczne będzie zapewne tą częścią prawa dzielnicowego, która najpóźnej zostanie zunifikowana, staje się jasnem, jak cennym jest każdy przyczynek do jego znajomości, a tem więcej każdy system tego prawa. Praca zaś p. Kurmana jest jedynym — o ile mi wiadomo — oprócz systemu Jakuba Glassa — przedstawieniem całokształtu prawa hipotecznego b. Kongresówki, które czyni zadość potrzebom spółczesnym.

III.

Byłby błędnym pogląd, że książka p. Kurmana okaże się pożyteczną wyłącznie dla prawników b. Kongresówki. I tu tkwi druga przyczyna, dla której książka daje więcej, niż obiecuje. Starałem się już wyżej wskazać, że znajomość prawa hipotecznego, wobec braku widoku na jego szybką unifikację jest pożyteczną nietylko dla prawników tej dzielnicy, w której to prawo obowiązuje.

Poza prawem dzielnicowem [1]) jednak daje p. Kurman również przegląd obowiązującego prawa polskiego, które, przez lat dziesięć usunęło już wiele różnych przepisów dzielnicowych. Te zaś ustępy książki p. Kurmana, które dają przepisy prawa polskiego, mają znaczenie dla prawników wszystkich dzielnic, tem większe, że brak jest dla ustawodawstwa innych dzielnic książki w rodzaju pracy Kurmana.

Dr. K. Grz.

Z zagranicznych czasopism notarjalnych.

Wpadła mi w rękę gazeta notarjalna, wydawana przez Austrjacki Związek notarjalny „Notariats — Zeitung“ Nr. 4 z 15. IV. 1930, w której zwróciły moją uwagę dwa artykuły. Jako reda-

---

[1]) Z przepisów dzielnicowych daje Kurman jedynie krótkie przedstawienei organizacji Notarjatu w b. zaborze austrjackim i b. zaborze pruskim.

ktorowie wymienieni są w tej gazecie publiczni notarjusze we Wiedniu, Dr. Edward Reichel, XVIII, Gymnasiumstrasse 21, telef. B-45-27 i Franciszek Giebl, XVI, Ottarkringerstrasse 39, telef. A-27-4-87.

Jeden artykuł, napisany przez Dra. Karola Sattlera, sędziego hipotecznego we Wiedniu, omawia nowelę do ustawy hipotecznej. Znamienną jest rzeczą, że wedle punktu 12. noweli ustęp 2, §. 81. ust. hip. ma brzmieć tak, iż przy obliczaniu terminów dnie ferjalne, świąteczne i niedzielne, niemniej dnie, w których pismo do Sądu hipotecznego na pocztę oddane tamże się znajduje, nie mają być odliczone.

Ważniejszą jest zmiana dotycząca §. 122 u. h. w punkcie 26 wprowadzona. Postanowienie tego paragrafu w pierwotnem brzmieniu, że w każdej uchwale Sądu hipotecznego osoby i urzędy, którym ma być uchwała doręczona, winny być wymienione, a zniesione przez poprzednią nowelę, zostało na nowo przywrócone, tudzież, że ma być w uchwale wyrażone, komu dokument z uchwałą doręczyć należy. Widocznie praktyka Sądów austrjackich wykazała, że taki przepis jest pożądany, a artykuł tę rzecz omawiający podaje, że przez to staje się jasnem — kiedy uchwała uzyskuje prawomocność i kiedy upływa termin rekursu, a nadto że to zarządzenie doręczenia może być przedmiotem rekursu.

Sądzę, że wobec zniesienia u nas potrzeby wymieniania osób i urzędów, którym uchwały mają być doręczone, przywrócenie tego przepisu w praktyce okazałoby się pożytecznem.

Prócz tego m. i. w punkcie 21. noweli postanowiono, że zbędnem jest uwidacznianie na dokumencie, iż wpis hipoteczny z niego wypływający uskuteczniono.

Dalej w punktach 24. i 25. termin amortyzacji dawnych wierzytelności hip. 50-letni w §. 118. u. h. przewidziany zredukowano do lat 30 i ogłoszenia o tem wystarczą jednorazowe w miejscach trzech.

Znamiennym też jest przepis w §. 27., że uchwała, dozwalająca intabulacji lub prenotacji prawa własności, także wierzycielowi hipotecznemu stojącemu na pierwszem miejscu, powinna być doręczona, co autor artykułu uważa jako praktyczną

nowość ze względu na to, iżby ten wierzyciel mógł przez to ocenić, czy go nie zaskoczą na jego szkodę poprzedzające pozycje.

Uznajemy, że ustawodawstwo austrjackie, przez doświadczonych prawników redagowane, stało zawsze na wysokiej wyżynie, należy więc przypuszczać, że nowe postanowienia noweli hipotecznej zostały dobrze przemyślane, idą z postępem czasu i mogłyby znaleść i w naszem ustawodawstwie zastosowanie.

Drugi artykuł w rubryce o wydawnictwie nowych książek, napisany przez wymienionego notarjusza Franciszka Giebla, daje recenzje o książce. Wiadomości o prawie dla wszystkich „Rechtsbuch fur Alle" praktyczne wskazówki o prawie na codzień. Jest to książka, zredagowana przez profesora Hugona Dingeldey i Jana Józefa Settegast, radcę sądowego, wydana w Lipsku, nakładem R. Voigtlandera.

Przed czasem wydano pierwszą część tej książki i powyższa gazeta notarjalna zwróciła wówczas uwagę na znaczenie tego dzieła.

Teraz wydano 2-gą część tej książki. Celem tej książki jest wedle słowa wstępnego autorów, umieszczonego w obu częściach, zbliżenie ludności do wiadomości prawniczych i zaznajomienie jej z takowemi.

Uczeni niemieccy, a między nimi szczególnie Feliks Józef Klein, adwokat z Bonn, uznali potrzebę, aby ludność poznała ducha prawa ku swemu pożytkowi. Ludność rolnicza ma sposobność przy zawieraniu kontraktów kupna, zamiany i darowizny, zapoznania się poniekąd z przepisami ustaw, tożsamo można powiedzieć o przemysłowcach, natomiast reszta ludzi, choć inteligentnych i wykrztałconych, nie zna się nic na prawie i nie ma żadnego w tym kierunku doświadczenia.

Sędziowie i wogóle prawnicy przyszli do przekonania, że staje się potrzebą zbliżenie się całej ludności do prawa, że powinno się starać o bliższe zapoznanie się ludności z prawem.

Obawa doradców prawnych, a więc adwokatów i notarjuszów, że ich porady stałyby się zbędne, jest płonną, bo przeciwnie, ludzie przez zupełną nieznajomość prawa nie udają

się o tę pomoc prawną z powodu nierozumienia tej potrzeby, a doradca prawny ma ułatwione zadanie, skoro klijent jego ma już podstawowe pojęcie o prawie.

W r. 1925 na wydziale prawnym Uniwersytetu we Wrocławiu przy pewnej okazji zauważono, że jurysprudencja jako jedyna wiedza zdała dotąd od szkoły była traktowana i brak najprostszych zasadniczych wiadomości o prawie utrudnia początki studjów na Uniwersytecie. Wydawane dotąd podręczniki zawierające wzory podań, kontraktów i. t. p. nie odpowiadają temu zadaniu i raczej z powodu nienależytego rozumienia prawa przez ich autorów mogą szkodę przynieść społeczeństwu.

Autor artykułu tego podnosi dalej brak podobnej książki w Austrji — tożsamo my możemy powiedzieć, że i namby się zdało podobne wydawnictwo w Polsce — zwłaszcza w czasie kodyfikowania nowych ustaw i zainteresowanie społeczeństwa dziedziną prawa mogłoby pobudzić prawników do poddania niejednej myśli zdrowej wobec komisji kodyfikacyjnej w Warszawie.

Zauważę, wreszcie, że w Herceg-Nowi (Jugosławia), chwilowem miejscu mego pobytu dla wypoczynku, miejscowy notarjusz ma w szkole wykłady dla dorosłych o prawie i prowadzi kurs z egzaminami.

Stanisław Hołub.

PRZEGLĄD LITERATURY PRAWNICZEJ I CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Wychodzące książki i artykuły w czasopismach prawniczych, zwłaszcza zawodowych, zajmują się w dalszym ciągu przeważnie prawem karnem. Rzecz jasna, że np. w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym“ mamy wybór pierwszorzędnych artykułów z wszystkich dziedzin prawa. Ale już „Przegląd Sądowy“ jest przeładowany uwagami, zastrzeżeniami i wyjaśnieniami na temat nowej procedury karnej. Podobnie Krakowski „Głos Adwokatów“. Niema niemal numeru żadnego czasopisma, aby nie można tam odrazu znaleść artykułu o procedurze karnej. Podobnie ma się rzecz z wydawnictwami książkowemi, ciągle nowe „Formularbuchy“, komentarze, systemy czy to do nowej procedury karnej, czy prawa karnego skarbowego, czy też administracyjnego. Jeśli dodamy do tego inne poruszane zagadnienia karno-prawne, zauważymy, że prawo karne dominuje stanowczo na łamach czasopism. Rozważania cywilne wyglądają przy tem dziwnie skromnie i nieśmiało, prócz może nowego ustawodawstwa o stosunkach pracy. Przyczyną tego jest bezsprzecznie szereg nowych ustawodawstw karnych. Nie można jednak powiedzieć, aby zagadnienia cywilne i praktyczne potrzeby cywilistów musiały już być dostatecznie zaspokojonemi, tak co do nowych ustaw, jak i co do dawniejszych. Wyjątek stanowi prawo wekslowe i czekowe, co do którego mamy nowe wydanie komentarza prof. Wróblewskiego, oraz ustawa o nielojalnej konkurencji z komentarzem prof. Zolla.

LITERATURA.

Zbiorowe, ogólne, historja prawa, organizacja sądów, kodyfikacja.

Skokowski i Wengierow: *Sądy pracy*, Warszawa, Księgarnia Robotn. Krótki, ściśle praktyczny komentarz.

K o m i s j a k o d y f i k a c y j n a wydała ostatnio trzy ważne zeszyty. Sekcja prawa karnego wydała z tomu V. zeszyt I.: *Projekt przygotowawczy ustawy o wykroczeniach*, przyjęty przez podkomisję przygotowawczą sekcji prawa karnego, wraz z uzasadnieniem, oraz zeszyt II.: *Projekt kodeksu karnego*, w redakcji, przyjęty w drugiem czytaniu przez sekcję prawa karnego. Sekcja zaś postępowania cywilnego wydała z tomu I. zeszyt 6: *Projekt kodeksu postępowania cywilnego*, projekt ustawy wprowadczej i projekt ustawy o kosztach sądowych, wraz z uzasadnieniem ogólnem.

Projekt kodeksu karnego obejmuje 280 artykułów, a odnosi się do zbrodni (więzienie powyżej 5 lat) i występków. Ujęty jest zupełnie odmiennie, niż ustawa austryjacka, tak co do formy, jak i co do treści. Nie przewiduje kary śmierci; nie uznaje rozróżnienia zabójstwa i morderstwa, a tylko przewiduje różne kary za zabójstwo, zależnie od pobudek i to najsurowszą karę więzienia nie niżej lat 10, lub dożywotnio. Wogóle pozostawia większą swobodę sędziemu w wymiarze kary. Przewiduje niekaralność spędzenia płodu w niektórych okolicznościach, dokonanego przez lekarza. Szczegółowe omówienie należy odłożyć na później, wspominając jeszcze to tylko, że do kodeksu włączono warunkowe zawieszenie wykonania kary, warunkowe zwolnienie, postępowanie z nieletniemi i środki zabezpieczające.

Do wykroczeń stosuje się część ogólną kodeksu karnego. Projekt zawiera razem ze swoją częścią ogólną tylko 46 artykułów, jest zwięzły i krótki. Trzeba podkreślić jeden ciekawy szczegół, mianowicie przepis art. 41, wedle którego ściganie za zabranie cudzego mienia małej wartości i t. d. odbywa się na wniosek pokrzywdzonego.

Oba projekty nie zawierają określeń zbrodni kradzieży itd., ale tylko tytuły rozdziałów: „wykroczenia przeciwko mieniu“, poczem następuje podanie stanu faktycznego i kary np.: kto samowolnie korzysta z cudzego mienia... ulega karze... i t. d.

Projekt kodeksu postępowania cywilnego jest tak obszernym, że wymaga odrębnego omówienia. Szereg czasopism, zamieściło już zresztą polemizujące artykuły na jego temat. Projekt jest zbliżony bardzo do procedury austryjackiej, a podobno ma być zbliżonym jeszcze bardziej. Jest to zresztą dopiero projekt Komi-

tetu Organizacji Prac Kom. kodyfikacyjnej. Projekt jest oparty naturalnie na zasadach jawności, dyspozycyjności stron, kontradyktoryjności, połączonej jednak z zasadą oficjalno-śledczą, bezpośredniości i ustności, z uwzględnieniem zasady pisemności. Szereg postanowień wzbudziło gorącą opozycję. Wymienię tu np. zasady, że żona nieseparowana sądownie dzieli prawne miejsce zamieszkania t. j. właściwość sądu z mężem. Projekt zawiera w sobie także przepisy uregulowane austryjacką normą jurysdykcyjną, a więc o właściwości sądów.

PRAWO CYWILNE I HANDLOWE.

Seweryn Szer: *Rozwiązanie spółki akcyjnej z powodu braków w jej założeniu, ujawnionych po zarejestrowaniu,* Warszawa, 1930. Jest to odbitka z „Przeglądu Prawa Handlowego". Autor zajmuje się przyczynami rozwiązania, uprawnieniem do żądania rozwiązania, charakterem prawnym działalności uprawnionych, skutkami rozwiązania i usunięciem przyczyn rozwiązania.

Zygmunt Kopankiewicz: *Ubezpieczenie pracowników umysłowych,* Warszawa, Księg. Robotn.

St. Roszkowski: *Urlopy wypoczynkowe,* Warszawa, Księg. Robotnicza.

Józef Zagrodzki: *Umowa o pracę pracowników umysłowych,* Warszawa, Księg. Robotn.

Stefan Szymorowski: *Umowa o pracę robotników,* Warszawa, Księg. Robotn.

Stefan Jankowski: *Inspekcja pracy,* Warszawa, Księg. Robotnicna.

Wszystkie pięć co dopiero wymienione książki, są to krótkie ściśle praktyczne komentarze.

Dr. Józef Stawski: *Waloryzacja zobowiązań prywatnoprawnych,* Warszawa, Hoesick, 1930. Drugie wydanie nakładu z r. 1928, rozszerzono dalszem orzecznictwem i omówieniem przepisów waloryzacji zagranicą.

Stanisław Wróblewski: *Polskie prawo wekslowe i czekowe.* Kraków 1930, Frommer. Drugie wydanie tego doskonałego komentarza, z uwzględnieniem wszystkich dalszych zmian.

Józef Bloch: *Kodeks pracy,* Warszawa, Hoesick, 1930. Nowe wydanie obejmuje przeszło 600 stron, zawiera niemal całość

prawa z tej dziedziny z cennem zestawieniem przepisów ustaw dzielnicowych, dotąd obowiązujących.

Kodeks cywilny R. S. E. S. R., wraz z kodeksem ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece. Przełożył, wstępem poprzedził Dr. Stanisław Tylbor, Warszawa, Hoesick, 1930.

Dr. Aleksander Raczyński: *Polskie prawo pracy*, Warszawa, Hoesick, 1930.

Dr. Maksymiljan Kornreich: *„Prawa i obowiązki właściciela realności wobec dozorcy domu"*, Kraków 1930. Tekst orzeczenia Nadzw. Kom. Rozj. o warunkach pracy i płacy, może oddać znaczne usługi stronom interesowanym, oraz praktykującym prawnikom. Obok orzeczenia Komisji Rozjemczej mamy popularny komentarz oraz orzecznictwo i t. d. co może się przyczynić do wyjaśnienia stosunków prawnych między właścicielami realności a dozorcami, oraz do ujednostajnienia praktyki sądowej w tym przedmiocie, dotąd niejednolitej i przysparzającej stronom wiele trudności.

PRAWO POLITYCZNE I ADMINISRACYJNE.

Juljan Suski: *Podział administracyjny Rzeczypospolitej Polskiej* z mapą Rzplit. 1 : 1.000.000, z mapami i szkicami. oraz 18 tabelami statystycznemi, Warszawa 1930, Wojsk. Inst. Nauk.-Wydawn. Praca, wydana z inicjatywy Komisji dla Usprawnienia administr. Publ. przy Prezydjum R. M., dzieli się na przedstawienie opisowo, statystycznie i graficznie podziałów terytorjalnych Polski dla poszczególnych administracyj oraz na projekt autora nowego podziału na województwa.

Dr. Zygmunt Rolnicki: *Prawo Wodne Formalne*, Warszawa 1930. Obszerna książka (421 str.) dzieli się na I. Postępowanie wodno-prawne. II. Tworzenie spółek wodnych. III. Obowiązujący tekst ustawy wodnej. Jest ona tem potrzebniejsza, że ustawa wodna z 27. XI. 1922, była wielokrotnie zmieniona do 29. VI. 1928, zwłaszcza ustawą z 28. II. 1928 i że w życiu praktycznem z kwestjami w niej omówionemi często się spotykamy. Znachodzimy w książce omówienie kwestyj procedury i kompetencji, oraz szczegółów technicznych i praktycznych przy tworzeniu spółek wodnych wraz z projektami urządzeń meljoracyjnych.

W ł a d y s ł a w G r z a n k o w s k i: *Zagadnienie sankcyj międzynarodowych Ligi Narodów*, Warszawa 1930. Jest to rozprawa doktorska z seminarjum prof. Cybichowskiego.

Dr. W i n c e n t y K a ł u s k i: *Postepowanie administracyjne*, Warszawa, 1930. Praca wartościowa, wybitnie praktyczna. Autor jest naczelnikiem wydziału w urzędzie wojewódzkim w Kielcach a pracę swoją napisał z okazji kursów urzędniczych przy urzędzie wojew. Na końcu mamy wzory podań i załatwień.

J a n N a l e w s k i i S t e f a n R a d o l i s k i: *Kodeks polskiego prawa karno-administracyjnego*, Warszawa 1930.

Dr. L e o n H a r t m a n: *System prawa karnego skarbowego, materjalnego i formalnego*, Lwów, Gubrynowicz, 1930, stanowi nowe opanowanie ustawy karnej skarbowej 2. VIII. 1926. Nie we formie komentarza, lecz systemu o obszernych rozmiarach (przeszło 700 stron).

Dr. G u s t a w T a u b e n s c h l a g: Łódź, 1930. *Polskie prawo karno-administracyjne.* Jest to drugie wydanie, rozszerzone (niemal 400 str.) i zawierające bardzo szerokie zestawienie brzmienia szeregu przepisów, których naruszenie polega pod orzecznictwo karno-administracyjne jak to: przekroczenia ścigane przez władze administracji ogólnej, przez inspektorów pracy, przez inne władze administracyjne, przez władze samorządowe, przez organy społeczne, a dalej okólniki urzędowe i postępowannie karno-administracyjne. Częściowo skomentowany i zaopatrzony orzeczeniami zbiór ten posiada dużą wartość przez zebranie systematyczne i odpowiednie ugrupowanie z dołączeniem skorowidzów, materjału z dziennika ustaw.

PRAWO KARNE.

Dr. R o m a n R o s n o w s k i i Dr. J ó z e f Z e m b a t y: *Wzory i objaśnienia do kpk.*, Kraków, Frommer, 1930. Jest to już trzeci „Formularbuch" do k. p. k., jednakowoż również niezadawalniający. Przedewszystkiem formularze są zbyt szczupłe i w zbyt małej ilości (jest ich 59). Cenne są „dodatki", to jest przepisy związkowe, wybrane z ustaw, rozporządzeń i okólników ministerjalnych, dobrze zestawione. Objaśnienia przepisów prawnych przy poszczególnych zmowach, dobre indeksy itp. stawiają tę pracę wyżej od prac Mogilnickiego oraz Wesołowskiego i Rosenblütha.

Dr. Ludwik Dworzak i Dr. Alfred Kotwicz-Zgórski: *Biurowość i sekretarjaty w postępowaniu karnem,* Kraków, Frommer 1930. Dawno zapowiedziana praca, przeznaczona dla praktycznego użytku sekretarjatów sądów i prokuratur. Będzie ona jadnak bardzo przydatną i dla sędziego.

Prof. Dr. Władysław Wolter: *Kilka uwag o postępowaniu przed sądem przysięgłych wedle kodeksu z r. 1928,* Kraków 1929.

CZASOPISMA.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny otwiera zeszyt II. za rok 1-szy „Ankietą w sprawie rewizji Konstytucji Polskiej", w której zabierają głos Prof. Dubanowicz, Jaworski, Kulczycki, Maliniak, Peretiatkowicz, Starzyński. Ponadto znajdujemy w tym zeszycie artykuły: Jakóba Glassa pt. praworządność w Polsce na tle organizacji sądownictwa, dalszy ciąg artykułu prof. Starzyńskiego z poprzedniego zeszytu. Dalej prof. Sułkowskiego: W sprawie unifikacji prawa wekslowego i czekowego, Dr. Kornela Paygerta : Z powodu aktywizacji bilansu handlowego, Jerzego Schimmela: Projekty budowlane. Ponadto zwykłe działy. Na uwagę zasługują obok ankiety o rewizji konstytucj przedewszystkiem artykuły prof. Sułkowskiego i Rejenta Glassa. Prof. Sułkowski wskazuje przedewszystkiem na różnice między kontynentalnym a anglosaskim typem prawa wekslowego i czekowego, a następnie wskazuje, o ile nawet zamierzona unifikacja ustawodawstwa tego typu koktynentalnego nie będzie zupełną, P. Glass omawia hasło niezawisłości sądownictwa, nadużywane często dla celów z sądownictwem i z prawem nie mających nic wspólnego i stawia na właściwej platformie dyskusji. Na podstawie analizy szeregu przepisów głównie polskich z okresu dziesięciolecia istnienia państwa stwierdza: „Prawodawca igra z zasadą niezawisłości sędziowskiej, pozatem szereg przedmiotów z pod kompetencji sądów całkowicie usuwa przez tworzenie licznych instytucji quasi-sądowych, które zasadę niezawisłości sądowej niebacznie pomijają, znajdując się owszem w stosunku bezpośredniej zależności od administracji. Obok tego ustawodawca nie waha się wydawać całego szeregu praw, regulujących stosunki prywatno-prawne z mocą wsteczną". Wkońcu zaś konkluduje: „Jeżeli w obecnej dobie umysł sędziego nie jest w stanie ogarnąć całej wielostronności i bo-

gactwa obecnych stosunków, wobec czego narzuca się tworzenie sądów z udziałem przedstawicieli społeczeństwa, to w każdym razie ośrodek tego sądu powinien stanowić całkowicie niezawisły sędzia".

Przegląd Sądowy, organ prasowy oddziałów: krakowskiego, pomorskiego, poznańskiego, śląskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzplitej Polskiej. Rok VI. Nr. 4. Treść: Antoni Władysław Bartz: Zakazy pozbywania lub obciążania wobec wierzyciela popierającego egzekucję; (autor dochodzi do wniosku, że wobec zakazów pozbywania lub obciążania odpowiadających przepisom w 364 c. aust. ust. cyw. niedopuszczalnem jest prowadzenie egzekucji przez zapis prawa zastawu lub publiczny przetarg; niezależnie od treści postawionej tezy, nie można uznać za szczęśliwie dobrane argumentów, mających je popierać jak: sąd działa jak ustawowy zastępca dłużnika, w jego imieniu i na jego rachunek, a zakres jego działania musi się pokrywać z zakresem działania dłużnika; najsilniejszym argumentem byłby może cytat z materjałów kodyfikacji trzeciej noweli); Dr. Jan Korzonek: Umorzenie śledztwa w sprawach popieranych przez oskarżyciela prywatnego; Dr. Marjan Kostołowski: §§ 104, 81a, i 88 nor. jur. a obecna praktyka sądowa (nie staje na żadnem stanowisku, a idzie mu tylko o reformę procesową przez ujednostajnienie prawa z uwagi na procesy z pozwanymi z innej dzielnicy); Stanisław Lindner: Właściwość władzy w sporach z powodu rewindykacji dróg publicznych. Zwykłe działy.

Nr. 5. Treść: Dr. Jan Korzonek: Umorzenie śledztwa w sprawach ściganych z urzędu; Mieczysław Kolbuszewski: Jeszcze słów kilka o najniższej ofercie w postępowaniu układowem; Dr. Antoni Matakiewicz: Przymus używania mierniczych przysięgłych: Walne Zgromadzenie Z. S. i P.

Głos adwokatów. Kraków. R. VI., zeszyt III.-IV., marzec-kwiecień 1930. Treść: Adw. Dr. Leon Peiper: W kwestji przybrania więcej obrońców (artykuł napisany z uwagi na stanowisko Sądu Okręgowego w Krakowie w znanej sprawie z powodu pobicia akademika Cornera, jugosłowianina studjującego w Polsce, odmawiające oskarżonemu przybrania drugiego obrońcy, z uwagi na przepis art. 84. k. p. k., mówiący o „obrońcy" a nie o „obrońcach"; Dr. Peiper wypowiada się stanowczo i zapalczywie przeciw te-

mu stanowisku). Adw. Dr. Lauer Ignacy: Reflekcje karno-procesowe. Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: Otwarcie postępowania konkursowego, wgl. ugodowego do majątku spółki prawnej i spólnika. (Wypowiada się przeciw stanowisku Dr. Lauera, jakoby otwarcie postępowania ugodowego do majątku nawet spółki handlowej nie wymagało równocześnie otwarcia takiego postępowania do majątku jawnych wspólników, artykuł Dr. Lauera był drukowany w zeszycie IX. — X. „Głosu Adwokatów" z r. 1929. i p. nr. 4. z r. 1929 „Przeglądu Notarjalnego"). Adw. Dr. Leon Geldwerth: Adwokackie prawo potrącenia i zastawu. Adw. Dr. Goldblatt: Unifikacja adwokatury i wolnoprzesiedlność adwokatów w Polsce. Dr. Stanisław Dobrowolski: Niedomagania w administracji Sądowej. W sprawie wykazów zaległości Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Prof. Dr. Tadeusz Hilarowicz: Luki w prawie administracyjnem (dokończenie); Dr. Norbert Knoebel: Fiskalizm w życiu prawnem. Adw. Dr. Mahler: Doniosłe orzeczenie podatkowe Najw. Tryb. admin. Adw. Dr. Feuerstein: O nową taryfę adwokacką. Dr. Gustaw Fröhlich: Czy przysięga manifestacyjna z § 47. o. e. jest dopuszczalną w toku egzekucji na zabezpieczenie? Zwykły dział.

Wileński Przegląd prawniczy. R. I. Nr. 3. Treść: Stanisław Ehrenkreutz: Prace Lelewela na polu historji prawa. Adam Bobkowski: Trzecia władza (dokończenie). J. I. Parczewski: Dziesięciolecie pracy Sądu Apelacyjnego w Wilnie (c. d.). Kazimierz Petrusewicz: Zmiany wprowadzone do rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego przez Polskie ustawodawstwo. I. Kaptan: Eksmisja przez współwłaściciela. Leon Sumorok: Kolizja ustaw dzielnicowych co do dziedziczenia. Zwykłe działy. Jako dodatek: Początek Projektu Rozp. Prez. Rzpl. o zmianach w prawie cyw. obowiązującem na ziemiach wshodnich.

R. I. Nr. 4. Treść: Ustąpienie Prezesa Brochwica. J. I. Parczewski: Dziesięciolecie Pracy Sądu Apelacyjnego w Wilnie (c. d.) Prof. Dr. E. Waśkowski: Źródła prawa rosyjskiego, obowiązującego na ziemiach wschodnich (c. d). Kazimierz Petrusewicz: Zmiany wprowadzone do ros. ustawy postęp. cyw. przez Polskie Ustawodawstwo (dokończenie). Emanuel Sznilg: Amnestja w Sądzie Wojskowym. Ciąg dalszy artykułu St. Ehrenkreutza. Zwykłe działy.

Nr. 5. Treść: Adam Bobkowski: Sejm a sądownictwo. Dalszy ciąg artykułów Parczewskiego i Ehrenkreutza. Zwykłe działy.

Palestra, organ adwokatury stołecznej. Rok VII. Nr. 2—3. Treść: Stanisław Godstein: Uwagi do projektu kod. post. cyw. (c. d. uwag). Stanisław Janczewski: Obrona praw mniejszości w spółkach akcyjnych (początek artykułu, mówiący o potrzebie tej obrony i o niektórych zagadnieniach teoretycznych). Wacław Zylber: Odpowiedzialność cywilna za szkody wyrządzone przez działalność władz publicznych w prawie francuskiem. (Jest to część większej pracy, przedstawiająca ewolucję prawa francuskiego). Prof. Stefan Glaser: Résumé przewodniczącego w K. P. K. Michał Kornhauser: Z powodu art. p. t.: „Uwagi do projektu kod. postęp. cyw." Słów kilka. Orzecznictwo francuskie ostatniej doby. Orzecznictwo Nacz. Rady Adw. Orzecznictwo dyscyplinarne. Varia. Z Rady adwokackiej. Książki i czasopisma nadesłane.

Nr. 4. Treść: Stanisław Janczewski: Ochrona praw mniejszości w spółkach akcyjnych (dokończenie, charakterystyka przepisów polskich). Wacław Zylber: Odpowiedzialność cywilna za szkody wyrządzone przez działalność władz publicznych w prawie francuskiem (dokończenie). Jerzy Stefan Langrod: O św. Iwonie, patronie adwokatów. Orzecznictwo dyscyplinarne. Varia. (Między przeglądem ustawodawstwa i t. d. znachodzimy wiadomości o spadku przestępczości w Skandynawii i Anglji do tego stopnia, że redukuje się aparat więzienniczy: wynajmuje się puste więzienia, o głośnej sprawie alimentów dla około 5000 dzieci nieślubnych, okupacyjnych wojsk nadreńskich, o rozstrzygnięciu berlińskiego „Rechtsfinanzhof'ie", w sprawie opodatkowania dochodów płynących z nierządu i t. p.). Z Rady Adwokackie. Książki i czasopisma nadesłane.

Nr. 5. Treść: Ludwik Landau: Współdziałanie parlamentarne przy zawieraniu umów międzynarodowych. Dr. Alfred Kielski Zagadnienie polskiego prawa górniczego (dokończenie). J. S. Langrod: O św. Iwonie, partonie adwokatów (dokończenie). Orzecznictwo Naczelnej Rady Adwokackiej. Varia. Z Rady Adwokackiej. Książki i czasopisma nadesłane.

Czasopismo Sędziowskie, (Lwów). Rok IV. Nr. 3. i 4. Treść: Dr. Zygmunt Hohn: Ustawowe prawo zastawu na invecta

et illata. Dr. Alfred Kotwicz-Zgórski: § 265 pk. z 1873 r. a art. 30 pkp. II. Zjazd Prawników Polskich w Warszawie. Reforma ustawodawstwa karnego w Rumunji. Protokół posiedzenia Prez. Zarządu Gł. Z. S. i P. Rz. P. Protokół zwycz. zgrom. Oddziału Lwowsk. Zrzeszenie S. i P. Rz. P. Zapiski literackie. Przegląd czasopism. Z orzeczenia Sądu Najwyższego.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. Rok III. Nr. 1. Od Komitetu Redakcyjnego: Marszałek Piłsudski a nowe zadania prawa. Płk. W. S. Stanisław Lubodziecki: Połączenie kar przez połączenie i przez zsumowanie. Mjr. W. S. Rybicki Tomasz: Zwalczanie pojedynków. Mjr. żand. Chodkiewicz Kazimierz: Fizjognomika na usługach kryminalistyki. Mjr. W. S. Wyszomirski Tadeusz: Stany Zjednoczone Europy. Zwykłe działy.

Czasopismo Adwokatów Polskich. Rok XIV. Nr. 1. 2. i 3. Treść: Dr. Stan. Rowiński: II. Kongres Międzynarodowego Zw. Adwokatów. Dr. J. A.: Zmiana konstytucji (feljeton, mający być zapoczątkowaniem dyskusji). Koszty sądowe ciąg dalszy z nr. 6. — 9. i 10 — 12. Opinje oddziałów: katowickiego, poznańskiego i torunńskiego Z. A. P. Dr. Artur Till: O niektórych niewłaściwościach ogłoszeń adwokackich. Z Izb Adwokackich. Z Zarządu Głównego Z. A. P. (w sprawie wymiaru podatku dochodowego i inne sprawy zawodowe, spis członków Z. A. P.). Zwykłe działy.

Czasopismo Adwokatów Polskich, dział województw zachodnich, Rok III. Nr. 10. 11. i 12. Treść: Dr. Fr. Jaglarz: Dowolne umowy o komorne i ich odnowienie (na tle § 3 ustawy o ochr. lokatorów). Dr. Bron. Dobrzański: Kilka uwag o błędnem stosowaniu przepisów dotyczących tymczasowej wykonalności. Adw. Marjan Koszewski: Reforma postępowania w sprawach wekslowych (projektuje na czas przejściowy, np. na czas obecnego przesilenia gospodarczego, upoważnienie notarjuszy do wydawania i doręczenia nakazów zapłaty oraz wydawania klauzul egzekucyjnych w zastępstwie lub w charakterze delegatów sądów powiatowych i odnosi się to do b. zaboru pruskiego, gdzie w przeciwstawieniu do innych dzielnic uzyskanie nakazu sądowego z wekslu trwa trzy miesiące, zamiast 2 — 3 dni). Dr. Baumann: Jeszcze o wnioskach dowodowych w prawie karnym. (Jak należy rozumieć przepis art. 383 § 2 kpk.? Mieczysław Chmielewski:

Zarzuty przeciw ugodzie zawartej przez kuratora w myśl § 50. Rozp. Pr. Rzpl. z 14. V. 1924 (t. j.: rozporządzenia waloryzacyjnego). Adw. Marjan Koszewski: Niemiecka nowela do procedury cywilnej z dnia 13. V. 1924 r. Orzecznictwo.

Rok IV. Nr. 1. 2. i 3. Treść: Na rok 1930. Józef Palęcki: Powaga Sądu. Marjan Zięciak: Środki obronne według proc. cyw. niem. przeciwko klauzulom egzekucyjnym, wydanym według proc. cyw. ros. Orzecznictwo.

Gazeta sądowa warszawska. Rok LVIII. Nr. 20. Zygmunt Nagórski, Stanisław Posner: Wspomnienie. A. Mogilnicki: Kasacja według k. p. k. i projektu. J. Namitkiewicz: Zagadnienie suwerenności Państwa Polskiego na tle orzecznictwa mięszanego trybunału Rozjemczego prusko-niemieckiego (c. d. Jest to sprawa gazowni warszawskiej). Jurysprudencja cywilna, karna i N. T. A. Zwykłe działy.

Nr. 21. Znachodzimy: J. Bekerman: Prawda sędziego i prawda adwokata. Dalszy ciąg art. A. Mogilnickiego i J. Namitkiewicza i zwykłe działy.

Nr. 22.: Dalszy ciąg art. A. Mogilnickiego i J. Namitkiewicza i zwykłe działy.

Nr. 23: A. Mogilnicki: Granice wykładni prawa (przemawia przeciw zbytnio rozciągliwej interpelacji, jaka się ostatnio zakorzeniła). J. Namitkiewicz: Zagadnienie suwerenności itp. (dokończenie). Zwykłe działy.

Należy zwrócić uwagę na obszerny i dobrze redagowany (główny) dział orzecznictwa.

Žitrja i Prawo. Rok III. z. I. Lwów, 1930. Treść: Dr. Teofil Okuniewskij: Borotba za nur. Z naszich organizacij. Orzecenja Najwiższoho Sudi.

PRZEGLĄD PRAWODAWSTWA
(do Nr. 20, poz. 160, Dz. U. do Nr. 45, poz. 386).

Uwagi ogólne.

I. Ilość pozycji Dz. Ustaw zdołała w ciągu jednego półrocza niespełna urość do pokaźnej cyfry 386-ciu. Z pewnością jest to wiele mniej, niż w okresie inflacji dekretowej 1927 i 1928 r., ale niemniej ilośc pokaźna, tem mniej przyjemna do opanowania, że dotycząca spraw drobnych i bez znaczenia przeważnie, będąca nieraz nowelizacją rozporządzeń, z której potrzeby i celu trudno sobie nieraz zdać sprawę, gdy w okresie zalewu dekretami była ta obfitość kolumn Dz. Ustaw jednak objawem o pewnych cechach dodatnich, była wielkiem dziełem unifikacji prawa polskiego.

II. Działalność ustawodawcza parlamentu i jej obraz w Dz. Ustaw, dalej nikłe i dotyczące wyłącznie spraw małoważnych. Jeden z publicystów zwrócił niedawno w interesujący sposób uwagę na skutki tego zamilknięcia działalności ustawodawczej[1]): „Władzę prawodawczą w razie konieczności wyręcza interepretacja sądowa albo administracyjna. Interpretacja ta dotyczy tych 100.000 ustaw, wydanych przez sejmy do 1928 r., które to ustawy w ten sposób dziwną ironją historji stały się jakby nienaruszalnym kodeksem. I tak rządzą nami ustawy, z powodu których wybuchła rewolucja". Nie ulega wątpliwości, że spostrzeżenie jest trafne, że w związku z zahamowaniem ustawodawstwa wzrósł autorytet sądów, stosujących ustawy. Wrosła równocześnie odpowiedzialność moralna sądownictwa za sposób tego stosowania ustaw.

III. Jak niektóre przepisy ustawy skarbowej swiadczą źle o umiejętności kodyfikacyjnej Sejmu, tak z drugiej strony znaczny sceptycyzm, co do umiejętności kodyfikacyjnej administracji, wzbudzają niektóre rozporządzenia. I tak jest objawem ujemnym, jeśli rozporządzenie wykonawcze do ustawy o powszechnym obowiązku.

---

[1]) Piotr Dunin Borkowski: Konstytucja amerykańska a tendencje ustrojowe w Polsce. Droga r. 1930 Nr. 6, str. 483.

służby wojskowej, a więc ustawy, która najżywiej obchodzi każdego obywatela, obejmuje przeszło 60 stron i liczy 537 paragrafów Jest to raczej obszerny a mętny kodeks, niż rozporządzenie. Przytem nietylko rozmiar jego jest przerażający, ale i język niezawsze zrozumiały. Drugim takim obszernym kodeksem jest rozporządzenie o postępowaniu celnem. Cennem jest, że przepisy celno-proceduralne, rozproszone dotąd w szeregu pozycyj Dz. Ustaw, zebrano w jedną pozycję. Ale pożądanem byłoby, by unikano przytem zbytecznej kazuistyki i przepisów, które łatwo mogą stać się narzędziem szykany. I tak przepisy, że urzędy celne mogą odmówić wpuszczenia bez cła pewnych przedmiotów dlatego, że „zachodzi podejrzenie, iż podróż przedsięwzięto jedynie w celu wprowadzenia przedmiotów bez cła“, albo przepisy, że w pudełku zapałek „może być najwyżej po 60 zapałek“ nasuwają wątpliwości co do skutków, jakie wywołać mogą. Od tej chwili podróżny, któremu np. przy odprawie celnej zacznie urzędnik liczyć ilość zapałek w pudełku jest bezbronny wobec tego rodzaju odprawy.

IV. Do rozporządzeń wyłączających pracowników przedsiębiorstw państwowych z pod przepisów ustaw o stosunku pracy przybyło jeszcze jedno, odnoszące się do monopolu spirytusowego. Ta praktyka, że państwo, które wydało wiążące prywatne przedsiębiorstwa przepisy o umowie o pracę, nie stosuje tych przepisów do swoich pracowników, zajętych w przedsiębiorstwach, a nie w administracji, zatrudnionych na podstawie stosunku prywatno-prawnego a nie publiczno-prawnego, ta praktyka nie wydaje się racjonalną. Trudno mówić o możności konkurencji prywatnych przedsiębiostw z państwem, gdy ochrona socjalna i warunki pracy tu i tam są inne. Trudno mówić o państwie jako regulatorze stosunków socjalnych, gdy to państwo inaczej reguluje te stosunki pomiędzy swymi obywatelami, a inaczej w stosunku tych obywateli do siebie jako przedsiębiorcy.

V. Przez wydanie rozporządzenia, ustalającego taksę notarjalną w b. zaborze pruskim, zunifikowano najogólniej taksy notarjalne na obszarze całego państwa.

USTAWY.

1. Z dnia 20. marca 1930 o utworzeniu Sądu grodzkiego w Nowem Siele w pow. zbaraskim. Dz. U. Nr. 21, poz. 176.

2. Z dnia 26. lutego 1930 o poborze rekruta w r. 1930. Dz. U. Nr. 22, poz. 185.

3. Skarbowa z dnia 29. marca 1930 na okres od 1. kwietnia 1930 do 31. marca 1931. Dz. U. Nr. 24, poz. 221.

4. Z dnia 25. lutego 1930 w sprawie zmian postanowień ustawy z dnia 1. sierpnia 1919 o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi. Dz. U. Nr. 30, poz. 263.

(Nowelizowana ustawa patrz Dz. U. z 1919 Nr. 65, poz. 394. Zmianie uległ przepis art. 19 ustawy, rozszerzono nieco granice stosowania tego artykułu).

II. ROZPORZĄDZENIA MINISTRÓW.

1. Sprawiedliwości z dnia 19. marca 1930. Regulamin Urzędowania Prokuratury Sądu Najwyższego. Dz. U. Nr. 22, poz. 192.

2. Przemysłu i Handlu etc. z dnia 12. lutego 1930 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Rozp. Prez. R. P. o organizacji giełd. Dz. U. Nr. 23, poz. 209.

(W załączniku jednolity tekst Rozp. Prez. R. P.).

3. Pracy i O. S. z dnia 25. lutego 1930 o rachunkowości i o sprawozdaniach instytucyj opiekuńczych. Dz. U. Nr. 23, poz. 210.

4. Skarbu z dnia 17. marca 1930 w sprawie zmiany § 12. rozp. Min. Skarbu z dnia 25. lutego 1928 o trybie i zasadach prowadzenia rejestru małych stowarzyszeń ubezpieczeń wzajemnych. Dz. U. Nr. 25, poz. 227.

5. Skarbu z dnia 1. kwietnia 1930 w sprawie poboru w okresie od 1. kwietnia 1930 do 31. marca 1931 nadzwyczajnego 10% dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowch. Dz. U. Nr. 28, poz. 251.

6. Sprawiedliwości z dnia 14. kwietnia 1930 o taksie wynagrodzenia notarjuszów na obszarze sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz Sądu okręgowego w Katowicach. Dz. U. Nr. 29, poz. 259.

7. Spraw Wojsk. z dnia 16. marca 1930 etc. w sprawie wykonania ustawy z dnia 23. maja 1924 o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zmienionej i uzupełnionej rozporządzeniem Prez. R. P. z dnia 11. stycznia 1928. Dz. U. Nr. 31, poz. 270.

(*Obszerne 357, paragrafów obejmuce rozporządzenie wykonawcze*).

8. Sprawiedliwości etc. z dnia 22. marca 1930 o trybie i zasadach postępowania przy szacowaniu ciążących na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich praw, których wartość pieniężna nie jest ujawniona w hipotece. Dz. U. Nr. 32, poz. 273.

(*Nie stosuje się na obszarze województw małopolskich oraz śląskiego*).

9. Min. Skarbu z dnia 14. marca 1930 o postępowaniu celnem. Dz. U. Nr. 33, poz. 276.

(*Wchodzi w życie z dniem 1. czerwca 1930. Ujednostajnia przepisy o postępowaniu celnem, uchylając kilkanaście rozporządzeń, powołanych w § 63*).

10. Skarbu z dnia 15. kwietnia 1930 w sprawie utworzenia nowej Izby skarbowej we Lwowie etc. Dz. U. Nr. 37, poz. 327.

(*Wchodzi w życie 1. czerwca 1930. Nowoutworzona Izba skarbowa II. we Lwowie obejmuje obszar województw stanisławowskiego i tarnopolskiego*).

11. Min. Ref. Roln. etc. z dnia 5. maja 1930 w sprawie zmiany rozp. o wykonaniu ustawy o scalaniu gruntów. Dz. U. Nr. 38, poz. 334.

(*Drobny dodatek do § 15. cz. I. rozp. Dz. U. z 1928 Nr. 87, poz. 763*).

12. Min. Ref. Roln. etc. z dnia 8. maja 1930 o zmianie statutu Państw. Banku Rolnego. Dz. U. Nr. 38, poz. 335.

(*Statut P. Banku Rol. patrz Dz. U. z 1928 Nr. 64, poz. 584. Wprowadzono zmiany w §§: 3, 15, 16, 18, 25, 26, 28, 37, 39, 42, 59, 65, 74, 75, 76, dodano nowy 76a, zmieniono dalej §§ 83 i 84. Najważniejsze zmiany dotyczą sposobu udzielenia pożyczek oraz gwarancji Skarbu Państwa za zobowiązania Banku*).

13. Rady Min. z dnia 11. kwietnia 1930 w sprawie statystyki celnej. Dz. U. Nr. 40, poz. 350.

14. Min. Skarbu z dnia 17. maja 1930 o stosunku służbowym pracowników Państw. Monopolu Spirytusowego. Dz. U. Nr. 42, poz. 363.

15. Rady Min. z dnia 20. maja 1930 w sprawie obniżenia kar za zwłokę przy egzekucjach należności Powsz. Zakładu Ubezp. Wzajemnych. Dz. U. Nr. 43, poz. 369.

III. UMOWY MIĘDZYNARODOWE.

1. Traktat koncyljacyjno-arbitrażowy między Polską a Rumunją i oświadczenie rządowe o jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 20, poz. 160 i 161.

2. Traktat koncyljacyjno-arbitrażowy między Polską a Hiszpanją i oświadczenie rządowe o jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 20, poz. 162 i 163.

3. Konwencja międzynarodowa z dnia 24. kwietnia 1926 dotycząca ruchu samochodowego i oświadczenie rządowe o jej ratyfikacji. Dz. U. Nr. 21, poz. 177 i 178.

4. Konwencja międzynarodowa z dnia 26. kwietnia 1926 dotycząca ruchu drogowego i oświadczenie rządowe w sprawie jej ratyfikacji. Dz. U. Nr. 21, poz. 179 i 180.

5. Traktat o koncyljacji etc. między Polską a Norwegją i oświadczenie rządowe o jego ratyfikacji. Dz. U. Nr. 39, poz. 346 i 347.

Nr. 3 i 4. Lipiec–Grudzień 1930. Rok IX.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Poselska L. 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Warszawa Nr. 141.646 i P. K. O. Kraków Nr. 404.565), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Dla prenumeratorów, nie będących członkami Małopolskich Kolegjów notarjalnych ani Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie, cenę ustala się każdego numeru z osobna. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Stanisław Stein.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW
NAKŁADEM IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI
DRUKARNIA J. GABLANKOWSKIEGO SŁAWKOWSKA 6.
1930.

SKŁAD KOMITETU REDAKCYJNEGO

Przewodniczący:

Dr. Starzewski Tadeusz, Prezes krakowskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny:

Dr. Stein Stanisław, notarjusz w Krakowie.

Członkowie:

a) Z okręgu krakowskiej Izby notarjalnej:

Brason-Summer Ludwik, notarjusz w Krośnie,
Dębicki Ignacy, notarjusz w Rzeszowie,
† Dr. Góra Stefan, notarjusz w Zakopanem,
Dr. Myciński Jan, notarjusz w Krakowie,
Rybiański Aleksander, notarjusz w Muszynie,
Dr. Szymanowicz Franciszek, kandydat notarjalny w Chrzanowie.

b) Z okręgu lwowskiej Izby notarjalnej:

Szelewski Franciszek, Prezes lwowskiej Izby notarjalnej i notarjusz we Lwowie,
Hołub Stanisław, notarjusz we Lwowie,
Ostrowski Gustaw, notarjusz w Złoczowie,
Ziemnowicz Stanisław, notarjusz w Bóbrce,

c) Z okręgu przemyskiej Izby notarjalnej:

Wilczek Stanisław, prezes przemyskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Przemyślu,
Nitarski Adolf, notarjusz w Pruchniku,
Witoszyński Witold, notarjusz w Birczy.

Drukarnia J. Gablankowskiego w Krakowie, Sławkowska 6. Tel. 144-65.

FRYDERYK ZOLL[1])

WŁ. L. JAWORSKI, PRAWNIK, CYWILISTA

Był uczniem gimnazjum św. Anny w Krakowie w latach 1876—1884. I ja uczęszczałem do tej samej szkoły, ale o dwa lata wyżej. Uczniowie z klas wyższych z lekceważeniem, a nawet z lekką pogardą patrzyli na „sztubaków", t. j. uczniów z klas niższych. A jednak o Jaworskim mówiono w naszej klasie z pewnem poważaniem, że niezwykle zdolny uczeń, że się odznacza zarówno w „literaturach" — nazwa ta obejmowała naukę języków, historji literatur, historji powszechnej itd., jednem słowem przedmiotów humanistycznych — jak i w matematyce i w naukach przyrodniczych. Jaworski był zawsze w swej klasie premjantem (otrzymywaliśmy wówczas jeszcze świadectwa półroczne i roczne z lokacjami).

W r. 1884 zapisał się na Uniwersytet na Wydział prawa. W ożywionem życiu studenckiem, jakie panowało wówczas wśród młodzieży, zajął od początku wybitną rolę. Młodzieniec pełen życia, temperamentu, gotów zawsze do najśmielszych przedsięwzięć, porywał kolegów na zebraniach studenckich świetną wymową, zwłaszcza, gdy „sięgał, gdzie wzrok nie sięga", gdy „łamał, czego rozum nie złamie". Pociągał kolegów ku sobie jakimś dziwnym urokiem. Nikt

[1]) **Dzięki uprzejmości p. Rektora Zolla drukujemy powyższy artykuł wyjęty z księgi zbiorowej ku czci śp. prof. Jaworskiego, która ukaże się w najbliższych dniach.**

nie miał tylu przyjaciół i zwolenników, gotowych iść za nim, choćby w ogień, „by piekłu wydrzeć ofiarę“, albo i do nieba, „by sięgnąć po laury“. Ulubieniec młodzieży starszej i młodszej, ledwie, że wyszedł z warstwy t. zw. „embrjonów“ (najmłodszych studentów), wybrany został prezesem Czytelni Akademickiej, stowarzyszenia, skupiającego wówczas życie ideowe młodzieży akademickiej. — Chodził także pilnie na wykłady, uczył się, pracował w seminarjach; egzamina i rygoroza zdawał cum applausu.

Po skończeniu studjów uniwersyteckich wstąpił do Prokuratorji Skarbu (dzisiejsza Prokuratorja Generalna) w Krakowie, a równocześnie oddał się studjom nad prawem cywilnem, rozczytując się także z zapałem w pracach z zakresu ekonomji politycznej, zwłaszcza szkoły t. zw. wiedeńskiej Karola Mengera i Böhm-Bawerka, oraz francuskiej prawno-ekonomicznej Jourdan‘a i Bechaux. Pod wpływem takich dzieł wzbudziła się w nim myśl, by zerwać z metodami wówczas jeszcze niepodzielnie panującej szkoły, t. zw. historycznej lub historyczno-dogmatycznej, i teorję prawa cywilnego posunąć na nowe tory z pomocą zdobyczy, do jakich doszła nauka gospodarstwa społecznego: Historja prawa, to przecież „przeżuwanie“ ciągle tego samego materjału. Teorja prawa powinna iść naprzód, powinna rozwijać prawo na podstawie rozwoju gospodarczego. A jeżeli litera ustawy ma być przeszkodą do wprowadzenia takiego postępu w praktykę prawną, to przecież istnieje interpretacja, która przeszkody przełamie. Gethego Mefistofeles radzi trafnie: „Im Auslegen seid frisch und munter, und legt ihr‘s nicht aus, so legt was unter“. Ekonomję trzeba pod prawo podłożyć.

Takiemi myślami ożywiony, Jaworski pisze naprzód dwie rozprawy z zakresu teorji o wynagrodzeniu szkody: „Zarys teorji wynagrodzenia szkody“, 1891, i „Szkoda zarządzona wykonywaniem swego prawa na nieruchomościach“, 1892, w których stara się pokazać, jak to teorję szkody i wynagrodzenia powinno się rozwinąć na pojęciach ekonomicznych „wartości subjektywnej i objektywnej“ i jak obowiązek wynagrodzenia szkody należy uzależnić od korzyści gospo-

darczych, jakie stąd społeczeństwo zyska. Prace te spotkały się z silną krytyką. Zwłaszcza Till, nie atakując w zasadzie myśli pewnego ożywienia teorji prawa zdobyczami nauk ekonomicznych, potępia jednostronność Jaworskiego, który „tak zapatrzył się w kwestje gospodarcze, że stracił z oka czynniki etyczne, podstawy słuszności i sprawiedliwości".

Mimo takiej krytyki Jaworski broni nadal zajętego raz stanowiska, jakkolwiek w nieco łagodniejszej formie w pracy „Nauka o służebnościach" z r. 1892 (141 str.) Już we wstępie do tej pracy zaznacza, że tkwimy ciągle jeszcze w kardynalnych błędach komentatorów kod. cywilnego. „System buduje się tylko na przepisach ustawy, nie widząc poza niemi ciągle zmieniającego się życia, ciągle inną siłę i inną wartość mających stosunków ludzkich. Operowanie pojęciami abstrakcyjnemi, wyzutemi z materjalnej treści, zrobiło z nauki prawa matematykę, gdzie obojętnem jest, z czego się składa dany sześcian lub kula, lub czy pod liczbą 7 kryje się 7 domów, czy też 7 koni etc. Nauka prawa nie jest jednak nauką o stałych formach stosunków, ale o samych stosunkach ludzi żyjących w społeczeństwie, nauką o materji tych stosunków. Gdyby tak nie było, możnaby odkryć lub stworzyć system prawa niezależny od warunków życia, ważny raz na zawsze, idealny, doskonały, czy też naturalny. Że takie usiłowania istniały i upadły, rzecz to wiadoma i uzasadniona; że wszelkie takie próby pozostaną nieudałemi, rzecz to niewątpliwa dla tego, kto przypatrzył się np. dzisiejszym wysiłkom Francuzów, by skonstruować idealną znajomość sprawiedliwego i niesprawiedliwego.

Prawo jest takiem, jakiemi są stosunki ludzkie (w prawie prywatnem majątkowem stosunki gospodarcze), a nie na odwrót. Jedna i ta sama forma nie dowodzi jednakowej treści, przeciwnie identyczność ich, jeżeli wogóle ma istnieć, winna być każdym razem udowodnioną. Przepis np. niedozwalający przenosić służebności użytkowania, wywołany pewnemi potrzebami w pewnej epoce rozwoju prawa rzymskiego, mógł przetrwać aż do dziś dnia; myliłby się jednak, ktoby polegając na tej formie, sądził, że stosu-

nek, będący służebnością użytkowania, rzeczywiście jest zawsze związanym jedynie i wyłącznie z osobą, dla której ustanowiony został... Zewnętrzny wygląd np. stosunku powstającego wskutek zawarcia kontraktu pożyczki jest dziś ten sam, jakim był i w prawie rzymskim... W identyczność jednak materji takiego stosunku zawartego dziś, a za czasów Rzymian uwierzyć można dopiero w razie udowodnienia tożsamości tła, życia, stosunków, wśród których one powstały. Nie zaprzeczy chyba nikt, że pożyczka zaciągnięta przez bogatego dla produkcji, ma inny charakter, aniżeli pożyczka konsumpcyjna zaciągnięta przez biednego... Trudno uwierzyć także, by pożyczka zawarta w czasach nadmiaru kapitału niezajętego była tem samem, czem jest, gdy brak takiego kapitału, czyli innemi słowy, zachodzi różnica między wypadkiem, gdy wierzyciel szuka dłużnika, a tym, gdy się dzieje naodwrót. Istnienie banków zajętych fruktyfikacją kapitałów, a brak ich nie może być bez wpływu na materję stosunku pożyczki, jak nie może nie wycisnąć piętna na niej np. zmiana waluty i t. d. i t. d... Znajomość prawa oparta jedynie na przepisach prawnych jest łamigłówką, z której urąga co chwila życie... Kosztem prawdy krzywi się pojęcia, naciąga ustawy, tworzy się szereg fikcyj i analogji, których świat rzeczywiście zupełnie nie zna i nie widzi.. Tymczasem wartość pracy naukowej polega na odszukaniu lub sprawdzeniu premis, t. j. stosunków ludzkich, bądź czasów ubiegłych, bądź obecnych w miarę tego, czy poznać chcemy prawo przeszłe, czy dzisiaj obowiązujące, podczas gdy wyciągnięcie z nich wniosków ogólnych i usystemizowanie ich jest tylko koroną, jej końcem, ale nie podstawą i rodzeniem".

Oto myśli, a nawet credo pełnego zapału metody uczonego, który zwalcza wyszydzoną już przez Iheringa Begriffsiurisprudenz, wykwit szkoły dogmatyczno-historycznej, a naukę prawa dzisiejszego każe opierać na poznawaniu „dzisiejszych stosunków, życia teraźniejszego i obecnych warunków danej istytucji" i żąda, by „badanie prawa w normach zastąpić badaniem prawa w stosunkach życiowych". Dla poznania tych stosunków trzeba przede-

wszystkiem — mówi w końcu Jaworski — studjować praktykę sądową, w orzeczeniach sądowych wyrażoną, ale także zapatrywania interesowanych i niesporną ich praktykę, ponadto literaturę ekonomiczną, statystyczną i administracyjną.

Na takiem to podłożu metodycznym opiera się praca o służebnościach, dążąca do wykazania, jak różne dogmaty prawa rzymskiego, przejęte przez kod. cyw. austr., są przeżytkiem przeszłości, dla celów dzisiejszych nieodpowiednim; jaką powinna być konstrukcja służebności i jaką treść norm wnosić należy w prawo dzisiaj obowiązujące. Praca odznacza się między innemi także barwnem i interesującem zestawieniem przykładów z życia zaczerpniętych.

Dwa lata minęło od pojawienia się rozprawy o służebnościach. Jaworski nie próżnował; czytał i myślał nadal nad metodą naukowej pracy prawniczej, a rezultaty swych studjów wypróbował przy pisaniu monografji o prawie nadzastawu, którą ogłosił w r. 1894 (str. 142). Rozprawy tej nie wyprzedza obszerniejszym wywodem o metodzie naukowej — jak w pracach poprzednich — a jednak na pierwszy rzut oka widać, że zmienił dotychczasowe swe stanowisko. Punktem wyjścia pracy jest zebranie skrupulatne przepisów prawa obowiązującego, odnoszących się do prawa nadzastawu i wydobycie z nich stosunków, jakie miały być unormowane; dalszem stadjum jest zbadanie, czy one rzeczywiście unormowane zostały w całości, bez „reszty“ i w jaki sposób. Normy dane dają mu podstawę do konstrukcji prawniczej i określenia pojęcia prawa nadzastawu, nieokreślonego w kodeksie cywilnym. Z pojęcia tego w drodze logicznej odkrywa prawo obowiązujące dla stosunków nieuregulowanych. Gdzie ta droga (logiki) okazuje się niedostateczną, autor posługuje się analogją. We wszystkich częściach pracy uwzględnionem zostało orzecznictwo Najwyższego Trybunału „dla pomnożenia materjału doświadczalnego“.

Praca o prawie nadzastawu, to jakby powrót Jaworskiego do szkoły dogmatycznej, z której na Uniwersytecie wyszedł. Wszak autor w ustawie upatruje źródło wszelkiego obowiązującego prawa, a gdzie brak przepisów lub

brak dostatecznych przepisów, tam czy to w drodze budowy syntez z przepisów danych, a potem dedukcji logicznej, czy też, w razie potrzeby, w drodze analogji rozwija prawo obowiązujące. Co jest poza tą sferą, a więc czynniki gospodarcze, czy społeczne, czy etyczne, to usuwa się z zakresu roztrząsań naukowo-prawnych autora.

Jeszcze silniej przejawiała się u Jaworskiego zmiana w sposobie traktowania problemów naukowo-prawnych w dziele dwutomowym: „O księgach publicznych z r. 1897." Jaworski nietylko powraca w niem w zupełności do metod dogmatyczno-historycznej szkoły, ale staje się odtąd do końca swego życia — o ile chodzi o naukę prawa — ich najgorętszym zwolennikiem i wyznawcą. Dzieło o księgach publicznych, przedstawiające prawo hipoteczne w tej postaci, w jakiej ono obowiązywało w ówczesnej Galicji, opiera się na bardzo skrupulatnej egzegezie tekstów ustawowych, a wykładnię dalszą opiera jedynie na ścisłej logice, odrzucając z niej wszelkie przymieszki teleologiczne, „jako nienależące do zakresu nauki prawa". Wywody Jaworskiego czyta się jakby ilustrację przykładową zasady przez L a b a n d a głoszonej, że prawo jest światem myśli, w którem suwerenność należy się logice.

Jeżeli trafnem jest spostrzeżenie któregoś z filozofów, że postęp posuwa się ruchem dialektycznym, to spostrzeżenie to możnaby przenieść nieraz do uczonych, zwłaszcza tak wrażliwych i impulsywnych, jakim był Jaworski.

Komentarz Jaworskiego do prawa „o księgach publicznych" cieszył się niezwykłem poważaniem. Krytyka przyjęła go wielkiemi pochwałami, a wydanie z r. 1897 rozeszło się w niezwykle krótkim czasie, jakkolwiek koło odbiorców było niewielkie, bo ograniczało się przeważnie do prawników byłej Galicji.

Jaworski na podstawie pracy o prawie nadzastawu, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim v e n i a m d o c e n d i, a na podstawie dzieła o księgach publicznych — katedrę prawa cywilnego.

Mimo sukcesu, jaki Jaworski osiągnął swem dziełem o księgach publicznych, nie pojawiło się ono w drugiem wy-

daniu, jakkolwiek zachęty ze strony wydawców nie brakło. po jego opracowaniu Jaworski zwolnił tempo swych studjów teoretycznych w zakresie nauki prawa cywilnego, a nawet twórczość jego w tej dziedzinie na pewien czas prawie zamarła. Dlaczego? Może jednym z powodów było to, że nauka prawa cywilnego, ograniczona tylko do ścisłej dogmatyki, tak, jak ją Jaworski określił w swych ostatnich pracach, zbyt była przedmiotem jałowym, aby zadawalniała na czas dłuższy umysł tak bujny, tak twórczy, tak rwący się do czynów i śmiałych przedsięwzięć — jakim był umysł Jaworskiego. Od nauki odciągać go zaczęło także — życie polityczne, tak silnie rozwinięte wówczas w Galicji, tak pociągające ludzi najtęższych, najzdolniejszych, wielkiemi zadaniami, piętrzącemi się wobec Polaków w Austrji. Jaworski zostaje wybrany posłem na Sejm krajowy (galicyjski) i staje się jednym z najwybitniejszych i najgłośniejszych szermierzy partji konserwatywnej, t. j. tej partji, która po powstaniu z r. 1863, stanąwszy na gruncie realnym, ugodowym, zgodnie z programem wskazanym w sławnej Tece Stańczyka, lojalnie popiera dynastję i rządy w Austrji, aby w zamian za to zdobywać coraz większe koncesje narodowościowe i polityczne dla Polaków — partji, która także, od czasu połączenia się z t. zw. Klubem Hohenwarta, dążyła do przekształcenia Austrji w państwo związkowe, zapewniające równouprawnienie i swobodny rozwój wszystkim narodom w skład Austrji wchodzącym. Przyświecała polskiej reprezentacji w tych dążnościach i dalsza myśl, że federalistycznie przekształcona Austrja przyciągnie z czasem do siebie, w ten czy inny sposób, narody, nie chcące ginąć ani w morzu panrusyzmu, ani pangermanizmu, i że na tej drodze dojdzie do zjednoczenia ziem Polski, chociaż pod dynastją Habsburgów.

Mimo aktualnej polityki, która porwała Jaworskiego w swe wiry i walki i absorbowała dużo jego sił, energji i czasu, Jaworski interesuje się nadal prawem cywilnem, śledzi jego rozwój, czyta dzieła najnowsze, wykłada na Uniwersytecie Jagiellońskim, studjuje i roztrząsa różne naukowe problemy; zaczyna się także coraz więcej zajmować fi-

lozofją prawa; znajduje też czas do opracowania wspólnie z sędzią Tadeuszem Bujakiem w r. 1908 komentarza do ustawy z r. 1906 o sprostowaniu ksiąg gruntowych w Galicji.

Dopiero wybuch wojny światowej odrywa go zupełnie od studjów naukowych. Jego pęd twórczy, gorący ogień, jaki w nim płonął, marzenia i pragnienia od dzieciństwa, by Polska stała się znowu ciałem — oto co każe mu wszelkie siły intelektualne i całą energję życia skupić około pracy nad wielkim czynem, którym powinno być wyzwolenie z więzów Ojczyzny. Rozumiał, że nastała teraz chwila, gdy to się stać może i uważał za rzecz konieczną, by Polska się odezwała, nieprzedawnione swe prawa przypomniała i czynnie wystąpiła. Dlatego Jaworski gorąco popiera tworzenie się Legjonów, ale też i powołanie do życia Naczelnego Komitetu Narodowego, jako tego organu, który ma wobec rządu austryjackiego i armji czuwać, by dla Legjonów zapewnione były środki egzystencji, by im dostarczono broni i innych środków wojennych i by uznano należne im, jako kombatantom, stanowisko. Jaworski wstępuje do N. K. N., jako jeden z głównych jego organitorów i przodowników, a z czasem zostaje jego prezesem.

Zadania N. K. N. były w danych warunkach bardzo trudne, tem trudniejsze, że akcja Legjonów nietylko spotykała się z coraz to większym brakiem zaufania i z niechęcią ze strony rządu austryjackiego i naczelnej Komendy, ale i z rosnącą opozycją w kraju. Jaworskiego nie odstraszały i nie łamały żadne trudności i przeszkody. Wytrwał nieugięty niczem na drodze, którą uznał za właściwą; ale w ciężkich zmagania się z trudnościami stracił zdrowie. — Rodzina ś. p. Jaworskiego ma jego pamiętniki z tych i późniejszych czasów. Jeżeli warunki oznaczone przez Jaworskiego spełnią się, pamiętniki te może zostaną wydane i wtedy świat dowie się, ile wówczas Jaworski przeszedł tragicznych chwil, a historycy, którzy będą badać proces zmartwychwstania Polski, zyskają jeden z najcenniejszych dokumentów do dziejów owej epoki.

Czyn spełnił się. Polska powstała. Jaworski powraca do nauki prawa cywilnego. Ożywiony teraz planem dzieła, któreby objęło całokształt „Prawa cywilnego na ziemiach polskich“, zabiera się z nadzwyczajną pilnością do zrealizowania swego zamiaru i w roku 1919 wydaje I. tom (452 str.), obejmujący „Źródła, Prawo małżeńskie, osobowe i majątkowe“, a w r. 1920 pierwszą część II. tomu p. t. „Rodzice i dzieci“ (210 str.) W tych dwóch książkach Jaworski zestawia przepisy obowiązujące na wszystkich ziemiach Polski w zakresie powyższych instytucyj, objaśnia je, porównywa, wydobywa z nich śmiałe syntezy, a nadto w II. tomie urozmaica rzecz nader cennemi i pobudzającemi, o naukowej twórczości autora najchlubniej świadczącemi „Ekskursami“. Autor rzuca w nich nowe snopy światła na najdonioślejsze kwestje z dziedziny teorji prawa i dlatego poświęcę im na tem miejscu nieco uwagi.

Ekskursów jest sześć. Pierwszy zajmuje się pojęciem fikcji i domniemań: Teorja prawa dąży do poznania porządku prawnego. Dla poznania rzeczywistości używa sztucznych środków, sprzecznych z rzeczywistością, które nazywa fikcjami. Ale w ustawie fikcyj niema. Ustawa posługuje się domniemaniami, a temsamem wyraża, że w rzeczywistości może być inaczej; dla prawnika nie ma wówczas znaczenia rzeczywistość, ale fakt na jego użytek odpowiednio przetworzony. Historycy, socjologowie, politycy badają podstawy domniemania. Prawnik rezultat ich badań przetapia na swoją modłę, a nie troszczy się o rzeczywistość, przez innych zbadaną. — Następują wywody, dlaczego zarzut uczyniony autorowi, że odcina prawo od życia, nie jest trafny. Życie prawnikowi oczywiście znać trzeba, skoro prawo reguluje życie. Ale terenem prawa jest świat zewnętrznych zjawisk i to takich, które mogą być stwierdzone. Wewnętrzne nasze przeżycia, nie objawiające się na zewnątrz, należą do moralności, nie do prawa... (str. 25—30).

Drugi ekskurs ocenia wartość kodeksów cywilnych, obowiązujących na ziemiach polskich. Jaworski oddaje pierwszeństwo kodeksowi cyw. niem., a to dlatego, że on wydobywa i rozstrzyga olbrzymią ilość sytuacji faktycznych i

problematów, o jakich ani myśleli twórcy dwóch innych kodeksów. Skodyfikowanie ogólnych zasad, a pozostawienie „reszty“ interpretacji i swobodnemu uznaniu sędziego — to nie droga właściwa, gdyż kodeksy pisze się nie z punktu widzenia „porządku“. Kodeks powinien dawać „pewność“, że w takiej a takiej sytuacji to lub owo się stanie, a nie tylko wskazówki dla sędziego, jak w patologicznych przypadkach ma orzekać... (str. 60—62).

Nawiązując do poprzedniego ekskursu, Jaworski zajmuje się w ekskursie trzecim kwestją „subjektywizmu wartości“, która jest relatywną z punktu widzenia stron interesowanych, gdyż wartość powstaje emocjonalnie, na podstawie przeżycia. Ale co przeżywa sędzia? Dla niego sprawa wartości jest obojętna; on więc powinien ustalać wartość (np. alimentów) tylko według wskazówek zewnętrznych, to jest właśnie z ustawy i tylko z ustawy... (str. 72—74).

Czwarty, obszerny ekskurs (str. 107—118), poświęcony jest pojęciu prawa podmiotowego: Prawo utrzymuje porządek w społecznem życiu ludzi. Oznacza, jakie skutki mają powstać z pewnych zjawisk i obmyśla środki, jak te skutki urzeczywistnić. Tak prawo publiczne, jak i prywatne powinno być rozważane z punktu widzenia porządku. — Jednak potrzebie umysłu ludzkiego odpowiada rozważanie zjawisk z punktu widzenia, w którym jednostka jest centrum. Takiego myślenia wytworem jest pojęcie prawa podmiotowego. Lecz prawo podmiotowe jest fikcją, którą tworzymy dlatego, aby nieprzeliczone zjawiska łatwiej objąć myślą. Skoro on jest fikcją, drugorzędną jest kwestja, jak je zdefinjujemy. Chodzi tu o punkt widzenia: Zamiast patrzyć na prawo z punktu widzenia porządku, patrzymy na nie, jakby ono istniało dla unormowania sfery życiowej, w której podmiot żyje, działa i t. d. — Gdy idzie o konstrukcję prawniczą, możemy ją zbudować wedle jednego lub drugiego punktu widzenia i to tak w prawie prywatnem, jak i publicznem. Ale przyzwyczajenie i wielkie ułatwienie myślowe popychają nas w dziedzinie prawa prywatnego do przyjmowania punktu widzenia prawa podmiotowego. — Nie zapominajmy jednak, że to tylko kierunek myślenia, że prawo podmiotowe jako fikcja nie oddaje rzeczywistości,

a jest jedynie środkiem pomagającym nam objąć w jednym pojęciu mnogość faktów i to objąć w sposób uzmysławiający, w sposób, czyniący widzialnem rzeczy niewidzialne. Fikcja prawa podmiotowego jest wytworem naszej wyobraźni, a o dziełach wyobraźni, czy one są dziełami nauki, czy sztuki, sąd jest zmienny. Pojęcie prawa podmiotowego wynika też z koniecznej potrzeby umysłu ludzkiego, potrzeby personifikacji. Bez takich personifikujących fikcyj w żadnej dziedzinie nie może się myśl ludzka obyć. Ale też tylko dla myślenia tworzy się te fikcje. Są one jak rusztowanie, które po skończonej budowie rozbiera się i usuwa... Jak się rzecz przedstawia z prawem publicznem podmiotowem? Gdyby zrozumiano, że prawo podmiotowe jest fikcją, pytanie nie brzmiałoby, czy istnieją publiczne prawa podmiotowe, (bo przecież takich niema), ale opiewałoby, czy kierunek personifikacyjny normy jest w prawie publicznem produktywny. Na to drugie, trafnie postawione pytanie, odpowiedź będzie potwierdzającą, ale głównie ze względu na korzyści w dziedzinie sądownictwa administracyjnego, a nie ułożenia systemu prawa publicznego... Wywody te kończy Jaworski cytatem z Goethego: „Du gleichst dem Geist, den du begreifst".

Ekskurs piąty (str. 137 i 138) stwierdza w dzisiaj obowiązujących prawach znaczne rozluźnienie rodziny w przeciwstawieniu do przeszłości. Jeżeli posługujemy się obrazem, ułatwiającym nam myślenie i rozróżnimy w człowieku dwie istoty, indywidualną i kollektywną, a treść historji upatrujemy w proporcji tych dwóch istot, to nas uderzy zmniejszanie się władzy rodzicielskiej jako objaw owego pędu wolnościowego, indywidualistycznego, który zrywa więzy stanów, kast, cechów, a wreszcie rodziny. Zmniejszanie władzy rodzicielskiej musi pociągnąć za sobą nieuchronne zwiększanie zależności jednostki od dalszego obszerniejszego związku, którym w obecnej chwili rozwoju jest państwo. — Na razie polityka cywilistyczna, licząc się z przywiedzionemi stwierdzeniami, powinna dążyć do tego, by rozwój istoty indywidualnej człowieka nie następował kosztem dziecka.

Protekcja dziecka — to hasło jedynie właściwe polityki cywilistycznej w naszej dziedzinie i epoce.

W ekskursie szóstym, ostatnim (str. 210—206), Jaworski zajmuje się różnicą między prawem publicznem i prywatnem. Porzucając znaną tezę Ulpiana, dlatego, że każda norma ma tak utilitatem powszechną, jak i utilitatem jednostek na oku, wyraża zasadniczą swą myśl, do której wraca w swem prawie administracyjnem (p. poniżej), w następującem ujęciu:

Życie jest nieprzerwanem rodzeniem się ciągle nowych sytuacyj faktycznych. Ludzkość żyjąca w związkach, ujmuje je w porządek. — Między tworzącemi się sytuacjami faktycznemi odróżnić możemy dwie grupy: Jedne, które wytwarza państwo (pod tą personifikacją ujmujemy życie socjalne człowieka), a jednostka kontroluje (przez prasę, na zgromadzeniach, przez sądownictwo administracyjne, przez pociąganie do odpowiedzialności ministrów i t. d.) — drugie, które wytwarza jednostka, a państwo kontroluje, ilekroć jednostka zwraca się do państwa o jakiekolwiek współdziałanie. Normy, z któremi pierwsze z tych sytuacyj mają być uzgodnione (a do tego uzgodnienia dąży właśnie kontrola) są normami, stanowiącemi prawo publiczne, normy, z którymi mają być uzgodnione sytuacje faktyczne drugiego rodzaju, są normami prywatno-prawnemi.

Po takich wywodach, Jaworski mówi jeszcze o transformacji, jakiej ulega w bieżącej dobie prawo prywatne. „Śledząc jego rozwój, mówi, dostrzegamy, że coraz to nowe dziedziny działalności ludzkiej przechodzą w ręce państwa i wskutek tego podlegają innym regułom porządkującym je, jak te, którym podlegały, gdy były w rękach jednostki. Państwo działa, a jednostka kontroluje, gdy dotychczas jednostka działała, a państwo kontrolowało. Widzimy to w sprawie wychowania dzieci. Państwo podejmuje się coraz to nowych zadań. Władza rodzicielska maleje, a rośnie wpływ państwa na rodzinę. W dziedzinie prawa własności państwo obejmuje coraz to nowe rodzaje produktów i staje się powszechnym dystrybutorem. Puszcza w dzierżawę grunty, których nie jest właścicielem, rąbie cudze lasy,

dyktuje warunki umowy o pracę, liczy skrupulatnie spuściznę i troszczy się o rozdział majątku między jednostki. Wszędzie wyciąga państwo swe ręce ruchliwe, energiczne, bezwzględne... Ostateczną przyczynę tych przemian widzę w wzroście ludności, któremu nie odpowiada wzrost żywności; we wzroście ludności idącym w parze z tą psychiką ludzkości, którą nazywamy demokratyzacją. Jeżeli przez demokrację rozumieć będziemy zdobywanie równych warunków rozwoju dla każdego, to konsekwencją musi być oddanie roli dystrybutora tej równości komuś najodleglejszemu, a więc państwu, a usuwanie i osłabienie więzów, które nakładają jednostce ci, którzy są jej bliżsi, jak rodzina, cech, spółka, gmina, nawet większe terytorjalne samorządy. Konkurencja jest wrogiem równości, bo daje zwycięstwo silniejszemu...“

Dzieła o „Prawie cywilnem na ziemiach polskich“, tak pięknie rozpoczętego, Jaworski nie może kontynuować. Bieg wypadków nie pozwala mu ograniczać się jedynie do badań ściśle naukowych, do poznawania „tego co jest“, a zniewala do roztrząsań także innych, bardzo aktualnych, politycznych, do szukania, układania i wskazywania tego „co być powinno“, do pracy w tym dziale umiejętności prawnej, który należy do sztuki, do twórczości. Z boleścią widzi bowiem, że w zmartwychwstałej Polsce nie dzieje się wszystko dobrze, że zwłaszcza budowa Państwa powinna być inną, że reformę rolną skierowano na niewłaściwe drogi. Chcąc wskazać, jakiemi być powinny normy, porządkujące ustrój państwa i jego administrację i jakiem powinno być prawo gospodarcze w zakresie rolnictwa, rozszerza zakres swych badań i roztrząsań na prawo konstytucyjne, administracyjne i na prawo agrarne, a szukając podstaw, na którychby się mógł oprzeć w swej twórczej działalności, oddaje się z większym jeszcze zapałem, niż przed wojną także studjom filozoficznym, których wpływ widzieliśmy już zresztą w powyż streszczonych „Ekskursach“.

Jako młody człowiek, pozytywista, lekceważący wszystko co wchodzi w jakiekolwiek metafizyczne sfery, rozpoczął Jaworski potem swe studja filozoficznie głównie od dzieł

Kanta rozczytywał się także w Heglu i Schellingu i innych. Raz go jednak z czasem relatywizm doktryn kantowskich, razi indywidualistyczny sposób myślenia w nowożytnej filozofji, to wychodzenie przy pojęciu społeczeństwa i państwa ze swego „ja", a nie ze społeczeństwa, jako źródła i początku. Odłożywszy pisma Kanta, Jaworski rozczytuje się w Platonie, który go szczególnie przez to zadawalnia, że we wszystkich swych rozważaniach bierze absolutne dobro za zasadę wyjścia. Przez Platona — i równocześnie studjując Hoene Wrońskiego — sięga wreszcie do wielkich filozofów chrześcijańskich, do św. Augustyna (Civitas Dei) i do św. Tomasza (Summa). W ich dziełach znajduje to, czego szukał, co daje zadowolenie i spokój: raz wartości odwieczne, bezwzględne, niezmienne dla ludzi i aniołów, a z niemi zasadę absolutej moralności — a powtóre chrześcijański pogląd na państwo, uniwersalistyczny, w którem jednostka istnieje jako człon społeczeństwa; przy tym poglądzie nie potrzebuje już szukać odpowiedzi na pytanie, co jednostki w państwo wiąże, czy kontrakt socjalny, czy siła, czy inne czynniki, gdyż społeczeństwo, a za niem i państwo — chociaż ideje — są prius, one istnieją, bez względu na jednostkę, żadnego uzasadnienia nie potrzebują; człowiek musi się starać tylko o ich poznanie. — Uniwersalistyczny pogląd jest nie tylko przeciwny poglądom indywidualistycznym, ale także i relatywizmowi. Jaworski kładzie też nacisk na czynniki irracjonalne — w przeciwstawieniu do racjonalnych — jako na motory w życiu narodów; patrząc na jakby wielkie i piękne objawienie, okazane mu przez filozofów chrześcijańskich, przeciwstawia mu nikłe rezultaty, do których prowadzi sam racjonalizm i pisze dlatego między innemi w swych „Notatkach" (II. wyd. l. 5): „Ubogiem byłoby życie duchowe, gdyby je wypełniało tylko to, co poznajemy małem okienkiem rozumu".

Św. Augustyn i św. Tomasz utwierdzają go także w zdaniu niejednokrotnie przez niego akcentowanem, że prawdziwa i zdrowa twórczość istnieje tylko w miłości, i dlatego w swej niezrównanej „Modlitwie" (Notatki, 89) prosi Boga:

„Uczyń nas, Panie, zdolnymi do pojęcia, że świat, który stworzyłeś, stworzyłeś miłością i że go miłością utrzymujesz".

Na takiem głębokiem podłożu Jaworski kładzie fundamenty pod swe dzieła, poświęcone ustrojowi Polski, administracji i reformie rolnej.

O ile chodzi o „ustrój Polski", ogłasza naprzód szereg prac z zakresu prawa politycznego: W wydawnictwie p. t. „Prawa Państwa Polskiego", którego kierownictwo objął, opracowuje i wydaje ustawy, wchodząc w zakres prawa politycznego, a zatem i Konstytucję z dnia 17 marca 1921 r. z objaśnieniami i ustawami uzupełniającemi (około 900 str.).

W r. 1924 wychodzi dzieło p. t. „Ankieta o Konstytucji z 17 marca 1921 r.", w którem Jaworski w porządku wskazanym systemem naukowym, wydaje szereg prac, dotyczącej polskiej Konstytucji, napisanych przez różnych autorów; najwięcej przyczynków dostarczył sam wydawca. Po kilku jeszcze innych drobniejszych pracach, Jaworski ogłasza obszerne dzieło p. t. „Projekt Konstytucji" (1928, str. 715). Składa się ono z dwóch części: Pierwsza zawiera projekt konstytucji, wraz z motywami, napisany przez Jaworskiego. W drugiej Jaworski zamieścił memorjał Bobrzyńskiego, Kasznicy i Smólskiego o reorganizacji administracji państwowej, tudzież rozprawy Panejki, K. Grzybowskiego, L. Oberlendera i J. Langroda, na tematy różne, zostające w związku z reformą Konstytucji.

Jaworski nasuwa w tem dziele czytelnikom pytanie, „czy nasze dziedzictwo myśli politycznych nie wyczerpało się już i czy nie czas już, abyśmy sami zbierać zaczęli nowy kapitał" — a zarazem wskazuje, w jakim kierunku należy iść, aby ten „nowy kapitał" zdobyć. Jego artykuł 1 projektu Konstytucji postanawia: „Organem, który urzeczywistnia porządek prawny, stanowiący Państwo Polskie, jest wyłącznie Prezydent Rzeczypospolitej. Prezydentowi Rzeczypospolitej służy władza używania środków przymusowych w granicach prawa. Władzę wykonywa Prezydent wedle zasad moralności Chrystusowej i nie może być w tem żadną normą ograniczony". Jaworski, wychodząc tu z za-

łożenia, że Państwo jest porządkiem prawnym, że ten porządek prawny musi mieć jakąś absolutną, niezmiennie trwałą podporę, której żadna ustawa naruszać nie śmie, że wszelka volonté générale jest tylko panteizmem politycznym, brakiem właśnie oparcia, żywiołem zmiennym i płynnym, wprowadza do swego projektu konstytucji moralność Chrystusową, jako ową niezmienną opokę, jako normy, których bezwzględnie przestrzegać trzeba i którym uchybić nie śmie żadna władza.

We wstępie Jaworski tłumaczy swój uniwersalistyczny pogląd, który każe eliminować z projektu teorję o pochodzeniu władzy „od Narodu“, uzasadnienia państwa i t. d. — rzeczy, które zresztą i dlatego nie należą do Konstytucji, gdyż w niej powinny znachodzić się tylko normy, (normą jest także powyższa zasada art. I), ale nie ich historja, polityka, deskrypcja, socjologja, ani nauka prawa.

To tylko kilka słów dla pierwszej charakterystyki tego wielkiego dzieła myśli legislacyjnych, jakie stworzył Jaworski w swym projekcie Konstytucji.

Inny charakter ma książka wydana w r. 1924 pt. „Nauka Prawa Administracyjnego. Zagadnienia Ogólne“. Tu nie chodzi o projekt legislacyjny, lecz o nowe ujęcie naukowe prawa administracyjnego, z którego jednak Jaworski wyprowadza także wskazówki dla ustawodawcy, kładąc nacisk na kontrolę administracji, jako najważniejszy problem. Dezyderat kontroli administracji jest powodem, że autor system swój rozpoczyna od przedstawienia sądownictwa administracyjnego.

Oto kilka myśli z tej książki:

Działalność, którą prawo normuje, może być dwojakiego rodzaju: wychodzi ona albo od człowieka albo od państwa. Normy regulujące działalność człowieka, stanowią prawo prywatne, normy zaś, regulujące działalność państwa, stanowią prawo publiczne. Do tych znamion, różniących prawo prywatne i prawo publiczne, przybywa jeszcze, że kontrolę w zakresie pierwszego wykonywa państwo, w zakresie drugiego — jednostka. Przytem kontrolę pojmuje się w znaczeniu bardzo szerokiem. (P. wyżej streszczenie „Ekskursu“

VI-go). Z takiego poglądu wychodząc, Jaworski uważa za prawo administracyjne prawo, które reguluje działalność państwa, a którego kontrola należy do jednostki. Nauka o prawie administracyjnem jest, jak w ogólności nauka prawa w zrozumieniu światopoglądu relatywistycznego, jedynie nauką o normach, systemem wniosków wysnutych z norm. Z tej nauki należy wszystko usunąć co jest psychologją, socjologją i polityką. W takim razie jednak staje się w nauce tylko na stanowisku formalnem, a administracji samej wraz z interpretacją, analogją, swobodnem uznaniem nie można uważać za przedmioty prawa administracyjnego. Zadania administracji są rozległe, wymagają jednak, by „w domu prawnika, obok niego gospodarzyli i psycholog i socjolog i polityk i artysta“ i dlatego kontrolę wraz z sądownictwem administracyjnem wysunąć należy w państwie nowoczesnem na czoło.

Problemem reformy rolnej Jaworski zajął się od czasu sławnych uchwał sejmowych z r. 1919. Boleje nad tem, że sprawę tak doniosłą i aktualną traktuje się pod wpływami demagogicznemi, że przeważają w akcji nie względy dobra publicznego, ale motywy partyjne, klasowe, że etatyzm i tu bierze górę, że akcja jest tylko połowiczna i dlatego bezcelowa a nawet szkodliwa i t. d. Swym krytycznym spostrzeżeniom daje wyraz początkowo w czasopismach i w licznych konferencjach (Patrz zwłaszcza zbiór artykułów i opinij, wydanych w r. 1922 p. t. „Państwo praworządne a reforma rolna“). Aby jednak należycie przygotować wskazówki, jaką drogą iść należy, zestawia i opracowuje przepisy dotychczas obowiązujące w dwóch książkach, mianowicie w wydawnictwie przez siebie kierowanem „Prawa Państwa Polskiego“ w tomie IV a pod. tyt. „Prawo agrarne: Reforma rolna“, a potem w dziele: „Reforma rolna“ (1926), w którem zestawia tekst ustaw i rozporządzeń i dodaje do nich komentarz i obszerne uwagi wstępne i końcowe (str. 570).

Minister Staniewicz powołał w r. 1927 do życia Komisję Uporządkowania Ustawodawstwa Agrarnego i oddał Jaworskiemu przewodnictwo. Jaworski zabrał się do opra-

cowania projektu „Kodeksu Agrarnego“ z zapałem i cechującą go a podziwienia godną pilnością i po kilku miesiącach wykończył dzieło p. t. „Projekt Kodeksu Agrarnego“, wydane przez Ministerstwo Reform rolnych. Dzieło składa się ze wstępu i projektu Kodeksu agrarnego z motywami, przedstawionego w trzech częściach, z których pierwsza zajmuje się materjalnem prawem agrarnem, druga formalnem prawem agrarnem, a trzecia podaje przepisy o wprowadzeniu Kodeksu agrarnego. Przybywają nadto „Załączniki“, dotyczące sądownictwa administracyjnego, wielkości obszarów rolnych i t. d.

Projekt Kodeksu agrarnego jest dziełem jedynem w swym rodzaju, zupełnie oryginalnem. Rzecz jednak charakterystyczna: Jaworski we wstępie pojmuje swe zadanie jako agrarno-prawnicze, a nie agrarno-polityczne (widocznie tylko zasadniczo, bo przecież wiele jest w projekcie rzeczy nowych, które zależą do polityki prawniczej). Liczy się więc jako z tezą go krępującą (chociaż przewiduje, że ta teza może się zmienić), że celem uchwalonej przez ustawodawców reformy ma być tworzenie małych, samodzielnych gospodarstw rolnych i że ziemię potrzebną trzeba pozyskać przez wywłaszczenie większych gospodarstw ponad pewne maximum. Lecz po tych zastrzeżeniach przystępuje krytycznie do rzeczy, także z punktu widzenia polityki agrarnej, i jakkolwiek godzi się na utrzymanie istotnych postanowień ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r., żąda licznych zmian i uzupełnień i wprowadza je w swój projekt. Zwracam uwagę tylko na kilka:

Przedewszystkiem zdaniem Jaworskiego nie można owego maximum posiadłości, które ma być wyłączone od wywłaszczenia, oznaczać wedle kryterjów mechanicznych. Aby dać podstawę do znaczenia tego maximum, Jaworski zapożycza się w pojęciach prawa handlowego i wprowadza do swego projektu „przedsiębiorstwo rolne“ jako jednostkę gospodarczą, która nie śmie być dzieloną. Nowość to wielkiej wagi, utwierdzająca tezę, że ze względu na pożytek publiczny, na interes państwa i społeczeństwa nie można niszczyć warsztatów gotowych, silnych, produkujących o wiele wię-

cej, aniżeliby mogły produkować jakieś sztucznie wykrojone, niezorganizowane jednostki gospodarcze.

Tworzenie małych, samodzielnych gospodarstw powinno w pierwszej linji należeć do odpowiednich organizacyj rolniczych. Drogę etatyzmu należy tu naogół porzucić.

Przez zasadniczą niepodzielność nowo utworzonych, tudzież utrzymywanych nadal gospodarstw i przez specjalne przepisy spadkowe, należy zapobiec, aby nowo utworzone gospodarstwa nie uległy znowu rozproszkowaniu i nie stały się jednostkami z punktu widzenia gospodarstwa społecznego bezwartościowemi i t. d.

Projekt kodeksu agrarnego spotkał się — co było do przewidzenia — z silną krytyką. Kto rzuca nowe myśli, wywołuje sprzeciwy, a cóż dopiero, gdy jego myśli godzą w różne interesy i nadzieje licznych rzesz. Aby także zdania przeciwne podać do wiadomości publicznej, Ministerstwo Reform Rolnych wydało w r. 1929 w tomie II p. t. „Materjały do Kodeksu Agrarnego“ zebrane przez Jaworskiego opinje o jego projekcie, wnioski poselskie o reformie rolnej i końcowy referat Jaworskiego, będący odpowiedzią na różne zarzuty.

Co dotąd napisałem, jest tylko przeglądem sumarycznym najważniejszych Jaworskiego prac, a raczej kierunków prac, w zakresie nauki prawa i tej drugiej umiejętności, która nazywa się sztuką prawa lub polityką. Położyłem nacisk na rzeczy, należące do dziedziny prawa cywilnego. By nie przekraczać zbytecznie rozmiarów tego artykułu, nie mogłem wniknąć bliżej w wymienione dzieła, ani wyliczać wiele innych. A pominąłem dużo rzeczy ważnych, jak np. Jaworskiego projekt prawa małżeńskiego, przedłożony w roku 1920 Komisji Kodyfikacyjnej, jego wykończone prace nad projektem instytucji opieki dla przyszłego kodeksu cywilnego, projekt ustawy notarjalnej z obszernemi motywami, wydany w roku 1929 jako osobna książka (260 str.) p. t. „Reforma Notarjatu“ i inne. A ileż to jeszcze cennych myśli z zakresu nauki i polityki prawa należałoby zestawić z niezliczonej liczby jego artykułów czasopiśmiennych,

zwłaszcza dziennikarskich, — między innemi i tych, które pisywał przez lat kilka jako współredaktor „Czasu“.

Pominąłem także jego prace z nauki filozofji ogólnej i filozofji prawa, jego artykuły z zakresu literatury i sztuk pięknych, któremi się żywo interesował.

Osobne studjum możnaby napisać o jego „Notatkach“ (II wyd. 1929, str. 190), dziele poświęconym pamięci Anny Hupkowej, żony ukochanego przyjaciela, a wydanem, jak mi ś. p. Jaworski mówił, także i w tej myśli, by pozostawić po sobie najbliższej, ukochanej rodzinie pamiątkę. W niem znalazł się i wyraz wdzięczności i przywiązania dla żony — „dozgonnego swego Towarzysza i Przyjaciela“ (Notatka 86). Ś. p. Jaworski wspominał mi na kilka tygodni przed swą śmiercią, gdyśmy o „Notatkach“ mówili, żeby pragnął, by je kiedyś przeczytał wnuk; a potem dodał, śmiejąc się, że cieszy się obecnie na pobyt w Milanówku, bo chce tam nawiązać z wnuczkiem wymianę myśli z zakresu aktualnej polityki.

„Notatki“ — to w miniaturze, po tylu innych pismach, świadectwo wszechstronności Jaworskiego, olbrzymiej jego erudycji, twórczości i artyzmu, wielkiej mądrości i miłości, pogody umysłowej i nigdy go nieopuszczającego humoru — a nadewszystko jego pięknej duszy!

Czyż o humorze jego nie świadczy n. p. Notatka 23-cia: „Kobiety wydają sąd o wartościach szczerze, wedle irracjonalistycznego kryterjum: lubię, nie lubię. Mężczyźni tylko w swej zarozumiałości myślą, że mają inne kryterja“.

Jaworski był przedewszystkiem nader wybitną indywidualnością. W pracach swych niezwykle śmiały, nadawał im piętno własne, oryginalne, a nawet w samej formie tak znamienne, że po kilku zdaniach przez niego napisanych każdy, nie widząc nazwiska autora, nie miał co do niego wątpliwości. Poglądy swe przedstawiał jasno, ze ścisłością, prowadząc je logicznie do ostatecznych konsekwencyj. Wywoływał podziw, ale też wzniecał opozycję, nieraz bardzo gwałtowną. Ale i oponenci — chylili swe czoła przed jego potężną indywidualnością.

Wielki ten Duch na przekór teorjom o zależności życia

duchowego od fizycznego, rósł ciągle w wiedzy i mądrości, mimo, że choroba chroniczna niszczyła coraz więcej słabiutki organizm. O owego Jaworskiego, co musiał ostatnimi laty siedzieć w fotelu lub leżeć w łóżku, mało się Jaworski duchowy troszczył. Troskę o niego pozostawiał lekarzowi, przyjacielowi, a sam czytał, studjował, myślał, tworzył, rozwijał się i coraz więcej uduchawiał.

Ludzie, bardzo wybitni, najczęściej są mało dostępni, a przeważnie swą powierzchownością i swem zachowaniem onieśmielają tych, którzy do nich przystępują. Nic z tego nie miał Jaworski. Każdego, kto do niego przybył, ujmował odrazu uprzejmością, dostosowując się do niego, jakby ich nic nie dzieliło. Nawet dzieci pociągał ku sobie, lubiały go one i on je nawzajem lubiał, umiał z niemi rozmawiać i zabawiać je, obserwując przytem ze swego fotelu z najwyższem zainteresowaniem przymioty, wady i sposób myślenia tych małych istotek. W salonie był niezrównanym causeurem. Gdy przyszli do niego ludzie, poświęcający się nauce, zdumiewał ich swemi głęboko ujętemi pytaniami i otwierał przed niemi nowe horyzonty. Polityków, na konferencjach, które tak często odbywały się w ostatnich latach tylko w jego pokoju przy ul. Studenckiej, sprowadzał nieraz na właściwe drogi działania swym jasnym poglądem i trafnym sądem o wartościach. Przyjaciół szczerych i licznych, jakich posiadał, udających się do niego w różnych sprawach, cierpliwie słuchał, by im dać życzliwe i dobre rady. Czas miał dla wszystkich. A jak potężny wpływ wywierał na młodzież uniwersytecką — nawet w latach ostatnich, gdy już nie mógł wykładać, a tylko ograniczał się do prowadzenia seminarjum, zamknięty w swym pokoju z kilku wybranymi! Jeden z nich dał wyraz oddziaływaniu znakomitego profesora na młodzież w pięknym artykule, zamieszczonym w C z a s i e Nr. 162 z r. 1930. Inny powiedział mi w kilka dni po śmierci Jaworskiego: „Profesor Jaworski pokazywał nam drogi na szczytne wyżyny, na które, zdawało nam się, że dostęp dla nas maluczkich jest niemożliwy; a jednak niewychodziliśmy z jego seminarjum przygnębieni, ani zniechęceni, ale właśnie pobudzeni i zachęceni do

pracy usilnej — i pod wrażeniem jakiegoś dziwnego uroku, który wokoło siebie roztaczał".

Nie znałem nikogo, ktoby tak hojnie jak Jaworski rozdawał wszystkim, co do niego przybywali, klejnoty swego intelektu. Był rozrzutny, ale mógł być rozrzutnym, bo posiadał niewyczerpany skarbiec.

Czternastego lipca, w Milanówku pod Warszawą, skończyło się to bogate życie.

Umarł wielki uczony, prawnik, gorąco kochający Ojczyznę, umarł wielki człowiek.

PROF. STANISŁAW GOŁĄB

PROJEKT KODEKSU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO.[1])

Powstanie. — System. — Uzasadnienie.

Do podstawowych warunków tworzenia prawa należy przedewszystkiem wyczucie życia prawnego, a następnie poznanie go, do czego konieczną jest nauka prawa, prawoznawstwo, bez którego w dzisiejszych, skomplikowanych warunkach ludzkiego istnienia niepodobna myśleć o poznaniu życia prawnego. Oprócz tego pracodawca musi mieć ustalone zasady ujmowania czyli formułowania postanowień prawnych, celem zdobycia właściwej techniki kondyfikacyjnej.

Wszystko to powinno być rozważane i zastosowane zanim stworzy się nowy „kodeks“, zawierający ogół postanowień ustawodawcy, regulujących systematycznie instytucje pewnej gałęzi prawa. Kiedy kodeks jest już gotowy, ogłoszony, wprowadzony w życie, wtedy staje się on przedmiotem badania gałęzi wiedzy, którą nazywamy „dogmatyką“ prawa, albo prawoznawstwem w znaczeniu ścisłem. Chodzi tu o usystemizowane objaśnienie obowiązujących zdań prawa pozytywnego, które rozstrzygają różne zagadnienia prawne. Dogmatyk prawa wykrywa i wypełnia nadto luki w ustawodawstwie, wydobywając nowe zagadnienia dotąd nieprzewidziane lub niedostatecznie przewi-

[1]) Od Redakcji: Mimo ogłoszenia Rozp. Pol. Rz. P. zawierającego Kodeks postępowania cywilnego powyższy artykuł prof. Gołąba zawierający streszczenie jego pracy przedstawionej na posiedzeniu Pol. Akademji Umiejętności dający pierwsze systematyczne ujęcie projektu k. p. c. zachowuje poza swą wartością naukową wielkie znaczenie dla praktyki.

dziane; takie nowe zagadnienia przynosi zresztą z sobą życie prawne.

Lecz kiedy zrobiony jest dopiero projekt kodeksu, czy może on być przedmiotem badania naukowego i to niezależnie od wszelkiej „polityki prawnej?“ Należy potwierdzić to pytanie, gdyż podobnie jak kodeks już obowiązujący, tak i projekt kodeksu może podlegać systematycznemu objaśnieniu swych zdań prawnych — i przy tej też sposobności, nawet bez stosowania metody krytycznej, wykryć można braki i luki projektu.

Niniejsze przedstawienie nie ma na celu krytyki, i bardzo rzadko tylko znajdą się w nim uwagi o wartości zdań prawnych. Natomiast idzie tu o sam przebieg powstania, a dalej o układ i o uzasadnienie projektu kodeksu polskiej procedury cywilnej jako całości, a więc o wydobycie z jego postanowień pewnej syntezy naukowej, którąby łącznie z systematycznem ujęciem jego urządzeń — mogła stanowić rodzaj wstępu do przyszłej dogmatyki polskiego prawa procesowego cywilnego.

I. Już od r. 1917, a zatem jeszcze przed wskrzeszeniem Państwa, zajmowano się w Polsce pracami przygotowawczemi nad przyszłą procedurą cywilną. Komisja przy Departamencie Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu oraz Komisja specjalna, wyłoniona z krakowskiego Towarzystwa prawniczego (1918 r.), opracowały zasady ogólne i ogłosiły je drukiem. Lecz projekt kodeksu procedury cywilnej zaczęto tworzyć dopiero po powstaniu Komisji Kodyfikacyjnej Rz. P., t. j. od r. 1920. Projekty indywidualne poszczególnych działów kodeksu, opracowane przez ośmiu referentów Komisji, ogłoszono drukiem w dwóch tomach krakowskiego Czasopisma prawniczego i w osobnych odbiciach w latach 1921 i 1923. Sekcja postępowania cywilnego rzeczonej Komisji poddała następnie badaniu kwestje zasadnicze w tych projektach i wybrała ścisły Komitet redakcyjny z trzech członków do opracowania projektu jako jednolitej całości. Komitet redakcyjny przedłożył swój „Projekt polskiej procedury cywilnej“ (nie ogłoszony drukiem) dopiero w r. 1927 Sekcji postępowania cywilnego, która w dwóch dłuższych

serjach posiedzeń w latach 1927 i 1928 poddała ten projekt rewizji i uchwaliła w nim szereg zmian, przekazując wykonanie swych uchwał z powrotem Komitetowi redakcyjnemu. Zmieniony i uzupełniony projekt przesłano następnie do opinji Sądom, Izbom adwokackim, Towarzystwom prawniczym itd.; wpłynęła wielka ilość uwag o projekcie, które Komitet redakcyjny rozważył szczegółowo w drugiem czytaniu. Projekt wywołał też duży ruch w polskiej literaturze prawa procesowego.

W r. 1929 ogłoszono drukiem w piśmie „Komisja Kodyfikacyjna Rz. P." projekt kodeksu postępowania cywilnego, przyjęty przez Komitet redakcyjny w drugiem czytaniu. Następnie Komitet ten dokonał „trzeciego czytania" projektu, a po pewnych poprawkach, uskutecznionych w nim przez Komisję Kodyfikacyjną na posiedzeniach ogólnych w dniach 20 i 21 grudnia 1929 r., złożono ostateczny „Projekt Kodeksu Postępowania Cywilnego" w ręce Ministra sprawiedliwości. W r. 1930 ogłoszono ten projekt drukiem wraz z uzasadnieniem we wspomnianem piśmie Komisji Kodyfikacyjnej.

Równocześnie z projektem kodeksu procedury cywilnej opracowany został projekt ustawy, wprowadzającej ten kodeks w życie, a oprócz niego opracowano też projekt ustawy o kosztach sądowych. Wszystkie te projekty ogłoszone w r. 1930 drukiem, łącznie z projektem kodeksu postępowania cywilnego.

Trudności w opracowaniu projektu polegały przedewszystkiem na konieczności wyrównania różnic dzielnicowych, gdyż zaprojektowany kodeks procedury ma wejść w życie w miejsce trzech procedur obcych, dotąd w Polsce obowiązujących, z których żadnej nie rozciągnięto na inne dzielnice Państwa, lecz starano się stworzyć kodeks własny.

II. Projekt kodeksu postępowania cywilnego dzieli się na trzy części, które nazwano „księgami".

Część pierwsza, którą wyprzedza tytuł wstępny, zawierający postanowienia ogólne, obejmuje przepisy o właściwości sądów: rzeczowej i miejscowej i o wyłączeniu sędziego.

Część druga obejmuje proces cywilny, a w szczególności najpierw przepisy o stronach i zastępcach, następnie zaś o kosztach procesu łącznie z prawem buogich i kaucją auktoryczną. Po tych przepisach idzie postępowania część ogólna („Postanowienia ogólne"), a dalej: postępowanie przed sądami okręgowemi, postępowanie dowodowe, dział o orzeczeniach sądowych, postępowanie przed sądami powiatowemi (grodzkiemi), środki prawne (odwoławcze), wznowienie postępowania i w końcu postępowania nadzwyczajne czyli odrębne.

Część trzecia kodeksu normuje: Sądy polubowne.

III. Z przedstawienia i systematycznego objaśnienia treści projektu, zawartej w jego „księgach", zwrócić należy uwagę — o ile chodzi o część pierwszą — że zarówno rzeczowa, jak miejscowa właściwość sądów, uregulowana jest z prostotą bez niepotrzebnego mnożenia liczby sądów właściwych. Jako celowe zanotować trzeba postanowienia o t. zw. przekazaniu sprawy sądowi właściwemu, i to tak wówczas, gdy okaże się niewłaściwość sądu procesowego wskutek sprawdzenia przezeń wartości przedmiotu sporu, jak również w razie uznania się przez sąd — na rozprawie — niewłaściwym rzeczowo lub miejscowo. Natomiast w razie odrzucenia z tej przyczyny pozwu na posiedzeniu niejawnem, t. j. jeszcze przed ustną rozprawą — dano powodowi możność wniesienia go do sądu właściwego ze skutkami wniesienia pierwotnego. W całym więc toku procesu powód chroniony jest przed fatalnemi nieraz skutkami wytoczenia powództwa w sądzie niewłaściwym. Zamiast odrzucać bezwzględnie pozew, narażając powoda na straty, a nawet na możliwe przedawnienie jego roszczeń, sąd niewłaściwy w przytoczonych wypadkach „odstąpi" wprost sprawę sądowi właściwemu tak, że ona nadal pozostanie „w toku".

W księdze drugiej, z istoty rzeczy największej i co do ilości artykułów. i co do treści, zwrócić należy uwagę na kwestję obowiązkowego zastępstwa stron przez adwokatów. Bezwzględny przymus adwokacki przyjął projekt tylko w ograniczonej mierze, wychodząc z założenia, że nie można w procesach normalnych, nie przedstawiających zbytnich

trudności i zawikłań, narzucać stronom — w dzisiejszych zwłaszcza warunkach — obowiązku zastąpienia się w procesie przez adwokata. Przyjęto więc ten obowiązek tylko w procesach stosunkowo rzadkich lub zawiłych w postępowaniu w I. instancji przed sądami okręgowemi, a bez tych ograniczeń tylko w instancjach wyższych. Wprowadzenie bezwzględnego przymusu adwokackiego w sądach okręgowych związano zresztą konstrukcyjnie z obowiązkiem wniesienia „odpowiedzi na pozew" przez pozwanego, o której to instytucji będzie mowa w dalszym ciągu. To już jednak zaznaczyć trzeba, że w postępowaniu przed Sądami okręgowemi obowiązkowe jest zastępstwo adwokackie tylko w tych sprawach, w których wymagane jest wniesienie odpowiedzi na pozew.

Projekt zna dwa typy postępowania, a to postępowanie przed sądami okręgowemi i postępowanie przed sądami powiatowemi (grodzkiemi). To drugie przedstawia się jako uproszczone postępowanie w sądach okręgowych.

W odróżnieniu od innych typów „odciążenia" ustnej rozprawy projekt przyjął wprawdzie obowiązkową odpowiedź na pozew w postępowaniu przed sądami okręgowemi, atoli z dużemi ograniczeniami. Konstrukcja projektu w jego redakcji ostatniej polega na dwóch węzłach zasadniczych, t. j. na związaniu kwestji obowiązkowej odpowiedzi na pozew z jednej strony z właściwością rzeczową sądu, a z drugiej strony z przymusem adwokackim w sądach I. instancji. Odpowiedź na pozew jest w pewnych tylko przypadkach pismem obowiązkowem. O ile mianowicie chodzi o procesy, należące do właściwości sądów okręgowych bez względu na wartość przedmiotu sporu, odpowiedź na pozew musi być wniesiona przez pozwanego. Natomiast we wszystkich innych procesach przed sądem okręgowym, a zatem tam, gdzie rozstrzyga ratio valoris, odpowiedź na pozew będzie obowiązkową tylko wtedy, jeżeli Sąd, a względnie przewodniczący, zleci pozwanemu wyraźnie jej wniesienie. Sąd uczyni to tylko w sprawach trudnych do rozpoznania, gdzie odciążenie rozprawy wyda mu się celowe. W ten sposób „obowiązkowość" odpowiedzi na pozew złożono w ręce

sędziego, który może ją regulować odpowiednio do istotnych potrzeb procesu, a nie według zgóry narzuconego szablonu. Inaczej ma się rzecz w sprawach, w których wartość przedmiotu sporu nie jest decydującą, bo są to spory, mające w sobie elementy o charakterze publiczno-prawnym, albo takie, co do których zawisłości lub rzadkości o tyle nie może być wątpliwości, że z tych właśnie przyczyn usunięto tu ratio valoris jako miernik.

Natomiast nie przyjęto w projekcie ani „terminu wstępnego" („pierwszej audjencji" — jak procedury austrjacka i węgierska), ani „odesłania" sprawy do jednego sędziego, jak znowelizowana procedura niemiecka.

Ograniczenie przymusu adwokackiego do spraw, w których odpowiedź na pozew jest obowiązkową, ma być w obecnych stosunkach polskich owym „złotym środkiem", któremu zapewne mało kto przyzna dziś głośno istotne jego znaczenie i wartość.

Niezależnie od odpowiedzi na pozew projekt przewidział jeszcze (inne) pisma przygotowujące rozprawę (przygotowawcze), a mianowicie: również obowiązkowe, które strony wnoszą w sprawach zawiłych lub rozrachunkowych na żądanie przewodniczącego — i „fakultywne", gdyż każdej ze stron wolno przed rozprawą wnieść jedno pismo przygotowawcze.

Na rozprawie strony przedstawiają swe twierdzenia, dowody i wnioski zwłaszcza ustne, przyczem nie są ograniczone o tyle, że mogą wstąpić z nowemi faktami lub środkami dowodowemi aż do końca, t. j. do zamknięcia rozprawy. Sąd odrzuci dowody, powołane przez stronę jedynie w celu przewłoki — natomiast nie dano mu prawa pominięcia faktów i dowodów w razie spóźnionego ich przytoczenia (choćby) ze złej woli lub wielkiego niedbalstwa. Na rozprawie władza przewodniczącego nie polega tylko na kierownictwie formalnem, lecz także na stronie „materjalnej", streszczającej się w tem, że jego rzeczą jest starać się „aby rozprawa wszechstronnie wyświetlała punkty sporne" i aby ją ukończyć bez zbytecznego odraczania.

Jeżeli pozwany odpowiedzi na pozew nie wniósł na czas lub wogóle, wówczas przewodniczący na wniosek powoda wyda wyrok zaoczny; jednak wniosek taki — w razie spóźnionego wniesienia odpowiedzi — musi powód postawić jeszcze przed jej wniesieniem. W braku wniosku powoda, sąd po upływie lat trzech „umorzy" postępowanie na wniosek pozwanego. Takie umorzenie postępowania, zachodzi także w razie spoczywania procesu wskutek bezczynności stron przez lat trzy (peremption d'instance).

Tam, gdzie niema obowiązkowej odpowiedzi na pozew, wolno każdej stronie żądać przeprowadzenia rozprawy w jej nieobecności — niezależnie jednak od prawa sądu zawezwania strony do osobistego stawienia się i zarządzenia dowodu z przesłuchania stron. Ten to środek dowodowy przyjął projekt obok innych jako posiłkowy (subsydjarny), a więc wówczas, gdy zawiodą inne środki dowodowe. Oczywiście zasady swobodnej oceny dowodów i bezpośredniości w ich przeprowadzeniu zostały przyjęte w możliwie szerokim zakresie, a ograniczenie pierwszej z tych zasad zachodzi tylko wskutek niedopuszczenia odwodu od oświadczeń „woli" władz w dokumentach publicznych. Natomiast przepisy o domniemaniach prawnych i o mocy dowodowej ustaleń wyroku karnego nie mają znaczenia ograniczającego powyższą zasadę, gdyż odwód, czyli dowód na przeciwieństwo, jest w tych przypadkach dopuszczalny. Nietylko w razie niewniesienia odpowiedzi na pozew, lecz także w razie niestawienia się którejkolwiek ze stron na rozprawie — zapada na wniosek strony działającej wyrok zaoczny, chyba że strona zaoczna brała już udział w rozprawie lub też zażądała rozpoznania sprawy w swej nieobecności. Strona zaoczna ma prawo wniesienia nieumotywowanego sprzeciwu od wyroku zaocznego, wskutek czego wyznacza się termin do rozprawy. W innych przypadkach omieszkania czynności procesowej służy stronie niewinnej restitutio in integrum.

O postępowaniu przed sądami powiatowemi (grodzkiemi) zawiera projekt przepisy osobne, wśród których wymienić należy postanowienia o możności wniesienia pozwu do

protokółu sądowego, o próbach ugodowych i o braku obowiązkowej odpowiedzi na pozew.

Projekt zna tylko trzy „zwyczajne“ środki prawne od wyroków i postanowień (uchwał) sądu procesowego, a mianowicie: apelację, zażalenie i kasację. Apelację przyjęto cum beneficio novorum, nie dozwalając jednak na wystąpienie apelanta z nowem roszczeniem lub rozszerzeniem żądania pozwu, a natomiast dozwalając sądowi odwoławczemu na pominięcie nowych faktów i dowodów, które strona mogła już przytoczyć wcześniej. Co się tyczy skargi kasacyjnej, projekt nie przyjął jej w typie czystym, lecz połączył z rewizją, gdyż Sąd Najwyższy może — zamiast odsyłać spór do ponownego rozpoznania — wydać na wniosek strony orzeczenie in merito, jeżeli niema pogwałcenia przepisów postępowania, a skarga kasacyjna opiera się na naruszeniu przepisów prawa materjalnego.

Wznowienie postępowania przyjęto jako specjalną skargę, a nie jako t. zw. nadzwyczajny środek prawny.

Projekt zna oczywiście także postępowania nadzwyczajne czyli odrębne, t. j. postępowanie nakazowe i upominawcze („skrócone“).

Część trzecia projektu obejmuje rzecz o sądach polubownych. Projekt tej części kodeksu z motywami ogłosił autor drukiem w tomie pierwszym „Internatlionales Jahrbuch für Schiedsgerichtswesen“, a w drukującym się obecnie tomie trzecim tegoż wydawnictwa przedstawi zmiany w projekcie pierwotnym.

IV. W końcu podjętą jest próba ustalenia naczelnych zasad procesu cywilnego w zastosowaniu do projektu, przyczem podkreślono, że nie wprowadza on radykalnych nowości, aby nie czynić życia prawnego terenem doktrynalnych doświadczeń, nie stroni jednak od samodzielnego unormowania rzeczy tam, gdzie pogłębienie normowanej materji procesowej zmusza niejako do wprowadzenia go w kodeks, gdzie więc ono ma być wyrazem istotnego ulepszenia.

Kolejno rozpatrzono zasady: jawności rozprawy i ustności z przymieszką „pisma“, potrzebnego i do ustalenia materjału procesowego i do przygotowania ustnej rozprawy

i do jej odciążenia; omówiono dalej zasady bezpośredniości i koncentracji materjału procesowego, a wreszcie stosunek zasady kontradyktorycznej i wolnej dyspozycji stron w zbierania tego materjału do zasady oficjalno-śledczej. Dojść należy do wniosku, że bądź co bądź trzeba dążyć do zbliżenia się w procesie cywilnym do prawdy objektywnej, która pozwala na znalezienie należytej formy dla stosunku między naszym sądem, a tem, co sądzić mamy. Dlatego też zasada oficjalno-śledcza musi być uwzględnioną w pewnym stopniu, a w związku z nią pozostają zasady formalnego i materjalnego kierownictwa procesem przez sędziego oraz swobodnej oceny przezeń dowodów. Jeżeli już pominiemy jako rozumiejące się same przez się zasady: skargowości i wysłuchania stron obu — to z naciskiem podkreślić trzeba cechującą projekt dążność do ugodowego załatwienia sprawy, atoli bez narzucania stronom ugody w sądzie. Ten ugodowy „duch" projektu rzuca światło na myśl, że proces, który jest walką, nie powinien być zjawiskiem normalnem w obrocie prawnym, lecz że człowiek powinien porozumieć się z człowiekiem przedewszystkiem na drodze zgody i pokoju.

DR. STEFAN M. GRZYBOWSKI.

SOCJALIZACJA PRAWA AKCYJNEGO I UGODOWEGO

Wielki Montaigne powiedział o prawach: elles se maintiennent en crédit non parce qu'elles sont justes, mais parce qu'elles sont loix: c'est le fondement mystique de leur autorité (Essais, ks. III., rozdz. 31). Zdaje mnie się, że dzisiaj utraciły prawa bardzo wiele z owego „kredytu", który stał się jeszcze bardziej mistycznym, a w każdym razie jest bardziej mistycznym, niż fundamentalnym. Należy to szczególniej powiedzieć o ustawach, regulujących bezpośrednio przejawy życia gospodarczego. Dziś niejednokrotnie nagina się je tak bezceremonialnie do panujących potrzeb i stosunków, że wykracza to już daleko poza ramy najbardziej nawet rozszerzającej interpretacji. Życie gospodarcze wykazuje tutaj tak wielki zasób energji, że sprawia sobą praktyce prawniczej, przedewszystkiem wymiarowi sprawiedliwości w najszerszem tego słowa znaczeniu, wiele trudności, naginając stosowanie obowiązujących norm do swych zachcianek albo nawet najspokojniej je obchodząc. W obu wypadkach okazuje się konieczna działalność ustawodawcza; w pierwszym potrzeba zmiany norm istniejących, w drugim potrzeba wydania nowych, dalej przewidujących. Brak ten odczuwa się powszechnie. Domaga się jego usunięcia zarówno poczucie prawne i założenie istnienia w społeczeństwie pewnego ładu prawnego, jak i racjonalizacja życia gospodarczego

Jeśli pominiemy zmiany, jakie należałoby wprowadzić, aby uzgodnić dzisiejsze ustawodawstwo z ogółem wytycz-

nych dzisiejszej gospodarki społecznej, jako temat zbyt szeroki, aby go można zamknąć w krótkim artykule, to pozostaną nam, jako może najciekawsze i najłatwiejsze do wyodrębnienia, dwa szczegóły obowiązującego dzisiaj stanu prawnego. Uważam za takie organizację spółek handlowych, i to przedewszystkiem akcyjnych, oraz uregulowanie upadłości. Dwie te kwestje są też dzisiaj najbardziej i najgoręcej może dyskutowane; niestety, w bardzo szczupłych rozmiarach u nas w Polsce.

Już z góry chcę podkreślić, że w obu wypadkach wchodzi w grę także i postępujące szybko naprzód socjalizowanie naszych pojęć i naszej organizacji społecznej. Umyślnie używam wyrażenia „socjalizowanie", zamiast mniej jaskrawego, np. „uspołecznienie". Czynię to w celu zaznaczenia związku, jaki istnieje pomiędzy naszem życiem politycznem, gospodarczem i moralnem. Prawda, że w dużej mierze także i już pierwotnie założone cele okazują się w ramach dotychczasowego ustawodawstwa niemożliwe do osiągnięcia. Niemniej uważam za kapitalną przyczynę tego okoliczność tę, że właśnie nasze pojęcie o celu i o jego treści, zmienia się zależnie od sposobu ujmowania problemów, a więc, że z biegiem czasu także i to pojęcie ulega socjalizacji. Tem mniej uważałbym za słuszne kładzenie przyczyn wszystkiego na karb przesileń gospodarczych i nienormalnych stosunków. Jakkolwiek daleko rozsprzęgłoby się uregulowanie naszego życia gospodarczego, mogłoby owo rozsprzężenie wykazać niesłuszność norm dotychczasowych wobec naszych zmienionych pojęć, lub niemożność stosowania ich w wypadkach, wykraczających poza spokojny i zwykły bieg wydarzeń; nie mogłoby ono jednak samo ze siebie stworzyć niesłuszności tych norm. Kres ten mogą stanowić tylko wypadki takie, które wolno nam, bez narażenia się z niczyjej strony na zarzut przesady, nazwać katastrofalnemi; za takie zaś moglibyśmy może uważać, wojnę światową, ale w żadnym razie nie możemy uważać życia obecnego. Tak więc należy jeszcze raz podkreślić, że założeniem, na którem opiera się potrzeba i kie-

runek wspomnianej reformy, jest postąpienie dalsze naprzód ludzkości w kierunku socjalizowania ustroju społecznego.

Organizacja i normalizacja spółek handlowych nie jest zagadnieniem świeżo wyrosłem. Już na długo przed wojną światową szczegóły i zasady tej organizacji były przedmiotem żywych dyskusyj. Wówczas inicjowano nowe typy spółek, jak pierwowzory obecnych spółdzielni, dawne austryjackie stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, w latach siedemdziesiątych jeszcze, a później spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Obecnie największe zainteresowanie budzi reforma prawa akcyjnego. W jednym z niedawnych zeszytów Przeglądu Notarjalnego (Rok VIII. nr. 4 październik — grudzień 1929), wspomniałem o nowelizacji angielskiego ustawodawstwa akcyjnego. Znakomity znawca naszego prawa akcyjnego, p. Józef Kaczkowski, w numerach 2 i 3 Przeglądu Prawa Handlowego z roku bieżącego, szeroko omówił tę reformę. Tutaj obecnie przypomnę, że reforma ta szła od dawnego Bubble Act, obowiązującego w latach 1720-1825, poprzez The Companies Consolidation Act z r. 1908 aż do obecnej reformy, wysuniętej jeszcze parę lat temu p. t. A Bill intituled An Act to amend the Companys Act 1908-1927 and for purposes connected therewith, a zaczętej w r. 1925 i 1926, raportem Company Law Amendament Comitee, który to komitet był powołany do życia przez Board of Trade czyli odpowiednik naszego Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Jakkolwiek w Anglji prawo o spółkach wszelkiego rodzaju jest o wiele mniej skomplikowane, gdyż poza partnership, w skład której może wchodzić najwyżej 20 osób, mamy właściwie tylko trzy rodzaje spółek: company, dawne joint-stock, nasze spółki akcyjne, company limited by guarantee (wszelkie inne spółki o odpowiedzialności ograniczonej) i unlimited company (spółki o odpowiedzialności nieograniczonej), — to jednak i tutaj zadanie było dardzo trudnem do spełnienia. W Polsce jesteśmy po niedawnej unifikacji i kodyfikacji prawa akcyjnego. Jakkolwiek jednak niejednokrotnie można się spotkać z powoływaniem się

zagranicą na postanowienia naszej ustawy, powinniśmy jednak pozostać nadal bardzo wrażliwymi na wszelkie prądy reformatorskie, tembardziej, że ustawa nasza nie była, i nie mogła być, ostatnim wyrazem nowatorstwa. Nasi zachodni sąsiedzi, Niemcy, znajdują się zato w przededniu reformy swego prawa akcyjnego i wykazują dlatego ogromne zainteresowanie dla wszelkiej zagranicznej działalności ustawodawczej, ostatnio zwłaszcza dla angielskiej, omawiając ją nawet w obszernych wydawnictwach książkowych. Za wzorem angielskim, a także i polskim (co do ustawy o spółdzielniach), i w Niemczech rozpisuje się szerokie ankiety na temat tej reformy, nie ograniczając się do gorącej dyskusji. Czasopisma poświęcone prawu handlowemu są przeładowane rozprawami i uwagami na temat reformy. Wymienić tu należy takie, jak Zentralblatt für Handelsrecht, Zeitschrift für das gesamte Handelsrecht und Konkursrecht i inne. Nie jest to dyskusja wyłącznie teoretyczno-prawnicza: w takiej gazecie, jak Berliner Tageblatt, można było znaleźć w ciągu ostatnich miesięcy z ośm artykułów o tej sprawie. Wymieniony wyżej Zentralblatt für Handelsrecht drukował w tym roku dłuższą, przez szereg zeszytów ciągnącą się, rozprawę dr. Maxa Homburgera: Die Anwaltschaft zur Aktienrechtreform, i rekord ustanowił zeszyt 2. tego czasopisma z roku bieżącego, który, wcale nie będąc umyślnie poświęconym sprawie reformy prawa akcyjnego, zawierał aż cztery rozprawy na jej temat.

Najważniejszy punkt tej reformy jest rzeczą równie drażliwą, jak i skomplikowaną. Idzie mianowicie o zapewnienie akcjonarjuszom możności lepszego wglądu w stan gospodarski spółki i o zabezpieczenie ich przed niezawsze zgodnemi z ich interesami działaniami zawiadowców, przy równoczesnem dbaniu o nieuniemożliwienie prowadzenia racjonalnie przedsiębiorstwa spółki i godziwej walki konkurencyjnej. Trzeba więc widzieć równocześnie interesa poszczególnych spólników, spółki całej i przedsiębiorstwa spółki jako takiego. Szczerze mówiąc, odbywa tu doniosłą rolę jeszcze jeden niesłychanie ważny, a z podstawowem

założeniem niniejszych wywodów ściśle związany, wzgląd, a mianowicie panujący dziś powszechnie prąd do ingerowania z góry w życie gospodarcze, do pewnego regulowania wzajemnego stosunku poszczególnych jednostek gospodarczych, do regulowania nietylko ich konkurencji, ale nawet ich produkcji, rynków zbytu, ba, nawet decydowania, czy pewne jednostki mają być prowadzone dalej, czy też należy je zwinąć, jako ekonomicznie niepożądane, jako nieprzedstawiające wartości w ogólnem życiu gospodarczem. Z takiem nastawieniem swojego umysłu na wszelkie przejawy gospodarcze, przystępują dzisiaj reformatorowie do kontroli obowiązującego obecnie prawa. Przy regulowaniu upadłości dłużników, ów punkt widzenia ma możność wybicia się na plan pierwszy. Przy rozważaniu innych problemów będzie mniej widocznym, przy omawianej obecnie reformie prawa akcyjnego może nawet w pierwszej chwili niedostrzegalnym. Nie należy go jednak dlatego lekceważyć. Pozostając ukrytym i nie wywołując przyczyn, któreby zawsze wykazywały go, jako swe źródło, da on w swoim wyniku postulaty, któreby inaczej nie były uzasadnionemi, albo niespodziewanie podeprze w innym, zdawałoby się, celu wysunięte zasady.

Powszechnej zgody na sposób uregulowania wymienionych wyżej problemów prawa akcyjnego niewątpliwie niema. Słyszymy w dyskusji głosy, zarówno opowiadające się np. za wprowadzeniem obowiązkowej rewizji bilansu, jak i przeciw temu. Stwierdzić jednak należy, że naogół bezsprzecznie przeważają głosy, oświadczające się za rozszerzeniem obowiązku publikacji, wprowadzeniem bardziej obostrzonej odpowiedzialności zarządu spółki, rozszerzeniem atrybucyj rady nadzorczej a nawet wprowadzaniem indywidualnego prawa wglądu poszczególnych akcjonarjuszów w stan interesów spółki itd. Idzie więc, w myśl zaznaczonych już prądów, o większe ujawnienie gospodarki spółki społeczeństwu i o większą kontrolę tej gospodarki przez samych spólników. Niby-to mówi się tylko o spółce i spólnikach, ale pocichu, nieraz nawet jawnie, wysuwa się i ów wzgląd

socjalny, który też dlatego postawiłem tutaj umyślnie na pierwszem miejscu.

Wprowadzenie obowiązkowej, „urzędowej“, rewizji bilansu jest może najbardziej omawianą z projektowanych zmian; t. zw. „wydział ankietowy“ opowiadał się bowiem przeciwko zmianie w tym kierunku, używając jako broni głównie tej treści niezupełnie zresztą szczerego ani poważnego argumentu, jakoby stał na przeszkodzie brak w stanie obecnym odpowiedniej ilości nadających się do tego rewizorów. Projektuje się dalej nałożenie na zarządy spółek obowiązku składania przez nie co kwartał, a także w razie zajścia pewnych ważniejszych zdarzeń i częściej, sprawozdań radom nadzorczym o biegu interesów, stanie spraw i położeniu przedsiębiorstwa. Rady nadzorcze musiałyby oczywiście badać owe sprawozdania, co byłoby odpowiednio zabezpieczonem a przez co spólnicy w radzie nadzorczej zasiadający interesowaliby się więcej przedsiębiorstwem i mieliby większą możność wglądania w interesa spółki. Projektodawcy podkreślają wyraźnie, że ma to na celu z m u s z e n i e spólników do okazania większej aktywności i do większego zainteresowania się spółką. Reformatorowie zamierzają jednak także i poszczególnego akcjonarjusza bardziej związać ze spółką; dochodzić się ma do tego celu nietylko drogą szczególnego unormowania sposobu udziału spólników we władzach spółki, od walnego zgromadzenia poczynając, ale także na drodze przyznania poszczególnym akcjonarjuszom prawa zasięgania informacji od zarządu na walnem zgromadzeniu, tak, że zarząd byłby o b o w i ą z a n y m udzielić odpowiednich informacyj. W związku z tem wyłania się konieczność rozbudowy odpowiednich instytucyj dla rozwikłania kolizyj, powstających wówczas, gdyby zarząd chciał zasłaniać się przed udzieleniem wyjaśnień koniecznością zachowania tajemnicy dla należytego funkcjonowania gospodarki przedsiębiorstwa. Uregulowanie tej właśnie rzeczy, zapobieżenie konfliktom i złagodzenie ich, jest może najbardziej skomplikowanym i najtrudniejszym do prawidłowego ujęcia punktem reformy.

Bardziej szczegółowe omówienie tej i innych jeszcze projektowanych zmian zajęłoby nam jednak zbyt dużo czasu. Dlatego wspomnę jeszcze o jednem tylko, o tej właśnie reformie, w której propagowaniu dostrzec można może najpowierzchowniej i najlepiej poprzednio już dostatecznie podkreślane prądy socjalizacji życia gospodarczego. Myślę mianowicie o wspomnianem już wysuwaniu ustalenia obowiązku podawania do publicznej wiadomości pewnych danych ze stanu gospodarczego i ze stanu interesów przedsiębiorstw, zorganizowanych we formie spółek akcyjnych. Założenie samo jest w istocie rzeczy wspólnem dla wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw. Uwydatnia się ono jednak najsilniej przy spółkach akcyjnych, choćby dlatego, że są one zwykle największemi i społecznie najważniejszemi. Już i teraz istnieje powszechnie obowiązek ogłaszania bilansów. Idzie jednak o ujęcie rzeczy, jej wykonanie i rozmiar. Otóż potrzebę rozszerzenia obowiązkowej publikacji uzasadnia się nietylko zamiarem stworzenia pewnej przeciwwagi władzy zarządu, akcjom uprzywilejowanym, obecnie często i silnie krytykowanym itd., gdyż ten cel można osiągnąć i na innej drodze. Socjalny interes gospodarstwa społecznego akcentuje się jako motyw o wiele silniej, niż interes zaangażowanych w przedsiębiorstwie prywatnych kapitałów. Co więcej: konieczności socjalne przeciwstawia się nietylko prywatnym interesom przedsiębiorstwa i jego zarządu, ale także i prywatnym interesom akcjonarjuszy jako takich. W dyskusji w Niemczech toczonej mamy to podkreślone niejednokrotnie z całą stanowczością. W uzasadnieniu projektu nowego prawa akcyjnego czytamy: „W dzisiejszych wielkich przedsiębiorstwach majątek społeczny jest w tak wysokim stopniu wzajemnie uzależniony, że społeczeństwo ma istotnie niesłychanie ważny a uzasadniony interes w tem, aby być tak dalece poinformowanem o przebiegu prowadzenia przedsiębiorstw i jego wynikach, jak dalece tylko pozwala na to dobro tych przedsiębiorstw". W konsekwencji wysuwa się w Niemczech plan stworzenia tam jakiegoś „Urzędu Akcyjnego", Aktienamt, czy jakbądź inaczej nazwałoby

się projektowaną dla celów gospodarki socjalnej władzę nadzorczą życia akcyjnego. Bez takiej władzy bowiem, podnoszą twórcy tego pomysłu, wszelka ingerencja w życiu spółek akcyjnych w celach publicznych, przedsięwzięta, zostałaby w istocie rzeczy ograniczoną do osiągania jej celów drogami bocznemi, przy sposobności obowiązkowej publikacji, i ingerencyi samych spólników, dla ich własnych, prywatnych interesów.

Jak więc okazuje się z przedstawionego stanu rzeczy, zdążamy szybkim krokiem do ujęcia w karby organizacji publicznej coraz to dalszych objawów dotąd za ściśle prywatne uważanego życia. Tutaj jednak przecież zależy wszystko jeszcze od tego, jakby unormowało się szczegółowe przepisy prawne, jakie więc atrybucje przyznałoby się owemu Aktienamt'owi. Zakus zsocjalizowania gospodarki jest w możliwościach swych bardzo szeroki, i w ramach projektowanego urzędu można zmieścić wyrazy bardzo nawet różnorodnych zapatrywań.

Zupełnie zdecydowane oblicze okazuje podkreślony przez nas poprzednio już prąd dopiero w toku dyskusji na inny, coprawda bardziej szczegółowy, temat, a mianowicie na temat zreformowania sposobu regulowania konfliktów w wypadkach upadłości dłużników. Sprawa jest aktualną tylko co do postępowania ugodowego, czyli, jak je inni nazywają, układowego, może i co do istniejącej na obszarze b. zaboru rosyjskiego instytucji t. zw. odroczenia wypłat. Jeśli idzie bowiem o konkurs, to tutaj upadłość dłużnika pociąga za sobą zupełne spieniężenie jego majątku, a więc z założenia samego wynika nieaktualność rozważań, czy należy dozwolić dłużnikowi na dalsze utrzymywanie jego warsztatu pracy, co właśnie, jak zobaczymy, jest centralnym punktem zagadnienia, do którego właśnie przechodzę.

Ugoda przymusowa poza konkursem, a więc skreślenie wbrew woli wierzycieli, przynajmniej niektórych, stosunkowej części wszystkich długów upadłego dłużnika, przy dalszem prowadzeniu jego przedsiębiorstwa, wyrosła na instytucję samodzielną przedewszystkiem w Belgji, i to jeszcze przed wojną światową. W b. monarchji austrjackiej

już projekt rządowy z r. 1904 przewidywał uregulowanie tej kwestji poza konkursem, a gdy po pewnem załamaniu się stabilizowanych warunków gospodarczych w r. 1912 a zwłaszcza w r. 1914 sprawa stała się bardzej piekącą, wydano 10 grudnia 1914 r. Rozporządzenie Cesarskie zawierające ordynację ugodową (obok nowej ordynacji konkursowej i ordynacji roszczeń zaczepnych). Bezpośrednio po tem wydano specjalny memorjał dla wprowadzenia w praktykę wszystkich trzech ordynacyj. W memorjale tym czytamy: „ugoda jest także ekonomicznie najkorzystniejszym rodzajem uregulowania stosunków gospodarczych, zniszczonych przez niewypłacalność, albowiem przez utrzymanie gospodarczej egzystencji dłużnika a temsamem p r z e z u t r z y m a n i e g o s p o d a r c z e j s i ł y i s t n i e j ą c e g o p r z e d s i ę b i o r s t w a, które często przedstawia znaczne wartości majątkowe, można uniknąć daleko idącej utraty wartości majątkowej, którą wywołuje samo otwarcie konkursu“. Nie wierzę w szczerość tego zdania. Rozstrzygającym było w istocie rzeczy tylko to, że chciano uniknąć zbyt wielkiej ilości konkursów. Tak samo, jak i powszechne chętne godzenie się wierzycieli dzisiaj na ugody przymusowe, i mało rygorystyczne wdrażanie postępowań ugodowych przez władze sądowe jest wywołane zbyt wielką ilością upadłości i zbyt małem prawdopodobieństwem lepszego zaspokojenia wierzycieli w drodze konkursu. Niemniej, pozornie przynajmniej, w ogłoszonych pobudkach, które skłoniły rząd do wrowadzenia postępowania ugodowego, przyjęto dla dekoracji już wówczas popularny komunał o ogólnej gospodarce społecznej. W tym samym memorjale znachodzimy wstydliwie ukryte zdanie, które objaśnia nam inną jeszcze przyczynę wprowadzenia nowej instytucji; oto wprowadzono ją również pod naciskiem warunków życia gospodarczego, chcąc zapobiec nadużyciom, jakie powszechnie zachodziły przy zawieraniu ugód poza konkursem, bez interwencji sądu i bez jakichkolwiek przepisów prawnych. Memorjał stwierdza, że wobec niezadawalniających wyników postępowania konkursowego już wówczas ugoda bez konkursu była zwykłym sposobem załatwienia swej niewypłacalności, i że ugoda jest t a k ż e

ekonomicznie najkorzystnieszym rodzajem itd. Mimo to wszystko pozostanie faktem, że poza uwzględnieniem interesów wierzycieli i zważeniem, czy dłużnik zasługuje na zastosowanie do niego łagodniejszego środka ugody w miejsce konkursu, wciągnięto w grę także i ogólno-gospodarcze interesy, że w interesach tych szukano uzasadnienia wprowadzenia nowej instytucji, uzasadnienia inaczej kompromitującego, niż przyznanie się do bezsilności wobec życia. Był to kokieteryjny sztych szpadą, który stanowił jednak w swym dalszym rozwoju pierwszy etap postępu socjalizacji.

Ustawodawstwo austrjackie, tak samo zresztą, jak i zbliżone do niego niemieckie, nie przeprowadziło jednak w swem ustawodawstwie żadnej zasady konsekwentnie. W istocie rzeczy ograniczono się do tego, że za ogólną wytyczną przyjęto założenie, iż w pewnych wypadkach, nie usuwa się całego majątku dłużnika zupełnie z pod jego dyspozycji, że nie spienięża się go całkowicie, ale pozostawia się w ręku dłużnika objekt gospodarczy, jako mający dalej funkcjonować. W jakich zaś wypadkach ma się tak stać, na to dano odpowiedź niejednolitą i kazuistyczną, a właściwie nie dano żadnej odpowiedzi, a wykluczono tylko w pewnych okolicznościach postępowanie ugodowe.

Dopiero stosunki, jakie w latach już powojennych powszechnie zapanowały, wykazując większe prawdopodobieństwo swej stałości, wytworzyły zarówno wobec dalej niepomyślnych warunków gospodarczych, masowych upadłości i ugód, jak i wobec ogromnie posuniętej naprzód socjalizacji i o wiele bardziej zradykalizowanych pojęć o niej, przychylny grunt dla reformy postępowania ugodowego i poddania rewizji jego najbardziej podstawowych założeń. poddania rewizji jego najbardziej podstawowych założeń. Wskazano, jako na względy teoretyczne, na potrzebę wybrania z trzech wyżej podkreślonych motywów: interesu wierzycieli, zasługiwania dłużnika na ugodę i ogólnego interesu gospodarczego, jednego, któryby dominował nad dwoma pozostałemi i wskazywał decydująco linję wytyczną ustawie. Który z nich miał dostąpić tego zaszczytu, było już rzeczą praktyki. Wybrano, rzecz prosta, ten ostatni, socjalny. Najenergiczniejszy głos zabrał w tej mierze Dr.

A. Paulsen z Lipska, wychodzący przytem z niezupełnie słusznego w stosunku do naszych warunków stanowiska, że w praktyce obecnej postępowanie ugodowe stało się właściwie również postępowaniem konkursowem, różniącem się od konkursowego tylko kwotą, jaka dostaje się wierzycielom, oraz z drugiego, nierównie słuszniejszego założenia, iż wierzycielom z uwagi na owe cele socjalne, zaufać nie można. Twierdzi on, że odpowiednia reforma przedewszystkiem uwolni gospodarstwo społeczne od ciężaru nadmiernej ilości osłabionych i przez to nietylko nieużytecznych, ale wprost szkodliwych i niebezpiecznych przedsiębiorstw. Socjalne walory gospodarcze upadłego dłużnika dla gospodarstwa społecznego i przewidywana jego zdolność i wartość produkcyjna po ukończeniu postępowania byłyby więc rozstrzygającemi, istotnemi, choć nie jedynemi, warunkami otwarcia postępowania ugodowego; brak tych walorów uzasadniłby natomiast wdrożenie postępowania konkursowego, likwidacyjnego.

Tak mniejwięcej przedstawia się ta sprawa w Niemczech. U nas dyskusja jest pod tym względem zupełnie pustą; liczne artykuły w czasopismach prywatnych zamieszczone (Lauer, Kurzer, Korzonek, Fenichel, Sztykgold i inni) sprawą tą zupełnie się nie zajmują i rozważają tylko obecnie obowiązujące przepisy. W tej materji, może bardziej niż w innej, trzeba się jednak przed określeniem swych wzajemnych stanowisk, porozumieć co do pojęć najbardziej zasadniczych. Rozstrzygnięcie oprze się w istocie rzeczy na tem, jakim poglądom społecznym i moralnym hołdujemy. Jeśli jesteśmy socjalistami, czyli ludźmi, których umysłowość nastawiona jest w kierunku roztopienia jednostki w społeczeństwie, tak, jak dusza Hindusa rozpływa się w Nirwanie, tracąc swój własny, indywidualny byt, przyjmiemy, że, skoro dobro społecznej gospodarki dyktuje nam takie zasady, należy je wprowadzić w życie prawne, nie licząc się już z interesem wierzycieli i zasługiwaniem na ugodę dłużnika tak bardzo, jakbyśmy to uczynili, będąc liberałami i indywidualistami. Inaczej mówiąc, konsekwentny

socjalista poświęci najbardziej godnego tego przywileju dłużnika, jeśli stwierdzi, że w ogólnej gospodarce socjalnej przedsiębiorstwo jego jest bez wartości, odmówi ugody, i zlikwiduje jego majątek i pozycję gospodarczą w konkursie. Zapewne, że można zażądać kompromisu. Ale pewien kierunek wytyczny musi być przecież obranym i musi dominować. Pamiętać należy z drugiej strony także i o tem, że żyjemy dziś w epoce prób realizowania bardzo skrajnych nawet konsekwencyj, i że wymieniony wyżej kierunek socjalizujący znajdzie zawsze licznych i wpływowych protektorów. Zresztą stąd jest już tylko jeden dalszy krok do przyznania organizacyj społecznej, publicznej, (państwowej czy jakiejkolwiek innej) prawa decydowania i poza stanem upadłości dłużnika, czy jego przedsiębiorstwa nie należy zwinąć, jako niepotrzebnego lub szkodliwego. Stąd jest już bardzo blisko do wszelkiej kolektywizacji i komunikacji, do których to konsekwencyj przyzwyczajamy umysły także i skutkiem działalności różnego rodzaju trustów i karteli, które już dzisiaj regulują produkcję i zbyt oraz decydują o zamknięciu poszczególnych przedsiębiorstw. Pomysł wysunięcia tego rodzaju motywu, jako zasady decydującej nie wydaje się mnie jednak trafnym głównie z innej przyczyny, bardziej trwałej wobec dzisiejszej socjalizacji. Nie uważam bowiem stanu upadłości za odpowiedni do dania społeczeństwu możności korzystania z niego dla decyzji o zniesieniu lub prowadzeniu przedsiębiorstwa dłużnika. Stan ten winien służyć tylko do rozrachunku wzajemnych pretensyj i stanów majątkowych dłużnika i jego wierzycieli. Społeczeństwo chcąc ingerować, może i powinno to czynić na innej platformie.

W ten sposób uzyskuję następujące zasady dla uregulowania ugodowego załatwienia stanu upadłości:

1. Postępowanie ugodowe jest możliwem w razie warunków otwarcia konkursu; gdyby te warunki były określone zbyt ciasno lub szeroko i nie pokrywały się z ogólnem pojęciem upadłości, należałoby je osobno określić; nie byłoby to jednak pożądanem.

2. Postępowanie ugodowe jest możliwem tylko wtedy, jeżeli władza decydująca o jego otwarciu nabierze przekonania, że dłużnik ze względu na jego osobiste przymioty (także spółki i osoby prawne) zasługuje na wdrożenie tego postępowania zamiast otwarcia konkursu.

3. Żadne inne względy nie powinny być brane pod uwagę jako decydujące samoistnie; byłyby to tylko wskaźniki, kiedy należy przyjąć zajście owego jedynego, kardynalnego wymogu; takie znaczenie należałoby przyznać przepisom § 3 austr. ordyn. ugod., mówiącym, kiedy nie można wdrożyć postępowania ugodowego (jeżeli dłużnik jest zbiegiem, jeżeli po nastaniu niewypłacalności został zasądzony prawomocnie za oszukańczą krzywdę, w razie treści wniosku ugodowego nie odpowiadającej pewnym warunkom) lub kiedy można odmówić jego wdrożenia (jeżeli wciągu ostatniego roku zastanowiono postępowanie ugodowe lub w konkursie wierzyciele nie zgodzili się na ugodę przymusową, jeżeli dłużnik cofnął wniosek po publicznem obwieszczeniu audjencji ugodowej i jeżeli sąd nie zatwierdził ugody przymusowej); do tych postanowień, które należałoby jeszcze przeglądnąć i skorygować, winno się włączyć i wzgląd na wartość jednostki gospodarczej dłużnika w gospodarstwie socjalnem; należałoby te trzy przepisy podzielić na trzy grupy, wskazujące na możność otwarcia postępowania ugodowego i odmówienia jego odłożenia, jako wskaźniki, których niezastosowanie winno być szczegółowo uzasadnionem, wreszcie niedozwalające bezwzględnie wdrożenia tego postępowania.

4. Tak więc wzgląd na interes gospodarki socjalnej możnaby w ramach tych przepisów rozwinąć jaknajszerzej, nie tak szeroko jednakże, aby mógł konkurować z zasadą naczelną wdrożenia postępowania ugodowego, a oprócz tego tylko w ten sposób, aby w uregulowaniu tem, jak i w uregulowaniu wszelkich innych wskaźników trzech wyżej wymienionych grup, było widać zawsze, że stosowanie go opiera się na przyjęciu za jego pomocą, że dłużnik zasługuje (lub nie zasługuje) na wdrożenie postępowania ugodowego w miejsce konkursowego.

5. Również i wzgląd na interes wierzycieli winien być ujętym analogicznie, jak wyżej to określiłem co do interesu gospodarki socjalnej (według § 3 wymienionej ord. ugod. wierzycielom należy pod rygorem niedopuszczalności postępowania ugodowego ofiarować przynajmniej czwartą część ich pretensyj w ciągu dwu lat, i t. d.)

ROMAN GIŻOWSKI
Zastępca notarjusza w Podhajcach

KONTRAKT DAROWIZNY WE FORMIE PRYWATNEGO DOKUMENTU.

§ 1, d obowiązującej dotychczas austr. ustawy o aktach notarjalnych z dnia 25 lipca 1871 r. Dpp. nr. 76 postanawia, że kontrakty darowizny b e z r z e c z y w i s t e g o o d d a n i a (ohne wirkliche Ubergabe) wymagają dla swej ważności formy aktu notarjalnego.

Praktyka, wsparta orzeczeniem Wiedeńskiego Sądu Najwyższego, stoi na stanowisku, że pod rzeczywistem oddaniem, o którem mowa w cyt. przepisie ustawy, należy rozumieć także oddanie w posiadanie przez oświadczenie (§ 428 austr. ustawy cywilnej) i opierając się na tym poglądzie prawnym, uznają sądy za ważne wszelkie kontrakty darowizny we formie prywatnego dokumentu, byleby zawierały oświadczenie, że darujący oddaje obdarowanemu przedmiot darowizny w posiadanie.

Celem tych paru słów jest próba wykazania, że przepis § 1, d cyt. ust., chociaż może nie dość jasno zredagowany, nie powinien być interpretowany tak, jak dzieje się to obecnie w praktyce.

Uważając oddanie posiadania przez oświadczenie (traditio brevi i longa manu) za „rzeczywiste oddanie“ w rozumieniu § 1, d odbiera się postanowieniu ustawy, wymagającemu „rzeczywistego“ oddania, wszelkie znaczenie. Jeżeli bowiem oddanie nawet przez oświadczenie jest rzeczywistem oddaniem, kiedy i w jaki sposób mogłoby być oddanie nierzeczywistem? Inne oddanie posiadania, jak rzeczywiste lub przez oświadczenie nie da się przecież pomyśleć, wszelkie zatem oddanie posiadania wobec poglądu sto-

sowanego w praktyce, miałoby być „rzeczywistem oddaniem“ w rozumieniu cyt. § 1, d czyli inaczej w postanowieniu cyt. § 1, d „bez rzeczywistego oddania“ słowo „rzeczywistego“ miałoby być zbędne. A jest przecież jedną z podstawowych zasad interpretacji ustaw, że nie wolno w ustawie żadnego słowa uważać za zbyteczne.

Jeżeli zaś słowo „rzeczywiste“ w cyt. § 1, d nie ma być zbyteczne, musi się — jeżeli zgodnie już z praktyką pojęcie „oddania“ w rozumieniu cyt. § 1, d uważać za równoznaczne z „oddaniem posiadania“ — z pojęcia oddania posiadania wyłączyć jakąś część na oddanie, jakiego nie należy uważać za „rzeczywiste“. Można zatem pod „rzeczywistem oddaniem“ rozumieć tylko oddanie posiadania z ręki do ręki (§ 426 u. c.) i co najwyżej oddanie posiadania przez znaki (§ 427 u. c.), a przynajmniej oddanie posiadania przez oświadczenie (§ 428 u. c.) musi się zostawić na pojęcie oddania „nierzeczywistego“, wymagającego formy aktu notarjalnego.

Cyt. § 1, d nie mówi jednak o „oddaniu posiadania“, a tylko o „oddaniu“. Nie ma podstawy przypuszczać, że ustawodawca słowo „posiadania“ zapomniał dodać, a widocznie nie chciał on tego słowa użyć i miał na myśli oddanie nie posiadania w znaczeniu ustalonem ustawą cywilną, lecz oddanie samej rzeczy, a więc oddanie faktycznego władztwa (Macht oder Gewarsame – detentio) nad rzeczą. Ustawa cywilna w §§ 309 i 428 pojęcia te wyraźnie odróżnia i ustawodawca bezwątpienia także je odróżniał.

Że ustawodawca w cyt. § 1, d pod „oddaniem“ rozumiał nie oddanie posiadania w rozumieniu §§ 426, 427 i 428 u. c., lecz oddanie faktycznego władztwa nad rzeczą (Macht oder Gewarsame — detentio) dowodzi przepis § 1, b tejsamej ustawy.

Między umowami między małżonkami, których ważność uzależnia przepis § 1, b od formy aktu notarjalnego, nie wymienia ustawodawca kontraktu darowizny. Nie ustanowił zatem ustawodawca dla kontraktów darowizny między małżonkami innych norm, jak dla kontraktów darowizny wogóle.

Praktyka, stając na stanowisku, że także oddanie posiadania przez oświadczenie jest „rzeczywistem oddaniem“ w rozumieniu cyt. § 1, d, musiała w konsekwencji przyjąć i faktycznie przyjęła, jako wynikające „z powyższego przepisu ustawy“, że także między małżonkami darowizna przez oświadczenie nie wymaga dla ważności formy aktu notarjalnego, a zatem, że kontrakt kupna między małżonkami wymaga dla ważności tej formy, kontrakt zaś darowizny tego samego przedmiotu nie wymaga jej! A więc było wolą ustawodawcy czynić dla obcych kontrakt kupna przystępniejszym od kontraktu darowizny, a dla małżonków naodwrót?

Celem przepisu cyt. § 1, b jest utrudnienie nadużyć przez zawieranie pozornych itp. kontraktów, jakie przy prywatnym dokumencie są łatwe przedewszystkiem między małżonkami wskutek wspólności interesów, łatwości wzajemnego porozumienia się i trudności, zwłaszcza dla osób trzecich, w rozgraniczeniu między małżonkami sfery faktycznego władztwa nad poszczególnymi przedmiotami majątku każdego z małżonków. Przy kontrakcie darowizny zachodzi ta ratio legis nie w mniejszym chyba stopniu, jak przy kontrakcie kupna lub zamiany.

Widocznie wyszedł zatem ustawodawca z założenia, że między małżonkami wobec braku rozgraniczenia faktycznego władztwa (a nie posiadania) nad poszczególnymi przedmiotami majątku jednego lub drugiego małżonka, jaki to brak rozgraniczenia ma między małżonkami z reguły miejsce wymagane przez niego w § 1, d „rzeczywiste oddanie“ przedmiotu darowizny jest możliwe tylko wyjątkowo i tylko przy przedmiotach, stanowiących przedmiot wyłącznego użytku każdego z małżonków, że zatem już przepis § 1, d uniemożliwia tam, gdzie wymaga tego ratio legis § 1, b, zawarcie między małżonkami kontraktu darowizny inaczej, jak we formie aktu notarjalnego.

Tylko wychodząc z takiego założenia, mógł ustawodawca ratio legis § 1, b co do kontraktu darowizny uważać za postanowioną już przez przepis § 1, d bez ustanowienia dla kontraktów darowizny między małżon-

kami innych norm, jak dla kontraktów darowizny wogóle, a więc mógł uważać wyliczanie kontraktu darowizny w przepisie § 1, b za zbędne, nie naruszając ratio legis tego § 1, b. Inaczej przecież musiałoby się przyjąć, że było zamiarem ustawodawcy uprzystępnić małżonkom kontrakt darowizny bardziej, jak kontrakt kupna lub zamiany bez żadnej ku temu ratio legis.

Gdyby przepis § 1, b wymieniał także kontrakt darowizny, byłaby forma aktu notarjalnego konieczną między małżonkami także i przy darowiźnie przedmiotów, których faktyczne władztwo wykonuje każde z małżonków niezawiśle od drugiego, przy których zatem „rzeczywiste oddanie“ także i między małżonkami może nastąpić, jak np. okolicznościowe upominki. Ważności tego rodzaju darowizn nie chciał ustawodawca uzależniać od formy aktu notarjalnego i tem bardziej miał przyczynę nie wymienienia w przepisie § 1, b. kontraktu darowizny.

Celem ustawodawcy było przepisem §. 1, b, utrudnić małżonkom zawieranie pozornych i tp. kontraktów. Gdzie już oddanie faktycznego władztwa jest oczywistym dowodem rzeczywistości darowizny, tam ustawodawca, nie naruszając ratio legis swego przepisu §. 1, b, mógł uważać formę aktu notarjalnego także i między małżonkami za zbyteczną. Ale tam tylko, gdzie „oddanie“ „rzeczywiście“ nastąpiło i tylko przy rozumieniu pod „oddaniem“ widocznego oddania faktycznego władztwa, a nie oddania posiadania, które jest pojęciem prawnem.

Widocznie więc ustawodawca w przepisie §. 1, b, rozumiał pod „oddaniem“ nie oddanie posiadania, które między małżonkami jest prawnie możliwem, lecz oddanie faktycznego władztwa nad rzeczą, które między małżonkami możliwe jest tylko wyjątkowo, tak jak spór o naruszenie w posiadaniu między małżonkami tylko wyjątkowo da się pomyśleć, gdyż małżonkowie z reguły wykonują wspólnie faktyczne władztwo nad przedmiotami swego majątku, bez względu na to, które z nich jest właścicielem i prawnym posiadaczem danego przedmiotu.

Ustawodawca nie wypowiada tego wyraźnie, lecz rozumienie ustawodawcy inaczej byłoby posądzaniem go prócz niejasności także o nielogiczność.

Wynika zatem z zestawienia przepisów §§ 1, d i 1, b cyt. ustawy o aktach notarjalnych, że było wolą ustawodawcy ważność darowizn bez formy aktu notarjalnego ograniczyć do wypadków, w których darujący oddaje obdarowanemu faktyczne władztwo (a nie posiadanie) przedmiotu darowizny równocześnie z umową darowizny, gdyż tylko wówczas można mówić o darowiznie z „rzeczywistem oddaniem". Jeżeli oddanie faktycznego władztwa nastąpiło poprzednio (a więc darowizna jest połączona z traditio brevi manu), albo nastąpić ma później (traditio longa manu), albo też, jeżeli przez darowiznę nie następuje żadna zmiana w faktycznem władztwie nad przedmiotem darowizny, jak to ma z reguły miejsce między małżonkami, tam darowizna następuje przez oświadczenie i wymaga dla swej ważności formy aktu notarjalnego.

Jeżeli darowizna przychodzi do skutku przez rzeczywiste oddanie, wyrażenie się odnośnego prywatnego dokumentu, że darujący „daruje" (podpisywanym obecnie dokumentem), a obdarowany dopiero teraz „przyjmuje" darowiznę, jest nieścisłem. Przecież darowizna przez rzeczywiste oddanie przychodzi do skutku nie dopiero przez podpisanie dokumentu, a przyszła już do skutku przed podpisaniem dokumentu przez równoczesne z nią oddanie obdarowanemu faktycznego władztwa nad przedmiotem darowizny. Darujący „darował", a obdarowany „przyjął" już darowiznę i została ona zawartą przed podpisaniem dokumentu, a celem spisanego na nią dokumentu nie jest jej zawarcie, lecz tylko jej stwierdzenie i umożliwienie tej darowiznie, ważnie już uskutecznionej bez sporządzenia dokumentu, wejścia do ksiąg gruntowych.

Prywatny więc „kontrakt darowizny" — o ile ma być ważnym dokumentem — nie jest kontraktem, gdyż kontrakt został zawarty przez „rzeczywiste oddanie" przedmiotu darowizny, przed podpisaniem dokumentu, a tylko deklaracją tabularną. (Czy nazywanie deklaracji kontraktem do-

wodzi subtelności i ścisłości prawniczej, niech ocenią redagujący te „kontrakty").

Jeżeli zaś darujący już po oddaniu już obdarowanemu faktycznego władztwa przedmiotu darowizny w dokumencie dopiero oświadcza, że przedmiot, który oddał już przedtem obdarowanemu w jego władztwo, obecnie dopiero zapisuje mu tytułem darowizny na własność, albo, że przedmiot, który on, darujący posiada dotychczas, jako właściciel, zatrzymuje nadal w swem faktycznem władztwie, lecz tylko jako np. użytkowca, a własność zapisuje tytułem darowizny obdarowanemu i obdarowany przyjmuje obecnie dopiero tą darowiznę, — dokument, zawierający takie oświadczenia woli stron, będzie rzeczywiście kontraktem darowizny, ale dokument taki wymaga dla swej ważności formy aktu notarjalnego.

Darowizna wymaga dla swej ważności albo „rzeczywistego oddania", albo formy aktu notarjalnego. Dokument nie może zawierać „rzeczywistego oddania", a może mieścić tylko jego stwierdzenie i jest wówczas deklaracją, nie wymagającą dla swej ważności formy aktu notarjalnego.

Jeżeli jednak dokument zawiera oświadczenia woli „daruje" i „przyjmuje", stwierdza temsamem taki dokument, że darowizna dotychczas nie została zawartą i jest bezwątpienia kontraktem, lecz wymaga dla swej ważności formy aktu notarjalnego.

Można zatem prywatny „kontrakt darowizny" uważać za ważny tylko przy użyciu wyrażenia się „darował", a przynajmniej, jeżeli treść „kontraktu" wskazuje na to, że nie jest ona kontraktem, lecz deklaracją tabularną na darowiznę, która została zawartą przez „rzeczywiste oddanie" przed podpisaniem dokumentu, że zatem wyrażenie się „daruje" jest tylko nieścisłem wyrażeniem się spisującego dokument.

Mówiło się, pisało i czytało dużo o przymusie notarjalnym i sprawa ta jest dotychczas aktualna. W praktyce jednak nawet obowiązującego przymusu notarjalnego nie wykonuje się z krzywdą nie dla stanu notarjalnego, bo jest to

tutaj najzupełniej obojętne, lecz niestety w bardzo wielu wypadkach z krzywdą dla ludności i z krzywdą dla celów cytowanej ustawy z 25 lipca 1871 r., które przecież w obecnych powojennych czasach są z pewnością nie mniej aktualne, jak były w roku 1871.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I KOMUNIKATY.

Śp. Aleksander Morawski.

W ostatniej chwili zamknięcia numeru dochodzi nas wiadomość o śmierci śp. Aleksandra Morawskiego, notarjusza w Zamościu, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli notarjatu polskiego. Zmarły Rejent Morawski miał za sobą piękną przeszłość czynnego udziału w walkach o odzyskanie niepodległości, zwłaszcza w okresie wojny polsko-sowieckiej, w czasie której był jedną z najwybitniejszych sił prawniczych w Naczelnem Dowództwie. Przeszedłszy następnie do służby administracyjnej przez dłuższy czas pozostawał w województwie w Kielcach a po krótkiej przerwie i po powrocie do służby objął stanowisko wicewojewody krakowskiego a następnie wojewody stanisławowskiego, gdzie okazał się na stanowisku tak trudnem, w okresie znacznego zaognienia stosunków polsko-ukraińskich nietylko znakomitym administratorem, ale również zręcznym i energicznym reprezentantem polityki Rządu. Po przejściu w stan spoczynku poświęcił się zawodowi notarjalnemu, szybko zdobył w nim poważne stanowisko, a dzięki swemu wielkiemu doświadczeniu i wybitnemu stanowisku, podniósł znakomicie autorytet zawodu, w którym pracował w swym okręgu. Koleżeński, o wielkim darze towarzyskim, wybitnej inteligencji, pozyskał sobie szybko sympatję i uznanie wśród nowych kolegów. Niespodziewana śmierć jego pozbawia państwo zasłużonego i znakomitego pracownika a zawód notarjalny jednego z najwybitniejszych jego przedstawicieli. Cześć Jego pamięci.

.Z Izby Notarjalnej w Krakowie.

Zmarli:

W Krzeszowicach zmarł 3-go grudnia 1930 r. notarjusz śp. Stanisław Krokowski. Cześć Jego pamięci.

Substytucję pośmiertną nadano dotychczasowemu zastępcy kandydatowi notarjalnemu Stefanowi Guzikowskiemu.

Konkursy:

Izba Notarjalna w Krakowie rozpisała konkurs na posadę notarjusza w Ropczycach, opróżnioną przez śmierć śp. Grzegorza Lisowskiego z terminem po dzień 28 lutego 1931 roku włącznie.

Akcja w sprawie prowadzenia rejestrów.

Okólnikiem z dnia 15 grudnia 1930. L. 1723/30 zwróciła się Izba do Wszystkich PP. Notarjuszy i samoistnych zastępców notarjalnych w Okręgu Krakowskiej Izby Notarjałnej z prośbą, by dla celów statystycznych Krakowskiej Izby Notarjalnej, stale nadsyłali pod adresem Izby o ile możności w wierzytelnych odpisach:

1) wszelkie dokumenty, ułożone z naruszeniem obowiązujących przepisów prawnych, a obejmujące czynności prawne co do których ustawa z dnia 25 lipca 1871 wymaga konieczności spisania aktu notarjalnego, względnie zrzeczenia się praw spadkowych, akta pozorne — na których to dokumentach podpisy stron zalegalizowane zostały w sądowym rejestrze G.

Byłoby bardzo celowem, na dokumencie takim zamieścić notatkę, pod jaką liczbą dziennika hipotecznego dokument taki został złożony w zbiorze dokumentów, w razie jeżeli takowy stał się przedmiotem wpisu hipotecznego.

2) wszelkie dokumenty prawne, mylnie pod względem prawnym i faktycznym ułożone, w sprawach hipotecznych, drobiazgowych, korzystających z mocy ustawy z dnia 5 czerwca 1890 L. 109 dz. p. p. oraz ustawy krajowej z dnia 15 sierpnia 1895 dz. u. Kr. z ulgi legalizacyjnej (poniżej 100 zł).

Z uwagi, że tak zbierający się sukcesywnie materjał, ma być w przyszłości podstawą wszczętej akcji w kwestji dla naszej instytucji szkodliwego sposobu prowadzenia rejestru G. prosimy o bardzo skrupulatne badanie odnośnych spraw. (Podobną akcję podjęła również Izba Notarjalna we Lwowie).

W sprawie repertorjów.

Zgodnie z przepisami § 112 ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 25. dz. u. p. przypomina Izba Notarjalna, że data wydania nowego tomu repertorjum urzędowego winna się pokrywać całkowicie z datą ostatniego aktu, do protokołu tego wpisanego.

Przeglądając przedkładane Izbie Notarjalnej zapisane księgi repertorjum głównego, stwierdziliśmy, że Pp. Notarjusze przepisów powyższych nie przestrzegają, dopuszczając nawet do zbyt dużych różnic pomiędzy powyższemi datami.

Celem uzgodnienia w tej mierze postępowania na przyszłość, zawiadamiamy, że nowe tomy repertorjów wydawane będą na przyszłość Pp. Notarjuszom tylko po uprzedniem przedłożeniu zapisanej księgi Izbie do przeglądu, albo, po pisemnem oswiadczeniu żądających wydania nowej księgi, ile jeszcze przypuszczalnie liczb do kończącego się tomu wpisanem zostanie.

Z Izby Notarjalnej we Lwowie.

Podatek komunalny od zaprotestowanych weksli. Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie pismem z dnia 29 stycznia 1929 Prez. 4135/29

wyjaśnił, iż ustanowiony artykułem 14 ustawy z dnia 11 sierpnia 1925 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych Dz. U. Nr. 94 poz. 747 podatek komunalny od zaprotestowanych weksli nie jest samoistnym, lecz jest tylko dodatkiem do opłaty państwowej od protestów i wobec tego w myśl art. 1. cyt. ustawy uchwała rady gminnej w sprawie pobierania tego dodatku nie wymaga zatwierdzenia przez władze nadzorcze. Jeśli istniała w tym kierunku jakaś wątpliwość, to usunęło ją rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 18 marca 1924. (Dz. U. R. P. Nr. 31. poz. 317), które w § 1 (ustęp przedostatni) na zasadzie art. 77. wspomnianej wyżej ustawy wyraźnie nazywa podatek z art. 14. ustawy dodatkiem do opłaty państwowej i stanowi, że dodatek ten będzie pobierany z mocy samego prawa łącznie z opłatą państwową bez specjalnych w tym przedmiocie uchwał reprezentacji związków komunalnych. Nadto z przepisu § 10 tego rozp. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wynika, że notajusz winien dwa razy w miesiącu (1-go i 16-go dnia) przekazywać zarządowi właściwej gminy kwoty pobrane tytułem 1/2 proc. podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli. Przekazywanie tych kwot winno się odbywać samorzutnie bez wyczekiwania na zgłoszenie się gminy.

Protokołowanie uchwał Walnych Zgromadzeń Spółek Akcyjnych. Ministerstwo Przemysłu i Handlu pismem z dnia 29 października 1930 Nr. Adm. Pr. 4126 wyjaśniło w sprawie protokołowania uchwal Walnych Zgromadzeń akcjonarjuszów w myśl art. 73. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. marca 9128 r. o prawie o spółkach akcyjnych, iż użycie formy „protokołu notarjalnego" *) jest zupełnie wystarczającem dla dopełnienia warunku z powołanego art. 73. o spółkach akcyjnych.

Z obrad Izby: Na Sesji Izby w dniu 25 października 1930 uchwalono między innymi:

a) przystąpić do wspólnej akcji trzech Izb Małopolskich w sprawie uciążliwych wymiarów podatku dochodowego.

b) wnieść do Ministerstwa Skarbu przedstawienie w kwestji okólnika tego Mstwa z 9. sierpnia 1930. D. V. 5700/6 30. w szczególności o przyznanie notarjuszom charakteru organu wymiarowego z przywilejem art. 42. ust. b) ust. stpl. i zrównanie ich w ten sposób co do obowiązków i uprawnień z notarjuszami z b. zaborów rosyjskiego i pruskiego.

c) propozycję dla Ministerstwa Sprawiedliwości celem obsadzenia notarjatów w Podhajcach i Trembowli.

*) Wyjaśnienie to pochodzi z przed ostatniej nowelizacji prawa o spółkach akcyjnych, po której sprawa niem objęta nie ulega wątpliwości.

d) przyjąć do listy kandydatów notarjatu Michała Kosteckiego na wniosek zast. not. w Podhajcach Kol. Tomasza Ciżowskiego i Kazimierza Langa na wniosek notarjusza w Brzeżanach Kol. Witolda Langa.

W sprawie wadliwych dokumentów, dopuszczanych do rejestru handlowego i wpisu hipotecznego.

Okólnikiem do L. cz. 1480/30 odniosła się Izba Notarjalna do wszystkich PP. Notarjuszów i urzędujących substytutów o jak najrychlejsze przedłożenie w odpisach wierzytelnych dokumentów wbrew ustawie ułożonych a sankcjonowanych przez rejestr sądowy G. i wpisy hipoteczne i przypomina PP. Notarjuszom swego okręgu, by zechcieli nadesłać możliwie spiesznie odpisy wierzytelne takich dokumentów.

Z Sekretarjatu Izby.

Ewentualne przypomnienia w sprawie zaległych wkładek Izbowych, względnie opłat na fundusz zasiłkowy wysyłać będzie obecnie Izba Not. we Lwowie jako d r u k i dla oszczędzenia kosztów korespondencji. Przytem prosimy o dokładne wypełnianie dat zamieszczonych na odwrotnej stronie blankietu czekowego, odnoszących się do przeznaczenia kwot czekami przesyłanych. Ponieważ daty te przeznaczone są dla celów zaksięgowania, przeto po myśli rozdziału III. ustęp a) poz. 4. przepisów o obrocie czekowym pocztowej Kasy oszczędności w o l n e jest zamieszczenie tych dat od oznaczonej na blankiecie opłaty pocztowej w kwocie 15 gr.

Począwszy od 5. listopada br. wydawać będzie Izba Notarjalna legitymacje urzędowe dla PP. Notarjuszów i Kandydatów Notarjatu. Legitymacje są książeczkowe, oprawne w płótno, z wyciśniętym na okładce orłem państwowym i miejscem na fotografję. Pragnący zaopatrzeć się w taką legitymację zechcą nadesłać Izbie fotografję (nienaklejoną na kartonie) o wymiarach 100 milimetrów długości i 65 milimetrów szerokości. Legitymacja służyć może na długi okres czasu ze względu na możliwość uwidocznienia w niej w formie urzędowej ewentualnych zmian miejsca urzędowania. Koszt legitymacji wynosi 2.50 zł wraz z przesyłką, które nadesłać należy przy zamówieniu.

Sekretarjat Izby posiada stale zapas biletów zniżkowych do wszystkich teatrów miejskich we Lwowie.

Księga pamiatkowa ku czci śp. Prof. Władysława Leopolda Jaworskiego. W najbliższym czasie ukaże się z druku nakładem specjalnego Komitetu Księga Pamiątkowa ku czci śp. Prof. Władysława Leopolda Jaworskiego, zawierająca szereg rozpraw przedstawiających działalność naukową i polityczną wielkiego uczonego. Dzięki uprzejmości redakcji Księgi mogliśmy opublikować w niniejszym zeszycie „Przeglądu“ artykuł Prof. Zolla. Cena Księgi będzie wynosiła w handlu księgarskim około 6 zł., dla osób zaś, które zamówią ją m. i. za pośrednictwem Redakcji

„Przeglądu Notarjalnego" — około 4 zł. Nie wątpimy, że czytelnicy nasi, pamiętając o wielkich zasługach dla Notarjatu zmarłego uczonego, wielkiego obrońcy i przyjaciela naszego zawodu, nadeślą do naszej Redakcji liczne zamówienia na tę księgę.

•

Z Towarzystwa Kandydatów Notarjalnych we Lwowie.

„Walne Zgromadzenie Towarzystwa Kandydatów Notarjatu we Lwowie" odbyło się dnia 27 lipca 1930 r. Wybory do władz Towarzystwa dały następujący wynik: Przewodniczący Kol. Niementowski Kazimierz, zast. przew. Kol. Teleśnicki Włodzimierz, sekretarz Kol. Górski Franciszek, skarbnik Kol. Rastawiecki Roman, członkowie Wydziału Koledzy: Dr. Kirchner Adam, Mayer Adam, Rudnicki Włodzimierz, Dr. Wierzbicki Józef, Zinader Joel, — zastępcy: Koledzy Dr. Kalinowicz Leszek, Kielawa Bogusław, Dr. Piątkiewicz Stanisław. Komisja Rewizyjna: Dąbrowski Władysław, Dudrowicz Jerzy, Sobol Antoni. Lokal Towarzystwa mieści się we Lwowie, przy ul. Rutowskiego 3.

Towarzystwo wydało z dniem 30 czerwca 1930 nową listę starszeństwa Notarjuszy i Kandydatów Notarjatu Okręgu Lwowskiego Sądu Apelacyjnego, którą nabyć można w lokalu Towarzystwa w cenie 2.10 zł.

Nowe Urzędy Notarjuszów.

W nr. 19. Dz. Urzędowego Min. Sprawiedliwości z dnia 15 października 1930 znajduje się Rozporządzenie o utworzeniu nowych urzędów notarjuszów w Wolbromiu, Mławie, Czerwińsku, Rykach i Siedlcach.

Od Redakcji.

Sprostowanie: W poprzednim (II.) zeszycie „Przeglądu Notarjalnego" wydrukowano w tekście artykułu mylnie imię autora, p. Rejenta Ignacego Dębickiego, podając je jako „Jerzy Dębicki", który to błąd prostujemy.

Wykładnia ustawy o opłatach stemplowych.

A) w Dz. Urz. Min. Skarbu z dnia 25 października 1930 znajdujemy dwie następujące wykładnie ustawy o opł. stemplowych, z których druga dotyczy specjalnie czynności notarjalnych na terenie b. zaboru ros. Wykładnie te brzmią:

1. do art. 114 i 117 ustawy o opł. stempl. Jeżeli osoba A sporządziła oblig. z którego treści wynika: 1. że dłużnik (A) jest osobiście odpowiedzialny całym swoim majątkiem za uiszczenie długu, 2. że wierzytelność, wynikająca z obligu ma być zabezpieczona hipoteką na nieruchomości, będącej własnością osoby A — i jeżeli następnie osoba A sprzedała osobie B nieruchomość, która została obciążona ową hipoteką i

wreszcie osoba B sporządza pismo, w którem oświadcza, że przyjmuje osobistą odpowiedzialność za zaspokojenie wierzytelności, zabezpieczonej ową hipoteką, że zatem odpowiada całym swym majątkiem za dług osobisty osoby A, to takie oświadczenie osoby B zawiera porękę, na mocy której poręczyciel zobowiązuje się solidarnie z dłużnikiem. Oświadczenie to zatem podlega — zgodnie z wykładnią nr. 224, ogłoszoną w n-rze 24 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu z 1929 r. opłacie stemplowej według zasad, podanych w art. 117 u.o.s.

Jeżeli jednak osoba B przyjmuje odpowiedzialność osobistą za zobowiązanie osoby A w rozmiarze przekraczającym rozmiar zobowiązania osoby A — w szczególności, gdy zobowiązuje się do płacenia odsetek według stopy wyższej od tej, która została ustanowiona w umowie między wierzycielem a osobą A, to zobowiązanie osoby B nie ma charakteru poręczenia, wobec tego pismo, stwierdzające to zobowiązanie, podlega opłacie według zasady ogólnej, wypowiedzianej w art. 114 u.o.s. (L.D.V. 8686/6 30).

2. **Do art. 139 i 157 tej ustawy.** Zaświadczenie przewidziane w art. 142 ustawy notarjalnej obowiązującej w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie — stwierdzające dokonanie czynności urzędowej, unormowanej w art. 141 tejże ustawy, a wydane stronie, która notarjuszowi czynności zleciła, — podlega opłacie stemplowej według zasad podanych w art. 139 u. o. s.

Jeżeli takie świadectwo stwierdza oświadczenie (zakomunikowane bądź jednej osobie bądź dwu lub więcej osobom) tyczące się dwu lub więcej stosunków prawnych, to w myśl art. 2 (ustępu pierwszego) u.o.s. — podlega opłacie stemplowej, przewidzianej w art. 139 u.o.s., od każdego oświadczenia zosobna. Jeżeli np. zaświadczenie stwierdza wypowiedzenie najmu pięciu lokatorom przez tego samego właściciela domu, to podlega opłacie przewidzianej w art. 139 u.o.s. — pięciokrotnie.

Przewidziane w art. 142 ustawy notarjalnej zaświadczenie, wydane stronie przeciwnej, podlega w myśl art. 157 u.o.s. — jako drugi egzemplarz dokumentu urzędowego — opłacie stemplowej w wysokości 1 zł od każdej stronicy pełnej zaczętej (L. D. V. 8282/6/30).

B) Ministerstwo Skarbu w dn. 18 sierpnia 1930 rozesłało wszystkim izbom skarbowym oraz urzędom opłat stemplowych następujący okólnik ministerstwa poczt i telegrafów z dn. 17 stycznia 1928 w sprawie wykonywania przez urzędy pocztowe kontroli stemplowej od kartek zleceniowych i dokumentów przesyłanych w listach zleceniowych:

„Wobec podniesionych wątpliwości, czy art. 38 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. nr. 98 poz. 570) uprawnia władze skarbowe do wykonywania w urzędach pocztowych kontroli uiszczenia opłat stemplowych od kartek zleceniowych i dokumentów wierzytelnosciowych przesyłanych w listach zleceniowych wyjaśnia, się co następuje:

Przy wykonywaniu czynności ściągania roszczeń pieniężnych za pomocą zleceń pocztowych, spełniają urzędy pocztowe podwójną rolę. Najpierw wykonywują czynnosci ściśle pocztowe t. j. przyjmowanie, przesyłanie i doręczanie (urzędowi oddawczemu) zleceń pocztowych. W czasie pełnienia tych czynności, wynikających z art. 2 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie, tajemnica listowna (art. 15 powyższej ustawy) winna być bezwzględnie zachowana. Natomiast z chwilą doręczenia listu zleceniowego względnie kartki zleceniowej urzędowi, który ma ściągnąć wierzytelność objętych tajemnicą listowną w myśl art. 2 i 15 ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie z dnia 3 czerwca 1924 r. dokumentów rozpoczyna się pełnienie roli inkasenta ewentualnie pełnomocnika przy dokonywaniu protestów. Od chwili rozpoczęcia pełnienia tej ostatniej roli ustaje obowiązek dochowania tajemnicy listowej i wtedy też dokumenty wierzytelnościowe i kartki zleceniowe stają się dostępne dla celów kontroli stemplowej przez organa władzy skarbowej.

Poleca się przeto urzędom pocztowym, aby, po ukończeniu czynności odbiorów listów i kartek zleceniowych t. j. czynności podanych w § 4 punkt 1 i 2 przepisów wykonawczych do rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 1 czerwca 1927 r. w sprawie zleceń pocztowych w obrocie wewnętrznym, zezwalały delegowanym organom władz skarbowych na dokonanie kontroli uiszczenia opłat stemplowych od kartek zleceniowych i dokumentow wierzytelnościowych, nadeszłych w listach zleceniowych. Przed przystąpieniem do wykonywania swoich czynności winien wymieniony organ kontroli okazać pismo kompetentnej władzy skarbowej, upoważniające go do przeprowadzenia kontroli.

Kontrola opłat stemplowych przez organa władz skarbowych nie może w żadnym wypadku opóźnić wykonania czynności pocztowych, jak przedstawienie dokumentów wierzytelnościowych do zapłaty, dokonanie i sporządzenie protestu, zwrot dokumentow wierzytelnościowych nadawcy i t. p.

Równocześnie przypomina się urzędom pocztowym, że w myśl § 12 ustęp 2 przepisów wykonawczych do rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 1 czerwca 1927 w sprawie zleceń pocztowych w obrocie wewnętrznym (Dz. U. M. P. i T. nr. 24 z 1927 r. poz. 77), każdy urząd pocztowy w razie zauważenia dokumentów wierzytelnościowych nieostemplowanych lub niedostatecznie ostemplowanych jest obowiązany, nie wstrzymując doręczenia zlecenia, przesłać zawiadomienie o dostrzeżonem naruszeniu ustawy o opłatach stemplowych do tego urzędu skarbowego, w którego okręgu ma swoją siedzibę".

Polemika w sprawie opłaty stemplowej od wezwań notarjalnych.

W „Gazecie Sądowej Warszawskiej" w nr. 33 z bież. roku poruszył p. Rejent Juljan Lada sprawę okólnika Izby Skarbowej w Łodzi, która rozesłała do wszystkich kancelarji notarjalnych i do Urzędów Skar-

-bowych w okręgu tejże Izby wyjaśnienie, w jakiej ilości należy pobierać opłatę stemplową od wezwań notarjalnych. A na postawione sobie pytanie; w jakiej wysokości należy się opłata stemplowa od wezwania notarjalnego, tyczącego się kilkunastu osób (np. wezwanie gospodarza domu do lokatorów o podwyżce komornego, o zmianie rządcy lub właściciela), czy trzy złote czy też po trzy złote od każdej osoby, Izba Skarbowa odpowiedziała, że opłatę stemplową należy pobierać od każdej osoby, ponieważ czynność prawa tyczy się każdej osoby niezależnie od tego, że sporządzona jest w jednym akcie.

Takie wyjaśnienia Izba Skarbowa Łódzka do stosowania pismem z dnia 2 lipca 1929 r. nr. 4352 wszystkim Urzędom Skarbowym i notarjuszom poleciła.

P. Rejent Lada powyższy pogląd Izby Skarbowej w Łodzi uważa za mylny. Dla obrony swego stanowiska określa przedewszystkiem, czem jest wezwanie notarjalne. „Wezwania ani przez nasz Kodeks Cywilny (t. j. Królestwa Polsk.), ani przez Ustawę o opłatach stemplowych ani unormowanie ani przewidziane nie są. Chcąc poznać istotę wezwań, trzeba się udać do Ustawy notarjalnej. Ale i Ustawa notarjalna czynności, zwanych powszechnie wezwaniami, nie zna, i technicznej nazwy „wezwania" w Ustawie niema. Ustawa notarjalna w art. 141—145 przewiduje oświadczenia jednej strony do drugiej i te oświadczenia powszechnie przyjęto nazywać wezwaniami. Oświadczenia czyli wezwania nie są to według Ustawy notarjalnej akty ani pisma, stwierdzające pewną prawną czynność, a są to ustne oświadczenia jednej strony przed Notarjuszem w celu zakomunikowania ich również ustnie stronie drugiej. Jako ustne oświadczenia nie są więc przez nikogo podpisane i żadnego dokumentu nie stanowią i stanowić nie mogą. — Treść oświadczenia według Ustawy notarjalnej powinna być wpisana do repertorjum, które stanowi jawny dowód o dokonaniu oświadczenia (wezwania). Jak stronie, która żądała doręczenia oświadczenia, tak i stronie przeciwnej wydaje się świadectwo z repertorjum o dokonaniu oświadczenia; treść świadectwa winna być zgodną z treścią, zapisaną do repertorjum".

Z tego określenia wychodząc i powołując się na wyrok nr. 13 Ogólnego Zebrania Rosyjskich Departamentów Kasacyjnych Senatu i I. Departamentu Senatu z r. 1878 wedle którego wezwania przez notarjusza stronie na piśmie doręczone stanowi wewnętrzne kancelaryjne pismo notarjusza i opłacie stemplowej nie podlega, stwierdza p. rejent Lada, że wezwania notarjalne i w Polsce opłacie stemplowej nie podlegają, natomiast podlegają tej opłacie w kwocie 3 zł od każdego świadectwa — po myśli art. 154 ust. o opł. stempl. — świadectwa wydawane przez notarjusza stronie z dokonanych oświadczeń.

Z powyższem stanowiskiem p. Rejenta Lady polemizuje w zeszycie 38 „Gazety Sąd." p. Achilles Rosenkrantz. Opiera się w tej mierze na brzmieniu art. 139 ust. stempl. twierdząc, iż z brzmienia tego prze-

pisu wynika, „że należy się opłata stemplowa w myśl art. 139, gdy istnieją łącznie następujące warunki, w liczbie pięciu:

1. ma być sporządzone p i s m o;

2. to pismo ma stwierdzić c z y n n o ś ć p r a w n ą;

3. trzeba, aby czynność prawna, stwierdzona danem pismem, była unormowana przez p r a w o p r y w a t n e;

4. aby pismo danej treści n i e było wymienione w rozdziałach: dziesiątym do dwudziestego ósmego u. o. s. (art. 139 mieści się w rozdziale dwudziestym dziewiątym) oraz,

5. aby pismo posiadało formę, wskazaną w przytoczonym tekście (np. aby było „sporządzone notarjalnie").

Wezwanie notarjalne zdaniem p. Rosenkrantza czyni zadość powyższym kryterjom. Co zaś do poruszonej przez p. Ładę fakultatywności oświadczeń o dokonaniu wezwania, składanych przez notarjusza stronom podnosi on:

„P. Lada twierdzi: „Czy Notarjusz treść swego oświadczenia ustnie wypowie, czy zakomunikuje je na piśmie, skutek będzie jeden i ten sam". Z tego twierdzenia wysnuwa p. Lada wniosek, że „opłata stemplowa tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku się nie należy". Stwierdzam, że w myśl art. 142 ustawy notarjalnej „o dokonanem zakomunikowaniu oświadczenia notarjusz wydaje zaświadczenie... stronie p r z e c i w n e j, jeżeli tego zażąda". A zatem przepis o wydaniu zaświadczenia „stronie przeciwnej" jest jus dispositivum i p. Lada ma słuszność, twierdząc, że skutek będzie ten sam, czy owo zaświadczenie zostało wydane, czy nie. Ale cóż nas może obchodzić przy interpretacji art. 139 u. o. s. zaświadczenie, wydane „stronie p r z e c i w n e j"? Wszak notarjusz m u s i — bo tak każe jus cogens, zawarte w tymże art. 142 ustawy notarjalnej — wydać zaświadczenie „stronie, która mu czynność zleciła". To właśnie zaświadczenie jest pismem, podlegającem opłacie w myśl art. 139. Jeżeli notarjusz wydał nadto zaświadczenie „stronie przeciwnej", to ono, jako „drugi egzemplarz dokumentu urzędowego", podlega opłacie w wysokości 1.— zł w myśl art. 157 u. o. s."

P. Rejent Lada w przekonywującej swej replice w zesz. 42 „Gaz. Sąd. Warsz." argumentuje w następujący sposób:

„Żadnej wątpliwości pod względem stemplowym nie przedstawia i ustne zakomunikowanie przez notarjusza oświadczenia stronie drugiej; nie stanowiąc pisma, ustne zakomunikowanie oświadczenia opłacie stemplowej nie podlega.

Toż samo należy powiedzieć i o tem piśmie, jakie notarjusz zamiast swego ustnego oświadczenia stronie pozostawia.

W piśmie tem notarjusz komunikuje stronie to, o czem jedna strona pragnęła poinformować stronę drugą.

A pismo to nie stanowi aktu czyli dokumentu urzędowego, ponieważ nie jest ono sporządzone według przepisów w ustawie notarjalnej wskazanych, nie jest ani podpisane przez stronę, ani opatrzone pieczęcią

notarjalną, ani bieżącym numerem repertorjum. Niektórym osobom się wydaje, że każde pismo, wychodzące z kancelarji notarjusza i podpisane przezeń, stanowi akt notarjalny, dokument uroczysty, urzędowy, od którego opłata stemplowa bezwarunkowo się należy. Tymczasem tak nie jest. Notarjusz nie tylko sporządza akty, ale i prowadzi korespondencję. Korespondencja notarjusza między instytucjami urzędowemi i osobami prywatnemi, jak każda korespondencja instytucyj urzędowych, opłacie stemplowej nie podlega. Tak naprzykład notarjusz komunikuje prezesowi sądu okręgowego o ilości sporządzonych protestów weksli, zawiadamia sąd okręgowy o sporządzeniu spółek, zawiadamia urzędnika stanu cywilnego o sporządzeniu umowy przedślubnej; komunikuje stronie w razie jej żądania projekty aktów, które podpisuje lub nie podpisuje; sporządzając protest i nie zastawszy dłużnika, do którego wezwanie o zapłatę winno być skierowane, notarjusz pozostawia w jego mieszkaniu zawiadomienie o dokonaniu protestu weksli, zawierające nazwisko i miejsce posiadacza weksla, istotną treść wekslu oraz swoje nazwisko i swój adres".

Co zaś do świadectw notarjalnych twierdzi: „Świadectwo trybem notarjalnym sporządzone stanowi urzędowy dokument, dokument wiary publicznej.

A sporządzenie tego świadectwa dokonane być winno stosownie do przepisów, zawartych w art. 67—70, 129, 130, 142—145 ustawy notarjalnej.

Świadectwo trybem notarjalnym sporządzone, podlega opłacie stemplowej na mocy art. 154 Ust. Stemplowej w kwocie 3 zł.

Jeżeli notarjusz wyda świadectwo i stronie przeciwnej, to świadectwo takie również podlega opłacie w kwocie 3 zł. Ustawa notarjalna o drugich egzemplarzach świadectw nic nie stanowi; w świadectwach ani pierwszego, ani drugiego egzemplarza niema".

Odpowiedzialność dyscyplinarna Notarjuszy.

W nr. 7-8 „Głosu Sądownictwa" z bież. roku porusza p. Jan Gumiński Prokurator Sądu Najw. sprawę, jaki Sąd jest (na terenie b. zaboru ros.) właściwym w sprawach dyscyplinarnych notarjuszy wobec wejścia w życie prawa o ustroju sądów pow. Stwierdzając, że dotychczasowy stan rzeczy, ustalony opinją Zgrom. Ogól. Sądu Najw. z 1 marca 1924 (zb. orz. nr. 35) opierał się na interpretacji art. 59 ustawy notarj. stosującej analogję między notarjuszami a sędziami „niższych stopni" wywodzi:

„Skoro więc istniejący do dn. 1 stycznia 1929 r. status quo oparty był nie na wyraźnym przepisie prawnym, lecz na interpretacji i analogji, podyktowanych przez Sąd Najwyższy, to i w dalszym ciągu, z uwagi na dalszy brak wyraźnego przepisu w tejże materji, za podstawę do wnioskowania należy przyjąć wykładnię Sądu Najwyższego. Z tego zaś punktu widzenia nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że wła-

ściwym dla notarjuszy sądem dyscyplinarnym jest ten Sąd, do którego należy postępowanie dyscyplinarne w sprawach przeciwko sędziom okręgowym i grodzkim, a więc Sąd Apelacyjny w rozumieniu § 1 art. 137 Prawa o ustr. s. p.

Przy takim stanie rzeczy na mocy p. b. § 1 art. 137 oraz art. 165 Prawa o ustr. s. p. odwołanie od wyroku Sądu Dyscyplinarnego okręgu apelacyjnego jest dopuszczalne, a za dopuszczalnością odwołania, poza przesłankami powyższemi przemawia jeszcze ten wzgląd, że skoro Prawo o ustr. s. p. wprowadziło dwuinstancyjność w postępowaniu dyscyplinarnem względem wszystkich sędziów (i prokuratorów), to wyłączenie z tego dobrodziejstwa notarjuszy, bez wyraźnego w tej mierze przepisu, nie dałoby się niczem usprawiedliwić.

Powstaje jednak pytanie, jak należy się ustosunkować do takiego wypadku, gdyby Sąd Dyscyplinarny rozpoznał sprawę notarjusza na podstawie art. 28 Przep. Tymcz. w składzie 5 sędziów, gdy w myśl § 1 art. 137 p. a Prawa o ustr. s. p. powinien był ją rozpoznać w składzie 3 sędziów? Czy wyrok, wydany w takim składzie, jest ważny i czy nie należałoby na posiedzeniu niejawnem Wyższego Sądu Dyscyplinarnego wydać postanowienia na mocy p. b art. 507 i w myśl art. 503 K. P. K. w związku z art. 181 Pr. o ustroju s. p.? W tej kwestji należy stwierdzić, że skoro Sąd Dyscyplinarny Wyższy jest II instancją, czyli sądem odwoławczym, to obowiązują w nim przepisy postępowania odwoławczego, nie zaś kasacyjnego, chociaż ową II instancją jest specjalny skład Sądu Najwyższego. Z tego powodu, oraz na mocy § 2 art. 166 i art. 181 Pr. o ustr. s. p. i art. 485 K. P. K. nie może być mowy ani o wydaniu jakiegokolwiek postanowienia na posiedzeniu niejawnem poza materją, wskazaną w art. 474 K. P. K. (przeszkoda formalna), ani też o unieważnieniu wyroku na mocy p. c. art. 485 K. P. K. dla braku warunków, w przepisie tym podanych, (przeszkoda merytoryczna)".

Delegowanie sędziego do pełnienia czynności notarjusza

W artykule pod powyższym tytułem w zesz. 43 „Gazety Sądowej Warsz." z bież. roku porusza Sędzia Sądu Najw. Wacław Miszewski wątpliwości co do stosowanej ostatnio na terenie b. zab. ros. praktyki delegowania sędziów do czasowego pełnienia obowiązków notarjusza z zachowaniem stanowiska i uposażenia sędziowskiego. Podstawą prawną tego delegowania jest art. 7 ustawy notarjalnej, wedle którego:

„W razie braku zgłoszeń na stanowiska notarjuszów w tych miejscowościach, gdzie utworzenie tego urzędu według opinji ministrów sprawiedliwości, skarbu i spraw wewnętrznych uznane będzie za niezbędne, urzędy te obsadzone są z nominacji rządu trybem, wskazanym w art. 15 i 16, z wyznaczeniem, w razie potrzeby, odpowiedniego uposażenia".

„Tekst powyższy — wywodzi autor artykułu — wskazuje objektywne warunki, przy których istnieniu mianująca jest upoważnioną do skorzystania z art. 7-go. Pierwszym warunkiem jest, aby stanowisko notarjusza było już utworzone w trybie art. 4 u. n., czyli objęte było etatem stanowisk notarjalnych, nie można więc delegować do pełnienia obowiązków notarjusza nikogo w miejscowości, gdzie etat notarjusza nie był utworzony, gdyż w tych miejscowościach ma zastosowanie inny przepis (art. 2 i 220 u. p.). Drugi nader istotny warunek polega na tem, by na wakujące stanowisko nikt, posiadający odpowiednie kwalifikacje, nie zgłosił swojej kandydatury.

Jeżeli nikt się nie zgłasza, oznacza to, że dane stanowisko pod względym materjalnym nie przedstawia dostatecznych korzyści, ktoreby pociągały do jego objęcia. Że o tego rodzaju przypadkach, a nie o innych, mówi art. 7, dowodem jest wzmianka o wyznaczeniu odpowiedniego uposażenia, aczkolwiek, jak wiadomo, w zasadzie notarjusz żadnego uposażenia ze skarbu państwa nie pobiera (art. 17, 208 267). To jedno już wskazuje, iż chodzi tu o stanowiska, gdzie z pewnych względów rząd uważa za konieczne utrzymanie urzędu notarjusza, chociażby kosztem wydatku ze skrabu. Pozatem możliwa jest delegacja czasowa, gdy zawakuje stanowisko notarjusza w miejscowości, gdzie według etatu urzędował jeden tylko notarjusz. Przypadek ten przewidziany jest w t. zw. „przepisach tymczasowych“ z 1867 roku, wydanych przez ministerstwo sprawiedliwości na podstawie uwagi 2-ej do art. 1 u. n. Z mocy art. 10 tych przepisów „w razie zawakowania urzędu notarjusza sąd okręgowy wzywa przez obwieszczenia publiczne osoby, które chcą objąć ten urząd, a jednocześnie, jeżeli w siedzibie sądu niema innego notarjusza, zawiadamia ministerstwo sprawiedliwości o obsadzeniu tego urzędu w myśl art. 7 u. n.“ Naturalnie, w tym wypadku okres pełnienia obowiązków notarjusza nie powinien przekraczać czasu, potrzebnego do przeprowadzenia formalności nominacyjnych.

Jednem słowem, art. 7 ma zastosowanie jedynie w przypadkach wyjątkowych, gdy w trybie normalnym potrzeby ludności w zakresie czynności notarjalnych nie mogą być żadną miarą zaspokojone. Mianowanie więc „czasowego notarjusza“ w miejscowości, gdzie urzęduje kilku lub kilkunastu notarjuszów, mija się w samem założeniu z intencją ustawy.

W związku z omawianym przedmiotem wynika dalsze pytanie, kto może być delegowany do czasowego sprawowania urzędu notarjusza. Pod tym względem art. 7 nie zawiera wyraźnych postanowień. Pewną wszakże wskazówkę znajdujemy w art. 10 i 223 u. n., mających łączność z art. 7. Czytamy tam, że „urzędnicy“ (w oryginale „dołżnostnyja lica“), czasowo powołani w myśl art. 7 do pełnienia obowiązków notarjusza, nie składają kaucji. Stąd płynie wniosek, że prawodawca, mówiąc o delegowaniu, miał na myśli tylko urzędników, przytem urzędników, pozo-

stających w służbowej zależności, gdyż delegacja może nastąpić wbrew woli delegowanego. Taką tezę przyjął również departament cywilny b. senatu ros. w orzeczeniu z 26. 3. 1913 r., wydanem na wniosek ministra sprawiedliwości (zb. orz. nr. 42 — 1913). Senat zastanawiał się, czy można włożyć obowiązki notarjusza na sędziego pokoju. Pytanie to rozstrzygnął przecząco, słusznie podkreślając, iż w stosunku do sędziego niema takiej zależności służbowej, która musi zachodzić przy stosowaniu art. 7, oraz powołując się na argument a contrario z treści uwagi do art. 7. W orzeczeniu senatu mowy niema o delegowaniu sędziego okręgowego albo apelacyjnego, gdyż nie miano wątpliwości, iż delegowanie tych sędziów nie byłoby na miejscu. Senat nie wymienił szczegółowo osób, którym wolno dać delegację, tekst bowiem art. 7-go na to nie pozwalał, ale z wywodów orzeczenia można sobie wyrobić pojęcie, jakie wówczas w sferach sądowych panowały wyobrażenia o delegacjach do pełnienia obowiązków notarjusza. Dość zaznaczyć, że senat, poza ogólną zasadą, iż delegacja może dotyczyć tylko osób, pozostających w służbowej zależności od władzy mianującej, wskazał przykładowo urzędników kancelarji sądowej i aplikantów sądowych, jako tych, którym delegacja może być dana, o delegowaniu zaś sędziów okręgowych i apelacyjnych nawet nie pomyślał.

Ówczesna opinja senatu nie ma dla nas mocy wiążącej, i o tyle tylko można o niej mówić, o ile podstawy opinji mają auctoritatem rationis. Pod tym względem nie można jej odmówić pewnego waloru.

Względy, które doprowadziły do wniosku, iż nie należy delegować sędziów, nie straciły na aktualności pod rządem naszego prawa o ustroju sądów powszechnych z 1928 r., przeciwnie nawet się wzmogły. W art. 124 u. s. p. mamy ogólną zasadę, że sędziemu nie wolno obok piastowanego stanowiska sędziowskiego zajmować innego urzędu państwowego z wyjątkiem stanowiska profesora, docenta i lektora w szkołach akademickich. Kumulacja więc urzędu notarjusza ze stanowiskiem sędziego, choćby czasowa, nie jest wskazana. Art. 125 § 1 zakazuje sędziemu oddawać się zajęciom ubocznym, któreby przeszkadzały pełnieniu jego obowiązków sędziowskich. Wykonywanie czynności notarjalnych absorbuje całkowicie sędziego i odrywa go na pewien czas od funkcyj, do których w sądownictwie został powołany. I z tego przeto względu nie należy go delegować do kancelarji notarjalnej.

Gdyby nawet przypuścić, że art. 124 i 125 nie sprzeciwiają się delegacji, pozostaje jeszcze jeden przepis, który, zdaje się, ma znaczenie, decydujące. O delegacjach mowa jest w art. 105 u. s. p.„ w którego myśl można delegować sędziego „do zastępczego pełnienia w innym sądzie obowiązków sędziego, lub czynności administracyjnej, albo czynności w ministerstwie sprawiedliwości".

Mamy więc trzy kategorje delegacyj: 1. do czynności sędziego w innym sądzie, 2. do czynności w ministerstwie i 3. do czynności administracyjnych. Pierwsze dwa przypadki, oczywiście, nie wchodzą w ra-

chubę, gdyż funkcje notarjusza nie są ani czynnościami sędziego w innym sądzie ani czynnościami w ministerstwie. Pozostaje trzecia ewentualność: czynności administracyjne.

Mowa tu jest, naturalnie, o czynnościach, związanych z administracją sądów. Trudno bowiem przypuścić, by prawodawca miał na myśli jakąkolwiek inną administrację. Do tegoż wniosku prowadzi zestawienie art. 105 z art. 65 u. s. p., który mówi o czynności administracji „sądowej", a nie innej, i pełnienie tych czynności wkłada na kierowników sądów, tym zaś zezwala powoływać do współdziałania zastępców, czyli wiceprezesów (art. 67), oraz w poszczególnych wypadkach — sędziów. Jeżeli więc w art. 105 mowa jest o czynnościach administracji, to tylko takiej, jaka jest przewidziana w art. 65.

W pojęciu administracji sądowej żadną miarą nie mieszczą się czynności notarjusza. Notarjusz jest urzędnikiem sui generis, którego funkcie z administracją sądową nie mają nic wspólnego (por. op. zgr. og. S. N. nr. 35 — 1924 r.) Sytuacja jego pod pewnym względem cokolwiek jest zbliżona do wolnego zawodu, notarjusz bowiem, aczkolwiek ograniczony terytorjalnie w swojej działalności, może podejmować czynności urzędowe na żądanie każdego zgłaszającego się, choćby zamieszkującego w innym okręgu, może więc także zyskiwać klijentelę i rozwijać swoją praktykę tak, jak to dzieje się w wolnym zawodzie.

Ani przeto w ustawie not. ani w powołanych wyżej tekstach prawa o ustr. sąd. powsz. nie znajdujemy podstawy do delogowania sędziów do czasowego pełnienia obowiązków notarjusza. Innych przepisów, któreby usprawiedliwiały tego rodzaju delegacje, doszukać się nie można. Jeżeli więc delegacje mają miejsce, dzieje się to contra legem, a co najmniej praeter legem.

Gdy się działa w zakresie administracji państwowej praeter legem, trzeba mieć co najmniej na widoku zaspokojenie istotnej niecierpiącej zwłoki potrzeby społeczeństwa; muszą istnieć pewne cele, cele ogólne, których inaczej nie da się osiągnąć. Tych celów ogólnych tutaj niema. Jest tutaj raczej działanie o charakterze czysto personalnym, nie mające związku z celami ogólnemi, o których wyżej wspomniano. Ta cecha dobitnie podkreśla ujemną stronę udzielenia delegacyj".

Ze względu na wybitne stanowisko autora i świetność argumentacji prawniczej pozwoliliśmy sobie przytoczyć tak obszernie jego wywody w sprawie tak notarjat obchodzącej.

Osobliwe orzeczenie jako skutek osobliwej ustawy.

W pismach codziennych znajdujemy orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie podatku obrotowego, którego nie podajemy w przeglądzie orzeczeń, lecz w tym dziale pisma. Jakkolwiek bowiem nie wątpimy, że orzeczenie jest wyrazem ścisłej interpretacji ustawy przez Trybunał, to temniemniej sądzimy, że ustawa, która doprowadza do tego rodzaju orzeczeń nie może uchodzić za ustawę roz-

sądnie zredagowaną. Oto Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał skargę pewnego kupca, któremu zlicytowano na rzecz wierzycieli cały towar. Kupiec ten zaprzestał z tą chwilą prowadzenia handlu, lecz pomimo to władze skarbowe wymierzyły mu podatek obrotowy. Sprawa oparła się o N. T. A., który ustalił następującą zasadę:

Cena kupna, uzyskana z egzekucyjnej sprzedaży towarów płatnika, stanowi obrót, podlegający opodatkowaniu, w myśl art. 5 p. 1 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dn. 15 lipca 1925, poz. 550 Dz. Ust. (Orzecz. N. T. A. z 28 listopada 1930 L. rej. 2581/21).

N. T. A. wychodząc z pojęcia obrotu, określonego w art. 5 ustawy o podatku przemysłowym, według którego za obrót uważa się przychód brutto z wszelkiego rodzaju sprzedaży towarów (za gotówkę, w sposób wymiany lub na kredyt), uznał, że pod to pojęcie obrotu podpada także sprzedaż w drodze przymusowej licytacji.

Egzekucyjne sprzedaże, dokonywane przez organa sądowe, odbywają się niemniej na rachunek właściciela przedsiębiorstwa, w czem nie nie zmienia nic ta okoliczność, że wolę właściciela towaru zastępuje oddanie towaru z ramienia organu egzekucyjnego. Wystarcza, jeżeli sprzedaż odbywa się na rachunek egzekuta, a to jest bezsporne. Wobec tego ekwiwalent, uzyskany z przetargu licytacyjnego, stanowi obrót podatkowy w rozumieniu art. 5 ustawy o podatku przemysłowym.

Jeżeli teza tego orzeczenia zyska uznanie władz skarbowych (a trudnoby co do tego mieć wątpliwości) to niedługo przyzwyczaić się będziemy musieli do następującej praktyki: Na licytację ruchomości jakiegoś przedsiębiorstwa będzie przychodził urzędnik skarbowy, wymierzy na miejscu podatek obrotowy od sumy osiągniętej na licytacji, a następnie na audjencji działowej zgłosi do ceny kupna podatek obrotowy zapadły przed licytacją — z pierwszeństwem uprzywilejowanem, oraz podatek obrotowy od obrotu, jaki dłużnik osiągnął przez to, iż ruchomości jego zlicytowano — także z pierwszeństwem uprzywilejowanem. Prawnik może taką interpretację ustawy — przy wielkiej ilości dobrej woli — zrozumie, ale kupiec nigdy jej nie zrozumie.

Sprawa prawa upadłościowego (tzw. nadzoru i układu sądowego) poruszona obszernie w artykule w tym numerze naszego pisma jest żywo dyskutowana w Polsce i w Europie. W Polsce żalą się przedewszystkiem na praktykę sądową w tej mierze sfery przemysłowe w Łodzi. Wedle „Prawdy" łódzkiej (nr. 21 z 1930 r.)

„...olbrzymia część przedsiębiorstw, będących pod nadzorem sądowym, nie prowadzi ksiąg handlowych, uznanych przez władze skarbowe. Tymczasem ustawa o nadzorach sądowych wymaga kategorycznie, by do podania o nadzór dołączony był bilans, na zasadzie którego sąd ma obowiązek stwierdzić, czy aktywa petenta pokrywają całkowicie pasywa, gdyż bez tego warunku nadzór nie może być udzielony".

W nr. 28. 30 r. donosi „Prawda“. „Delegacji izby przemysłowo-handlowej łódzkiej, domagającej się od p. Ministra Sprawiedliwości, aby spowodował zmianę lub zawieszenie ustawy o nadzorach sądowych, p. minister Car odpowiedział, że rozumie ważność tej sprawy i, że w najbliższym czasie zwoła konferencję prezesów sądów okręgowych, na której wskaże na konieczność bardzo ostrożnego stosowania tej ustawy w praktyce i brania pod uwagę przedewszystkiem względów natury gospodarczej“.

W Austrji prawo upadłościowe było przedmiotem dyskusji Kongresu Międzynarodowego, jaki się odbywał od 31 maja do 3 czerwca br. W Niemczech zaś głośne są domagania się nowelizacji niedawno wprowadzonej ustawy o układzie przymusowym, w szczególności podniesienia minimum z 30 proc. do 50 proc. oraz ograniczenia czasu wykonywania układu do 1 roku.

ZJAZDY PRAWNICZE.

III. Zjazd Prawników Czechosłowackich odbył się w październiku ur. w Bratisławie. W zjeździe wzięła udział liczna grupa gości polskich m. i.: Dr. L. W. Biegeleisen, prof. Dr. Karol Czałczyński, sędzia, Wład. Czapiński, Nacz. Wydz. M. S. Wewn., Jerzy Rawicz Dąbrowski, Radca Min., Dr. W. Dbałowski, Sędzia Sądu Najwyższ., Witold Gorayski, Referendarz Min. Sk., Dr. T. Hilarowicz, prof. Dr. W. Kumaniecki, Dr. Jerzy S. Langrod, prof. Dr. Roman Longchamps de Berier, prof. W. Maliniak, Em. Merwin, Radca poselstwa polskiego w Wiedniu, Edmund Mieroszewicz Przyjemski, adw. S. Perzyński, adw. Dr. E. Stan. Rappaport, prof. Gustaw Taubenschlag, sędzia Artur Żabicki, sędzia N. T. Admin i in.

Z nich zaś brali czynny udział w obradach: Prof. Kumaniecki, dr. Rappaport, prof. Longchamps. Cały szereg poruszanych tematów obrad wskazywał na analogje z sytuacją w Polsce. I tak na sekcji prawa państwowego poruszono konieczność dokonania pomiarów księgowych i katastralnych na Słowaczyźnie i Rusi Karpackiej, oraz aż pięć referatów wygłoszono na temat jak zapobiedz rozdrobnieniu osad rolnych. Poruszano również sprawę zabezpieczenia wierzytelności rolnych.

W sekcji prawa prywatnego omawiano zasady przyszłego czesko-słowackiego prawa akcyjnego. W sekcji procesowej wzbudzała żywą dyskusję sprawa nowości w apelacji. W sekcji prawa skarbowego dyskutowano nad reformą prawa podatkowego i prawa karno-skarbowego.

I. Międzynarodowy Kongres Studentów Prawa.

W Brukseli odbył się tego lata w sierpniu I. Międzynarodowy kongres studentów prawa, z udziałem polskich studentów. — Kongres obradował na plenum i trzech komisjach: naukowej, organizacji i stowarzyszeń prawniczych. Rozważano zagadnienia następujące: „Czy istnieje kryzys parlamentaryzmu“?, „Jedna lub dwie izby w parlamencie?“, „Pakt Brianda i Kelloga a statut Ligi Narodów“, i „Środki prewencyjne w ustawodawstwie karnem“.

XXXVI. Kongres Tow. Prawa Międzynarodowego.

Od dnia 2 września 1930 r. odbył w New Yorku kolejny XXXVI. Kongres Towarzystwa Prawa Międzynarodowego. — Obrady toczyły się w Gmachu Stowarzyszenia Palestry. — Program prac był następujący:

2 Września — Otwarcie Kongresu. - Legalizacja dokumentów. — Ubezpieczenia społeczne.

3 Września — Wpływ wojny na umowy. Ubezpieczenia społeczne. — Niewypłacalność.

4 Września — Wpływ wojny na umowy. — Umowy C. I. F.

5 Września — Neutralność. - Znaki towarowe. — Arbitraż handlowy.

6 Września — Neutralność. — Kodyfikacja.

8 Września — Prawo powietrzne. — Radio. — Prywatna własność cudzoziemców. — Mniejszości narodowe.

9 Września — Handel nielojalny. — Kartele. — Zamknięcie Kongresu.

Radę Polskiego Oddziału reprezentowali na Kongresie pp. dr. Roman Kuratowski, adwokat, Józef Witenberg, adwokat, dr. Mieczysław Marchlewski Konsul Generalny. — Prace Polskie zgłoszone na Kongres są następujące: sprawozdanie adw. Witenberga dla Komitetu Ochrony Prywatnej Własności; referat adw. Wacława Łypacewicza w przedmiocie procedury ochrony mniejszości narodowych oraz referat adw. Romana Kuratowskiego, dotyczący zagadnień prawa międzynarodowego kartelowego. — Niezależnie od powyższych prac i sprawozdań ośmiu Komitetów, został rozesłany uczestnikom Kongresu szereg referatów, a między innemi: p. A. Caloyanni — Międzynarodowy Sąd Karny; p. Rusell, Sędzia Sądu Najwyższego Nowej Szkocji — Neutralność; prof. von Rauchhaupt — Stan i postęp asymilacji prawa w Europie i Ameryce; Ministra C. G. Westmana — Własność neutralna na morzu; Sędziego Królewskiego Sądu Węgierskiego Stefana de Szaszy — Ochrona nabytych praw prywatnych cudzoziemców w prawie międzynarodowem, oraz szereg referatów, dotyczących ochrony mniejszości narodowych.

IV. Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych. odbył się w Madrycie w dniach 21—28 października. Tematem obrad Kongresu były zagadnienia: Administracji Komunalnej, Administracji Państwowej, Administracji Międzynarodowej, Prawa Urzędniczego i szereg spraw specjalnych. Z ramienia Polski brała udział delegacja pod przewodnictwem Jana Kopczyńskiego, Prezesa N. T. A.

Lex Ferenda.

Rezolucje Kongresu Izb Przemysłowo - Handlowych w sprawie prawa gospodarczego. We Lwowie odbył się w dniach 3 i 4 września Kongres Izb Przemysłowo-Handlowych, który uchwalił m. i. szereg rezolucyj w sprawie reformy prawa gospodarczego w Polsce. Rezolucje te ze względu na ich znaczenie podajemy poniżej:

I.

Zważywszy, że jednym z podstawowych warunków rozwoju gospodarczego Polski jest zapewnie możliwie jaknajwiększej swobody inicjatywie prywatnej i wyzyskanie wszystkich twórczych sił społeczeństwa, że wobec tego ingerencja Państwa w stosunki gospodarcze powinna mieć miejsce jedynie w tych wypadkach, gdzie niema wątpliwości, iż jest ona bezwzględnie konieczna.

Że natomiast ustawodawstwo gospodarcze obecnie obowiązujące powstało w znacznej części w okresie złudnej wiary co do potrzeby jaknajszerszej kontroli i opieki ze strony Państwa we wszystkich dziedzinach życia społecznego w tej liczbie także i w życiu gospodarczem,

że liczne przepisy o charakterze zabezpieczająco policyjnym w małej jedynie części uzasadnione są rzeczywistością niebezpieczeństw i wagą niepożądanych skutków, którym zapobiedz mają, narażają natomiast ogół interesantów na nieprodukcyjną stratę czasu, środków i energji i pętają życie uciążliwym formalizmem, hamując jego normalny rozwój,

że nasze ustawodawstwo wogóle, a w szczególności ustawodawstwo gospodarcze, składające się z olbrzymiej ilości ustaw, pochodzących z najrozmaitszych źródeł wymaga jaknajszybszej unifikacji i kodyfikacji, tak iżby z jednej strony i w tej dziedzinie nastąpiło najściślejsze zespolenie dzielnic Rzeczypospolitej, z drugiej zaś aby Państwo uzyskało prawa jasne i rzeczywiście organom władzy oraz ogółowi obywateli dostępne.

Pierwszy Kongres Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że niezbędne jest niezzwłoczne przystąpienie do prac nad usystematyzowaniem i uporządkowaniem naszego ustawodawstwa, wszczególności zaś ustawodawstwa gospodarczego w kierunku przeprowadzenia opartej o jeden system kodyfikacji całokształtu ustawodawstwa i stworzenie jednych dla całej Rzeczypospolitej praw.

Kongres uważa, że reforma ta winna być przeprowadzona przy zastosowania zasady szerokiego liberalizmu z zachowaniem ingerencji Państwa wyłącznie w wypadkach uzasadnionych kieniecznią potrzebą i stwierdza konieczność zrewidowania względnie uchylenia całego szeregu przestarzałych przepisów prawnych, zwłaszcza z doby zaborczej i z okresu inflancji.

II.

Zważywszy, że podstawowe przepisy poszczególnych działów kodeksu cywilnego oraz kodeksu handlowego i ustaw prawa formalnego, jak ustawa postępowania cywilnego i ordynacja egzekucyjna, ordynacja upadłościowa i ustawa o zapobieganiu upadłości, tudzież ustawa o zaczepianiu czynności prawnych, mają podstawowe znaczenie dla rozwoju stosunków gospodarczych,

że zwłaszcza w dziedzinie prawa upadłościowego odczuwa świat gospodarczy specjalnie dotkliwie brak jednolitości i wadliwość obowiązującej w tej mierze w poszczególnych dzielnicach Państwa przepisów prawnych:

Kongres Izb Przemysłowo-Handlowych uważa za konieczne podjęcie względnie przyśpieszenie prac nad unifikacją wymienionych wyżej ustaw zasadniczych, przyczem jako najpilniejszy i doraźny postulat w tej dziedzinie wysuwa konieczność szybkiej unifikacji przepisów prawa upadłościowego.

III.

Kongres Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że dzisiejszy wymiar sprawiedliwości w zakresie stosunków prywatno-prawnych zupełnie nie odpowiada potrzebom życia gospodarczego. Współczesny pęd obrotu gospodarczego wymaga zupełnie radykalnego przyśpieszenia postępowania sądowego. Niedostosowanie szybkości procesu i egzekucji do tętna obrotu gospodarczego i rozbieżność między normalnymi przepisami dotychczasowych przepisów postępowania sądowego i egzekucyjnego, a wymaganiami życia dowoduje u nas, jak zresztą i w większości państw europejskich głęboki kryzys powszechnego sądownictwa cywilnego. Kryzys ten wyraża się przedewszystkiem w olbrzymim rozwoju wszelkiego rodzaju sądów specjalnych. Brak zaufania do sądownictwa powszechnego przynosi życiu gospodarczemu nieobliczalne straty, podrywając bezpieczeństwo prawne, utrudniając kredyt i dezorganizując obrót. Niezbędne jest przeprowadzenie w tej dziedzinie gruntownej reformy, której przewodnią zasadą byłaby ochrona wierzyciela.

Kongres uważa, że bez ugruntowania praworządności w stosunkach gospodarczych rozwój ekonomiczny Polski nie może przybrać należytego tempa. Niezbędna jest rozbudowa sądownictwa administracyjnego niższych instancji, w szczególności dla spraw skarbowo-podatkowych, przyczem sądownictwo to winno być oparte o sądownictwo powszechne.

Kongres podkreśla, że konieczna reforma wymiaru sprawiedliwości nie może być przeprowadzona z rzeczywistym skutkiem, bez zapewnienia dopływu do sądownictwa najlepszych sił prawniczych przy zracjonalizowaniu ustroju i działania sądów na nowoczesnych zasadach naukowej organizacji pracy.

IV.

Kongres uważa, iż niezbędne jest jaknajrychlejsze wydanie zapowiedzianej w Konstytucji ustawy o odpowiedzialności cywilnej Państwa oraz samorządów za działania organów władzy.

V.

Kongres stwierdza potrzebę częściowej nowelizacji prawa akcyjnego i uważa, że do czasu jej przeprowadzenia należy odroczyć przewidziany w art. 170 tego prawa termin do obowiązkowego uzgodnienia statutów spółek istniejących z przepisami nowego prawa.[1])

---

[1]) Postulat już zrealizowany.

VI.

Kongres Izb Przemysłowo-Handlowych uważa za konieczne przyjęcie jako obowiązującej zasady zasięganie opinji Izb Przemysłowo-Handlowych we wszystkich sprawach ustawodawstwa gospodarczego, a to już w trakcie przygotowywania odnośnych projektów, przy wyznaczaniu Izbom odpowiednich terminów umożliwiających udzielanie wyczerpujących odpowiedzi.

VII.

Zważywszy, że unifikacja stosunków prawnych w dziedzinie prawa górniczego w ramach jednolitej ustawy górniczej, która już została opracowana, jest rzeczą wielkiej wagi i pilnej potrzeby.

Kongres stwierdza konieczność jaknajrychlejszego wydania jednolitej ustawy górniczej. [1])

VIII.

Kongres Izb Przemysłowo-Handlowych uważa za konieczne przyśpieszenie prac nad wydaniem ustawy w sprawie sprzedaży na raty.

Projekt ustawy o sprzedaży na raty.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje projekt jednolitej ustawy o sprzedaży na raty, regulowanej dotychczas według ustaw zaborczych. Ustawa ratalna przyczyni się do ożywienia przemysłu i handlu wskutek zwiększenia ilości tranzakcyj ratowych, dających gwarancję bezpieczeństwa dla sprzedającego oraz umożliwiających zaspokojenie wzrastających potrzeb konsumenta.

Jak z przeprowadzonej w Warszawie ankiety Instytutu Badania Konjuktur Gospodarczych i Cen wynika, większa część interesów ratalnych dotyczy towarów pierwszej potrzeby. Najbardziej rozpowszechniona sprzedaż na raty obejmuje: odzież, tkaniny, obuwie i bieliznę, następnie zegary, aparaty radjowe, książki itp. Stosunkowo w niewielkiej ilości są sprzedawane na raty: maszyny, rowery i inne artykuły, mające charakter zakupów inwestycyjnych. Wynika z tego, że główną część nabywców stanowią warstwy średnio zamożne, co należy tłómaczyś niskim poziomem dochodów warstw urzędniczych i wolnych zawodów. Ze względu jednak na to, że rozbudowanie systemu ratowego spowodowałoby w pewnym stopniu zadłużenie ludności, czyli zjawisko gospodarcze ujemne, ustawie o sprzedaży na raty należałoby nadać charakter raczej normujący, niż ułatwiający obrót handlowy na raty.

Projekt Nowej Ordynacji Podatkowej.

I.

Opracowany przez Ministerstwo Skarbu Projekt Nowej Ordynacji Podatkowej nie unifikuje przepisów prawno materjalnych, dotyczących konstrukcji poszczególnych podatków, ogranicza się jedynie do zunifiko-

---

[1]) Postulat już zrealizowany.

wania przepisów o wymiarze i egzekucji podatków: dochodowego, przemysłowego, gruntowego, od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych, od kapitałów i rent, oraz przepisów karno-materjalnych i karnoformalnych odnośnie do tych podatków. Uzasadnienie projektu przedstawia jego cel i charakterystykę następująco:

Brak jednolitych przepisów proceduralnych przy wymiarze podatków jest jedną z najważniejszych wad naszego systemu podatkowego. W odróżnieniu bowiem od zagranicy (np. Niemiec, gdzie istnieje t. zw. Reichsabgabenordnung, obowiązująca częściowo i w górnośląskiej części, gdzie jednolita procedura podatkowa stanowi integralną część ustawy o podatkach bezpośrednich) przepisy nasze formalno-podatkowe, tj. zasady postępowania w sprawach podatków bezpośrednich, zawarto w różnych ustawach, regulujących poszczególne podatki. Przepisy te nietylko nie są jednolite, ale w wielu wypadkach wręcz sprzeczne ze sobą, a nadto niektóre z nich zawierają cały szereg luk.

Obecny projekt ordynacji podatkowej ma na celu usunąć ten niepożądany stan rzeczy, uchylić sprzeczne ze sobą przepisy i zastąpić je nowemi. Unormowanie postępowania wymiarowego w odniesieniu do wszystkich podatków bezpośrednich leży przedewszystkiem w interesie płatników, którzy dzisiaj — wobec różnolitych norm w tym zakresie — nie zawsze byli w możności się z niemi zapoznać i uczynić im zadość: leży ono również w interesie Skarbu Państwa, gdyż ujednostajnienie postępowania uprości procedurę wymiaru podatków i ułatwi administracji podatkowej wykonywania wymiarów.

Te same motywy, które przemawiają za koniecznością możliwie jaknajrychlejszego postępowania ściśle wymiarowego (procedura wymiaru podatków) odnoszą się w niemniejszym stopniu do postępowania przymusowego przy ściąganiu podatków oraz do postanowień karnych.

W zakresie przymusowego ściągania podatków, obowiązują dotychczas zasadniczo jeszcze przepisy zaborcze oraz polskie z lat 1919—1921 dla niektórych obszarów województw wschodnich. Konieczność ujednostajnienia tych przepisów, a raczej zastąpienie ich nowemi, dostosowanemi do warunków obecnych, ponieważ niektóre z tych przepisów pochodzą jeszcze z pierwszych dziesiątków lat XIX. stulecia (tak, że zachodzi nawet trudności w stwierdzeniu rzeczy czy i w jakiej mierze jeszcze dzisiaj one obowiązują) — jest oczywista. Obowiązujące dziś przepisy egzekucyjne zawierają częstokroć krańcowe sprzeczne ze sobą postanowienia; dla przykładu wystarczy nadmienić, że administracyjne zajęcie pretensyj dłużnika podatkowego wobec osób trzecich jest obecnie na jednych obszarach Państwa dopuszczalne, na innych zaś nie. Nadto należy zaznaczyć, że wydanie instrukcji Ministra Skarbu z dnia 17 maja 1926 r. o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych (Dz. Urz. Min. Skarbu, Nr. 15, poz. 168), jako częściowa próba zunifikowania podatkowego postępowania egzekucyjnego, nie przyniosło pożądanych rezultatów, ponieważ instrukcja ta, nie posia-

dająca mocy ustawy, nie mogła zmienić wzgl. znieść odrębnych postanowień odnośnych ustaw zaborczych.

Analogiczne rozbieżności wykazują również postanowienia karne, zawarte w poszczególnych ustawach podatkowych.

Ponieważ projektowana ordynacja podatkowa — zgodnie ze swem założeniem — ma mieć zastosowanie do wszystkich państwowych podat-przeto powstała konieczność uregulowania w zakresie spraw karnych, nietylko postanowień formalnych, ale przedewszystkiem i materjalnych. Zauważyć zresztą należy, że ustawy podatkowe nie zawierają wogóle we właściwem tego sława znaczeniu karnych przepisów formalnych. Przy układaniu projektu uwzględniono postanowienia nowego jednolitego już kodeksu postępowania karnego z zakresu postępowania karno-administracyjnego.

II.

Treść proponowanych przepisów jest następująca:

Dokonywanie wymiarów i rozstrzyganie odwołań należy do urzędów skarbowych i izb skarbowych wzgl. Ministerstwa Skarbu, z wyjątkiem rozstrzygania odwołań od wymiarów podatku przemysłowego i dochodowego, które rozstrzygają komisje odwoławcze, składające się z przewodniczącego i jego zastępcy, 18 członków mianowanych i 36 członków powołanych przez Ministerstwo Skarbu. Komisja obraduje w komplecie składającym się z przewodniczącego i 8 członków, w tem 4 z pośród mianowanych. Kandydatów na 36 członków powołanych przedstawiają organizacje samorządu gospodarczego. Mandat członka trwa 3 lat.

Termin do wnoszenia odwołań, o ile ordynacja inaczej nie stanowi, wynosi 30 dni. Terminy wyznaczane przez władze w związku z wykonywaniem czynności wymiarowych i odwoławczych nie mogą być krótsze jak 8 dni.

Odpowiedzialność za uiszczenie podatków jest osobowa i rzeczowa tak w podatku dochodowym jak i w przychodowych.

Kary za zwłokę, odsetki za odroczenie oraz koszty egzekucyjne pozostają w dotychczasowej wysokości. Minister jest upoważniony do zniżania kar za zwłokę do 1 procent tylko w wypadkach indywidualnych.

Składanie zeznań jest obowiązkowe.

W postępowaniu przygotowawczem przysługuje władzom skarbowym prawo przesłuchiwania informatorów i rzeczoznawców, wzywania podatników do urzędu, badania ksiąg handlowych i dokonywania oględzin lokalnych.

Ordynacja zawiera szczegółowe przepisy postępowania wymiarowo-odwoławczego w podatku dochodowym, w którym przyjmuje dotychczasowe zasady ustawy o podatku dochodowych. Podobnie w podatku przemysłowym. W terminie wskazanym do wniesienia odwołania przysługuje podatnikowi prawo przeglądania akt wymiarowych i czynienia wyciągów oraz żądania podania mu na piśmie danych cyfrowych służących za

podstawę wymiaru. Poszczególne części akt mogą być ze względów publicznych wyłączone od wglądu.

Odwołanie rozstrzyga władza II-giej instancji. Władza I-ej instancji może także rozstrzygać odwołania, jeżeli roczna kwota podatku państwowego nie przekracza w podatku od lokali i placów zł. 50.—, w podatku od nieruchomości — 100 zł. i w innych podatkach — 500 zł. Odwołanie winno być załatwione w ciągu 12 miesięcy od dnia jego wniesienia. Jeżeli odwołanie załatwiono później a rozstrzygnięciem tem orzeczono całkowite lub częściowe odpisanie podatku, wtedy za cały czas, licząc od początku 13-go miesiąca po wniesieniu odwołania do dnia zwrotu lub zaliczenia nadpłaty, należy podatnikowi wypłacić lub na jego dobro zarachować odsetki od nadpłaconego podatku w wysokości stopy dyskontowej Banku Polskiego.

Przewodniczący może wnosić sprzeciwy przeciw decyzjom komisji na tem samem posiedzeniu, na którem zapadła uchwała. Wówczas sprawa przechodzi do Ministerstwa Skarbu, który rozstrzyga sprawę ostatecznie. Jeżeli sprzeciw zostaje przez ministra uwzględniony, wówczas decyzja Ministra Skarbu zastępuje uchwałę K. O., w przeciwnym razie wchodzi w zastosowanie uchwała Komisji.

Prawo do uskutecznienia wymiaru przedawnia się po 5 latach, a do ściągania podatków po 10 latach (przy zabezpieczeniu hipotecznem po 30 latach).

W sprawie dodatkowych wymiarów jest znaczna różnica w porównaniu ze stanem dotychczasowym. Projekt głosi, że jeżeli po dokonaniu wymiaru ujawnione zostaną w ciągu lat pięciu nowe konkretne okoliczności, które nie mogły być brane pod uwagę przy pierwotnym wymiarze podatku, a z których okazuje się, że wymiar pierwotny jest za niski, mają organa powołane do wymiaru podatku, uskutecznić wymiar dodatkowy. Jeżeli po dokonaniu wymiaru podatku, ujawniono w ciągu roku niezgodność wymiaru ze stanem faktycznym, ustalonym aktami wymiarowemi lub naruszeniem materjalnych postanowień ustawy ze znaczną szkodą dla interesów Skarbu Państwa, może władza skarbo wyższej instancji zarządzić dodatkowy wymiar podatku bądź z urzędu, bądź na wniosek władzy wymiarowej I. instancji.

Ordynacja przewiduje prawo zabezpieczenia podatków, przeciw któremu można się odwołać do władzy, która wydała nakaz zabezpieczenia. Niezłożenie zabezpieczenia uprawnia do wszczęcia egzekucji z prawem sprzedaży przedmiotów łatwo ulegających zepsuciu.

W dziedzinie karnej ordynacja przewiduje wykroczenia podatników, polegające na naruszaniu obowiązków, nakładanych przez ustawy podatkowe oraz ukrócenie podatku przez świadomie nieprawdziwe deklaracje, zatajenie oraz nieprzedkładanie doniesień przewidzianych w ordynacji.

Za ukrócenie podatku grozi kara pieniężna w wysokości 1 do 20 krotne, kwoty uszczuplonego podatku względnie kara aresztu.

Za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa grozi kara od 3 do 20-krotnej kwoty należnej za świadectwo; niewłaściwe świadectwo pociąga karę od 1 do 3-krotnej ukróconej kwoty.

Niezachowanie tajemnicy przez nieurzędników współdziałających w postępowaniu podatkowem pociąga karę od 3 wzgl. 5 tys. zł. lub karę aresztu.

Kto nie czyni zadość wezwaniu lub żądaniu władzy podatkowej może być ukarany karą porządkową do 500 zł.

Nie można rozpoczynać postępowania karnego po upływie 5 lat od dnia popełnienia wykroczenia.

Nie można wydać orzeczenia skazującego mimo wdrożonego postępowania, jeżeli od dnia popełnienia wykroczenia upłynęło 10 lat.

Wydawanie orzeczeń karnych należy do władzy skarbowej I-ej instancji. Termin odwołania wynosi 30 dni od wniesienia odwołania, które wstrzymuje wykonanie orzeczenia karnego, skazującego na karę pieniężną, z prawem władzy skarbowej do zbezpieczenia kary. Odwołanie od grzywny porządkowej nie wstrzymuje zapłaty. Odwołanie od grzywien porządkowych rozstrzyga władza skarbowa II-ej instancji.

Odwołania dotyczące kar pieniężnych rozstrzygane są przez senat karny, składający się z 3-ch członków: sędziego zawodowego, urzędnika skarbowego i jednego podatnika, powołanego z listy osób, przedstawionych przez organizacje samorządu gospodarczego. Przewodniczącym senatu karnego jest sędzia zawodowy. Postępowanie przed senatem nie jest publiczne, oskarżony może złożyć ustny wywód, przyczem bez prawa przytaczania nowych okoliczności faktycznych i nowych środków dowodowych. Zamiast wniesienia odwołania skazany może żądać w ciągu 7 dni rozpatrzenia sprawy przez sąd; wówczas orzeczenie karne traci swą moc.

III.

Zasadniczo konstrukcja przyjęta przez projekt wydaje się trafną. Z poszczególnych przepisów zasługują zwłaszcza na podkreślenie art. 55 i 58 projektu, zawierające w sobie nowelizację postanowień o odpowiedzialności za podatki. Wedle tych przepisów za zaległości w podatkach przemysłowym i dochodowym odpowiadać będzie osoba, która w chwili powstania roszczenia podatkowego jest właścicielem przedmiotu opodatkowania oraz należnościom podatku przemysłowego przysługuje prawo pierwszeństwa do zaspokojenia przed innemi ciężarami i wierzytelnościami z całego majątku, będącego własnością przedsiębiorstwa. (Dotychczasowe brzmienie art. 92 ustawy o pod. przem. mówiło o towarze „należącym“ do przedsiębiorstwa co dawało możność bardzo rozszerzającej interpretacji).

Natomiast wzbudzają poważne zastrzeżenia przepisy o wymiarze podatku. W komisjach szacunkowych usunięto zupełnie czynnik obywatelski, a w komisjach odwoławczych umożliwiono jego zlekceważenie i usunięcie faktyczne gdyż wedle art. 20 projektu sekcja Komisji Odwo-

ławczej jest zdolną do powzięcia ważnych uchwał bez względu na ilość obecnych członków, w godzinę później na ponownem posiedzeniu, jeżeli w oznaczonej godzinie nie jawią się członkowie — co może więc doprowadzić do tego, że jedynie członkowie Władzy Skarbowej bez reprezentantów płatniczych rozpatrywać będą odwołania.

Wątpliwości wzbudza również przepis art 39 projektu wedle którego Min. Skarbu ma prawo odraczania i **przesuwania** (a więc przyspieszania) wszelkich terminów, oraz przepis art. 43 projektu wedle którego doręczenia można uskuteczniać nietylko do rąk adresata ale również każdego jego domownika i pracownika. Wkońcu zauważyć należy, że projekt utrzymuje nadal niewłaściwą nazwę „kar za zwłokę“ zamiast odsetek zwłoki i tak krytykowaną i nadmierną ich wysokość 2 proc. miesięcznie (z wyjątkiem podatku gruntowego gdzie wynoszą one 1 proc.)

Projekt Nowej ustawy Naftowej.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu toczą się narady nad projektem jednolitej ustawy naftowej. Podobno wedle tego projektu, właściciel gruntu ma utracić swobodną dyspozycję prawem wydobywania minerałów bitumicznych na rzecz państwa, które odtąd będzie mogło to prawo nadawać dowolnej osobie, a wzamian za to właściciel odebranego prawa naftowego niema otrzymać jednorazowego wynagrodzenia pieniężnego, lecz ma pobierać jedynie stosunkowo niski udział w „bruttach“ (dochodzących) zaledwie od kilku procent.

Postanowienie takie wzbudzałoby szereg zastrzeżeń. Trudnoby było uzgodnić podobne wywłaszczenie właścicieli pól naftowych z art. 99 Konstytucji. Również i co do gospodarczych skutków podobnego postanowienia nasuwają się znaczne wątpliwości.

ORZECZENIA W SPRAWACH ZAWODU NOTARJALNEGO.

I.

Odpowiedzialność rzeczowa z art. 92 ustawy o podatku przemysłowym nie ma zastosowania do notarjuszów.

Orzeczenie Najw. Trybunału Administracyjnego, które poniżej podajemy zawiera zasadę, mającą znaczenie dla wszystkich zawodów, podlegających podatkowi przemysłowemu, a nie podpadających pod pojęcie przedsiębiorstwa. Teza, wypowiedziana przez N. T. A. jest ograniczeniem zastosowania art. 92 ustawy o podatku przemysłowym, tak pożądanem wobec niesłychanie ekstensywnej interpretacji, stosowanej przez urzędy skarbowe.

Najwyższy Trybunał Administracyjny na skutek skargi A. K. zastępcy notarjusza w P. na orzeczenie Izby Skarbowej we Lwowie z dnia 2 sierpnia 1926 r. w sprawie podatku przemysłowego za rok 1924 i II. półrocze 1925 roku, uchylił zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą, z następującem uzasadnienim.

Urząd Skarbowy w P. decyzją z dnia 15 maja 1926 r., uczynił skarżącego współodpowiedzialnym za podatek przemysłowy za I. i II. półrocze 1924 r., oraz II. półrocze 1925, wymierzony F. D. od kancelarji notarjalnej w P., ponieważ skarżący, jako substytut tego ostatniego, prowadzi tę kancelarję i pobiera przychody. Wniesionego przeciw tej decyzji odwołania nie uwzględnila Izba Skarbowa orzeczeniem z 2 sierpnia 1926, które jest przedmiotem skargi do N. T. A., domagającej się uchylenia tego orzeczenia z powodu obrazy prawa, a w szczególności art. 92 ustawy z 14 maja 1923 r. poz. 412 Dz. Ust. o państwowym podatku przemysłowym.

N. T. A. przychylił się do żądania skargi.

Nie jest sporne, że podatek, o który w niniejszym wypadku chodzi, został wymierzony F. D. od obrotu kancelarji notarjalnej, a więc od samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego, wyszczególnionego w art. 9 ustawy wyżej powołanej. Gdy jednak rzeczona ustawa rozróżnia konsekwentnie w całym szeregu przepisów między przedsiębiorstwami z jednej strony, a zajęciami przemysłowemi tudzież zawodowemi z drugiej strony, co wynika dobitnie już z art. 1 ustawy, nie może powołany w orzeczeniu I. instancji, zatwierdzonem zaskarżoną obecnie decyzją, przepis **art. 92** ustawy uzasadniać współodpowiedzialność skarżącego za

rzeczony podatek, a to już choćby dlatego, że **artykuł ten dotyczy — zgodnie ze swem brzmieniem — jedynie przedsiębiorstw nie odnosi się zaś wogóle do zajęć przemysłowych, ani samodzielnych wolnych zajęć zawodowych. W stosunku zaś do tych ostatnich ustawa nie przewiduje odpowiedzialności rzeczowej ani też współodpowiedzialności osobistej osób, nie obłożonych osobiście danym podatkiem.** Nie ma przytem znaczenia dla sprawy okoliczność, że skarzący jest substytutem płatnika od dłuższego czasu, skoro nie został on przy wymiarze podatku określony jako podatnik, to znaczy osobiście zobowiązany. Również nie zmienia istoty rzeczy fakt, że skarżący sam zobowiązał się do zapłaty zaległości podatkowej F. D. — jak to wynika z akt sprawy — skoro zobowiązanie takie może ewentualnie rodzić odpowiedzialność cywilną wobec Skarbu Państwa; nie może atoli stanowić dostatecznej podstawy dla orzeczenia administracyjnego, opartego na ustawie o podatku przemysłowym.

Z tych powodów N. T. A. uchwalił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą na zasadzie art. 26 ustawy o N. T. A. poz. 400 Dz. Ust. z roku 1926.

(Wyrok z dnia 28 września 1928 r., L. Rej. 437426).

II. Akty notarjalne, zabronione przez ustawę.

Sąd Najwyższy na rozprawie kasacyjnej 5 listopada 1930, w sprawie Lucjusza B., osk. z art. 672 k. k., po rozpoznaniu kasacji oskarżonego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 czerwca 1930 r., na mocy art. 512, 557 i p. a art. 499 k. p. k., wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 czerwca 1930 r. uchyla, Lucjusza B. z oskarzenia o wykroczenie z art. cz. I. 672 k. k. popełnione przez to, że 26 stycznia 1929 w K. będąc notarjuszem, sporządził akt darowizny nieruchomego majątku małżonków K. wbrew zakazowi sprzedaży umeiszczonem w doręczonym mu przez komornika sądowego nakazie egzekucyjnym — uniewinnia, kosztami zaś całego postępowania Skarb Państwa obciąża. Uzasadnienie.

Kasacja oskarżonego żąda uchylenia wyroku i uniewinnienia oskarżonego, z powodu obrazy art. 627 k. k. w związku z art. 358 i 377 k. p. k., przez zastosowanie do czynu oskarżonego art. 672, k. k. i uznanie aktu sporządzonego przez oskarzonego, za akt zabroniony przez ustawę, aczkolwiek, jak wynika z motywów ustawodawczych do artykułu 672 k. k., sporządzony przez oskarżonego akt nie należał do przewidzianych w rozumieniu art. 672 k. k. zabronionych przez ustawę aktów, do których należy zaliczyć tylko: 1. akty wyraźnie wzbronione przez ustawy cywilne, 2. akty bezpośrednio skierowane przeciwko porządkowi publicznemu.

1. Według motywów ustawodawczych do art. 672, artykułem tym objęte są tylko: 1. akty, których sporządzenie nie szkodzi interesom majątkowym stron, lecz które zabronione są przez ustawy cywilne, jak naprzykład darowizny rodowego majątku, nie bacząc na to, że są spadko-

biercy z mocy prawa, częściowa sprzedaż majątku, który nie może być dzielony i t. p.; 2. akty, których sporządzenie nie szkodzi interesom stron, lecz który skierowane są przeciwko interesom zarządu państwowego, jak naprzykład akty o zabronionej sprzedaży włościańskiej ziemi, o zabronionem nabyciu ziemi przez cudzoziemców itp.

Natomiast akty, w których treści urzeczywistnia się przestępstwo stron, zawierających akt lub wykonywujących akt nie należą do kategorji aktów przewidzianych w art. 672 k. k. Za sporządzenie takiego rodzaju aktów notarjusz odpowiada, jako wspólnik przestępstwa, albo też odpowiada tylko dysceplinarnie, jeśli udział jego w sporządzeniu aktu, zawierającego przestępstwo okaże się nie ulegającym karze, według ogólnych zasad kodeksu karnego.

2. Mając na względzie przytoczone motywy ustawodawcze, historję kolejnych zmian, jakimi ulegała redakcja art. 672 k. k. i ogólną strukturę odpowiedzialności urzędników w kodeksie karnym 1903 przewidzianą, należy przyjść do wniosku, że słowa użyte w art. 672 „akt zabroniony przez ustawę“ dotyczą wszystkich aktów w jakikolwiek bądź sposób zabronionych przez cywilne lub publiczne ustawodawstwo, żadna zaś miarą nie obejmują aktów, zabronionych przez ustawę karną, ze względu na zawartą w nich treść przestępną, za takie bowiem akty notarjusz odpowiada nie z mocy art. 672 k. k., lecz z mocy tych właśnie przepisów, które opatrują sankcją karną sporządzenie aktu o przestępnej treści. Akt darowizny sporządzony przez ojca na rzecz syna jest aktem z punktu widzenia cywilnego i publicznego prawa najzupełniej legalnym, jeżeli zaś in concreto akt taki zawiera w sobie cechy przestępstwa w art. 607 k. k. przewidzianego, to odpowiedzialność karna za taki akt może mieć miejsce tylko z mocy tego ostatniego przepisu, a nie z mocy art. 672 k. k. i tylko oczywiście wtedy, jeżeli notarjuszowi będzie udowodniony jego świadomy udział w dokonaniu takiego przestępstwa.

3. Skoro więc Leopold K. był pociągnięty do odpowiedzialności i został skazany z art. p. 1 607 k. k., za zbycie sposobem darmym aktem notarjalnym synowi swojemu Piotrowi osady włościańskiej wraz z ruchomościami, wiedząc o tem, że nieruchomość ta była z decyzji sądu dla zabezpieczenia grzywny, przypadającej Skarbowi Państwa, obłożona aresztem i zakazem sprzedaży to uznać należy, że oskarżony B., za sporządzenie powyższego aktu, winien byłby odpowiadać albo, jako wspólnik w dokonaniu powyższego przestępstwa z art. 51 i p. 1 art. 607 k. k. w razie ustalenia winy umyślnej, albo też, w razie niedbalstwa, jak to ustalił w danym wypadku sąd — tylko dyscyplinarnie, lecz nie z p. 1 art. 672 k. k., w zależności oczywiście od nierozważonej w obu instancjach merytorycznych kwestji, w jakim stopniu powiadomiono notarjusza o nałożeniu aresztu na majątek z zakazem zbycia nieruchomości. Jest właściwem i zgodnem z przepisami postępowania cywilnego, o ile zostało ono dokonane przez komornika bezpośrednio, wbrew postanowieniom p. 2 art. 1534, 1557 i 1559 u. p. c.

4. Wobec tego w czynie oskarżonego brak jest znamion wykroczenia, przewidzianego w p. 1 art. 672 k. k., a przeto, z powodu obrazy przez sąd przy wyrokowaniu w sprawie niniejszej art. 672 k. k. w związku z art. 358 i 377 k. p. k. i z mocy p. „e" art. 499 i art. 518 k. p. k., wyrok Sądu Apelacyjnego ulega uchyleniu, a oskarżony uniewinnieniu. (II. I. K. 1004/30).

(G. S. W. R. LVIII. Nr. 49).

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S. N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S. P. = Orzecznictwo Sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E. = Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. P. S. — Przegląd Sądowy. — Gł. Pr. — Głos Prawa. — Czasop. Sędz. = Czasopismo Sędziowskie. — Gł. Sąd. = Głos Sądownictwa. — W. P. P. = Wileński Przegląd Prawniczy.

I. USTAWODAWSTWO POROSYJSKIE.

A) Kodeks cywilny (Napoleona).

Art. 1134 i 1289. Przy istnieniu dwóch oddzielnych rachunków bieżących, w walucie polskiej i w walucie obcej bank nie może bez zlecenia klienta przenosić pozycyj z jednego rachunku na drugi, a potrącenie wzajemnych należności stron z tych rachunków może nastąpić dopiero po zlikwidowaniu jednego lub drugiego rachunku, czego strona zawsze może żądać, do tego zaś czasu odrębność obu rachunków trwa i potrącenie sald nie ma miejsca. (Dn. 28. II. 1930 r., I. C. 1708/29. R. P. 2, III. 1930 r.)

Art. 1152 i 1231. Oznaczenie wysokości kary umownej za niewykonanie zobowiązania pozostawione jest do woli stron kontraktujących. Wola ta, poza przypadkiem, przewidzianym w art. 2131 k. c., winna być całkowicie uszanowana, gdyż pod tym względem prawo żadnych zastrzeżeń nie zawiera, przeciwnie wyraźnie stanowi, iż suma ani większa ani mniejsza od tej, która wskazana jest w kontrakcie, a zatem oznaczenie kary umownej na sumę większą od wartości przedmiotu umowy nie jest przeciwne prawu, nie jest więc także sprzeczne z dobremi obyczajami. (Od 20. II. 1930 r., I. C. R. P. 2. III. 1930 r.)

Art. 1197. Dla powstania solidarności po stronie wierzycieli wymaga wyraźnej w tym przedmiocie umowy; z przepisu tego nie wynika więc, by w przypadkach ustawowej solidarności po stronie dłużników zachodziła także solidarności między wierzycielami. (Orz. z 9. 5. 1930 r. I. d. 9. 5. 30. Gł. S. nr. 9. 1930).

Art. 1961. W przypadku, gdy w czasie trwania niepodzielności między spadkobiercami zachodzą spory co do sposobu posiadania, zarządzania i osiągania dochodów z nieruchomości spadkowej, poddanie tej

nieruchomości sekwestrowi na skutek powództwa jednego ze spadkobierców nie jest sprzeczne z prawem. Zarządzenie sekwestru w tym przypadku zastosowane być może tylko w drodze analogji, sąd więc nakazując sekwestr, winien oznaczyć bliżej zadania sekwestratora, a w szczególności wskazać czas trwania sekwestru, tudzież sposób użycia funduszów osiągniętych tytułem dochodów z nieruchomości, przytem nie będzie wykluczone uchylenie lub zmodyfikowanie sekwestru, w miarę późniejszych zmian w stanie faktycznym, bądź zgodną wolą stron, bądź na skutek nowego orzecznia sądu Nadto, nakazanie sekwestru, jako środka, dotykającego bardzo głęboko uprawnień współspadkobierców, może być dopuszczone tylko w przypadkach istotnej konieczności, winno więc być oparte na szczegółowem zbadaniu stosunków prawnych i faktycznych, zachodzących między stronami, i na rozważaniu wszystkich okoliczności, któreby zmuszały do zastosowania tego środka. (Orz. z 17. I—7. II. 1930., I. C. 1715/29. R. P. 2. II. 1930).

Art. 1988 k. c. i art. 1 ust. z 19. VII. 1919 i 2. VII. 1924. Skoro w myśl art. 1 ust. z 19. VII. 1919 (poz. 388) i 2. VII. 1924 (poz. 669) umowy przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich mogły być zawierane ważnie we wszelkiej formie, a zatem, i ustnie, to i pełnomocnictwo do zawarcia takiej umowy, jako dotyczące czynności, które mogło być dokonane ustnie, mogło być ważnie udzielone w tej formie (orz. z 20. 3. 1930. I. d. 1861/29. Gł. S. nr. 9. z 1930 r.)

B) T. X. Cz. I. Zw. Praw.

Art. 448. 1. w sprawach o przywrócenie zakłóconego używania służebności powód powinien stwierdzić istnienie służebności, która może mieć swe źródło albo w umowie stron, albo w przepisach prawa (art. 432 t. X. cz. I Zw. Pr.), oraz fakt poprzedniego używania służebności.

2. W sporze posesoryjnym o przywrócenie zakłóconego używania służebności przechodu i przejazdu kwestja wytknięcia innej, dogodniejszej drogi nie może być w cale poruszana.

(O. S. N. 27 maja 1930 Nr. I. C. 225/30. Gw. S. Warsz. R, LVIII, Nr. 45).

Artykuł 553, 562. Niemożność nabycia przez przedawnienie części niepodzielnej nieruchomości. Przy współposiadaniu nieruchomości niepodzielnej, gdy przedmiot posiadania każdego ze współposiadaczy stanowi nie część nieruchomości indywidualnie określona, lecz część idealna, nabycie części nieruchomości z mocy przedawnienia (art. 533 i 560 t. X. cz. 1 Zw. Pr.) we wzajemnym stosunku współposiadaczy nie może mieć miejsca, gdyż granice części idealnej nie dadzą się określić w przestrzeni, a zatem zachodzi niemożliwość ustalenia, gdzie się rozpoczyna i gdzie się kończy stan posiadania każdego ze współposiadaczy. (Orz. S. N. I. C. 1284/29 r. z dnia 8. I. 1930 r. Gł. Sąd, nr, 9 z 1930,)

Art. 687 t. X. cz. 1 Zw. Pr. Odpowiedzialność właściciela autobusu za szkodę wyrządzoną przez kierowcę. Wła-

ściciel autobusu ponosi odpowiedzialność za nieostrożną jazdę kierowcy (szofera) tego autobusu, pomimo, że kierowca powinien mieć świadectwo na prawo prowadzenia auta.

(Orz. S. N. I. C. 1837/29 r. z dnia 4 III. 1930 r. Gł. Sąd. nr, 9 z 1930 roku).

Art. 8 dodatku do art. 708 uwaga 2-a, 919 t. X. cz. 1 Zw. Pr. i art. 555 U. P. C. Aktu prywatnego ważność w razie niepoświadczenia podpisu. Akt prywatny, zawierający umowę przyrzeczenia sprzedaży, podpisany za niepiśmiennego kontrahenta przez osobę trzecią, lecz niepoświadczony w trybie właściwym w myśl art. 8 dodatku do art. 708 uwaga 2 t. X. cz. 1 Zw. Pr., o ile nie został przez niepiśmiennego kontrahenta przyznany, pozbawiony jest pod względem prawnym mocy i tenże kontrahent nie ma potrzeby obalać go zarzutem fałszu (art. 555 U. P. C.)

(Orz. S. N. I. C. 2046/29 r. z dnia 19. 3. 1930. Gł. Są, S, nr, 9 z 1930 roku).

Art. 1209 t. X. rz. 1 Zw. Pr. Ordynacji dziedziczenie. Gdy spadek, składający się m. in. z ordynacji, otworzył się 17. 9. 1918 r. na terytorjum, które stanowiło część składową b. imperjum rosyjskiego i pozostawało pod tymczasową okupacją niemiecką, spadkobierca do dziedziczenia ordynacji powołany nie może swych praw utracić na zasadzie art. 1209 t. X. cz. 1 Zw. Pr. z tej przyczyny, iż ordynacja szlachty dziedzicznej rosyjskiej na terytorjum władzy bolszewickiej podległem, zniesiona została przez Dekret z dnia 12. 11. 1917 roku, skoro w miejscu otwarcia spadku przepisy o stanach zawarte w t, IX. Zw. Pr. nadal obowiązywały.

(Orz. S. N. I. C. 1182/29 r. z dnia 3. 12 1929 r. Gł. Sąd. nr, 7—8 z 1930 roku).

Art. 1684 t. X. cz. 1 Zw. Pr. Kupna — sprzedaży aktu ważność na mocy samej umowy przyrzeczenia sprzedaży. Przepis art. 1684 t. X. cz. 1 Zw. Pr., wzbraniający oddawać majątek nieruchomy w posiadanie na mocy samej umowy przyrzeczenia sprzedaży, bez sporządzenia formalnego aktu kupna — sprzedaży, na wypadek przekroczenia tego zakazu zawiera jedyną sankcję w postaci ściągnięcia w równych częściach od obydwóch stron grzywny pieniężnej w wysokości opłaty aljenacyjnej ponad normalną opłatę, przypadającą przy sporządzaniu formalnego aktu kupna — sprzedaży; płynie stąd, w związku z aktami ustawodawczemi, które stanowią źródło powołanego art. 1684, zasadny wniosek, że przekroczenie powyższego zakazu, w braku specjalnej w tym przedmiocie sankcji, nie skutkuje w zasadzie nieważności umowy przyrzeczenia sprzedaży, łącznie z powrotem stron do pierwotnego, poprzedzającego ją stanu posiadania, a w konsekwencji niechybnej konieczności zwrotu majątku sprzedawcy od nabywcy, którego faktyczny stan

posiadania, o ile ma za podstawę zezwolenie właściciela (art. 514 t. X. cz. 1 Zw. Pr.) korzysta z ogólnej obrony prawnej (art. 531 tamże).

(Orz. S. N. I. C. 1464/29 r. z dnia 14. 1. 30 r. Gł. Sęd, nr. 7—8 z 1930 roku).

Art. 3642, 3643, 3652 i 3655 t. XI. cz. 1 Zw. Pr. (przepisy o urządzeniu i zarządzeniu szkół początkowych gmin wiejskich w Królestwie Polskiem). Spłata należności za budowę szkół początkowych gmin wiejskich. Środki na budowę nowych szkół początkowych wiejskich dostarczyły gminy lub gromady wiejskie, a nie Skarb Państwa, który udzielał tylko na ten cel pożyczek, spłata zatem należności za te budowle obciąża gminy lub gromady, a nie Skarb Państwa.

(Orz. S. N. I. C. 1438/29 r. z dnia 5. 12. 1929 r. Gł. Sęd. nr. 7—8 z 1930 roku).

C) USTAWA HIPOTECZNA.

Art. 20 Ust. Hip. z 1818 r. Wzruszalność zatwierdzonego wniosku hipotecznego. Z art. 20 U. H. wynika, iż zatwierdzenie wniosku przez zwierzchność hipoteczną uważa się za niepodlegające wzruszeniu inaczej, jak w drodze przepisanej, czyli bądź trybem apelacji, bądź w drodze procesu w myśl ust. 2 art. 21 i art. 23 U. H., natomiast żaden przepis nie upoważnia zwierzchności hipotecznej do podawania w wątpliwość dokonanego zatwierdzenia z okazji innej czynności, która poprzednią decyzją nie była objęta.

(Orz. S. N. I. C. 1130/29 r. z dnia 19. 12. 1929 r. Gł. Sęd. nr. 7—8 z 1930 roku).

Art. 40 i 41, a 72 U. Hip., § 6 i 11 statutu Banku Polskiego: Dz. U. z 1928 nr. 64 poz. 584. Państwowy Bank Rolny, działający w zastępstwie Skarbu Państwa, ma prawo na podstawie swojej decyzji uzyskać hipoteczne zabezpieczenie pożyczki b. Państwowego Banku Szlacheckiego, udzielonej pod zastaw nieruchomości:

2. W postępowaniu hipotecznem składanie w 2-giej instancji dokumentów uzupełniających przez stronę, której wniosek zatwierdzony został przez Wydział Hipoteczny, nie sprzeciwia się przepisom prawa.

(Decyzja Sądu Najw. z 12. 4. 1929. Nr. I. C. 1826/28. W. P. P. R. I. nr. 9).

Art. 125 U. H. Postępowanie spadkowe w hipotece. W myśl art. 125 U. H. dopuszczalność postępowania spadkowego w trybie hipotecznym zależna jest od tego, czy zmarły miał jakiekolwiek prawa, hipotecznie na jego imię ujawnione, rozwiązanie zaś tego pytania opierać się winno wyłącznie na treści wpisów hipotecznych, czyli na podstawie formalnej, niezależnie od zakresu uprawnień zmarłego, jakie istotnie posiadał, przytem obojętne jest, że prawo, zapisane w wykazie, poddane jest jakimkolwiek zastrzeżeniom, bądź ograniczeniom, bądź uzależnio-

ne jest od istnienia innego stosunku prawnego; okoliczność, że zmarły wpisany był do działu II. wykazu hipotecznego w związku z uczestnictwem jego w spółce, nie powinna tamować wykonania nakazanej Ustawą Hipoteczną czynność; badanie zaś lub ustalenie stosunku jego do spółki w tem postępowaniu nie jest ani potrzebne, ani nawet dozwolonee, tak jak nie jest na miejscu rozstrzyganie sporu o własność przez zwierzchność hipoteczną (art. 20 i 29 U. H.)

(Orz. S. N. I. C. 1070/29 r. z dnia 13-19. 12. 29 r. Gł. Sęd. nr. 7—8 z 1930 roku).

D) KODEKS HANDLOWY.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 grudnia 1927 r. (Dz. U. p. 968) o likwidacji stosunków z weksli, do których mają zastosowanie przepisy kodeksu handlowego z 1808 r.

Rozporządzenie z 14 grudnia 1927 r. (poz. 968) ma zastosowanie do tych zobowiązań wekslowych, które pod względem terminu przedawnienia podlegały przepisom art. 189 K. H., czyli do wszystkich weksli ciągnionych, a z pośród weksli prostych do tych, „które przez negocjantów, kupców lub bankierów podpisane zostały, albo też z czynności handlowych powstały", nie ma natomiast zastosowania do zobowiązań wystawcy z innych weksli prostych, gdyż te zobowiązania (o ile wynikły przed wejściem w życie Prawa Wekslowego z 1924 r.) co do przedawnienia podlegały i podlegają przepisowi Kodeksu Cywilnego.

N. I. C. 1682/29 r. z dnia 28. 2. 1930 r. (Gł. S. R. II. nr. 9).

Art. 437 K. H. Dla ogłoszenia upadłości handlującego jest z mocy art. 437 K. H. wymagane jedynie zaprzestanie wypłat (cessation des payements), niema więc potrzeby wyjaśnienia, czy pasywa przewyższają aktywa.

N. I. C. 1938/29 r. z dnia 12. 2. 1930 r. (Gł. S. R. II. nr. 7—8).

E) USTAWA PROCESOWA CYWILNA.

Art. 206 p. 4., a ogł. 273 p. 1. Wartość powództwa o kwotę pieniężną powinna być przez powoda zawsze oznaczona, przynajmniej w przybliżeniu.

O. S. N. Warszawa 1930 nr. sprawy I. C. 282/30 r. W. P. P. R. I. nr. 9.

II. USTAWODAWSTWO POAUSTRJACKIE.

A) POWSZECHNY KODEKS CYWILNY.

§ 109 u. c. Znajomości pozamałżeńskie z kobietami jako przyczyna separacji. Okoliczność, że mąż miał „pozamałżeńskie" znajomości z kobietami, nie uzasadnia, w braku dowodu cudzołóstwa, przyczyny rozdziału z § 109 u. c. (Orz. 12. III. 1. Rw. 1348/29, P. S. 1930—349).

§ 155 — 158 u. c. Wymogi zaprzeczenia ślubności dziecka. Podczas gdy co do dzieci urodzonych po upływie 300 dni od rozwiązania małżeństwa istnieje z ustawy (§ 155 i nast. k. c.) zawsze domniemanie nieślubności rodu, to w wypadkach urodzenia się dziecka przed upływem 180 dni od daty małżeństwa istnieje w myśl §§ 155, 156 k. c. domniemanie prawa nieślubności rodu tylko wówczas, gdy w czasie zawarcia ślubu mężowi nie była wiadoma ciąża żony, i gdy nadto mąż w ciągu trzech miesięcy po otrzymaniu wiadomości o urodzeniu się dziecka zaprzeczył sądownie prawości rodu. Skoro w danym wypadku chodzi o ślubność, dziecka urodzonego w 69 dni po ślubie i ustalono, że mąż w czasie zawarcia ślubu wiedział, że narzeczona jest w ciąży nie od niego pochodzącej, przeto brak pierwszej z wymienionych przesłanek, dlatego niema też i domniemania nieślubności rodu. Samo istnienie drugiej przesłanki (zaprzeczenie ślubności rodu w postępowaniu niespornem) domniemania tego stworzyć nie można. Powód byłby zatem uprawniony do zaprzeczenia ślubności rodu dziecka swej żony jedynie z zachowaniem przepisów § 158 k. c. Gdy powód do tych przepisów się nie zastosował, a w szczególności nie wystąpił w drodze sporu ze skargą o uznanie nieślubności dziecka w terminie oznaczonym § 158 k. c. przeto przychylono się do rewizji i przywrócono do mocy prawnej oddalający wyrok sądu pierwszego. (Orz. 2. 4. 1930, III. 1. Rw. 145/30, P. S. 1930 — 348).

§ 163. Dopuszczalność dowodu z próby krwi. Dowodu z próby krwi celem stwierdzenia ojcostwa nieślubnego nie można przeprowadzać bez zgody opieki dziecka nieślubnego. (O. z 26. 11. 1929 Rw. 2451/29. R. P. G. III. 1930).

§ 233, 282 u. c., § 4 rozp. 28. 6. 1916 nr. 207 Dz. p. p., § 477 liczba 5 p. c. Wymóg zgody sądu na uznanie żądania pozwu przez opiekuna lub kuratora. Wyrok, który zapadł na podstawie uznania oświadczonego przez doradcę strony ubezwłasnowolnionej bez zezwolenia sądu (§ 4 rozp. cesar. z 28. 6. 1916 Dz. p. p. nr. 207 i § 233 u. c.) jest nieważny w myśl § 477 L. 5 p. c. (Orz. 29. 4. 1929, III. 1. Rw. 2089/28, O. S. P. IX. 127).

§ 783, 684 u. c., § 178, 161 pat. niesp. Obowiązek przyczynienia się legatarjusza do uiszczenia zachowku. Interpretacja przepisu § 783 u. c., że odpowiedzialność legatarjusza za zachowek jest równorzędna z odpowiedzialnością dziedziców, jest zgodna z wyraźnym w tym kierunku brzemieniem tego przepisu. Brak oświadczenia pozwanego, czy legat przyjmuje, czy nie, jak również brak poświadczenia z § 178 ces. pat. nie zwalnia pozwanego jako legatarjusza od wypłacania zachowku, skoro oświadczenie co do przyjęcia legatu nie jest ustawą wymagane (§ 684 u. c. i § 161 ust. 1 pat. niesp.), a poświadczenia intabulacyjne mogą być dopiero wydane po przyznaniu spadku (§178 pat. niesp.) (Orz. 5. II. 1930, III. 1. Rw. 1331/29. Prz. pr. 55, poz. 88).

§787 i nast. Przy policzeniu powziątków na część dziedziczną nie chodzi o ustalenie wysokości należności dziedzica wobec masy spadkowej, lecz o ustalenie wartości tej masy przy uwzględnieniu powziątków. W szczególności policzenie nie ma na celu ustalenia wysokości udziałów spadkobierców w masie spadkowej, niema tu też dłużników i wierzycieli w ścisłem tego słowa znaczeniu. Dlatego sumy pieniężne, które mają być policzone na część dziedziczną, należy przerachować według ich wewnętrznej wartości z czasu ich otrzymania. (O. z 12. 11. 1929. Rw. 678/29. R. I. G. III. 1910.)

§ 837. Zarządca rzeczy wspólnej nie ma z tytułu sprawowania zarządu uprawnienia do podjęcia czynności, dla których ustawa wymaga pełnomocnictwa, szczególnego. (O. z 3. 12. 1929. Rw. 1539/29. R. P. G. III. 1930).

§ 870, 879 liczba 4 u. c. Zgoda dłużnika na zamianę długu złotowego na dolary, a przymus lub wyzysk lichwiarski. Okoliczność, że wekslowy zobowiązany jedynie z braku funduszów na natychmiastowy wykup wekslu zgodził się na przemianę długu złotowego na dług dolarowy, nie uzasadnia przyjęcia, by działał on pod przymusem w rozumieniu § 870 lub 879 l. 4 u. c. Albowiem dłużnik jest obowiązany do zapłaty długu w terminie płatności, a dążenie wierzyciela do uchronienia się przed stratami skutkiem spadku waluty w razie zwłoki dłużnika, nie jest ani zabronione, ani niemoralne. (Orz. 15. 4. 1930, III. 1. Rw. 194/30, P. S. 1930).

§ 877, 878, 1435 u. c. Obowiązek zwrotu pożyczki w dolarach, a zakaz obrotu dolarami. Powód zaskarżył pozwanego o zapłatę 200 dolarów zpn. jako zwrot pożyczki, udzielonej w marcu 1924 w dolarach. Pozwany zarzucił nieważność umowy, wobec zakazu ustawowego obrotu dolarami w czasie udzielenia pożyczki. Sądy skazały w myśl powództwa. Z motywów Sądu Najw.: Nieuzasadnione jest twierdzenie jakoby powodowi, wobec nieważności umowy nie przysługiwała skarga o zwrot dolarów, lecz jedynie skarga odszkodowawcza, względnie o niesłuszne wzbogacenie opiewająca na walutę złotową, albowiem pozwany, wobec uchylenia zakazu obrotu walutą dolarową ma możność zwrócenia dolarów, które z uwagi na nieważność umowy w tej walucie zatrzymuje bez tytułu (§ 877, 878, 1435 u. c.) (Orz. 9. 4. 1930, III. 1. Rw. 1689/29. P. S. 1930 roku).

§ 879 liczba 4 u. c. Lichwa cywilna. Niestosunkowość świadczeń obu stron jest rażąca wtedy, gdy odrazu wpada w oczy. Strona będąca w przymusowem położeniu, musi mieć świadomość tego położenia, w przeciwnym razie nie można mówić o wyzyskaniu tego położenia przez drugą stronę. (Orz. III. Rw. 1525/29. Prz. pr. 55, poz. 9).

§ 912, 1333, 1334 u. c. Powództwo o odsetki zwłoki od kosztów sporu. Można żądać odrębną skargą przyznania ustawowych odsetek zwłoki od kosztów sporu przysądzonych wyrokiem, a nieuiszczonych w terminie zakreślonym. (Orz. 3. 7. 1929, III. 1. Rw. 1383/28, O. S. P. IX. 125).

§ 951, 952 u. c. Odwołalność darowizny z powodu ukrócenia zachowku: sposób zwrotu. Jeśli obdarowana osoba nie posiada już rzeczy darowanej, wchodzi w zastosowanie § 952 u. c. Z użytego w tym paragrafie wyrażenia, że obdarowany „odpowiada" (w oryginale „haftet") jest widoczne, że dziedzicom koniecznym w takim wypadku nie przysługuje roszczenie, o wydanie daru w naturze, jak w wypadku § 951 liczba 1 u. c., lecz jedynie roszczenie odszkodowawcze (§§1293, 1294, 1295, 1323 u. c.) Gdy przywrócenie do pierwotnego stanu przez pozwaną jest niemożliwe, (§§ 1323, 1447 u. c.), gdyż sporna realność znajduje się już w ręku osób trzecich, z któremi już pozwana w żadnych stosunkach prawnych nie pozostaje i od których wydania tej rzeczy domagać się nie ma prawa, przeto pozostaje powodom jedynie roszczenie pieniężne (§§ 1323, 304 u. c.) (Orz. 22. 1. 1930, III. 1. Rw. 270 29. Prz. pr. 55, poz. 92).

§ 1012, 1299 u. c. Odpowiedzialność adwokata z powodu dewaluacji zdeponowanej u niego gotówki klienta. Adwokat może odpowiadać swemu klientowi za szkodę wynikłą z dewaluacji, znajdującej się w jego przechowaniu gotówki klienta, jedynie wtedy, jeżeli nie wykonał zlecenia klienta co do użycia, tej gotówki, lub przeprowadził sprawę wbrew przepisom prawnym, jakie znać ma obowiązek. Orjentacja, że może nastąpić dewaluacja pieniądza nie leży w zakresie tej wiedzy, za jaką adwokat odpowiada wedle § 1299 u. c. (Orz. 17. 12. 1929, III. 1. Rw. 1064/29. Prz. pr. 55, poz. 96.)

§ 1042 u. c. Roszczenie regresowe pw. ojcu nieślubnemu o utrzymanie. Roszczenie przeciw nieślubnemu ojcu o zwrot kosztów utrzymania dziecka przez osobę trzecią uzasadnione jest wtedy, gdy z okoliczności wynika, że ta osoba dawała utrzymanie z wolą czynienia tego w zastępstwie ojca, a nie matki. (Orz. III. Rw. 550 29. Prz. pr. 55, poz. 12).

§ 1062, 922, 923 u. c. Odszkodowanie z powodu sprzedaży fałszywej akcji zbiorowej. Jeżeli przedmiotem umowy między stronami było dostarczenie konkretnej akcji zbiorowej, oznaczonej liczbami porządkowemi, zatem rzecz indywidualnie oznacza, a nabyta w ten sposób akcja okazała się falsyfikatem, kupujący nie ma już roszczenia o wykonanie umowy przeciw pozwanemu, lecz tylko o roszczenie o odszkodowanie z tytułu wad nabytej konkretnej rzeczy. (Orz. 21. 2. 1929, III. Rw. 2767/28. Prz. pr. 54, poz. 236).

§ 1111. Okres jednoroczny do sądowego dochodzenia roszczenia o odszkodowanie przeciwko dzierżawcy za uszkodzenie przedmiotu dzierżawy liczy się od czasu zwrócenia przedmiotu dzierżawy. Dzierżawca, który nie zwrócił przedmiotu dzierżawy, nie może się powołać na upływ rzeczonego terminu. (O. z 15. 1. 1930. R. 992/29. R. P. G. III. 1930).

§ 1299, 879 ustęp 1, 1296 u. c. Wyjaśnienie biura informacyjnego co do zdolności kredytowej osoby: zastrzeżenie, że nie bierze odpowiedzialności. Granica wykluczenia odpowiedzialności za szkodę. Strona powodowa zwróciła się do pozwanej o udzielenie jej wywiadu, co do osoby B. Pozwana, podaną ofertę strony powodowej zaraz wykonała z wyraźnem atoli zastrzeżeniem, że za prawdziwość wywiadu nie bierze odpowiedzialności, a strona powodowa to oświadczenie pozwanej do wiadomości przyjęła. To oznacza, że jednocześnie z umową o wywiad przyszła do skutku między stronami umowa o wykluczenie odpowiedzialności pozwanej za treść tego wywiadu (§ 863 u. c.) Wobec tego umownego wykluczenia odpowiedzialności za szkodę nie potrzebował też Sąd badać winy po stronie pozwanej. Wprawdzie umowa o wykluczenie odpowiedzialności za szkodę nie może się odnosić do złego zamiaru i szczególnie ciężkich przypadków niedbalstwa jako przeciwna dobrym obyczajom (§ 879 ustęp 1 u. c.), jednakże strona powodowa, na której spoczywał ciężar dowodu (§ 1296 u. c.) wcale nie twierdziła, by po stronie pozwanej zachodził zły zamiar lub szczególnie ciężki przypadek niedbalstwa. (Orz. 7. 5. 1930, III. 1. Rw. 2332/29. P. S. — 1930 — 632).

§ 1319 u. c. Odpowiedzialność wskutek szkody spowodowanej wadliwością budowli. Zajęcie budynku przez władze wojskowe, choćby bez zgody właściciela dokonane, nie zwalnia właściciela od obowiązku starania się o budynek, przepisanego przez ustawę (§1319 u. c.) (Orz. 26. 9. 1929, III. Rw. 28/29. Prz. pr. 55, poz. 20).

§ 1480. Odsetki, doliczone — zgodnie z umową stron — zgóry do kapitału, stanowią część kapitału, a tem samem dzielą losy kapitału także pod względem przedawnienia. (O. z 12. 11. 1929. Rw. 1782/29 R. P. G. III. 1930.

B) USTAWA HANDLOWA.

Art. 291 ust. handl., § 863 u. c., § 3 ustawy 14. 6. 1868 nr. 62 Dz. p. p. Pobieranie odsetek od odsetek. Uznanie. Przepis art. 291 ust. handl. uzasadnia prawo do pobierania odsetek od odsetek jedynie w przypadku rachunku bieżącego między kupcami, jednak przepis § 3 ustęp a) ustawy z 14. 6. 1868 nr. 62 Dz. p. p. pozwala na pobieranie odsetek od odsetek w przypadku wyraźnej umowy stron. Pozwany wprawdzie takiej wyraźnej umowy o pobraniu odsetek nie zawarł, lecz skoro zgodził się na prowadzenie swych interesów w rachunku bieżącym, to tem samem wyraził zgodę na wszelkie do tego rachunku odnoszące się zwy-

czaje bankowo-handlowe, a to na półroczne zamykanie konta i na policzenie odsetek od uzyskanego salda (§ 863 u. c.) Jeżeli chodzi o uznanie, to jest to bądź umowa, którą strony bez czynienia ustępstw ustalają ostatecznie pewien stosunek prawny, wątpliwy albo sporny, stwarzając nowy tytuł zobowiązania, bądź też oświadczenia ułatwiające dowód. Uzna-Unie to może b yć wyraźne, albo też milczące (§ 863 u. c., § 83 III. now.) Takiem milczącem uznaniem jest właśnie przyjmowanie bez zarzutów przez pozwanego mimo dołączonego pouczenia zamknięć rachunkowych, nadsyłanych przez powodowy Bank na podstawie poprzedniej umowy o prowadzenie rachunku bieżącego, i poddanie się tem samem notorycznie znanym zwyczajom bankowym. (Orz. z 3. 4. 1929, III. Rw. 67/29. Prz. pr. 54, poz. 251).

Art. 356 ust. handl. Dokładność i stanowczość zawiadomienia o roszczeniu odszkodowania. Zawiadomienie z art. 356 k. h., że będzie domagał się zwrotu szkody w miejsce wykonania umowy musi być co do treści swej dokładne i stanowcze, gdyż inaczej mijałoby się ze swym celem. Zwrot w liście „behalte mir alle Rechte vor", nie zawiera takiego zawiadomienia, bo wskazuje na to, że powód zastrzega sobie wykonanie praw z art. 356 k. h. mu przysługujących dopiero na przyszłość. Skoro więc powód bez poprzedniego należytego zawiadomienia pokrył swe kupno gdzieindziej, to nie może domagać się z tego tytułu żadnego odszkodowania, a okoliczność, że udzielił pozwanemu terminu dodatkowego jest bez znaczenia, gdyż wedle wyżej cytowanego przepisu potrzeba do uzasadnienia roszczenia powoda dwuch równorzędnych i istotnych wymogów, t. j. należytego zawiadomienia o dokonaniu wyboru i terminu dodatkowego. (Orz. z 15. 1. 1930, III. 1. Rw. 529/29. P. S. 1930 — 296).

C) NORMA JURYSDYKCYJNA I PROCEDURA CYWILNA.

§ 20 L. 5 nor. jur. Od wzięcia udziału w wydaniu wyroku drugiej instancji nie jest z mocy ustawy wyłączony sędzia, który brał udział w wydaniu poprzednio zniesionego wyroku sądu pierwszej instancji. (O. z 20. 11. 1929. Rw. 1458/29. R. P. E. III. 1930),

§ 49 L. 6 nor. jur. Z wymienienia rodzaju pracowników w przepisie § 49 L. 6 nor. jur. jest widoczne, że przepis ten odnosi się do pracowników niższych kategoryj; werkmistrz za tantjemą nie może być zaliczony do takiej kategorji. (O. z 12. 11. 1929. Rw. 1321/29. R. P. E. III. 1930 roku).

§ 55 nor. jur. Roszczenie z tytułu retencji jest roszczeniem istniejącem obok roszczenia głównego. Dla oznaczenia więc wartości przedmiotu sporu wartość obu roszczeń zlicza się razem. (O. z 20. 11. 1929. Rw. 140/29. R. P. E. III. 1930).

§ 232 pr. cyw. Zgłoszenia roszczenia wzajemnego do potrącenia nie wywołuje stanu sprawy wiszącej, zaczem nie stoi na przeszkodzie dochodzeniu tego roszczenia w osobnym procesie. (O. z 12. 11. 1929. Rw. 1060 29. R. P. E. III. 1930).

§ 268 p. c. Wpływ uniewinnienia karnego na ocenę kwestji odszkodowania w procesie cywilnym. Pojęcie cywilistyczne winy. Fakt uwolnienia pozwanego od odpowiedzialności karnej za zbrodnię nierządu (z § 129 a) u. k. nie zwalnia sądu cywilnego od zbadania i ustalenia winy ze stanowiska ustawy cywilnej (§268 p. c., § 1310 u. c.) o ile chodzi o winę w spowodowaniu rozdziału małżeństwa. Ustawa cywilna nie podaje wprawdzie definicji winy, jednakże z postanowień przepisów o odpowiedzialności za szkodę daje się wysunąć jej pojęcie w znaczeniu daleko szrszem, niż w zakresie ustawy karnej. Z przepisu §§ 1294, 1297 u. c. wynika bowiem, że winą w znaczeniu ustawy cywilnej jest każde sprzeczne z prawem lub obowiązkiem działanie lub zaniechanie, będące wynikiem swobodnej woli człowieka rozumnego przy zwykłych zdolnościach przewidywania i zdawania sobie sprawy z następstw owego postępowania, podczas gdy ustawa karna wymaga do uzasadnienia odpowiedzialności karnej za zbrodnię wyższej kwalifikacji winy, bo złego zamiaru (§ 1 u. k.), który znawcy lekarze w danym wypadku wykluczyli. Psychopatyczna, instynktowna skłonność, prowadząca do popełnicia sodomji, może wprawdzie znieść odpowiedzialność karną pozwanego za popełnienie tej zbrodni, nie uchyla natomiast jego obowiązku, przy zwyczajnym zresztą normalnym rozumie i zdolności pojmowania następstw tego zbrodniczego nałogu, unikania i wystrzegania się tych sposobności, przy których te zbrodnicze instynkty biorą górę nad jego wolą i wprowadzają go w stan niemożności oparcia się popełnieniu tej zbrodni. (Orz. 12. II. 1930, III. 1. Rw. 1526/29. P. S. 1930 — 610).

§ 482 p. c. Niedopuszczalność nowości w postęp. odwoł. w sprawach o rozdział małżeństwa. Rozp. Min. Sprawiedl. z 9. 12. 1897 poz. 283 Dz. p. p. normuje postępowanie w sprawach o rozdział małżeństwa, zasadniczo według przepisów procedury cywilnej z temi jedynie zmianami, które w tem rozp. są wyraźnie wyszczególnione. Rozporządzenie to wcale nie zawiera żadnego postanowienia wyjątkowego w przedmiocie postępowania na skutek środków prawnych, wobec czego mają do postępowania pełne zastosowanie przepisy części IV. procedury cywilnej, a w ślad za tem i przepis § 482 p. c., według którego nowości w postępowaniu odwoławczem są niedopuszczalne. (Orz. 12. 2. 1930, III. 1. Rw. 1526/R. S. 1930 — 612).

§ 502 pc. Dopuszczalność rewizji w sprawach wekslowych, wszczętych odrębnemi skargami, należy ocenić dla każdej z tych skarg osobno według sumy nią dochodzonej, chociażby skargi połączone zostały do

wspólnego postępowania i rozstrzygnięte wspólnym wyrokiem. (Orz. z 26. 9. 1929. Rw. 2950/28. R. P. S. III. 1930).

§535 pc. W postępowaniu na skargę o nieważność lub o wznowienie, wniesioną do Sądu Najwyższego niema pierwszej audjencji ani odpowiedzi na pozew, a pozwanemu zostaje wyznaczony czasokres jedynie do pisemnego oświadczenia się bez skutków z § 398 pc. (O. z 15. 1. 1930. Cg. 3/27. R. S. G. III. 1930).

§ 564 pc. Ograniczenie przedmiotu wypowiedzenia przez awizanta w toku sporu awizacyjnego miejsca mieć nie może. (O. z 11. 12. 1930. Rw. 2514/29, R. P. G. III. 1930).

D) ORDYNACJA EGZEKUCYJNA.

§ 35, 36 ordyn egzek. Skarga z cytow. przepisów w egzekucji pw. osobie nieidentycznej z zobowiązanym. Skargi z §§ 35, 36 liczba 1 ord. egz. nie nadają się do dochodzenia roszczeń osoby, przeciw której egzekucyjne zajęcie ruchomości zostało przeprowadzone, a która twierdzi, że nie jest identyczna z osobą przeciw której tytuł egzek. został wydany. (Orz. 13. III. 1929, III. 1. Rw. 382/291. Prz. pr. 54, poz. 283),

§ 79 ord. egzek., Art. 2. 3 układu polsko-niemieckiego 5. III. 1924 poz. 217 Dz. u. Egzekwowalność na podstawie tytułu sądu niemieckiego. Sąd apel. i Sąd Najw. w sporze opozycyjnym pw. dozwoleniu egzekucji na podstawie uchwały Sądu ziemskiego w Berlinie (§ 83 o. e.) uchyliły uchwałę Sądu okręg. dozwalającą egzekucji mobilarnej celem ściągnięcia kosztów postępowania zabezpieczającego tymczasowych zarządzeń, przyznanych tą uchwalą Sądu ziemiańskiego w Berlinie. Z motywów Sądu Najw.: Mylne jest założenie rewizji, jakoby postanowienia traktatów międzypaństwowych, w danym wypadku postanowienia art. 2 i 3 układu Polsko-Niemieckiego o obrocie prawnym z dnia 5. 3. 1924 poz. 217 Dz. u. należało tłumaczyć rozszerzająco. Wyjątkowe te przepisy, mające charakter „lex specialis", należy tłumaczyć ściśle. Z tego punktu widzenia trafne jest zapatrywanie, że pozwani, jako wierzyciele popierający egzekucję, nie wykazali, by zaistniały warunki, od których wykonanie w Polsce tytułu egzek., wydanego przez Sąd ziemiański w Berlinie w przedmiocie kosztów jest zależne. Koszta postęp. zabezpieczającego (tymczasowych zarządzeń) nie mogą bezwzględnie być zaliczone do kosztów sporu, a tylko niemieckim orzeczeniom w sprawie tych ostatnich kosztów, przyznanych od powodu lub interwenienta przyznano moc wykonalności w Państwie Polskiem. W postępowaniu zabezpieczającem, w szczególności w sprawach, dotyczących tymczasowych zarządzeń, nie ma ani powoda, ani interwencji. Nie wynika zaś wcale z tytułu egzekucyjnego, by egzekwowane koszta narosły w toku sporu, jako część kosztów sporu. W

myśl więc powołanych przepisów traktatu i postanowień § 79 ord. egz. (ost. zdanie) opozycja przeciw dozwoleniu egzekucji słusznie została uwzględniona. (Orz. 3. 4. 1930, III. 1 Rw. 2538/29. P. S. 1930 — 335).

§ 214 ordyn. egzek. Porozumienie dłużnika z wierzycielem co do rozdziału ceny kupna. Jeżeli dłużnik na audjencji sądowej, przeznaczonej do rozprawy nad podziałem licytacyjnej ceny kupna za sprzedaną nieruchomość, porozumie się z osobą, będącą tylko jego wierzycielem osobistym, co do przyznania jej z ceny kupna części, przypadającej na dłużnika, to część ta nie może być później egzekucyjnie zajęta przez innych wierzycieli osobistych dłużnika. (Orz. 4. 9. 1929, III. 1. R. 589/29, O. S. P. IX. 188).

§ 249—345 ord. egzek. Przymusowa sprzedaż udziału w spółce z ogran. odpow. Do egzekucji przez przymusową sprzedaż udziału w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością mają zastosowanie przepisy o egzekucji na ruchomościach, nie na nieruchomościach. (Orz. 24. 9. 1929, III. 1. Rw. 248/29, O. S. P. IX. 131).

§ 251 liczba 6 ord. egzek. Dopuszczalność egzekucji co do autodorożki. Chociażby zobowiązany wykonywał osobiście szoferstwo, to jednak autodorożka, przedstawiająca znaczniejszy kapitał, nie jest konieczna do „osobistego wykonywania czynności zarobkowej", (którą można wykonywać i na aucie, będącem własnością drugiego) i nie podpada pod przepis § 251 liczba 6 ord. egzek. (Orz. 28. 5. 1929, III. Rw. 427/29, P. S. 1930 — 340).

E) PATENT NIESPORNY.

§ 2 liczba 7, § 178 pat. niesp. Układ spadkowy jako podstawa poświadczenia z § 178 pat. niesp. Zaczepienie tego układu. W postępowaniu spadkowem, sąd ma wziąć za podstawę poświadczenia z § 178 pat. niesp. układ spadkowy, zawarty przez uczestników. Twierdzenie jednego z uczestników, że układ spisany został mylnie, jest bezskuteczne, jeżeli uczestnik w oznaczonym mu terminie nie wystąpi ze skargą o unieważnienie układu. (Orz. 24. 9. 1929, III. 1 Rw. 524 29, O. S. P. IX. 317).

§ 9 liczba 2 pat. niesp., Art. 5, 65 ustawy 29. 10. 1920, poz. 733 Dz. u. Prawomocność uchwał w postępowaniu niespornem. Także w przewodzie niespornym sąd jest swoją uchwałą o wpisie do rejestru zmian statutu spółdzielni od chwili ogłoszenia lub doręczenia jej związany, i może odwoływać lub zmieniać z własnej inicjatywy tylko takie uchwały, których przedmiotem jest kierownictwo postępowania, albo też zarządzenia o charakterze przejściowym. Wynika to też z art. 5/3, 65/2 ustawy cytow. z r. 1920 o spółdzielniach. (Orz. 15. 10. 1929, III. Rw. 604/29, O. S. P. IX. 14).

§ 77 pat. niesp. § 188 u. c. Granice uprawnień kuratora nieobecnego spadkobiercy w postępowaniu spadkowem. Ustanowiony przez sąd spadk. kurator dla nieobecnego do zastępowania go w przewodzie spadk. i do zawarcia umowy działu spadku (77 liczba 2 pat. niesp.) nie jest uprawniony dysponować przy umowie działowej niewydzieloną częścią gruntu kuranda własną, a do spadku nie należącą, bo to ustanowienie tyczy się tylko tej sprawy, dla której go ustanowiono (§ 188 u. c.) (Orz. 9. 1. 1930, III. 1 Rw. 247/29, P. S. 1930 — 648).

§ 127 pat. niesp., § 960, 968, 828, 833—838, 272, 282 u. c. Stanowisko prawne sekwestra spadku. Do sekwestracji w myśl § 127 pat. niespor. nie mają zastosowania przepisy o zarządzie rzeczy wspólnej (§ 828, 833—838 u. c.) Sekwestrem spadku winna zasadniczo być ustanowiona osoba trzecia od stron niezależna i w sprawie nieinteresowana, więc nie pełnomocnik niektórych spadkobierców. Sekwester spadku (§ 960, 968 u. c.) zastępuje ogół spadkobierców i ma stanowisko prawne zbliżone do kuratora spuścizny. Więc okoliczność, że jest pełnomocnikiem pewnej grupy spadkobierców, stwarzałaby wobec sprzeczności oświadczeń spadkowych kolizję wykluczającą od urzędu sekwestru (§ 272, 282 u. c.) (Orz. 10. 12. 1929, III. 1 Rw. 633/29, P. S. 1930 — 649).

§ 203, 217 pat. niesp. Rozrachunki między pupilami a opiekunami. Wymóg powództwa cywilnego. Rozrachunki między pupilami a opiekunami rozpatruje przedewszystkiem sąd opiekuńczy w drodze postępowania niespornego. W wypadkach ustania opieki opiekun obowiązany jest złożyć sądowi opiekuńczemu rachunek końcowy. Dopiero po rozwiązaniu i załatwieniu tego rachunku przez sąd opiekuńczy dopuszczalne być może w myśl § 216 pat. niesp. dochodzenie roszczeń przez byłych pupilów przeciw byłemu opiekunowi w drodze procesu cywilnego, o ile im tego rodzaju dochodzenie roszczeń zostało zastrzeżone przez sąd opiekuńczy. (Orz. 8. 10. 1929, III. 1 Rw. 2957/28, Prz. pr. 55 poz. 58).

F) ORDYNACJA UGODOWA I KONKURSOWA.

§ 7 ordyn. konk. 156, 157 p. c. Przerwie i podjęcie sporu. Przy podjęciu sporu przerwanego w myśl § 7 ord. konk. zbędne jest wzywanie przeciwnika w myśl § 156, 157 p. c. Przerwa z § 7 ord. konk. następuje bez względu na studjum postępowania I. instancji, w której się spór znajduje. (Orz. III. R. 602 29, Prz. pr. 55, 54).

§ 42 ordyn. ugod. Uprawnienie do głosowania. Jako uprawniające do głosowania w postępowaniu układowem należy przyjąć także wierzytelności zamieszczone w spisie majątkowym dłużnika, choćby odnośni wierzyciele roszczeń swych nie zgłosili. Projekt układu uchwalony z pominięciem wzmiankowanych wierzytelności nie może być zatwierdzony. (Orz. 18. 6. 1929, III. Rw. 440/29, Głos pr. VII 22).

G) USTAWA NOTARJALNA.

§ 1 liczba 1 ustawy 25. 7. 1871 nr. 76. Dz. p. p., § 536, 537 1231 u. c. Forma zrzeczenia się spadku pod tytułem darmym. Zrzeczenie się ustnie praw do spadku po żonie, dokonane na rzecz syna, przy sposobności zawierania umowy przedślubnej jest nieważne bez formy aktu notarjalnego, jeśli zrzeszenie to przekracza ramy ustawowego obowiązku do wyposażenia. (Orz. 30. 12. 1929, III. 1 Rw. 346/29, Głos pr. VII. poz. 40).

§ 10. Ustawa z 16 lutego 1883 nr. 20 Dz. p. p., § 24 u. c. Sprostowanie daty śmierci, wymienionej w uchwale uznającej za zmarłego. Sprostowania z § 10 lit. a) ustawy 16. 2. 1883 Dz. p. p. żądać można, gdy uznany za zmarłego zmarł w innym dniu, aniżeli w domniemanym wedle poprzedniej uchwały dniu śmierci. Wynika stąd, że sprostowania żądać można, gdy jest dowód śmierci, a nie nowe domniemanie, że śmierć zaszła przed dniem przyjętym w poprzedniej uchwale Sądu, jako dzień domniemanej śmierci. (Orz. 5. 2. 1930, III. 1 Rw. 709/29, P. S. 1930, 579).

§ 10 ustawy 16. 2. 1883 nr. 20 Dz. p. p., Ustawa 31. 3. 1918 nr. 129 Dz. p. p., § 24 u. c. Sprostowanie daty śmierci, wymienionej w uchwale uznającej za zmarłego. Wymieniona w uchwale uznającej za zmarłego data, której zaginiony nie przeżył, może być w drodze niespornej sprostowaną, jeżeli z nowych faktów i nowych dowodów, okaże się pewnem, że zaginiony zmarł przedtem, lub też później, aniżeli w orzeczeniu ustalono, nie jest zaś konieczny ścisły dowód (§ 3 cyt. ustawy), że zaginiony rzeczywiście zmarł i że dzień jego smierci jest inny od daty oznaczonej w orzeczeniu. (Orz. 23. 12. 1929, III. 1 R. 630/29, Prz. pr. 55, poz. 122).

III. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

A) Rozporządzenie z 16. 3. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. 35 poz. 323).

Art. 2. Bufetowy jako pracownik umysłowy. Do sprzedawcy bufetowego w przedsiębiorstwie restauracyjnem stosuje się postanowienia rozp. z 16. 3. 1928 nr. 35 Dz. U. poz. 323 o umowie o pracę pracowników umysłowych. (Orz. 9. 5. 1930, III. 1 Rw. 2711/29, Głos pr. VII. poz. 46).

Art. 7. Okres próbny pracy. Okres próbny pod żadnym pozorem nie może trwać dłużej, niż 3 miesiące. Okoliczność więc, że pracownik pracował tytułem próby w jednym dziale fabryki, krócej niż 3 miesiące, a następnie przeniesiony został do innego działu i ogółem przepracował cztery miesiące, nie uprawnia do wniosku, iż okres próby się nie skończył. (Orz. 21. 1. 1930, I. C. 1775/29, P. S. 1930 — 598).

Art. 12. Zwyczajowa gratyfikacja pracownika umysłowego. Dla skuteczności zwyczaju, o którym jest mowa w art. 12 ust. 1 cytow. rozporządzenia, dostateczne jest przyjęcie go w danem przedsiębiorstwie i bynajmniej nie jest wymagane, by został on przyjęty jako zwyczaj miejscowy w całej danej gałęzi pracy, od takich bowiem cech zwyczaju prawo uzależnia jego stosowanie jedynie w tym szerszym zakresie, o jakim mówi w art. 8 rozp. (Orz. 24. 1. 1930, I. C. 1882/29, P. S. 1930 — 599).

Art. 32 a). d). Bezzwłoczne rozwiązanie umowy pracy przez pracodawcę. Wypijanie przez pracownika trunków, należących do pracodawcy, bez tegoż zezwolenia uprawnia pracodawcę do natychmiastowego wydalenia pracownika ze służby na zasadzie art. 32 lit. a) i d) wzmiankowanego rozporządzenia. Zezwolenie władzy na trzymanie przedsiębiorstwa restauracyjnego otworem od godziny 8 rano do 2 w nocy, nie wyklucza żądania pracownika, zajętego cały ten czas w przedsiębiorstwie, do żądania wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy. (Orz. 9. 1. 1930, III. 1 Rw. 2711/29, II. Głos pr. VI. poz. 46).

Art. 32 d) Umowa o pracę pracownika umysłowego: niezwłoczne rozwiązanie umowy przez pracodawcę. Przepis lit. d) art. 32 rozp. Prez. Rzpltej z 16. 3. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych nie wymaga, iżby odnośne uchybienia pracownika były rozmyślne. Przyczyny, uprawniające pracodawcę do niezwłocznego rozwiązania umowy są wymienione w art. 32 pomienionego rozporządzenia jedynie przykładowo, a przeto od słusznego uznania Sądu, po rozważeniu okoliczności danego przypadku, zależy roztrzygnienie, czy zachodzi ważna przyczyna usprawiedliwiająca zwolnienie pracownika bez zachowania terminu wymówienia. (Orz. 4. XII. 1929, I. C. 1762 29. O. S. P. IX. 173).

Art. 39. Wynagrodzenie za rozwiązanie umowy bez żadnej przyczyny obejmuje wszystko to, co pracownik otrzymałby, pozostając w służbie. w okresie trzymiesięcznym i w ciągu miesiąca, w którym rozwiązanie nastąpiło, obejmuje więc i gratyfikację, która w tym czasie była wypłacona. (Orz. 24. I. 1930 r., I. C. 1882 29. R. P. Z. III, — 1930 r,

B) Ustawa o urlopach z 16. 5. 1922 Dz. U. nr. 40 poz. 334.

Art. 4. Uwzględnienie godzin nadliczbowych przy ustaleniu wynagrodzenia na czas urlopu. Z mocy art. 4 ustawy z 16. VI. 1922 o urlopach w przemyśle i handlu (Dz. U. Nr. 40 poz. 334) pracownikom, zatrudnionym w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, za cały czas urlopu, jakim im służy na podstawie przepisów tejże ustawy, należy się normalne wynagrodzenie, które w razie pracy na akord lub od sztuki oblicza się według przeciętnego zarobku pracownika w ciągu 3 miesięcy, bezpośrednio poprzedzających urlop. Zatem istotna myśl tego przepisu polega na zapewnieniu pracownikowi przez czas trwania urlopu wyna-

grodzenia bądź takiego samego, jakie byłby otrzymał, gdyby przez ten czas pracował, bądź przynajmniej możliwie doń zbliżonego. W świetle powyższej zasady wpływ zatrudnienia pracownika w godzinach nadliczbowych w okresie, poprzedzających urlop, na jego wynagrodzenie za czas urlopu musi być całkowicie uzależniony od okoliczności czynu, a mianowicie od charakteru i trwałości owego dodatkowego zatrudnienia; jeżeli bowiem, — jak to bywa w przeważającej większości wypadków, w związku z samą naturą pracy w godzinach nadliczbowych, w ujęciu ustawy z 18. XII. 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. u. Nr. 2 poz. 7 z 1920 r.) — jest ona jedynie przygodna i krótkotrwała, to dodatkowa za nią zapłata nie może i nie powinna być brana pod uwagę przy określeniu wynagrodzenia za czas urlopu, które wówczas w zupełności będzie odpowiadało wymaganiom ustawy, jeżeli będzie obliczone według stałej zarobku dziennego bez godzin nadliczbowych. Mogą jednak zachodzić przypadki, kiedy praca w godzinach nadliczbowych staje się w danem przedsiębiorstwie pracą normalną (np. w przypadkach, przewidzianych w ust. b. i c. art. 6, oraz w art. 8 powołanej ustawy o czasie pracy). Ograniczania również i w tym razie normalnego wynagrodzenia pracownika do stałej stawki dziennj z odrzuceniem nadwyżki wynikającej z dopłaty za godziny nadliczbowe, byłoby w oczywistej sprzeczności z wyłuszczonem wyżej zamierzeniem ustawodawcy, gdyż skutkowałoby przyznanie pracownikowi za czas urlopu wynagrodzenia niższego od tego, jakie byłby otrzymał, gdyby przez ten czas pracował. (Orz. 25. II. 1930, I. C. 1675/29, Gaz. sąd. 59, str. 383).

c) Ochrona lokatorów.

Art. 2 ust. 1 lit. b. Wyrażenia: „wodniesieniu do tych pomieszczeń" zawarte w końcowem zdaniu tego przepisu w brzmieniu noweli z 7 lutego 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 15, poz. 110) odnosi się tylko do pomieszczeń, wynajętych na przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, a nie do pomieszczeń na inne cele w budynkach państwowych i samorządowych. (O. z 30. XII. 1929 Rw. 2610/29. R. P. E. III. 1930),

Art. 2 liczba 1 d) Budowa bez konsensu pozbawia uwolnienia od ochrony lokatorów. Brak konsensu budowlanego bez względu na przeszkoszkody do jego uzyskania i winę właściciela domu w tym względzie, wyklucza stosowanie wyjątkowych postanowień art. 2 ust. 1 lit. d) ustawy o ochronie lokatorów. (Orz. 9. X. 1929, III. 1. Rw. 1553 29. Głos. pr. VII. poz. 45).

Art. 2 ust. 1 lit. g. Przez „pomieszczenia" rozumieć należy nietylko mieszkania, ale i inne lokale, w szczególności sklepy. „Gościem": jest nietylko kuracjusz, lecz także i kto inny, bawiący w sezonie, zatem i kupiec, który wynajmuje w uzdrowisku lokal sklepowy na sezon. (O. z 8. X. 1929 Rw. 1009 29. R. P. E. III. 1930).

Art. 3. Określenie swobodne komornego co do lokali handlowych. Art. 3 ust. 1 ustawy o ochronie lokat. uchylił możność swobodnego, według uznania stron, określenia wysokości komornego jedynie co do mieszkań do 4 pokojów włącznie. Ograniczenie to nie ma zastosowania do lokali handlowych. (Orz. 22. V. 1929, I. C. 648 28, O. S. P. IX. 114),

Art. 10. Przedawnienie powództwa o zwrot nadpłaconego komornego. Powództwo o zwrot nadpłaconego komornego, wytoczone po upływie sześciomiesięcznego terminu, oznaczonego w art. 10 ust. 3 ustawy o ochronie lokatorów, uznać należy za przedawnione nawet wtedy, gdy wyrok, ustalający wysokość zasadniczego komornego, a tem samem i wysokość nadpłaty, zapadł dopiero po upywie wymienionego sześciomiesięcznego terminu. (Orz. 1—28 5. 1928, I. C. 1540 28, O. S. P. IX. 113).

Art. 11 l. 1. Przyczyna wypowiedzenia: posiadanie drugiego lokalu sklepowego. Umowa o najem lokalu sklepowego może być uznana za rozwiązaną, jeżeli najemca prócz wypowiedzianego mu lokalu posiada we własnej realności lokal sklepowy, w którym wykonywa swe przedsiębiorstwo, a wypowiadający wypowiedzianego lokalu dla utrzymania swego i swej rodziny niezbędnie potrzebuje. (Orz. 12. 6. 1929, III. 1 Rw. 1397/29, O. S. P. IX. 177).

Art. 11 l. 2 a) Skutek wniosku w zarzutach pw. wypowiedzeniu o odroczenie terminu zapłaty komornego. Wniosek o odroczenie terminu zapłaty zaległego komornego na sześć mięsięcy i rozłożenie jej na raty, postawiony w zarzutach przeciwko wypowiedzeniu najmu, nie uchyla skutków zwłoki, wprowadzonych w art. 11 ust. 2 lit. a) ustawy o ochronie lokat. (Orz. 30. IX. 1929, III. 1. Rw. 713/29, O. S. P. IX. 122),

Art. 11. Forma dochodzenia rozwiązania najmu. Rozwiązania umowy najmu z przyczyn art. 11 dochodzić można tak drogą wypowiedzenia jak i drogą skargi, chociażby w tym ostatnim wypadku nie zachodziły przesłanki § 1118 u. c. (Orz. 9. VII. 1929, III. 1. Rw. 1002 29, P. S. 1930—589),

Art. 11 liczba 2 c) Skazanie za zbrodnię zawodowego procederu w spędzaniu płodu przyczyną wypowiedzenia. Pozwana została uznana winną zbrodni z §§ 5 i 144 u. k. w czterech wypadkach. To już nietylko nieprzyzwoite, ale karygodne zachowanie się jej, jest zarazem rażącem przekraczaniem porządku domowego i musi dobrze myślącym współmieszkańcom obrzydzać pobyt w domu, w ktorym pozwana prowadzi taki zawód. W tym względzie sąd odwoławczy ocenił sprawę zupełnie trafnie, uznając istnienie przyczyny wypowiedzenia z art. 11 ust. 2 lit. c) ustawy z 11. 4. 1924 Dz. U. nr. 39 poz. 406 i utrzymując wypowiedzenie najmu w mocy prawnej. (Orz. 26. 9. 1929, III. 1 Rw. 1552/29, P. S. 1930 — 590).

Art. 12. Wstąpienie w najem po śmierci lokatora. Wnuczka lokatorki, która przebywa w jej mieszkaniu, celem pielęgnowania jej w chorobie, chociaż mogłaby mieszkać w tej samej miejscowości u swych rodziców, nie korzysta z praw, przewidzianych w art. 12 ustawy o ochr. lokat. (Orz. 20. 6. 1929, III. 1 Rw. 1439/29, O. S. P. IX. 178)

Art. 23. Zawieszenie eksmisji. Możność zawieszenia w pewnych warunkach eksmisji ma na względzie lokatorów, korzystających z mieszkania na podstawie umowy najmu, nie dotyczy zaś osób, które zajęły lokal samowolnie i ulegają wyrugowaniu w drodze powództwa o przywrócenie zakłóconego posiadania. (Orz. 7. 2. 1930, I. C. 2002/29, P. S. 1930 — 59).

D) Prawo wekslowe.

§ 15, 46 prawa weksl. Legitymacja formalna z wekslu. Bank kolejności indosów powoduje przerwę łańcucha wekslowego, której następstwem, jest brak legitymacji formalnej do zaskarżenia wekslu. Jak długo podpis na wekslu nie jest skreślony, musi on mieć ważność wobec przepisu art. 46 ord. weksl. (Orz. 30. XII. 1929, III. Rw. 1705/29, Głos pr. VII. poz. 20).

Art. 15 prawa weksl. Brak legitymacji formalnej wskutek przerwy w szeregu indosów. Jako remitent oznaczony był na wekslu J. S., zaś jako pierwszy indosant Z. Z. Sądy uchwaliły wobec tego nakaz zapłaty wydany przeciw Z. Z., przyjmując że powód (Bank) nie wykazał swego prawa nieprzerwanym szeregiem indosów (art. 15 prawa weksl.), choć materjalnie przysługuje powodowi roszczenie pw. pozwanemu, a wobec ściśle formalnego charakteru zobowiązania wekslowego, uznano też obojętnem tłumaczenie się powoda, że luka owa powstała wskutek pomyłkowego wpisania na wekslu nazwiska J. S., zamiast Z. Z., jako remitenta. Z motywów Sądu Najwyższego: Ocena prawna Sądów obydwu niższych instancji jest trafna. Wobec przerwy w indosach słusznie przyjęły oba Sądy brak formalnego uprawnienia do wniesienia obecnej skargi wekslowej po stronie powodowego Banku (art. 15 ust. weksl.). Materjalne uprawnienie powoda jest w tym stanie rzeczy bez prawnego znaczenia. (Orz. 3. IV. 1930, III. 1. Rw. 2069/29, P. S. 1930 — 320).

Art. 38, 101 prawa weksl. Obowiązek przyjęcia częściowej zapłaty długu wekslowego. Wierzyciel wekslowy jest wprawdzie obowiązany do przyjęcia i częściowej zapłaty długu (art. 38 ust. 2 i art. 101 prawa wekslow.), jednak zapłata musi być też zaofiarowana jako częściowa, co nie miało miejsca, gdyż dłużnik dążył do zaspokojenia całego długu wekslowego częściową jego kwotą. (Orz. 15. IV. 1930, III. 1. Rw. 194/30, P. S. 1930— 321).

Art. 70, 79 prawa weksl. Obliczenie przedawnienia wekslowego. Ustanowiony w art. 79 prawa weksl. sposób obliczania czasu odnosi się do wszystkich wypadków, gdzie ustawa wekslowa oznacza czasokresy, a nie zarządza innego sposobu ich obliczenia. Wynika to także i stąd, że przepis ten mieści się w dziale XIII. prawa weksl. noszącym napis: przepisy ogólne. Trzyletni okres przedawnienia z art. 70. prawa weksl. roszczeń wekslowych przeciw przyjemcy, jest czasokresem ustawowym, zatem przepis art. 97 prawa weksl. należy doń stosować. Ponieważ rozszczenie przeciw przyjemcy przedawnia się w trzy lata od dnia płatności wekslu, przeto dzień ten jest dla przedawnienia początkowym, którego wedle art. 79 prawa weksl. nie wlicza się do trzyletniego okresu. Słusznie przeto przyjęła zaskarżona uchwała dzień 2. X. 1928, jako ostatni dzień okresu przedawnienia, jaki wobec niewliczenia dnia płatności biec zaczął 2. X. 1925. (Orz. 10. XII. 1929, III. 1. Rw. 746/29, P. S. 1930 — 666),

E) Art. 121 Konstytucji.

Odpowiedzialność gmin za zaniedbanie obowiązków policji drogowej. Niema ogólnego przepisu prawnego, który czyniłby gminy, jako organizmy administracyjne odpowiedzialnemi za szkody zrządzone stronom przez naruszenie obowiązków zwierzchniczej władzy (por. art. 121 Konstytucji). Szczegółowe przepisy zawiera ustawa z 12. 8. 1866 (Dz. ustaw krajow. nr. 19) dla wsi (§ 34) ustawa z 13. 3. III. 1889 (Dz. u. kraj. nr. 34) dla 30 miast (§ 33) i z 3. 7. 1896 (Dz. u. kraj. nr. 51) dla znaczniejszych miejscowości (§ 32), nakładając na gminę obowiązek wynagrodzenia szkody, wynikłej z zaniedbania obowiązków, ciążących na niej względem policji miejscowej, przyczem orzekanie o roszczeniach odszkodowawczych należy co do zasady do władz administracyjnych, co do wysokości odszkodowania do zwyczajnych sądów. Ustawa gminna z r. 1866, na którą Sąd odwolawczy się powołuje nie obowiązuje jednak gminy miasta Lwowa, obowiązujący ją statut nie zawiera przepisu o odpowiedzialności za szkodę z zaniedbania obowiązków policji miejscowej. (Orz. 6. III. 1928, III. 1 Rw. 1712/27, O. S. P. IX. 251).

F) Rozp. 18. 5. 1927 poz. 409 Dz. U.

Weksle nie są kaucją w rozumieniu tego rozporządzenia. Art. 1. Przeciw wekslowemu nakazowi zapłaty podnieśli pozwani zarzut, że odnośny weksel jest wekslem kaucyjnym wręczonym przez jednego z pozwanych jako pracownika strony powodowej na zabezpieczenie szkód i strat spowodowanych ewentualnie przez dwóch innych pozwanych jako poręczycieli, ponieważ zaś strona powodowa nie wytoczyła powództwa o pokrycie szkód w ustawowym terminie 6 tygodni (art. 4 wymien. rozp.) przeto powód nie może domagać się zaspokojenia na podstawie tego wekslu. Sąd okręg. w przychylnem załatwieniu tego zarzutu uchylił nakaz zapłaty. Sąd apel. zniósł wyrok

do rozpatrzenia sprawy in merito. Sąd Najw. utrzymał w mocy tę uchwałę. Z motywów Sądu Najw.: Weksel kaucyjny, wystawiony przez pracownika i wręczony pracodawcy celem dochodzenia możliwych szkód i strat jakie pracownik spowodował w stosunku służbowym, nie jest kaucją w rozumieniu rozporządzenia z 18. 5. 1927 Dz. u. poz. 409. Kaucją według art. 1 tego rozporządzenia może być tylko przedmiot wartościowy, z którego pracodawca mógłby w danym razie pokryć swoje roszczenia. Weksel kaucyjny nie jest takim przedmiotem. Stwierdza on tylko układ między stronami, że dochodzenie ewentualnych szkód i strat ma się odbyć w przyspieszonem, dla wierzyciela korzystniejszem postępowaniu wekslowem. Jeżeli obok pracownika i inne osoby podpisały weksel kaucyjny, to stwierdzona jest w ten sposób przez nie poręka. Jest to środek zabezpieczenia zupełnie odmienny od kaucji. (Orz. 20. 6. 1930, III. 1 R. 238.30. P. S. 1930 — 548).

G) Rozporządzenie o przerachowaniu.

§ 11 rozp. walor. Przerachowanie długu gruntowego ze sprzedaży zmienionego na hipotekę z pożyczki. Jeżeli przy sprzedaży nieruchomości, obciążonej długiem gruntowym na rzecz sprzedawcy, strony zamieniły dług gruntowy na hipotekę z tytułu pożyczki, a kupujący dług ten przyjął jako dłużnik osobisty w policzeniu na cenę kupna, wierzytelność w ten sposób powstała, ulega przerachowaniu w myśl przepisów ust. 3, 4 § 11. (Orz. 18. 10. 1929, III. 2. C. 162/29, O. S. P. IX, 255).

§ 39 rozp. walor., § 411 p. c. Dopuszczalność przerachowania mimo wyroku z przed rozp. walor., stwierdzającego umorzenie wierzytelności przez skład i zarządzającego wykreślenie prawa zastawu. Jakkolwiek wyrokiem sądu z 10. 3. 1924 zarządzone zostało wykreslenie prawa zastawu dla spornego roszczenia na tej podstawie, że dłużnicy złożyli w maju 1923 do depozytu sądowego kwotę, która w myśl przepisów ustawy z 15. 1. 1930 Dz. U. R. P. nr. 5 poz. 26, wystarczała do zaspokojenia spornego roszczenia, jednak skoro wyrok ten, wydany został jeszcze przed ogłoszeniem rozp. waloryzacyjnego z r. 1924. to nie polegał on na przerachowaniu w myśl zasad rzeczonego rozporządzenia, wchodzi zatem w zastosowanie przepis § 39 rozp. z 14 5. 1924, według którego wyrok wydany w sprawie poprzedniej nie ma dla nowej sprawy o przerachowanie znaczenia rzeczy osądzonej (por. także art. 65, 62 umowy z Rzeczp. Czeskosłowacką z 23. 4. 1925 w sprawach prawnych i finansowych Dz. U. poz. 256, odnoszące się do uregulowania dawnych pretensyj i zobowiązań pieniężnych). Okoliczność, że motywy odnośnego wyroku przyjmują, iż wierzytelność sporna została przez skład rzeczony umorzona, nie może być i z tej przyczyny uznana za decydującą, gdyż motywy wyroku nie uprawomacniają się (§ 411 p. c.) (Orz. 30. 5. 1930, III. 1 Rw. 15/30, P. S. 1930 — 450).

H) Prawo o spółkach akcyjnych.

Rozp. 22. 3. 1928 poz. 328 Dz. u., Rozp. 25. 6. 1924 poz. 542 Dz. u., Rozp. 22. 3. 1928 poz. 352 Dz. u. Warunki zarejestrowania statutu Spółki akcyjnej. Nie można zarejestrować statutu spółki akcyjnej, uzgodnionego z przepisami prawa akcyjnego z r. 1928, Dz. u. poz. 383, dopóki nie zostało zgłoszone do rejestru handlowego otwarcie bilansu w złotych w myśl rozp. z 25. 6. 1924 Dz. u. poz. 542 i przerachowanie tegoż bilansu w myśl. rozp. z 22. 3. 1928 Dz. u. poz. 352. (Orz. 11. 12, 1929. III. 1 Rw. 692/29, P. S. 1930 — 584).

I) Ustawa z 5. 2. 1924 i Rozp. Prez. z 22. 3. 1928 o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Art. 121. 107 ustawy 5. 2. 1924. Art. 188, 174 rozp. 22. 3. 1928. Art. 8 konwencji 20. 3. 1883 poz. 58 Dz. u. z r. 1922. Ochrona znaku towarowego. Sąd okręgowy cywilny w Krakowie oddalił powódkę „fabrykę Eternit“ Braci R. S. w Warszawie z żądaniem skargi, skierowanej przeciw pozwanemu jako przedstawicielowi fabryki „Eternitas“ z Hradci Królowe, be tenże zaprzestał oferowania i sprzedawania dachówki asbestowo-cementowej, oznaczonej znakiem „Eternitas“ i wogóle zaprzestał używania tego znaku. Sąd apel. i Sąd Najw. zatwierdziły ten wyrok. Z motywów Sądu Najw.: Określenie pojęcia znaku towarowego, zawarte w art. 107 ustawy i art. 174 rozp. o ochronie znaków towarowych nie wyklucza zarejestrowania własnej firmy, jako znaku towarowego. Z treści tych przepisów nie wynika także, jakoby przybranie i używanie firmy odpowiadającej istniejącemu już i zarejestrowanemu znakowi towarowemu było dozwolone i nie powodowało naruszenia zarejestrowanego znaku towarowego. Przepis § 5 austr. ustawy z 6. 1. 1890 liczba 19 Dz. p. p., zezwalającej na używanie własnej firmy mimo zarejestrowania podobnego znaku towarowego, nie został przyjęty do obowiązującej w Państwie Polskiem ustawy o ochronie znaków towarowych. Opuszczenie w tej ustawie także postanowienia art. 6 dekretu o ochronie znaków towarowych z 4. 2. 1919 nr. 13 poz. 139 Dz. u., zakazującego umieszczania firmy na towarach i opakowaniach, jeżeli mogłoby to wprowadzić w błąd, co do pochodzenia towaru, nie ma znaczenia wobec jasnego brzmienia art. 121 ustawy patentowej, oraz art. 188 Rozporządzenia Prez. Rzpltej z 22. 3. 1928 nr. 39 poz. 384 Dz. U. R. P., zakazujących używania przez inne osoby zarejestrowanego znaku towarowego bez jakichkolwiek wyjątków, a w szczególności wyjątku, co do oznaczenia towaru przybraną już po zarejestrowaniu znaku, firmą przedsiębiorstwa. Odmienna wykładnia doprowadziłaby mogła do obejścia przepisów o ochronie prawnie zarejestrowanych znaków towarowych i pozbawić odnośne przepisy znaczenia. Inaczej przedstawia się jednak rzecz w przypadku późniejszego zarejestrowania znaku towarowego identycznego w rozumieniu art. 181 rozp. patent. (art. 114 dawnej ustawy) z istniejącą już i zarejestrowaną firmą innego przedsiębiorstwa. W myśl art. 110 liczba 2 dawnej ustawy

patentowej nie mogło powstać prawo wyłącznego używania znaków, któreby naruszały prawa pewnych osób do nazwiska, do firmy, do wizerunku. Podobne postanowienie zawiera art. 177 lit. b. Rozp. Prez. Rzpltej o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych z 22. 3. 1928 oznajmiający, że nie jest ważne prawo z rejestracji znaków, naruszające prawa do firmy innej osoby. Z powyższego wynika, że nie popełnia bezprawia oznaczający swą firmą wytwory przedsiębiorstwa firmy zarejestrowanej, którego firma nieznacznie się różni od później, po przybraniu tej firmy zgłoszonego i zarejestrowanego znaku towarowego. Oparta na takiej zasadzie skarga posiadacza znaku towarowego, byłaby chybiona dla braku warunków bezprawności działania, przewidzianych w art. 121 dawnej ustawy i w art. 188 nowego rozporządzenia o ochronie znaków towarowych. Ponieważ, nie jest sporne, iż firma „Eternitas“ w Hradci Królowe wpisana została do rejestru handlowego Sądu okręgowego w Hradci Królowe jeszcze w r. 1921, znak zaś towarowy powodowej firmy zgłoszono dopiero w dniu 8. 3. 1922 i zarejestrowano go również z pierwszeństwem tej daty, przeto to zarejestrowanie nie może być przeszkodą dla firmy „Eternitas“ przy oznaczeniu jej wytworów pełnem brzmieniem firmy pod warunkiem, iż wspomniana firma w czasie zgłoszenia znaku towarowego znajdowała się w Państwie Polskiem pod ochroną prawną. (Orz. 8. 5. 1929, III. 532/29, P. S. 1930 — 668).

J) Prawo o ustroju sądów.

Art. 269 § 2, art. 273 i 297. Przesłuchanie stron w zastosowaniu § 125 post. niesp. nie jest rozprawą w rozumieniu art. 269 § 2 u. s. p.

Pomimo, że przepisy § 37 austryjackiej ustawy z 27 listopada 1P896 Dzpp. Nr. 217 o organizacji sądownictwa zostały utrzymane przez art. 297 § 1 L. 16 u. s. p., sprawy, niewymienione w przepisie § 37 org. sąd. rozpatruje w okresie czasu, wymienionym w art. 273 § 1 u. s. p., jeden sędzia, o ile nie należą one do spraw, wymienionych w tymże art. 273 § 1 u. s. p. (O. z 5. II. 1930 R. 762/29, R. P. E, III: 1930.

IV. ORZECZNICTWO NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

SPRAWY URZĘDNICZE.

(Prawa i obowiązki służbowe.

Dopuszczalna jest eksmisja administracyjna na zasadzie art. 1 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 3. września 1926 r. Dz. Ust. 540 w wypadku, w którym mieszkanie zostało oddane pierwotnie w charakterze mieszkania służbowego, a następnie odpadły warunki, uzasadniające przydział w tym charakterze, jednak władza nie wypowiedziała się co do zmiany stosunku prawnego. (11. I. 1930 r. L. Rej. 3952/28. R. P. E. III. - 1930.

Należytości skarbowe.

Towarzystwo kredytowe Przemysłu Polskiego w Warszawie podlega podatkowi dochodowemu na zasadzie art. 21 ustawy o państw. podatku dochodowym (poz. 411 Dz. U. z 1925 r.), chociaż nadwyżki bilansowe z mocy przepisu statutowego są w całości przelewane do funduszu zapasowego, przeznaczonego na zabezpieczenie zobowiązań Towarzystwa, wypływających z emisji listów zastawnych. (15. II. 1930 r. L. Rej. 1282/29. R. P. E. III. - 1930).

Rezerwa na wypłatę odsetek od sum, subskrybowanych na nowe akcje, nie jest potrącalna od zysku podatkowego osób prawnych, podlegających podatkowi dochodowemu w myśl art. 21 ustawy o podatku dochod. (poz. 411 Dz. Ust. 1925). (25. I. 1930 r. L. Rej. 5018/27: R: P: E: III. 1930).

SPRAWY ROLNE.

Przewłaszczenie.

Terminy na wykonywanie prawa pierwokupu, przewidziane w § 4 rozporządzenia z dnia 23. grudnia 1918 r. zb. ust. pruskich r. 1919, str. 3, biegną od dnia otrzymania zawiadomienia o treści kontraktu przez Okręgowy Urząd Ziemski. (30. I. 1930 r. L. Rej. 137/29. R. P. E. III: 1930):

Sprawy serwitutowe.

W wypadkach, w których pierwsza instancja odmówiła zatwierdzenia projektu likwidacji serwitutów, druga natomiast instancja uchylając orzeczenie pierwszej instancji, projekt zatwierdziła, winna ona rozprawić się z wszystkiemi zarzutami podnoszenomi przeciw projektowi, bez względu na to, czy poszczególne zarzuty były przez stronę powtórzone na rozprawie przed drugą instancją. (6. II. 1930. r. L. Rej. 1912/28.).

Z określenia serwitutu pastwiskowego w akcie nadawczym słowami „po folwarkowym ugadjam" nie można jeszcze wnioskować, że prawo pasania rozciąga się i na obszary leśne. (20. II. 1930 r. L. Rej. 1823/28).

Okoliczność, że bezrolny pracownik, należący przez szereg lat do służby folwarcznej, w czasie poprzedzającym rozpoczęcie parcelacji majątku zajęty był już nie jako robotnik rolny, ale z ramienia właściciela majątku zatrudniony był przy likwidacji gospodarstwa i poruczony miał dozór nad majątkiem oraz wydzierżawianie go w częściach, nie pozbawia go praw z art. 45 ust. z 28. grudnia 1925, poz. 1 26 Dz. Ust., jeżeli wskutek parcelacji danego majątku pracownik ten traci pracę. (9. I. 1930 r. L. Rej. 3959/28).

Pod pojęciem gospodarowania przez wstępnych właściciela majątku, o którem mowa w art. 4 p. b.) ust. z 28 grudnia 1925, poz. 1 26 Dz. Ust. należy rozumieć uprawę nietylko własnego gruntu, lecz również cudzego, o ile praca ta prowadzona była na własną odpowiedzialność uprawiającego. (27. I. 1930 r. L. Rej. 2847/28).

Przy sprzedaży gospodarstw wzorowych na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z 27. kwietnia 1927, poz. 390 Dz. Ust. złożenie przez dzierżawcę w opieczętowanej kopercie (§ 9) oświadczenia o gotowości skorzystania z przywileju, przewidzianego w ustępie 2 art. 11 tegoż rozporządzenia, zastępuje złożenie oferty z cyfrowem określeniem ofiarowanej ceny, o ile przynajmniej jedna taka cyfrowa oferta została złożona przez innych kandydatów. (17. II. 1930. r. L. Rej. 3774/28. R. P. E. III. 1930).

ZAWODY WOLNE.

Naczelna Rada Adwokacka w Warszawie, odmawiając dopuszczenia do wykonywania zawodu adwokackiego, nie działa w charakterze władzy samorządowej w rozumieniu art. 1 ustawy o N. T. A. z dnia 3. sierpnia 1922, poz. 600. (9. 1. 1930 r. L. Rej. 1604 27. R. P. E: III: 1930):

Dla dopuszczenia wpisu na listę obrońców karnych w myśl § 39 aust. proc. karn. z 23. 5. 1873, o ile chodzi o ocenę przez władzę administracyjną życia petenta jako nieposzlakowanego nie jest z natury rzeczy wyłącznie miarodajnem istnienie lub wygaśnięcie ustawowych skutków zasądzenia, lecz wchodzi pod uwagę sam fakt popełnienia przestępstwa wzgl. zbrodni. (7. III. 1930 r. L. Rej. 482/28. R. P. E: III: 1930):

ORZECZNICTWO TRYBUNAŁU KOMPETENCYJNEGO.

Sąd Polubowny dla ubezpieczenia pensyjnego we Lwowie jest sądem szczególnym w rozumieniu art. 45 § 1. prawa o ustroju sądów powszechnych, poz. 93/28 Dz. R., wobec czego Trybunał Kompetencyjny nie jest właściwy do rozstrzygania sporów kompetencyjnych między tym sądem a sądami powszechnemi. (Orz. z 24 maja 1930 r. L. Rej. 28/29.).

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

Fryderyk Zoll: Prawo cywilne, opracowane głównie na podstawie przepisów obowiązujących w Małopolsce, przy współudziale Jana Gwiazdomorskiego, Leona Oberlendera i Tomasza Sołtysika. Tom I. Część ogólna. Wydanie piąte. Poznań 1931. Nakładem Wojewódzkiego Instytutu Wydawniczego w Poznaniu. Stron XX. i 424 zł 14.40.

Pierwszy tom zapowiedzianego cztero-tomowego P r a w a c y w i l n e g o jest w literaturze prawniczej naszej zdarzeniem ważnem. Naprzód, nie jest to zwykły przedruk, z takiemi, czy owemi zmianami, poprzednich wydań. Jeśli się zważy, że poprzednio mieliśmy spracowane tylko części obowiązującego u nas prawa, że wydania z a r y s u były niesłychanie zwięzłem i skondenzowanem przedstawieniem najważniejszych przepisów, oraz to, że nasze ustawodawstwo uległo daleko idącym zmianom — uznamy obecne wydanie za dzieło zupełnie nowe. Gdy zaś postawimy je na tle naszej literatury prawniczej powojennej, stwierdzimy, ży wybija się ono bezapelacyjnie na plan pierwszy.

Dzieło ma się ukazać w czterech tomach. Tom pierwszy obejmuje część ogólną; drugi ma objąć prawa rzeczowe i do rzeczowych podobne, trzeci zobowiązania i zastaw, czwarty prawo małżeńskie, familijne, opiekę i spadkowe. Do współpracy powołał prof. Zoll trzech wybitnych prawników, swoich dawnych uczniów; współpraca, kierowana przez prof. Zolla, który zresztą napisał przeważnie sam teksty, wypadła harmonijnie i pomyślnie. Prof. Gwiazdomorski napisał dla czwartego tomu prowo małżeńskie sądowe, oraz zajął się literaturą, bliższem przedstawieniem ustawodastwa, obowiązującego poza b. zaborem austryjackim; oraz terminami technicznemi francuskiemi i niemieckiemi; Dr. Oberlender opracował dla czwartego tomu instytucję opieki, dla drugiego reformę rolną, scalenie gruntów, obrót ziemią i prawo łowieckie, dla trzeciego prawo pracy oraz polskie ustawodawstwo z zakresu ochrony lokatorów i drobnych dzierżawców; a pozatem zajął się wykorzystaniem orzecznictwa; wreszcie dr. Sołtysik zajął się resztą polskiego nowego ustawodawstwa oraz wielu rzeczami technicznemi. Jak już podkreśliłem, dotąd praca wypadła harmonijnie, co nie zawsze się zdarza, a co jest rzeczą bardzo ważną.

Układ książki i sam tekst opierają się tylko częściowo na dawnych wydaniach. Zmiany, rozszerzenia, nowe rzeczy, sięgają bardzo daleko. Znachodzimy szereg nowych wywodów, nowych ujęć i rozdziałów: Tak ma się rzecz np. co do rozdziału III.: stosowanie prawa w znaczeniu przedmiowem, obejmującego obecnie nasze prawo międzynarodowe i międzydzielnicowe; dalej co do rozdziału V.: podmioty praw i obowiązków, obejmującego szereg nowych wywodów; rozdziału VIII.: o zdarzeniach prawnych i IX.: ochrona praw podmiotowych. Rozdział X.: o posiadaniu i XI.: księgi gruntowe obejmują same 130 stron.

Dzieło jest przeznaczone w pierwszym rzędzie dla uczących się prawa cywilnego. Jako takie spełni ono zadanie to doskonale i raz nareszcie zmusi studjujących na uniwersytecie do włożenia nieco więcej wysiłków w naukę prawa. Stanowić ono będzie jednak także pierwszorzędny materjał dla pracowników, chcących się zorjentować w naszem ustawodawstwie w sposób systematyczny — rzecz, której oddawna dotkliwie brakowało. Prawo cywilne nie jest obciążone balastem teoretycznym, nie rozdyma przeto swojej objętości, a jednak orjentuje znakomicie i w stanie teoryj panujących i w stanie omawianych instytucyj, jak np. ma się rzecz co do osobowości prawnej. Język i sposób przedstawienia nawet bardzo zawiłych problemów jest jasny, za wzorem Iheringa, Kohlera i wszystkich wielkich prawników, gdyż książka sięga poza wytyczne dla podręcznika uniwersyteckiego. Omawianie szczegółowe całej książki byłoby bezcelowe. Wystarczy stwierdzić, że jest ona, jak już zaznaczyłem, zadrzeniem pierwszorzędnej wagi i pierwszorzędnej wartości w naszej literaturze prawniczej.

Dr. St. G.

Dr. Franciszek Szafran: Działalność władz ziemskich, a hipoteka i kataster. Warszawa 1930.

Przebudowa ustroju rolnego i uporządkowanie stosunków na wsi jest dzisiaj bezsprzecznie jednym z najsilniejszych, najważniejszych do przeprowadzenia i najbardziej też omawianych problemów. Każdy przyczynek do dyskusji, najmniejszą nawet część tego ogólnego, szerokiego zagadnienia, pod jakimkolwiek kątem omawiający, należy zawsze powitać z prawdziwą radością. Najbardziej zasadnicze rzeczy są w zakresie projektowanego unormowania stosunków na wsi tak bardzo jeszcze nie uzgodnione, panuje jeszcze tak wielka różnolitość poglądów, że nieprędko jeszcze dyskusja doprowadzi do najpowierzchowniejszego nawet ujednostajnienia, potrzebnego niezbędnie przez ustaleniem treści pozytywnych norm prawnych, oddawna domagających się wcielenia w życie.

Książka p. Franciszka Szafrana, zastępcy wiceprezesa Głównej Komisji Ziemskiej jest dziełem, które należy powitać zatem jak najbardziej przychylnie. Treść jej jest ujęta pomiędzy „Przedmową" Ministra

Reform Rolnych, Prof. Witolda Staniewicza, z którego inicjatywy powstała, i „Słowem wstępnem" nidawno zmarłego Prof. Wład. Leop. Jaworskiego, drukowanem w swej zasadniczej treści w zeszytach „Przeglądu Współczesnego" i „Przeglądu Notarjalnego", jako osobne artykuły p. t. „Reforma rolna, a hipoteka i kataster" — a pomiędzy krótkiem „zakończeniem" samego autora książki. Treść tych trzech ustępów nietylko wskazuje nam wyraźnie na cel i założenie książki; odnosimy z nich nietylko tę wiadomość, że p. Ministrowi Staniewiczowi szło o uświadomienie trudności przy rozwiązywaniu prac nad uporządkowaniem stosunków własności wśród drobnych rolników, i że samemu autorowi książki szło o naszkicowanie trudności, z jakiemi mają do czynienia władze ziemskie w swoich pracach przy stosowaniu odnośnych przepisów oraz o wskazanie tych punktów, które w interesie ludności i sprawnej administracji domagają się uregulowania. Nazwiska Prof. Jaworskiego i Min. Staniewicza polecają nam bowiem odrazu tę książkę, w którą jej autor włożył swoją pracę i wiedzę doświadczonego praktyka, jako rzecz wartościową. Nietylko aktualną, ale także i wartościową. Z faktu tego, w połączeniu z trudnościami przedstawienia tak obszernego materjału, wynika w istocie rzeczy zbędność recenzowania, w zwykłem tego słowa znaczeniu, książki p. Fr. Szafrana, ograniczę się przeto do kilku uwag.

Książka dostała tytuł: Działalność władz ziemskich a hipoteka i kataster. Treść jej ujęta jest jednak nieco szerzej. Na tle wymienionego wyżej zadania, jakie sobie autor książki postawił, ujął on i zebrał całe, tak różnorodne, obowiązujące na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, ustawodawstwo, uporządkował je, a następnie podkreślił i uwypuklił cały szereg problemów, domagających się reformy i rozwiązania, wkońcu, co więcej, postawił zdecydowane projekty ich rozwiązania. Poza wyraźnem wydobyciem zasadnich cech omawianej dzisiaj reformy ustroju rolnego, autor objął swoją książką niemal całokształt życia prawnego na wsi wśród drobnych rolników. Dlatego właśnie książka p. Fr. Szafrana, już z racji jego stanowiska urzędowego doświadczonego praktyka, jest, jak to dwukrotnie podreślił prof. Jaworski, ze wszech miar pożyteczną.

Składa się ona z pięciu rozdziałów: I. Władze ziemskie i ich rzeczowa właściwość; II. Prawo hipoteczne na ziemiach polskich; III. Kataster podatku gruntowego; IV. Dostosowanie przepisów i instrukcyj obowiązujących przy pracach agrarnych do przepisów i instrukcyj katastralnych i hipotecznych; V. Zaprowadzenie jednolitego katastru i hipoteki. Treść rozdziałów ujęta jest jednak szeroko, skoro się zważy, że np. w rozdziale I., obejmującym 120 stron druku, znachodzimy odnowienie parcelacji, obrotu ziemią, likwidacji służebności, podziału wspólnot, scalenia, meljoracji, drobnych dzierżaw, uwłaszczenia i takich rzeczy, jak gospodarstwa przecięte wschodnią granicą Państwa oraz likwidacji posiadłości żelarskich na Spiszu i Orawie: System układu pracy jest zawsze rzeczą tak indywidualną, że omawianie go w jakimkolwiek kierunku jest bezce-

lowem. Podkreślę tylko dwie rzeczy, które uważam za cechy ujemne. Naprzód, autor książki nie przy wszystkich ustępach oddzielił wyraźnie treść, odnoszącą się do poszczególnych zaborów; pomijając wynikającą stąd niejednolitość układu, niektóre ustępy książki są skutkiem tego zbyt niewyraźnie rozdzielone, co utrudnia orjentowanie się. Powtóre, odczuwa się przy czytaniu książki niejednokrotnie brak podania brzmienia powoływanych lub omawianych norm prawnych; trudno naturalnie żądać, by w takiej książce, chociażby z uwagi na objętość, były podane wszystkie przepisy; jednakowoż zacytowanie niektórych, ważniejszych, byłoby rzeczą bardzo potrzebną. Materjał pozytywny natomiast jest zebrany i opracowany z dużą sumiennością i ścisłością, rzecz niezmiernie ważna. Wątpliwości, jakie możnaby podnieść przeto do poszczególnych ustępów książki są natury raczej drugorzędnej, wartości książki w niczem nie obniżającej, i nieco subjektywnej. I tak np. na str. 62 i 63 znachodzimy zastrzeżenie przeciwko art. 61 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, zarzucające, iż artykuł ten narusza zasadę, iż własność nabywa się tylko przez wpis do księgi gruntowej, skoro orzeczenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego przenosi własność. Autor książki powołuje wprawdzie w tem miejscu książkę prof. Jaworskiego. Same jednak uwagi p. Fr. Szafrana są zbyt krótkie by mogły być przekonywujące, tembardziej, że właśnie w art. 61. cyt. ustawy nie znachodzimy nigdzie postanowienia, aby orzeczenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego przenosiło własność. Czytamy tam tylko, że ono ustala przeniesienie prawa własności, co nie jest równoznaczne, tembardziej, że w tymże artykule mamy postanowienie, iż odpisy tych orzeczeń stanowią tytuł do przewłaszczenia nieruchomości w księgach hipotecznych. Podkreślone wyżej twierdzenie, skoro się je uzasadnia, wymaga nieco innego i szerszego uzasadnienia.

Na str. 120. znachodzimy w osobnym §-ie: „Pojęcie prawa hipotecznego i źródła" definicję tego prawa, tak szczupłą przytem i niedogładną, że w gruncie rzeczy jest ona w tej formie niepotrzebną. Kto nie wie, co to są księgi hipoteczne i prawo hipoteczne, ten nie dowie się tego z tych kilkunastu wierszy; kto wie, co to jest stwierdzi tylko, że definicja nie jest właściwą. To samo należy powiedzieć o opisach ksiąg hipotecznych, z tem jeszcze, że najodpowiedniejszem jest zawsze podanie wzoru. Należy przytem zaznaczyć, że autor książki używa terminu już to „księga hipoteczna" już to „księga gruntowa" np. str. 140 i 141, i wprowadza niczem nieuzasadniony podział wpisów na „właściwe" (str. 140) i jakieś inne, a zatem jakieś „niewłaściwe", przyczem myśli się o zbiorze dokumentów. Również i określenie oraz uzasadnienie „jednostki księgi hipotecznej" na str. 147 jest zupełnie niezadawalniające.

Na str. 185 znachodzimy uwagi na temat nieprzeprowadzenia konsekwentnie zasady § 4 austr. ustawy hipotecznej z r. 1871, że nabycie, przeniesienie, ograniczenie i umorzenie praw hipotecznych zyskuje się

tylko przez wpisanie ich do księgi głównej. Tego rodzaju ekskurs znowu należy uznać za zbyt krótki i sumaryczny. Autor książki przytacza zdanie prof. Jaworskiego. Nie zajmuje sam żadnego stanowiska. Nie ustosunkowuje się wogóle do wywodów prof. Zolla zarówno w jego „Zarysie prawa cywilnego" jak i „Prawach rzeczowych", a książek tych nie podaje również w wykazie literatury. Należy to uznać za poważną lukę, gdyż prof. Zoll stwierdza, iż ustawodawstwo austryjackie przyjęło nabycie także i prawa własności w inny sposób, nie przez wpis. (Por. wyżej zastrzeżenia do str. 62 i 63).

„Istota i zakres działania władz ziemskich polega na przebudowie ustroju rolnego", czytamy na str. 276. Jednak już o trzy wiersze wyżej znachodzimy zupełnie słuszne zdanie, że jest to cel urzędów ziemskich; istota zaś i zakres działania są to rzeczy zupełnie odmienne od celu.

Sprawa oddania władzom ziemskim do rozstrzygania wszelkich sporów wyłaniających się w toku postępowania regulacyjnego jest na str. 280—282 omówioną również zbyt pobieżnie. Znachodzimy tylko krótkie uzasadnienie „teoretyczne", zresztą nieprzekonywujące, bo opierające się na tem, że urzędy ziemskie i teraz rozstrzygają o analogicznych prawach, oraz podkreślanie konieczności zmian proceduralnych. Nie mamy jednak odpowiedzi na postawione sobie pytanie: czy to jest możliwe i uzasadnione.

Te i tego rodzaju usterki (według mojego zapatrywania), nie umniejszają niczem podkreślonej już poprzednio wartości książki. Wymieniłem je przykładowo niemal tylko z obowiązku referenta. Są tem bardziej drugorzędne, że odnoszą się do kwestyi bardziej teoretycznych.

Należy jednak wskazać i na opracowane przez p. Fr. Szafrana rozwiązanie szeregu problemów, stanowiące właśnie najbardziej o wartości książki, a książce obecnie przezemnie omawianej bezwątpienia, jak już zaznaczyłem, wartość tę nadające. Należałoby to ucznić tembardziej, że w książce samej, zapewne wskutek szerokości materjału, problemy te nie uderzają dość wyraźnie — gdyby nie „Słowo wstępne" prof. Jaworskiego, które tą lukę właśnie wypełnia.

Podstawą dla rozwiązywania zagadnień jest więc teza, że księgi gruntowe i kataster są konieczne, że winny być zgodne ze sobą i z rzeczywistością, i że normy prawne winny być zunifikowane w całym Państwie. Stąd wysnuwa autor książki wszystkie swoje wnioski i twierdzenia. I tak twierdzi na str. 283 i 284, że należy znieść osobną mapę hipoteczną, a pozostawić tylko katastralną i zabezpieczyć wzajemnie porozumienie się sądu i katastru, na str. 355, że należy wydać nową, jednolitą ustawę o podatku gruntowym zaprowadzić jednolity, nowy na obszarze b. zaboru rosyjskiego, zrewidowany na obszarze b. zaborów austryjackiego i pruskiego, kataster; na str. 359 i 364, że należy zaprowadzić jednolite i dla całego Państwa hipoteki, obejmujące także całą własność, i to bez rozróżnienia jej obszaru, przyczem wzgląd na koszta

nie powinien odraczać decyzji; na str. 364–372 autor książki zastanawia się nad treścią ustawy hipotecznej, przyczem wymienia cały szereg zastrzeżeń, mojem zdaniem zupełnie słusznych, przeciw projektowi Jakóba Glassa.

Nie sposób jednak na tem miejscu nie tylko omawiać, ale nawet tylko przedstawiać poruszonych przez p. Fr. Szafrana problemów. W każdym razie należy przyznać, że książka jego nadaje się do czegoś więcej, niż określa jej cel sam autor przy jej końcu, to jest do pobudzenia do dyskusji. Daje nam ona bowiem bezsprzecznie wartości legislacyjne. A to jest dużo. Dr. S. G.

Poglądy włościan na sprawę niepodzielności gospodarstw wiejskich. Opracował Władysław Landau na podstawie ankiety Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Warszawa 1930. Instytut Gospodarstwa Społecznego.

Książka ta miała być dalszym przyczynkiem do badań nad warunkami wprowadzenia zasady niepodzielności gospodarstw włościańskich. Mogła być pracą o dużej wartości. Problem sam jest dzisiaj wysoce aktualnym i oświetlenie go z punktu widzenia samych włościan mogło być rzeczą ważną i posiadać znaczną doniosłość dla prac przygotowawczych przed ustaleniem wytycznych zamierzonych reform ustawodawczych. Wydawnictwo, które przed nami leży, nie daje nam jednak oczekiwanych rezultatów. Na podstawie przedłożonych nam wyników ankiety nie możemy się zorjentować w poglądach włościan. Przyczyna tego tkwi już w ułożeniu ankiety. We wstępie znachodzimy podkreślenie, że w ankiecie nie umieszczono pytania o rozmiarach gospodarstwa odpowiadającego na ankietę. Brakuje jednak i dalszych rzeczy. Niewiemy, komu tę ankietę rozesłano, prócz bardzo ogólnego określenia, że przesłano ją „drobnym rolnikom" na terenie b. Królestwa Kongresowego. Niewiemy żadnych bliższych danych osobistych, i żadnych nawet pytań w ankiecie w tym kierunku nie mamy. P. Landau jednak nie uczynił nic w całem swem opracowaniu, aby te luki uzupełnić, lub aby próbować powziąć treść odpowiedzi ze stosunkami odpowiadających. Jeśli to uczynił dlatego, iż „w opracowaniu skrupulatnie powstrzymano się od wszelkich oświetleń natury subjektywnej; jak najrozleglej udzielono głosu samym uczestnikom ankiety — ich odpowiedzi zaopatrzono jedynie w najniezbędniejsze znaki pisarskie i usunięto z nich błędy w pisowni", jak to pisze na wstępie p. L. Krzywicki — to albo dane przez Instytut instrukcje wiążące były na najfałszywszej podstawie oparte, albo też p. Landau nie umiał sobie dać rady z należytem przedstawieniem wyników ankiety.

Już powierzchowne przeglądanie pracy wykazuje bowiem parę bardzo poważnych usterek. Naprzód, brak zupełny próby jakiegoś podziału terytorjalnego oraz osobistego. Nie wiemy zupełnie, na jakim stopniu zamożności i w jakich stosunkach familijnych pozostali sprawo-

zdawcy. To ostatnie, jak już podkreśliłem, jest winą ankiety. Nie znachodzimy jednak należytego podkreślenia, że są to, zdaje się odpowiedzi samych gospodarzy. Nie mamy więc poglądów włościan uboższych, jak przypuszcza sam p. Krzywicki we wstępie, ani poglądów dzieci, oczekiwaczy na spadek i gospodarstwo. A są to poglądy, z któremi należy się liczyć może nawet bardziej, niż z poglądami spadkobierców i zdających gospodarstwa. Niepodzielność będzie bowiem stale stawała się aktualną w chwili śmierci gospodarza, a więc w chwili, gdy dany sprawozdawca już nie żyje i gdy należy się liczyć z poglądami jego dzieci, dziedziców, oczekiwaczy. Poglądy te są natomiast z reguły odmienne, jak to sam wskazałem w zbiorowej pracy „Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce", pracy, znanej zresztą p. Landanowi, a ujętej przez wszystkich jej współpracowników zupełnie prawidłowo pod tym względem. Prawda, przyznaję jeszcze raz, że sama ankieta była źle ułożona. Opracowanie idzie jednak zbyt niewolniczo za nią. Widać to np. z takiego podziału rozdziałów: rozdz. VI. obejmuje „poglądy sprawozdawców na sprawę niepodzielności", a rozdział VII. „poglądy sąsiadów na sprawę niepodzielności"; ankieta rozdzieliła te dwie rzeczy zupełnie słusznie, gdyż odpowiadający mógł naprzód udzielić wyczerpująco swych zapatrywań, a następnie zapatrywań swych sąsiadów, między któremi mogły być różnice w poglądach i gdzie odpowiadający musiał znane mu ich poglądy układać i porządkować. Użycie wyrazu „sąsiad" nie miało nic wspólnego ze stosunkami sąsiedztwa. Dlatego należało odpowiedzieć na oba pytania ująć razem, a nie przeciwstawiać ich sobie, tak, jakby sąsiedzi byli innych zapatrywań i jakby, w razie przesłania szeregu kwestjonarjuszów do jednej wsi, poglądy takiego włościanina się zmieniały, zależnie od tego, czy sam odpowiada, czy jest sąsiadem odpowiadającego. „Poglądy sąsiadów" jako sąsiadów mogą mieć swe własne odmienności i dążenia, ale tutaj nie oto szło.

Znachodzimy w opracowaniu szereg odpowiedzi naprawdę ciekawych i zastanawiających. Oto ktoś projektuje, aby w okolicach podmiejskich były gospodarstwa większe, gdyż tam łatwiej jest kształcić się, a w odleglejszych aby je dzielono, gdyż trudno byłoby wyżyć (str. 34); albo aby gospodarstwa dzielono dla powiększenia sąsiednich (str. 49). Co jest tu jednak godnem uwagi to przewrotność rozumowania chłopa w tym wypadku — która przy praktycznem zastosowaniu jemu samemu wkrótce by się okazała. Wątpliwości budzi we mnie parokrotnie podkreślony pogląd p. Landaua, iż w duszy chłopa tkwi głębokie dążenie do niepodzielności tęsknota za ziemią (str. 38, 40, 86), i to mimo bezpośrednio przy tem cytowanych odpowiedzi, iż nikt nie chce gospodarzyć, gdyż jako robotnik zarabia więcej (str. 86). Mam co do tej sprawy własne, odmienne, zapatrywanie, zgodne przeważnie z wynikami ankiety Instytu Puławskiego i Ministerstwa Reform Rolnych z lat 1924 do 1927 jakkolwiek muszę przyznać, iż pogląd p. Landana jest na ogół zgodny z tendencją Biuletynu XIII. Konferencji oświatowej z r. 1930 p. t. „Kultura

wsi". Za zupełnie wyjątkowy i na widocznie pewnych przestankach oparty uważam wreszcie cytowany pogląd, iż jest „potrzebna ustawa, któraby tych gospodarzy, co źle gospodarują i ziemi nie uprawiają, pozwalała poprostu z gospodarstwa usunąć, czy to będzie na folwarczkach czy na małym gospodarstwie".

Tak się stało, iż w recenzyi swojej wymieniłem same ujemne cechy pracy p. Landana. Nie mam jednak bynajmniej zamiaru ujemnie oceniać jego walorów naukowych, nie jestem nawet zresztą powołanym. Wymieniam braki, biorą bowiem swój początek z jednej rzeczy: ze zbyt mechanicznego przetransplantowania odpowiedzi na ankietę do opracowania, w chęci, zupełnie słusznej zresztą, nie dawania wyrazu swoich własnych poglądów. Odpowiedzi jednak, poprostu, dosłownie wzięte nie dają ani w przybliżeniu rzeczywistego obrazu istotnego stanu rzeczy i dlatego należało je uprzednio głęboko przetrawić i uklasyfikować.

Samo założenie pracy jest mimo to zupełnie trafnem i należałoby życzyć sobie tylko jednej rzeczy: aby Instytut Gospodarstwa Społecznego rozpisał drugą ankietę, wolną od błędów poprzedniej, i aby p. Landan powtórnie opracował jej wyniki, z uwzględnieniem wyrażonych powyżej zastrzeżeń. **Dr. St. G.**

PRZEGLĄD LITERATURY PRAWNICZEJ I CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Polski Kodeks postępowania karnego jest tematem niewyczerpanym. Przyczyną tego jest niewątpliwie w dużej mierze zżycie się praktyków, adwokatów i sędziów, z poprzednio a od dawna obowiązującemi przepisami, Stąd wiele niejasności wiele zastrzeżeń wobec spotykania w swej praktyce przepisów odmiennych, niż dotychczas. Przytem żąda się od nowej ustawy częstokroć krańcowej „postępowości“. Ta fala artykułów o nowej procedurze karnej jest zasilana jednak i artykułami doprawdy nic z praktyką niemającemi wspólnego. Tak np. w „Gazecie Sądowej Warszawskiej“ znachodzimy artykuły A. Mogilnickiego artykuły porównywujące kodeks postępowania karnego i jego projekt: naprzód koszty sądowe, potem wznawianie postępowania, dalej postępowanie w sprawach nieletnich, w sprawach karno-administracyjnych i t. d. Wszystko to dowodzi nieustalonego zainteresowania. Nie wiemy jednak tylko jednej rzeczy: dlaczego wydawcy wydają ciągle nowe komentarze i systemy, nie stojące na poziomie poprzednich. Mamy przecież zupełnie dobre i cieszące się popularnością wydanie Peipera, Mogilnickiego, Angermana. W dziedzinie prawa karnego mamy również stale nowe wydawnictwa ustawy karnej skarbowej i t. p.

W dziedzinie prawa cywilnego mamy normy nowych wydań ustawodawstwa pracy. Łączą się tu ustawy prywatne i administracyjne, Poprzednio już wyszły dwa wydania Blocha (Kodeks pracy, 600 stron przeszło) i Raczyńskiego (Polskie prawo pracy, stron 460, prawo wewnętrzne i międzynarodowe, przepisy ogólne, prawo pracy indywidualne i zbiorowe, książka jest opracowaniem) oraz Fenichela (Zarys polskiego prawa robotniczego, niemal 400 stron). Posucha jednak zupełna

panuje na łamach czasopism co do tej części obowiązującego prawa. Żywsza dyskusja toczy się właściwie tylko co do dwu tematów: ochrony posiadania, z uwagi na projekty legislacyjne, i co do drażliwej a trudnej zawsze kwestji postępowania ugodowego. Ta ostatnia nie jest ani w przybliżeniu tak żywą, jak na Zachodzie, przeważnie pisze się o stosowaniu obowiązujących przepisów (Lauer, Kroczer, Fenichel, Korzonek, Sztykgold) i w obecnym numerze „Przeglądu Notarjalnego" artykuł częściowo sprawozdawczy a częściowo dyskusyjny Grzybowskiego. Podobnie rzecz się ma z prawem o spółkach handlowych.

Z większych wydawnictw wyszły Konica: Zobowiązania i Tylbora, tłómaczenie kodeksu cywilnego R. S. F. S. R. Osobno wymienić należy Zolla I. tom nowego, czterotomowego wydania Zarysu. Należy mu poświęcić osobne miejsce na szczegółowe omówienie. Pozatem wyszły nowe wydania Dobieckiego i Ślaskiego Polskiej ustawy przemysłowej oraz Józefa Kaczkowskiego: Polskiego prawa o spółkach akcyjnych, doprowadzone do ostatnich czasów.

Zainteresowanie powszechne budzi projekt nowej procedury cywilnej; w każdem niemal czasopiśmie prawniczem znachodzimy artykuły na temat jego postanowień.

Przegląd literatury prawniczej.

Dr. Ignacy Kondratowicz: Prowokacja ze stanowiska prawnego i społecznego, Warszawa, Hoesiek, 1930. Jest to krótka rozprawa (40 stron), oparta o teorję i praktykę, a stawiającą wnioski de lege fereuda, uzasadnione względami moralności i wskazaniami socjalnemi. Autor poddaje krytyce projekt Komisji Kodyfikacyjnej i stawia postulat, że prowokacja winna być karana jako przestępstwo sui generis. Rzecz łączy się z prawem karnem.

Rybicki Tomasz Maj. K. S.: Zwalczanie pojedynków. Odbitka z nr. 1. „Wojskowego Przeglądu Prawniczego":

Stanisław Łoza zestawił: Hoesicka Bibljografja Prawnicza Polska 1918—1928. Warszawa, Hoesicka, 1930. Wydawnictwo bardzo potrzebne, ale, niestety, bardzo też niekompletne — i źle ułożone: brak wielu wydawnictw książkowych, zupełny brak bibljografji z czasopism; z drugiej strony mamy podane niektóre skrypta litografowane; nazwiska czasem pomylone, a książki nieraz źle poklasyfikowane. Może następnie wydanie będzie lepsze?

Czesław Poznański zebrał i ułożył: Orzecznictwo Sądów Polskich. Tomy 1918—1928. Warszawa, Hoesich, 1930. Orzeczenia ogólne, karne i administracyjne ze siedmiu pierwszych roczników wydawnictwa perjodycznego Orzecznictwo Sądów Polskich stron 355. —

Sprawozdanie Prezesa Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej za r. 1929. Warszawa, 1930. Sprawozdanie to warto przeczytać, choćby nie interesowało się samą Prokuratorją Generalną. Oprócz bowiem sprawozdania czysto administracyjnego, zawiera przegląd Prowadzonych przez Prokuratorję agend w sprawach międzynarodowych i likwidacyjnych, pracy i opieki społecznej w sprawach fundacyjnych, wyznaniowych, reformy rolnej itd.

Prace towarzystwa prawniczego w Warszawie. Rok 1929. Warszawa 1930. Sprawozdanie.

Studja uzupełniające na wydziale prawn. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie. Lwów, 1930. Szczegółowy program trzech studjów uzupełniających: ekonomiczno-administracyjnego, dyplomatycznego i w zakresie prawa sądowego.

Prof. dr. E. Stan. Rappaport: Memorandum informacyjne sekretarza generalnego stałej delegacji orzeczeń i instytucji prawniczych R. P.: o nowych celach, zadaniach i wymogach organizacyjnych zjazdów prawników polskich.

Statut stałej delegacji orzeczeń i instytucji prawniczych Rz. P. Warszawa 1930.

Aleksander Mogilnicki: Ogólne zasady prawa. Warszawa 1930. Jestto piąte z rzędu od r. 1916 wydanie tego podręcznika b. prezesa Sądu Najwyższego, przeznaczonego dla szkół średnich.

Rejent Henryk Drzewiecki: Studja i materjały do dziejów notarjatu w Polsce, z. IV. Warszawa 1931.

Nakładem Ministra Sprawiedliwości został wydany Skorowidz Dziennika Ustaw za czas od 1 stycznia 1928 roku do 1 kwietnia 1930 roku, będący niezbędnem uzupełnieniem II-go wydania Skorowidza Dziennika Ustaw, obejmującego okres od 1 stycznia 1918 roku do 1 stycznia 1928 roku, opracowanego przez Radcę Prawnego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Janusza Pierzchalskiego i Radcę Ministerjalnego Stefana Szymorowskiego.

Układ uzupełnienia tak jak i Skorowidza II-go wydania chronologiczny i alfabetyczny z wykazaniem pozycyj uchylonych i odsyłaczami orjenatalnemi do 1 kwietnia 1930 r. (str. 197) format Dziennika Ustaw. Cena 6.— zł.

Cena II-go wydania Skorowidza 12.— zł.

Do nabycia w Administracji Dizennika Ustaw — Warszawa, Długa Nr. 50.

Porto za przesyłkę uiszcza adresat przy odbiorze z poczty.

Prawo cywilne, handlowe i procesowe.

Dr. Benjamin Schlager: Żydowskie prawo małżeńskie, Kraków 1930.

Dr. Jakób Reinhold: Polskie Orzecznictwo Handlowe, Lwów, Bodek 1930.

Tenże: Polskie orzecznictwo niesporne i hipoteczne, tamże, 1930.

Tenże: Polskie orzecznictwo procesowo-cywilne, tamże, 1930.

Tenże: Polskie orzecznictwo egzekucyjne, tamże, 1930. Wszystkie cztery codopiero wymienione zbiory posiadają jedną wielką zaletę: są bardzo kompletne, a podają nawet niektóre orzeczenia Sądu Najwyższego we Wiedniu. Posiadają natomiast stałe błędy wydawnictw dr. Bodeka: mało staranna szata zewnętrzna, strona techniczna i rozkład oraz ujęcie treści; materjał nie jest należycie ułożony, powtarza się, wprowadza nieraz niejasność. To wszystko utrudnia korzystanie ze zbiorów.

Henryk Konic: Prawo o zobowiązaniach. Zobowiązania szczególne. Warszawa, Hoesrib 1930. Obszerny (przeszło 600 stron) ładny tom wykładów uniwersyteckich, a więc dla praktyków prawa niezupełnie odpowiedni. Zresztą autor nie jest zupełnie ścisły w operowaniu pojęciami teoretycznemi, a nawet w podawaniu treści obowiązujących przepisów. Szereg błędów wytknął w zeszycie III. Przeglądu Prawa i Administracji prof. Longchamps. Jako podanie ogólnego obrazu książka jest bardzo pożyteczną.

Stefan M. Grzybowski:: Ze studjów nad osobowością prawną. Powstanie, rozwiązanie i likwidacja spółdzielni, Kraków, Frommer, 1930. Osobna odbitka dla handlu księgarskiego, artykułu, drukowanego w poprzednim numerze Przeglądu Notarjalnego.

Dr Stanisław Tylbor przełożył i wstępem poprzedził: Kodeks cywilny R. S. F. S. R. wraz z kodeksem ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece, Warszawa, Hoesick, 1930. Publikacja bardzo ciekawa i pożyteczna, jakkolwiek tłómaczenie językowo niezadawalniające.

Konfiskaty popowstaniowe w Sądzie Najwyższym znalazły w wydawnictwie Związku Prawników-Kresowców wyraz w czterech tomach tego wydawnictwa. Są to: Konfiskaty popowstaniowe w Sądzie Najwyższym. Sprawa dra Szumkowskiego przeciw sukcesorom Rubcowa. Motywy wyroku Sądu Najwyższego. Warszawa, Hoesick. 1928.

Konfiskaty popowstaniowe w Sądzie Najwyższym. k. II. Sprawy przeciwko Skarbowi Państwa. Warszawa, Hoesick, 1930.

Głosy prasy w sprawach konfiskat popowstaniowych. Warszawa, Hoesick, 1930.

Zakwalifikowanie konfiskat popowstaniowych przez Prokuratorję Generalną Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa, Hoesick, 1930.

Te cztery tomy (stron 12 i 184 i 68 i 7) dają dokładny obraz strony prawnej oraz moralnej samych spraw oraz przykrego a ciekawego konfliktu pomiędzy zastępcami Skarbu Państwa a cześcią opinji publicznej. Dla pełni obrazu należy jeszcze dodać ostatnio toczoną dyskusję i ocenę sądu obywatelskiego, rehabilitującą Prokuratorję Generalną, względnie trzech jej referendarzy.

Stanisław Janczewski: Ochrona praw mniejszości w spółkach akcyjnych, Warszawa, 1930. Dla zaznaczenia aktualności tematu należy wymienić, że w rozprawie tej jest mowa o interesach jednostki, całej spółki i przedsiębiorstwa. Brak tylko może należytego podkreślenia względów gospodarstwa społecznego.

August Dobiecki i Roman Ślaski: Polska ustawa przemysłowa z przepisami wykonawczemi i objaśnieniami. Poznań, Woj. Inst. Wydawn., 1930. Jestto nowe, drugie wydanie, uzupełnione.

Józef Kaczkowski: Polskie Prawo o Spółkach Akcyjnych, ustawa i komentarz, Poznań, Woj. Inst. Wydawn., 1930. I to również jest nowe wydanie, podobnie uzupełnione i doprowadzone do ostatnich czasów.

Prawo polityczne, administracyjne i skarbowe.

Juljan Makowski: Prawo międzynarodowe, Część I., Warszawa, 1930. Jest to już trzecie wydanie, i tym razem bardzo rozszerzone. Część pierwsza, Pokój, która się na razie ukazała, obejmuje 352 stron druku, i składa się z czterech rozdziałów: pojęcia zasadnicze, podmioty prawa międzynarodowego, elementy państwa, organizacja społeczności międzynarodowej; nie obejmuje ona pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych, które ma być zamieszczonem w drugiej części Prawa międzynarodowego. Jednym z najbardziej interesujących dla nas jest ustęp poświęcony Gdańskowi; prof. Makowski nazywa Gdańsk autonomiczną korporacją municypalną, na którą Polska rozciąga swą swoczenuość i która jest z nią złączoną tak zwanym protektoratem administracyjnym. Sprawa ta, która stanowi stale dużą trudność teoretykom nie została jednak jeszcze z punktu widzenia teorji dostatecznie oświetloną. Tem ciekawsze jest każde jej omówienie.

K. Goetz opracował: Skorowidz alfabetyczny opłat stemplowych. Wydawnictwo Ministerstwa Sprawiedliwości. Warsza-

wa, 9130. Są to w alfabetycznym porządku wyliczone i ułożone akty i czynności prawne, które podlegają obowiązkowi opłat stemplowych; dalej wysokość opłat stemplowych; zwolnienia od tych opłat; przepisy o kasowaniu znaczków, o sposobie obliczania opłat, sposobie ich niszczenia i t. d. Zestawienie zupełnie dobre, z uwagi na alfabetyczne ułożenie bardzo łatwe w użyciu i w praktyce notarjalnej bardzo użyteczne.

Tadeusz Sikorski: Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Warszawa, Księgarnia Prawnicza, 1930. Jestto zbiór orzeczeń N. T. A. (tezy) z lat 1922—1930, podzielonych systematycznie na części (prawo formalne, materjalne ogólne i materjalne skarbowe). Zbiór jest właściwie jedynym w tym kierunku, a niska cena (9 zł) przy dużej jego objętości (302 stron) jest również znacznym walorem.

Dr. Zbigniew Pazdro: Klauzula Odwoławcza w polskiem postępowaniu administracyjnem. Lwów 1930.

Zbiór przepisów konsularnych. Część I. i II., Warszawa 1930. Wydanie Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Obszerne zestawienie, korygowane.

Eustachy Sapieha: Konstytucja racji stanu, Warszawa, Hoesick, 1930. (Projekt własny Konstytucji).

Leon Władysław Biegeleisen: Zagadnienie dokształcania urzędników państwowych komunalnych, Warszawa 1930. Materjały komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Procesie Rady Ministrów.

J. J. Jusserand: Szkoła ambasadorów. Tłómaczenie dr. Marjana Henzla, Warszawa, Sprawy obce, 1930.

Dr. Józef Sułkowski: Problem waloryzacji na Górnym Śląsku, Poznań 1930.

Stanisław Piotrowski: Wojna religijna na Kresach, Warszawa, 1930.

Prawo karne.

Kazimierz Adamczewski: Zasady kodeksu postępowania karnego, 1930. Podręcznik metodyczny o 368 stronach, jeszcze jedna praca w powodzi książek o nowym kodeksie postępowania karnego.

Karol Czałczyński: Przestępstwo spędzenia płodu w komisji kodyfikacyjnej.

Franciszek Frydlewicz i Alfred Jossé: Polskie ustawy karne dodatkowe, Poznań, Wojewódzki Instytut Wydawniczy, 1929. Tom II.

Dr Leon Hartmann: System prawa karnego skarbowego, materjalnego i formalnego, Lwów, Gubrynowicz, 1930.

Stefan Rozenband: Paserstwo, Warszawa, Hoesick, 1930.

Kazimierz Ausion: Ustawa Karno-Skarbowa, Złoczów, Zuckerkandel, 1930. Zmiany po koniec marca 1930 i ustawy związkowe, orzecznictwo.

Czasopisma.

„Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny"

Wyszedł z druku 3-ci zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego". Na treść zeszytu składają się: Artykuły: prof. Gołąb: „Uwagi o ochronie posiadania de lege ferenda"; prof. Sułkowski: „Problem waloryzacji na G. Śląsku"; adw. Baumgart: „W sprawie legitymacji do skargi do Najwyż. Trybunału Administr.; Polek: „Kwestja litewska w świetle prawa międzynarodowego"; Dr. Knapowski: „Bilans płatniczy, kapitalizacja i reforma skarbowa w Niemczech"; prof. Czuma: „Problem działania cel w teorji ekonomji"; Dr. Windakiewicz: „Ustrój i rozrost Nowego Yorku". — Przegląd piśmiennictwa: 42 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literaturu polskiej i obcej — Przegląd prawodawstwa skarbowego, karnego, cywilnego, procedury cywilnej — Kronika ustawodawcza — Sądownictwo: Przegląd Orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego Trybunału administracyjnego, Orzecznictwo Mieszanego Trybunału polsko-niemieckiego. — Kronika gospodarcza i socjalna. Pronumerata roczna 25 zl we wszystkich księgarniach.

Interesująca rozprawka prof. Gołąba jest cennym przyczynkiem do dyskusji w sprawie kodyfikacji polskich przepisów o posiadaniu. Do streszczanych przez nas w swoim czasie wywodów prof. Zolla i prof. Przybyłowskiego dodaje szereg nowych uwag, zwłaszcza w sprawie stosunku prowizorjum do petitorium.

P. Baumgart wskazuje na poważne źródło komplikacyj i nieporozumień jaką jest przyjęta przez ustawę o N. T. A. i przez Trybunał — wbrew intencji Konstytucji — zasada, iż do skargi legitymowany jest jedynie ten, czyje prawo podmiotowe naruszono. Zdaniem autora komplikację może usunąć uznanie interesu osobistego za wystarczający warunek uprawnienia do skargi.

Przegląd sądowy. Rok 1930. Nr. 7. Treść: Antoni Władysław Bartz: Postępowanie w sprawach karno-administracyjnych (Przedewszyst-

kiem autor artykułu jest, co do często dyskutowanej kwestji, zdania, że po wniesieniu sprzeciwu oskarżonego przeciw nakazowi karnemu władzy administracyjnej nie może nastąpić jego uprawomocnienie przez cofnięcie tego sprzeciwu, tak, jak się cofa apelację). — Tadusz Florek: O właściwości sądów w sprawach o przestępstwa z ustawy o państwowym podatku przemysłowym (jesto szczegołowe omówienie kompetencyi sądów powiatowych i okręgowych, z tem założeniem, iż do przestępstw tych nie stosuje się ustawy karnej skarbowej, a w szczególności jej przepisów o właściwości). — Dr. Ignacy Rosenbluth: Odczytanie doniesień policyjnych na rozprawie. — Dr. Jan Korzonek: O dopuszczalność postępowania ugodowego do majątku spółdzielni (jest zdania, że postępowanie takie jest dopuszczalne, bez wymogu jednomyślności z art. 105 ustawy o spółdzielniach). — Dr. Antoni Kozubski: O kupnie na raty (próbuje postawić tezę, że w myśl 4 kod. cyw. i § 273 proc. cyw. sędzia może orzec wyrokiem i ustalić według swego uznania czas płatności rat, wyraźnie przez strony nie umówionych). — Franciszek Klasa: Prawo spólnika w spółce z ogran. odpow. wskutek podstępnego pokrzywdzenia przy zawarciu kontraktu spółki. (Jest zdania, że w takim wypadku pokrzywdzony spólnik ma zwykłą drogę prawa cywilnego o sprostowanie kontraktu względnie o jego unieważnienie). — Zwykłe działy.

Numer 8. Treść: Zygmunt Sitnicki: Sprawozdanie Komisji Kodyfikacyjnej na rok 1929. (Autor artykułu z impetem wytyka Komisji Kodyfikacyjnej poprostu lenistwo i łudzenie siebie i społeczeństwa, jakoby prace w istocie rzeczy posuwały się naprzód tak, jak Komisja Kodyfikacyjna ogłasza o tem w swych sprawozdaniach. Nie widząc potrzeby jakiegokolwiek usprawiedliwienia Komisji Kodyfikacyjnej pozwalamy sobie jednak wątpić, czy p. Zygmunt Sitnicki orjentuje się dostatecznie w ogromie obszaru i organizacji kodyfikacji). — Dr. Jerzy Badura: Zmiana kwalifikacji czynu. (Uwagi na temat nowego kod. proced. karnej). — Stefan Szafraniec: Ustawa o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników (omówienie ustawy z dnia 12. lutego 1930 r. poz. 123 Dz. U. Rz. P.) — Dr. Jan Korzonek: Prowadzenie śledztwa przeciw N. N. celem ustalenia istoty czynu. — Dr. Zygmunt Fenichel: Ochrona prowizorjalna w przyszłym prawie polskim. (Dr. Fenichel staje na stanowisku przeciwnem, niż prof. Zoll i twierdzi, że nie należy wprowadzać w przyszłym procesie polskim osobnych skarg prowizorjalnych). — Antoni Władysław Bartz: Skutki jednostronnego rozwiązania umowy służbowej przed powstaniem stosunku służbowego. — Zwykłe działy. Nr. 9. Treść: Józef Sikora: W sprawie wynagrodzenia sędziów za podróże służbowe. — Zygmunt Sitnicki: Sądy powiatowe i wynagrodzenie naczelników. — Dr. Jan Korzonek: Jurysdykcja krajowa w projekcie k. p. c. — Dr. Antoni Kozubski: O ochronie prowizorjalnej w przyszłem prawie polskiem. — Dr. Marjan Spólnik: Dopuszczalność wniosku o warunkowe zawieszenie wykonania kary po prawomocność wyroku. — Zwykłe działy.

Numer 10. Treść: Zygmunt Sitnicki: Kodyfikacja wykroczeń jako sprawa gustu (jeden z dalszych artykułów, wymienionych przez p. Zygmunta Sitnickiego przeciw pracom komisji kodyfikacyjnej por. nr. 8 Przeglądu Sądowego i nr. 7—8 Głosu sądownictwa z r. 1929; autorowi idzie o zły jego zdaniem pogląd prof. E. Stan. Rappaporta, referenta tej sprawy, aby wykroczenia wyodrębnić w osobną ustawę; por. notatkę o projekcie kodyfikacji wykroczeń w poprzednim numerze Przeglądu Notarjalnego). — Stefan Szafraniec: Zmiana kary pieniężnej i kary aresztu wedle państw. ust. kar. oraz wykonanie tych kar. — Antoni Władysław Bartz: Stanowisko dłużnika w sporze zaczepnym. (Jestto ciekawa i pouczająca glossa do orzeczenia Sądu Najwyższego, interesująca i notarjuszy. Autor nie zupełnie się zgadza z stanowiskiem, zajętem przez Sąd Najwyższy, i m. zd. słusznie. Wierzyciel, który miał wykonalną wierzytelność pieniężną, wystąpił ze skargą przeciw dłużnikowi i nabywczyni jego nieruchomości, siostrze dłużnika, o uznanie tego kontraktu za bezskuteczny wobec wymienionej wierzytelności i o niepodzielne zasądzenie na zaspokojenie wierzytelności z tej nieruchomości. Sąd Najwyższy dał miejsce radami skargi co do pozwanej, a oddalił co do pozwanego. Autor ma zastrzeżenia przeciw oddaleniu skargi co do pozwanego o uznanie bezskuteczności kontraktu). — Dr. Jan Korzonek: Kilka uwag w sprawie wykładni niektórych przepisów ordynacji układowej. — Zwykłe działy.

Numer 11. Treść: Dr. Adolf Liebeskind: Zasadnicze postanowienia projektu kodeksu postępowania cywilnego. — Dr. Jerzy Badura: Zakres postępowania dowodowego w procesie karnym. — S. K.: Kilka uwag w przedmiocie projektu kodeksu postępowania cywilnego. — Dr. Stefan Wojnarski: Umowa o komorne niższe od podstawowego. (W tej ciekawej sprawie autor staje na stanowisku, że jest ona dopuszczalną, gdyż tu wchodzi w zastosowanie kodeks cywilny). — Wiadomości wewnętrzne i zwykłe działy. —

Głos Adwokatów. Kraków, R. V., zeszyt V. VI., maj-czerwiec 1930 r. Treść: Sędzia dr. Bolesław Czuchajowski: Oskarżony ma prawo korzystać z pomocy tylko jednego obrońcy. (Teza artykułu, zgodnie z tytułem, sprzeciwia się poglądowi dr. Peipera, wyrażonemu w poprzedniem zeszycie **Głosu Adwokatów**). Adw. dr. Fryderyk Kurzer: Wymogi podania o otwarcie postępowania układowego (Autor stawia na tle uchwały Sądu Okręgowego w Nowym Sączu następujące, z uchwałą tą niezgodne twierdzenia: Można ofiarować zapłatę w czasie dłuższym, niż dwa lata, byleby w dwu pierwszych latach spłacono 25 procent zobowiązań; czasokresu tego nie liczy się od dnia otwarcia postępowania; niewypłacalność należy przyjąć, gdy brak płynnego pokrycia płatnych wierzytelności). Adw. dr. Zygmunt Fenichel: Projekt kodeksu postępowania cywilnego.— Adw. Dr. Emil Merz: Uwagi na marginesie Kpk. — Z Walnego Zgromadzenia Izby Adwokatów w Przemyślu. — Dr. Teodor Molkner: Uchylenie

dekretu prasowego. — Dr. Stancler: Zasadniczy zwrot w sprawie biur próśb, podań, i zleceń, (prad prawnych). — Z manowców Kpk. — Jak się urzęduje w Krak. Izbie Skarbowej i w Starostwie Grodzkiem w Krakowie. — Dr. N. K.: Z bibljografji.

Czasopismo adwokatów polskich. organ Związku adwokatów polskich, Rok XIV., Nr. 4, 5 i 6: Treść: Projekt nowych opłat sądowych. (Jestto memorjał Związku Adwokatów Polskich, z maja b. r., skierowany do Pana Ministra Sprawiedliwości, Komisji Kodyfikacyjnej, Komisyj prawniczych Sejmu i Senatu oraz innych kompetentnych czynników, a wypowiadający się się przeciw projektowi nowych opłat sądowych, w szczególności przeciw projektowi ustawy o kosztach sądowych w postępowaniu cywilnem). Zasady wykonywania adwokatury, (zebrane na podstawie uchwał Walnych Zgromadzeń i Wydziału oraz orzeczeń Rady Dyscyplinarnej Izby Adwokackiej w Wiedniu, przez Wydział tejże Izby, w grudniu 1929 r.). — bb.: Uzupełnienie studjów prawniczych. (Sprawozdanie z organizacyj studjów uzupełniających na wydziale prawa uniwersytetu lwowskiego. — Dr. Artur Till zebrał: Zasady Orzecznictwa Rady Dyscyplinarnej Lwowskiej Izby Adwokatów w r. 1929. — Izby Adwokackie Warszawa-Lwów w r. 1929. (Porównawcze zestawienie sprawozdań). Z Zarządu Głównego Z. A. P. i inne działy ściśle urzędowe.

Nr. 7, 8 i 9. Treść: Ogłoszenia Związkowe. — Dr. Antoni Dziędzielewicz: Śp. Dr. Leonard Tarnawski. — W obronie praworządności. — Adwokaci bez przysięgi. — Zasady wykonywania adwokatury (dokończenie). — W sprawie nowych opłat sądowych. — Izby adwokackie Warszawa-Lwów (dokończenie). — Działy urzędowe i zwykłe.

Czaspismo adwokatów polskich. dział województw zachodnich. Organ Związku Adwokatów Polskich, Rok IV., Nr. 4. Treść: Dr. Jan Paruszewski, Radca Prokuratorji Generalnej: Kwestja dopuszczalności drogi sądowej w sprawach urzędniczych w byłej dzielnicy pruskiej, w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego. — Dr. Jerzy Badura, sędzia powiatowy w Rybniku: Zmiana Kwalifikacji czynu. (Autor ogłosił również artykuł pod tym samym tytułem w Nr. 8. P r z e g l ą d u S ą d o w e g o). — Adwokat dr. Zasiński, Bydgoszcz: Postać nie umotywowanego wyroku karnego I. Instancji według Kpk. — Orzecznictwo.

Nr. 7, 8 i 9. Treść: S. Langner: Czy dopuszczalne jest cofnięcie żądania skierowania sprawy karno-administracyjnej na drogę postępowania sądowego. — S. Jarzęcki: Moratorjum mieszkaniowe i czynszowe dla bezrobotnych, w ustawie o ochronie lokatorów. — Dr. J. K. Gidyński: Czy Rozp. Rady delegatów ludowych z dnia 23. grudnia 1918 r. o umowach taryfowych i wydziałach robotniczych, ogłoszone dnia 27. grudnia 1918 (Dz. V. Roz. Niem. str. 1456) uzyskało w Polsce moc obowiązującą? — Stan. Hejnowski: Czy przerwanie ciąży winno ulegać karze? Orzecznictwo.

Palestra. Organ odwokatury stołecznej. Rok VII. Nr. 6—7. Treść: Stanisław Goldsztein: Uwagi do projektu kodeksu postępowania cywilnego (ciąg dalszy). — J. Bekerman: Kilka uwag o projekcie ustawy hipotecznej dla drobnej własności ziemskiej. (Są to krytyczne rozwazania nad tej treści projektem, wydrukowanym w nr. 3 P a l e s t r y z r. 1929. Autor stawia temu projektowi szereg zarzutów, zarówno drobiazgowych, jak i ogólnych, a głównie ten, że projekt ani nie jest konserwatywnym i nie zachowuje fundamentów obowiązującej ustawy, ograniczając się tylko do drobnych, a potrzebnych zmian, ani też nie zrywa radykalnie z tem, co się już przeżyło i nie daje się utrzymać, nie wprowadzając czegoś nowego; z jednej strony więc projekt przeszedł za daleko w odrzucaniu tradycji, z drugiej strony okazał się zwolennikiem rutyny. Projekt tyczy się b. zaboru rosyjskiego). — Artur Miller: Reforma konstytucji austryjackiej. — Prof. Stefan Glaser: Nowie kierunki w międzynarodowem prawie karnem a ekstradycja. (Ciąg dalszy). — Emanuel Iserzon: Przedawnienie wekslowe a klauzula egzekucyjna. (Autor artykułu stawia tezę, co do b. zaboru rosyjskiego, że samo wniesienie podania o udzielenie klauzuli egzekucyjnej nie przerywa przedawnienia wekslowego; przerywa je dopiero doręczenie nakazu egzekucyjnego). — Dr. Stefan Rozenband, adwokat: Ochrona prawna czci adwokata jako współczynnika wymiaru sprawiedliwości. — Wielkie przedsiębiorstwa adwokackie. (Jestto streszczenie artykułu John'a Walker'a Harrington'a, zamieszczonego w American Mercury; z artykułu tego dowiadujemy się, że w Stanach Zjednoczonych istnieją już nie kancelarje, ale przedsiębiorstwa adwokackie, zatrudniające po kilkadziesiąt osób, licząc nawet tylko prawników, (zajmujące również po kilkadziesiąt pokojów). — Orzecznictwo dyscyplinarne. — Varia (między innemi rezolucje walnego zebrania oddziału Krakowskiego Związku Adwokatów Polskich oraz wyrok Sądu obywatelskiego w sprawie pp. Stefana Wierzbowskiego, st. radcy Prokur. Gener., dr. Feliksa Flechnera, str. radcy Prokur. Gener. oraz Dr. Adolfa Schiffmana radcy Prokur. Gener., w słynnej sprawie z powodu ich przemówień z dnia 14. 2. 1930 r. w procesie Marji Uszyckiej przeciw Skarbowi Państwa o zwrot majątku skonfiskowanego jej ojcu za udział w powstaniu 1863 r., rehabilitujący wymienionych urzędników Prokur. Generalnej; dalej wiadomość, że Grecja wprowadza u siebie niem. kodeks cywilny; że we Francji w mniejszych miejscowościach brakuje przeszło 600 stanowisk sędziowskich itd.) — Z Rady Adwokackiej w Warszawie — książki i czasopisma nadesłane.

Nr. 8—9. Treść: Stanisław Gołdstein: Uwagi do projektu kodeksu postępowania karnego (ciąg dalszy). — Dr. Stanisław Tylbor: Rozporządzenie odwetowe. (Jestto szereg uwag z tekstem rozporządzenia Rady Ministrów z 1. 8. 1930, nr. 60 poz. 484 Dz. U. R. P., pierwszego jakie wydano na podstawie art. 40 ustawy o prawie międzynarodowem, upoważniającego Radę Ministrów do zastosowania odwetu przeciw państwu, które traktuje w zakresie prawa prywatnego obywateli polskich gorzej niż

własnych. W tym wypadku pokrzywdzenie obywateli polskich wypływa z art. 8 Rozp. wprow. kod. cyw. sowiecki oraz okólnika z 28/8 1928 nr. 117 o trybie zawierania przez obywateli Rzeczypospolitej Polskiej z R. S. F. S. R. wszelkiego rodzaju umów i transakcyj o charakterze majątkowym. Autor artykułu jest autorem tłumaczenia kodeksu cyw. sow. które świeżo ukazało się w handlu w szerokiem opracowaniu). — Prof. Stefan Glaser: Nowe kierunki w międzynarodowem prawie karnem a ekstradycja. — M. Niedzielski: Umowa ubezpieczenia a prerogatio fori. — M. Apolinary Hartglas: W kwestji wynagrodzenia za prowadzenie sprawy. — Dr. Stefan Rozenband: Wolność prasy we Francji w świetle historji. — Orzecznictwo dyscyplinarne. — Varia. (Między innemi: zwrócono uwagę na przepisy o odpowiedzialności dyscyplinarnej komorników sądowych, zawarte w Rozp. Min. Sprawiedl. z 25. 6. 1930 nr. 47 poz. 403 Dz. U. R. P. i wystąpienie Rady adwokackiej w Warszawie z powodu aresztowania członków Izby Adwokackiej w Warszawie, a b. posłów; szereg kongresów międzynarodowych itd). — Z Rady Adwokackiej w Warszawie — Bibljografje.

Gazeta Sądowa Warszawska. — Rok VIII. Nr. 27. Włodzimierz Dbałowski: Zasady projektu polskiej procedury sądowej. — Rudolf Langrod: Postpowanie administracyjno skarbowe a sądy powszechne (glossa do orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie karno-skarbowej). — Jurysprudencja Cywilna, karna i Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Prawo cywilne ziem wschodnich w orzecznictwie I. Izby S. N. (dodatek nr. 217—220).

Nr. 28. Włodzimierz Dbalowski: Zasady projektu polskiej procedury rządowej (dokończenie). — A. Mogilnicki: Koszty sądowe wedlug kpk. i projektu. — Jurysprudencja cywilna, karna, Trybunału Kompetencyjnego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Zwykłe działy — Prawo cyw. ziem wschodnich (str. 221 224).

Nr. 29. A. Mogilnicki: Koszty sądowe według kpk. i projektu (dokończenie). — Dr. Michał Sztykgold: Legitimatio per rescriptun principis. (Uwagi na tle. art. 296 i 297 kod. cyw. Król. Pols.; autor wypowiada się przeciw poglądowi Hen. Konica za tezą, iż artykuły powołane obowiązują nadal; jest to naszem zdaniem rzecz, która nie powinna ulegać dyskusji, tak jak się to dzieje na obsarze b. zab. austryjackiego, gdzie obowiązuje analogiczne postanowienie § 162 austr. kod. cyw.) — Jurysprudencja cywilna, karna i N. T. A. — Zwykłe działy. — Prawo cyw. ziem wshcodnich (str. 225—228).

Nr. 30. Śp. Konrad Dynowski (Przemówienie prof. Karola Lutostańskiego nad grobem zmarłego). — A. Mogilnicki: Wznowienie postępowania według kpk. i projektu. — Wacław Kozielski: Rygor de non alienando a przerachowanie. — W. Miedzianowski: Próba interpretacji art. 4, 15. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy. — Jurysprudencja cywilna, karna i N. T. A. — Zwykłe działy — Prawo cywilne ziem wschodnich (str. 229 232).

Nr. 31. Prof. Zoll: Śp. Władysław Leopold Jaworski. — Wacław Kozielski: Rygor de non alienando a przerachowanie (dokończenie). — Jurysprudencja cywilna, karna, N. T. A. — Kronika cywilna (nieuczciwa konkurencja). — Z piśmiennictwa. — Zwykłe działy. — Prawo cyw. ziem wschodnich (str. 233—236).

Nr. 32. A. Mogilnicki: Wznowienie postępowania według k. p. k. i projektu (dokończenie). — Adam Bobkowski: Wymuszona odpowiedź. (Uwagi na tak dyskutowany temat co do wolno-przesiedlności adwokatów). — Jurysprudencja cywilna, karna i N. T. A. — Zwykłe działy. — Prawo cyw. ziem wschodnich (str. 237—240).

Nr. 33. Juljan Łajda: Opłata stemplowa od wezwań notarjalnych. — Mieczysław Baumgart: Kompetencje Komisji Rozjemczych w sprawach indywidualnych pracowników wolnych i dozorców domowych. — Jurysprudencja cywilna, karna i N. T. A. — Prawo cyw. ziem wschodnich (str. 241—244).

Nr. 34. Kazimierz Dynowski: Śp. Konrad Dynowski. — A. Mogilnicki: postępowanie w sprawach nieletnich według k. p. k. i projektu. — Jursprondencja cywilna, karna i N. T. A. — Zwykłe działy. — Prawo cyw. ziem wschodnich (str. 245—248).

Nr. 35. A. Mogilnicki: Postępowanie w sprawach nieletnich według k. p. k. i projektu (dokończenie). — H. Koan: Fiskus a prawa materjalne w sprawach cywilnych. — Jurysprudencja cywilna, karna i N. T. A. — Zwykłe działy. — Prawo cyw. ziem wschodnich (str. 249—252).

Nr. 36. A. Mogilnicki: Postępowanie w sprawach karnych administracyjnych według k. p. k. w projekcie. — Dr. Alfred Zanbermann: Czy przedawnienie regresu indosantów jest „przedawnieniem oczywistem"? — Tadeusz Chromiński: Śp. Stefan Chromański. — Jurysprudencja cywilna, karna i N. T. A. — Zwykłe działy. — Prawo cyw. ziem. wschodnich (str. 253—256).

Nr. 37. Dr. Jerzy Badura: Zmiana kwalifikacji czynu przy rozpatrywaniu sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia. — N. E. St. Rappaport: „Zakłócone posiadanie" — nazwiska. (artykuł, mimo zachęcającego tytułu nie przynosi nic pozytywnego). — Marjan Kurman: Jakób Prager. (Wspomnienie pozgonne). — Jurysprudencja cywilna, karna i N. T. A. — Bernard J. Adamkiewicz: Kronika zagraniczna. Jak się zostaje adwokatem w Ameryce. — Zwykłe działy.

Nr. 38. Wacław Miszewski: Unieważnienie orzeczenia w sprawie cywilnej na wniosek urzędu prokuratorskiego. — Achilles Rozenkranz: Opłata stemplowa od wezwań notarjalnych, (artykuł skierowany przeciw artykułowi p. Łady, pod tymże tytułem w nr. 33 Gazety Sądowej umieszczonemu). — Juresprudencja cywilna, karna i N. T. A. — Zwykłe działy.

Nr. 39. Ignacy Kondratowicz: Artykuł 9 projektu ustawy o wykroczeniach. — A. Mogilnicki: Nowy dekret o karach dla ochrony swo-

body wyborów. — Jurysprudencja cywilna, karna i N. T. A. — Zwykle działy. — Nr. 40.

Nr. 41. A. Mogilnicki: Zmiany w ostatnich rozdziałach kpk. w równaniu do projektu. — Adam Chełmoński: Reforma wymiaru sprawiedliwości a interesy gospodarcze państwa. — Jurysprudencja cywilna i N. T. A. — Zwykłe działy.

Nr. 42. A. Mogilnicki: Wnioski ustawodawcze z zestawienia kpk. w projekcie. — Adam Chełmoński: Reforma wymiaru sprawiedliwości a interesy gospodarcze państwa (dokończenie). – Juljan Łada: W sprawie opłaty stemplowej od wezwań notarjalnych (jestto dalszy ciąg dyskusyi pomiędzy p. Ładą, a p. Rosenkranzem toczonej w nr. 33 i 38 Gazety Sądowej Warszawskiej). — Jurysprudencja cywilna, karna, Tryb. Kompetencyjnego i N. T. A. — Zwykłe działy.

Nr. 43. A. Mogilnicki: Wnioski ustawodawcze z zestawienia k. p. k. i projektu (dokończenie). — Wacław Miszewski delegowanie sędziego do pełnienia czynności notarjusza. (Autor artykułu wypowiada się przeciwko powierzaniu czasowo sędziom, pozostających w czynnej służbie, funkcyj notarjusza). — Jurysprudencja cywilna, karna i N. T. A. — Zwykłe działy.

Nr. 44. Ignacy Kondratowicz: Kilka uwag do projektu kodeksu karnego. — Jan Wasilkowski: Odpowiedzialność za szkody, zrządzone przez rzeczy, w projekcie polskiego prawa o zobowiązaniach. (Jestto dopiero początek dłuższego artykułu). — Jurysprudencja, cywilna, karna i N. T. A. — Zwykłe działy.

Przegląd Prawa i Administracji Dr. Ernesta Tilla. Rok 55. 1930 — kwartał II. Treść: Dr. Zbigniew Pazdro: Klauzura odwoławza w polskiem postępowaniu administracyjnem. — Prof. dr. Juljusz Makarewicz: „Piekło sędziów" (ustęp mowy, wypowiedzianej w Senacie). — Prof. dr. Jan Radulesco: Organizacja więziennictwa w Rumunji. — Zapiski literackie i orzecznictwo, — kwartał III. Treść: Dr. Zygmunt Fenichel: Konwencje haskie w sprawach małżeńskich a polska ustawa o prawie międzynarodowem prywatnem. — Dr. Wilhelm Edmund Rappé: O „publiczno-prawnej" fundacji w ustawodawstwie polskiem. — Dr. Bolesław Czujachowski: Czy śledztwo może być wszczęte przeiw nieznanemu sprawcy? — Dr. D. Kruk: Problem kodyfikacyi wykroczeń. — Zapiski literackie i orzecznictwo.

Wileński przegląd prawniczy. Rok 1 nr. 6.: L. Sumorok: Prawa rzeczowe w przyszłym Kodeksie Polskim. — Orzecznictwo, ustawodawstwo, kronika, bibljografja i t. d. Nr. 7. L. Sumorok: Prawa rzeczowe w przyszłym Kodeksie Polskim (ciąg dal.) - J. P.: Zmiana grzywny na areszt wo sprawach szpiegowskich. — Zwykłe działy. — Nr. 8. L. Sumorok: Śp. Prof. Konrad Dynowski. — O adwokaturze W. X. Litewskiego. Proces cywilny Litewski, staraniem i pracą Aleksandra Koro-

wieckiego, magistra Obojga Praw, Wilno 1926 (wyjątki, ze zmodernizowaną pisownią). — Zwykłe działy. — Jako dodatek do Wileńskiego Przeglądu Prawniczego wychodzi Projekt Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianach w prawie cywilnem, obowiązującem na ziemiach wschodnich. Nr. 9. śp. Juljusz Kozłowski. — śp. Władysław Leopold Jaworski. W. Muchonaw: Bolączki budowlane. — Projekt ustawy o ograniczeniu nadmiernego podziału gruntów (artykuł ogranicza się do podania wytycznych tego projektu, zawartych w jego uzasadnieniu).

Głos prawa Lwów 1930. Nr. 8. Xavier Jann: Uwagi o akcjach z głosem pluralnym w spółkach akcyjnych belgijskich (wypowiada się przeciw takim akcjom). — Dr. Ignacy Rosenbluth: Uwagi o projekcie kodeksu postępowania cywilnego. — Dr. Maurycy Axer: Z aktualnych zagadnień proceduralnych (co do procedury karnej). — Dr. Emil Merz: Kara za obronę. — Zwykłe działy.

Nr. 9. Dr. Anzelm Lutwak: Brześć. List otwarty do P. Min. Sprawiedl. Stan. Cara. — Dr. S. Kastenblatt: Czy posiadacz może być poczytywany za sąsiada w rozumieniu § 850 uc. (Autor dochodzi do wniosku, że tak). — Dr. Jakób Vogelfanger: Metafizyczne przesłanki zemsty, feljeton prawniczy. — Dr. Anzelm Lutwak: Rzecz o słuszności (dokończenie). — Zwykłe działy.

Głos Sądownictwa. — Warszawa. R. II. nr. 10. Treść: Redakcja: odpowiedź Treviranusowi. — Edward Wolff: Zapomniane źródła. — Wacław Jaskłowski: O potrzebie reformy spadkobrania gospodarstw małorolnych (dokończenie). — Władysław Tobołowski: Art. 4 k. p. c. — L. G.: Czy śledztwo jest niezbędnem stadjum procesu karnego? — Maksymiljan Pęcherek: k. p. k. w sądach powiatowych. — Miron Myczewski: Nieletni przestępcy w Czechosłowacji. — Adam Bobkowski: Reforma adwokatury. — Jan Namitkiewicz: Konferencja genewska w sprawie ujednostajnienia prawa handlowego. — Orzecznictwo. — Zwykłe działy. —

Czasopismo Sędziowskie. — Lwów. R. IV. nr. 9 i 10. Treść: Prof. Dr. Stanisław Gołąb: Uwagi nad projektem kodeksu postępowania cywilnego. — Dr. Władysław Dymek: O typ polskiego sędziego (artykuł zasadniczy, przedrukowany z „Głosu Sądownictwa" na żądanie zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rz. P.) — Dr. Adolf Czerwiński: Czy art. 84 kpk. uprawnia oskarżonego do przybrania sobie więcej jak jednego obrońcę (jeszcze jeden głos w żywej dyskusji po słynnej sprawie Iwana Cornera; autor staje tutaj jednak na stanowisku dopuszczalności większej ilości obrońców). — Karol Kowalski: Kilka uwag o przesłuchaniu oskarżonego. — II. Zjazd Prawników Polskich w Warszawie. — Zapiski literackie. — Przegląd czasopism. — Protokół W. Zebr. Z. Gen. S. i P. Rz. P. i inne sprawy wewnętrzne sędziowskie.

Nr. 7—8. Treść:

Žitja i prawo. — R. III. nr. 3. Treść: Pro znaczinuja organizacji Sojuza ukraińskich adwokatów. — Do interpretacji zakonu jazikonoho z 31 lipcja 1924 r. W. z. 78 poz. 757. — Karihidnist spiwanuja pisni „Ne pora". — Dr. Ol. Kossak: Spori pro emerituri autonomicznich służbowikiw należut do kompetencji sudiw. — Prawnicza mowa. — „Swij do swoho". — Dr. Sew. Rudnickij. — Zwykłe działy.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. — R. III. nr. 3. Treść: Gen. bryg. dr. Krzemieński Jakób: O celowości postępowania w sądownictwie wojskowem. — Kpt. K. S. Grudziński Otton: Organizacja spółdzielni wojskowych i odpowiedzialność cywilna i karna jej organów, (artykuł zajmuje się rzeczą ciekawą, a w literaturze dotąd nie rozpatrywaną. Pod względem teoretycznym jednak nie odpowiada wymaganiom cywilistyki, z uwagi na zbyt mało ścisłe używanie definicyj i terminów prawniczych). — Maj. Żand. Chodkiewicz Kazimierz: Metody Eksperymentalne badania przestępcy. — Ppułk. Dr. Med. Nelken Jan: Ostre upicie się i jego znaczenie sądowo-lekarskie. — Por. mar. Lipka Jan: Zarys organizacyj sądownictwa w marynarce wojennej francuskiej. — Zwykłe działy. —

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Właściwie dopiero kilka ostatnich miesięcy roku daje obfitszy materjał w Dz. Ustaw — dzięki konstytucyjnym pełnomocnictwom Prezydenta Rz. P. Wybija się z szeregu rozporządzeń Prez. przedewszystkiem nowa procedura cywilna i prawo górnicze, ponadto zaś nowelizacja prawa akcyjnego, oraz reorganizacja ubezpieczeń społecznych. Z rozporządzeń podkreślić trzeba kilka rozporządzeń wykonawczych do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, specjalnie zaś odnoszące się do notarjatu rozporządzenie Dz. U. poz. 553.

I. Rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z mocą ustawy.

1. z dnia 12 września 1930 o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy z dnia 31 lipca w sprawie ochrony drobnych dzierżawców rolnych. Nr. 64 poz. 507.

(Przedłuża ustalony w tej ustawie termin 1 października 1930 do 1 października 1933. Wstrzymuje do tego terminu wykonanie wyroków i nakazów sądowych, postanawiających oddanie gruntów podpadających pod przepisy tej ustawy).

2. z dnia 12 września 1930, o ulgach podatkowych dla nowowznoszonych budowli. Nr. 64 poz. 508.

(Wchodzi w życie w miejsce ustawy z 22 września 1922 poz. 786. Ulgi stosują się do budynków budowanych etc. do końca r. 1940).

3. z dnia 12 września 1930 o karach dla ochrony swobody wyborów. Nr. 64 poz. 509.

(Wchodzi w życie w miejsce ustawy z 12 lutego 1930 poz. 123, art. 1—7 dekretu z 8 stycznia 1919 poz. 96 i niektórych postanowień austr. ustawy z 26 stycznia 1907).

4. z dnia 4 października 1930 o zatwierdzeniu zmiany art. 56 statutu Banku Polskiego nr. 69 poz. 548.

(Ma na celu umożliwienie Bankowi Polskiemu udziału w Banku dla rozrachunków międzynarodowych).

5. z dnia 30 października 1930 o zmianie i uzupełnieniu ustawy z dnia 10 czerwca 1921 w przedmiocie utworzenia Państwowego Banku Rolnego. Nr. 77 poz. 594.

(Główne zmiany dotyczą art. 8 (dodano art. 8a. 8b. 8c o listach zastawnych w walucie zagranicznej). 9 (dodano nowy ustęp o zabezpieczenia hip. dla pożyczek długoterminowych dodano art. 9a.) 22 (o mocy prawnej ksiąg etc. Banku i tytułach egz. przez Bank wystawionych) 25 (o egzekucji administracyjnej dla należności Banku).

6. z dnia 19 listopada 1930 o trybie dokonywania wpłat na rzecz Skarbu Państwa oraz o lokowaniu wolnych funduszów skarbowych. Nr. 78 poz. 607.

7. z dnia 24 listopada 1930 w sprawie zmiany niektórych postanowień rozp. Prez. Rz. P. z dnia 6 lutego 1928 zawierającego „Prawo o ustroju sądów powszechnych". Nr. 80 poz. 621.

(Przywraca po większej części pierwotny tekst rozp. Prez. tam, gdzie był on zmieniony ustawą z dnia 4 marca 1929. I tak przywraca nazwę: „Sąd grodzki" zmienia pewne przepisy w sprawach nominacyj, oraz przepisy o policji sesyjnej odnośnie do prokuratora i adwokata jako rzecznika strony w danej sprawie).

8. z dnia 24 listopada 1930 o uregulowaniu niektórych spraw z zakresu osadnictwa wojskowego. Nr. 80 poz. 626.

9. z dnia 24 listopada 1930 w sprawie zmiany rozp. Prez. Rz. P. z dnia 13 grudnia 1927 o godłach i barwach państwowych oraz o odznakach, chorągwiach i pieczęciach. Nr. 80 poz. 628.

(M. i. dopuszcza do używania przez związki samorządu terytorjalnego, a w jeszcze szerszym zakresie przez miasta swych własnych herbów).

10. z dnia 24 listopada 1930 o ustroju miasta Gdyni. Nr. 80 poz. 630.

(Na okres lat 5 ogranicza samorząd Gdyni, łącząc w osobie mianowanego Komisarza Rządu funkcje starosty grodzkiego, burmistrza i przewodniczącego Rady Miejskiej, i powołując w skład Rady Miejskiej obok 10 członków z wyboru — 10 członków z nominacji Min. Spraw. Wewn..

11. z dnia 24 listopada 1930 o zmianie etc. rozp. Prez. Rz. P. z dnia 1 czerwca 1927 o popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni. Nr. 80 poz. 631.

(Reguluje m. i.: sprawy wywłaszczania w Gdyni, odstępowania gruntów państwowych, zwolnień podatkowych).

12. z dnia 24 listopada 1930 o bezpieczeństwie statków morskich. Nr. 80 poz. 632.

13. z dnia 29 listopada 1930 o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych. Nr. 81 poz. 635.

(Dotyczy: kas chorych, zakładów ubezpieczeń społecznych), tj. austr. ustaw o ubezpieczeniu robotników od wypadków i o bractwach górniczych, niem. ordynacji ubezpieczeniowej, rozp. Prez. o ubezp. prac. umysł., — (a więc nie dotyczy ubezp. na wypadek bezrobocia), dalej związków i organizacyj instytucyj ubezp. społecznych, wkońcu nadzoru nad tymi instytucjami.

14. z dnia 29 listopada 1930 w sprawie zmian i uzupełnień rozp. Prez. Rz. P. z dnia 24 września 1926 o utworzeniu przedsiębiorstwa: „Polskie Koleje Państwowe". Nr. 82 poz. 641.

(Jednolity tekst tego rozp. ogłoszono przy obwieszczeniu Min. Komunikacji z dnia 5 grudnia 1930 nr. 89 poz. 705. Przeprowadza ono dalej wyodrębnienie Kolei z administracji państwowej i skomercjalizowanie ich, wzorując się w znacznej mierze na niem. rozp. z dnia 18 lutego 1924).

15. z dnia 29 listopada 1930 w sprawie zmiany ustawy z dnia 3 czerwca 1924 o poczcie, telegrafie i telefonie. Nr. 82 poz. 642.

16. z dnia 29 listopada 1930 w sprawie zmiany niektórych postanowień rozp. Prez. Rz. P. z dnia 6 marca 1928 o Policji Państwowej. Nr. 82 poz. 643.

(Zmienia głównie przepisy co do stosunków służbowych funkcjonarjuszy Policji P.)

17. z dnia 29 listopada 1930 w sprawie zmiany ustawy z dnia 31 lipca 1924, zawierającej niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa. Nr. 82 poz. 644.

(Ogranicza możność zmiany języka nauczania o tyle, iż taka zmiana nie może nastąpić wcześniej, niż w lat 7 po ostatniem ustaleniu języka nauczania).

18. z dnia 29 listopada 1930 o zmianie ustawy z dnia 23 maja 1924 o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Nr. 82 poz. 645.

(Zmienia przedewszystkiem przepis art. 90 tej ustawy, o podatku wojskowym i to w sposób dość zadziwiający bo z mocą obowiązującą wstecz — od dnia 1 stycznia 1930).

19. z dnia 29 listopada 1930. Kodeks Postępowania Cywilnego. Nr. 83 poz. 651.

20. z dnia 29 listopada 1930. Przepisy wprowadzające Kodeks Postępowania Cywilnego. Nr. 83 poz. 652.

(Ogólne zasady nowej Procedury Cywilnej — jeszcze wedle treści projektu Kom. Kodyfikacyjnej, oraz dzieje jej powstania ujęte są w artykule prof. Gołąba w nin. zeszycie. Zasadnicze popostanowienia omówionego przez prof. Gołąba projektu nie zostały zmienione. Rozszerzono jedynie przymus adwokacki na wszystkie spory przed sądami okręgowymi jako I. instancją. (Zastępstwo adwokackie nie obowiązuje m. i. mających kwalifikacje sędziowskie lub adwokackie notarjuszów), co pozostaje w związku z uzależnieniem obowiązku odpowiedzi na pozew jedynie od uznania sędziego, w związku zaś znów z tą ostatnią zmianą pozostaje zmiana przepisów o dopuszczalności wyroków zaocznych (nie są dopuszczalne w razie braku odpowiedzi na pozew).

(Nowy K. P. C. wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1933).

21. z dnia 3 grudnia 1930 o zmianie art. 57, oraz o uzupełnieniu art. 67 ustawy o podatku majątkowym. Nr. 86 poz. 660.

(W art. 57 inaczej sformułowano sprawę pierwszeństwa uprzywilejowanego dla podatku na majątku nieruchomym płatnika. W art. 67 dodano postanowienie, upoważniające Min. Skarbu do umarzania nieściągalnego podatku).

22. z dnia 3 grudnia 1930 o zmianie rozp. Prez. Rz. P. z dnia 30 grudnia 1924 o organizacji administracji lasów państwowych. Nr. 86 poz. 661.

(Zmieniono cały rodział I. zawierający ogólne zasady administracji oraz kilka postanowień roz. II.)

23. z dnia 3 grudnia 1930 w sprawie zmiany ustawy z dnia 17 lutego 1922 o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych. Nr. 86 poz. 662.

(W art. 11 ustawy w miejsce ustępu 2-go wstawiono nowe cztery ustępy o obowiązku gmin i obszarów dworskich dostarczania mieszkań nauczycielom lub wypłacania im dodatku na mieszkanie).

24. z dnia 3 grudnia 1930 zmieniające rozp. Prez. Rz. P. z dnia 16 lutego 1928 o prawie budowlanem. Nr. 86 poz. 663.

25. z dnia 3 grudnia 1930 o zmianie niektórych postanowień rozp. Prez. Rz. P. z dnia 22 marca 1928 — prawa o spółkach akcyjnych. Nr. 86 poz. 664.

(Wprowadza zmiany w art. 50. (Walne Zebranie może się odbyć w miarę postanowień statutu w ciągu 5 miesięcy, a nie 4-ech po upływie roku obrotowego).

(W art. 73). Uchwały Walnego Zebrania muszą być protokółowane przez notarjusza, a nie — jak dotąd w formie aktu notarjalnego, (art. 82) rozszerza prawa prokurentów w zarządzie spółki, (art. 102) pozwala bilans złożyć w miarę postanowień statutu w ciągu 3-ech — a nie 2-óch miesięcy po zakończeniu roku obrotowego, (art. 115) cena emisyjna nowych akcyj zależy od uchwały spółki, nie może być niższa od wartości nominalnej, (art. 122) inaczej konstruuje warunki obniżenia kapitału akcyjnego. (art. 124) w związku z nowem ujęciem art. 122. odracza o jeden rok termin dla uzgodnienia stosunków spółek z nowem prawem, to jest oznacza ten termin na 3 lata w miejsce 2 lat. (art. 170).

26. z dnia 3 grudnia 1930 w sprawie regulowania obrotu węgla. Nr. 86 poz. 667.

(Przyznaje Ministrowi Przem. i Handlu szerokie kompetencje w zakresie produkcji i zbytu węgla oraz regulowania jego obrotu, planu zaopatrzenia ludności w węgiel, normowania wywozu węgla etc.)

27. z dnia 29 listopada 1930. Prawo górnicze nr. 85.

(Wchodzi w życie dnia 1 stycznia 1932 z wyjątkiem art. 201 do 205 (o niektórych ograniczeniach praw państwowych urzędników górniczych), 278 i 279 (przepisy przejściowe do art. 201—205) i ust. 2 art. 279 (postępowanie nadawcze co do rudy darniowej etc.)

Polskie Prawo Górnicze oparte jest przedewszystkiem na ustawie pruskiej z r. 1865, nowelizowanej w r. 1909, musiało jednak z konieczności uwzględniać niejednokrotnie pewne przepisy ustaw austryjackiej i rosyjskiej; pozatem zostało do niego wprowadzonych szereg nowych zasad, nie przewidzianych przez żadną z ustaw państw zaborczych.

Podobnie, jak wszystkie powyższe ustawy, polska ustawa górnicza opiera się na zasadzie „woli górniczej", t. j. na zasadzie nadania własności górniczej co do minerałów „górniczo wolnych" (nie związanych z własnością gruntową) temu, kto zgłosił ich odkrycie.

Ustawa pozostawia przytem stan prawny, wprowadzony przez rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 22. 3. 1928 r., zastrzegając monopol otrzymania nadań na własność górniczą na sole potasowe, magnezjowe, borowe i sól kamienną dla państwa, — oraz zachowuje ona w mocy dla G. Śląska i woj. poznańskiego przepis noweli z r. 1909 do ustawy pruskiej, zastrzegającej dla państwa przywilej nadawania własności górniczej w tych dzielnicach i na węgiel. (To ostatnie postanowienie niema praktycznego znaczenia aż do chwili, w której zgodnie z art. 320 prawa górniczego ogłoszoną zostanie w Dz. Ustaw Śląskich zgoda Sejmu Śląskiego na wejście w życie prawa górniczego na obszarze Śląska).

Według austryjackiej ustawy górniczej wielkość nadanego pola górniczego na jedno odkrycie (prawo bicia jednego szybu), wynosiła 96 ha, wg. ustawy pruskiej — 220 ha, rosyjskiej — 114 h, wedle polskiego prawa górniczego pole górnicze ma zasadniczo obszar do 250 ha, w pewnych jednak wypadkach może ten obszar dojść do 800 ha. Dotychczasowe pozwolenia na poszukiwania górnicze mogą być w b. zaborze austr. przedłużane nadal z roku na rok na tych samych zasadach najpóźniej jednak do końca r. 1946.

W b. zaborze rosyjskim przejście od zasady akcesji (odkryte minerały należą do właściciela gruntu) do zasady woli górniczej ma być przeprowadzone według ustawy w ten sposób, że właściciel gruntu w ciągu 5-ciu lat ma prawo pierwszeństwa do uzyskania nadania, jeżeli zaś w ciągu tego czasu ekspoloatacja nie nastąpiłaby, to traci on to pierwszeństwo, tak samo zresztą jak właściciel pola górniczego w analogicznym wypadku. Przepis ten w praktyce dotyczyć będzie tylko fosforytów, gdyż węgiel, rudy żelazne, cynkowe i ołowiane podlegają woli górniczej już na mocy dotychczas obowiązującej ustawy rosyjskiej.

Zajęcie gruntu na cele górnicze będzie następowało na mocy orzeczenia Okr. Urzędu Górniczego, od którego decyzji przysługuje odwołanie do kolegjum górniczego, na którego czele stoi prezes, mianowany przez Prezydenta Rzplitej, a w skład którego wchodzą: dwóch urzędników władz górniczych, jeden ławnik z wykształceniem górniczem z listy przedstawionej przez Izby Przemysłowo-Handlowe, jeden ławnik z listy przedstawionej przez związki komunalne.

Wysokość wynagrodzenia za czasowe zajęcie wynosić będzie podwójny przeciętny czysty dochód z danego gruntu za ostatnie 3 lata. W razie przymusowego wykupu gruntu płacona będzie podwójna wartość w chwili objęcia. O obowiązku wykupu na żądanie właściciela gruntu decyduje wyłącznie sąd, a nie władza administracyjna jak było dotychczas. Zasada podwójnego wynagrodzenia za wywłaszczenie gruntu była stosowana dotychczas jedynie w ustawie rosyjskiej (w nieco innej niż u nas formie).

W uregulowaniu stosunku właściciela pola górniczego do właściciela gruntu uderzają dwie zmiany: właściciel pola odpowiada za wszystkie szkody powstałe wskutek robót górniczych bez względu na to, kto ponosi winę uszkodzenia. Rozszerzono obowiązki właściciela gruntu do odstąpienia właścicielowi pola górniczego gruntu, piasku i innych materjłów podsadzkowych oraz wody na potrzeby zakładu górniczego.

Zmianą, nieznaną żadnej z dotąd obowiązujących ustaw górniczych jest zasada ewentualnego uzależnienia robót górniczych od planu regulacyjnego miasta.

II. Rozporządzenia.

1. Rady Min. z dnia 20 maja 1930 w sprawie obniżenia kar za zwłokę przy egzekucjach należności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Nr. 43 poz. 369.

(Obniża te kary na okres od dnia 11 stycznia 1930 do 1 maja 1931 na 1 proc. miesięcznie).

2. Min. Pracy etc. z dnia 16 kwietnia 1930 w sprawie czasu pracy pracowników ruchu w żegludze śródlądowej. Nr. 46 poz. 387.

3. Min. Robót Publ. z dnia 16 czerwca 1930 o poborze daniny lasowej. Nr. 46 poz. 391.

(Zmienia ust. 2 § 13 rozp. Min. R. P. Dz. U. z 1923 poz. 823 w ten sposób, iż odtąd płatna w gotówce danina lasowa, na zwłokę w zapłacie której zezwolił Min. Robót Publ., będzie oprocentowana 1 proc. miesięcznymi odsetkami zwłoki. Odroczenie może być udzielane do dnia 31 grudnia 1932).

4. Min. Sprawiedl. z dnia 25 czerwca 1930 o odpowiedzialności dyscyplinarnej komorników Sądów pow. (grodzkich) w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Nr. 47 poz. 403.

(Wydane w wykonaniu art. 264 § 2, prawa o ustroju sądów powszechnych. W § 6 postanawia, iż w postępowaniu dyscyplinarnem i porządkowem nie będą rozpatrywane roszczenia cywilne).

5. Min. Skarbu z dnia 18 czerwca 1930 zmieniające rozp. z 30 września 1927 w sprawie zmiany przepisów dotyczących ulg podatkowych dla instytucyj drobnego kredytu w dziedzinie niektórych danin publicznych. Nr. 48 poz. 404.

6. Min. W. R. i O. P. z dnia 26 kwietnia 1930 etc. ...o wykonaniu art. 61 ust., ostatni ustawy o powszech. obow. służby wojsk. Nr. 49 poz. 410.

(Zawiera w załączniku wykaz uczelni, których uczniowie uprawnieni są do żądania odroczenia służby wojskowej).

7. Min. Skarbu z dnia 18 czerwca 1930 w sprawie zaliczenia poszczególnych miast do II. klasy miejscowości pod względem wymiaru akcyzowych opłat patentowych. Nr. 49 poz. 413.

8. Rady Min. z dnia 27 czerwca 1930 w sprawie nowego podziału obszaru celnego Rz. Polskiej. Nr. 50 poz. 418.

(W związku z zwinięciem Dyr. Ceł w Wilnie ustala nowy zakres terytorjalny Dyr. Ceł.)

9. Min. Sprawiedl. i Skarbu z dnia 15 lipca 1930 o lichwie pieniężnej. Nr. 50 poz. 424.

(Wchodzi w życie w miejsce dotychczasowego rozp. Dz. U. z 1924 nr. 56 poz. 574. Ustala maksymalne odsetki na 11 proc. rocznie).

10. Min. Reform Rolnych z 7 czerwca 1930 w sprawie przeznaczenia i parcelacji gruntów, położonych w sferze interesów mieszkaniowych miast i ośrodków przemysłowo-handlowych. Nr. 51 poz. 430.

(W cz. I. reguluje postępowanie, zmierzające do określenia strefy interesów mieszkaniowych — ta część nie odnosi się do miast: Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Lublina, Bydgoszczy, Sosnowca i Wilna — a to ze względu na przepis art. 7 cz. I. ustawy o wykonaniu reformy rolnej. W cz. II. i III. mówi o parcelacji gruntów państwowych, prywatnych i Banku Rolnego, leżących w tej strefie).

11. Min. Pracy z dnia 13 czerwca 1930 o rejestracji, kontroli i udzieleniu świadczeń z powodu braku pracy pozostającym bez pracy pracownikom umysłowym. Nr. 54 poz. 459.

(Rozp. wyk. do rozp. Prez. Rz. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych).

12. Min. Spraw Wewn. z dnia 30 czerwca 1930 w sprawie wewnętrznej organizacji starostw i trybu ich urzędowania etc. Nr. 55 poz. 464.

(Rozp. wyk. do rozp. Prez. Rz. P. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej).

13. Min. Sprawiedl. z dnia 13 sierpnia 1930 o warunkach i sposobie zastosowania przez władze sądowe przepisów postępowania cywilnego do egzekucji należności administracyjnych. Nr. 59 poz. 481.

(Rozp. wykonawcze do rozp. Prez. Rz. P. o postępowaniu przymusowem w administracji. Określa szczegółowo w jakich wypadkach może być prowadzona egzekucja sądowa na podstawie tytułów egzekucyjnych (orzeczeń, względnie nakazów płatniczych) wydanych przez instytucje do tego powołane, jaki sąd i jakie postępowanie jest w tym wypadku właściwe i jakie są kompetencje sądu (może jedynie badać, czy tytuł egz. wydany został w zakresie uprawnień tej władzy lub instancji, od której pochodzi). Nie odnosi się to rozporządzenie do egzekucji należności z tytułu danin publicznych, monopoli, ubezpieczeń społecznych).

14. Rady Min. z dnia 1 sierpnia 1930 dotyczące wykonania w stosunku do obywateli Z. S. S. R. art. 40 ustawy o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych. Nr. 60 poz. 484.

(Dla wykonywania w Polsce najważniejszych czynności prawnych przez obywateli Z. S. S. R. wymaga zgody Min. Skarbu, Postanawia,

że sądy, notarjusze i pisarze hipoteczni nie mogą sporządzać ani legalizować dokumentów odnoszących się do czynności prawnych o charakterze majątkowym, dokonywanych przez obywatela Z. S. S. R. przed złożeniem przez osobę interesowaną zaświadczenia Ministerstwa Skarbu, że niema przeszkód do dokonania danej czynności prawnej. Postanowienia te nie stosują się do czynności prawnych dokonywanych w imieniu państwa Z. S. S. R. lub jego organów).

15. Min. Skarbu z dnia 12 sierpnia 1930 w przedmiocie wprowadzenia zmian do rozp. Min. Skarbu z dnia 12 października 1929 w sprawie sporządzania zamknięć rachunkowych i sprawozdań rocznych oraz zasad szacowania pozycyj bilansowych przez prywatne zakłady ubezpieczeń. N. 60 poz. 490.

(Zmienia ust. 2, 3 i 4 § 11 tego rozp. mówiące o podawaniu i szacowaniu wartości nieruchomości w bilansie).

16. Rady Min. z dnia 10 września 1930 o statystyce budowlanej Nr. 65 poz. 514.

17. Min. Reform Rolnych z dnia 30 maja 1930 etc. o postępowaniu z funduszami uzyskanymi z parcelacji z wolnej ręki lub z przymusowej sprzedaży majątków związanych stałymi ograniczeniami, Nr. 65 poz. 515.

(Po myśli art. 78 ustawy o wykonaniu reformy rolnej określa postępowanie Banku Rolnego z sumami, wpłaconymi mu z parcelacji takich dóbr).

18. Pracy i O. S. z dnia 13 sierpnia 1930 w sprawie czasu pracy pracowników ruchu tramwajowego. N. 65 poz. 516.

19. Rad Min. z dnia 10 września 1930 o zastosowaniu przepisów prawa o spółkach akcyjnych do władz oraz do likwidacji towarzystw ubezpieczeń wzajemnych. Nr. 66 poz. 523.

(Stosuje do tych towarzystw art.: 49—51, 52 ust. 1, 54 ust. 1—3, 55—57, 60 ust. 3, 61—63, 65, 67, 68, 70, 72, 73, 78—89, 90 ust. 1, 91—99, 111, 129, 130, ust. 1, 131 ust. 2—6, 132, 133, 134, ust. 2, 137, 138 ust. 1, 139, 140 ust. 1, 3 i 4 i 75 prawa o spółkach akcyjnych. Ponieważ niektóre z tych przepisów uległy następnie zmianie w rozp. Prez. Rz. P. Dz. U. nr. 86 poz. 664 powstaje tedy pytanie, czy do towarzystw ubezpieczeniowych należy stosować tekst zmieniony, czy też tekst pierwotny. Wypowiedzieć się należy raczej za pierwszą ewentualnością, gdyż: a) rozp. jak wyżej jest rozporządzeniem Rady Min. a więc normą niższego rzędu, niż mające moc ustawy rozporządzenie Prez. Rzp. P., b) poniższe rozp. Prez. Rzp. P. uchyliło odpowiednie przepisy prawa o spółkach akcyjnych bez żadnych zastrzeżeń).

20. Sprawiedliwości z dnia 17 września 1930 wydane w porozumieniu z Min. Ref. Roln. o wysokości opłat notarjalnych związanych ze sprzedażą działek przy parcelacji dokonywanej na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Nr. 69 poz. 553.

(Wyłącza stosowanie w tym wypadku odpowiednich postanowień taksy notarjalnej i ustala jako opłatę:

przy sumie aktu do 2.000 zł. . . . . 25 zł.
przy sumie aktu do 40.000 zł. za
pierwsze 2.000 zł. . . . . 25 zł.
a od reszty . . . . 0·5 pr.

21. Min. W. R. i O. P. z dnia 24 października 1930 w sprawie regulaminu wyborczego dla wyboru organów gmin wyznaniowych żydowskich etc. Nr. 75 poz 592.

22. Min. W. R. i O. P. z dnia 24 października 1930 w sprawie regulaminu wyborczego dla wyboru rabinów i podrabinów etc. Nr. 75 poz. 593.

23. Rady Min. z dnia 12 listopada 1930 w sprawie obniżenia kar za zwłokę przy egzekucjach należności Stowarzyszeń Dozoru nad kotłami parowymi. Nr. 79 poz. 617.

24. Min. Spraw. Wewn. z dnia 16 października 1930 etc. o meldunkach i księgach ludności. Nr. 84 poz. 653.

(Rozp. wyk. do rozp. Prez. Rzp. P. o ewidencji i kontroli ruchu ludności. — Dz. U. z 1928 Nr. 32 poz. 309).

25. Min. Pracy i O. S. z dnia 1 grudnia 1930 o tymczasowych władzach Kas Chorych. Nr. 86. poz. 678.

(Reguluje ustrój i sposób działania władz kasy chorych w tych kasach, w których wybory nie zostały jeszcze przeprowadzone, lub władze zawieszone w czynnościach. Władzą taką może być bądź komisarz, bądź też mianowana przez główny urząd ubezpieczeń władza kolegjalna).

26. Min. Skarbu z dnia 24 listopada 1930 w sprawie wykonania rozp. Prez. Rzp. P. z dnia 30 grudnia 1924 o wprowadzeniu jednolitego monopolu sprzedaży soli na obszarze całej Rzp. Polskiej, Nr. 87 poz. 686.
27. z dnia 18 listopada 1930 etc. zawierające przepisy wykonawcze do rozp. Prez. Rzp. P. z dnia 26 sierpnia 1927 o rzeczowych świadczeniach wojennych. Nr. 90 poz. 707.

III. Umowy międzynarodowe.

1. Między Polską a Austrją o żegludze powietrznej, podpisana dnia 10 kwietnia 1930 i oświadczenia rządowe o jej ratyfikacji Nr. 65 poz. 512 i 513.

2. Traktat przyjaźni i umowa handlowa między Polską a Persją oraz oświadczenia rządowe o ratyfikacji tych umów. Nr. 73 poz. 580 do 583.

Od Redakcji:

W artykule p. Rejenta Juljana Kurowskiego p. t. „Na marginesie taksy notarjalnej dla Małopolski i Śląska Cieszyńskiego“ zamieszczonym w Nr. 2. „Przeglądu Notarjalnego“ — zakradł się z powodu pomyłki w korekcie cały szereg błędów, z których niektóre zniekształcają poszczególne ustępy artykułu.

Przepraszając Szanownego Autora za tę mimowolnie wyrządzoną szkodę uważamy za swój obowiązek na tem miejscu sprostować dostrzeżone już po rozesłaniu numeru ważniejsze pomyłki zecerskie. I tak:

Na stronicach 138 i 139 wydrukowano parokrotnie zamiast kodyfikacja i identycznie błędnie: „kondyfikacja“ i „indentyczne“.

Na stronicy 141. zamiast wydrukowanych „(§§ 2 do 24, 21.20)“ ma być „(§§ 2 do 7, 21 i 20)“, na tejsamej stronicy zamiast słów „natury majątkowej“ — mają być słowa: „natury niemajątkowej“.

Na str. 142. początek ustępu ostatniego ma brzmieć: „Ta sama zasada alikwotności (2 10) obowiązuje“.

Na stronicy 143. w ustępie przedostatnim wypuszczono słowo „dla“ — wobec czego początek tego ustępu ma brzmieć „Inną nadto maksymalną stawkę wprowadziło rozporządzenie o taksie dla byłego zaboru pruskiego“.

Na str. 145. w ustępie pierwszym wypuszczono przy cytowanym paragrafie jego liczbę „8“ — w ustępie trzecim podano zamiast „art“ — „paragraf“ (65) ustawy stemplowej i wydrukowano zamiast „podstawy wymiaru“ słowa „dostawy wymiaru“.

Na str. 147. w ustępie 3-cim od dołu wypuszczono słowa „się uznać“ — po dodaniu tych słów ustęp ten będzie brzmiał w całości: „Powyższy proceder sądowy może być wszczęty również na żądanie notarjusza, któremu interesowany wzbrania się uznać jego należytości“.

Na str. 149. w ustępie drugim zamiast wydrukowanego „wynagrodzenie“ — ma być „wynagrodzenia“.

Na stronicy 150. w ustępie 1. zamiast „pociągnięcia“ — ma być „podciągnięcia“ i w ustępie 2-gim „z § 1278 u. c.“, a nie „u. s.“ — w ustępie 5-tym zamiast „przyjęcie długu“ i „objęcie długu“ – ma być „przyjęcia długu“ i „objęcia długu“.

Na str. 151. w ustępie 1. — ma być zamiast „przechowania“ — „przechowanie“, w ustępie 2-gim ma być w miejsce wydrukowanego: „za przechowanie oddano mu“ — „wynagrodzenia za przechowanie oddanego mu“.

Na stronicy 152. — zamiast wydrukowanego „umowy alimentowe“ — „umowy alimentacyjne“.

Na str. 155. w ustępie 5-tym ma być zamiast „a prio“ — „a priori“ i zamiast „przypisuje“ — „przepisuje“.

Na str. 156. w ustępie 5-tym ma być „a jedno i drugie w rezultacie oznacza odmówienie podpisania“ — nadto w następnem zdaniu zamiast „Co do dalszej taksy“ – ma być „Co do naszej taksy“.

Na str. 159. zamiast użytego tam błędnie słowa „praktykantów“ ma być użyte słowo „praktyków“.